Hanna Schreiber

ŚWIADOMOŚĆ MIĘDZYKULTUROWA

od militaryzacji antropologii do antropologizacji wojska

ŚWIADOMOŚĆ MIĘDZYKULTUROWA

Mężowi

Hanna Schreiber

ŚWIADOMOŚĆ MIĘDZYKULTUROWA

od militaryzacji antropologii do antropologizacji wojska

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
WUW
Warszawa 2013

Recenzenci
Bolesław Balcerowicz
Michał Buchowski

Redaktor prowadzący
Ewa Wyszyńska

Redakcja
Joanna Egert-Romanowska

Redakcja techniczna
Zofia Kosińska

Korekta
Marta Spychalska-Żuk

Indeks
Zdzisława Słuchocka-Ziembińska

Projekt okładki i stron tytułowych
Anna Gogolewska

Zdjęcie na okładce
Archiwum dowódcy 4 TST CIMIC, FB GIRO, IX Zmiana PKW Afganistan

Skład i łamanie
Logoscript

ISBN 978-83-235-1116-8

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4
www.wuw.pl; e-mail: wuw@uw.edu.pl
Dział Handlowy WUW: tel. +48 22 55 31 333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl
Księgarnia internetowa: www.wuw.pl/ksiegarnia

Wydanie 1

Druk i oprawa:

Spis treści

Wykaz skrótów 9

Podziękowania 11

Wstęp 13

Rozdział I. „Zwrot kulturowy" w stosunkach międzynarodowych . . . 25

Wprowadzenie 25
1. Pojęcie kultury 28
2. Zagadnienie kultury w teorii stosunków międzynarodowych 33
3. Wyzwania metodologiczne 37
4. Pojęcie „zwrotu kulturowego" 40
5. Pułapki „zwrotu kulturowego" 48
6. Konsekwencje „zwrotu kulturowego" 52
7. Polityzacja kultury 54
Podsumowanie 57

Rozdział II. „Zwrot kulturowy" we współczesnym wojsku 59

Wprowadzenie 59
1. Zagadnienie kultury w dotychczasowych badaniach nad bezpieczeństwem 61
   1.1. Kultura strategiczna 62
   1.2. Bezpieczeństwo kulturowe 66
2. „Zwrot kulturowy" we współczesnym wojsku 67
3. Rola kultury w wojnach przyszłości 71
4. Od „rewolucji w sprawach wojskowych" (*Revolution in Military Affairs*) do „rewolucji kulturalnej w sprawach wojskowych" (*Cultural Revolution in Military Affairs*)? 75
5. Przejawy „zwrotu kulturowego" 81
   5.1. Znaczenie kultury dla wojska – brytyjska Joint Doctrine Note 84
6. „Militaryzacja kultury" 87
Podsumowanie 89

Rozdział III. Koncepcja świadomości międzykulturowej w operacjach wielonarodowych sił wojskowych 91

Wprowadzenie 91
1. Operacje wielonarodowych sił wojskowych 92
2. Wielonarodowy Eksperyment 6 – *Multi-National Experiment 6* 95
3. Kształtowanie się koncepcji świadomości międzykulturowej w operacjach wielonarodowych sił wojskowych 97
4. Definicja i kształt końcowy koncepcji świadomości międzykulturowej. 109
5. Świadomość międzykulturowa a kompetencja i komunikacja (między)kulturowa. 116
6. Świadomość międzykulturowa a stereotypy kulturowe i szok kulturowy 122
   6.1. Polacy w Afganistanie 125
7. Edukacja (między)kulturowa 132
8. Operacjonalizacja kultury 140

Podsumowanie 142

Rozdział IV. Kultura organizacji wojska – u podstaw świadomości międzykulturowej wielonarodowych sił wojskowych 143

Wprowadzenie 143
1. Wielokulturowość w wielonarodowych siłach wojskowych. 145
2. Kultura wojska jako kultura organizacji. 152
3. Kultura organizacyjna NATO 155
4. Narodowa kultura wojskowa 161
   4.1. Kultura organizacyjna Wojska Polskiego. 163
5. Wielokulturowe armie „narodowe” 166
6. Kultura organizacyjna wojska a kultura organizacji cywilnych 171
7. Kulturowe warunki i czynniki integrujące formacje wielonarodowe 178
8. Bariery międzykulturowe a problem efektywności operacji prowadzonych przez wielonarodowe siły wojskowe. 181
   8.1. Operacja „Przywrócić Nadzieję” (*Restore Hope*) w Somalii 189

Podsumowanie 196

Rozdział V. Między militaryzacją antropologii a antropologią „przeciw-przeciwpartyzancką” – zdobywanie wiedzy o kulturze przez państwo i wojsko. 199

Wprowadzenie 199
1. Narodziny antropologii i kolonialne wykorzystywanie wiedzy o kulturze. 201
2. Antropologowie w służbie państwa w czasie II wojny światowej – *casus* Japonii. . 206
3. Powojenna antropologia zaangażowana – *casus* Wietnamu 216
4. Projekt *Camelot* i „tajski skandal” 227
5. Militaryzacja antropologii w XXI wieku. 229
   5.1. *Human Terrain System* 232
6. Antropologiczna „doktryna przeciw-przeciwpartyzancka” 239

7. „Arabski umysł" i Abu Ghraib 244
8. Dylematy antropologii 247
Podsumowanie 250

Rozdział VI. Antropologizacja wojska i działań wojskowych 252
Wprowadzenie 252
1. Świadomość międzykulturowa – konieczność i trudności stosowania w działaniach wojskowych. 254
2. „Zdobyć serca i umysły" – u źródeł koncepcji świadomości międzykulturowej. . . 257
2.1. Działania przeciwpartyzanckie w Malezji 260
3. Świadomość międzykulturowa jako narzędzie i warunek „zdobywania serc i umysłów" w operacjach przeciwpartyzanckich 263
4. Doktryny przeciwpartyzanckie i ich realizacja w Iraku i Afganistanie 267
5. CIA – w stronę *Cultural Intelligence Agency*? 279
6. Antropologizacja wojska czy antropologowie w wojsku?. 283
7. Pułapki świadomości międzykulturowej 286
Podsumowanie 288

Uwagi końcowe 291

Aneks 301
1. Thomas E. Lawrence, *27 Articles* (27 Artykułów), 1917 301
2. Franz Boas, *Scientists as Spies* (Naukowcy jako szpiedzy), 1919 308
3. David Kilcullen, *Twenty-Eight Articles: Fundamentals of Company-Level Counter-insurgency* (Dwadzieścia osiem punktów: podstawy działań przeciwpartyzanckich na poziomie kompanii) – streszczenie, 2006 309
4. Generał David Petraeus, *14 Observations from Iraq* (14 spostrzeżeń z Iraku), 2006 317
5. The Network of Concerned Anthropologists, *Pledge of Non-Participation in Counter-insurgency* (Deklaracja odmowy udziału w działaniach przeciwpartyzanckich), 2009 318
6. Joint Doctrine Note 1/09, *The Significance of Culture to the Military, Cultural Analysis Template* (Formularz analizy kulturowej przygotowany na potrzeby brytyjskich Sił Zbrojnych), 2009 319

Bibliografia 321

Indeks osób 345

Wykaz tabel, rysunków i wykresów 355

Summary 357

Wykaz skrótów

AAA – *American Anthropological Association* (Amerykańskie Towarzystwo Antropologiczne)
ACO – *Allied Command Operations* (Sojusznicze Dowództwo ds. Operacji)
ACT – *Allied Command Transformation* (Sojusznicze Dowództwo ds. Transformacji)
AON – Akademia Obrony Narodowej
CAOCL – *Center for Advanced Operational Culture Learning* (Centrum Szkolenia ds. Zaawansowanej Kultury Operacyjnej [Korpusu Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych])
CCA – *Cross-Cultural Awareness* (świadomość międzykulturowa)
CIA – *Central Intelligence Agency* (Centralna Agencja Wywiadu)
CIES – *Civil Information and Education Section* (Sekcja Informacji Obywatelskiej i Edukacji)
CIMIC – *Civil-Military Cooperation* (współpraca cywilno-wojskowa)
CIS – *Civil Intelligence Section* (Sekcja Wywiadu Cywilnego)
COIN – *Counter-Insurgency Operations* (operacje przeciwpartyzanckie)
CORDS – *Civil Operations and Revolutionary Development Support* (program Wsparcia Operacji Cywilnych i Rozwoju Rewolucji [w Wietnamie])
CULAD – *Cultural Advisor* (doradca ds. kulturowych)
DoD – *Department of Defense* (Departament Obrony [Stanów Zjednoczonych])
EI – *Ethnographic Intelligence* (wywiad etnograficzny)
FAO – *Foreign Area Officer* (Oficer ds. Zagranicznych)
FM 3-24 – *Field Manual 3-24* (Podręcznik działań przeciwpartyzanckich)
HTS – *Human Terrain System* (System „terenu ludzkiego")
HTT – *Human Terrain Team* (Zespół ds. „terenu ludzkiego")
HUMINT – *Human Intelligence* (rozpoznanie osobowe)
IED – *Improvised Explosive Device* (improwizowane ładunki wybuchowe)
IIS – *Institute for Intercultural Studies* (Instytut Studiów Międzykulturowych)
INFOOPS – *Information Operations* (operacje informacyjne)

ISAF – *International Security Assistance Force* (Międzynarodowe Siły Wsparcia Bezpieczeństwa [w Afganistanie])
JDN – *Joint Doctrine Note* (dokument doktrynalny)
LEGAD – *Legal Advisor* (doradca ds. prawnych)
LOE – *Limited Objective Experiment* (eksperyment ograniczony)
MAN – *Military Anthropology Network* (Stowarzyszenie Antropologów Wojska)
MoD – *Ministry of Defense* (Ministerstwo Obrony [Wielkiej Brytanii])
MNE 6 – *Multi-National Experiment 6* (Wielonarodowy Eksperyment 6)
MNF – *Multi-National Force* (wielonarodowe siły wojskowe)
MTWDW – Międzynarodowy Trybunał Wojskowy ds. Dalekiego Wschodu
NATO – *North Atlantic Treaty Organization* (Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego)
NCA – *Network of Concerned Anthropologists* (Sieć Antropologów „Zaniepokojonych")
OOTW – *Operations Other Than War* (operacje inne niż wojna)
OSS – *Office of Strategic Services* (Biuro Służb Strategicznych [Stanów Zjednoczonych])
OWI – *Office of War Information* (Biuro Informacji Wojennej [Stanów Zjednoczonych])
PKW – Polski Kontyngent Wojskowy
POLAD – *Political Advisor* (doradca ds. politycznych)
PO&SR – *Public Opinion and Sociological Research Division* (Departament Opinii Publicznej i Badań Socjologicznych)
PRT – *Provincial Reconstruction Team* (Zespół Odbudowy Prowincji)
PSYOPS – *Psychological Operations* (operacje psychologiczne)
RAO – *Regional Area Officer* (Oficer ds. Regionalnych)
R&AB – *Research and Analysis Branch* (Dział Badań i Analiz)
RMA – *Revolution in Military Affairs* (rewolucja w sprawach wojskowych)
SHAPE – *Supreme Headquarters Allied Powers Europe* (Naczelne Dowództwo Sojuszniczych Sił Zbrojnych NATO w Europie)
SME – *Subject Matter Expert* (specjalista w określonej dziedzinie)
SORO – *Special Operations Research Office* (Biuro ds. Badań nad Operacjami Specjalnymi)
TRADOC – *Training and Doctrine Command* (Dowództwo ds. Doktryn i Szkolenia [Sił Zbrojnych Królestwa Hiszpanii])
USJFCOM – *United States Joint Forces Command* (Połączone Dowództwo Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych)
USMC – *United States Marine Corps* (Korpus Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych)
UW – Uniwersytet Warszawski
WBBS – Wojskowe Biuro Badań Społecznych
WP – Wojsko Polskie
WRA – *War Relocation Authority* (Wojskowa Komisja ds. Przesiedleń)

Podziękowania

Pragnę z całego serca podziękować wszystkim osobom, które w różnym stopniu przyczyniły się do powstania niniejszej pracy. Dziękuję zatem wojskowym z Polski, Hiszpanii, Niemiec, Norwegii, Finlandii, Belgii, Holandii, Stanów Zjednoczonych, z którymi miałam okazję pracować przy Wielonarodowym Eksperymencie 6 (*Multi-National Experiment 6*) oraz w Akademii Obrony Narodowej, jak również cywilnym specjalistom, antropologom, socjologom, politologom, w tym także członkom *Human Terrain System*, dzięki którym moja wiedza na temat poruszany w niniejszej dysertacji mogła się rozwijać i pogłębiać. Szczególne podziękowania przekazuję płk. Krzysztofowi Sałacińskiemu, ppłk. Piotrowi Paluchowi, płk. dr. Jackowi Trembeckiemu, kpt. Marcinowi Matczakowi, płk. Victorowi Badosowi Nieto, mjr. Jose Alfaro, mjr. Serge'owi DaDeppo i ppłk. Frankowi Ennenowi. Dziękuję także „cywilom": prof. Piotrowi Balcerowiczowi, prof. Ewie Nowickiej, prof. Gunhildzie Hoogensen, dr Marcie Woźniak, dr Marien Duran i dr Justynie Nakoniecznej. Wspomnieć należy tu o wielu Koleżankach i Kolegach z Instytutu Stosunków Międzynarodowych UW, którzy w licznych dyskusjach kierunkowali moje myślenie o problematyce podejmowanej w niniejszej pracy. Za wszelkie przedstawione w niej tezy i fakty ponoszę oczywiście wyłączną odpowiedzialność.

Nieocenioną osobą w doprowadzeniu moich wysiłków do szczęśliwego końca oraz nadania im pożądanego kształtu merytorycznego i redakcyjnego była prof. Grażyna Michałowska. Wiele zawdzięczam także recenzentom na etapie przewodu doktorskiego: prof. Leonardowi Łukaszukowi oraz prof. Jackowi Pawlikowi, jak również recenzentom wydawniczym: gen. dyw. prof. Bolesławowi Balcerowiczowi oraz prof. Michałowi Buchowskiemu. Ich uwagi pomogły mi podjąć kolejne wątki i zwrócić uwagę na kwestie potraktowane w sposób niewystarczający w pierwotnej wersji rozprawy.

Rozprawa nie powstałaby również, gdyby nie wsparcie mojej całej Rodziny oraz zrozumienie i cierpliwość okazywane mi, gdy spędzałam długie godziny przed komputerem. W trudnych chwilach „walki na froncie naukowym" największym wsparciem był dla mnie mój Mąż Lubomir. I jemu właśnie, ponieważ „przetrwał" ze mną Wietnam, Irak i Afganistan, „przeżył" Somalię i Abu Ghraib, „wytrzymał" działania partyzanckie i przeciwpartyzanckie – rozprawę tę dedykuję.

Wstęp

Prowadzenie wojny przeciwko partyzantce jest kłopotliwe i długotrwałe tak, jak jedzenie zupy nożem.

Thomas E. Lawrence[1]

Stwierdzenie, że dzień 11 września 2001 roku wstrząsnął współczesnym światem, nadając nowy wektor działaniom nie tylko amerykańskiej polityki zagranicznej, strategii bezpieczeństwa, ale i zmieniając kształt stosunków międzynarodowych, stało się już truizmem. Oddziaływanie tych wydarzeń było wielopłaszczyznowe i na wielką skalę zaangażowało kilkadziesiąt państw całego świata w określenie swojego stosunku wobec tej bezprecedensowej tragedii w Nowym Jorku. Hasło „zderzenia cywilizacji" nabrało niezwykle wymownego znaczenia i zaczęto mówić, iż właśnie objawia się w praktyce. Jednocześnie okazało się, że do tego nowego rodzaju konfliktu Zachód podszedł w sposób konwencjonalny – dobrze znany z blisko pięćdziesięcioletniej, dwublokowej, zimnowojennej rywalizacji i z wcześniejszej europejskiej historii. Tymczasem nowe, XXI-wieczne „zderzenie cywilizacji" wymagało zrozumienia tego, czym naprawdę są cywilizacje, co je spaja, co różni i co przesądza o ich trwaniu. Czynnik kulturowy jednak nie był na początku brany pod uwagę przez elity polityczne. Wydawało się, że Irak i Afganistan można potraktować w sposób konwencjonalny – wykorzystując zdecydowaną przewagę technologiczną, liczebną, operacyjną i taktyczną. Ale większość dotychczas stosowanych środków zawiodła. Okazało się, że rozproszeni, źle uzbrojeni i wyszkoleni w „partyzanckich" warunkach bojownicy, po początkowym rozbiciu, rosną w siłę i są w stanie zadawać Zachodowi dotkliwe ciosy, m.in. dzięki poparciu ludności lokalnej. Prowadzenie wojny w Iraku i Afganistanie zaczęło dość szybko kojarzyć się wielu z celnym powiedzeniem Thomasa Lawrence'a – stało się trudne, skomplikowane i długotrwałe tak, jak jedzenie zupy nożem.

Konieczność zmiany sposobu prowadzenia operacji w Iraku i Afganistanie wymusiła zatem sięgnięcie do dziedziny dotychczas słabo obecnej we

---

[1] Tytuł i motto z pism Thomasa Lawrence'a przywołane przez Johna A. Nagla w jego książce *Learning to Eat Soup with a Knife. Counterinsurgency Lessons from Malaya and Vietnam*, The University of Chicago Press, Chicago 2002.

współczesnym wojsku: nauk społecznych i humanistycznych, ze szczególnym uwzględnieniem nauk o kulturze. Zaczęto pod tym kątem zmieniać system szkoleniowy w wielu armiach na całym świecie, zaczynając od armii amerykańskiej. Nowa koncepcja świadomości międzykulturowej (*Cross-Cultural Awareness* – CCA) miała zapewnić sukces w operacjach prowadzonych przez Zachód w Azji Środkowej i na Bliskim Wschodzie.

Wraz z przyznaniem, że Afganistan może stać się „drugim Wietnamem", zaczęto opracowywać podręczniki walki przeciwpartyzanckiej, badać złożoność powiązań społecznych, sieci plemiennych i wartości wyznawanych przez zróżnicowane grupy etniczne. Pojawił się również pomysł zatrudnienia antropologów – specjalistów od regionu – w strukturach wojska, wysyłanych w rejon prowadzonych operacji. Wraz z uruchomieniem amerykańskiego *Human Terrain System* rozgorzała wielka debata w środowisku badaczy społecznych na temat nieetyczności współpracy z wojskiem. W ogniu krytyki stanęła kwestia udzielania informacji o grupach badanych i możliwości ich instrumentalnego wykorzystania przez dowódców wojskowych, w tym także narażania życia i zdrowia informatorów antropologów. Rozpoczęła się dyskusja na temat łamania bądź rozmywania się zasad odpowiedzialności zawodowej. W efekcie powstało bardzo wiele publikacji kontestujących etyczność, zasadność i efektywność współpracy na linii wojsko–badacze społeczni. Obok nich pojawiło się równocześnie dużo takich prac, które czyniły z nowego paradygmatu prowadzenia operacji wojskowych, tj. świadomości międzykulturowej, klucz do zwycięstwa.

Również w Polsce wzrosło ostatnio zainteresowanie tym zagadnieniem. Doświadczenia polskich żołnierzy udowodniły bowiem, że nie można efektywnie wpływać na budowanie środowiska bezpieczeństwa bez dobrych relacji z ludnością lokalną, a tych relacji – bez podstawowej wiedzy o kulturze danego społeczeństwa. W wywiadzie z 20 października 2009 roku udzielonym dla „Dziennika Gazety Prawnej" ówczesny szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, generał Franciszek Gągor, powiedział: „Afgańczycy odbierali ISAF jako obcych ze względu na odmienną kulturę i zachowanie się, a także demonstrowanie braku zaufania, symbolem czego stały się mknące przez afgańskie wsie patrole w pancernych pojazdach".

Do tej pory brak było opracowania całościowo prezentującego tę złożoną i interdyscyplinarną problematykę, które objęłoby z perspektywy nauki o polityce kwestię zdobywania i otwierania się struktur wojskowych na zagadnienia kulturowe. Nie podejmowano też kwestii tego, co z obserwowanego „zwrotu kulturowego" wynika dla państwa i dla współczesnych stosunków międzynarodowych. Luka ta jest wyraźna zarówno w polskiej, jak i zagranicznej literaturze naukowej, mimo istnienia dużej liczby cząstkowych opracowań tego zagadnienia przede wszystkim w literaturze obcojęzycznej. W Polsce temat ten dopiero zaczyna być dostrzegany. Celem niniejszej pracy jest uzupełnienie tej luki, a także zaprezentowanie cech „zwrotu kulturowego" w stosunkach międzynarodowych na przykładzie koncepcji świadomości międzykulturowej

w operacjach wielonarodowych sił wojskowych. Pod pojęciem „zwrotu kulturowego" rozumiana jest „inflacja" zapotrzebowania na wiedzę o różnorodności kulturowej człowieka i konsekwencjach, jakie się z nią wiążą dla relacji między jednostkami, państwami, kulturami i cywilizacjami, jak również tendencja do szerszego uwzględniania czynnika kulturowego w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi.

Prezentowana w pracy koncepcja świadomości międzykulturowej może bowiem służyć jako nowe narzędzie analityczne i badawcze. Atrakcyjność tej perspektywy kulturowej wzrosła w związku z radykalnymi zmianami w samych stosunkach międzynarodowych. W ich rzetelnej analizie nie można już dzisiaj pomijać czynnika kulturowego, wkraczającego do nauk o polityce m.in. przez studia postkolonialne, antropologię konfliktów zbrojnych, komunikację międzykulturową czy międzynarodowe stosunki kulturalne. „Antropologizacja" współczesnego dyskursu o stosunkach międzynarodowych jest tutaj prześledzona na przykładzie „zwrotu kulturowego", który dokonał się w najbrutalniejszej sferze tych stosunków: sferze wojen, konfliktów i operacji wojskowych, których ceną zawsze jest ludzkie życie. To właśnie ta sfera skupia jak w soczewce pytania o to, jak dalece może ten zwrot wpłynąć na trwałą zmianę charakteru stosunków międzynarodowych. Mimo stopniowego wycofywania się poszczególnych komponentów narodowych International Security Assistance Force (ISAF) z Afganistanu można być pewnym, że ta bardzo droga pod każdym względem lekcja sprawi, iż podejmowanie decyzji o udziale w operacjach poza granicami kraju (niezależnie, czy będzie to Afganistan, Libia, Czad, Kongo, czy Bośnia i Hercegowina) będzie zdecydowanie częściej uwzględniało wiedzę „dostarczycieli świadomości międzykulturowej": antropologów, socjologów, psychologów międzykulturowych, językoznawców czy religioznawców.

Bezpośrednim impulsem do naukowego zmierzenia się z tym zagadnieniem stał się mój udział w Wielonarodowym Eksperymencie 6 (*Multi-National Experiment 6*) w latach 2009–2010 na zaproszenie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP oraz Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, w którym opracowano koncepcję świadomości międzykulturowej w operacjach sojuszniczych NATO. Możliwość bezpośredniej konfrontacji bogatej literatury przedmiotu z praktyką podczas procesu eksperymentowania wielonarodowego, jak również konsultacji z międzynarodowym środowiskiem wojskowym oraz naukowym wpłynęły na ostateczny kształt i zawartość pracy. Jednocześnie finalny rezultat mocno wykroczył poza sam eksperyment, pokazując zagadnienie w kontekstach nieobecnych bądź słabo obecnych w samym eksperymencie.

Niniejsza rozprawa była pisana z myślą o trzech bardzo różnych kategoriach odbiorców: badaczach stosunków międzynarodowych, szukających w kulturze dodatkowych odpowiedzi na pytania o dynamikę tych relacji, antropologach, dyskutujących o roli swojej dyscypliny w kształtowaniu polityki zagranicznej państwa i stosunków międzynarodowych, oraz wojskowych zainteresowanych kulturą i jej wpływem na efektywność prowadzonych przez nich działań w trudnych realiach operacji wojskowych o różnorodnym charakterze. Choć dla

każdej z tych grup praca może okazać się interesująca w określonych jej aspektach, nie znaczy to, że każda znajdzie w pełni zadowalające ją tezy, stwierdzenia i odpowiedzi na wszystkie wątpliwości, jakie wiążą się z wykorzystywaniem kultury jako narzędzia we współczesnych stosunkach międzynarodowych (niezależnie od intencji, jakie towarzyszą jej „używaniu"). Dyskutując nad różnymi jej fragmentami z przedstawicielami wszystkich grup, zrozumiałam, że podjęcie tego tematu jest naukowym „wejściem na minę", jaką okazuje się kultura w momentach, w których podlega polityzacji, militaryzacji i operacjonalizacji na różnych polach współczesnych stosunków międzynarodowych i międzykulturowych. Okazję do konfrontacji spojrzenia cywilnego i wojskowego zyskałam dzięki wielu konferencjom i warsztatom o charakterze zarówno międzynarodowym, jak i krajowym, podczas spotkań z żołnierzami na kursach doskonalenia zawodowego oficerów w Akademii Obrony Narodowej, kursach organizowanych przez Centrum Szkolenia na Potrzeby Misji Pokojowych w Kielcach (obecnie Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych) czy zjazdach słuchaczy podyplomowych studiów „Komunikacja międzykulturowa w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego", które powstały przy współpracy Uniwersytetu Warszawskiego (Instytutu Stosunków Międzynarodowych Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych) i Akademii Obrony Narodowej (Wydziału Zarządzania i Dowodzenia) w 2011 roku. Jednocześnie moje głębokie przekonanie, że tym bardziej potrzebne jest tutaj interdyscyplinarne spojrzenie (jakkolwiek napotykające wiele przeszkód) i nie należy rezygnować z próby poszerzenia pola dyskusji na ten temat właśnie w Polsce, spowodowało, że zdecydowałam się „nie wywieszać białej flagi" i kontynuować badania nad tym zagadnieniem. Czy z dobrym rezultatem – o tym może rozstrzygnąć wyłącznie Czytelnik.

Celem **rozdziału I**, zatytułowanego *„Zwrot kulturowy" w stosunkach międzynarodowych*, jest ukazanie problematyczności pojęcia kultury oraz „zwrotu kulturowego" w stosunkach międzynarodowych, a także zwrócenie uwagi na konsekwencje i wyzwania związane z wprowadzeniem perspektywy kulturowej do badania stosunków międzynarodowych. W dalszej części rozdziału zwiastuny „zwrotu kulturowego" rozpatrywane są w oparciu o teorie stosunków międzynarodowych, w których pojawia się zapowiedź powrotu kategorii kultury do tej dziedziny badań.

Przegląd poruszanych kwestii pozwala dostrzec, że „zwrot kulturowy" został potraktowany w tym rozdziale jako determinanta i tło zmian w zakresie myślenia o współczesnych konfliktach zbrojnych oraz operacjach wojskowych, zwłaszcza o charakterze wielonarodowym. Pojawienie się koncepcji świadomości międzykulturowej możliwe było bowiem właśnie dlatego, że zaistniał ten zwrot.

Rozdział II przedstawia zagadnienie *„Zwrotu kulturowego" we współczesnym wojsku*. Stosując zdefiniowane w rozdziale I pojęcie „zwrotu kulturowego", badam, w jaki sposób może ono mieć zastosowanie przy próbie uchwycenia zmian zachodzących we współczesnych siłach zbrojnych. Zmiany te przebiegają, oczywiście, wielokierunkowo i wielopłaszczyznowo, jednak przedmiotem

zainteresowania i główną osią rozważań podjętych w rozdziale jest wskazanie, w jakim momencie zaczęto dostrzegać wpływ kultury na funkcjonowanie współczesnego wojska, jak również jakie osoby stały się architektami „zwrotu kulturowego" w tym środowisku. Celem rozdziału jest także określenie praktycznych aspektów obserwowanego zwrotu w tej dziedzinie.

W **rozdziale III** omówiona jest *Koncepcja świadomości międzykulturowej w operacjach wielonarodowych sił wojskowych*. Rozważania w tej części są przedstawione w świetle prac nad zagadnieniem świadomości międzykulturowej, podjętych w ramach zainicjowanego przez Połączone Dowództwo Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych (*United States Joint Forces Command* – USJFCOM) wielonarodowego eksperymentu (*Multi-National Experiment* – MNE). W MNE 6 uczestniczyły 22 państwa oraz NATO. Do obserwacji eksperymentu zaproszono Unię Europejską i ONZ, a także inne organizacje międzynarodowe. W ramach MNE 6 było realizowanych 11 celów, w tym cel 4.3: „świadomość międzykulturowa: tworzenie wspólnej świadomości sytuacyjnej wśród sił koalicji oraz partnerów poprzez zrozumienie sytuacji międzykulturowej w środowisku operacyjnym". Problem badawczy całego MNE 6 dotyczył zdolności sił koalicyjnych do generowania wspólnej świadomości sytuacyjnej przez wypracowanie procedur i mechanizmów przekazywania informacji, synchronizacji wysiłków oraz osiągania postępu w operacji we współpracy z organizacjami międzynarodowymi i innymi aktorami środowiska operacyjnego, przez zwalczanie „przeciwników nieregularnych i innych podmiotów nie-współpracujących". Rozdział przedstawia główne założenia, strukturę i wyniki tego eksperymentu. Kończą go rozważania związane z możliwością wdrożenia koncepcji świadomości międzykulturowej w system szkoleniowo-edukacyjny Wojska Polskiego. Celem zasadniczym jest tutaj znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy sama wiedza o kulturze od razu podsuwa gotowe rozwiązania do wdrożenia w praktyce przez wojsko? Co więc jest jeszcze potrzebne do tego, aby mówić o efektywności, „operacjonalizacji" tej wiedzy?

Rozdział IV, zatytułowany *Kultura organizacji wojska – u podstaw świadomości międzykulturowej wielonarodowych sił wojskowych*, wskazuje, że problematyka świadomości międzykulturowej nie dotyczy wyłącznie relacji z ludnością lokalną. Równie istotny jest fakt wewnętrznego zróżnicowania kulturowego sił koalicyjnych/sojuszniczych, uniemożliwiający często efektywne przeprowadzanie operacji z powodów leżących po stronie kontyngentów wielonarodowych. Dlatego w pracy została również podjęta tematyka kultury organizacyjnej wojska, jej narodowych odmian i wpływu na współpracę cywilno-wojskową. Uwzględnienie problematyki kultury wojska wymagało przedstawienia wyników badań porównawczych przeprowadzonych przez holenderskich badaczy, takich jak Joseph Soeters, w celu zbadania wpływu zróżnicowania kulturowego wielonarodowych sił zbrojnych na współdziałanie w operacjach prowadzonych na terenach objętych zamieszkami czy konfliktem zbrojnym.

Celem rozdziału jest charakterystyka kultury organizacyjnej wojska na poziomach międzynarodowym i narodowym oraz jej porównanie z kulturą

organizacji cywilnych, aby możliwe było zbadanie jej wpływu na efektywność operacji wielonarodowych, a więc takich, w których biorą udział kontyngenty cywilno-wojskowe z więcej niż dwóch krajów.

Rozdział V nosi tytuł *Między militaryzacją antropologii a antropologią „przeciw-przeciwpartyzancką" – zdobywanie wiedzy o kulturze przez państwo i wojsko*. Zarysowane są w nim m.in. główne punkty sporu wokół amerykańskiego programu *Human Terrain System*. W jego kontekście analizowane są również typy napięć tworzących się między różnorodnymi rolami, w jakie musi wcielić się antropolog: dążącego do obiektywizmu badacza, przedstawiciela własnej kultury, reprezentanta określonego zawodu/kultury organizacji zawodowej, np. stowarzyszenia antropologicznego. Antropologia, jako nauka specjalizująca się w badaniu różnorodności kulturowej człowieka, ukształtowana przez „fetysz badań terenowych", staje się w tym rozdziale przedmiotem rozważań z punktu widzenia jej wpływu na prowadzoną przez państwa politykę zagraniczną, a przez to na stosunki międzynarodowe. Wpływ ten pokazany jest na przykładach amerykańskiej polityki wobec Japonii i Wietnamu.

W **rozdziale VI**, zatytułowanym *Antropologizacja wojska i działań wojskowych*, omawiane są koncepcje „zdobywania serc i umysłów" i operacji populacjocentrycznych (*population-centric operations*). Pojęcia te pojawiają się w kontekście na nowo przypomnianego schematu działań przeciwpartyzanckich, określanego skrótem COIN (od ang. *Counter-Insurgency*). W takich działaniach w centrum uwagi zamiast sił przeciwnika zostaje postawiona ludność lokalna, której opowiedzenie się po jednej ze stron przesądza w dużym stopniu o sukcesie bądź klęsce operacji. Znajomość uwarunkowań kulturowych, wartości, zwyczajów i obyczajów, którymi kieruje się ta ludność, oraz ich przestrzeganie i poszanowanie przez siły walczące z partyzantami stają się więc jednymi z kluczowych elementów strategii przeciwpartyzanckiej. W rozdziale tym są także ukazane zależności między koncepcją świadomości międzykulturowej a operacjami COIN oraz koncepcją „zdobywania serc i umysłów" na przykładzie m.in. operacji w Iraku i Afganistanie.

Rozprawa jest podsumowana w uwagach końcowych, zebranych w celu udzielenia odpowiedzi na pytania: 1) Jak radzimy sobie jako Zachód z postulatem równouprawnienia kultur w świecie różnorodności kulturowej? 2) Jaką przyszłość ma przed sobą „zwrot kulturowy"? 3) Czy koncepcja świadomości międzykulturowej jest właściwym i skutecznym rozwiązaniem problemów współczesnych operacji prowadzonych przez wielonarodowe siły wojskowe? 4) Czy koncepcja świadomości międzykulturowej może być złotym środkiem między dotychczasową „kulturofobią" a obecnym „kulturocentryzmem"?

Zagadnienie świadomości międzykulturowej zostało przeanalizowane przy zastosowaniu podejścia interdyscyplinarnego. Dzięki temu możliwe było połączenie różnych metod badawczych, charakterystycznych dla nauk społecznych i humanistycznych, w tym dorobku zarówno nauki o polityce (m.in. o stosunkach międzynarodowych), nauki o bezpieczeństwie, nauki o obron-

ności, jak i etnologii. Celem nadrzędnym było bowiem kompleksowe, holistyczne zaprezentowanie złożoności zagadnienia, sytuującego się na pograniczach tych nauk.

Koncepcja świadomości międzykulturowej kształtuje się bowiem na styku różnych gałęzi nauki, będąc korelatem innych, dobrze ugruntowanych pojęć i koncepcji, takich jak kultura narodowa, kultura strategiczna, kultura wojska, kultura bezpieczeństwa, bezpieczeństwo kulturowe z jednej strony, z drugiej zaś: edukacja międzykulturowa, kompetencja międzykulturowa, wielokulturowość, multikulturalizm, tożsamość kulturowa, dialog międzykulturowy czy dziedzictwo kulturowe. Pojęcie świadomości międzykulturowej pojawia się więc na styku: antropologii, socjologii, politologii, pedagogiki, nauki o bezpieczeństwie, studiów strategicznych, stosunków międzynarodowych, psychologii międzykulturowej, socjologii wojska etc.

Starałam się obiektywnie (o ile to w ogóle możliwe) przedstawić dylematy i wyzwania, jakie wiążą się z powrotem kategorii kultury do stosunków międzynarodowych na różnych ich poziomach: międzypaństwowym, międzyorganizacyjnym, wreszcie międzyjednostkowym. Dostrzegając „zwrot kulturowy" w tej dziedzinie, analizowałam różne punkty widzenia na to zagadnienie: politologów, polityków, badaczy społecznych, antropologów, socjologów, psychologów międzykulturowych, wojskowych teoretyków i praktyków. Przyjęty holistyczny sposób potraktowania tematu świadomości międzykulturowej oddaje moje przekonanie, iż wyłącznie interdyscyplinarne badania są w tej mierze efektywne (choć równocześnie bardzo trudne). Jednocześnie są to badania, które mogą i powinny być rozwijane i pogłębiane – moją nadzieją pozostaje, że niniejsza rozprawa będzie stanowić zachętę do podejmowania bądź kontynuowania inicjatyw nie tylko badawczych, ale i praktycznych w tej dziedzinie.

W celu udzielenia odpowiedzi na szereg pytań badawczych, choćby ze względu na interdyscyplinarny charakter poruszanej problematyki, konieczne było sięgnięcie do wielu zróżnicowanych źródeł. Stąd w bibliografii pracy znalazła się duża liczba artykułów ze specjalistycznych periodyków naukowych z dziedziny antropologii i nauk społecznych, jak np. „Anthropology Today", „Anthropology News", „American Anthropologist", „Political and Legal Anthropology Review", „Current Anthropology" czy „International Journal of Social History", z nauk o bezpieczeństwie i obronności, jak „Military Review", „Small Wars Journal", „The Journal of Military History", „Parameters", „Proceedings", publikacji U.S. Army War College, U.S. Army Command and General Staff College (Fort Leavenworth, Kansas), Strategic Studies Institute, NATO Defense College, serii wydawniczych poświęconych współczesnym problemom bezpieczeństwa z wydawnictw Ashgate, Routledge czy SAGE. Uwzględnione zostały także periodyki naukowe z pogranicza politologii, stosunków międzynarodowych i wojskowych studiów strategicznych: „Foreign Affairs", „The Journal of International Security Affairs", „Armed Forces and Society", „Contemporary Security Policy", „Journal of Political and Military Sociology". Nie mogło zabraknąć odniesień do prac tematycznie powiązanych

z „International Journal of Intercultural Relations", „International Peacekeeping" oraz „Journal of Cross-Cultural Psychology". Prześledzone zostały również artykuły i dyskusje toczące się wokół publikacji zamieszczonych na wojskowych i antropologicznych stronach internetowych. Z polskiej literatury przedmiotu wskazać należy takie periodyki, jak „Stosunki Międzynarodowe – International Relations", „Sprawy Międzynarodowe", „Bellona", „Polska Zbrojna", „Zeszyty Naukowe Akademii Obrony Narodowej".

Przywołując podstawowe lektury, jeszcze z początku lat 90. XX wieku, kiedy to zaczyna się refleksja badawcza nad przywróceniem kulturze należnego jej miejsca w stosunkach międzynarodowych, należy na początku wymienić trzy „klasyczne" prace z tego okresu: Francisa Fukuyamy *Koniec historii* (1992), Samuela Huntingtona *Zderzenie cywilizacji* (1993 – artykuł w „Foreign Affairs" i 1996 – książka) oraz Benjamina Barbera *Dżihad kontra McŚwiat* z 1996 roku[2].

Dalszej analizie w literaturze przedmiotu poddawane są prace Alvina i Heidi Tofflerów (choć oni sami stosują pojęcie „cywilizacji" nie w znaczeniu *stricte* kulturowym, ale technologicznym, zwłaszcza w najbardziej znanej pracy *Trzecia fala*, 1996), Arjuna Appaduraia (*Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, również 1996) i Zygmunta Baumana (*Globalizacja*, 2004) – a warto dodać, że dwaj ostatni są przedstawicielami antropologii i socjologii. Do tego grona dołącza coraz częściej także antropolog Ulf Hannerz (*Powiązania transnarodowe: Kultura, ludzie, miejsca*, 1996). Politolodzy odwołują się również do prac wcześniejszych, ale na nowo zyskujących aktualność właśnie w latach 90. XX wieku, będących nie tylko latami „zwrotu kulturowego", ale i rewolucji elektronicznej, i medialnej, takich jak choćby Marshalla McLuhana (*Zrozumieć media. Przedłużenie człowieka*, oryginalne wydanie w języku angielskim 1964, w języku polskim: Warszawa 2004) czy Arnolda Toynbee *Studium historii* (Warszawa 2000), które to dzieło stało się inspiracją i podstawą wielu rozważań prowadzonych przez Huntingtona.

---

[2] Kluczowe tezy właśnie z tych trzech prac analizie poddaje Jan Brzozowski w artykule zatytułowanym *Współczesne koncepcje dotyczące stosunków międzynarodowych*, „Euro-limes" styczeń 2006, nr 1. Tę samą „trójkę" za istotną dla pojawienia się analizy obecności czynnika kulturowego w stosunkach międzynarodowych uznaje także S. Murden, *Kultura w stosunkach międzynarodowych*, [w:] J. Baylis, S. Smith, (red.), *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 668. Dwie z trzech wskazanych prac umieszczone są przez Romana Kuźniara w zestawie trzech najważniejszych pozycji kształtujących narrację odnoszącą się do stosunków międzynarodowych w latach 90. XX wieku (Fukuyama i Huntington). Za trzecią badacz dwudziestolecia pozimnowojennego w stosunkach międzynarodowych uznaje *Wielką szachownicę* autorstwa Zbigniewa Brzezińskiego (wyd. ang. 1997, wyd. pol. 1998), której, obok pochwał za przenikliwość geopolityczno-strategiczną, Kuźniar zarzuca właśnie pominięcie „czynnika irracjonalności, emocji i uczuć, atawistycznych instynktów oraz rosnącej roli podmiotów pozapaństwowych w różnych postaciach". R. Kuźniar, *Pozimnowojenne dwudziestolecie 1989–2010. Stosunki międzynarodowe na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2011, s. 307.

Wśród prac poruszających bezpośrednio kwestię wpływu kultury na stosunki międzynarodowe należy wymienić (w kolejności ich ukazywania się) *Culture and International Relations* pod redakcją Jongsuk Chay (1990)[3]; *Cultural Forces in World Politics* (1990)[4] Alego A. Mazrui; *The Return of Culture and Identity in International Relations Theory* pod redakcją Yosefa Lapida i Friedricha Kratochwila (1995)[5]; Glena Fishera *Mindsets. The Role of Culture and Perception in International Relations* (1997)[6]; Johna Bornemana *Subversions of International Order: Studies in the Political Anthropology of Culture* (1998)[7]; *Culture in World Politics* pod redakcją Dominique Jacquin-Berdal, Andrew Orosa i Marka Verweija (1998)[8]; *Cultural Impact on International Relations* (2002)[9] pod redakcją Y. Xintian; *Culture and International History* pod redakcją Jessiki Gienow-Hecht i Franka Schumachera (2003)[10]; *Culture in International Relations: Narratives, Natives, and Tourists* Julie Reeves (2004)[11]; *Culture and Security* Michaela

---

[3] J. Chay (red.), *Culture and International Relations*, Praeger Publishers, New York 1990. W pracy tej z kolei można odnaleźć istotne artykuły, tj.: R.B.J. Walker, *The Concept of Culture in the Theory of International Relations*; R.A. Falk, *Culture, Modernism, Postmodernism: A Challenge to International Relations*. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że całe lata 90. są naznaczone inflacją publikacji badających role kultury w stosunkach międzynarodowych. Przykładowo w tym okresie zostają wydane: V. Harle, *European Values in International Relations*, Pinter, London 1990; J. Tomlinson, *Cultural Imperialism: A Critical Introduction*, John Hopkins University Press, Baltimore 1991; A. Bozeman, *Politics and Culture in International History: From the Ancient Near East to the Opening of the Modern Age*, Transaction Publications, New Brunswick 1994; V.M. Hudson, *Culture and Foreign Policy*, Lynne Rienner Publisher, Boulder CO 1997.

[4] A.A. Mazrui, *Cultural Forces in World Politics*, Heinemann, Portsmouth 1990.

[5] Y. Lapid, F. Kratochwil (red.), *The Return of Culture and Identity in International Relations Theory*, Lynne Rienner Publishers, Boulder CO 1996.

[6] G. Fisher, *Mindsets. The Role of Culture and Perception in International Relations*, Intercultural Press Inc., Boston 1997. Oczywiście publikacji dokumentujących i analizujących powrót kultury do stosunków międzynarodowych jest dużo więcej, ww. są przykładowymi, choć niewątpliwie również najczęściej cytowanymi pozycjami z dziedziny.

[7] J. Borneman, *Subversions of International Order: Studies in the Political Anthropology of Culture*, State University of New York Press, New York 1998.

[8] D. Jacquin-Berdal, A. Oros, M. Verweij (red.), *Culture in World Politics*, St. Martin's Press, New York 1998.

[9] Y. Xintian (red.), *Cultural Impact on International Relations*, „Chinese Philosophical Studies", XX, The Council for Research in Values and Philosophy, Washington 2002.

[10] J.C.E. Gienow-Hecht, F. Schumacher (red.), *Culture and International History*, Berghahn Books, Oxford 2003. Mimo tytułu sugerującego głównie kontekst historyczny zainteresowanie badaczy stosunków międzynarodowych mogą wzbudzić artykuły: Beate Jahn, *The Power of Culture in International Relations*; Volkera Deptaka, *Cultural Approaches to International Relations – a Challenge?*; Eckarta Conce, *State, International Systems and Intercultural Transfer: A Commentary* oraz Scotta Lucasa *'Total Culture' and the State-Private Network – a Commentary*. *Ibidem*.

[11] J. Reeves, *Culture in International Relations: Narratives, Natives, and Tourists*, Routledge, London 2004. W książce tej autorka stawia tezę, że stosunki międzynarodowe obciążone są dwiema konkurencyjnymi definicjami kultury. Pierwszą określa jako humanistyczną (rozumie pod tym pojęciem tradycyjny przedmiot badań międzynarodowych stosunków kulturalnych: artystyczną produkcję i wymianę dóbr kulturalnych oraz międzynarodową współpracę instytucjonalną w tej sferze), drugą zaś jako antropologiczną (odnoszącą się do całokształtu

Williamsa[12] (2007) i Richarda N. Lebowa *A Cultural Theory of International Relations* (2008)[13].

W nauce polskiej literatura tego zagadnienia przedstawia się mniej imponująco ze względu na niewielką liczbę politologów bezpośrednio badających wpływ kultury (bądź tzw. czynnika kulturowego) na stosunki międzynarodowe. Nie dotyczy to oczywiście badań „regionalistów": arabistów, afrykanistów, amerykanistów, orientalistów etc., którzy z założenia po ukończeniu sprofilowanych kulturowo studiów są do tego typu badań i formułowania ocen przygotowani. Z pewnością do pionierskich dla badania roli kultury w stosunkach międzynarodowych należy zaliczyć publikacje Grażyny Michałowskiej, m.in. *Zmienność i instytucjonalizacja międzynarodowych stosunków kulturalnych*, Warszawa 1991. Kulturowe uwarunkowania stosunków międzynarodowych badali także, pod różnymi kątami, politologowie (podaję wyłącznie wybrane tytuły publikacji zwartych, pomijając artykuły naukowe i rozdziały w książkach): Kazimierz Krzysztofek (*Komunikowanie międzykulturowe. Informacja, kultura, środki masowego przekazu, stosunki międzynarodowe*, PWN, Warszawa 1983), Marek Pietraś (red. *Oblicza procesów globalizacji*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002), Bożena Gierat-Bieroń (red. *Europejskie modele polityki kulturalnej* t. 1 i t. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005 i 2006), Kazimierz Waluch (*Polityka kulturalna Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Naukowe Novum, Płock 2001), Radosław Zenderowski (współaut. *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010), Włodzimierz Anioł (*Paradoksy globalizacji*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2002), Agata Ziętek (red. *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2010, współred. *Adaptacja wartości europejskich w krajach islamu*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2004), Franciszek Gołembski (*Kulturowe aspekty integracji europejskiej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008), Krzysztof Malinowski (red. *Kultura bezpieczeństwa narodowego w Polsce i Niemczech*, Instytut Zachodni, Poznań 2003); Jan Czaja (*Kulturowe czynniki bezpieczeństwa*, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, Kraków 2008, *Bezpieczeństwo kulturowe. Zarys problematyki*, Krakowskie Towarzystwo

---

działań człowieka, zgodnie z *dictum* Margaret Mead: „my jesteśmy kulturą"). Ostrze krytyki wymierza w tę drugą, uznając, że może ona prowadzić do uznania jednych kultur za lepsze od innych. Pisze, że antropologiczne pojęcie „kultury" przeszczepione na grunt nauki o stosunkach międzynarodowych jest groźne i niebezpieczne (s. 185). Zarzuty, jakie stawiane są pracy Reeves, dotyczą nie tylko nieuprawnionej radykalności odrzucenia antropologicznej definicji kultury, ale przede wszystkim faktu nieuwzględnienia zmiany w odbiorze kwestii roli kultury po atakach z 11 września, oraz – z perspektywy teorii stosunków – nieuwzględnienie konstruktywizmu i innych teorii, które tę kwestię podejmowały. Zob. L.K. Yanik, *Review: Culture in International Relations: What Is It Good For?*, „International Studies Review" wrzesień 2005, t. 7, nr 3, s. 472–474.

[12] M.Ch. Williams, *Culture and Security*, Routledge, London 2007.

[13] R.N. Lebow, *A Cultural Theory of International Relations*, Cambridge University Press, Cambridge 2008.

Edukacyjne, Kraków 2004); Tadeusz Paleczny (*Stosunki międzykulturowe. Zarys problematyki*, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, Kraków 2005) etc. Nie jest to w żadnym wypadku lista wyczerpująca, jedynie sygnalizująca ważniejsze polskie publikacje badawcze z dziedziny.

A zatem, przed przystąpieniem do lektury książki, należy zapytać, jak istotny jest czynnik kulturowy w stosunkach międzynarodowych? Odpowiedź, jak się wydaje, będzie zależała od osoby, której zadamy to pytanie. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że dziś jeszcze żołnierz najprawdopodobniej odpowie – niewiele, antropolog – bardzo dużo, zaś badacz stosunków międzynarodowych czy politolog – to zależy. Najbliższa jest mi tutaj postawa politologiczna, starająca się dostrzec te sfery w stosunkach międzynarodowych, w których kultura rzeczywiście może przesądzać o wielu sprawach, jak również te, w których jej obecność zauważalna jest jedynie w tle i nie ma specjalnego znaczenia dla rozwoju wypadków. Ze względu na temat niniejszej rozprawy świadomość międzykulturowa znalazła się oczywiście na pierwszym planie, jednak zawsze towarzyszą jej rozważania o pułapkach, wyzwaniach i zagrożeniach, jakie mogą się wiązać z jej absolutyzacją.

Moją nadzieją pozostaje, że właśnie te różne punkty widzenia, obejmujące różne kierunki także w ramach dyskusji toczących się wewnątrz wspomnianych dyscyplin, udało się tutaj przedstawić. Podjęcie się analizy zagadnienia świadomości międzykulturowej w operacjach wielonarodowych sił wojskowych z perspektywy badacza „z zewnątrz" nauk wojskowych, choć równocześnie „od wewnątrz" szeroko traktowanych nauk humanistycznych, motywowane było chęcią ukazania znaczenia, jakie temat ten ma dla „zwykłych" uczestników wielkich globalnych procesów: żołnierzy, którzy nigdy w życiu nie pojechaliby „na wycieczkę" do Afganistanu, gdyby nie zostali tam wysłani przez własne państwo, antropologów, którzy są wzywani dzisiaj przez to państwo do wsparcia jego działań, od których oczekuje się często, jeśli nie bezpośredniego zaangażowania, to przynajmniej bycia pod „antropologicznym telefonem ratunkowym". Dynamika stosunków międzynarodowych kształtowana jest bowiem dzisiaj właśnie przez decyzje tych, którzy do tej pory stali z boku. „Zwrot kulturowy" dokonał radykalnej zmiany ich położenia, wskazując na zmianę zasygnalizowaną w drugiej części tytułu pracy: militaryzację antropologii z jednej strony, z drugiej zaś na antropologizację wojska.

Doszło do „kulturyzacji" stosunków międzynarodowych, a zarazem do polityzacji kultury. Upolityczniona kultura staje się instrumentem sprawowania władzy, kontroli i kreowania aspiracji tożsamościowych. Bardzo wyraźnie można również dostrzec proces „militaryzacji kultury", która w transformacji współczesnych armii, sojuszy i koalicji zaczyna być wykorzystywana do utylitarnych celów, jakimi są efektywność misji i możliwość „pokonania przeciwnika" (nie zaś do zrozumienia „Innego"). Te dwa procesy wiodą do trzeciego – operacjonalizacji kultury, w którym to kultura staje się narzędziem, bronią XXI wieku, zostając okrojona i dopasowana do bardzo konkretnych funkcji. Te trzy procesy wywołują równolegle zmiany w reakcji na ich istnienie:

sfery dotychczas wolne od kultury zostają „ukulturowione" lub, by użyć bardziej trafnego określenia ze względu na historyczne prawa do tego pojęcia – zantropologizowane. Mamy więc do czynienia z „kulturyzacją" bądź „antropologizacją" współczesnego wojska i polityki prowadzonej za jego pośrednictwem przez niektóre państwa.

Co łączy te procesy? Wszystkie przesiąknięte są esencjonalnym rozumieniem kultury, za pomocą którego kultura ma się dać zdefiniować jako całość o „kształtach konkretnych jak rzecz". Wpadamy tym samym w Huntingtonowską pułapkę, w której pojęcie „kultury" zastąpiło automatycznie pojęcie „państwa", natomiast sposób myślenia – jak o terytorialnie sprecyzowanych jednostkach – nie uległ zmianie. Tymczasem, jak zauważa Michał Buchowski: „to nie kultury się spotykają, tylko ludzie, którzy zazwyczaj mają odmienne sposoby postrzegania świata"[14]. Proces reifikowania kultury przenika zatem przez te wspomniane wyżej i tym samym wpływa nieuchronnie na sposób, w jaki kultura jest analizowana w niniejszej pracy.

Co zatem różni te procesy? Być może niewiele, gdyż zarówno polityzacja kultury, jak i antropologizacja polityki mają „zadaniowy" charakter. Jednak kultura bez stosunków międzynarodowych doskonale sobie poradzi. Stosunki międzynarodowe bez kultury – nie. Będą skazane na niepełny, fragmentaryczny, „poszatkowany" obraz świata. Kultura bez wojska będzie funkcjonować świetnie. Wojsko bez kultury – nie. Będzie oczywiście funkcjonować, ale w sposób ułomny, kaleki, wyabstrahowany z dynamicznej społecznej rzeczywistości zarówno w kraju, jak i w realiach misji.

Jedynym rozwiązaniem w obu wypadkach jest „małżeństwo" z kulturą. Nawet jeśli nie z miłości, to chociażby ze zdrowego rozsądku. Również bowiem z takiego związku mogą narodzić się bardzo dobre owoce: świadomi (między)kulturowo politycy, naukowcy i żołnierze oraz inni uczestnicy życia we współczesnym trudnym, skomplikowanym, ale i ogromnie ciekawym, „rozkulturyzowanym" świecie.

[14] Z recenzji niniejszej pracy autorstwa M. Buchowskiego, maszynopis, Poznań, kwiecień 2013, s. 2.

ROZDZIAŁ I

„Zwrot kulturowy" w stosunkach międzynarodowych

Nie ma znaczenia, jak bardzo staramy się skierować czyjąś uwagę na rzekomo twarde fakty społecznej egzystencji, na to, kto jest w posiadaniu środków produkcji, broni, akt czy też gazet. To właśnie rzekomo miękkie fakty tej egzystencji, czyli to, co ludzie sądzą na temat sensu życia oraz tego, jak powinno się żyć, to, co uzasadnia wierzenia, co sankcjonuje karę, podtrzymuje nadzieję lub czemu przypisuje się stratę, cisną się, by zburzyć proste wyobrażenia mocy, kalkulacji i interesów. (...) Nastawiając się na pewność, olimpijską efektywność lub też możliwą do skodyfikowania metodę albo po prostu dążąc do śledzenia przyczyn, można ignorować takie fakty, przesłaniać je lub uznać za nic nieznaczące. Jednak pomimo to one nie znikają. ***Jakiekolwiek byłyby słabości pojęcia „kultury" („kultur", „form kulturowych"), nie pozostaje nic, jak tylko obstawać przy nim. Brak słuchu, zamierzony lub wrodzony, bez względu na to, jak wojowniczy, nie wystarczy.***

Clifford Geertz[1]

Wprowadzenie

„Brak słuchu" badaczy stosunków międzynarodowych w kwestii wpływu kultury na współczesne realia można uznać za chorobę przeszłości. Od ponad dwudziestu lat można obserwować „zwrot kulturowy", który obejmując wszystkie praktycznie nauki humanistyczne i społeczne, nie mógł ominąć także stosunków międzynarodowych. Kolejne „fale" zainteresowania rolą kultury w stosunkach międzynarodowych były wyznaczane przez określone wydarzenia: konsekwencje rozpadu dwublokowego podziału świata, konflikt na Bałkanach, tragedia 11 września 2001 roku, interwencje w Iraku i Afganistanie i, wreszcie, rewolucyjne procesy w krajach arabskich z zimy 2011 roku.

Dla „powrotu kultury"[2] do stosunków międzynarodowych momentem przełomowym okazał się koniec zimnej wojny w 1989 roku. Wtedy to

---

[1] Cyt. za: A. Kuper, *Kultura. Model antropologiczny*, tłum. I. Kołbon, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 65 [podkr. H.S.]. Clifford Geertz, wybitny współczesny antropolog, przywołany jest na wstępie rozdziału nie tylko z powodu trafności obserwacji, mogącej stanowić motto niniejszych rozważań, ale również z powodu ogromnego wpływu, jaki wywarł na nauki społeczne, nadając podejściu kulturowemu „kuszący powab i wzbudzając zainteresowanie tych, którzy w przeciwnym razie pozostaliby dość obojętni wobec prac antropologicznych", jak zauważa A. Kuper, *ibidem*, s. 66. Co ważne, Geertz od początku swoich badań stosował podejście interdyscyplinarne, korzystając z metod socjologii, politologii i ekonomii, w ten sposób także otwierając na te inne nauki swoją – jak pisze o niej ironicznie Kuper (również antropolog) – „raczej zaściankową dyscyplinę". *Ibidem*, s. 68. Wybrane rozważania podjęte w niniejszym rozdziale częściowo zostały opublikowane w pracy zbiorowej: A. Solarz, H. Schreiber (red.), *Religia w stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, w rozdziale autorstwa H. Schreiber, zatytułowanym *Religia jako element „zwrotu kulturowego" w stosunkach międzynarodowych*.

[2] Mowa jest o „powrocie" kultury do badań nad stosunkami międzynarodowymi w kontekście tego, że kultura była już przedmiotem analiz i zainteresowania badaczy

zapanował czas optymizmu – powstała koncepcja „końca historii"[3], zauważono pojawienie się idei *global governance*, mówiono o narodzinach *global civil society*, wzmocnieniu dyskursu na temat praw człowieka, akcji na rzecz „świata wolnego od min" czy „końca ery bezkarności", której wyrazem miało być przyjęcie Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego w 1998 roku[4]. Jak pisze Stanisław Bieleń: „Era pozimnowojenna wydawała się czasem błogiej transformacji"[5], a Samuel Huntington podkreśla: „W euforii, jaką przyniósł koniec zimnej wojny, zrodziło się złudzenie harmonii"[6]. Tymczasem po dwublokowym „rozmrożeniu" rzeczywistość międzynarodowa ujawniła przykryte do tej pory konflikty o wyraźnym podłożu etniczno-tożsamościowym, a więc kulturowym[7]. Długo jednak kwestia wpływu kultury na stosunki postzimnowojenne nie była dostrzegana bądź eksponowana. Jej zasadnicza rola, do tej pory pozostająca w tle stosunków międzynarodowych, została zauważona z pełną mocą dopiero po atakach na World Trade Center w Nowym Jorku 11 września 2001 roku. Na kluczowe znaczenie tej daty dla „odkrycia" roli kultury i religii w stosunkach międzynarodowych zwracają uwagę wszyscy badacze zajmujący się tą problematyką (m.in. Joseph Nye, Samuel Huntington, Zygmunt Bauman, Mary Kaldor)[8]. Kontekst tych wydarzeń na pierwszy plan wysunął rolę

---

stosunków międzynarodowych w latach 40., 50. i 60. XX wieku. Yosef Lapid, pisząc o powrocie kultury, używa metafory „ponownego zawinięcia do portu stosunków międzynarodowych statku «Kultura»", wygnanego na szerokie wody przez ostatnie dziesięciolecia. Zob. Y. Lapid, *Culture's Ship: Returns and Departures in International Relations Theory*, [w:] Y. Lapid, F. Kratochwil (red.), *The Return of Culture and Identity in International Relations Theory*, Lynne Rienner Publishers, Boulder CO 1996, s. 5.

[3] B. Balcerowicz zauważa, że Fukuyamowskiemu „końcowi historii" towarzyszyły w tym okresie wizje innych „końców": pracy, nauki, geostrategii, i z tego względu swoisty liberalny optymizm schyłku wieku XX nazywa „endyzmem" (za Huntingtonem, który pisał już w 1989 o „błędach endyzmu": *No Exit – The Errors of Endism*, [w:] „The National Interest" 1989, nr 17). B. Balcerowicz, *Teorie, koncepcje wojny (i pokoju) po zimnej wojnie*, [w:] R. Kuźniar (red.), *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s. 484.

[4] Na niektóre z tych elementów zwraca uwagę M. Kaldor, *New and Old Wars. Organized Violence in a Global Era*, Polity Press, Cambridge 2006, s. IX.

[5] S. Bieleń, *Nowa dynamika geopolitycznej fragmentacji porządku międzynarodowego*, [w:] J. Symonides (red.), *Świat wobec współczesnych wyzwań i zagrożeń*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 21.

[6] S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 2000, s. 26.

[7] Konflikty o takim charakterze oczywiście istniały w czasie zimnej wojny, były też podsycane lub wręcz wzniecane zarówno przez Stany Zjednoczone, jak i przez Związek Radziecki, które wspierały i finansowały wojny domowe np. w Afryce (Angola, Mozambik, Republika Południowej Afryki). Za: M. Mamdani, *Good Muslim, Bad Muslim. A Political Perspective on Culture and Terrorism*, „American Anthropologist. New Series" wrzesień 2002, t. 104, nr 3, s. 769.

[8] W Polsce piszą o tej dacie jako przełomowej i wyznaczającej koniec pewnej epoki m.in. autorzy wydanej pod redakcją Janusza Symonidesa pracy *Świat wobec współczesnych wyzwań i zagrożeń*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010. Z polskich, nowych na rynku

kultury, a zwłaszcza znaczenie religii (jako istotnego elementu kultury) i jej wpływu na kształtowanie nowych paradygmatów myślenia w kategoriach bezpieczeństwa, dyplomacji, polityki zagranicznej. Teza Samuela Huntingtona o „zderzeniu cywilizacji", wyodrębniona przez niego głównie na podstawie kryterium religii właśnie, zaktualizowała się w powszechnym mniemaniu, przyczyniając się także do tego, co określić można obecnie mianem „zwrotu kulturowego" (ang. *cultural turn*) w stosunkach międzynarodowych.

„Zwrot kulturowy" w stosunkach międzynarodowych został naznaczony kilkoma ważnymi debatami. Należały do nich m.in. debata o „powrocie" religii do stosunków międzynarodowych, dyskusja wokół kwestii praw człowieka i narracji „demokratycznej" prowadzonej przez Zachód, refleksja poświęcona nowemu kształtowi ładu międzynarodowego, wreszcie dyskusja o percepcji „Innego" w zglobalizowanym świecie „zderzeń cywilizacji". Zagadnienia poruszane w ramach tych debat są trwałym elementem dyskursu „powrześniowego" (stosuję to pojęcie na określenie całego kontekstu toczącej się debaty na temat relacji Zachodu i świata islamu po 11 września 2001), sporów politycznych w krajach popierających interwencję, wreszcie: retoryki polityczno-wojskowej, szukającej uzasadnienia dla angażowania się w „nowe wojny". Skupiają one bowiem jak w soczewce wszystkie kwestie, jakie pojawiają się podczas operacji prowadzonych przez wielonarodowe siły wojskowe w odmiennych kręgach cywilizacyjnych. Retoryka wypraw krzyżowych, krucjat, obaw przed dżihadem, imperializmu kulturowego, fundamentalizmów wróciła nie tylko w Iraku i Afganistanie, ale również podczas tzw. arabskiego przebudzenia[9]. W efekcie na potrzeby wojska działającego w środowisku wielokulturowym zrodziła się koncepcja świadomości międzykulturowej jako niezbędnego narzędzia do „zdobycia serc i umysłów" ludności cywilnej – i w końcu: do wygrania wojny.

Celem niniejszego rozdziału jest wprowadzenie pojęcia kultury i „zwrotu kulturowego" oraz ich zdefiniowanie, opis teorii stosunków międzynarodowych odnoszących się do kwestii kultury oraz refleksja nad konsekwencjami i wyzwaniami metodologicznymi związanymi z wprowadzeniem perspektywy kulturowej do badania tego obszaru.

---

podręczników podejmujących zagadnienie roli kultury w stosunkach międzynarodowych z perspektywy międzynarodowych stosunków kulturalnych, zob. np. R. Zenderowski, K. Cebul, M. Krycki, *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 9; A. Ziętek (red.), *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, Poltext Warszawa 2010; A. Curanović, *Czynnik religijny w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 9; M. Marczewska-Rytko, *Religia i polityka w globalizującym się świecie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2010, s. 85.

[9] Symptomatycznie nazwa ta używana jest przez zachodnie media, wpisując się w kolonialną metaforę „ciemnych", „zacofanych" społeczeństw, które „budzą się" dopiero do walki o wartości „uniwersalne": demokrację i prawa człowieka. Inne stosowane nazwy równie „europocentrycznie" generalizująco interpretują wydarzenia w krajach arabskich, etykietkując je jako „arabską Wiosnę Ludów" (ew. przedwiośnie).

Na podstawie przeglądu poruszanych kwestii można dostrzec, że „zwrot kulturowy" potraktowany został jako determinanta i tło zmian w zakresie myślenia o współczesnych konfliktach zbrojnych oraz operacjach wojskowych, zwłaszcza o charakterze wielonarodowym. Pojawienie się koncepcji świadomości międzykulturowej było bowiem możliwe właśnie dlatego, że nastąpił ten zwrot. Rozległość podejmowanej próby opisu „zwrotu kulturowego" wynika więc z faktu jego szczególnego przejawiania się podczas operacji prowadzonych przez wielonarodowe siły wojskowe.

1. Pojęcie kultury

Antropolog Michał Buchowski pisze: „kultura to wiecznie zmieniające się pole negocjowania sensów, sankcjonuje nie tylko zachowania, lecz poprzez nie przede wszystkim nierówności społeczne, interesy polityczne i ekonomiczne poszczególnych grup, podziały na lepszych i gorszych, uprzywilejowanych i upośledzonych. Kultura nie jest tylko kwiatkiem do kożucha, lecz także istotnym czynnikiem w różnicowaniu ludzi, który podziały społeczne czyni «naturalnymi» i akceptowanymi"[10].

Dzisiaj kultura to „przeklęte" słowo. Raymond Williams mówił wręcz jeszcze w latach 70. XX wieku, że modlił się, by mógł nigdy go nie usłyszeć[11], a przecież to jemu właśnie zawdzięczamy nowe otwarcie w kwestii obecności kultury w naukach społecznych. To on bowiem zdetronizował kulturę przez duże „K", negując jej monolityczny charakter i zaproponował rozpisanie jej na cztery obszary znaczeniowe[12]: 1) kulturę wysoką, często utożsamianą z pokrewnymi terminami sztuki i cywilizacji; 2) kulturę w takim sensie, jaki w języku polskim nadawany jest terminowi „kulturalny", zgodny z kantowskim ideałem kultury jako wyrafinowania, ogłady i ogólnych norm wyznaczających status osoby cywilizowanej, obytej z *savoir vivre'em* i potrafiącej się wysłowić zgodnie z zasadami języka literackiego; 3) kulturę w sensie jej wytworów, takich

---

[10] M. Buchowski, *Antropologia jako „próba ognia"*, „Przegląd Bydgoski. Humanistyczne Czasopismo Naukowe" 2001, nr XI, s. 89.

[11] Raymond Williams (1921–1988), wybitny intelektualista, pisarz, krytyk, członek ruchu Nowej Lewicy, inspirator powstania studiów kulturowych (książka *Kultura i społeczeństwo* z 1958, przetłumaczona na wiele języków, do dziś wznawiana) jako nowej dziedziny, różniącej się od antropologii kulturowej przedmiotem badań (polityczne aspekty współczesnego kształtu kultury) i metodologią. Powiedział dosłownie w audycji radiowej w latach 70. XX wieku: „Nie wiem, jak wiele razy życzyłem sobie, bym nigdy nie usłyszał tego przeklętego słowa". Cyt. za: A. Kuper, *op.cit.*, s. 3.

[12] Rekonstruuję, ale i uzupełniam na podstawie: W.J. Burszta, M. Januszkiewicz, *Słowo wstępne: kłopot zwany kulturoznawstwem*, [w:] W.J. Burszta, M. Januszkiewicz (red.), *Kulturo-znawstwo: dyscyplina bez dyscypliny?*, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej Academica, Warszawa 2010, s. 8 oraz Chris Jencks, *Kultura. Terminy kluczowe*, tłum. W.J. Burszta, Zysk i S-ka, Poznań 1999 (wstęp). Por. R. Williams, *Keywords: a Vocabulary of Culture and Society*, Fontana, Glasgow 1976; R. Williams, *Culture*, Fontana New Sociology Series, Collins, Glasgow 1981.

jak książki, filmy, programy telewizyjne, gry komputerowe, komiksy, zdających się wieść żywot niezależny od odbiorców (gdyby dołączyć do tego instytucje międzynarodowe zajmujące się „krążeniem" tych wytworów, mielibyśmy przedmiot badań „klasycznych" międzynarodowych stosunków kulturalnych[13]); 4) kulturę w sensie holistycznym jako całościowy sposób życia danej grupy ludzi, zbiorowe wzory myślenia, rozumienia świata, odczuwania, wierzenia i działania, które charakteryzują tylko tę grupę, odróżniając ją od innych (ten ostatni obszar jest przedmiotem badań antropologii kultury, zaś rozbicie kultury na powyższe obszary znaczeniowe i badawcze doprowadziło do przełamania monopolu antropologii do zajmowania się kulturą)[14].

Pojęcie kultury stało się tym samym pojęciem ksenogamicznym: takim, które daje się stosować do różnych obszarów badań[15]. Wojciech Burszta i Michał Januszkiewicz piszą: „Historia zmiennych trajektorii rozumienia tego pojęcia wcale się jednak nie kończy na awangardzie i postmodernizmie, co więcej, rozsiewanie się znaczeń kultury uległo ostatnio przyspieszeniu i dokonuje się na tych obszarach, na których wcale byśmy tego nie podejrzewali! Jak to się stało, że elitarne, monogamicznie rozumiane pojęcie analityczne, stało się kategorią ksenogamiczną, z łatwością krzyżującą różne tradycje, sensy i nonsensy? Dlaczego kultura uwodzi kolejne rzesze wyznawców poglądu, że bez niej nie da się powiedzieć niczego istotnego o świecie, człowieku i życiu zbiorowym? W czym tkwi tajemnica wyjątkowo wybuchowych właściwości pojęcia kultury?"[16].

Nie zdobywając się na odpowiedź, można zauważyć, że kultura to nie tylko słowo „przeklęte" czy „podejrzane"[17], ale również „święte", ustawione na piedestale współczesnych nauk humanistycznych i społecznych. To przecież „kultura jest sprawą życia i śmierci"[18], to „kultura jest wszędzie"[19], „kultura

---

[13] G. Michałowska definiuje współczesne międzynarodowe stosunki kulturalne w sposób opisowy, wskazując, że „obejmują tak różne zjawiska i procesy, jak tworzenie odpowiednich instytucji i organizacji międzynarodowych, przyjmowanie norm prawa międzynarodowego regulującego konkretne segmenty współpracy, prowadzenie polityki służącej promocji kultury państwa za granicą, dwu- i wielostronną wymianę osobową i rzeczową, ochronę cennych wartości w określonych warunkach i ochronę różnorodności kulturowej, wielostronne imprezy artystyczne aż po bierną konsumpcję treści kulturalnych, przenoszonych za sprawą nowoczesnych mediów". G. Michałowska, *Istota i geneza międzynarodowych stosunków kulturalnych*, [w:] A. Ziętek (red.), *op.cit.*, s. 17.

[14] W.J. Burszta, M. Januszkiewicz, *op.cit.*, s. 8

[15] *Ibidem*.

[16] W.J. Burszta, M. Januszkiewicz, *op.cit.*, s. 9.

[17] Y. Lapid, *op.cit.*, s. 6.

[18] M. Mamdani, *op.cit.*

[19] Ulf Hannerz ironicznie zauważa: „Wydaje się, że nagle ludzie zgadzają się z nami, antropologami; kultura jest wszędzie". Zwraca równocześnie uwagę, że to „szaleństwo na temat kultury" uczyniło z antropologów nie tyle ulubieńców publiczności, co „ofiary sukcesu", które obecnie „nachodzą wątpliwości i napady tchórzostwa", związane z inflacją znaczeń nadawanych temu pojęciu. U. Hannerz, *Kiedy kultura jest wszędzie. Refleksje na temat ulubionego*

przesądza prawie o wszystkim"[20], „kultura jest na ustach wszystkich"[21], „z kulturą trzeba się liczyć"[22], „kultury nie sposób przecenić"[23]. O latach 50. XX wieku – czasach książki Clyde'a Kluckhohna i Alfreda Louisa Kroebera *Culture. A Critical Review of Concepts and Definitions*, w której autorzy podali (tylko) 164 naukowe definicje kultury – można wręcz pomyśleć, że były to „błogie czasy"[24]. Dziś proliferacja sensów wiązanych z tym słowem zaszła tak daleko, że badacze-humaniści zdają się bezradni, rezygnując w ogóle z prób uporządkowania tego chaosu pojęciowego i dowolności odwoływania się do pojęcia kultury[25]. Przyglądając się naukowej literaturze przedmiotu, można zasadnie użyć metafory „śniegowej kuli". Zygmunt Bauman mówi wręcz, iż kultura jest po prostu ideologią intelektualistów, jest rodzajem ich „zmowy", stworzonym po to, by móc prowadzić własny o niej dyskurs, niezależny od prawodawców i struktur władzy[26]. Stała się pojęciem wszechogarniającym i totalizującym, nie dając się przy tym jednoznacznie zdefiniować.

Problem z kulturą nie ominął stosunków międzynarodowych. Jednak mimo zmiany optyki badawczej i fascynacji powrotem kultury do stosunków międzynarodowych nie doszło do wyraźnej zmiany w postrzeganiu kultury i jej definiowania. Klasycznym przykładem jest tutaj koncepcja zderzenia cywilizacji Samuela Huntingtona, w której doszło do prostego zastąpienia statycznej kategorii państwa statycznym pojęciem cywilizacji (stąd też tak doskonałe wpisanie się Huntingtona w nurt realistyczny, w którym doszło jedynie do zamiany „państwocentryzmu" w „cywilizacjocentryzm")[27].

---

pojęcia, [w:] *Idem, Powiązania transnarodowe. Kultura, ludzie, miejsca*, tłum. K. Franek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 51–52.

[20] D. Landes, *Kultura przesądza prawie o wszystkim*, [w:] L.E. Harrison, S.P. Huntington (red.), *Kultura ma znaczenie. Jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw*, tłum. S. Dymczyk, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2003.

[21] Początek znanego, żartobliwego cytatu z Marshalla Sahlinsa, którego dalszy ciąg brzmi następująco: „Tybetańczycy i mieszkańcy Hawajów, Odżibwejowie, Kwakiutlowie i Eskimosi, Kazachowie i Mongołowie, rdzenni mieszkańcy Australii i Balijczycy, mieszkańcy Kaszmiru i nowozelandzcy Maorysi – wszyscy odkryli dziś, że mają kulturę. Przez wieki potrafili się bez niej obywać, ale dzisiaj zgadzają się z tym, co pewien Nowogwinejczyk powiedział antropologowi: «Gdybyśmy nie mieli *kastom*, bylibyśmy podobni do białych»". Fragment tego cytatu podaję za: J. Tokarska-Bakir, *Repetytorium z człowieka*, [w:] A. Barnard, *Antropologia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2006, s. 9.

[22] S.P. Huntington, *Z kulturą trzeba się liczyć*, [w:] L.E. Harrison, S.P. Huntington (red.), *op.cit.*

[23] L.E. Harrison, *Dlaczego kultury nie sposób przecenić?*, [w:] L.E. Harrison, S.P. Huntington (red.), *op.cit.*

[24] A.L. Kroeber, C. Kluckhohn, *Culture. A Critical Review of Concepts and Definitions*, Vintage Books, New York 1952.

[25] W.J. Burszta, M. Januszkiewicz, *op.cit.*, s. 7.

[26] Za: W.J. Burszta, *Czytanie kultury. Pięć szkiców*, UAM, Łódź 1996, s. 52–53.

[27] Por. krytyków Huntingtona, którzy zwracają na to uwagę: R.E. Rubenstein, J. Crocker, *Challenging Huntington*, „Foreign Policy" 1994, nr 96, s. 113–129.

Tymczasem w dzisiejszym świecie nie może być dłużej miejsca na definicję statyczną, wypracowaną przez ewolucjonistów, a do tej pory przyjmowaną często w dokumentach międzynarodowych[28] czy przez prominentnych badaczy dyscypliny, odzwierciedlającą myślenie o kulturze jako swoistym „zbiorze", „zespole" możliwych do odrębnego badania tradycji, obyczajów, wierzeń, moralności, religii (tak jak rozumiał ją jeszcze Edward Burnett Tylor w 1871)[29]. W świecie naznaczonym nieustanną zmianą definicja kultury musi uwzględniać swój procesualny, relacyjny i dynamiczny charakter.

Powrót kultury do świata stosunków międzynarodowych to powrót do świata podlegającego nieustannym zmianom i choć samo zagadnienie kultury wydaje się znajome, to musi być odczytywane w swoim aktualnym, obecnym kontekście. Nowe podejście do pojęcia kultury dla badaczy stosunków międzynarodowych powinno więc oznaczać, że muszą zostać uwzględnione dotychczas ignorowane wymiary tego pojęcia, takie jak: jej społecznie konstruowana (a nie dana w sposób niejako przyrodzony) natura; jej opcjonalny (a nie deterministyczny) wymiar; jej fragmentacyjny i heterogeniczny (w przeciwieństwie do integracyjnego i homogenicznego) charakter; jej wielowymiarowość i dynamiczność (w przeciwieństwie do jednowymiarowości i statyczności)[30].

Niektórzy badacze stosunków międzynarodowych nazywają to, co uznalibyśmy za rolę i wpływ kultury, irracjonalnym, opartym na emocjach, uczuciach i instynktach[31]. Wydaje się to brać z faktu posługiwania się politologicznym terminem „czynnik kulturowy" i traktowaniem go jako jednego z wielu czynników: obok politycznego, ekonomicznego, społecznego. Jednak jeśli przyjmiemy holistyczną i procesualną definicję kultury, to nie jest możliwe uznanie czegoś za irracjonalne, gdyż czynnik niematerialny jest warunkowany właśnie kulturowo: reakcje na określone wydarzenia wynikają z tego, co w danej grupie kulturowej jest uznawane za dobre lub złe, upokarzające lub godziwe, prawdziwe bądź fałszywe. Za emocje w stosunkach międzynarodowych w ogromnej mierze odpowiada kulturowe zaplecze przekazicieli tych emocji –

[28] Definicja przyjęta w 1982 w Mexico City na Światowej Konferencji w Sprawie Polityki Kulturalnej traktuje kulturę „jako zespół cech duchowych, materialnych, intelektualnych i emocjonalnych, charakteryzujących społeczeństwo lub grupę społeczną. Obejmuje nie tylko literaturę i sztukę, ale także sposoby życia, podstawowe prawa człowieka, systemy wartości, tradycje i wierzenia". Za: G. Michałowska, *Uwarunkowania międzynarodowej współpracy kulturalnej*, [w:] A. Ziętek (red.), *op.cit.*, s. 43–44.

[29] Tylor pisał: „Kultura, czyli cywilizacja w najszerszym znaczeniu etnograficznym, jest to złożona całość, która obejmuje wiedzę, wierzenia, sztukę, moralność, prawo, obyczaje oraz inne zdolności i nawyki nabyte przez ludzi jako członków społeczeństwa". E.B. Tylor, *Primitive Culture*, John Murray, London 1871, s. 1.

[30] Por. Y. Lapid, *op.cit.*, s. 7.

[31] Zob. np. R. Kuźniar, *Pozimnowojenne dwudziestolecie 1989–2010. Stosunki międzynarodowe na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2011, s. 307; B. Balcerowicz, *Pokój i „nie-pokój" na progu XXI wieku*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2002, s. 116.

reprezentantów poszczególnych państw, świadomych przecież recepcji tychże emocji w swoich społeczeństwach. Dodać tu można, że uczestnicy stosunków międzynarodowych nigdy nie działają w kulturowej próżni, i jakkolwiek trudno uchwytne byłoby zmierzenie wpływu kultury na ich działania, może okazać się, że jest to wyłącznie lokalny defekt naszej dyscypliny naukowej, która – niedostatecznie jeszcze – otworzyła się na nauki o kulturze. Problem z mierzalnością, wymiernością kultury, zauważany przez wielu badaczy, nie znaczy bowiem, że można ją zignorować lub uznać *a priori* próby jej zmierzenia za skazane na porażkę. Yosef Lapid pisze wprost: „W przeszłości mieliśmy wątpliwości co do tego, czy można zajmować się tym, co kulturowe, bez utracenia tego, co naukowe, lub pójścia na zgniły kompromis. Dziś wiemy, że problem ze zmierzeniem (*measurement*) w studiach nad kulturą jest w taki sam sposób możliwy do prześledzenia, jak porównywalne problemy w studiach nad ekonomią czy geopolityką. Priorytetem jest zdecydowany zwrot od metafizycznych afirmacji, że kultura i tożsamość mają znaczenie, do empirycznych demonstracji tego, «*w jaki sposób* mają znaczenie (*how they matter*) i w jaki sposób ich wpływ może być badany przez badaczy społecznych»"[32].

Trawestując Josepha Nye'a, piszącego o *soft power* i władzy, można skonkludować: Kultura jest jak pogoda. Każdy jest od niej zależny i każdy o niej dzisiaj mówi, ale niewielu ją rozumie. Kultura jest także podobna do miłości, łatwiej jej doświadczyć, niż ją zdefiniować czy zmierzyć, ale nie jest przez to mniej rzeczywista[33].

Idąc za powyższą metaforą, można powiedzieć, że do tej pory kultura nie była szczególnie umiłowanym przedmiotem badań stosunków międzynarodowych. Jednakże dotychczasowe marginalizowanie dorobku nauk o kulturze nie powinno mieć dłużej miejsca przy uprawianiu dziedziny z gruntu interdyscyplinarnej, jaką są stosunki międzynarodowe. Za swoisty pewnik uznaje się korzystanie z dorobku nauk ekonomicznych, historycznych, socjologicznych i prawnych, podczas gdy nauki o kulturze, przynajmniej na gruncie politologii polskiej[34], wydają się ciągle jeszcze w dużej mierze niedostrzeżone[35].

---

[32] Y. Lapid, *op.cit.*, s. 9. Lapid cytuje pod koniec J. Goldstein i R.D. Koehane'a, *Ideas and Foreign Policy*, Cornell University Press, Ithaca 1993, s. 6.

[33] Por. oryginał: J. Nye, *Soft Power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej*, tłum. J. Zaborowski, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007, s. 30.

[34] Dorobek politologii światowej w tej mierze wyprzedza zdecydowanie jego recepcję na gruncie polskim. Trudno bowiem na rynku polskim wskazać prace badaczy stosunków międzynarodowych – poza wspomnianymi podręcznikami do nauczania międzynarodowych stosunków kulturalnych i wcześniejszymi, głównie autorstwa G. Michałowskiej, poświęconymi różnym aspektom instytucjonalizacji stosunków kulturalnych na forum międzynarodowym – próbujące zmierzyć się z tematem kulturowych uwarunkowań stosunków międzynarodowych. Na podstawowe lektury w języku angielskim wskazuję we wstępie. Żadna z nich nie została przetłumaczona na język polski.

[35] Odzwierciedleniem tej sytuacji jest zawężanie możliwych podejść badawczych w metodologii badań stosunków międzynarodowych do: historycznego, prawnego, ekonomicznego, socjologicznego, politologicznego. Postulaty zsyntetyzowania powyższych podejść,

Stwierdzając konieczność interdyscyplinarności i sięgania do dorobku nauk o kulturze, przy jednoczesnej świadomości trudności, jakie się z tym wiążą, należy zapytać także o to, jak problem ten był postrzegany i analizowany do tej pory w samych naukach politycznych i stosunkach międzynarodowych.

2. Zagadnienie kultury w teorii stosunków międzynarodowych

Na odrębne omówienie zasługują z pewnością teorie stosunków międzynarodowych, poruszające zagadnienia kulturowe[36]. Przede wszystkim należałoby wymienić dorobek konstruktywistów[37], głównych (choć nie jedynych[38]) teoretyków stosunków międzynarodowych, podkreślających centralne miejsce kultury w ich analizach, poczynając od przełomowej *The Culture of National Security: Norms and Identity in World Politics* Petera Katzensteina[39] z 1996 roku. W tym miejscu należy jedynie skrótowo odnieść się do ich poglądów i dorobku w tej dziedzinie, jako przełomowego dla uwzględniania perspektywy kulturowej w badaniu stosunków międzynarodowych.

W dotychczasowych teoriach stosunków międzynarodowych, takich jak realizm, liberalizm, neorealizm, neoliberalizm, marksizm, konstruktywizm, przede wszystkim badacze tego ostatniego nurtu zwracali uwagę na centralną rolę wartości i idei w kształtowaniu relacji międzypaństwowych, skupiając się na zagadnieniu tożsamości państw (także przez pryzmat tożsamości ich przywódców), które z kolei mają wpływać na wybór ról, jakie państwa chcą odgrywać na arenie międzynarodowej. Wspólną podstawą szkoły konstruktywistycznej jest badanie zakresu, w jakim idee określają strukturę międzynarodową, która następnie konstruuje interesy, tożsamości oraz praktykę polityki zagranicznej państw, oraz tego, w jaki sposób państwa i aktorzy niepaństwowi

---

mających umożliwić stworzenie swoistej metodologii badań stosunków międzynarodowych, nie obejmują perspektywy kulturoznawczej (antropologicznej). Por. M. Sułek, *Metody i techniki badań stosunków międzynarodowych*, ASPRA-JR, Warszawa 2004, s. 38.

[36] Szczegółowo kwestię tę omawia A. Wojciuk, *Kultura w teoriach stosunków międzynarodowych*, [w:] H. Schreiber, G. Michałowska (red.), *Kultura w stosunkach międzynarodowych*, t. 1: *Zwrot kulturowy*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013.

[37] Takie omówienie można znaleźć w: J. Czaputowicz, *Konstruktywizm*, [w:] J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 292–326 oraz M. Barnett, *Konstruktywizm społeczny*, [w:] J. Baylis, S. Smith (red.), *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 305–330.

[38] By wspomnieć fakt, że Huntingtona, twórcę najpopularniejszej koncepcji „zderzenia cywilizacji", uznaje się za przedstawiciela nurtu neorealistycznego, określonego przez Alastaira Iaina Johnstona mianem „realizmu kulturowego". Jak pisze J. Czaputowicz, niektórzy twierdzą wręcz, że jego praca powinna nosić podtytuł „ostatnie studium realizmu". J. Czaputowicz, *op.cit.*, s. 206.

[39] P. Katzenstein, *The Culture of National Security: Norms and Identity in World Politics*, Columbia University Press, New York 1996.

reprodukują tę strukturę międzynarodową, a czasem nawet powodują jej transformację[40].

Cieszący się dużym zainteresowaniem od lat 90. XX wieku nurt badawczy, który potwierdził swoją wartość właśnie dzięki wydarzeniom roku 1989, jest reprezentowany przez: Alexandra Wendta[41], Johna Gerarda Ruggie, Petera Katzensteina[42], Stefano Guzziniego, Marthę Finnemore, Richarda Ashleya i Friedricha Kratochwila. Ten ostatni to zresztą współredaktor tomu *The Return of Culture and Identity in International Relations Theory*[43], jednej z podstawowych prac politologicznych, próbujących ocenić rolę kultury w stosunkach międzynarodowych; wymienia się go także, obok Nicholasa Onufa i Johna Meyera, jako przedstawiciela nurtu kulturowego, jednego z trzech w ramach konstruktywizmu, wyodrębnionych ze względu na sposób kształtowania interesów, choć funkcjonują także inne podziały wedle odmiennych kryteriów[44]. Nurt kulturowy przyjmuje, że interesy są rezultatem uwarunkowań kulturowych, a zakorzenione w społeczności międzynarodowej normy wpływają na kolektywne wybory.

Konstruktywiści to pierwsi teoretycy, tak daleko wychodzący w stronę socjologii, której współczesnym „guru" jest Anthony Giddens. Idąc w ślady socjologów, badają wielkie zbiorowe procesy społeczne, nie zaś oderwane od życia społecznego kwestie. Zajmują się relacjami „działający podmiot–struktura" (*agency/structure*)[45]. Strukturę rozumieją jako zespół podzielanej wiedzy, intersubiektywnych znaczeń, które kształtują i motywują podmioty, swoją uwagę koncentrują zaś na strukturach kulturowych, twierdząc, że uczestnicy systemu działają, opierając się na znaczeniach, które z kolei są społecznie konstruowane[46] (tak jak kultura jest tworem społecznym, nigdy jednostko-

---

[40] M. Barnett, *op.cit.*, s. 307.

[41] Za programowy uznawany jest artykuł Alexandra Wendta, opublikowany w 1992 na łamach „International Organization", pt. *Anarchy is What States Make of It: the Social Construction of Power Politics*.

[42] Jak zwraca uwagę A. Wojciuk, P. Katzenstein nie jest zadeklarowanym konstruktywistą, gdyż optuje za podejściem problemowym, eklektycznym, wybierającym do rozwiązania konkretnego problemu najbardziej adekwatne narzędzie. Jednak korzysta on z wielu metod zaproponowanych przez konstruktywistów i z tego względu uznaje się go również za przedstawiciela tej szkoły. A. Wojciuk, *Dylemat potęgi. Praktyczna teoria stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 200.

[43] Y. Lapid, F. Kratochwil (red.), *op cit.*

[44] Zob. J. Czaputowicz, *op.cit.*, s. 304.

[45] O problemach z właściwym tłumaczeniem na język polski tych sformułowań: zob. A. Wojciuk, *Dylemat potęgi...*, *op.cit.*, s. 203. Autorka przytacza jednak definicje „podmiotu" i „struktury", wskazując, że działający podmiot to autonomiczny uczestnik interakcji, struktura zaś jest zespołem instytucji i podzielanych przez ludzi znaczeń, które tworzą kontekst tych działań w środowisku międzynarodowym. Oddziaływania mają dwustronny charakter: zarówno podmiot (jednostka, państwo, niepaństwowy aktor stosunków międzynarodowych), jak i struktura systemu międzynarodowego mają możliwość kształtowania się wzajemnie. *Ibidem*.

[46] A. Wojciuk, *Dylemat potęgi...*, *op.cit.*, s. 204.

wym). Co ważne w tych wzajemnych oddziaływaniach: z jednej strony, idee i tożsamości są konstruowane społecznie, z drugiej zaś, gdy się już ukonstytuują, mają wpływ na życie międzynarodowe. Ciekawym przykładem może tu być tworzenie narracji o współczesnym zmierzchu Zachodu, który ustępuje powoli miejsca wschodzącym potęgom azjatyckim, przede wszystkim Chinom: samo postrzeganie schyłku (tworzenie określonego „dyskursu schyłkowego") może więc bardziej wpłynąć na rzeczywistą zmianę zachowań państw niż realna zmiana w ich zasobach materialnych[47]. Istotnym wkładem wprowadzającym kulturę do teorii stosunków międzynarodowych są również stworzone w ramach konstruktywizmu koncepcje kultury społeczności międzynarodowej i kultury światowej.

Pojęcie kultury społeczności międzynarodowej wprowadził William Rees, odnosząc je do stopnia internalizacji norm międzynarodowych. Według niego stopień najniższy zajmuje Hobbesowska kultura wrogości (państwa przestrzegają norm, ponieważ są do tego przymuszone), stopień wyżej zajmuje Locke'owska kultura rywalizacji (siła używana jest do realizacji swoich interesów, nie zaś do zniszczenia przeciwnika), stopień najwyższy odnosi się do Kantowskiej kultury przyjaźni, w której nie stosuje się siły w relacjach między państwami (państwa akceptują normy, ponieważ leży to w ich interesie)[48]. Jak podsumowuje Jacek Czaputowicz: „świat Mahatmy Gandhiego znacznie różni się od świata Osamy bin Ladena, obowiązują w nim bowiem inne normy"[49].

Wreszcie pojęcie kultury światowej zaproponowane przez szkołę stanfordzką[50] zajmuje się dyfuzją norm kulturowych między państwami. Przedstawiciele tej szkoły uznają, że zasadniczy wpływ na stosunki międzynarodowe mają światowe modele organizacji społeczności ludzkiej lansowane przez społeczność akademicką, środowiska eksperckie i zawodowe oraz organizacje międzynarodowe. Instytucje te dostarczają gotowych scenariuszy działania, mających być odpowiedzią na pytania o to, jak należy zachować się w danej sytuacji. Podobieństwo sposobów funkcjonowania, „odpowiadania" na pytania, związane jest z tym, że państwa podlegają podobnym procesom zmiany, które są warunkowane genetycznie, zaś kod tej zmiany zapisany jest w „DNA kultury światowej". Proces komunikowania w systemie kultury światowej jest jednocześnie procesem wzajemnego legitymizowania się przez uczestników tego systemu: jednostek i państw za pośrednictwem zasady obywatelstwa, jednostek i organizacji międzynarodowych za pomocą zasad praw człowieka. Komunikowanie między zróżnicowanymi uczestnikami systemu, jak twierdzi Niklas Luhmann (wchodzą tutaj w grę także aktorzy niepaństwowi), jest przy

[47] Por. *ibidem*, s. 225.

[48] Podaję za: J. Czaputowicz, *op.cit.*, s. 316.

[49] *Ibidem*, s. 316 i 318.

[50] J. Boli, G.M. Thomas (red.), *Constructing World Culture. International Nongovernmental Organizations since 1875*, Stanford University Press, Stanford 1999. Poglądy tej szkoły rekonstruuję na podstawie J. Czaputowicz, *op.cit.*, s. 319–321.

tym zależne od istnienia określonej siatki znaczeń, wytyczanej przez czynniki kulturowe. Znaczenia przypisywane symbolom są zrozumiałe jedynie w jej ramach. Co ważne, nie chodzi tu o uniwersalne normy i wartości, które miałyby mieć zasadniczy wpływ na kształtowanie się społeczności międzynarodowej, ale fakt, że to, co tę społeczność tworzy, to właśnie procesy i struktury komunikowania się w ramach funkcjonalnie zdefiniowanych systemów. Społeczność jest więc takim zbiorem systemów, działających zgodnie z własnymi kodami, a nie na bazie jednolitych normatywnie fundamentów. Takim systemem jest np. prawo, dla którego kodem jest legalność/nielegalność, z kolei terytorialność obowiązywać będzie w systemie prawa i polityki, nie zaś w systemie ekonomii[51].

Przedstawiając dorobek konstruktywistów w dziedzinie badania roli wartości i tożsamości w stosunkach międzynarodowych, nie można jednak pominąć koncepcji neoliberalnej, która zyskała współcześnie ogromny rozgłos, a odnosi się bezpośrednio do sfery wartości kształtowanych kulturowo właśnie, a mianowicie *soft power* w ujęciu Josepha Nye'a.

Soft power (miękka siła), czyli „druga twarz" *hard power*, opiera się na atrakcyjnych ideach lub na umiejętnym zbudowaniu takiego projektu politycznego, który będzie zgodny z interesami i dążeniami innych uczestników; zdolność kształtowania preferencji tych uczestników wiąże się zaś z trudnymi do uchwycenia zasobami potęgi (*power*), jakimi są kultura, ideologia i instytucje[52]. Mimo że cele zarówno siły *hard*, jak i *soft* są tożsame, to osiąga się je odmiennymi metodami. *Soft power* stosuje racjonalną perswazję i delikatną manipulację, podczas gdy *hard power* używa gróźb, wymusza posłuszeństwo, walczy o efekty. Co jednak istotne, obie są od siebie zależne: sukces materialny czyni kulturę i ideologię atrakcyjnymi, gdy tymczasem porażki militarne i ekonomiczne wywołują kryzys dumnej ze swojej potęgi tożsamości, tym samym odbierając możliwość „przyciągania" innych. *Soft power* jest również konieczna, by podbić „serca i umysły" ludności cywilnej (np. tej w Iraku i Afganistanie), która w przeciwnym razie może stanąć po stronie terrorystów (również wyposażonych i używających swojej *hard* i *soft power*[53]). Nye uważa, że *soft power* opiera się głównie na trzech rodzajach zasobów: kulturze (elementach, które są atrakcyjne dla innych), wartościach politycznych (jeśli państwo działa w zgodzie z nimi i w kraju, i za granicą) oraz polityce zagranicznej (jeśli uznawana jest za słuszną i moralnie wartościową).

Koncepcja ta (choć przywołana w tym miejscu jedynie sygnalnie), obok realistycznej wizji zderzenia cywilizacji i konstruktywistycznych koncepcji kultury społeczności międzynarodowej i kultury światowej, przesądza o zasad-

---

[51] *Ibidem*.

[52] Zob. J. Nye, *op.cit*. Opis koncepcji Nye'a w kontekście kategorii *power* w: A. Wojciuk, *Dylemat potęgi...*, *op.cit.*, s. 104–116.

[53] Zwraca na to uwagę realista Zbigniew Brzeziński w: Z. Brzeziński, *Second Chance. Three Presidents and the Crisis of American Superpower*, Basic Books, New York 2007, s. 147, za: A. Wojciuk, *Dylemat potęgi...*, *op.cit.*, s. 107.

ności stwierdzenia, że zwrot kulturowy objął również teorię stosunków międzynarodowych.

3. Wyzwania metodologiczne

Zasadniczy problem, który pojawia się przy analizie obecności kultury w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi, dotyczy wyzwań metodologicznych. Co znamienne, dostrzeżenie problemu doboru właściwej metodologii dla opisu współczesnego świata pojawia się, co prawda, w naukach politycznych[54], ale propozycje jego rozwiązania tworzone są w naukach kulturoznawczych.

To właśnie z grona badaczy-kulturoznawców – paradoksalnie, bo przecież kultura i jej „produkty" są osią ich badań – wychodzi refleksja o potrzebie przyjęcia perspektywy komparatystycznej w sensie „nie-klasycznym", a więc uwzględniającym szeroko dorobek innych nauk (w tym politologii i ekonomii)[55]. Niektórzy autorzy twierdzą wręcz, że doszło do wykształcenia się komparatystyki kulturoznawczej, w której korzysta się z narzędzi wypracowanych w ramach antropologii/etnologii, socjologii, psychologii, literaturoznawstwa[56]. Nieobce środowisku badaczy-kulturoznawców jest jednak równoczesne poczucie zagrożenia w sytuacji, w której badacze innych dyscyplin starają się wykorzystywać „ich" narzędzie badawcze: pojęcie kultury. Próbując eksplorować nowe pola badań, nie-antropologicznych badaczy („nielegitymizujących się formalnym wykształceniem antropologicznym") oskarżają niekiedy o „intelektualne kłusownictwo" bądź „intelektualną nonszalancję"[57]. Mimo to

---

[54] Zob. T. Łoś-Nowak, *Wyjaśniać czy interpretować: dylematy i wyzwania czwartej debaty interparadygmatycznej*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations" 2009, t. 39, nr 1–2, s. 38–46. M. Sułek, *op.cit.*, s. 37–38. Także M.F. Gawrycki, opisując metodologię studiów regionalnych i dostrzegając „opór" nauki o stosunkach międzynarodowych w przyjęciu np. perspektywy postkolonialnej, proponuje zaczerpnięcie od *area studies*: interdyscyplinarności, wrażliwości na „Innego", prowadzenia badań komparatystycznych na szeroką skalę. Zob. M.F. Gawrycki, *Kryzys studiów regionalnych (area studies) i próby jego przezwyciężenia*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations" 2009, t. 40, nr 3–4, s. 65–66.

[55] Dotychczas stosowane w naukach politycznych badania porównawcze oferują trzy podstawowe typy analizy: analizę przypadków, systematyczne porównanie określonej liczby przypadków oraz globalną analizę statystyczną. Wyjście ponad metodologię określonej dziedziny dotyczy właściwie wyłącznie tego, czy uznamy określony przedmiot badania za „państwopodobny" (i wtedy stosujemy metody służące do badania polityki w ramach, wewnątrz państwa), czy też za twór ponadpaństwowy (i wtedy stosujemy metody służące badaniu stosunków międzynarodowych). Za: J. Czaputowicz, *op.cit.*, s. 360–361. Zakwestionowanie zasadności rozdzielania tych dwóch sfer w badaniach politologicznych, przy głębokich zależnościach sfery wewnętrznej i zewnętrznej we współczesnym świecie, jest krokiem naprzód, ale zdecydowanie niewystarczającym, gdyż nie wykracza poza obszar samych nauk politycznych.

[56] A.F. Kola, *Nie-klasyczna komparatystyka. W stronę nowego paradygmatu*, „Teksty Drugie" 2008, nr 1–2, s. 60.

[57] Cyt. za: J. Kowalewski, W. Piasek, *Wprowadzenie*, [w:] J. Kowalewski, W. Piasek (red.), *Antropologizowanie humanistyki. Zjawisko – proces – perspektywy*, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2009, s. 9.

przewagę w środowisku kulturoznawców zdają się jednak zdobywać głosy przypominające, iż granice dyscyplin humanistycznych są jedynie umownymi liniami demarkacyjnymi, rozciągniętymi ponad wspólnym w istocie terytorium poznawczym, jakim są człowiek i świat wytworzonej przezeń kultury[58].

Taki model interdyscyplinarności, uprawiany przez badacza z jakiejkolwiek dziedziny, nastręcza wiele problemów[59]. Dotyczą one nie tylko ograniczeń samego badacza, ale również środowiska badawczego, w którym badacz funkcjonuje. Relacjonując poglądy Paula Karla Feyerabenda, filozofa z London School of Economics, autora głośnej książki *Against Method* z 1975 roku, Józef Życiński pisze: „W micie, podobnie jak w nauce, centralne idee traktowane są jako nienaruszalne *sacrum* – tabu. Cała społeczność kultywująca mit troszczy się o ochronę tabu. W teoriach naukowych, mimo pozorów otwarcia na testy i krytycyzm, reakcje o charakterze tabu należą do bardzo częstych. Krytycyzm jest na ogół dopuszczalny w celu wprowadzenia niewielkich modyfikacji, ale nie w celu naruszenia *sacrum* teorii"[60]. Piszą o tym także Jacek Kowalewski, Wojciech Piasek i Marta Śliwa: „(...) naturalistyczny sposób traktowania podziałów dyscyplinowych staje się często źródłem dotkliwych represji. Ci, którzy w swych wędrówkach intelektualnych próbują bez wiz i paszportów pokonać istniejące granice, są dyscyplinująco upominani, a przekroczywszy je – mimo wszystko – naznaczeni piętnem obcości, zasilają grono intelektualnych apatrydów"[61].

Na szczęście dotychczasowi „właściciele kultury" w obliczu renesansu tego zagadnienia piszą także: „Kiedy kultura jest wszędzie, a my jako antropolodzy chcemy nadal myśleć, że należy ona w szczególny sposób do nas, nie należy popadać w samozadowolenie. Może się też tak zdarzyć, że będziemy musieli

---

[58] J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, *Wprowadzenie*, [w:] J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa (red.), *Granice dyscyplinarne w humanistyce*, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2006, s. 5.

[59] Jak zauważa Adam Kola, problemy te dotyczą „oporu instytucji": faktu pisania prac na stopnie naukowe oraz nadawania tytułów naukowych (opierają się na klasycznych podziałach dyscyplinarnych); finansowania badań naukowych; instytucjonalnego podziału w ramach jednostek badawczych. Kola przywołuje jeszcze trzy postacie, których poglądy potwierdzają instytucjonalne trudności w realizowaniu postulatu interdyscyplinarności: Michela Foucaulta, piszącego o mocy i trwałości takich instytucji „wykluczania i zamykania", Richarda Rorty'ego, który stwierdził, że zmiana „słownika" (badawczego) wywołuje niechęć, gdyż „opisanie na nowo często upokarza", oraz Andrzeja Zybertowicza, który pisząc o wprowadzaniu konkurencyjnej hipotezy, zauważa, iż wymaga to „swoistego *Gestalt switch* (zwrot postawy – H.S.), tj. radykalnej przebudowy zastanego obrazu świata i związanych z nim praktyk społecznych, i to czasem praktyk nie tylko metodologicznych, interpretacyjnych, legitymizujących badania, ale i nawet ściśle politycznych". A.F. Kola, *op.cit.*, s. 60 i n.

[60] J. Życiński, *Współczesne tendencje w filozofii nauki. Od maksymalizmu Koła Wiedeńskiego do nihilizmu K.P. Feyerabenda*, „Zagadnienia filozoficzne w nauce" 1978/79, nr 1, s. 77.

[61] J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, *Wprowadzenie*, [w:] J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa (red.), *op.cit.*, s. 6.

czasem wezwać na pomoc przyjaciół z innych dyscyplin naukowych, aby móc nadal budować uporządkowane zrozumienie tego, w jaki sposób kultura funkcjonuje i gdzie się właściwie zaczyna i kończy"[62].

Powstaje jednak dla badaczy wzywanych na pomoc z dziedziny politologii i stosunków międzynarodowych pytanie: czy każdorazowe poszukiwanie w kulturze czynnika ułatwiającego analizę stosunków międzynarodowych nie grozi jej instrumentalizacją, której szczególną odmianą może być polityzacja kultury[63]? Jak znaleźć złoty środek w badaniu wpływu kultury bez jednoczesnego jej absolutyzowania?

Wydaje się, że trudno uciec od posługiwania się zbiorczo pewnymi pojęciami dla zrozumienia procesów zachodzących w makroskali. Z jednej strony, punktem wyjścia do podejmowanych zabiegów badania kultur i cywilizacji jako całości nie może być zdefiniowanie ich raz na zawsze – nieodwracalne „zesencjalizowanie" i „zmuzeologizowanie". Z drugiej natomiast, badania komparatystyczne ze swej natury muszą wznieść się na pewien poziom wspólnego mianownika, aby możliwe było jakiekolwiek porównanie przedmiotu badań.

Jak zauważa Richard Handler, „narzędzia teoretyczne, których używamy, **czynią** różnicę – wpływają na nasz wybór pytań, nasz wybór dostępnych «danych» («dowodów»), wpływają na nasz styl narracji i, wreszcie, kształtują historie, które opowiadamy. Ale bez takich «narzędzi» opowiedzenie jakiejkolwiek historii nie byłoby możliwe"[64]. Wniosek ten znany jest współczesnym teoretykom nauki. Nawet przywoływani na początku niniejszych rozważań Thomas Kuhn czy Imre Lakatos zgadzali się, że jakiekolwiek wyniki obserwacji mogą zostać zdobyte i zinterpretowane tylko o tyle, o ile uprzednio przyjmie się teorie naukowe. Kuhn zwracał nawet uwagę na to, że odrzucanie dotychczas obowiązujących teorii odbywa się nie w związku z ich konfliktem z doświadczeniem, ale w związku z tym, że pojawiają się nowe, bardziej atrakcyjne teorie, mające większe walory formalne czy zawartość treściową[65]. Oznacza to iluzję wartości doświadczenia, którą Joseph Agassi podsumował: „Rzadkim zjawiskiem w nauce są sytuacje, w których doświadczenie odgrywałoby decydującą rolę"[66].

Odnosi się to także do sytuacji badacza stosunków międzynarodowych, który musi się zmierzyć z wyzwaniem doświadczenia zapośredniczonego od wielu badaczy z różnych dyscyplin. Postulat interdyscyplinarności ma tu także swój bardziej bolesny wymiar: odchodzi się od „czystej metody", przyjmując określoną postawę – z gruntu antydogmatyczną i eklektyczną.

---

[62] U. Hannerz, *op.cit.*, s. 69.

[63] Por. punkt 8.

[64] R. Handler, *Cultural Theory in History Today*, „The American Historical Review" grudzień 2002, t. 107, nr 5, s. 1520.

[65] J. Życiński, *op.cit.*, s. 73.

[66] Za: J. Życiński, *op cit.*, s. 71.

Grzegorz Godlewski celnie charakteryzuje wyzwania takiej postawy: „Skoro sprawą najważniejszą jest tu wszechstronność, całościowość i jednocześnie efektywność poznania, to kwestia spójności i integralności podejścia teoretycznego schodzi na dalszy plan. Ogarniając zjawiska z różnych stron, próbując docierać do wszystkich ważnych ich wymiarów, sięga się do wszelkich dostępnych sposobów, nie zważając na ich szczegółowe uzasadnienia i proweniencje, a tylko – na skuteczność. Rzeczywistość kultury okazuje się na tyle rozległa i wewnętrznie zróżnicowana, że wymaga współpracy rozmaitych orientacji i metod, traktowanych tradycyjnie jako rozłączne czy nawet konkurencyjne.

Ta otwarta formuła badawcza – kontynuuje Grzegorz Godlewski – ma, rzecz jasna, swoje koszty. Przede wszystkim nie daje takiego poczucia bezpieczeństwa, jakiego dostarcza oparcie się na stabilnym paradygmacie. Ład poznawczy nie jest tu niczym gotowym, zagwarantowanym przez autorytet dyscypliny, przez ustalenia tej czy innej doktryny w niej obowiązującej. Badacz nie może koncentrować się jedynie na bezpośrednio go interesujących zadaniach szczegółowych, mając «za plecami» kanon rozstrzygnięć podstawowych, które upełnomocniałyby go do podejmowania działań. Musi brać odpowiedzialność za całość – co nie znaczy, że skazany jest na konstruowanie jej za każdym razem od nowa. Ma do dyspozycji pewne całościowe modele badanej rzeczywistości, są to jednak modele z zasady otwarte, poddające się przekształceniom w odpowiedzi na nowe odkrycia.

Odpowiedzialność badacza – podsumowuje autor – polega tu na ciągłym kontrolowaniu przyjętych założeń i gotowości do ich modyfikowania. To zobowiązanie wykracza poza powinności dyktowane przez naukę «normalną», może nawet – o ile miałoby być wypełniane w całości i na każdym kroku – wykracza poza możliwości jakiegokolwiek konkretnego badacza. Ale przyjęcie takiej formuły poznawczej wydaje się koniecznością. Przyśpieszając wciąż tempo, w jakim pojawiają się i następują po sobie kolejne zwroty naukowe – nie tylko w sferze nauk o kulturze – prowadzi bowiem, powtórzę, do zakwestionowania dotychczasowego rozumienia roli paradygmatów w tworzeniu porządku nauki"[67].

4. Pojęcie „zwrotu kulturowego"

W naukach humanistycznych pojęcie „zwrotu" zaczęło pojawiać się na gruncie historii, filozofii, literaturoznawstwa, socjologii, antropologii w celu określenia obecności nowych idei, aplikowalnych na wielu różnych płaszczyznach humanistyki, a zmieniających dotychczasowy sposób ich badania[68]. Nieuchronnie

[67] G. Godlewski, *Luneta i radar: o dwóch strategiach badań kulturoznawczych*, [w:] W.J. Burszta, M. Januszkiewicz (red.), *op.cit.*, s. 56–57.

[68] Do innych „zwrotów" zdiagnozowanych w różnych obszarach nauk humanistycznych należą m.in.: „zwrot ku rzeczom", „zwrot ku materialności", „zwrot ku sprawczości", „zwrot performatywny", „zwrot wizualny", „zwrot archiwistyczny", „zwrot lingwistyczny". W wyżej

pojawia się w tym miejscu pytanie o relacje między pojęciami „zwrot" i „paradygmat"[69].

Zauważyć należy, że często pojęcia te używane są zamiennie[70], jednak uprawnienie do takiego zrównania pojęciowego powinno być rozpatrywane na gruncie poszczególnych dziedzin nauki.

Do tej pory pojęcie „zwrotu" było bardzo rzadko używane na określenie przemian w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi. Na gruncie stosunków międzynarodowych prawdopodobnie po raz pierwszy zostało przywołane w czasie tzw. trzeciej debaty międzyparadygmatycznej z lat 70. i pierwszej połowy lat 80. XX wieku jako „zwrot komunikacyjny" (*communicative turn*)[71], inspirowany zwłaszcza pracami Karla W. Deutscha, twórcy transakcjonizmu w teorii stosunków międzynarodowych[72].

Badacze stosunków międzynarodowych sytuują „zwrot komunikacyjny" jako konsekwencję „zwrotu lingwistycznego" w teorii stosunków międzynarodowych, który z kolei wprowadził do tej dyscypliny zupełnie nowy słownik pojęciowy. Pojęcia, takie jak: intersubiektywność, konwencja, dyskurs, akt mowy, akt retoryczny czy komunikacja, miały zwrócić uwagę na fakt, że poszukiwania prawdy, weryfikowanie, falsyfikowanie, są procesami społecznymi zachodzącymi w określonym – społecznym – kontekście. Jeśli kontekst ulega zmianie, jeśli zmieniają się znaczenia nadawane słowom, również warunki, w których dochodzi do formułowania określonych prawd, podlegają zmianie. „Zwrot lingwistyczny" zwraca więc uwagę na fakt, że język jest podstawą naszej wiedzy, a znaczenia słów i czynów są definiowane w procesie komunikacji. Uprawianie nauki staje się w ten sposób grą językową. Autorzy zwracają również uwagę, że „zwrot komunikacyjny" nie jest czymś obcym, nowym w nauce o stosunkach międzynarodowych, ale konsekwencją, wypadkową wielu

---

wspomnianych naukach humanistycznych *cultural turn* zaistniał dużo wcześniej niż w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi.

[69] Pojęcie wprowadzone do nauki w pracy Th. Kuhna, *Struktura rewolucji naukowych*, PWN, Warszawa 1965.

[70] E. Domańska, *Zwrot performatywny we współczesnej humanistyce*, „Teksty Drugie" 2007, nr 5, s. 50 czy A.F. Kola, *op.cit*. W nauce o stosunkach międzynarodowych pojęcie „paradygmatu" używane jest z kolei często zamiennie z pojęciem „koncepcja", „teoria" czy wręcz „przekonanie". Zob. np. B. Balcerowicz, *Teorie...*, *op.cit.*, s. 469. Przydatne rozróżnienie tych dwóch pojęć odnaleźć można w podręczniku J. Czaputowicza, *op.cit.*, s. 40–43, który wskazuje, że w świetle poglądów Kuhna, współwystępowanie teoretycznych stanowisk, charakterystyczne dla nauk społecznych, w tym dla nauki o stosunkach międzynarodowych, jest dowodem na przedparadygmatyczną fazę rozwoju nauki.

[71] M. Albert, O. Kessler, S. Stetter, *On order and conflict: International Relations and the 'communicative turn'*, „Review of International Studies" 2008, nr 34, s. 43–67.

[72] K.W. Deutsch, *The Analysis of International Relations*, Prentice-Hall, New Yersey 1971; K.W. Deutsch, *Nationalism and Social Communication*, MIT Press, Cambridge 1966; K.W. Deutsch, *The Nerves of Government: Models of Political Communication and Control*, The Free Press, New York 1969. Opis założeń transakcjonizmu Deutscha: J. Czaputowicz, *op.cit.*, s. 122–124.

dobrze ugruntowanych tradycji teoretycznych. Podobne stwierdzenie można by odnieść do kwestii „zwrotu kulturowego", który co prawda pod tą nazwą nie występuje jeszcze powszechnie w analizach politologicznych, jednak jako pojęcie posłużyłby do zebrania i uwypuklenia tych wszystkich perspektyw badawczych, które z kultury czynią podstawowy element rozważań.

Najprawdopodobniej pierwszymi zastosowaniami pojęcia „zwrotu kulturowego" dla obszaru badań roli kultury w stosunkach międzynarodowych (w szczególnym obszarze teorii i praktyki współczesnych wojen) były artykuły Patricka Portera (*Good Anthropology, Bad History: The Cultural Turn in Studying War*[73]z 2007), Dereka Gregory'ego (*'The Rush to the Intimate'. Counterinsurgency and the Cultural Turn in Late Modern War*[74] z 2008) oraz Hugh Gustersona (*The Cultural Turn in the War on Terror*[75] opublikowanej w 2010).

W polskiej literaturze przedmiotu pojęcie „zwrotu kulturowego" pojawiło się również niedawno w publikacji *Antropologizowanie humanistyki. Zjawisko – proces – perspektywy* pod redakcją Jacka Kowalewskiego i Wojciecha Piaska (2009)[76]. Redaktorzy piszą we wprowadzeniu: „W ostatnich dekadach dwudziestego wieku można było obserwować narastający proces «kulturyzacji» dyskursu humanistyki. Pojęcie «kulturyzacji» humanistyki, które w aktualnym kontekście intelektualnym dla niektórych czytelników może brzmieć paradoksalnie, trafnie opisuje zmiany zachodzące zwłaszcza w tych dziedzinach nauk o człowieku, których udziałem było doświadczenie długotrwałej dominacji obiektywistycznych perspektyw badawczych wzorowanych na naukach przyrodniczych. Humanistyczny «zwrot kulturowy», którego tryumf w wielu dyscyplinach, przynajmniej w sferze ogłaszanych manifestów, obserwować można było co najmniej od wczesnych lat 80., nie stracił swej żywotności i znaczenia także dzisiaj. Obserwowane ostatnio wysiłki wyeliminowania z centrum dyskursu humanistyki pojęcia kultury zdają się skazane na niepowodzenie i stanowią co najwyżej rodzaj mniej lub bardziej zajmujących prób redefinicji problemowej w ramach granic spopularyzowanej w ostatnich latach kategorii badawczej. O trwałości «kulturowego» paradygmatu badań humanistycznych świadczyć może choćby fakt nieustannego objawiania się nowych jego zwolenników, podejmowania prób adaptowania tej perspektywy do lokalnie postrzeganych dziedzin zajmujących się badaniem ludzkich rzeczywistości. Jest tak zwłaszcza w kręgach naszej rodzimej nauki. W tej lokalnie ukierunkowanej perspektywie

[73] P. Porter, *Good Anthropology, Bad History: The Cultural Turn in Studying War*, „Parameters" 2007, nr 37(2).

[74] D. Gregory, *'The Rush to the Intimate'. Counterinsurgency and the Cultural Turn in Late Modern War*, „Radical Philosophy" lipiec–sierpień 2008, nr 150.

[75] H. Gusterson, *The Cultural Turn in the War on Terror*, [w:] J.D. Kelly *et al.* (red.), *Anthropology and Global Counterinsurgency*, The University of Chicago Press, Chicago–London 2010, s. 279 i n.

[76] J. Kowalewski, W. Piasek (red.), *Antropologizowanie humanistyki. Zjawisko – proces – perspektywy*, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2009.

proces «kulturyzacji» humanistyki nie należy do jej przeszłości. Mimo że legitymuje się on głęboką historią i rozbudowaną genealogią, w wielu środowiskach budzi żywe zainteresowanie"[77].

Do nowego środowiska, w którym proces „kulturyzacji" zaczyna budzić zainteresowanie, należą dzisiaj badacze stosunków międzynarodowych i nauk politycznych. Jednak w tych dziedzinach częściej niż „zwrot kulturowy" stosowane jest pojęcie „paradygmatu"[78], w tym „paradygmatu cywilizacyjnego"[79] lub „paradygmatu kulturowego"[80], opierającego się na założeniu, że tworzący się ład międzynarodowy determinowany jest przez sprzeczności cywilizacyjne, a więc konflikty starego typu zostaną zastąpione konfliktami, których źródłem będą różnice kulturowe[81].

Pojęcie „paradygmatu cywilizacyjnego" jest obciążone zastrzeżeniem, związanym z nadużywaniem samego pojęcia „paradygmatu" w nauce o stosunkach międzynarodowych. Dyskutujący w ramach ww. debaty międzyparadygmatycznej badacze stosunków międzynarodowych musieli być zresztą świadomi nadużycia tego terminu, gdyż głównym przesłaniem tej debaty było uznanie, że wszystkie istniejące teorie przyczyniają się do rozwoju stosunków międzynarodowych, nie chodzi więc w niej o zwycięstwo jednego paradygmatu, który zdeprecjonowałby istnienie wszystkich dotychczasowych (tak jak to tymczasem przedstawiał Kuhn)[82].

Zwracają na to także uwagę Patrick Thaddeus Jackson oraz Daniel H. Nexon[83]. W 2009 roku zaprezentowali koncepcję podważającą dotychczasowe posługiwanie się w stosunkach międzynarodowych Kuhnowskim pojęciem „paradygmatu" (które *notabene* sam Kuhn stosował w swojej pracy *Struktura rewolucji naukowych* w 21 odmiennych znaczeniach[84]) lub Lakatowskim

---

[77] J. Kowalewski, W. Piasek, *Wprowadzenie*, [w:] J. Kowalewski, W. Piasek (red.), *op.cit.*, s. 7.

[78] Zob. np. T. Łoś-Nowak, *op.cit.*

[79] Por. G. Michałowska, *Porządek międzynarodowy w perspektywie paradygmatu cywilizacyjnego*, [w:] R. Kuźniar (red.), *Porządek...*, *op.cit.*; C.T. Szyjko, *Interesy i sprzeczności globalizacji w perspektywie paradygmatu cywilizacyjnego*, lipiec 2010, http://stosunki-miedzynarodowe.pl (21.03.2011).

[80] M.F. Gawrycki, *Kultura a stosunki międzynarodowe*, [w:] M.F. Gawrycki, *Uwikłane obrazy. Hollywoodzki film a stosunki międzynarodowe*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011, s. 29 i n. Autor rozumie pojęcie „paradygmatu kulturowego" nieco szerzej, wskazując zarówno na pozytywną, jak i negatywną rolę, którą może odgrywać czynnik kulturowy w stosunkach międzynarodowych.

[81] Zob. C.T. Szyjko, *op.cit.* Wcześniejszy „paradygmat zimnowojenny" wyjaśniał istniejące konflikty i napięcia w stosunkach międzynarodowych sprzecznościami ideologicznymi.

[82] J. Czaputowicz, *op.cit.*, s. 170.

[83] P.T. Jackson, D.H. Nexon, *Paradigmatic Faults in International-Relations Theory*, „International Studies Quarterly" 2009, nr 53, s. 907–930. Autorzy są świadomi, że stworzona przez nich mapa typów idealnych może mieć charakter amerykańskocentryczny i że europejska mapa dyscypliny mogłaby wyglądać inaczej od tej zaprezentowanej przez nich.

[84] Por. M. Masterman, *The Nature of a Paradigm*, [w:] I. Lakatos, A. Musgrave (red.), *Criticism and the Growth of Knowledge*, Cambridge University Press, Cambridge 1970, s. 59–90.

pojęciem programu badań, mającego być próbą znalezienia kompromisu między postulatem falsyfikacjonizmu w nauce autorstwa Karla Poppera a teorią rewolucji naukowych Thomasa Kuhna. Propozycja zakłada odrzucenie obydwu wcześniejszych sposobów opisywania teorii stosunków międzynarodowych i stworzenie nowej metody opisu za pomocą relacji między „typami idealnymi", jakimi są: realizm, liberalizm i konstruktywizm (w dwóch odmianach: realistycznej i liberalnej). Zwracają uwagę na fakt współwystępowania tych „typów idealnych" (określanych do tej pory błędnie mianem „paradygmatów"), posługiwania się przez badaczy każdej z tych wielkich „szkół" podobnym słownikiem pojęciowym, brakiem prawdziwej wewnętrznej nieprzystawalności stworzonych perspektyw badawczych, by mogły uzyskać miano nowych „paradygmatów". Analiza relacji zachodzących między „typami idealnymi" powinna koncentrować się – wedle autorów – na dwóch wielkich zagadnieniach podejmowanych przez stosunki międzynarodowe, a wyrażonych w pytaniach: „czy władza może zostać oswojona?" oraz „czy anarchia jest przymusem parametrycznym?". W pierwszym pytaniu na dwóch biegunach leżą założenia związane z pytaniem o znaczenie władzy: na jednym są realiści, mówiący o tym, że *power* to *ultima ratio* w stosunkach międzynarodowych (dyskusja, której korzeni można szukać w *Księciu* Machiavellego), na drugim zaś sytuują się liberałowie, wierzący w moc instytucji międzynarodowych i międzynarodowej współpracy jako „wędzidła" dla nadmiernie w ich opinii uwypuklonej roli *power* w stosunkach międzynarodowych. W drugim pytaniu anarchia postrzegana jest jako rozpięta między dwiema skrajnościami: albo jako „naturalnej konieczności" porządku międzynarodowego, albo jako zbędnego i niekoniecznego założenia, determinującego fałszywie obraz stosunków międzynarodowych.

Wnioski badawcze, które można wysnuć z ich rozważań, prowadzą do tego, że przyjęcie sformułowania „zwrot kulturowy" wydaje się bezpieczniejsze metodologicznie, gdyż pozwala uniknąć zarzutu „nie-paradygmatyczności" w przyjęciu jedynie filtru kulturowego dla analizowanej rzeczywistości międzynarodowej, co w istocie swojej nowym paradygmatem nie jest w klasycznym, Kuhnowskim sensie tego słowa (mimo że w rozumieniu potocznym można by te pojęcia uznać za niemal identyczne). Trudno bowiem przyjąć, że włączenie kultury do analizy stosunków międzynarodowych spowodowało „rewolucję naukową" rozumianą przecież przez Kuhna jako niekumulatywny epizod w rozwoju nauki, w którym stary paradygmat zostaje zastąpiony w części lub całości przez nowy, co ważne – niedający się pogodzić z poprzednim. Przyjęcie filtru kulturowego ma bowiem charakter uzupełnienia (co prawda o ogromnym znaczeniu) dotychczasowych analiz stosunków międzynarodowych, umożliwiając zbliżenie się do ideału holistycznego opisu skomplikowanego wycinka współczesnej rzeczywistości. Jedyny radykalizm, jaki się z nim wiąże, dotyczy raczej „radykalnego zadziwienia" faktem, jak długo filtr kulturowy był pomijany, a nie rewolucyjności jego samego.

Niezależnie od zgłoszonych zastrzeżeń samo pojęcie „paradygmatu" cywilizacyjnego jest od „zwrotu kulturowego" pojęciem odmiennym, gdyż służy

wyjaśnieniu charakteru współczesnych sprzeczności, konfliktów, napięć, prowadzących do wojen w stosunkach międzynarodowych na gruncie cywilizacyjno-kulturowym, a właściwie – w ogromnej mierze – religijnym[85]. Paradygmat ten pojawia się bowiem zawsze przy omawianiu koncepcji zderzenia cywilizacji Samuela Huntingtona, który dokonał podziału cywilizacji świata według kryterium religii na: świat zachodni (chrześcijaństwo), chiński (konfucjanizm), japoński (szinto), indyjski (hinduizm), islamski, prawosławny, latynoamerykański i afrykański (co do wyodrębnienia jako spójnych całości tych dwóch ostatnich zgłasza jednak wiele zastrzeżeń[86]). Marcin F. Gawrycki proponuje nazywać jego teorię „konfliktowym paradygmatem kulturowym"[87].

Z teoretycznego punktu widzenia przeciwko traktowaniu teorii Huntingtona jako nowego paradygmatu opowiada się Jacek Czaputowicz, zauważając, że jest to rzecz dyskusyjna, ponieważ zaprezentowany przez tego autora świat jest bez wątpienia anarchistycznym światem realistycznym (tak jak pisał o nim Kenneth Waltz). Głównymi podmiotami są nadal państwa narodowe, mimo że najważniejsze linie konfliktów przebiegają między cywilizacjami. Zasadniczym problemem jest pytanie o to, czy cywilizacje można uznać za odrębne podmioty. Czaputowicz proponuje uznać realizm kulturowy Huntingtona jedynie za nurt w ramach realizmu, a nie „równorzędny z nim paradygmat"[88]. Z kolei Roman Kuźniar w pracy *Pozimnowojenne dwudziestolecie 1989–2010. Stosunki międzynarodowe na przełomie XX i XXI wieku* rozważa w osobnym punkcie zatytułowanym

---

[85] Tak interpretują ten paradygmat zarówno B. Balcerowicz, *Teorie...*, *op.cit.*, s. 475–477, jak i G. Michałowska, *Czy zderzenie cywilizacji – granice tolerancji*, [w:] E. Haliżak, W. Lizak, L. Łukaszuk, E. Śliwka SVD (red.), *Terroryzm w świecie współczesnym*, Fundacja Studiów Międzynarodowych i Fundacja Misyjno-Charytatywna Księży Werbistów, Warszawa–Pieniężno 2004, s. 111 oraz G. Michałowska, *Porządek...*, *op.cit.*

[86] Co do zastrzeżeń i dyskusji związanych z pojęciem cywilizacji latynoamerykańskiej zob. H. Schreiber, M.F. Gawrycki, *Cywilizacja latynoamerykańska – zarys problematyki*, [w:] M.F. Gawrycki (red.), *Dzieje kultury latynoamerykańskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, co do „ewentualności" istnienia cywilizacji afrykańskiej: S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji...*, *op.cit.*, s. 53.

[87] M.F. Gawrycki, *Kultura a stosunki międzynarodowe*, *op.cit.*, s. 30. Do propozycji autora można mieć jednak zastrzeżenia, związane ze wspomnianym wyżej nieostrym używaniem samego pojęcia „paradygmat". Próbując uporać się z „pojemnością" pojęcia, autor wprowadza jeszcze do swoich rozważań dwa inne „paradygmaty kulturowe" (co już z założenia przekreśla ich „paradygmatyczność"): neokolonialny i kooperatywny paradygmat kulturowy. *Ibidem*, s. 34–44. Podając swoje rozumienie pojęcia „paradygmat kulturowy" („Paradygmat kulturowy nie jest dla mnie tylko przejawem zmieniających się czynników, które wpływają na pojawianie się nowych/starych konfliktów w stosunkach międzynarodowych, ale jest przejawem znaczenia kultury we współczesnym świecie. Innymi słowy, na konstrukcję ładu społecznego w znaczącym stopniu wpływa czynnik kulturowy, determinuje on zachowania państw w SM. Różnice kulturowe mogą w konsekwencji powodować zarówno sprzeczności i konflikty, jak i przyczynić się do lepszego zrozumienia i porozumienia". *Ibidem*, s. 29), autor wydaje się raczej bliższy formułowanej tutaj propozycji, aby określać zmianę polegającą na dostrzeżeniu czynnika kulturowego w stosunkach międzynarodowych mianem „zwrotu kulturowego".

[88] J. Czaputowicz, *op.cit.*, s. 208.

Kultura się liczy teorię Samuela Huntingtona o zderzeniu cywilizacji, wskazując, że można wpisać ją w konstruktywistyczne podejście do stosunków międzynarodowych ze względu na miejsce, jakie ten nurt przyznaje kulturze, tożsamości, wartościom[89]. Równocześnie autor zaznacza, że Huntingtona nie można do końca uznawać za przedstawiciela tej szkoły, raczej trzeba go umieścić w gronie „wrażliwych kulturowo realistów"[90].

Pojęcie „zwrotu kulturowego" należałoby zatem, w relacji do „paradygmatu", po pierwsze odnieść do całokształtu stosunków międzynarodowych, a więc również obszarów, które istnieją poza sferą badania konfliktów[91], w tym do badań nad wpływem kultury na rozwój gospodarczy[92], na politykę zagraniczną, do rozważań nad kulturą strategiczną, kulturą polityczną czy kwestiami bezpieczeństwa w ich wymiarze międzynarodowym. Pokazywać miałoby zmianę polegającą na **przesunięciu** punktu ciężkości z tradycyjnie rozumianych dziedzin polityki zagranicznej, bezpieczeństwa, gospodarki na kwestie kulturowe, przez których pryzmat bada się dopiero te ww. „klasyczne" obszary badawcze stosunków międzynarodowych. Oczywiście, przy założeniu wieloparadygmatyczności (w sensie potocznym, bo właściwsze będzie mówienie o wieloperspektywiczności) nauk humanistycznych „zwrot kulturowy" jest jednym z wielu, jakie istnieją, niemniej jednak silnie obecnym, a nawet dominującym aktualnie (zwłaszcza w nauce anglosaskiej), jeśli chodzi o stosowane perspektywy badawczo-poznawcze. Po drugie, pojęcie „zwrotu", w znaczeniu tutaj używanym, powinno być postrzegane jako dynamiczne, służące ukazaniu pewnego **procesu** zmian kierunków badawczych, podczas gdy pojęcie „paradygmatu" należałoby już utożsamiać z efektem takiego procesu – sytuacją, kiedy **zmiana już zaszła**. „Zwrot" ma więc charakter procesualny, podczas gdy „paradygmat" – dokonany, statyczny.

Samo pojęcie „zwrotu kulturowego" zostało upowszechnione w tytule książki Fredrica Jamesona *The cultural turn: selected writings on the postmodern 1983–1998*[93], będącej zbiorem esejów tego filozofa, socjologa i zarazem

---

[89] R. Kuźniar, *Pozimnowojenne...*, *op.cit.*, s. 297.

[90] *Ibidem.*

[91] Por. G. Michałowska, *Porządek...*, *op.cit.*

[92] S.P. Huntington, L.E. Harrison (red.), *op.cit.*; L. Ray, A. Seyer (red.), *Culture and Economy after Cultural Turn*, SAGE, London 1999; K. Górak-Sosnowska, J. Jurewicz (red.), *Kulturowe uwarunkowania rozwoju w Azji i Afryce*, Wydawnictwo Ibidem, Łódź 2010.

[93] F. Jameson, *The cultural turn: selected writings on the postmodern 1983–1998*, Verso, New York 1998. Podsumowaniem zaś toczącej się w tych naukach od lat 80. debaty na temat „zwrotu kulturowego", zwłaszcza w obszarze nauk historycznych, stała się książka *Beyond the Cultural Turn* pod redakcją Lynn Hunt i Victorii Bonnell (University of California Press 1999) i rozpoczęta po niej debata na łamach „The American Historical Review" w 2002. Równolegle ukazało się w tym samym czasie kilka pozycji na rynku publikacji z zakresu nauk humanistycznych, zawierających w tytule sformułowanie *cultural turn*, m.in.: D. Chaney, *The Cultural Turn. Scene-Setting Essays on Contemporary Cultural History*, Routledge, London 1994 czy łącząca się z naukami politycznymi publikacja pod redakcją George'a Steinmetza, *State/Culture. State Formation After The Cultural Turn*, Cornell University Press, Ithaca 1999.

teoretyka literatury, poświęconych postmodernizmowi. To właśnie ten nurt w humanistyce uznawany jest za „winowajcę", „sprawcę" wydźwignięcia kultury do pierwszoplanowej roli we współczesnej debacie na tematy społeczne[94]. Można powiedzieć, że postmodernizm zdetronizował pojęcie „Kultury", wpuszczając na pola badawcze wiele różnych „kultur" i „mikrokultur" (tak jak wprowadził pojęcia „mikrohistorii" i „mikronarracji").

W naukach humanistycznych stosowane jest również pojęcie „paradygmatu kulturalistycznego" w znaczeniu bardzo bliskim stosowanemu tutaj pojęciu „zwrotu kulturowego", rozumianego jako „sposób uprawiania humanistyki, który daje pierwszeństwo kulturze i to nie tylko w sensie sytuowania jej jako naczelnej kategorii w praktyce badawczej, a więc przedmiotu badań (...), ale także prymarności kultury w ogóle"[95]. W odniesieniu do teorii literatury „zwrot kulturowy" oznacza przede wszystkim „postawę skoncentrowaną na uruchamianiu w praktykach interpretacji wszelkich możliwych kulturowych odniesień dzieła literackiego i współdziałanie ze sobą rozmaitych dyskursów kulturowych"[96]. Socjolog George Steinmetz, wskazując na to, co łączy badaczy „zwrotu kulturowego" w naukach społecznych, zauważa, że są to ci, którzy kładą nacisk na społecznie konstruowany charakter kultury i jej konstytutywną dla nauk społecznych rolę, odrzucają ujmowanie kultury jako kategorii homogenicznej, zaś w swych badaniach nad kulturą przełamują bariery dyscyplin naukowych i wskazują na subiektywną naturę interakcji zachodzących w relacjach międzyludzkich. Tym samym zwraca uwagę na fakt, że „zwrot kulturowy" obejmuje wiele różnorodnych nurtów w naukach społecznych, wywodzących się z pól badawczych do tej pory uznawanych za peryferyjne[97].

Czy „zwrot kulturowy" nie jest tylko i wyłącznie pewną tendencją w stosunkach międzynarodowych, odzwierciedlającą „modę na kulturę" wśród badaczy nauk społecznych, nowinką naukową, której istnienie będzie krótkotrwałe, kiedy „peryferia" znowu powrócą na swoje miejsce? Wydaje się, że nie ma takiego ryzyka. Teresa Łoś-Nowak stwierdza: „odrodzenie się problematyki dotyczącej społeczno-etycznego i społeczno-kulturowego wymiaru stosunków międzynarodowych wynika przede wszystkim z postępującej z gwałtowną siłą współzależności, globalizacji i zagęszczania się pola stosunków międzynarodo-

---

[94] W.J. Burszta, M. Januszkiewicz, *op.cit.*, s. 7. Autorzy piszą, że myśl postmodernistyczna z jej „obsesyjnym, dla niektórych interpretatorów, poszukiwaniem różnicy, odrębności i podważaniem obiektywistycznego rozumienia kultury jako obowiązującej matrycy modelującej ludzkie zachowania", doprowadziła do wielkiego powrotu kultury, ale już w innym sensie – dając impuls do jej „rozbioru" z punktu widzenia różnic klasowych, rasowych, subkulturowych czy ze względu na płeć kulturową, orientację seksualną i wszelkie odmienności od kultury dominującej (dorobek brytyjskich studiów kulturowych). *Ibidem*, s. 7–8.

[95] A.F. Kola, *op.cit.*, s. 59.

[96] A. Burzyńska, *Kulturowy zwrot teorii*, [w:] M.P. Markowski, R. Nycz (red.), *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Universitas, Kraków 2002, s. 87.

[97] G. Steinmetz, *Introduction: Culture and the State*, [w:] G. Steinmetz (red.), *op.cit.*, s. 1–2.

wych w stopniu niewyobrażalnym jeszcze 50 lat temu. (...) Na pewno w XXI w. istnieje potrzeba myślenia kompleksowego, przekraczającego jednostkowe postawy państw zdeterminowanych myśleniem w kategoriach interesu narodowego, w kierunku odnajdywania problemów, jakie ono generuje. Zmienia się bowiem gwałtownie przestrzeń, w której badacz się znajduje, zmienia się język komunikacji, system wartości, co sprawia, że wzbogaca się on o świat symboli i metafor, ale też istnieje potrzeba uważnego wsłuchiwania się w to, co mówią przedstawiciele różnych tradycji i szkół poznawania świata (...)"[98].

Procesy globalizacyjne dotarły tym samym do świata nauk społecznych i humanistycznych, wymuszając interdyscyplinarność, bez której niemożliwe staje się objęcie i przeanalizowanie nawet fragmentu współczesnej rzeczywistości. Zmiany optyki badawczej w stosunkach międzynarodowych odzwierciedlają zmiany, jakie zachodzą zarówno w całej humanistyce światowej, jak i w naukach społecznych, w których pozycję niezwykle silną wypracowały sobie studia kulturowe (*cultural studies*), a modną, choć nieobarczoną wewnętrznymi problemami, studia regionalne (*area, regional studies*)[99].

5. Pułapki „zwrotu kulturowego"

Analizując pojawienie się w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi „zwrotu kulturowego", nie można nie zadać sobie pytania o to, jakie są ograniczenia prowadzenia tego typu analizy. Czy filtr kulturowy nie powoduje przepuszczenia do naszej świadomości badawczej tylko tego, co płynne, nieuchwytne, często nazywane emocjonalnym, pozostawiając na sicie to, co twarde i nieprzepuszczalne, przede wszystkim: historię, konkretne fakty, dane, liczby.

Kolejne pytanie dotyczy tego, czy absolutyzacja czynnika kulturowego nie prowadzi do – z jednej strony – jego instrumentalizacji, jako wygodnego i wręcz zbyt łatwego uzasadnienia dla wszystkich działań aktorów sceny międzynarodowej, z drugiej zaś – do jego banalizacji?

Po trzecie, czy Zachód sam nie stawia się w roli schizofrenika, który odkrył kulturę i nagle pragnie zrozumieć odmienność kulturową np. świata islamu, ale po to, żeby osiągnąć zakładane cele (a więc ze względów czysto utylitarnych), a jednocześnie nie jest w stanie Ockhamowską brzytwą odciąć samego siebie (samoograniczanie się władzy jest fikcją), a więc zrezygnować z promowania wartości, które uznaje za uniwersalnie dobre: demokracji, rządów prawa i praw człowieka? Czy jest możliwe znalezienie takiego uzasadnienia, które zmusiłoby Zachód do porzucenia retoryki kulturowego imperializmu? Samuel Huntington pisze: „Kultura (...) podąża za władzą. Jeśli niezachodnie społeczeństwa mają znów ulec wpływom zachodniej kultury, może to nastąpić wyłącznie w wyniku ekspansji i naporu potęgi Zachodu. Nieodzowną logiczną konsekwencją

[98] T. Łoś-Nowak, *op.cit.*, s. 37 i 39.
[99] A.F. Kola, *op.cit.*, s. 59; M.F. Gawrycki, *Kryzys...*, *op.cit.*, s. 51–67.

uniwersalizmu jest imperializm. (...) W miarę jak cywilizacja azjatycka i muzułmańska będą coraz silniej potwierdzać uniwersalność swoich kultur, ludzie Zachodu będą w coraz większym stopniu zdawać sobie sprawę ze związku między uniwersalizmem i imperializmem. Zachodni uniwersalizm jest niebezpieczny dla świata, może bowiem doprowadzić do wielkiej międzykulturowej wojny między państwami-ośrodkami cywilizacji"[100].

Czy więc, konkludując, nie jest tak, że w dłuższej perspektywie *cultural turn* stanie się *cultural trap*, pułapką, w której Zachód sam się unicestwi?

Profesor Columbia University na Wydziale Antropologii i Stosunków Międzynarodowych, Mahmood Mamdani, w głośnym artykule „powrześniowym" *Good Muslim, Bad Muslim: A Political Perspective on Culture and Terrorism*[101] zwraca uwagę na kilka pułapek wiążących się z prowadzoną w klimacie konfrontacji Zachodu i islamu „debatą kulturową" (którą określa jako *culture talk*[102]). Podstawowy zarzut, jaki czyni, dotyczy tego, że debata kulturowa przekształciła doświadczenie religijne w kategorię polityczną, wprowadzając dychotomię „dobry muzułmanin" – „zły muzułmanin", zamiast rozdzielić terrorystów od cywili. Konsekwencją tego ma być przyjęcie kolejnego założenia, że islam musi zostać poddany swoistej kwarantannie – diabeł musi zostać egzorcyzmowany przez wojnę między dobrymi i złymi muzułmanami. W ten sposób, w opinii Mamdaniego, kulturowa teoria polityki została postawiona na głowie. Sprzeciwia się on temu, żeby odczytywać politykę krajów islamskich jako wytwór cywilizacji islamu – dobrej czy złej, oraz potęgi (*power*) Zachodu jako wytworu cywilizacji Zachodu. Obie: polityka i potęga, rodzą się bowiem w momencie spotkania ze sobą i żadna z nich nie może zostać zrozumiana, jeśli będzie traktowana rozdzielnie, poza historycznym kontekstem tego spotkania. Twierdzi, że debata kulturowa doprowadziła tymczasem do „odhistorycznienia" procesu konstruowania politycznych tożsamości. W związku z tym celem zabiegów, jakie podejmuje, jest przywrócenie debacie „powrześniowej" kontekstu politycznego i historycznego. Ironizuje: „Chcę wyjść poza proste choć radykalne twierdzenie, że jeśli istnieją dobrzy i źli muzułmanie, to muszą być również dobrzy i źli mieszkańcy Zachodu"[103].

Pierwszym zarzutem, jaki czyni debacie kulturowej, jest traktowanie kultury w taki sam sposób, jak jednostek politycznych – w kategoriach terytorialnych. Pisze: „Współczesny islam jest cywilizacją globalną: mniej muzułmanów żyje na

---

[100] S. Huntington, *Zderzenie...*, *op.cit.*, s. 478. Nieco dalej Huntington zauważa, że wojna ta jest bardzo mało prawdopodobna, ale wykluczyć się jej nie da. *Ibidem*, s. 481.

[101] M. Mamdani, *Good Muslim...*, *op.cit.*, s. 767.

[102] Sądzę, że jego ujęcie *culture talk* bez popełnienia błędu można uznać za element *cultural turn* w jego warstwie narracyjnej. Oczywiście Mamdani mocno się wobec niej dystansuje, także w rozwijającym tę koncepcję artykule: M. Mamdani, *Culture Talk: Six Debates That Shape the Discourse on „Good" Muslims*, „The American Journal of Islamic Social Sciences" 2005, t. 22, nr 3, s. 95–104.

[103] M. Mamdani, *Good Muslim...*, *op.cit.*, s. 766–767.

Środkowym Wschodzie niż w Afryce czy w południowej i południowo-wschodniej Azji[104]. Jeśli możemy pomyśleć o chrześcijaństwie i judaizmie jako o religiach globalnych – z korzeniami na Środkowym Wschodzie, ale historycznymi przepływami i współczesnymi konstelacjami, których nie da się napełnić sensem, gdy traktuje się je w kategoriach granic państwowych – czemu więc nie spróbować zrozumieć islamu, również, w kategoriach historycznych i pozaterytorialnych?"[105]. Jako konsekwencje utożsamiania kultury i religii z jednostkami politycznymi wskazuje utożsamianie terrorystów z muzułmanami i usprawiedliwianie prowadzenia wojny odwetowej przeciwko całemu krajowi, takiemu jak Afganistan. Dostrzega również kolejną konsekwencję używania filtru kulturowego, jaką jest esencjalizacja kulturowa (traktowanie całej grupy jako homogenicznej i niezmiennej), prowadząca do ahistoryczności.

Sam Mamdani pisze o tym następująco: „Kiedy czytam o islamie w dzisiejszych gazetach, często czuję się tak, jakbym czytał o zmuzeologizowanych (*museumized*) ludziach, o ludziach, o których mówi się tak, jakby nigdy nie **tworzyli** kultury, poza samym momentem stworzenia, jako aktu niezwykłego, profetycznego. Od tamtego momentu, wydaje się, że oni – my muzułmanie – jedynie **poddajemy się** (*conform*) kulturze. Nasze kultury zdają się nie mieć historii, polityki i dyskusji. Wydają się zastygłe w pozbawionym życia obyczaju (*custom*). Nawet więcej, ludzie ci wydają się niezdolni do przekształcenia własnej kultury, w ten sam sposób, w jaki są niezdolni do wyhodowania dla samych siebie jedzenia. Wniosek jest taki, że jedyny ratunek leży, jak zwykle, w filantropii, w byciu uratowanym przez kogoś z zewnątrz"[106]. Wyraźnie słychać w tych słowach Saidowskie zarzuty z *Orientalizmu*.

Mahmood Mamdani pyta retorycznie: Czy naprawdę jest tak, że każda osoba, która odczytuje swoją religię dosłownie, jest potencjalnym terrorystą? Że tylko ktoś, kto nie odczytuje tekstu religijnego dosłownie, ale metaforycznie lub symbolicznie, jest lepiej przystosowany do życia obywatelskiego i tolerancji, do której takie życie wzywa? W jaki sposób, może ktoś zapytać, dosłowne odczytywanie tekstów religijnych przekłada się na porwania, morderstwa i terroryzm?[107].

Swoje rozważania kontynuuje, podnosząc, że zarówno islam, jak i chrześcijaństwo mają głęboko zakorzenioną orientację mesjanistyczną, w sensie misji cywilizowania świata. Każda z tych religii jest przekonana, że posiada jedyną prawdę, i że świat poza nią jest morzem ignorancji, którego grzechy muszą zostać odkupione. Jak każda żywa tradycja ani islam, ani chrześcijaństwo nie są monolitami. W obu występują wielkie debaty: nawet jeśli twierdzimy, że

---

[104] Według PEW Forum on Religion & Public Life w opracowaniu *Mapping the Global Muslim Population* z 2009 widnieją następujące dane: w regionie Azji i Pacyfiku jest 61,9%, na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej – 20,1%, w Afryce Subsaharyjskiej – 15,3%, w Europie – 2,4%, zaś w obu Amerykach – 0,3% muzułmanów. Za: R. Zenderowski *et al.*, *op.cit.*, s. 30.

[105] M. Mamdani, *Good Muslim...*, *op.cit.*, s. 767.

[106] *Ibidem.*

[107] *Ibidem.*

wiemy, co jest dobre dla ludzkości, jak postępujemy? Używając perswazji czy siły? Czy przekonujemy innych do zasadności naszych prawd, czy je po prostu narzucamy? Czy religia jest kwestią poglądów, czy ustawodawstwa? Pierwsza alternatywa daje nam rozum (*reason*) i głoszenie ewangelii, druga – krucjaty i *dżihad*.

Wyraża głęboki sceptycyzm, co do możliwości odczytywania zachowań politycznych z religii lub kultury. Pyta: czy jest prawdą, że ortodoksyjny muzułmanin jest potencjalnym terrorystą? Lub, tak samo, że ortodoksyjny żyd lub chrześcijanin jest potencjalnym terrorystą, a tylko żyd reformowany lub chrześcijanin wierzący w Darwinowską teorię ewolucji są w stanie być tolerancyjni dla tych, którzy nie podzielają ich przekonań?[108].

Zdając sobie w pełni sprawę, że pytania takie nie wystarczają, by wyjaśnić złożone związki między polityką a religią, proponuje sięgnięcie do historii i polityki zamiast doktryn religijnych i kultury. Siły takie, jak Al-Kaida i do niedawna ibn Ladin[109], używający argumentów religijnych do celów politycznych, są bowiem wypadkową historii i polityki, a nie religii i kultury jako takiej. Autor odwołuje się tu do historii finansowania przez Stany Zjednoczone ruchu odrodzenia islamu przez mudżahedinów – islam wtedy właśnie został wykorzystany jako ideologia polityczna, bardziej niż religia, przekształcając się raczej w produkt współczesnej globalizacji niż cywilizacji arabskiej.

„Siła ibn Ladina leży nie w jego przesłaniu religijnym, ale politycznym. Nawet dziecko zna odpowiedź na pytanie Busha: «Dlaczego oni nas nienawidzą?». Jeśli chodzi o Środkowy Wschód, wszyscy wiemy, że Stany Zjednoczone są za tanią ropą, a nie za wolnością słowa. (...) Stany Zjednoczone nie rozmontowały globalnego aparatu imperialnego pod koniec zimnej wojny; zamiast tego, skoncentrowały się na zapewnieniu tego, że państwa im wrogie – nazwane państwami zbójeckimi – nie wejdą w posiadanie broni masowego rażenia"[110].

Zamiast świadomości religijno-kulturowej Mahmood Mamdani proponuje świadomość historyczną, która umożliwi muzułmanom [i nie tylko im – H.S.] zrozumienie tego, że islam dzisiaj stał się sztandarem wznoszonym przez bardzo różne i sprzeczne projekty polityczne: nie tylko antyimperialistyczne, ale również imperialistyczne, nie tylko domagające się zwiększonego udziału społeczeństwa w życiu publicznym, ale również dyktatorskie – wszystkie niosą przed sobą sztandar islamu. Drugim warunkiem jest zrozumienie, że islam zmienił się w ciągu wieków i stał się bardziej złożony, zmieniła się również konfiguracja społeczeństwa nowoczesnego, a coraz większa liczba muzułmanów żyje w społeczeństwach, w których stanowi mniejszość. Konkluduje: „Testem dla demokracji w społeczeństwach wieloreligijnych i wielokulturowych nie jest po prostu zdobycie poparcia większości, ale uczynienie tego bez

[108] *Ibidem*, s. 768.
[109] Usama ibn Ladin zginął 2 maja 2011, zabity przez amerykańskich komandosów.
[110] *Ibidem*, s. 773.

utracenia zaufania mniejszości – tak że obie: większość i mniejszość, będą mogły należeć do jednej wspólnoty politycznej żyjącej według jednego zestawu zasad"[111].

Konstatacja o powszechnym kojarzeniu fundamentalizmu z kulturą i religią nie pojawia się wyłącznie u Mamdaniego. Fakt ten podkreślają również polscy badacze tej problematyki[112].

Dystansując się jednak od tekstu Mamdaniego, należy podkreślić, iż zastrzeżenia do pojęć kultury i religii oraz wskazywanie zagrożeń, jakie wiążą się z przyjmowaniem ich perspektywy, są do przyjęcia tylko wtedy, jeśli uznamy ich potoczne i generalizujące, statyczne i esencjalizujące rozumienie.

Mamy świadomość tego, że należy oddzielać kultury i religie jako takie od ich instrumentalizowania w celach politycznych, legitymizujących określoną władzę czy przywództwo, co zachodzi zarówno na tzw. Wschodzie, jak i tzw. Zachodzie. Maria Marczewska-Rytko pisze po prostu: „Oczywista wydaje się konieczność rozpatrywania fundamentalizmu w kontekście wizji społecznych i politycznych"[113]. Powstaje więc pytanie: czy każdorazowe poszukiwanie w kulturze nowych czynników ułatwiających analizę stosunków międzynarodowych jest jej instrumentalizacją? Jak znaleźć złoty środek w badaniu jej wpływu, bez jednoczesnego jej absolutyzowania?

6. Konsekwencje „zwrotu kulturowego"

Oceniając konsekwencje związane z instrumentalizacją kultury w dyskursie powrześniowym, można powiedzieć za Cliffordem Geertzem: „prosiliśmy o deszcz, przyszła powódź"[114]. Długo niedostrzegana rola kultury, zanim jeszcze została na poważnie dostrzeżona – natychmiast została zinstrumentalizowana. Przestarzałe kategorie państwa i polityki zostały zdetronizowane przez modne – i dla wielu wygodne – pojęcia kultury i religii.

Te „zwroty", „powroty" i „detronizacje" wiązać wypada z ogromną dynamiką zmian zachodzących we współczesnym świecie. Przy tym wszystkim zmiana ładu globalnego zachodzi znacznie szybciej w sferze kultury niż ekonomii i geopolityki[115]. Jakie ma to konsekwencje dla analizy „zwrotu kulturowego" w stosunkach międzynarodowych? Z pewnością powrót kultury do stosunków międzynarodowych nie jest chwilową modą czy badawczym kaprysem. Rozpatrywać go należy raczej jako megatrend rozwojowy.

Należy również być świadomym, że nie jest to ostatni ze zwrotów, że nigdy nie dojdzie do „końca zwrotów". Zmiana zainteresowań badawczych pod wpływem bieżących wydarzeń, konieczność interdyscyplinarności i związana

---

[111] *Ibidem*, s. 774.
[112] M. Marczewska-Rytko, *op.cit.*, s. 85.
[113] *Ibidem*, s. 86.
[114] A. Kuper, *op.cit.*, s. 75.
[115] Y. Lapid, *op.cit.*, s. 4.

z tym globalizacja nauki będzie wywoływać coraz to nowe zwroty, niekoniecznie spełniające warunki uznania ich za nowe paradygmaty[116]. Ewa Domańska uważa, że jest to świadectwem przesunięcia w nastawieniu do uprawiania nauk humanistycznych „od kontemplacji do zmiany"[117].

Wracając do pytania o konsekwencje „zwrotu kulturowego" dla badań współczesnych stosunków międzynarodowych: dlaczego powinien nas on w ogóle interesować? Po pierwsze dlatego, że jest dowodem na konieczność włączenia do analiz stosunków międzynarodowych perspektywy kulturowej i pojęcia kultury w ujęciu procesualnym i dynamicznym – odpowiadającym zmianom zachodzącym w opisywanej przez nas rzeczywistości. Po drugie dlatego, że uwydatnia konieczność poszerzenia interdyscyplinarności nauki o stosunkach międzynarodowych o nauki o kulturze (obok nauk ekonomicznych, wojskowych i prawnych). Po trzecie dlatego, że dowodzi erozji dotychczasowego postrzegania problematyki stosunków międzynarodowych, oferując jej świeżą i atrakcyjną intelektualnie perspektywę kulturową. Perspektywę, która, co należy podkreślić, jest już efektem, a nie przyczyną zachodzących we współczesnym świecie zmian, także w dorobku światowej politologii. Wreszcie również dlatego, że świadomość roli kultury w stosunkach międzynarodowych może pozwolić „upragmatycznić" działania aktorów tych stosunków, wypełnić dotychczasową próżnię niewiedzy w tym zakresie, mającą głębokie i często niepożądane konsekwencje (by odnieść się tylko do sfery badań nad konfliktami), takie jak wojny w Iraku i Afganistanie, które zasłużyły na miano „pyrrusowych zwycięstw Ameryki"[118]. Na koniec zaś, chociażby z tego powodu, że ci, którzy tworzą dzisiaj teorie i metody badań stosunków międzynarodowych, opisują je i analizują, bardzo często mają także wpływ na praktykę życia międzynarodowego, a przez to także – relacji międzykulturowych.

Gwałtowność zmian zachodzących we współczesnych stosunkach międzynarodowych, których dobitnym przykładem może być zarówno 11 września, jak i „przebudzenie arabskie", każe z dużą ostrożnością przewidywać kierunki przemian i analizować zastaną rzeczywistość. Świadomość roli trudno mierzalnych: kultury i religii, może nam w tym ogromnie pomóc, ale nie da nam nigdy ostatecznego rozwiązania. Mówienie o „zwrocie kulturowym" nie może wymazać innych perspektyw poznawczych, zdetronizować dotychczasowych metod interpretacji rzeczywistości, którą usiłujemy zrozumieć. Przyjrzenie się na nowo roli kultury w stosunkach międzynarodowych jest jednak konieczne wtedy, kiedy poszukujemy bardziej adekwatnego i dopasowanego do współczesnych wydarzeń międzynarodowych narzędzia badawczego, pozwalającego trafniej wydarzenia te rozumieć, oceniać, przewidywać ich rozwój. To

[116] Tak również o nie-paradygmatycznym „zwrocie religijnym i kulturowym" pisze J.-P. Willaime, *The Cultural Turn in the Sociology of Religion in France*, „Sociology of Religion" 2004, t. 65, nr 4, s. 388.

[117] E. Domańska, *op.cit.*, s. 55.

[118] R. Kuźniar, *Pozimnowojenne...*, *op.cit.*, s. 492.

właśnie narzędzia muszą być dostosowywane do określonego problemu, nie zaś problem do narzędzi. Brak lub słaba obecność wśród dzisiejszych narzędzi politologicznych kultury powodują natomiast, że analizy współczesnych problemów przykrajane są do nieadekwatnych, ale dobrze znanych metod badawczych.

Mimo dystansu wobec możliwości odnalezienia w kulturze odpowiedzi na wszystkie pytania rodzące się w obszarze stosunków międzynarodowych przyjęcie perspektywy kulturowej (filtru kulturowego) do ich analizy może oznaczać uznanie, że[119]:

1. Stosunki międzynarodowe warunkowane są nie tylko przez aktualnie istniejący układ sił (ekonomicznych, wojskowych, politycznych), ale i przez nagromadzone w procesie dziejowym, przekazywane w ramach kultury i poddawane transformacjom wyobrażenia o świecie (i swoim miejscu w tym świecie), wartości, wzory zachowań, wyrażane i stosowane przez uczestników stosunków międzynarodowych w ramach procesów interakcji, zachodzących na forum międzynarodowym.
2. Miejsce danego uczestnika stosunków międzynarodowych w społeczności międzynarodowej wynika w dużej mierze z potencjału kulturowego (jako istotnego elementu *soft power*), uzupełniającego i wpływającego na *hard power* oraz zdolności do stworzenia wiarygodnej narracji o swoim miejscu i roli w kształcie współczesnego świata.
3. Różnorodność kultur skutkuje odmiennością sposobów postrzegania rzeczywistości, sposobu jej oceniania, w konsekwencji – sposobu działania. Świadomość różnic kulturowych (świadomość międzykulturowa) i świadomość zasad rządzących własną kulturą (świadomość kulturowa) są elementami koniecznymi do pełniejszej analizy współczesnych stosunków międzynarodowych.
4. Kultura jest dynamiczna, procesualna i polimorficzna i może być rozpatrywana na różnych obszarach znaczeniowych jako kategoria ksenogamiczna.

7. Polityzacja kultury

Rozważania nad „zwrotem kulturowym" w stosunkach międzynarodowych nie byłyby pełne, gdyby zabrakło w nich odniesienia do wpływu tego „zwrotu" na sferę polityki. Coraz bardziej widoczna, wręcz natarczywa obecność kwestii kulturowych w dyskursie publicznym działa bowiem we wszystkich kierunkach – stąd mówi się o procesach kulturyzacji polityki i polityzacji kultury. Należy w tym miejscu przyjrzeć się bliżej tym pojęciom.

---

[119] Podążam w tym miejscu tropem wyznaczonym przez Jerzego Wiatra w 1977, dotyczącym konsekwencji przyjęcia perspektywy kulturowej dla analizy stosunków politycznych i przekształcam te założenia na specyfikę stosunków międzynarodowych. Zob. J.J. Wiatr, *Socjologia stosunków politycznych*, PWN, Warszawa 1977, s. 319 i n.

Pierwsze z nich pojawia się bezpośrednio m.in. u Slavoja Žižka[120], drugie zostało upowszechnione za sprawą artykułu Susan Wright z 1998 roku[121]. Analogicznie do pojęcia polityzacji (politycyzacji), a więc „nadawania czemuś charakteru politycznego"[122], pojęcie kulturyzacji odnosi się do nadawania czemuś charakteru kulturowego.

Slavoj Žižek krytykuje procesy kulturyzacji polityki, oskarżając je o tworzenie „zasłony dymnej" dla dalszych praktyk marginalizowania, wykluczania, ekonomicznego wyzysku, mających raczej polityczny, nie zaś kulturowy charakter. Odwołując się do „prostytucji" słowa tolerancja, pyta retorycznie: „Dlaczego dzisiaj tak wiele problemów jest postrzeganych jako problemy związane z nietolerancją, nie zaś jako problemy dotyczące nierówności, wyzysku, niesprawiedliwości? Dlaczego proponowanym na nie lekarstwem jest tolerancja, nie zaś emancypacja, walka polityczna czy nawet walka zbrojna? Natychmiastowa odpowiedź leży u fundamentów ideologicznego procesu liberalnego multikulturalizmu: kulturyzacja polityki – polityczne różnice, różnice warunkowane przez polityczną nierówność, ekonomiczny wyzysk etc. są naturalizowane/neutralizowane poprzez wpisanie je w różnice «kulturowe», różne «sposoby życia», które są czymś danym z góry, czymś, co nie może zostać przezwyciężone, ale może być chociaż «tolerowane». Na to, oczywiście, należy odpowiedzieć w terminologii Benjamina: od kulturyzacji polityki do polityzacji kultury. Źródłem tej kulturyzacji jest wycofanie się, porażka bezpośrednich rozwiązań politycznych (państwo dobrobytu, projekty socjalne etc.). Tolerancja jest ich post-politycznym ersatzem"[123].

Slavoj Žižek oskarża Samuela Huntingtona o to, że swoją koncepcją zderzenia cywilizacji zaproponował najbardziej efektowną formułę kulturyzacji polityki, którą można nazwać wręcz „Huntingtonowską chorobą naszych czasów"[124]. Oskarżając dalej świat Zachodu, stwierdza: „Liberalny multikulturalizm głosi ewangelię tolerancji między kulturami, czyniąc jednocześnie całkiem oczywistym fakt, że prawdziwa tolerancja jest w pełni możliwa tylko w indywidualistycznej kulturze Zachodu, w ten sposób legitymizuje nawet interwencje wojskowe jako ekstremalne sposoby walki z nietolerancją u innych – niektóre feministki w Stanach Zjednoczonych popierały amerykańską okupację Iraku i Afganistanu jako formę pomocy kobietom w tych krajach... (...) Istnieją granice tolerancji, a bycie tolerancyjnym wobec nietolerancji oznacza po prostu znoszenie («tolerowanie») nietolerancji"[125].

Według Žižka tam, gdzie polityka okazała się bezradna, gdzie jej idee się skompromitowały, za wygodne usprawiedliwienie posłużyła kultura. Jednak

---

[120] S. Žižek, *Tolerance as an Ideological Category*, „Critical Inquiry" jesień 2007.
[121] S. Wright, *The politicization of 'culture'*, „Anthropology Today" luty 1998, t. 14, nr 1.
[122] *Słownik języka polskiego PWN*, www.sjp.pwn.pl (19.10.2011).
[123] S. Žižek, *op.cit.*
[124] *Ibidem.*
[125] *Ibidem.*

proces ten ma także swój rewers: tak jak kultura przysłużyła się polityce, tak również polityka podniosła kulturę do pierwszoplanowej roli. Proces polityzacji kultury jest tym samym nierozerwalnie związany z kulturyzacją polityki, stanowiąc jedną ze stron tego samego medalu. Łączącym je spoiwem jest znowu kwestia tolerancji, tym razem analizowana przez Susan Wright przez pryzmat słynnego raportu UNESCO *Our Creative Diversity*. Wskazując na bezprecedensową możliwość zabrania głosu przez środowisko antropologiczne, reprezentowane przez najwybitniejszych przedstawicieli (m.in. Claude'a Lévi-Straussa, równocześnie honorowego członka Światowej Komisji ds. Kultury i Rozwoju, czy Marshalla Sahlinsa), w pracach nad raportem, którego rola miała w założeniu być analogiczna do tej, którą dla ochrony środowiska spełnił tzw. Raport Brundtland i przedstawiona w nim do dziś przywoływana koncepcja zrównoważonego rozwoju, zauważa: „Lévi-Strauss zaopatrzył UNESCO w mapę płaskiego świata. Przedstawiona mozaika kultur przypomina antropologię społeczną lat 30. XX wieku. Brakuje w niej wymiaru kultury jako procesu kontestowania władzy definiowania określonych koncepcji – w tym znaczenia samej koncepcji kultury. W raporcie niezidentyfikowany głos podaje definicje, zarazem maskując lub ukrywając swoją własną władzę za parawanem zdrowego rozsądku. Przewiduje się w nim, że w pluralistycznym świecie państwa, zamiast próbować narzucić homogeniczność kulturową, będą zachęcać różnorodne grupy etniczne żyjące w ich granicach do wniesienia wkładu w społeczeństwo obywatelskie z podzielanymi wspólnie wartościami. Analogicznie, różnorodność kulturowa na świecie powinna być chroniona kodeksem etyki globalnej, na gruncie której, jak uważa się w raporcie, świat może osiągnąć konsensus. Określając parametry tej globalnej etyki, niezdefiniowany głos raportu zaczyna czynić sądy wartościujące. Tylko kultury, które mają «wartości tolerancyjne» (wedle czyjej koncepcji tolerancji?)[126] będą szanowane i chronione przez kodeks globalny. Oczywiście, «repulsywne» (według czyjej opinii?) praktyki kulturowe będą potępione. Zauważona krytyka koncepcji praw człowieka, jako wspierających indywidualizm obcy wartościom niezachodnim, otrzymuje odpowiedź: «Prawa człowieka nie są nadmiernie indywidualistyczne (wedle czyich kryteriów?) – są po prostu właściwą drogą do tego, aby postrzegać wszystkie istoty ludzkie jako równe». Przestawiona przez UNESCO wizja kodeksu etyki globalnej rządzącego pluralistycznym światem osadzona jest na sprzeczności między szacunkiem należnym wszystkim kulturom a dokonywaniem wartościującego osądu dotyczącego różnorodności akceptowalnej i nieakceptowalnej"[127].

---

[126] Pytania w nawiasach stawiane są przez Susan Wright.

[127] S. Wright, *op.cit.*, s. 13. Rys ten obecny jest *notabene* we wszystkich konwencjach przyjmowanych na forum UNESCO, w tym także najnowszych: Konwencji w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego z 2003 („chronione jest tylko takie dziedzictwo, które jest zgodne z prawami człowieka"), jak i Konwencji o różnorodności kulturowej z 2005 roku. Szerzej na ten temat: H. Jodełka (Schreiber), *Międzynarodowa ochrona niematerialnego dziedzictwa kulturowego*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations" 2005, nr 3–4.

Wright zauważa, że polityzacja kultury polega tutaj na używaniu koncepcji kultury do osiągnięcia bardzo konkretnych, politycznych celów: narzucenia lokalnych definicji przez uznanie ich za uniwersalne. Koncepcja kultury, wkraczając na polityczne salony, nawet „w obstawie" antropologów, zostaje użyta w efekcie końcowym jako narzędzie uprawiania polityki. Mahmood Mamdani podejmuje tę myśl, ukazując korzenie polityzacji kultury: „Dla Europejczyków polityzacja kultury zaczęła się od razu w momencie, w którym państwa narodowe zastąpiły wielonarodowe imperia. W nowoczesnych imperiach europejskich, polityzacja kultury stała się bardziej efektywną technologią sprawowania władzy, sposobem dzielenia i rządzenia całymi narodami zamiast tylko ich elitami"[128]. W ten sposób polityka się kulturyzuje, a kultura polityzuje. Kultura staje się polityką. Choćby dlatego nauka o polityce nie może tego ignorować.

Podsumowanie

Próbując podsumować rozważania nad „zwrotem kulturowym" w stosunkach międzynarodowych i procesem polityzacji kultury, można zapytać, czy paradygmat (przy wszystkich zastrzeżeniach co do stosowności używania tego terminu) zimnowojenny został zastąpiony paradygmatem cywilizacyjnym w wyniku wydarzeń z 11 września 2001 roku? Kuźniar przywołuje w książce *Pozimnowojenne dwudziestolecie* ankietę, która w 2000 roku została rozesłana przez redakcję „Foreign Affairs" do dwunastu intelektualistów z prośbą o znalezienie właściwej nazwy dla nowej ery, która nastała po zakończeniu zimnej wojny. Padały różne propozycje: „wiek nowej wiary", „wiek obywatelskości i otwartych społeczeństw", „wiek niesubordynacji", „wiek środowiska", „era informacji"[129]. Żadna z tych propozycji się nie przyjęła. Mimo zastrzeżeń, które autor zgłasza w kwestii przesady w nadawaniu znaczenia „początku nowej epoki" wydarzeniom z 11 września 2011 roku, próbując dokonać bilansu minionych dwudziestu lat, wskazuje on jednak – jako odpowiedź na procesy homogenizującej globalizacji – na rosnącą rolę przywiązania narodów, państw i całych regionów do przynależności kulturowej czy szerzej – cywilizacyjnej[130]. (Wydaje się więc, że zamiast „zwrotu" mamy obecnie prawdziwy „kulturowy zawrót głowy".) Można w związku z tym zapytać, czy jednak nie mamy dziś do czynienia z „epoką kultur i cywilizacji", niekoniecznie „zderzeń cywilizacji", ale właśnie epoką, w której to kultury i cywilizacje nadają, i jeszcze długo będą nadawać, ton stosunkom międzynarodowym, i czy – w związku z tym – mówienie o „zwrocie kulturowym" w stosunkach międzynarodowych nie powinno wydać się nam uzasadnione. „Porządek bezimienny" na początku XXI wieku, jak mówi o nim Roman Kuźniar, może bowiem (i powinien)

[128] M. Mamdani, *Culture Talk...*, *op.cit.*, s. 97.
[129] R. Kuźniar, *Pozimnowojenne...*, *op.cit.*, s. 307–308.
[130] *Ibidem*, s. 490–491.

poszukiwać różnych imion dla samookreślenia swoich coraz bardziej globalnych, a przez to coraz bardziej współzależnych i „usieciowionych" tożsamości.

Komentując stosowanie sformułowania „zwrot kulturowy" w stosunkach międzynarodowych, Yosef Lapid pisze: „można wiele stracić i mało zyskać, myląc «powrót» z «rewolucyjnym zwrotem» w nauce o stosunkach międzynarodowych"[131]. Idea powrotu, wedle tego badacza, każe zastanowić się nad tym, co już było obecne w ramach rozważań w dyscyplinie, „co zostało na brzegu przez tyle czasu", nawet gdy statek „Kultura" był na wygnaniu[132]. Porzucone niegdyś idee zasługują na ponowne włączenie, krytyczne przewartościowanie, nie są jednak niczym nowym i obcym dla nauki o stosunkach międzynarodowych. Dowodzą tego zarówno powstałe już teorie, jak i bogata literatura przedmiotu. Oczywiście, nie wracają do tych samych realiów sprzed czasu swojego „wygnania". Ich nośność i aktualność wyrażać się może właśnie w pojęciu „zwrotu", ale by iść dalej za żeglarską metaforą, nie jest to nowy kurs, lecz zwrot w kierunku znanych już brzegów. Spoglądając na poczynione w rozdziale rozważania, można uznać, że statek „Kultura" **ponownie** zawinął do portu stosunków międzynarodowych, choć nigdy nie odpłynął od niego zbyt daleko.

---

[131] Y. Lapid, *op.cit.*, s. 6. Lapid stosuje tu jednak pojęcie *revolutionary move*, a nie – *turn*. Wydaje się mu jednak nadawać tożsame znaczenie, co wyrażać może tytuł jednej z części napisanego przez niego wprowadzenia: *On the Move: „Turns" and „Returns" in IR Theorizing*, [w:] Y. Lapid, *op.cit.*, s. 5.

[132] Używam metafory Lapida, zapożyczonej od R.J. Jeppersona i A. Swidlera, *What Properties of Culture Should We Measure?*, „Poetics" 1994, nr 22, s. 359–371. Zob. Y. Lapid, *op.cit.*

ROZDZIAŁ II

„Zwrot kulturowy" we współczesnym wojsku

Aby prowadzić wojnę – zostań antropologiem. Porzuć fascynację Clausewitzem i przyjmij kulturę jako drogę do zrozumienia konfliktu.

Patrick Porter[1]

Wprowadzenie

Od lat 90. XX wieku, naznaczonych konfliktem bałkańskim, widać symptomy powrotu kultury do myślenia wojskowego[2]. Dotychczasowe problemy na tle ideologiczno-militarnym zastąpiły bowiem konflikty i napięcia na tle kulturowym. Zmiana środowiska bezpieczeństwa doprowadziła również do zmiany sposobów prowadzenia wojen: „starą" i dobrze znaną zimną wojnę zastąpiły na szeroką skalę „nowe wojny"[3]. Dość wspomnieć, że z 40 wojen domowych toczących się w latach 1989–2003 28 miało podłoże etniczne, religijne etc., a tylko 12 ideologiczne[4]. Wyścig zbrojeń przerodził się w kulturowy „wyścig wartości": Zachód postawił na ich czele wolność, równość, prawa człowieka, rządy prawa i demokrację, a świat islamu – ustawiony w pozycji „przeciwnika" Zachodu od 11 września 2001 roku – zawalczył o niezbywalne prawa poszanowania swojej odrębnej tradycji, religii, roli rodziny, o ideę wspólnotowości, sprzeciwiając się procesom modernizacyjnym i globalizacyjnym, przebiegającym w dużej mierze na wzór zachodni. Kultura i zagadnienia jej towarzyszące (jak m.in. religia czy tożsamość kulturowa) wróciły do stosunków międzynarodowych, a tym samym również do podlegających transformacjom sił zbrojnych różnych państw. Dzień 11 września, jako data kluczowa dla późniejszej transformacji sił zbrojnych wielu państw, „wymuszonej" przez operacje prowadzone w Iraku i Afganistanie, w tym przez największą

---

[1] P. Porter, *Good Anthropology, Bad History: The Cultural Turn in Studying War*, „Parameters" 2007, nr 37(2), s. 45.

[2] B. Heuser, *The Cultural Revolution in Counter-Insurgency*, „The Journal of Strategic Studies" luty 2007, t. 30, nr 1, s. 153.

[3] M. Kaldor, *New and Old Wars. Organized Violence in a Global Era*, Polity Press, Cambridge 2006.

[4] D. Byman, T. Seybolt, *Humanitarian Intervention and Communal Civil Wars: Problems and Alternative Approaches*, „Security Studies" jesień 2003, t. 13, nr 1, s. 23.

i najnowocześniejszą armię Stanów Zjednoczonych, zakończył definitywnie „erę postwietnamską" i wymusił przygotowanie odpowiedzi na „nowe Pearl Harbor XXI wieku"[5]. Stał się punktem odniesienia dla amerykańskich strategów, polityków i wojskowych. Powstała konieczność powrotu do „nieodrobionych lekcji" z wielu wcześniejszych operacji.

Powrót kwestii tożsamości kulturowej do stosunków międzynarodowych zbiegł się równocześnie z „buntem przeciwko Zachodowi"[6] i jego dotychczasowej polityce, określanej w dobie postkolonialnej jako „kulturowy imperializm"[7]. Zachodnie przekonanie o wyższości własnej cywilizacji było do pewnego momentu dość nieszczęśliwie wzmacniane danymi statystycznymi, wedle których 43% światowych wydatków na cele wojskowe stanowią wydatki USA (co daje kwotę 661 mld dolarów), a pozostałe 57% kolejnych 190 państw świata (z czego – dla porównania – drugie miejsce na liście zajmują Chiny z 6,6%)[8].

Marek Madej pisze: „fakt, że państwa obszaru transatlantyckiego angażują się militarnie w odległych i odmiennych kulturowo rejonach świata, może być interpretowany przez część tamtejszych społeczeństw (niezależnie od motywów kierujących interwentami) jako budząca sprzeciw nieuprawniona ingerencja w ich sprawy wewnętrzne oraz przejaw imperializmu. Jedną zaś z form tego sprzeciwu będzie aktywność podmiotów stanowiących zagrożenia asymetryczne"[9]. Pojawienie się tych właśnie zagrożeń stało się ostatnim elementem katalizującym badania nad rolą kultury w stosunkach międzynarodowych, w tym także w naukach wojskowych, studiach nad bezpieczeństwem i studiach strategicznych.

---

[5] E. Cohen, *Kosovo and the New American Way of War*, [w:] E. Cohen, A. Bacevich (red.), *War over Kosovo: Politics and Strategy in a Global Age*, Columbia University Press, New York 2001, s. 59.

[6] S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 2000, s. 62.

[7] Kulturowy imperializm jest często utożsamiany z „amerykańskim imperializmem". B. Hamm, R. Smandych (red.), *Cultural Imperialism. Essays on the Political Economy of Cultural Domination*, Broadview Press Ltd., Petersborough 2005, s. 3 oraz A. Fijałkowska, *Imperializm kulturowy*, [w:] H. Schreiber, G. Michałowska (red.), *Kultura w stosunkach międzynarodowych*, t. 1: *Zwrot kulturowy*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013. Problem ten od lat wskazują arabiści podkreślający fakt, iż nawet umiarkowani muzułmanie oczekują powstrzymania się głównych graczy Zachodu od ingerencji w ich sprawy wewnętrzne, a za takie uznają potępianie, ocenianie lub nawoływanie do poszanowania demokracji, rządów prawa i praw człowieka, nie wspominając nawet o interwencjach militarnych. Choć społeczeństwa muzułmańskie chcą modernizacji, to nie na wzór zachodni, ale, jak to określają – „modernizacji z Bogiem". J. Zając, *Role Unii Europejskiej w regionie Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 273–275.

[8] *SIPRI Yearbook 2010. Armaments, Disarmaments and International Security. Summary*, SIPRI 2010, s. 11.

[9] M. Madej, *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2007, s. 120.

Teoretyk strategii Simon Murden zauważa: „Nowe kulturowe uprzedzenia wyznaczyły nowe granice bezpieczeństwa międzynarodowego”[10]. O doniosłym znaczeniu podłoża kulturowo-cywilizacyjnego dla bezpieczeństwa pisze także Bolesław Balcerowicz: „Aspekt cywilizacyjny, różnice międzycywilizacyjne nabierają w ocenie środowiska bezpieczeństwa, w prognozowaniu charakteru możliwych konfliktów i użycia w nich sił zbrojnych znaczenia kluczowego. Działania zbrojne, działania wojskowe Zachodu będą podejmowane głównie w odmiennych cywilizacyjnie obszarach. Będziemy zatem mieć do czynienia z fundamentalną asymetrią – asymetrią kultur: logiki systemów wartości, motywacji, zachowań itd. Z asymetrii kultur wynikać będą percepcje sensu i sposobów prowadzenia wojen, strategie stron. Dopiero na to «nałoży się» asymetria wielkości sił, wyposażenia, poziomu technologii itd.”[11].

Stosując zdefiniowane w rozdziale I pojęcie „zwrotu kulturowego”, należy zbadać, w jaki sposób może mieć ono zastosowanie przy próbie uchwycenia zmian zachodzących we współczesnych siłach zbrojnych. Zmiany te przebiegają oczywiście wielokierunkowo i wielopłaszczyznowo, jednak przedmiotem zainteresowania i główną osią rozważań podjętych w niniejszym rozdziale jest zbadanie, w jakim momencie zaczęto dostrzegać wpływ kultury na funkcjonowanie współczesnego wojska, jak również jakie pojęcia zostały stworzone w celu zoperacjonalizowania pojęcia „kultury” na potrzeby wojska. Celem niniejszego rozdziału jest także ukazanie roli kultury w refleksji nad współczesnym wojskiem, a tym samym wskazanie cech obserwowanego „zwrotu kulturowego” w tej dziedzinie.

1. Zagadnienie kultury w dotychczasowych badaniach nad bezpieczeństwem

Kwestie kultury nie są zupełnie obce i nowe w refleksji nad bezpieczeństwem i nad rolą wojska w jego zapewnianiu. Można jednak obserwować poszerzanie się definicji bezpieczeństwa i analizowanie tzw. miękkich wymiarów bezpieczeństwa. Marek Madej stwierdza: „...rola czynników kulturowo-cywilizacyjnych jako źródeł kluczowych współcześnie podziałów w społeczności międzynarodowej oraz wyznaczników kształtu środowiska bezpieczeństwa wzbudza najwięcej kontrowersji wśród badaczy i analityków pozimnowojennej rzeczywistości, przede wszystkim ze względu na trudność jej określenia i zmierzenia”[12]; jednak „podziały społeczności międzynarodowej według kryteriów kulturowych występują realnie i mają wpływ na międzynarodowe

[10] S. Murden, *Kultura w stosunkach międzynarodowych*, [w:] J. Baylis, S. Smith, (red.), *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 665.

[11] B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w stanie pokoju, kryzysu, wojny*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 187.

[12] M. Madej, *op.cit.*, s. 81.

środowisko bezpieczeństwa"[13]. Jednocześnie zauważa: „Trzeba jednak pamiętać, iż fakt zróżnicowania społeczności międzynarodowej na płaszczyźnie kulturowo-cywilizacyjnej nie oddziałuje na charakter globalnego środowiska bezpieczeństwa całkiem niezależnie od pozostałych czynników. Podziały zarysowujące się w tej sferze nakładają się na inne, wykazując zresztą przy tym większą zbieżność, np. społeczeństwa cywilizacji zachodniej w większości należą też do Północy, wyróżnionej przede wszystkim na podstawie kryteriów ekonomicznych"[14]. Podobnie pisze też Bolesław Balcerowicz: „W istocie źródłami konfliktów – o czym jestem przekonany – pozostają zarówno czynniki materialne, sprzeczności interesów, jak i «emocje» [przez autora utożsamiane z czynnikami niematerialnymi napędzanymi różnicami kulturowymi – H.S.]. Niebagatelną destrukcyjną rolę odgrywają tu nacjonalizmy oraz różnice wyznaniowe (religijne)"[15]. Zauważając te współczesne zmiany, warto także przyjrzeć się temu, jak do tej pory było analizowane zagadnienie kultury wśród teoretyków i praktyków studiów strategicznych i studiów nad bezpieczeństwem na przykładzie koncepcji kultury strategicznej i bezpieczeństwa kulturowego.

1.1. Kultura strategiczna

Teoria kultury strategicznej powstała w czasach zimnej wojny i służyła do analizy doktryn wojskowych poszczególnych państw. Za twórcę tej teorii uważa się Jacka Snydera, który w 1977 roku, analizując radziecką doktrynę nuklearną, przyjął, że „zbiór sądów ogólnych, postaw i wzorców zachowań związanych ze strategią nuklearną osiągnął stan względnej trwałości, właściwej raczej sferze kultury niż czystej polityki"[16]. W zaproponowanym przez niego ujęciu tej teorii kultura strategiczna, formułowana przez elity i dostosowana do konkretnych problemów bezpieczeństwa i wojskowości, jest manifestacją opinii publicznej, przejawiającą się w specyficznym sposobie myślenia strategicznego. Wtedy też okazało się, że radzieccy stratedzy nie kierują się przesłankami właściwymi światu zachodniemu, które można by wpisać w matrycę, posługując się teorią gier. Stało się dla niego jasne, że na percepcję bezpieczeństwa oddziałują nie tylko interesy polityczne i materialne czy militarny potencjał, ale również uwarunkowania kulturowe, które determinowały określone sposoby myś-

[13] *Ibidem*, s. 85.

[14] *Ibidem*, s. 86.

[15] B. Balcerowicz, *Pokój i „nie-pokój" na progu XXI wieku*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2002, s. 116.

[16] J. Snyder, *The Soviet Strategic Culture: Implications for Nuclear Options*, RAND, Santa Monica 1977, s. 8, za: J.S. Lantis, D. Howlett, *Kultura strategiczna*, [w:] J. Baylis, J. Wirtz, C.S. Gray, E. Cohen (red.), *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, tłum. W. Nowicki, Kraków 2009, s. 91.

lenia[17]. Koncepcja kultury strategicznej posłużyła Jackowi Snyderowi, w ramach jego pracy dla korporacji analitycznej RAND, do przedstawienia doktryn nuklearnych ZSRR i USA jako funkcji rozmaitych wartości o strukturalnej naturze, politycznej i historycznej, a także ograniczeń technologicznych[18].

Koncepcja kultury strategicznej ewoluowała w następnych dziesięcioleciach, powstało w związku z tym wiele innych jej definicji, opracowanych przez rozmaite nurty badawcze. Zdaniem Alastaira Johnstona: „kultura strategiczna jest środowiskiem ideowym, ograniczającym wybór zachowań; odwołując się do danej kultury strategicznej, można przewidywać szczegółowe rozwiązania w dziedzinie strategii"[19]. Autor w swej pracy wskazuje, że kultura strategiczna jest ukształtowanym przez zbiorowe doświadczenie systemem symboli, który składa się z dwóch części. Pierwsza z nich obejmuje założenia odnoszące się do struktury środowiska strategicznego, roli wojny w życiu społecznym, w tym międzynarodowym, natury zagrożeń i źródeł ich pochodzenia, adekwatności siły militarnej do tych zagrożeń oraz warunków jej używania. Druga część dotyczy poziomu operacyjnego, czyli sposobu posługiwania się siłą wojskową w realnym konflikcie zbrojnym[20]. Steven Rosen proponuje zbliżoną definicję kultury strategicznej, która według niego: „składa się z przekonań i założeń określających przyjmowane zasady zachowań wojskowych w stosunkach międzynarodowych – przede wszystkim dotyczących decyzji o podjęciu działań zbrojnych, preferencji co do sposobu prowadzenia wojny (ofensywnego, ekspansjonistycznego lub defensywnego) oraz dopuszczalnego podczas wojny poziomu ofiar"[21]. Kolejną definicję zaproponował Wojciech Lamentowicz, wskazując, że kultura strategiczna to: „społecznie przekazywane, wynikające z tożsamości i głównego nurtu kultury politycznej danego społeczeństwa idee, wartości, normy, rodzaje wiedzy, postawy i wzory zachowań dotyczące rozumienia bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, a zwłaszcza zakresu i sposobów używania siły zbrojnej i innych rodzajów siły w stosunkach międzynarodowych"[22]. Jeszcze inaczej kulturę strategiczną analizował Ken Booth, który wiązał ją z etnicznością i specyfiką kulturową narodów. Dowodził, opierając się na przykładach z historii, że kultura może mieć znaczny, ale trudny

---

[17] J. Olchowski, *Kultura i zjawiska dezintegracji i konfliktu*, [w:] A. Ziętek (red.), *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, Poltext, Warszawa 2010, s. 124.

[18] Zob. także: B. Balcerowicz, *Kultura w sferze wojskowości – od kultury strategicznej do zwrotu kulturowego*, [w:] H. Schreiber, G. Michałowska (red.), *op.cit.*

[19] A.I. Johnston, *Thinking about Strategic Culture*, „International Security" wiosna 1995, za: J.S. Lantis, D. Howlett, *op.cit.*, s. 91.

[20] R. Kuźniar, *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 187.

[21] J.S. Lantis, D. Howlett, *op.cit.*, s. 91.

[22] W. Lamentowicz, *Amerykański i europejski wariant atlantyckiej kultury strategicznej*, [w:] P. Olszewski, T. Kapuśniak, W. Lizak (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Wyzwania i zagrożenia XXI wieku*, Wyższa Szkoła Handlowa, Radom 2009, s. 108, za: J. Olchowski, *Kultura i zjawiska dezintegracji i konfliktu*, [w:] A. Ziętek (red.), *op.cit*, s. 125.

do uchwycenia wpływ na kwestie użycia siły, co prowadzi do błędów w analizach i ocenach strategii[23].

Z kolei Colin Gray, podobnie jak Jack Snyder, uważał kulturę strategiczną za względnie trwały element decydujący o polityce bezpieczeństwa i definiował ją jako „sposób myślenia o sile i postępowania z nią wypływający z odczucia narodowego doświadczenia historycznego, aspiracji do zachowania odpowiedzialnego, tak jak się je rozumienie w danym kraju"[24] czy też jako „trwałe (choć nie wieczne) przekazywane społecznie idee, postawy, tradycje, nawyki myślenia i preferowane metody działania, które są mniej lub bardziej wyjątkowe dla określonej, specyficznie usytuowanej geograficznie i doświadczonej historycznie wspólnoty bezpieczeństwa"[25]. Zwięzłą definicję zaproponowała też Kerry Longhurst, według której kultura strategiczna to zbiorowe przekonania (idee, wartości), stanowiska i praktyki, które dotyczą użycia siły i które zostały stopniowo uformowane w ramach specyficznych procesów historycznych, dlatego podlegają zmianie w wyniku dramatycznych doświadczeń narodu[26].

Zdaniem Romana Kuźniara kultura strategiczna jest środowiskiem strategii, gdyż stanowi część kultury politycznej. Autor w czterech punktach podsumowuje sposoby oddziaływania kultury strategicznej na strategię, wskazując, że: „po pierwsze, dostarcza ona idei i norm dla środowiska zarówno zawodowych strategów, jak polityków, którzy stawiają przed strategami konkretne cele i zadania (lub sami wcielają się w rolę strategów). Po drugie, kultura strategiczna warunkuje percepcję otoczenia strategii, czyli polityki wewnętrznej i sytuacji międzynarodowej; stanowi «okulary», przez które następuje ogląd świata i ocena zachodzących w nim procesów i wydarzeń. Po trzecie, w jej ramach dokonuje się selekcja opcji strategicznych, które pojawiają się z własnej inicjatywy lub są odpowiedzią na wyzwania zewnętrzne. Po czwarte, kultura strategiczna warunkuje zdolność mobilizacji zasobów narodowych dla celów wyznaczanych przez strategię"[27].

Można wskazać na kilka źródeł kultury strategicznej. Przede wszystkim należy wymienić położenie geograficzne, warunkujące nie tylko takie czynniki, jak klimat czy bogactwa naturalne, ale również odległości od innych państw potencjalnie zagrażających bezpieczeństwu, czyli np. położenie danego państwa

---

[23] K. Booth, *Strategy and Ethnocentrism*, Croom-Helm, London 1979, s. 9, za: J. Czaja, *Refleksje nad kulturą polityczną Rosji*, „Realia. I co dalej...", sierpień 2011, t. 25, nr 4, http://realia.com.pl/dzial_4/artykul_80.html (23.10.2011).

[24] J.S. Lantis, D. Howlett, *op.cit.*, s. 92.

[25] C.S. Gray, *Strategic Culture as a Context: the First Generation of Theory Strikes Back*, „Review of International Studies" 1999, nr 25, s. 50, za: P. Sokala, *Wizja, polityka i siła w służbie wielkiej strategii Chin*, Fundacja Studiów Międzynarodowych, Warszawa 2010, s. 27.

[26] K. Malinowski, *Kultura bezpieczeństwa narodowego: koncepcja i możliwości zastosowania*, [w:] K. Malinowski (red.), *Kultura bezpieczeństwa narodowego w Polsce i w Niemczech*, Instytut Zachodni, Poznań 2003; K. Longhurst, *Niemiecka kultura strategiczna – geneza i rozwój*. *Ibidem*, za: R. Kuźniar, *Polityka...*, *op.cit.*, s. 187.

[27] R. Kuźniar, *Polityka...*, *op.cit.*, s. 187.

w sąsiedztwie mocarstwa, jak było to w wypadku Norwegii czy Finlandii w stosunku do ZSRR w okresie zimnowojennym. Istotna w tym kontekście jest też kwestia granic danego państwa – czy zostały ustalone pokojowo, czy też istnieje konflikt w tym zakresie – co może tłumaczyć ambicje Izraela do posiadania broni jądrowej. Kolejnym istotnym źródłem jest historia danego państwa, sprowadzająca się przede wszystkim do określenia jego powstania i ewolucji (np. państwa kolonialne czy postkolonialne), które generują określone problemy strategiczne. Następnie jako źródło kultury strategicznej podaje się charakter struktury politycznej kraju, przekonania elit i organizację jego obronności – tzn. czy mamy np. do czynienia z dojrzałą demokracją, czy z państwem w okresie transformacji demokratycznej, które osiągnęło pewien stopień konsolidacji w tempie określanym przez wiele czynników wewnętrznych i zewnętrznych o charakterze plemiennym, religijnym czy etnicznym. Kulturę strategiczną mogą kształtować też doktryny wojskowe, stosunki między sferą cywilną i wojskową w danym kraju. Za ważne źródło kultury strategii podaje się też normy międzynarodowe, przemiany pokoleniowe, rozwój technologii, rozwój teorii strategii czy interpretację mitów i symboli właściwych dla danej zbiorowości kulturowej.

Kryzys iracki ujawnił znaczenie różnic w kulturze strategicznej między Europą i Ameryką. Barwny opis tych różnic dał Robert Kagan w eseju *Kowboje i barmani* z 2002 roku. Pisze on: „Nawet ci, którzy nie myślą prostacko, podkreślają zasadniczą różnicę między amerykańskim a europejskim sposobem uprawiania polityki zagranicznej. Amerykanie łatwiej uciekają się do siły i w porównaniu z Europą są w dyplomacji mniej cierpliwi. Dzielą świat na dobro i zło, na wrogów i przyjaciół; Europejczycy zaś widzą obraz bardziej zniuansowany. W konfrontacji z przeciwnikiem Amerykanie wolą przymus od perswazji, politykę sankcji od zachęcania innych do słusznego postępowania, kij od marchewki. Problemy w polityce zagranicznej mają być rozwiązywane, zagrożenia – eliminowane. Mniej są skłonni do korzystania z pośrednictwa instytucji międzynarodowych, jak ONZ, i współpracy z innymi narodami; podchodzą z rezerwą do prawa międzynarodowego i gotowi są je przekraczać, ilekroć uznają to za niezbędne lub choćby użyteczne. Europejczycy uważają, że mają większe wyczucie. Starają się wpływać na innych pośrednio, subtelniejszymi metodami. Łatwiej znoszą porażki i mniej się niecierpliwią, gdy trzeba czekać na efekty. Na ogół wybierają pokojowe rozwiązania, od przymusu wolą negocjacje, dyplomację i perswazję. Aby rozstrzygnąć spór, chętniej odwołują się do międzynarodowego prawa i umów, do światowej opinii publicznej. Próbują wykorzystywać handel i gospodarkę, by wiązać ze sobą narody. Często większą wagę niż do efektu przywiązują do samego procesu, wierząc, że w końcu nabierze realnych kształtów”[28].

[28] R. Kagan, *Kowboje i barmani*, „Gazeta Wyborcza”, 17 sierpnia 2002.

1.2. Bezpieczeństwo kulturowe

Aby wskazać z kolei, czym jest bezpieczeństwo kulturowe, należy odnieść się do definicji sformułowanej przez Grażynę Michałowską, która podaje, że „bezpieczeństwo kulturowe w wymiarze narodowym oznacza warunki, w których społeczeństwo może utrwalać i pielęgnować wartości decydujące o jego tożsamości, a jednocześnie swobodnie czerpać z doświadczeń i osiągnięć innych narodów. Jest więc stanem pewnej równowagi niezbędnym, lecz ani teoretycznie, ani empirycznie niemożliwym do określenia"[29]. Bezpieczeństwo kulturowe autorka wiąże zarówno z modelem państwa i związanymi z nim koncepcjami ideologicznymi, które są wyrażane w wewnętrznej i zagranicznej polityce kulturalnej, jak też z potrzebami społecznymi, które przejawiają się w dążeniu do zachowania tożsamości i gotowości obrony ważnych dla narodu wartości[30].

Podobnie ujmują to, za Grażyną Michałowską, inni autorzy, wśród nich np. Jacek Czaputowicz, który wskazuje, że „bezpieczeństwo kulturowe to konieczność ochrony tożsamości narodowej, przeciwdziałanie zagrożeniom dla kultury (w związku z napływem obcych wartości z innych kręgów kulturowych), religii, języka"[31].

Jan Czaja oprócz wyżej przywołanych definicji przytacza również inne próby zdefiniowania pojęcia bezpieczeństwa kulturowego. Według jednej z nich „bezpieczeństwo kulturowe jest wymiarem, jakże często niedocenianego bezpieczeństwa ludzkiego. Składa się z bezpieczeństwa jednostkowego oraz poczucia zbiorowej tożsamości, które są tak charakterystyczne dla naszego postmodernistycznego świata. Zawiera – choć się do tych aspektów nie ogranicza – wolność myśli, sumienia, mowy, stylu życia, przynależności etnicznej, płci, poczucie przynależności do stowarzyszeń, związków, obejmuje także kulturalne i polityczne współzawodnictwo"[32]. Inna przywołana przez tego autora definicja stanowi, że bezpieczeństwo kulturowe to: „zdolność społeczeństwa do ochrony jego specyficznego charakteru w zmieniających się warunkach oraz wobec rzeczywistych lub pozornych zagrożeń. Bezpieczeństwo wiąże się z zachowaniem trwałości tradycyjnych schematów językowych, kultury, stowarzyszeń, tożsamości, narodowych zwyczajów i praktyk religijnych, przy uwzględnianiu tych zmian, które są zgodne z tymi zasadami i można je zaakceptować"[33].

---

[29] G. Michałowska, *Bezpieczeństwo kulturowe w warunkach globalizacji procesów społecznych*, [w:] D.B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba (red.), *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997, s. 132.

[30] *Ibidem*, 133–134.

[31] J. Czaputowicz, *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa – aspekty teoretyczne*, [w:] S. Dębski, B. Górka-Winter (red.), *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2003, s. 24–25, za: J. Olchowski, *op.cit.*, s. 122.

[32] J. Czaja, *Kulturowe czynniki bezpieczeństwa*, Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Kraków 2008, s. 35.

[33] *Ibidem*.

Jan Czaja przytacza też własną definicję bezpieczeństwa kulturowego, zgodnie z którą można je określić „jako zdolność państwa do ochrony tożsamości kulturowej, dóbr kultury i dziedzictwa narodowego, w warunkach otwarcia na świat, umożliwiających rozwój kultury poprzez internalizację wartości niesprzecznych z własną tożsamością".

Przyglądając się koncepcjom kultury strategicznej i bezpieczeństwa kulturowego, można wyraźnie dostrzec, że kultura nie pojawia się po raz pierwszy w refleksji nad wojskiem i bezpieczeństwem w XXI wieku. Jednak dopiero trwający obecnie „zwrot kulturowy" spowodował wkroczenie na zupełnie nowe pola refleksji i praktyki.

2. „Zwrot kulturowy" we współczesnym wojsku

W 2004 roku, po ponad czterdziestu latach przerwy, Departament Obrony Stanów Zjednoczonych zorganizował konferencję poświęconą wiedzy o kulturze w kontekście bezpieczeństwa narodowego, uwzględniającą m.in. dorobek nauk społecznych (konferencja taka miała miejsce ostatni raz w 1962)[34]. Stało się to możliwe także dzięki publikacjom emerytowanego w 2000 roku generała Roberta H. Scalesa, komendanta U.S. Army War College, zastępcy szefa Departamentu Szkoleń i Doktryn U.S. Army[35]. Zauważał w nich, że „wojna z terrorem będzie wojną badaczy społecznych"[36]. W tym samym roku Arthur Cebrowski, emerytowany admirał Marynarki Wojennej USA, mianowany przez Donalda Rumsfelda w 2001 roku na Dyrektora Biura Transformacji Sił Zbrojnych (pełnił tę funkcję do śmierci w 2005), oraz uczestnik walk w Wietnamie i operacji „Pustynna Burza", przyłączył się do twierdzenia, że „wiedza o kulturze i strukturach społecznych przeciwnika może być ważniejsza od wiedzy dotyczącej jego szyku bojowego"[37]. Irak i Afganistan wymusiły uwzględnienie tego, co do tej pory, także w armii amerykańskiej, traktowano z lekceważeniem jako „miękkie", „niepoważne", „niemęskie", a w związku z tym „niewojskowe" – zajmowanie się kulturą. Okazało się po raz kolejny, że słynne słowa brytyjskiego dowódcy wojskowego, Geralda Templera, znanego z walki z komunistyczną partyzantką na Malajach, wypowiedziane w 1953 roku, nie straciły aktualności:

---

[34] M. McFate, *Anthropology and Counterinsurgency: The Strange Story of Their Curious Relationship*, „Military Review", marzec–kwiecień 2005, s. 24. Rozważania w tym rozdziale częściowo zostały opublikowane w pracy zbiorowej pod red. B. Janusz-Pawletty, *Konwencje genewskie 60 lat później...*, Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2010 w rozdziale autorstwa H. Schreiber, *Świadomość międzykulturowa – „odświeżony" paradygmat prowadzenia operacji wojskowych*.

[35] M.in. w „Proceedings", magazynie Naval War College z października 2004 roku, opublikował artykuł *Culture-Centric Warfare*.

[36] R. González, *American Counterinsurgency: Human Science and the Human Terrain*, Prickly Paradigm Press, Chicago 2009, s. II.

[37] M. Scully, *'Social Intel' New Tool For U.S. Military*, „Defense News", 26 kwietnia 2004, s. 21, za: M. McFate, *op.cit.*, s. 38.

„Odpowiedź leży nie w wysłaniu większej liczby wojska do dżungli, ale w umysłach i sercach ludzi"[38].

W zachodnim myśleniu o wojsku rozpoczyna się „rewolucja kulturalna" (*cultural revolution*), której początek przypada na lata 2005–2006: moment zwrotu operacji w Iraku i Afganistanie, zasadniczego wzrostu liczby ofiar wśród żołnierzy koalicji i wśród ludności cywilnej, związany z aktywizacją ruchów partyzanckich zarówno irackich, jak i talibskich w Afganistanie.

„Zwrot kulturowy" w myśleniu o współczesnym wojsku jest bowiem nierozerwalnie związany z renesansem refleksji na temat charakteru operacji przeciwpartyzanckich. To bowiem właśnie w tych operacjach znajomość lokalnych uwarunkowań kulturowych: panujących zwyczajów, obyczajów, społecznych powiązań, hierarchii, uwarunkowań religijnych etc., odgrywa pierwszoplanową rolę, podczas gdy w „klasycznej" wojnie na pierwszym planie jest przewaga liczebna i technologiczna armii. Przeniesienie punktu ciężkości z sił zbrojnych na ludność lokalną wymusza więc bliższe przyjrzenie się i analizę środowiska operacyjnego, jednak już nie w kategoriach geograficzno-technologicznych, ale właśnie „ludzkich". Znajomość „terenu ludzkiego" (*human terrain*) staje się zdecydowanie ważniejsza od ukształtowania terenu (*geographical terrain*).

„Zwrot kulturowy" wiąże się z działaniem różnorakich sił. Jest reakcją na porażki ostatnich amerykańskich interwencji i również częścią większej debaty na temat tego, czy natura wojny uległa fundamentalnej zmianie na tyle, aby zmienić uniwersalne zasady strategii. Jest również inspirowany przez szerszą reakcję przeciwko uniwersalizmowi, którym kierowała się administracja George'a W. Busha, próbując zmienić świat na podobieństwo Ameryki, wizji, która wedle niektórych spowodowała większość dzisiejszych problemów Ameryki[39]. W 2004 roku Sekretarz Obrony Donald Rumsfeld wskazał na potrzebę poznania obcych języków oraz zdobycia regionalnego i kulturowego doświadczenia przez żołnierzy[40]. Choćby dlatego jako nowego głównego stratega antyterrorystycznego w USA zatrudniono wówczas osobę z doktoratem z antropologii politycznej[41] (Montgomery McFate), a w Wielkiej Brytanii do łask powróciła książka Thomasa Lawrence'a *Siedem filarów mądrości*, chwalona przez ekspertów w Iraku[42]. Także Robert Kaplan, doświadczony kronikarz amerykańskich ekspedycji wojskowych, dowodzi, że etnograficzne opowiadania Herodota o obcych kulturach lepiej pasują do teraźniejszych realiów niż odkrywanie zasad wojny, siły państwa i ludzkiej natury przez Tukidydesa[43].

---

[38] *Ibidem*.

[39] P. Porter, *op.cit.*, s. 48.

[40] R.H. Scales, *Culture-Centric Warfare*, „United States Naval Institute. Proceedings" 2004, t. 130, nr 10, s. 32–36.

[41] G. Packer, *Knowing the Enemy: Can Social Scientists Redefine the „War on Terror?"*, „New Yorker" 18 grudnia 2006, s. 60–69.

[42] R. Dilley, *Lessons From Lawrence of Arabia*, BBC News, 9 kwietnia 2004, http://news.bbc.co.uk/2/hi/uk_news/magazine/3605261.stm (24.10.2011).

[43] R.D. Kaplan, *A Historian for Our Time*, „Atlantic Monthly", styczeń–luty 2007, s. 78–84.

Jak zostało to już wspomniane, pierwsze zastosowania pojęcia „zwrot kulturowy" (*cultural turn*) w kontekście realiów operacji wojskowych miały miejsce w artykułach autorstwa Patricka Portera (*Good Anthropology, Bad History: the cultural turn in studying war* z 2007[44]), Dereka Gregory'ego (*'The Rush to the Intimate'. Counterinsurgency and the Cultural Turn in Late Modern War* z 2008[45]) oraz Hugh Gustersona (*The Cultural Turn in the War on Terror*[46] z 2010).

Hugh Gusterson, współzałożyciel Network of Concerned Anthropologists i współautor „Podręcznika walki przeciw-przeciwpartyzanckiej", zauważa „zwrot kulturowy" w wojsku, wyrażając za Derekiem Gregorym obawę, że „wiedza o kulturze nie stanie się substytutem zabijania, ale warunkiem wstępnym jego udoskonalenia (wyrafinowania)". Apeluje o stworzenie nowego kierunku: zamiast „antropologii przeciwpartyzanckiej" proponuje „antropologię przeciwwojskową", dzięki której zamiast tworzyć kartonowe, mieszczące się w portfelu „karty kulturowe", należy postawić i poddać badaniom następujące kwestie: co takiego w kulturze organizacyjnej wywiadu amerykańskiego spowodowało powstanie teorii na temat istnienia w Iraku broni masowego rażenia? Co było takiego w kulturze organizacyjnej Pentagonu, że umożliwiło podjęcie decyzji o ataku na inne państwo wedle planu, który większość oficerów wyższego szczebla uznawała za nieadekwatny do warunków okupacji? Jak to się stało, że armia, której zobowiązaniem, przynajmniej na papierze, jest szerzenie szacunku dla praw człowieka, wytworzyła mechanizmy przyzwalające na tortury i łamanie tych praw w najbardziej odrażający sposób (Guantanomo, Abu Ghraib)? Co w amerykańskiej kulturze podejmowania decyzji spowodowało, że zrodziło się nieuzasadnione przekonanie o umiejętności przewidywania i zarządzania takimi wydarzeniami? Hugh Gusterson konkluduje: dobre odpowiedzi na powyższe pytania bardziej przyczyniłyby się do wzmocnienia amerykańskiego bezpieczeństwa narodowego niż kartoniki wielkości portfela, zawierające podstawowe informacje o kulturze arabskiej[47].

W artykule Hugh Gustersona „zwrot kulturowy" nie został zdefiniowany, ale użyto go do krytyki instrumentalnych, „algorytmicznych" prób wykorzystywania wiedzy o kulturze w celu osiągnięcia przewagi przez armię amerykańską w operacjach w Iraku i Afganistanie. Jako przykład takiego „algorytmicznego" traktowania kultury autor podaje wprowadzenie *phraselatora*, urządzenia elektronicznego umożliwiającego tłumaczenie z języka angielskiego

[44] P. Porter, *op.cit.*, s. 45–58.

[45] D. Gregory, *'The Rush to the Intimate'. Counterinsurgency and the Cultural Turn in Late Modern War*, „Radical Philosophy" lipiec–sierpień 2008, nr 150. Brak w nim definicji „zwrotu kulturowego", pod pojęciem tym autor krytycznie rozważa zmiany w sposobie prowadzenia operacji wojskowych w Iraku i Afganistanie, jak również zawartość nowego amerykańskiego podręcznika walki przeciwpartyzanckiej (FM 3-24).

[46] H. Gusterson, *The Cultural Turn in the War on Terror*, [w:] J.D. Kelly *et al.* (red.), *Anthropology and Global Counterinsurgency*, The University of Chicago Press, Chicago–London 2010, s. 279 i n.

[47] H. Gusterson, *op.cit.*, s. 294.

na język arabski i odwrotnie – jednak tylko wtedy, gdy Irakijczycy używają dokładnie jednego z 700 sformułowań, które zostały w nim zaprogramowane, z odpowiednim akcentem, mówiąc powoli tylko jedno zdanie w określonym czasie. Kolejnym przykładem są „karty kulturowe" wielkości portfela, mieszczące się w kieszeniach żołnierskich mundurów, ze spisanymi podstawowymi informacjami o kulturach grup etnicznych, z którymi Amerykanie mają do czynienia. Na „kartach irackich" relacje między grupami: Arabów, Kurdów, Asyryjczyków, Chaldejczyków, szyitów i sunnitów są opisane w trzech punktach-zdaniach dla każdej z wymienionych grup.

W drugiej połowie 2011 roku ukazała się również książka znanego historyka wojskowości Jeremy'ego Blacka, zatytułowana *War and the Cultural Turn*[48]. W recenzjach wydawniczych określana jest jako *must-read* nie tyle dla historyków wojskowości, ile właśnie dla dzisiejszych praktyków. Należy spodziewać się w związku z tym, że pojęcie „zwrotu kulturowego" (*cultural turn*) w wojskowości będzie pojawiać się coraz częściej, służąc zebraniu dotychczasowych tendencji i dyskusji wokół takich pojęć, jak: *cultural knowledge, cultural resolution, culture-centric warfare, (cross-)cultural awareness, cultural transformation, cultural intelligence, cultural strategy, cultural reality, cultural morphology, cultural/human terrain*, które pojawiają się w wielu publikacjach podnoszących znaczenie uwarunkowań kulturowych dla operacji wojskowych.

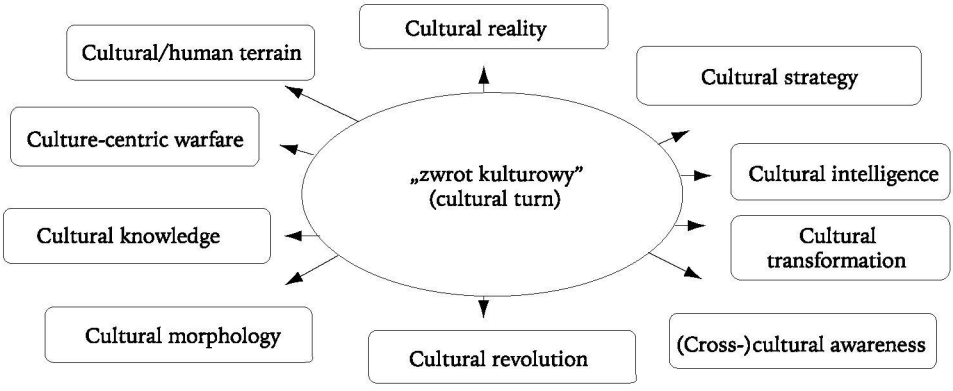

Rysunek 1. Pojęcia występujące w anglojęzycznych publikacjach nt. „zwrotu kulturowego" w wojsku

Źródło: oprac. własne.

[48] J. Black, *War and the Cultural Turn*, Polity Press, Cambridge 2011.

3. Rola kultury w wojnach przyszłości

Problemy doświadczane przez Zachód w Iraku i Afganistanie wykazały, że niematerialny czynnik kulturowy wywiera bardzo namacalne, materialne skutki w takich sprawach, jak interoperacyjność[49], efektywność czy legitymizacja[50] obecności sił zbrojnych w określonym kraju. Pojęciem kluczowym, mającym „przełożyć" kwestię roli kultury w realiach „nowych wojen" na możliwości jej zastosowania jako nowego narzędzia, stała się koncepcja świadomości międzykulturowej. Rozważenie istotnej zmiany charakteru współczesnych konfliktów i związanych z tą zmianą nowych teorii prowadzenia operacji wojskowych jest w tym miejscu o tyle istotne, że „teoria opisuje przyszłą wojnę, a edukacja wojskowa na tej podstawie ma przygotować armię do jej pomyślnego prowadzenia, uzyskiwania jak najkorzystniejszych wyników na polu walki"[51]. Tak więc teorie przyszłych wojen mówią także o tym, jaki powinien być „żołnierz przyszłości".

Mary Kaldor, która upowszechniła pojęcie „nowe wojny", definiuje je jako te, w których wszechobecna jest przemoc polityczna wyraźnie skierowana przeciwko ludności cywilnej. Dochodzi w nich do zamazania różnic między wojną a działalnością przestępczą. Służą do podkreślania różnic w politykach tożsamościowych[52].

Interesującą propozycję terminologiczną, wyjaśniającą podłoże nowych wojen, stworzył antropolog Brian Ferguson. Zauważa on, że we współczesnych wojnach o podłożu tożsamościowym najczęściej wymienianą ich przyczyną są kwestie etniczne, choć tak naprawdę wcale nie dotyczą wyłącznie tych kwestii. Ich prawdziwą bazą są często raczej różnice między terenami wiejskimi a miejskimi, stan okupacji, religia, system kastowy, plemienny, klanowy, lineażowy – wszystkie są ze sobą mocno przemieszane i dodatkowo warunkowane zmianami pokoleniowymi oraz kwestiami płci. Do tego każda wojna powołuje swojego przywódcę, a „przywódcy są za wojną, bo wojna wspiera przywództwo"[53]. Dlatego też proponuje nie nazywać nowych wojen wojnami etnicznymi czy tożsamościowymi, ale *identerest war*[54]. Termin ten jest trudno przetłumaczalny na język polski. Zawiera jednak w sobie dwa komponenty: *identity* – tożsamość, oraz *interest* – interesy, i dobrze pokazuje ich wzajemną współzależność i współwystępowanie w nowych wojnach. Przykładem, na który

---

[49] Zob. np. R. Rubinstein, D.M. Keller, M.E. Scherger, *Culture and Interoperability in Integrated Missions*, „International Peacekeeping" 2008, t. 15, nr 4.

[50] S. Wilson, *Effectiveness, Legitimacy and the Use of Force in Modern Wars. The Relentless Battle for Hearts and Minds in NATO's War over Kosovo*, SOWI, Wiesbaden 2009.

[51] W. Karawajczyk, *Teoria wojny a edukacja wojskowa*, [w:] J. Kojkoł, P.J. Przybysz (red.), *Edukacja wobec wyzwań kulturowo-cywilizacyjnych*, Akademia Marynarki Wojennej, Gdynia 2002, s. 328–329.

[52] M. Kaldor, *op.cit.*, s. IX.

[53] R.B. Ferguson, *Eight Points on War*, „Anthropology News" luty 2007, s. 6.

[54] *Ibidem*, s. 5–6.

powołuje się Ferguson, jest Irak, w którym mamy do czynienia z kalejdoskopem różnych grup, skonfliktowanych ze sobą nie tyle przez *identity*, co właśnie *identerest*. Podobnie sytuacja przedstawia się w Afganistanie.

Refleksja nad rolą kultury w operacjach wojskowych to stosunkowo nowy nurt rozważań nad kierunkami koniecznych zmian w (po)nowoczesnym wojsku[55], jak również mechanizmów jego funkcjonowania. Dotychczas za lek na przyszłe zmiany, jeśli chodzi o „wojny przyszłości", uważano przede wszystkim technologię. Znaczenie potencjału czynnika technologicznego zostało również podkreślone w debacie nad RMA – *Revolution in Military Affairs*. Dyskusja wokół RMA zaowocowała m.in. wprowadzeniem do słownika nauk wojskowych pojęcia „wojny ponowoczesnej"[56].

Ten nowy typ wojny traktowany jest jako „polityczno-kulturowa instytucja"[57], w której kontrola nad zorganizowaną przemocą przynależna jest już nie państwom, ale wielu aktorom niepaństwowym; gdzie zamiast regularnych narodowych sił zbrojnych jednego państwa wojny prowadzą ugrupowania partyzanckie, gangi, najemnicy, klany i rody, *warlordzi*, grupy terrorystyczne, wreszcie żołnierze formacji wielonarodowych i armie narodowe. Uzasadnieniem takiej wojny nie jest już prosty interes narodowy, ale rozmaite polityki tożsamości: etniczne, religijne, w tle mające (czasami celowo ukrywane) przyczyny ekonomiczne i polityczne[58]. Takie wojny, z jednej strony, unaoczniły znaczenie czynnika technologicznego, z drugiej zaś, obnażyły jego niewystarczalność do ich wygrania[59]. Bolesław Balcerowicz pisze, że nadal „brak dobrej odpowiedzi na ważne pytanie – dlaczego dziś państwa wysyłające na wojny i inne operacje swoje skądinąd bardzo dobre armie nie odnoszą spodziewanych sukcesów. (...) Przy powszechnym przeświadczeniu o potrzebie transformacji tocząca się dyskusja na ten temat wciąż w istocie ogranicza się do zagadnień technologii, liczebności, organizacji"[60]. Wydaje się, że tę brakującą odpowiedź (lub przynajmniej część tej odpowiedzi) można odnaleźć podczas badania

---

[55] Ch.C. Moskos, J.A. Williams, D.R. Segal (red.), *The Postmodern Military. Armed Forces after the Cold War*, Oxford University Press, New York 2000.

[56] Do teoretyków *postmodern war* zalicza się m.in. Chrisa Graya (*Postmodern War*, Random House 1997) czy Mary Kaldor.

[57] M. Sheehan, *Ewolucja nowoczesnych wojen*, [w:] J. Baylis, J. Wirtz, C.S. Gray, E. Cohen (red.), *op.cit.*, s. 64.

[58] *Ibidem*, s. 64–66. Prywatyzacja przemocy i zysków z wojny podkreślana jest przez Mary Kaldor. Zob. M. Kaldor, *op.cit.* oraz M. Kaldor, T.L. Karl, Y. Said (red.), *Oil Wars*, Pluto Press, London and Ann Arbor 2007.

[59] Tę niewystarczalność czynnika technologicznego wywołał on sam – przez umożliwienie na niespotykaną do tej pory skalę śledzenia przebiegu wojen i konfliktów za pośrednictwem nowoczesnych mediów i środków komunikowania. W ten sposób można manipulować również poparciem społecznym dla zaangażowania militarnego danego kraju. Pierwsza wojna, która m.in. z tego powodu miała zostać przegrana, to konflikt w Wietnamie, do dziś określany jako pierwsza „wojna medialna".

[60] B. Balcerowicz, *Recenzja książki Ruperta Smitha „Przydatność siły militarnej. Sztuka wojenna we współczesnym świecie"*, „Sprawy Międzynarodowe" 2010, nr 3, s. 143.

wpływu czynnika kulturowego na „nowe wojny". Mary Kaldor pisze, że jeśli mamy naprawdę zrozumieć współczesną wojnę, to ich nowy charakter nie powinien być definiowany w kategoriach technologii[61]. To, co bowiem dzisiaj te wojny determinuje, to osadzenie przemocy w skomplikowanych relacjach społecznych i procesach stopniowej dezintegracji państwa w wyniku globalizacji. Z tego powodu potraktowanie inwazji na Irak w kategoriach „uaktualnionych starych wojen"[62] (podobnie zresztą jak operacji w Afganistanie praktycznie aż do 2009 roku[63]), mimo zastosowania nowoczesnej technologii, która przyniosła sukces w pierwszej fazie operacji, z powodu zignorowania wszelkich symptomów wskazujących na odmienność środowiska operacji (państwo w stanie rozkładu) na dłuższą metę przyniosło tej operacji klęskę[64].

Współczesne konflikty bowiem, dla których rozwiązywania angażowane są coraz częściej wielonarodowe siły wojskowe, charakteryzują się odmiennością celów działań wojennych. O ile w konfliktach dotychczasowych, tradycyjnych, walka toczyła się o kontrolę nad danym terytorium, o tyle współcześnie toczy się o kontrolę nad ludnością cywilną (aby przez tę kontrolę osiągnąć inne cele)[65]. Z tego też względu znany brytyjski generał Rupert Smith stwierdził, iż mamy do czynienia z nowym paradygmatem – „wojny wśród ludzi" (*war amongst the people*), który zastąpić ma dotychczasowy paradygmat „wojny epoki przemysłowej". W tym nowym paradygmacie zniknęło wyodrębnione pole bitwy, a przynajmniej po jednej stronie konfliktu nie ma klasycznej armii; nie ma też wyraźnego następstwa zdarzeń, obserwuje się natomiast stałe przenikanie się konfrontacji i konfliktu[66]. Przykładem takich konfliktów są te ostatnie w Iraku i Afganistanie, ponieważ ludność cywilna jest główną ofiarą lub głównym oparciem dla używających tego typu metod przeciwników nieregular-

---

[61] M. Kaldor, *op.cit.*

[62] M. Kaldor, T.L. Karl, Y. Said (red.), *op.cit.*, s. 5. Stare wojny to wojny między państwami lub aktorami aspirującymi do sięgnięcia po władzę państwową, gdzie celem jest wojskowe opanowanie określonego terytorium, a decydujące starcia rozgrywają się w bitwach pomiędzy siłami zbrojnymi, podczas gdy „nowe wojny" pojawiają się w sytuacji państwa upadającego, gdzie granice przestają mieć jakiekolwiek znaczenie. *Ibidem.*

[63] Por. T. Paszewski, *Klasycy doktryny wojny antypartyzanckiej a operacja w Afganistanie*, „Sprawy Międzynarodowe" 2010, nr 3, s. 40–46.

[64] Badacze zwracają uwagę na fakt, iż symptomy rozkładu państwowego były doskonale widoczne w Iraku jeszcze przed inwazją, jednak zostały zignorowane, gdyż zarówno G.W. Bushowi, jak i S. Husajnowi (każdemu z innych powodów) zależało na utrzymaniu w społeczności międzynarodowej przekonania, że jest to państwo kontrolujące wszystkie aspekty życia społecznego o charakterze totalitarnym. M. Kaldor, T.L. Karl, Y. Said (red.), *op.cit.*, s. 6.

[65] M. Kaldor, *op.cit.*, s. 8–9.

[66] Za: B. Balcerowicz, *Siły zbrojne...*, *op.cit.*, s. 156. Szerzej: R. Smith, *The Utility of Force. The Art of War in the Modern World*, Vintage, New York 2008, w języku polskim: *Przydatność siły militarnej. Sztuka wojenna we współczesnym świecie*, tłum. A. Maziarska, J. Maziarski, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2010.

nych[67]. Stąd też pojawienie się kolejnej nazwy na nowy charakter operacji wojskowych: „operacje populacjo-centryczne" (*population-centric operations*)[68].

Wszystkie te pojęcia pojawiają się przy tym wokół na nowo przypomnianego schematu działań przeciwpartyzanckich (tłumaczonych także jako antypartyzanckie), określanego powszechnie skrótem COIN (od ang. *Counter-Insurgency*)[69]. W takich działaniach w centrum uwagi zamiast sił przeciwnika postawiona zostaje ludność lokalna, której opowiedzenie się po którejś ze stron przesądzać ma o sukcesie bądź klęsce operacji. Znajomość uwarunkowań kulturowych, wartości, zwyczajów i obyczajów, którymi kieruje się ta ludność oraz ich przestrzeganie i poszanowanie przez siły walczące z partyzantami, staje się więc kluczowym elementem strategii przeciwpartyzanckiej.

Ralph Peters pisał już ponad dziesięć lat temu: „Żyjemy w najbardziej niepewnych, niestabilnych czasach w historii, w okresie wielu rewolucji. W królestwach błędu – a są i będą ich legiony – walutą jest nienawiść, a językiem przemoc. Świat, który chcemy zmieniać, jest nasz, ale go nie rozumiemy. Podczas swoich podróży po świecie widziałem fundamentalną asymetrię między rodzajem sił zbrojnych, który ceniliśmy, a takim, który był nam potrzebny. Przekonałem się również, że tradycyjne granice między sferą wojskową, ekonomiczną, cywilną czy kulturalną – rozpadły się. Chociaż najważniejszym zajęciem naszego wojska będzie zawsze prowadzenie wojny, to jednak czułem, że zostaniemy zaangażowani w wiele działań, które nie są zgodne z naszymi tradycjami i że oficerowie będą musieli nauczyć się patrzeć szerzej, by móc działać bardziej przenikliwie i by zdobyć różne nowe umiejętności. Żołnierze zawsze będą potrzebowali instynktu zabójcy. Jednak dziś potrzebują oni także dyscypliny właściwej świętym, wnikliwości antropologów i akrobatycznego wręcz wyczucia równowagi"[70].

---

[67] Takiego określenia używa się przy opisie współczesnych grup o charakterze partyzanckim, co ma podkreślić ich kontrastowy w stosunku do „regularnych armii" sposób funkcjonowania.

[68] W operacji populacjo-centrycznej dochodzi do przesunięcia punktu ciężkości z samego przeciwnika (ugrupowań partyzanckich) na rzecz ludności cywilnej, która przy takiej metodzie prowadzenia działań zawsze musi być brana pod uwagę na pierwszym miejscu. Por. G. Gentile, *A Strategy of Tactics: Population-Centric COIN and the Army*, „Parameters" jesień 2009, s. 5; N. Springer, *Many Paths Up the Mountain: Population-Centric COIN in Afghanistan*, „Small Wars Journal" 2010.

[69] T. Paszewski, *op.cit.*, s. 27.

[70] R. Peters, *Fighting for the Future: Will America Triumph?*, Stackpole Books, Mechanicsburg 1999, s. XII.

4. Od „rewolucji w sprawach wojskowych" (*Revolution in Military Affairs*) do „rewolucji kulturalnej w sprawach wojskowych" (*Cultural Revolution in Military Affairs*)?

Wielu badaczy i praktyków wskazuje, że obserwowana rewolucja w sprawach wojskowych (RMA – *Revolution in Military Affairs*), będąca *de facto* rewolucją technologiczną, zaczyna tracić na znaczeniu, choć do niedawna jeszcze była istotnym elementem myślenia o radykalnych zmianach w wojsku.

RMA jest głęboką przemianą sposobu prowadzenia wojny, spowodowaną innowacyjnym zastosowaniem nowych technologii, które – wraz z przełomowymi zmianami w doktrynie wojskowej oraz koncepcjach taktycznych i organizacyjnych – fundamentalnie przekształcają charakter i przebieg operacji wojskowych[71]. Pierwszym „dowodem" na zaistnienie RMA i zmiany paradygmatu wojny miała być wojna w Zatoce Perskiej z początku lat 90. XX wieku[72].

Po wojnie w Zatoce Perskiej rozpoczęła się dyskusja wokół koncepcji rewolucji w sprawach wojskowych (RMA). Bez wątpienia wojna ta była polem zastosowania wysokiej technologii. Pierwszy raz użyto do walki precyzyjnie naprowadzanych laserowo bomb, samolotów bezzałogowych, niewidzialnych dla radarów samolotów F-117 czy też artyleryjskich systemów wykrywania i niszczenia celów TACFIRE. Powstała wówczas nowa koncepcja tzw. wojny na dystans, czy też wojny zdalnie sterowanej, w której kluczową rolę zaczęła odgrywać przewaga informacyjna. Po raz pierwszy również właśnie początkowy okres wojny zaważył na jej ostatecznym wyniku. Pierwszy amerykański atak powietrzny, który trwał przez pięć tygodni, doprowadził do zniszczenia głównych stanowisk radarowych w Iraku, eliminacji systemu wczesnego ostrzegania, neutralizacji systemu obrony, zniszczenia systemu telekomunikacji i sieci energetycznych, co spowodowało paraliż struktury dowodzenia[73].

Atak terrorystyczny na Stany Zjednoczone, który miał miejsce 11 września 2001 roku, zmienił amerykański sposób prowadzenia wojny. Atak ten zakończył etap hegemonii paradygmatu, zakładającego użycie siły jako instrumentu politycznego. Patrząc przez pryzmat wydarzeń z 11 września, należy uznać, że „wietnamska lekcja", zapisana w doktrynie miażdżącej siły (*Overwhelming Force*), okazała się nieodpowiednia dla strategicznych wyzwań nowej ery „ukrytego w cieniu" zagrożenia i międzynarodowej siatki terrorystycznej. W latach 90. XX wieku widoczna jest wiara cywilnych strategów w polityczną użyteczność sił zbrojnych. Symbolem takiego nastawienia był brak podejmowania przez administrację prezydenta Billa Clintona zdecydowanych akcji przeciwko Al-

---

[71] Cyt. Andrew Marshall, za: M. Sheehan, *op.cit.*, s. 65.

[72] M. Evans, *From Kadesh to Kandahar: Military Theory and the Future of War*, „Naval War College Review" lato 2003, http://findarticles.com/p/articles/mi_m0JIW/is_3_56/ai_105210224/?tag=content;col1 (10.01.2011).

[73] Ł. Kamieński, *Technologia i wojna przyszłości. Wokół nuklearnej i informacyjnej rewolucji w sprawach wojskowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 38–39.

Kaidzie[74]. Po 11 września rewolucyjnej zmianie uległy założenia narodowej polityki bezpieczeństwa, podobnie jak miało to miejsce we wstępnym stadium zimnej wojny, gdy po raz pierwszy wyartykułowano koncepcję atomowego odstraszania[75]. Jednakże taka rewolucja w myśleniu strategicznym wymagała równoległej zmiany w narodowej koncepcji wojny. Dlatego transformacja wojskowa, wprowadzana przez administrację amerykańską, przyjęła również wymiar kulturowy. W założeniu, systematycznej transformacji miały ulec nie tylko struktury wojskowe, globalna doktryna obronna, systemy broni, ale także związany z nimi zestaw postaw, dotyczący prowadzenia działań wojennych, który krystalizował się latami po zakończeniu wojny w Wietnamie. Sekretarz Obrony Donald Rumsfeld celowo postanowił „oczyścić" kulturę wojskową z awersji do ryzyka, z przekonania o wyższości stosowania tzw. miażdżącej siły oraz z ograniczonej koncepcji politycznej użyteczności sił zbrojnych.

W samym centrum technologicznego dyskursu, który zaczął dominować w założeniach strategicznych administracji George'a W. Busha, pojawiła się teza, że działania wojenne to proces do głębi techniczny, skupiający się na osiąganiu całkowitej technicznej przewagi i doskonaleniu działań na polu bitwy. Wedle autorów wpływowej koncepcji znanej jako „błyskawiczna dominacja" (*Rapid Dominance*) czy też „szok i przerażenie" (*Shock and Awe*) celem działań zbrojnych jest: „zapewnienie kontroli nad otoczeniem, albo innymi słowy, zastosowanie najwyższego stopnia szoku i wywołanie strachu, które to działania doprowadzą do wzbudzenia u wroga przekonania, że opór jest daremny (...). Dzięki odpowiednio zastosowanej kontroli będzie można sprawdzać i regulować to, co wróg dostrzega i rozumie, jak również to, co pozostaje poza zasięgiem jego percepcji (...). Dlatego wykonywanie tego typu kontroli musi wykraczać poza zwyczajne zablokowanie i unieszkodliwienie wroga i jego społeczności, tak aby wyeliminować możliwość wykonywania działań przez choćby jego najbardziej podstawowe jednostki"[76].

Przekonanie, że taka całkowita kontrola w działaniach zbrojnych może zostać osiągnięta, opiera się na założeniu, że zarówno uderzenie na wroga, jak i zaskoczenie go działaniami zbrojnymi wynika z przewagi zastosowanych środków technicznych. Już w 1978 roku ówczesny podsekretarz obrony William Perry wskazywał, że Departament Obrony uzyska niedługo możliwość dostrzeżenia wszystkiego, co istotne na polu bitwy, uderzenia we wszystko, co można zobaczyć, i zabicia wszystkiego, w co można uderzyć[77]. Rewolucyjna wizja Perry'ego wiązała się z minimalizacją przypadkowości standardowo związanej z działaniami wojennymi przez uzyskanie pełni informacji dotyczą-

[74] R.H. Schulz, *Showstoppers*, „The Weekly Standard" 26 stycznia 2004.

[75] N. Lemann, *The Next World Order*, „The New Yorker" 1 kwietnia 2004.

[76] H.K. Ullman, J.P. Wade, *Rapid Dominance, A Force for all Seasons: Technologies and Systems for Achieving Shock and Awe*, Royal United Services Institute, London 1998, s. 18–19.

[77] M. Libicki, *www.USDoD.com: Virtual Diplomacy Report 7*, United States Institute of Peace, luty 1999, www.usip.org/virtualdiplomacy/publications/reports/libickiISA99.html (10.12.2010).

cych aktualnej sytuacji. W zakresie siły natarcia przewaga miałaby zostać osiągnięta przez zapewnienie całkowitej precyzji.

Główne założenie nowej doktryny wojskowej jest takie, że kontrolowanie działań zbrojnych skupia się wokół kontrolowania przepływu informacji. Utrzymując samemu należyty obraz przestrzeni operacji wojskowej, należy jednocześnie nie dopuścić do tego, aby informacje te zostały przechwycone przez wroga. Co więcej, przez odpowiednią manipulację należy zarządzać tym, co wróg może zobaczyć i jakie wnioski z tego wyciągnie. Trafnie ujął to generał Liu Yazhou z Sił Powietrznych Chińskiej Republiki Ludowej, który stwierdził, że nowy amerykański sposób prowadzenia wojny polega na wcieleniu się w rolę jasnowidza, który jest zdolny widzieć i słyszeć wszystko z daleka, przy jednoczesnym sprawieniu, aby przeciwnik pozostał ślepy i głuchy[78]. Były Sekretarz Obrony William Cohen stwierdził w tym kontekście: „Mieliśmy wynikające z doświadczenia poczucie, że wiedza oznacza siłę, natomiast absolutna wiedza oznacza absolutną siłę (...). Dlatego obecna dominacja w świecie informacji stawia nas w pozycji pozwalającej utrzymać przewagę nad jakąkolwiek inną siłą w dającej się przewidzieć przyszłości"[79].

Z kolei admirał William Owens, którego rolą było wdrażanie w latach 1994–1996 tej nowej doktryny wojskowej, wskazywał, że technologia informacyjna daje dowódcom wojskowym pierwszy raz w historii możliwość ujrzenia wszechstronnego obrazu działań wojennych w czasie rzeczywistym[80].

Uczestnicy dyskusji wokół koncepcji RMA podzielili się na dwa wyraźne obozy: ewolucjonistów i rewolucjonistów. Ci pierwsi dowodzili, że sposób prowadzenia walki przez Stany Zjednoczone stanowił jedynie udoskonalenie dotychczasowych metod, stosowanych przez państwa zachodnie, drudzy z kolei wskazywali, że mamy do czynienia z istotnym przełomem w sposobie prowadzenia wojny. Za pierwszym podejściem opowiadali się przede wszystkim ci badacze i wojskowi, którzy zgadzali się z tradycyjnym amerykańskim założeniem, nakazującym przyjmować, że dominacja technologiczna nad wrogiem jest równoznaczna ze zdobyciem przewagi taktycznej i strategicznej, dzięki czemu jest jednocześnie gwarancją zwycięstwa. Reprezentantem tego podejścia był m.in. Andrew Marshall, dyrektor Office of Net Assessment w Pentagonie[81]. Zarówno Marshall, jak i inni zwolennicy tej teorii dowodzili, że podczas wojny w Zatoce Perskiej istniały pewne kluczowe problemy, które nie pozwalały uznać tej operacji za przełom czy też rewolucję w sprawach wojskowych. Przede wszystkim wskazywano na zawodność ówczesnych wysoko zaawansowanych technologii wojskowych, jak np. błędy w laserowych systemach naprowadzania, powtarzająca się czasowa niedostępność systemu

[78] Wywiad L. Yazhou dla D. Xu z Dongfang Wang (Szanghai), 31 maja 2004, www.eveningpost.org/blog/archives/2005/1/8 (10.12.2010).

[79] J.D. Derian, *Virtuous War*, Westview Press, Boulder 2001, s. 113.

[80] W.A. Owens, E. Offley, *Lifting the Fog of War*, Baltimore, London 2001, s. 14–15.

[81] Ł. Kamieński, *op.cit.*, s. 24.

nawigacji satelitarnej GPS, awarie sprzętu komputerowego. Po drugie, wskazywano, że sprzęt użyty w czasie tej wojny, który był uważany za nowoczesny, często miał zastosowanie już we wcześniejszych działaniach. Tu można chociażby podać, że systemy komunikacji satelitarnej zostały po raz pierwszy użyte przez Amerykanów w czasie wojny w Wietnamie w 1965 roku, bezzałogowe samoloty były również od 1964 roku wykorzystywane w Azji do celów prowadzenia rozpoznania fotograficznego. Po trzecie, podawano, że brak jest jakiejkolwiek dramatycznej zmiany w doktrynie wojennej czy też organizacji i strukturach sił zbrojnych. Zwolennicy teorii ewolucji w wojskowości wskazywali zatem, że wojna w Zatoce stanowiła jedynie zapowiedź tego, w jaki sposób mogą wyglądać konflikty zbrojne w przyszłości[82].

Po wojnie w Zatoce powstał wyraźny obóz zwolenników teorii RMA. Ich podejście znalazło wyraz w raporcie Departamentu Obrony dotyczącym tej wojny, przedstawionym Kongresowi: „przewagę naszym siłom dała rewolucyjnie nowa generacja broni o wysokiej technologii w połączeniu z innowacyjną i skuteczną doktryną"[83]. Podkreślano w szczególności niespotykane na ówczesne czasy zastosowanie sił powietrznych i przewagę technologii nad wykorzystaniem sił lądowych. W szczególności uwypuklano dokładność ataku powietrznego, a co za tym idzie, możliwość całkowitego zaskoczenia operacyjnego i strategicznego przez paraliż sił przeciwnika. Dlatego dla architekta operacji powietrznej – pułkownika Johna Wardena III – wojna w Zatoce była pierwszym przykładem hiperwojny[84]. Podobnie uznali Alvin i Heidi Tofflerowie, wskazując, że mamy do czynienia z narodzinami nowej formy prowadzenia wojen[85].

W tym miejscu można za Bolesławem Balcerowiczem przytoczyć definicję RMA podaną przez Science and Technology Commitee: „RMA to wielka zmiana w naturze działań wojennych będąca następstwem innowacyjnej aplikacji nowych technologii, które w kombinacji z radykalnymi zmianami doktryn militarnych oraz koncepcji operacyjnych i organizacyjnych fundamentalnie zmieniają charakter operacji militarnych"[86]. Definicja ta odwołuje się w zasadzie do węższego rozumienia RMA, obejmując przede wszystkim zagadnienia strategii wojskowej, co zostało podkreślone również przez Williamsona Murraya i MacGregora Knoxa, którzy piszą, że: „rewolucje w dziedzinie wojskowości są czasem innowacji, w którym w teorii wojskowości rozwijają się nowe pojęcia, włączając w to zmiany w doktrynie, taktyce, procedurach i technologii (...) zajmują one miejsce niemal wyłącznie na poziomie operacyjnym wojny. Rzadko dotyczą poziomu strategicznego, wyjąwszy sytuacje, w których operacyjny sukces może wyznaczyć duże strategiczne zrównanie

[82] *Ibidem*, s. 25–26.

[83] *Conduct of the Persian Gulf Conflict: An Interim Report to Congress*, U.S. Department of Defense, Washington D.C., lipiec 1991, s. 1–4, za: Ł. Kamieński, *op.cit.*, s. 28.

[84] Ł. Kamieński, *op.cit.*, s. 28.

[85] A. Toffler, H. Toffler, *Wojna i antywojna*, Muza SA, Warszawa 1997, s. 93, za: Ł. Kamieński, *op.cit.*, s. 28.

[86] B. Balcerowicz, *Siły zbrojne...*, *op.cit.*, Warszawa 2010, s. 237.

poziomów. Ponadto rewolucje w dziedzinie wojskowości zawsze pojawiają się w kontekście polityki i strategii, a kontekst ten jest wszystkim"[87]. Natomiast RMA w ujęciu szerokim obejmuje oprócz zmian w wojskowości również zmiany społeczne, państwowe, ekonomiczne czy też polityczne, które wymuszają odmienne ukształtowanie odmiennego typu organizacji zbrojnej i jej struktury[88].

Bolesław Balcerowicz zauważa jednak istotne ograniczenia RMA: terytorialne i czasowe[89]. RMA, poza Stanami Zjednoczonymi, pozostaje wyłącznie teorią-koncepcją, nieprzekładalną na język operacji, plany i programy. W samych Stanach Zjednoczonych również zaczęto dostrzegać słabości zbytniego koncentrowania się na RMA. Choć środowisko bezpieczeństwa XXI wieku wymaga nowych metod walki, to RMA nie jest „właściwą rewolucją", dobrą odpowiedzią na nowe wyzwania. Autor zauważa: „Dobrze stosowane strategie asymetryczne, co można współcześnie obserwować, powodują, że nowoczesne, wyrafinowane systemy stają się funkcjonalnie mało użyteczne. Asymetryczny przeciwnik nie boi się koncepcji walki sieciocentrycznej; a z sieci z powodzeniem korzystają terroryści[90]. Wymyślne, doskonałe skądinąd systemy nie całkiem pasują do misji i zadań prostych; do operacji pokojowych, misji humanitarnych czy budowania pokoju. W koncepcjach i planach transformacji gdzieś zawieruszyła się elementarna refleksja – żaden przeciwnik nie podejmie walki na warunkach USA i ich sojuszników, ani państwowy, ani (tym bardziej) niepaństwowy"[91].

Bezgraniczna wiara w RMA spowodowała, że amerykańskie wojsko było w 2003 roku w pełnej gotowości do walki – ale nie z tym wrogiem, co trzeba. Zamiast armii Husajna, która nie była już zdolna do działania, pojawili się skuteczni partyzanci – byli żołnierze z rozwiązanych sił zbrojnych. „Powietnamska trauma" odżyła, a ówczesny wicepremier Iraku zaczął straszyć nią Stany Zjednoczone: „Niech nasze ulice staną się waszymi dżunglami, a nasze budynki – waszymi bagnami"[92]. Mit niezwyciężonej armii prysnął, a liczba ofiar po stronie sił koalicji zaczęła rosnąć. Technologia nie zapewniła zwycięstwa.

---

[87] P. Faber, *Rewolucja w dziedzinie wojskowości*, „Zeszyty Naukowe Akademii Obrony Narodowej" 2003, nr 4, s. 100–101, za: B. Balcerowicz, *Siły zbrojne...*, *op.cit.*, s. 237.

[88] *Ibidem*.

[89] B. Balcerowicz, *Siła militarna w rzeczywistości międzynarodowej. Stan i perspektywy*, [w:] E. Haliżak *et al.* (red.), *Stosunki międzynarodowe w XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006, s. 254–255.

[90] S. Koziej zauważa: „Sieciowa struktura organizacji terrorystycznej powoduje, że nie można jej obezwładnić poprzez zwykłe niszczenie nawet dużej liczby jej ogniw. To jest tak, jak z tępieniem perzu. Wyrywanie poszczególnych kępek niewiele daje. Należy usunąć całą sieć ukorzenienia. Dlatego wszelkie klasyczne operacje, nawet zakończone spektakularnym sukcesem taktycznym, nie mogą doprowadzić do ostatecznego rozstrzygnięcia strategicznego. Muszą być uzupełnione wieloma innymi działaniami, w tym długofalowymi wysiłkami o charakterze pozamilitarnym". S. Koziej, *Wstęp do teorii i historii bezpieczeństwa. Skrypt internetowy*, Warszawa 2010, s. 27–28.

[91] B. Balcerowicz, *Siła militarna...*, *op.cit.*, s. 255.

[92] Za: D. Gregory, *op.cit.*, s. 17.

Jeden z bardziej kontrowersyjnych badaczy wojska, emerytowany pułkownik Ralph Peters, pisał już w 1999 roku: „Nowe, społeczne rozumienie środowiska operacji byłoby dużo bardziej przydatne niż najdoskonalsze nawet maszyny. Zakochaliśmy się nie w tej rewolucji co trzeba"[93]. Dodawał wręcz profetycznie w stosunku do wydarzeń z Iraku i Afganistanu oraz zapotrzebowania na wiedzę o kulturze, które one uruchomiły: „Ocena problemów pozostających w «szarej strefie» podnosi także problem tego, czy interwencje wojskowe nie są najbardziej skuteczne, kiedy odbywają się we własnym kontekście kulturowym, ewentualnie w kontekście bliskim kulturowo, mniej zaś skuteczne, gdy kraj docelowy jest oderwany od kulturowej bazy interwencjonistów. Widać milczące uznanie tego faktu w naszym poparciu politycznym lub wyrażanej aprobacie dla regionalnych koalicji, rozwiązujących regionalne problemy, jak w Afryce. Model ten jednakże nie może polegać tylko na powierzchownym dostrzeganiu różnic kulturowych; należy przyjrzeć się bliżej podobieństwom w zakresie motywacji i wartości. Wojsko powinno rozglądnąć się za paroma dobrymi antropologami"[94].

Można zauważyć, że powoli miejsce RMA zaczęła zajmować „rewolucja kulturalna w sprawach wojskowych" – *cultural revolution in military affairs*, choć używa się raczej określenia „zwrot kulturowy". Użycie sformułowania „rewolucja kulturalna w sprawach wojskowych" ma tutaj zwrócić uwagę na fakt zastępowania myślenia wyłącznie w kategoriach technologicznych (bo nie chodzi tu o odrzucenie niewątpliwego znaczenia technologii) myśleniem w kategoriach holistycznych – a więc kulturowych, w których technologia ma do odegrania jedną z ról, ale z pewnością nie pierwszoplanową.

O „rewolucji kulturalnej w sprawach wojskowych", przynajmniej w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii czy Australii, może także świadczyć przyrastająca w niezwykłym tempie liczba opracowań wojskowych, poruszających kwestie relewantności wiedzy o kulturze. Nawet już przegląd tytułów, wybranych z setek innych, może dać wyobrażenie o zachodzącym przeskalowaniu dotychczasowej hierarchii ważnych tematów:

- E.E. Bledsoe, *The Use of Culture in Operational Planning*, Kansas 2005;
- W.H. Reinhart, *Taking Culture to the Next Level: Understanding and Using Culture at the Operational Level of War*, Newport 2010;
- S.T. Keene, *Know Your Enemy and Know Yourself: Assessing Progress in Developing Cultural Competence to Enhance Operational Effectiveness*, Newport 2007;
- R. Bean, *The Effectiveness of Cross-Cultural Training in the Australian Context*, Canberra 2006;
- D.B. Rosenthal, L.A. Wadsworth, H.A. Elfenbein, J. Sanchez, G.A. Ruark, *Training Soldiers to Decode Nonverbal Cues in Cross-Cultural Interactions*, Kansas 2009;

[93] R. Peters, *op.cit.*, s. 30.
[94] *Ibidem*, s. 58.

- J.R. Rentsch, I. Mot, A. Abbe, *Identifying the Core Content and Structure of a Schema for Cultural Understanding*, U.S. Army Resarch Institute for the Behavioral and Social Science, Arlington 2009;
- C. Hardison, C. Sims, F. Ali, A. Villamizar, B. Mundell, *Cross-Cultural Skills for Deployed Air Force Personnel Defining Cross-Cultural Performance*, Santa Monica 2009;
- J.A. Karcanes, *Cultural Competence and the Operational Commander; Moving Beyond Cultural Awareness into Culture-Centric Warfare*, Newport 2007;
- K.D. McRae, *The Role of Culture in Joint Operations*, Newport 2006;
- A.M. Gordon, *Preparing Commanders Today, for Coalition Operations of Tomorrow. Or Handy Hints for Herding Cats*, Norfolk 2010;
- A. O'Conor, L. Roan, K. Cushner, K.A. Metcalf, *Cross-Cultural Strategies for Improving the Teaching, Training, and Mentoring Skills of Military Transition Team Advisors*, Kansas 2010;
- J. Laughrey, *Know Before You Go: Improving Army Officer Sociocultural Knowledge*, U.S. Army War College, Carlisle 2008;
- S.C. Rogers, *Improving Information Operations with a Military Cultural Analyst*, Kansas 2005;
- J.P. Dolan, *Understanding Culture in the Role of Indigenous Armies*, Carlisle 2008;
- H. Altman Klein, A. Pongonis, G. Klein, *Cultural Barriers to Multinational C2 Decision Making*, Dayton 2000;
- T.E. Stenmark, *Looking for Gold Nuggets in the Melting Pot: Language, Cultural Awareness, and the Fourth Generation Warrior*, Alabama 2006;
- M.L. Zbylut, K.A. Metcalf, J.M. Kim, R.W. Hill Jr., S. Rocher, C. Vowels, *Army Excellence in Leadership (AXL): A Multimedia Approach to Building Tacit Knowledge and Cultural Reasoning*, Kansas 2007;
- M.S. Willis, *Contrasts Between American and Afghan Warriors, a Comparison Between Two Martial Cultures*, Kansas 2010.

Większość z wymienionych tutaj opracowań powstała w ramach zmienionego program szkoleniowego *Marines* w Forth Leavenworth w Kansas. Tam właśnie „zwrot kulturowy" zaczął objawiać się zarówno w teorii, jak i w praktyce, wywołując falę zainteresowania kwestiami kulturowymi i prowadząc do wydania jednej z najważniejszych publikacji w tej dziedzinie – podręcznika walki przeciwpartyzanckiej.

5. Przejawy „zwrotu kulturowego"

Od 2005 roku, momentu gwałtownego pogorszenia się sytuacji w Afganistanie, który dotychczas był traktowany drugoplanowo, oraz w Iraku, napływają relacje wielu amerykańskich żołnierzy różnego szczebla, mówiących o tym, że mają świetną świadomość sytuacyjną i przewagę technologiczną, ale brakuje im świadomości międzykulturowej. To właśnie ona pozwalałaby zrozumieć, „o co chodzi" w codziennym życiu i kontaktach z ludnością iracką czy afgańską. Coraz

powszechniejsze opinie i publikacje na ten temat zmusiły najbardziej liczebnie zaangażowaną armię amerykańską do zmiany nastawienia wobec problemu świadomości międzykulturowej. Zaczęto poszukiwać ekspertów od kultury tych regionów. Jak przyznał pewien pułkownik sił specjalnych pracujący w biurze podsekretarza obrony ds. wywiadu: „Ponieważ nie wiemy po prostu, do kogo się zwrócić po informacje na temat tego, co spaja nieznane nam społeczeństwa, używamy wyszukiwarki Google do projektowania polityki wobec nich"[95].

W odpowiedzi zaczęły powstawać centra szkoleniowe. W Stanach Zjednoczonych w maju 2005 roku utworzono U.S. Marine Corps Center for Advanced Operational Culture Learning – Marine Corps Training and Education Command (CAOCL-TECOM)[96] w Quantico (świadomość międzykulturowa została wpisana również w najnowszą doktrynę Marines[97]), w kwietniu 2006 roku U.S. Air Force Culture and Language Center[98] (AFCLC) w Montgomery, The Navy Center for Language, Regional Expertise and Culture (CLEREC) w Pensacola oraz TRADOC Culture Center (TCC) w Fort Huachuca. W niemieckiej Bundeswehrze w lutym 2009 roku powstało Zentrale Koordinierungsstelle Interkulturelle Kompetenz (ZKIK) przy Zentrum Innere Führung, w Holandii (Enschede), w NATO-wskim CIMIC Centre of Excellence prowadzone są pogłębione kursy ze świadomości międzykulturowej.

W Stanach Zjednoczonych szkolenie kulturowe od dawna wyszło już poza doraźne ramy szkolenia na potrzeby misji w Iraku czy Afganistanie. Wojskowe kursy kulturowe zaczynają się już na etapie szkolenia rekrutów oraz w ramach szkół oficerskich (Officers' Candidate School to Professional Military Education – PME). Są również dopasowane ze względu na wykonywane zadania: od spraw cywilnych do operacji specjalnych, od operacji informacyjnych do wywiadu, od logistyki do operacji lądowych. Każda z tych specjalności potrzebuje bowiem innej wiedzy o kulturze[99].

Oczywiście praktyczne wprowadzenie kultury do wojskowych programów szkoleniowych napotyka liczne trudności. Pierwszą z nich jest przełożenie akademickich teorii i analiz etnograficznych, bez utraty ich wartości i dogłębności, na język i procedury wojskowe. Równie ważne okazuje się także stworzenie bazy kulturowych *lessons learned* z byłych, jak i obecnie trwających operacji, umożliwiających „zachowanie" wiedzy z doświadczeń, które armia już nabyła. Wreszcie pomoc dowódcom wojskowym w przygotowaniu swoich oddziałów na wyzwania kulturowe, które będą stały przed siłami zbrojnymi w najbliższych latach[100].

---

[95] M. McFate, *The Military Utility of Understanding Adversary Culture*, „Joint Forces Quarterly" 2005, nr 38, s. 46.

[96] http://www.tecom.usmc.mil/caocl/ (26.06.2010).

[97] P. Holmes-Eber, P.M. Scanlon, A.L. Hamlen (red.), *Applications for Operational Culture. Perspectives from the Field*, Marine Corps University, Quantico 2009, s. 1.

[98] http://www.culture.af.edu/history.html (26.06.2010).

[99] P. Holmes-Eber, P.M. Scanlon, A.L. Hamlen (red.), *op.cit.*, s. 1.

[100] *Ibidem*, s. 4–5.

Dziś podstawowe dokumenty w świecie anglosaskim, wokół których tworzone są programy szkoleń, to: brytyjska Joint Doctrine Note 1/09 *The Significance of Culture to the Military*, amerykański *Operational Culture for the Warfighter* oraz *Applications for Operational Culture. Perspectives from the Field* – oba przygotowane dla Marines, jak również *Through the Lens of Cultural Awareness: A Primer for US Armed Forces Deploying to Arab and Middle Eastern Countries*[101]. Dodatkowo opracowano na potrzeby amerykańskiej armii szereg materiałów upowszechniających wiedzę o kulturze i dziedzictwie kulturowym terenów operacji: m.in. mieszczące się w portfelu *Culture Smart Card* czy też specjalne karty do gry, mające promować szacunek wobec obiektów dziedzictwa kulturowego Iraku i Afganistanu.

W 2006 roku ukazał się również w USA pierwszy od dwudziestu lat podręcznik poświęcony wyłącznie zwalczaniu partyzantki: *Counterinsurgency Manual FM 3-24*. Licząca 282 strony praca została opracowana przy udziale doktor antropologii z Uniwersytetu Yale, Montgomery McFate, ikony współczesnej antropologii zaangażowanej we współpracę z wojskiem, z tego zresztą powodu odrzuconej przez środowisko antropologiczne. Do podręcznika, który pobił rekordy sprzedaży, wstęp napisali dowodzący siłami ISAF od 23 czerwca 2010 roku generał David Petraeus (głównodowodzący siłami wielonarodowymi w Iraku w latach 2007–2008) oraz znany ekspert w dziedzinie operacji przeciwpartyzanckich, pułkownik John A. Nagl, autor książki *Learning to Eat Soup with a Knife. Counterinsurgency Lessons from Malaya and Vietnam* (Chicago 2002). Słowo „kultura" w FM 3-24 pojawia się 88 razy, a słowo „kulturowy" 90 razy. Podręcznik wskazuje na potrzebę posiadania „bystrych, dobrze poinformowanych i świadomych kulturowo liderów". Nie zadowalając się tym tylko, w grudniu 2010 roku Komisja Sił Zbrojnych Izby Reprezentantów opublikowała raport z wytycznymi: *Building Language Skills and Cultural Competencies in the Military: Bridging the Gap*[102]. Powołując się na tzw. Czteroletni Przegląd Obronny (*Quadrennial Defense Review* – 2010), w którym stwierdzono, iż „współczesne środowisko operacyjne wymaga w dużo większym stopniu eksperckiej wiedzy w zakresie znajomości języków i regionów, wymagającej lat, a nie tygodni, szkoleń i edukacji, jak również dużo większego rozumienia czynników, które wpływają na zmiany społeczne"[103], członkowie komisji analizują dotychczasowe działania w tej mierze podjęte w amerykańskiej armii i dają nowe wytyczne

[101] W. Wunderle, *Through the Lens of Cultural Awareness: A Primer for US Armed Forces Deploying to Arab and Middle Eastern Countries*, Combat Studies Institute (CSI) Special Study, Washington 2006. Dość symptomatycznie wstęp do tej publikacji dyrektor CSI, płk Timothy R. Reese zakończył hasłem: „CSI – The Past is Prologue!". Doświadczenia z operacji wojskowych prowadzonych w przeszłości (jak chociażby Wietnam czy Afganistan z lat 1979–1989) są obecnie rzeczywiście prologiem do działań w krajach niezachodnich, niestety spóźnioną lekcją odrabianą dzisiaj przez wiele armii państw członkowskich NATO, w tym przede wszystkim przez Amerykanów.

[102] Committee on Armed Services U.S. House of Representatives, *Building Language Skills and Cultural Competencies in the Military: Bridging the Gap*, grudzień 2010.

[103] *Ibidem*, s. 2.

w celu zwiększenia środków i nacisku w szkoleniach w zakresie świadomości międzykulturowej.

Refleksja nad kulturą jest również obecna w NATO. Już NATO-wska doktryna współpracy cywilno-wojskowej AJP 0-9 z 2003 roku jako jedną z zasad tej współpracy wpisuje świadomość kulturową[104]. Obecnie trwają prace nad wykorzystaniem wniosków Wielonarodowego Eksperymentu 6, którego NATO było integratorem. Działania te są kontynuowane w trwającym obecnie projekcie *Human Aspects of Operations*[105]. W 2008 roku opublikowano także raport *Multinational Military Operations and Intercultural Factors*[106]. W lutym 2011 roku NATO opublikowało własną doktrynę przeciwpartyzancką AJP 3.4.4[107]. Oba dokumenty, choć o zasadniczo odmiennym statusie, należałoby jednak odczytywać równolegle: raport koncentruje się bowiem głównie na aspektach kultury organizacyjnej i roli czynnika kulturowego dla efektywności operacji wielonarodowych („wewnątrz" Sojuszu), zaś doktryna COIN poświęcona jest w dużej mierze kulturowej relewantności „czynnika ludzkiego" w środowisku operacyjnym – skierowana jest więc „na zewnątrz" sił Sojuszu.

5.1. Znaczenie kultury dla wojska – brytyjska Joint Doctrine Note

Warto w tym miejscu przyjrzeć się konkretnemu przykładowi, ukazującemu sposób, w jaki jest prezentowany w wojsku temat kultury. Ponieważ jedynym dokumentem doktrynalnym, tak obszernie w dodatku analizującym jej problematykę, jest brytyjska Joint Doctrine Note nr 1/09 (JDN 1/09), posłuży ona za modelowy przykład takiego podejścia[108].

Zgodnie z brytyjską Joint Doctrine Note dotyczącą znaczenia kultury dla wojska, przyjętą w styczniu 2009 roku, kulturę można nabyć, a nie „biologicznie odziedziczyć", głównie przez przyzwyczajenia lub nieświadome warunkowanie, zawsze odbywające się w subtelny sposób. Odróżnia ona członków jednej grupy od innej i stanowi soczewkę, przez którą członkowie danej grupy postrzegają i rozumieją świat. Kultura zawiera w sobie wartości, normy, przekonania, odzwierciedlone w różnorodnych strukturach i systemach, obejmujące przeszłość i teraźniejszość. Wpływa na postawy jednostek, założenia i wymagania,

---

[104] AJP 0-9, NATO *Civil-Military Co-operation Doctrine*, 2-2, zasada nr 1 – *cultural awareness*.

[105] Źródło informacji: rozmowa z ekspertem Future Solutions – Human Factors NATO Command Transformation.

[106] A.R. Febbraro, B. McKee, S.L. Riedel, *Multinational Military Operations and Intercultural Factors*, Research and Technology Organization NATO, listopad 2008, nr dokumentu: AC/323(HFM-120)TP/225.

[107] *Allied Joint Doctrine for Counterinsurgency* (COIN), AJP 3.4.4.

[108] W styczniu 2013 roku ukazał się kolejny dokument doktrynalny sił brytyjskich JDN 3/11, *Decision Making and Problem Solving: Human and Organizational Factors*, który w całości poświęcony jest wpływowi kulturowo uwarunkowanego czynnika ludzkiego na funkcjonowanie takich organizacji jak wojsko, jak i na sposoby myślenia i działania podczas różnorodnych sytuacji kryzysowych i operacji wojskowych.

kształtuje percepcję, motywy, intencje i zachowania. Kulturę należy odróżnić od natury ludzkiej z jednej strony i od osobowości jednostki z drugiej"[109]. Ilustrację tego rozróżnienia zawiera diagram umieszczony poniżej[110]:

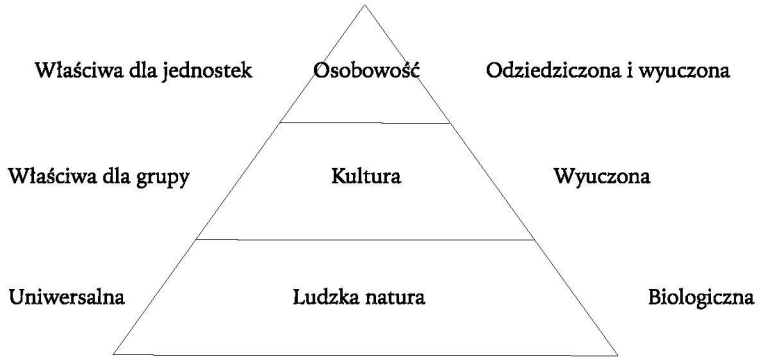

Rysunek 2. Piramida natura – kultura – osobowość
Źródło: Joint Doctrine Note.

W JDN 1/09 przyjęto następujące definicje:

Kultura (*culture*) – wspólne koncepcje, które wskazują, w co ludzie wierzą, jak się zachowują i jak to zachowanie jest interpretowane.

Zdolność kulturowa (*cultural capability*) – zdolność zrozumienia kultury i skutecznego zastosowania tej wiedzy w jakimkolwiek środowisku. Wyróżnia się poziomy zdolności kulturowej: świadomość, zrozumienie i znajomość.

Kultura organizacyjna (*organizational culture*) – właściwy danej organizacji sposób wykonywania jej zadań, zasady współdziałania z innymi tego typu podmiotami, postrzeganie siebie i wizerunek publiczny, standardowe procedury operacyjne oraz zachowania poszczególnych jej członków w kontekście wspólnej pracy.

Subkultura (*subculture*) – grupa kulturowa w obrębie większej grupy kulturowej, mająca przekonania czy zainteresowania odmienne od większości.

Społeczeństwo (*society*) – populacja dwóch lub więcej osób, której członkowie są podporządkowani tej samej władzy politycznej, często zajmują wspólne terytorium i (lub) mają wspólną kulturę i poczucie wspólnej tożsamości. Społeczeństwo zazwyczaj posiada kulturę dominującą oraz dużą liczbę różnych subkultur. Różne społeczeństwa mogą dzielić podobne kultury.

---

[109] Joint Doctrine Note 1/09, *The Significance of Culture to the Military*, http://www.mod.uk/NR/rdonlyres/85A05A02-B2FE-4965-B1CD-E9DF1E913A0B/0/20090219JDN_1_09UDCD-CIMAPPS.pdf, s. 1–1.

[110] *Ibidem*, s. 1–2, za: L. Hoecklin, *Managing Cultural Differences, Strategies for Competitive Advantage*, Addison-Wesley, London 1995. Jest to jeden z najstarszych i najbardziej rozpowszechnionych diagramów ilustrujących relację kultura–natura–osobowość, który odnaleźć można w wielu publikacjach z zakresu nauk humanistycznych i społecznych.

Dokument JDN 1/09 podkreśla w specyficzny sposób również znaczenie kultury dla wojska, i tak: „kultura jest częścią szerszego kontekstu, w którym mają miejsce operacje wojskowe oraz codzienne relacje. Ignorowanie znaczenia kultury zwiększa ryzyko niepowodzenia danej kampanii czy misji oraz tworzy bariery dla skutecznej interakcji. Rozwinięta zdolność kulturowa redukuje te ryzyka i tworzy: nowe możliwości, które mogą przyczynić się do porażki wroga albo odniesienia sukcesu w negocjacjach z nim; lepsze zrozumienie lokalnych społeczności i podstaw danego konfliktu; owocną współpracę z sojusznikami. Aby umożliwić dowódcy koordynację i połączenie zastosowania zarówno efektu psychicznego, jak i psychologicznego, kluczowe jest docenienie cech kulturowych oraz wpływów wszystkich znaczących stron. Zrozumienie wartości kultury w całym spektrum operacji i procesów wojskowych przyniesie rezultat w postaci zwiększonej świadomości sytuacyjnej, lepszego przygotowania przestrzeni walki, lepszej ochrony sił oraz skuteczniejszego zaangażowania taktycznego. Kultura ma szczególne znaczenie dla bezpieczeństwa i stabilizacji tam, gdzie kluczowy jest wymiar ludzki. Tam, gdzie jest ryzyko oddzielenia się ludności cywilnej od władz albo wspierania międzynarodowych aktorów, którzy starają się to wykorzystać. Analiza kultury pozwoli zidentyfikować alternatywne rozwiązania, potencjalnie zmniejszające konieczność stosowania siły, które mogą pomóc pozbawić partyzantów przewagi propagandowej i nowych rekrutów"[111].

Dalej JDN 1/09 wskazuje, że: „zrozumienie znaczenia kultury może pomóc w przewidzeniu i interpretacji działań jednostek bądź grup, dlatego analiza kultury musi być integralną częścią planowania i realizacji w każdej kampanii. Analiza kulturowa ma szczególne znaczenie dla działań połączonych, zwiększając możliwość wpływania na wolę, postrzeganie i możliwości innych aktorów. To może wymagać wzmocnienia i wsparcia kulturowych podobieństw oraz wykorzystania różnic. Szanse wynikające ze zwiększonej zdolności kulturowej to:

a. Ulepszona analiza i planowanie, włączając w to zapobieganie konfliktom oraz planowanie uprzedzające konflikt.
b. Identyfikacja i wykorzystanie szans na zrozumienie procesu podejmowania decyzji u przeciwnika.
c. Identyfikacja i wykorzystanie luk w kulturze przeciwnika oraz jednoczesna identyfikacja i ochrona własnych luk.
d. Ograniczenie ryzyka alienacji między siłami przyjaznymi a neutralnymi, wzmocnienie poczucia wiarygodności i legitymizacji, zwiększenie znaczenia kampanii.
f. Identyfikacja i złagodzenie niepożądanych i niezamierzonych konsekwencji, co potencjalnie wzmacnia ochronę własnych jednostek.

[111] Joint Doctrine Note, *op.cit.*, s. 1–3.

g. Identyfikacja lokalnie akceptowalnych i zrównoważonych rozwiązań wobec przyczyn powstania konfliktu, umożliwienie ich transferu dla lokalnych sił.
h. Ulepszenie powszechnego zrozumienia i współpracy w ramach konsultacji, wymaganych przez podejście kompleksowe (*Comprehensive Approach*) we współpracy międzyrządowej, międzynarodowej i międzyinstytucjonalnej oraz w dyplomacji obronnej"[112].

Z dokumentów wojskowych przebija więc dość mocno nacisk na utylitaryzm kultury. Taki sposób jej przedstawiania ma wzmocnić w środowisku wojskowym wolę jej analizowania i pokazywać wymierne korzyści, jakie się wiążą z uwzględnianiem czynnika kulturowego[113]. Jednocześnie taka postawa wzbudza opór i niechęć wielu cywilnych badaczy kultury, dostrzegających w utylitarnym stosunku do kultury groźbę jej militaryzacji.

6. „Militaryzacja kultury"

„Zwrot kulturowy" w wojsku wywołuje niepokój w środowisku antropologów. Choć zaliczana do architektów tego zwrotu Montgomery McFate pisze, że „nie chodzi o militaryzowanie antropologii, ale antropologizowanie Pentagonu"[114], obawy wcale nie maleją. Jeden z najbardziej znanych przeciwników „antropologii najemniczej" (jak czasami pogardliwie jest określane zjawisko angażowania się antropologów w działania wojskowe), Roberto J. González, opublikował w 2010 roku książkę pod znamiennym tytułem: *Militarizing Culture. Eassys on the Warfare State*[115], w której analizuje różne przypadki z historii wojennego zaangażowania Stanów Zjednoczonych. Zgodnie ze słownikową definicją militaryzacja to „podporządkowanie życia gospodarczego, społecznego, politycznego celom wojskowym"[116]. Pisząc o procesie militaryzacji kultury, autor zauważa, że społeczeństwo amerykańskie przyzwyczaiło się, wręcz zaadaptowało do sytuacji, w której Ameryka jest w ciągłym stanie wojny. Militaryzacja w ten sposób zatacza coraz szersze kręgi, wychodząc daleko poza środowisko wojskowe, a wkraczając na pola dotychczas od niej w zasadzie wolne: gospodarki, szkolnictwa czy życia rodzinnego[117]. Jego zdaniem proces militaryzacji życia społecznego w Stanach Zjednoczonych dotarł do centrów badawczych, na uniwersytety, wpłynął silnie nie tylko na politykę wewnętrzną, ale również na sferę kultury popularnej. Jego wszechogarniający charakter upoważnia więc, zdaniem Gonzáleza, do stwierdzenia, że doszło do militaryzacji kultury. Antidotum widzi on w procesie „rozbrojenia kultury" (*decommission of culture*),

---

[112] *Ibidem*.

[113] Zob. Aneks – formularz analizy kulturowej z JDN 1/09.

[114] Za: K. Fattahi, *U.S. Army Enlists Anthropologists*, BBC Service, 16 października 2007.

[115] R.J. González, *Militarizing Culture. Essays on the Warfare State*, Left Coast Press, Walnut Creek 2010.

[116] *Słownik języka polskiego PWN*, www.sjp.pwn.pl (10.10.2011).

[117] R.J. González, *Militarizing...*, *op.cit.*, s. 27.

choć szanse na jego powodzenie ocenia na razie jako nikłe: „Możliwość demilitaryzacji amerykańskiego społeczeństwa wydaje się odległa. Gdy słowa te są pisane, w okupowanym Iraku przebywa ponad 120 tysięcy amerykańskich żołnierzy, wspomaganych przez mniej więcej taką samą liczbę pracowników cywilnych zatrudnionych przez takie firmy, jak Blackwater czy Halliburton. Do lata 2010 roku około 100 tysięcy żołnierzy amerykańskich stacjonowało w Afganistanie, do tego dochodzi podobna liczba współpracowników Departamentu Obrony. W samym tylko roku 2010 prezydent Obama zarezerwował w budżecie 550 mld dolarów dla Pentagonu i dodatkowe 130 mld dolarów na wydatki w ramach operacji w Iraku i Afganistanie – jest to kwota większa niż wydatki przeznaczone na obronę w ostatnim roku urzędowania George'a W. Busha. Co więcej, ponad 2400 cywili zginęło w Afganistanie podczas pierwszego roku urzędowania prezydenta Obamy (...), co uczyniło ten okres najbardziej krwawym od czasu rozpoczęcia inwazji w 2001 roku. Jednocześnie Departament Obrony ogłosił sukces przy wykonaniu planów rekrutacyjnych do armii, co prawdopodobnie wynika z tego, że wielu ludzi nie może znaleźć innej pracy w wyniku recesji na globalnym rynku"[118].

Co więc pozostaje, pyta Roberto González, w sytuacji, w której prezydent obiecywał zmianę (*The change we need* lub *Change we can believe in* to hasła wyborcze Obamy) w pierwszym roku swojego urzędowania, a doprowadza do przedłużenia wojskowej okupacji za granicą, w kraju zaś zwiększa budżet na wojsko?[119]. Co można zrobić, by powstrzymać proces militaryzacji kultury, który stał się zwyczajnym elementem życia społeczeństwa amerykańskiego? Autor proponuje m.in. odmitologizowanie „dobrej woli" i „zasad demokracji", którymi uzasadniane są amerykańskie interwencje. Apeluje o aktywną postawę sprzeciwu wśród badaczy społecznych wobec procesu militaryzowania kultury i „antropologicznego najemnictwa". Nie jest w tym osamotniony. Sprzeciwy wobec militaryzacji kultury słychać na wielu forach antywojennych. Militaryzację życia społecznego i polityki amerykańskiej dostrzega także Bolesław Balcerowicz. Zwraca również uwagę, iż proces ten jest w zasadzie rzadko spotykany poza obszarem Stanów Zjednoczonych[120]. Stwierdza: „Najnowsze wydarzenia, traumatyczne doświadczenia wynoszone z Iraku oraz niepewność rezultatów działań wojennych, operacji wojskowych w Afganistanie, dostarczają przekonujących argumentów na rzecz odmilitaryzowania myślenia o roli potęgi militarnej w kształtowaniu bezpieczeństwa międzynarodowego"[121].

Radość z powodu dostrzeżenia kultury przez wojsko wcale nie jest więc powszechna. Wręcz przeciwnie, wszechogarniająca retoryka wojenna, wdzierająca się w życie społeczne, zaczyna wzbudzać coraz większe kontrowersje i antropologizacja wojska w tym kontekście staje się w opinii wielu badaczy

[118] *Ibidem*, s. 173.
[119] *Ibidem*.
[120] B. Balcerowicz, *Siła militarna...*, *op.cit.*, s. 260.
[121] *Ibidem*.

kolejnym zagrożeniem dla sfery nauki i kultury. Rozpocznie to trwającą do dziś debatę między antropologią zaangażowaną a antropologią „przeciwwojskową". „Zwrot kulturowy" w wojsku wywołał tym samym „zwrot przeciwwojskowy" wśród badaczy kultury.

Podsumowanie

Choć trudno w tym momencie wyrokować o przyszłości „zwrotu kulturowego" w wojsku, gdyż w wielu armiach nawet się on jeszcze nie rozpoczął, to jednak prognozowanie przyszłości koncepcji świadomości międzykulturowej jest już nieco łatwiejsze. Należy spodziewać się, że zostanie ona w ciągu najbliższych lat wdrożona w system szkoleń większości liczących się armii na świecie. Takie prognozy uzasadniają działania podjęte zarówno w armii Stanów Zjednoczonych, jak i siłach zbrojnych m.in. Republiki Federalnej Niemiec, Australii, Francji czy Wielkiej Brytanii. Równocześnie – co może okazać się paradoksalnie pozytywne z czysto utylitarno-wojskowego punktu widzenia – nie stanie się dominującym paradygmatem myślenia o zaangażowaniu w operacje poza granicami kraju, ale częścią szerszej zmiany, jaką jest na przykład idea *Comprehensive Approach*.

Stanisław Koziej zauważa: „W ten sposób dochodzimy do kolejnej cechy trwających zmagań z terroryzmem. Jest nią zmierzch specjalistycznego (w tym zwłaszcza militarnego) podejścia do problemów bezpieczeństwa na rzecz podejścia kompleksowego. Przejawia się to w konieczności organizowania i prowadzenia operacji zintegrowanych, cywilno-wojskowych. Zauważmy bowiem, że najbardziej dramatyczny i spektakularny atak ostatnich czasów został dokonany przy użyciu niemilitarnych narzędzi na niemilitarne cele. Nie był zaplanowany przez sztaby wojskowe, a w jego wykonaniu nie uczestniczyli żołnierze regularnych formacji zbrojnych. Okazuje się, że zagrożenie dla najżywotniejszych interesów najpotężniejszego państwa świata stworzyły nie wyspecjalizowane środki militarne – dobrze rozpoznane, zlokalizowane, śledzone – lecz najzwyklejsze środki cywilne. Do przeciwstawienia się takim zagrożeniom trzeba wykorzystać cały potencjał, trzeba integrować wysiłki we wszystkich sferach ludzkiej aktywności. Niejako wracamy do pierwotnej sytuacji, gdy wojny prowadziły całe społeczności, a nie tylko ich wyodrębnione, wyspecjalizowane struktury. Wracamy na nowo do najdawniejszej, klasycznej teorii wojen. To jest ostateczne zwycięstwo Sun-Tzy nad Clausewitzem"[122].

W dzisiejszych konfliktach bowiem, pisze Ralph Peters, w których mamy do czynienia z interwencjami w „szarej strefie" i operacjami prowadzonymi przez wielokulturowe koalicje i sojusze, „potrzebne jest zarówno doskonałe przywództwo, jak i empatia, umożliwiająca intelektualne i emocjonalne wejście w inną kulturę"[123].

---

[122] S. Koziej, *op.cit.*, s. 28.
[123] R. Peters, *op.cit.*, s. 58.

Biorąc to wszystko pod uwagę, można, używając wojskowej metafory, powiedzieć, że kultura jest symbolicznym polem minowym i należy się z nią obchodzić tak jak z rzeczywistym polem minowym: być świadomym jej istnienia, badać ją i wreszcie – intelektualnie „rozbrajać". W celu dokonania takiego intelektualnego rozbrojenia w ramach Wielonarodowego Eksperymentu 6 utworzono cel 4.3., którego zwieńczeniem stało się wypracowanie koncepcji świadomości międzykulturowej oraz stworzenie narzędzi jej nauczania.

ROZDZIAŁ III

Koncepcja świadomości międzykulturowej w operacjach wielonarodowych sił wojskowych

Znajomość kultury danego terenu może być tak samo ważna, a czasem nawet dużo ważniejsza, jak znajomość geografii danego terenu. To spostrzeżenie ma zwrócić uwagę na fakt, że znajomość ludzi jest, pod wieloma względami, czynnikiem rozstrzygającym, i że musimy badać kulturę danego terenu z taką samą uwagą, jaką do tej pory poświęcaliśmy geografii terenu.

Generał David H. Petraeus[1]

Wprowadzenie

Poznanie kultury grupy innej niż własna czy też kultury przeciwnika, z którym się toczy walkę, nigdy nie jest prostym zadaniem. Nie jest równocześnie zadaniem nowym, odkrytym przez wojsko dopiero w związku z operacjami w Iraku i Afganistanie. Świadomość wagi poznania kultury przeciwnika dla końcowego sukcesu prowadzonych działań wojskowych pojawia się już u pierwszych wielkich strategów czy myślicieli, takich jak Sun Tzu, którego stwierdzenie „poznaj swojego wroga" weszło do obiegowych haseł i cytatów przywoływanych w dyskusjach nad zagadnieniem świadomości międzykulturowej. Możemy więc mówić raczej o powrocie tej koncepcji, której korzeni należałoby szukać właśnie w czasach starożytnych.

Dzisiaj amerykańscy żołnierze piszą wprost: „Prowadzenie operacji wojskowych podczas konfliktów o niskim natężeniu bez wywiadu etnograficznego i kulturowego jest jak budowanie domu bez używania kciuków: w najlepszym wypadku jest to niegospodarny, niezdarny i niepotrzebnie długi proces, w którym prawdopodobieństwo, że pojawią się frustracja i porażka, jest bardzo duże. O ile jednak straty budowlane oznaczają zazwyczaj stratę czasu i materiału, o tyle straty na polu walki oznaczają utratę życia zarówno cywilów, jak i wojskowych, oraz możliwość poniesienia porażki, mającej głębokie geopolityczne konsekwencje dla strony przegranej"[2].

W Polsce profesor Marek Dziekan, arabista, pisał już w 2003 roku w piśmie wojskowym: „Irak jest krajem odległym od nas nie tylko geograficznie, ale także mentalnie, religijnie, kulturowo". Jego zdaniem, co potwierdzają wszyscy znawcy tematu, efektywność wykonywania zadań przez polskich żołnierzy

---

[1] Cyt. za: V. Bados, J. Martinez-Ferrer, L. Lavella, *Guidelines for Commanders and Staffs. Operationalization of Culture into Military Operations (Best Practices)*, Granada 2010, s. 13.

[2] J. Kipp, L. Grau, K. Prinslow, D. Smith, *The Human Terrain System – A CORDS for the 21st Century*, „Military Review" wrzesień–październik 2006, s. 8.

warunkowana jest umiejętnością poszanowania odmienności kulturowej zastanej w regionie[3]. Sytuacja ta dobitnie pokazuje podwójną naturę koncepcji świadomości międzykulturowej – z jednej strony chodzi w niej o poznanie „kultury przeciwnika" (cel czysto utylitarny), z drugiej zaś, kultury ludności lokalnej (by lepiej z nią współdziałać i współpracować). Napięcie między tymi dwoma celami ma odzwierciedlenie również w odmiennych uzasadnieniach, pojawiających się w momencie wprowadzania szkolenia kulturowego w poszczególnych armiach. Choć będzie to obraz uproszczony, to można zauważyć zarówno podejście utylitarne (dominujące w armii amerykańskiej) i nacisk na „uczenie się kultury przeciwnika", jak i podejście „świadomowościowe"/kulturalistyczne (obecne bądź deklarowane częściej w armiach europejskich), w którym głównym celem jest zwiększenie efektywności działań na rzecz ludności lokalnej.

Celem niniejszego rozdziału jest w pierwszej części wprowadzenie i powiązanie ze sobą podstawowych pojęć pojawiających się przy omawianiu problematyki podjętej w rozprawie: a więc kultury, świadomości kulturowej i świadomości międzykulturowej w ujęciu wojskowym i operacji wielonarodowych sił wojskowych. Kolejne partie poświęcone są opisowi zainicjowanego przez Połączone Dowództwo Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych (*United States Joint Forces Command* – USJFCOM) wielonarodowego eksperymentu (*Multi-National Experiment* – MNE). To właśnie podjęcie działań w ramach tego eksperymentu zainicjowało szerszą dyskusję w Polsce na temat stanu świadomości kulturowej i międzykulturowej w Wojsku Polskim.

Rozdział kończą rozważania związane z możliwością wdrożenia koncepcji świadomości międzykulturowej w system szkolenia Wojska Polskiego (edukacja międzykulturowa), jak również na temat tego, czy sama wiedza o kulturze przeciwnika od razu podsuwa gotowe rozwiązania do wdrożenia w praktyce przez wojsko? Co więc jest jeszcze potrzebne do tego, aby mówić o efektywności, „operacjonalizacji" tej wiedzy?

1. Operacje wielonarodowych sił wojskowych

Rozpatrując wskazane w tytule rozdziału zagadnienie, będące jednocześnie zagadnieniem badawczym eksperymentu, należy wyjaśnić, w jaki sposób zostały tutaj potraktowane pojęcia operacji i wielonarodowych sił wojskowych. Rodzaje operacji i możliwe ich klasyfikacje (reagowania kryzysowego, stabilizacyjne, pokojowe, wspierania pokoju etc.[4]) nie będą tutaj przedmiotem badań zarówno

[3] M. Dziekan, *Poszanowanie dla odmienności*, „Wojska Lądowe" 15–31 lipca 2003, nr 14 (79).

[4] Szczegółowe wyjaśnienie różnic pojęciowych oraz celu i charakteru wszystkich tych operacji przedstawiają L. Elak, J. Trembecki, *Operacje reagowania kryzysowego*, [w:] J. Kręcikij, J. Wołejszo (red.), *Podstawy dowodzenia*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2007, s. 379–427, którzy w sposób systematyczny dokonują podziału tych operacji na podstawie kryteriów prawnych i dokumentów politycznych. Za tymi autorami stosuję również określenie „operacje wielonarodowe". Por. *ibidem*, s. 407. Zob. również A. Czupryński, *Operacje czy działania*

z uwagi na podobieństwo problemów dotyczących relacji międzykulturowych wśród aktorów środowiska operacyjnego (tu szczególnie: wielonarodowych sił wojskowych), niezależnie od formalnego określenia rodzaju operacji, ich mandatu politycznego i prawnego, jak i z powodu chaosu definicyjnego (różnorodności funkcjonujących definicji przy jednoczesnym braku uściślenia poszczególnych terminów[5]).

Pojęcie operacji zgodnie z jego leksykalnym tłumaczeniem znaczy tyle, co „zaplanowana akcja wojskowa przeprowadzona przez oddział żołnierzy albo całą armię, mająca na celu zdobycie określonego punktu strategicznego"[6]. Jednakże stosowany w niniejszej publikacji termin operacje wielonarodowych sił wojskowych rozumiany jest szeroko jako całokształt działań podejmowanych przez siły zbrojne dwóch lub więcej państw, związanych wspólnym celem w ramach sojuszu lub koalicji. Sformułowanie „całokształt działań" odnosi się zarówno do działań o charakterze wojskowym, jak i niewojskowym, podejmowanych wyłącznie przez wojsko, jak i przez współpracujące z wojskiem, w ramach sił zbrojnych, komponenty cywilne. Drugi człon definicji: wielonarodowe siły wojskowe, w związku z brakiem konkretnej definicji w polskiej literaturze przedmiotu[7], podaję za popularnym wojskowym słownikiem amerykańskim (*The Dictionary of Military Terms. The U.S. Departement of Defense*), który definiuje *multinational force* jako siły złożone z komponentów wojskowych państw tworzących sojusz lub koalicję w określonym celu; zwane także w skrócie MNF (*a force composed of military elements of nations who have formed an alliance or coalition for some specific purpose. Also called MNF)*; w tym samym

---

połączone?, „Przegląd Wojsk Lądowych" styczeń 2008, nr 1; A. Tyszkiewicz, *Operacje stabilizacyjne*, Bellona, Warszawa 2005; Cz. Kącki, *Siły wielonarodowe do misji pokojowych*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003; F. Gągor, K. Paszkowski, *Międzynarodowe operacje pokojowe w doktrynie obronnej RP*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1999, s. 60–82; L. Zapałowski, *Operacje pokojowe ONZ*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1989. Istniejący chaos pojęciowy w tej sferze powoduje problemy w określeniu nawet charakteru Polskiej Misji Stabilizacyjnej w Iraku czy Afganistanie, które przez pewnych autorów określane są jako misje pokojowe, zob. np. J. Makaro, *Bariery komunikowania międzykulturowego a uczestnictwo w misjach pokojowych*, [w:] J. Maciejewski, O. Nowaczyk (red.), *Bezpieczeństwo narodowe a grupy dyspozycyjne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, s. 219 lub, jako odróżnienie od misji pokojowych, misjami „bardziej muskularnymi", np. A. Kołodziejczyk, *Wielonarodowość jako wyzwanie dla współczesnego wojska*, [w:] J. Zajdzik, T. Iwanek (red.), *Socjologiczne aspekty wojska i obronności*, Wyd. Polskie Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne S.A., Warszawa 2004, s. 35.

[5] Zob. J. Trembecki, *Pojęcie misji pokojowej, operacji pokojowej i operacji wsparcia pokoju*, [w:] D.S. Kozerawski (red.), *Międzynarodowe operacje pokojowe. Planowania, zadania, warunki i sposoby realizacji*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003, s. 21; B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w stanie pokoju, kryzysu, wojny*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 190–207.

[6] E. Sobol, *Mały słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 1999, s. 445.

[7] B. Balcerowicz, posługujący się tym terminem, kładzie nacisk na sam aspekt praktycznego wdrożenia formuły „wielonarodowości", nie podaje natomiast definicji tego terminu. Zob. B. Balcerowicz, *Wielonarodowe siły wojskowe*, [w:] *Idem*, *Siły zbrojne...*, *op.cit.*, s. 123–140.

słowniku *multinational operations*, a więc operacje wielonarodowe, określane są jako termin zbiorczy, opisujący działania wojskowe prowadzone przez siły zbrojne dwóch lub więcej państw, zazwyczaj podejmowane w ramach struktur koalicyjnych bądź sojuszniczych (*a collective term to describe military action conducted by forces of two or more nations, usually undertaken within the structure of a coalition or alliance*)[8].

Warto w tym miejscu zauważyć, iż zgodnie z przyjętym w wojsku rozumieniem słowa „wielonarodowy" (*multinational*), odnosi się ono do faktu współwystępowania dwóch lub więcej państw, stąd przyjęte w siłach zbrojnych określanie mianem wielonarodowy zgrupowań minimum dwóch państw, jak np. w *The Dictionary of Military Terms. The U.S. Departement of Defense*[9], gdzie pojęcie *multinational* definiowane jest następująco: *between two or more forces or agencies of two or more nations or coalition partners*[10]. W *Słowniku języka polskiego* PWN wielonarodowy znaczy zaś tyle, co „zamieszkany przez wiele narodów lub składający się z wielu narodów", brak w nim więc odniesienia do liczby państw, od której można mówić o wielonarodowości[11]. Nie odnosi się więc bezpośrednio do kwestii wewnętrznej wielonarodowości, występującej w, przyjmowanym domyślnie, „jednonarodowym" wojsku. Stąd też w niniejszych rozważaniach zostanie także podniesiony ten aspekt wielonarodowości, który odsyła do wewnętrznej wielokulturowości.

Należy w tym miejscu wyjaśnić także, czym są siły koalicyjne i czym różnią się od sojuszniczych. Mimo że w niniejszej rozprawie sformułowania te stosowane są zamiennie, to, jak wskazuje Bolesław Balcerowicz, pojęcia sojusz i koalicja służą do opisania zjawisk podobnych, ale nie tożsamych. Koalicje charakteryzują się większą doraźnością i tymczasowością swojego trwania, a nawet rozbieżnością interesów państw je tworzących, przy braku funkcjonowania sformalizowanych struktur i procedur. Odwrotnie sojusze: charakteryzują się długofalowymi celami (jak np. poprawa bezpieczeństwa), wielopłaszczyznową zbieżnością interesów partnerów oraz w miarę sformalizowanymi procedurami współpracy i strukturami funkcjonowania[12].

Analizowanie wojska możliwe jest po wskazaniu szerszego kontekstu i poziomów, na których można definiować pojęcie armii, wojska czy sił zbrojnych. Stosuję je tutaj wymiennie, mimo iż każde z nich ma nieco inny zakres

---

[8] *The Dictionary of Military Terms. The U.S. Departement of Defense*, Skyhorse Publishing Inc., New York 2009, s. 360–361.

[9] *Ibidem*, s. 360.

[10] *Ibidem*.

[11] Por. http://sjp.pwn.pl/szukaj/wielonarodowy (30.06.2011). Niniejsze rozważania związane są z odmienną niż utarta w nauce o stosunkach międzynarodowych terminologią, obecną np. w prawie międzynarodowym publicznym, w którym umowy międzynarodowe dzielone są m.in. na bilateralne i multilateralne – tam pojęcie wielonarodowości odnosi się do sytuacji, w której mamy do czynienia z więcej niż dwiema stronami, podczas gdy w naukach wojskowych mowa jest o dwóch lub więcej stronach.

[12] B. Balcerowicz, *Siły zbrojne...*, *op.cit.*, s. 116.

znaczeniowy. Najszersze jest pojęcie sił zbrojnych, których trzy definicje podaje *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego* pod redakcją Bolesława Balcerowicza (Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2002). Pierwsza definicja, najszersza, wskazuje, iż „siły zbrojne to wojsko, armia, siły i środki wydzielone przez państwo do zabezpieczenia jego interesów i prowadzenia walki zbrojnej, ujęte w całość organizacyjną, składającą się z różnych pod względem rodzaju i wielkości wojskowych jednostek i związków (...)"[13]. Najczęściej stosowana w teorii i praktyce sztabowej, jak podaje Bolesław Balcerowicz, jest jednak definicja kolejna, która siły zbrojne definiuje jako „wyspecjalizowany organ państwa przeznaczony do ochrony i obrony jego interesów przez możliwość zastosowania przemocy zbrojnej (...)"[14]. Wreszcie trzecia definicja, podobna rdzeniowo do drugiej, kładzie nacisk na rolę sił zbrojnych jako „czynnika odstraszania przed agresją lub – w razie konieczności – prowadzenia walki zbrojnej aż do osiągnięcia założonego celu politycznego (...)"[15].

Marek Bodziany wskazuje z kolei, iż w rozpatrywanym zagadnieniu mamy trzy podstawowe wymiary: armii jako grupy społecznej, armii jako instytucji oraz armii jako określonej struktury w skali mikro i makro[16]. Dla celów niniejszej rozprawy armia jest tutaj rozpatrywana jako grupa społeczna, a więc „zbiorowość, która przez określone środki identyfikacji, tj. mundur, regulamin, hierarchię, zwyczaje i obyczaje, odróżnia się od innych grup społecznych"[17]. Te środki identyfikacji składają się natomiast na tworzenie wspólnej wielu jednostkom „kultury organizacyjnej", której świadomość jest kluczem do osiągnięcia świadomości kulturowej i, następnie, międzykulturowej.

2. Wielonarodowy Eksperyment 6 – *Multi-National Experiment 6*

Trwająca w wielu armiach narodowych zmiana paradygmatu myślenia o operacjach wojskowych na podstawie doświadczeń w Iraku i Afganistanie stała się przyczyną wprowadzenia i późniejszych prac nad tym zagadnieniem w ramach zainicjowanego przez Połączone Dowództwo Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych (*United States Joint Forces Command* – USJFCOM) wielonarodowego eksperymentu (*Multi-National Experiment* – MNE), w 2009 roku szóstego z serii wielonarodowych eksperymentów rozpoczętych w 2001 roku. W MNE 6

---

[13] B. Balcerowicz (red.), *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2002, s. 123.

[14] *Ibidem*, s. 124. Por. także: B. Balcerowicz, *Siły zbrojne...*, *op.cit.*, s. 24.

[15] *Ibidem*.

[16] M. Bodziany, *Armia a nowa jakość ładu społecznego*, „Zeszyty naukowe WSOWL" 2009, nr 1 (151), s. 47.

[17] O. Nowaczyk, *Konstruowanie ładu społecznego przez wojsko jako determinanta bezpieczeństwa narodowego*, [w:] J. Maciejewski, O. Nowaczyk (red.), *Bezpieczeństwo narodowe a grupy dyspozycyjne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, s. 182.

uczestniczyło ponad 20 państw[18] oraz NATO. Do obserwacji eksperymentu zostały zaproszone Unia Europejska i ONZ, a także inne organizacje międzynarodowe. W ramach MNE 6 realizowanych było jedenaście celów, w tym m.in. cel nr 1.1: opisanie motywacji oraz bezpośrednich przyczyn nieprzestrzegania obowiązującego prawa przez uczestników kryzysu niewspółpracujących z koalicją, czy cel nr 3.1: opracowanie prototypowych narzędzi do prowadzenia oceny postępów działań przeciw nieregularnym przeciwnikom, pozwalających na składanie raportów cywilnym władzom koalicji oraz skuteczne dowodzenie. Jednym z nich był także cel 4.3: świadomość międzykulturowa – tworzenie wspólnej świadomości sytuacyjnej wśród sił koalicji oraz partnerów przez zrozumienie sytuacji międzykulturowej w środowisku operacyjnym[19]. Krajem wiodącym w tym celu została Hiszpania, a państwami współtworzącymi cel były: Finlandia, Grecja, Niemcy, Norwegia, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone Ameryki, Szwecja, Węgry oraz Polska. W rezultacie międzyresortowych uzgodnień koordynowanie udziału Polski w tym celu zostało powierzone Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Problem badawczy całego MNE 6 dotyczy zdolności sił koalicyjnych do tworzenia wspólnej świadomości sytuacyjnej przez tworzenie procedur i mechanizmów przekazywania informacji, synchronizacji wysiłków oraz osiągania postępu w operacji we współpracy z organizacjami międzynarodowymi i innymi aktorami środowiska operacyjnego przez zwalczanie przeciwników nieregularnych i innych podmiotów niewspółpracujących[20]. Postawienie tego problemu wynika również z kontynuacji badań podjętych w ramach Wielonarodowego Eksperymentu 5 (MNE 5), którego celem było wypracowanie koncepcji kompleksowego podejścia (*Comprehensive Approach*) do rozwiązywania sytuacji kryzysowych.

Koncepcja *Comprehensive Approach* (rozwijana w ramach NATO, która uzupełnia wcześniej rozwijaną przez blisko 15 lat koncepcję *Effects-Based Approach to Operations* – EBAO[21]) obejmuje całe spektrum działań, począwszy od zapobiegania wystąpieniu kryzysu, przez operacje stabilizujące, obejmujące m.in.: pomoc humanitarną, przywrócenie bezpieczeństwa i porządku prawnego oraz odbudowę ekonomiczną, aż do, w ostateczności, prowadzenia intensywnych działań zbrojnych. Zakłada się, że główną rolę w prowadzeniu przyszłych operacji będzie odgrywać komponent cywilny, natomiast komponent wojskowy będzie zapewniać mu bezpieczeństwo oraz wspierać jego działania. Założenia

[18] Austria, Australia, Czechy, Dania, Francja, Finlandia, Grecja, Hiszpania, Japonia, Kanada, Korea Południowa, Niemcy, Norwegia, Polska, Szwajcaria, Szwecja, Singapur, Węgry, Włochy, Wielka Brytania oraz USA.

[19] F. Gągor, R. Romanowski (oprac.), *Zakres i zasady udziału Polski w Wielonarodowym Eksperymencie 6*, Warszawa, maj 2009, s. 6.

[20] MNE 6, *Cross-Cultural Awareness. Analytical Concept*, t. 1, Granada 2010, s. 17.

[21] Szerzej na ten temat zob. J.P. Hunerwadel, *The Effects-Based Approach to Operations. Questions and Answers*, „Air & Space Power Journal" wiosna 2006.

koncepcji *Comprehensive Approach* weryfikowane są m.in. w ramach programu wielonarodowego eksperymentowania (np. w trakcie trwania MNE 5)[22].

Harmonogram MNE 6 obejmował trzy etapy: etap I – opracowanie propozycji dokumentów (koncepcji, wytycznych, poradników), marzec 2009–luty 2010; etap II – weryfikowanie przyjętych rozwiązań przez eksperymentowanie, marzec–październik 2010; etap III – opracowanie końcowych wersji dokumentów i ich przekazanie do odbiorców, październik–grudzień 2010. Polska uczestniczyła w pracach nad sześcioma z jedenastu celów.

W każdym z jedenastu celów MNE 6 zostało zaplanowanych od pięciu do ośmiu przedsięwzięć (warsztaty oraz tzw. ograniczone eksperymenty – *Limited Objective Experiments* – LOEs[23]). W sumie w całym eksperymencie przeprowadzono 86 różnych przedsięwzięć. Objęły one również konferencje dla wyższych rangą przedstawicieli państw członkowskich, partnerskich oraz organizacji międzynarodowych, podczas których przedstawiane były rezultaty MNE 6 oraz możliwości ich wykorzystania w czasie operacji prowadzonych w warunkach oddziaływania tzw. przeciwnika nieregularnego. Nadzór nad całokształtem przebiegu eksperymentu sprawowała Grupa Kierująca MNE 6 (*Executive Steering Group* – ESG). W jej skład wchodzili przedstawiciele państw aktywnie uczestniczących w eksperymencie w stopniu generała brygady – dywizji, upoważnieni do podejmowania kluczowych decyzji dotyczących realizacji eksperymentu.

Koordynatorem narodowego udziału w MNE 6 był Zastępca Szefa Zarządu Planowania Strategicznego – P5 (ZPS – P5), który był jednocześnie członkiem Grupy Kierującej MNE 6 (ESG). Narodowym Dyrektorem MNE 6 był przedstawiciel ZPS – P5 (Szef Oddziału Współpracy z Allied Command Transformation – ACT, Sojuszniczym Dowództwem ds. Transformacji NATO). Obowiązkiem dyrektora było kierowanie całokształtem prac związanych z udziałem przedstawicieli Sił Zbrojnych RP, cywilnych struktur rządowych, instytucji naukowych oraz organizacji pozarządowych w MNE 6. Reprezentował on również Polskę podczas cyklicznych spotkań narodowych dyrektorów eksperymentu.

3. Kształtowanie się koncepcji świadomości międzykulturowej w operacjach wielonarodowych sił wojskowych[24]

Aby możliwe było wypracowanie koncepcji świadomości międzykulturowej, zgodnie z zasadami eksperymentowania wielonarodowego, sformułowano

[22] Za: F. Gągor, R. Romanowski, *op.cit.*, s. 3.

[23] LOEs – *Limited Objective Experiments*.

[24] Informacje dotyczące przebiegu eksperymentu, jak i kwestii dyskutowanych w czasie jego trwania uzyskano w wyniku udziału autorki rozprawy w przedsięwzięciach podejmowanych przez Polskę w celu 4.3, ze sporządzonych notatek na potrzeby funkcjonowania powołanego Zespołu Ekspertów przy Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP i dzięki wymianie poglądów z uczestnikami eksperymentu z innych krajów. Materiały opracowane w ramach eksperymentu nie są objęte klauzulą tajności.

wyjściowe zagadnienia badawcze, które towarzyszyły dalszym pracom. Jeśli chodzi o cel 4.3, były one następujące:

4.3.1. Jak zintegrować świadomość międzykulturową z pozostałymi działaniami w operacjach cywilno-wojskowych?

4.3.2. W jaki sposób zaangażować poszczególnych uczestników operacji w zagadnienia związane ze świadomością międzykulturową?

4.3.3. Jak wdrożyć zagadnienia świadomości międzykulturowej do planowania operacyjnego?

4.3.4. Jak wdrażać świadomość międzykulturową do systemu rozpoznania wojskowego?

4.3.5. Zasady nauczania zagadnień dotyczących świadomości międzykulturowej.

4.3.6. Czy jest możliwe rozwinięcie świadomości międzykulturowej w środowisku koalicyjnym i międzyagencyjnym?

4.3.7. Jaki zakres umiejętności w zakresie komunikacji i prowadzenia negocjacji jest potrzebny do usprawnienia dialogu międzykulturowego?

Rezultatami zakładanymi do osiągnięcia w trakcie prac w ramach eksperymentu miały być: koncepcja poświęcona świadomości międzykulturowej (dokument główny) oraz narzędzia i pomoce do prowadzenia szkoleń na temat świadomości międzykulturowej (aneksy i dodatkowe opracowania). Dokument główny poświęcony jest samej koncepcji świadomości międzykulturowej. Aneksy przybliżają natomiast kolejno takie kwestie, jak: wyniki przeprowadzonych badań antropologicznych, psychospołeczny wymiar kultury, integracja czynników związanych ze świadomością międzykulturową z funkcjami i działaniami członków koalicji w środowisku operacyjnym, integracja świadomości międzykulturowej z planowaniem operacyjnym i międzyagencyjnym oraz z działalnością wywiadu, szkolenia i edukacja w zakresie świadomości międzykulturowej. Obok nich powstały również przygotowane przez stronę hiszpańską (badacze społeczni z uniwersytetów w Granadzie, Madrycie i Barcelonie) opracowania, tj.: „Afgańska percepcja krajów sąsiednich", „Wymiar polityczno-prawny świadomości międzykulturowej", „Świadomość międzykulturowa w procesach tranzycji", „Komunikacja międzykulturowa", „Świadomość międzykulturowa doradców jako element stałych kontaktów z ludnością lokalną".

Dodatkową pomocą stały się nadesłane przez różne kraje uczestniczące w eksperymencie bezpośrednie relacje opisujące doświadczanie różnic kulturowych przez żołnierzy. Tzw. *stories* zostały przygotowane przede wszystkim przez żołnierzy uczestniczących w misjach w Iraku i Afganistanie. Konkretne przykłady zderzeń kulturowych pomagają bowiem zrozumieć realia irackie i afgańskie, jak również wskazują na istniejące luki w świadomości międzykulturowej wyjeżdżających na misje żołnierzy. W założeniu książka ze *stories* mogłaby posłużyć jako pomoc przy zorganizowaniu podstawowego, ogólnego kursu ze świadomości międzykulturowej, uzupełnianego dopiero o konkretne szkolenie specjalistyczne związane z regionem prowadzonych operacji. Pod tym pojęciem należy rozumieć cały proces przygotowania żołnierza do działań w odmiennym środowisku kulturowym.

W trakcie wielu dyskusji wszyscy żołnierze zaznaczali, iż obecny proces szkoleniowy z kwestii kulturowych jest zdecydowanie zbyt krótki – we wszystkich krajach. Żołnierze wskazywali również, że są szkoleni do udziału w wojnie, tymczasem mają coraz częściej zadania polegające na rekonstrukcji, odbudowie kraju.

Cywilni specjaliści zwracali z kolei uwagę na zbyt wojskowy punkt widzenia przyjęty w eksperymencie, podczas gdy wypracowany w efekcie dokument ma służyć wszystkim uczestnikom misji – zarówno cywilnym, jak i wojskowym. Na początku prac brakowało w tym dokumencie podkreślenia znaczenia długofalowych działań zmierzających do odbudowy środowiska bezpieczeństwa, odbudowy kraju, procesu pojednania etc. Podnoszono również sprawę przedstawionych w dokumencie definicji. W związku z zaproponowaną definicją kultury zauważano, że problematyczne może się okazać stosowanie statycznej definicji w dynamicznej i ciągle zmieniającej się sytuacji. Stoi to także w sprzeczności z definicją dynamicznego środowiska operacyjnego, również zamieszczoną w dokumencie. Ponadto niektórzy cywilni uczestnicy nie zgadzali się z definicją celu opracowywanego dokumentu, którym miało być „pokonanie przeciwnika i przejęcie kontroli nad ludnością cywilną". Po pierwsze, jest to błąd logiczny – takie działania nie mogą być bowiem celem dokumentu, ale co najwyżej sił koalicji. Po drugie, celem dokumentu ma być przede wszystkim stworzenie koncepcji umożliwiającej zrozumienie różnic kulturowych, która pozwoli uniknąć dotychczasowych błędów, poprawi bezpieczeństwo obu stron, zarówno żołnierzy sił koalicji, jak i ludności cywilnej, umożliwi zdobycie jej poparcia i dopiero w efekcie finalnym – uczyni możliwym pokonanie przeciwnika. Zderzanie się cywilnego i wojskowego punktu widzenia w trakcie trwania eksperymentu niewątpliwie wpływało na ożywienie dyskusji, jak również na wypracowanie rozwiązań, w efekcie odbiegających od wstępnych założeń przygotowanych przez stronę wojskową.

Ostatecznie doszło również, w celu podniesienia efektywności prac w trakcie trwania eksperymentu, do podziału uczestników eksperymentu na cztery grupy robocze. W grupie pierwszej, antropologicznej, nie było jednak osoby, która by wcześniej prowadziła badania terenowe w Afganistanie, dlatego też przeprowadzono wywiady z Afgańczykami mieszkającymi w Hiszpanii z pomocą ambasady Afganistanu w Madrycie oraz z hiszpańskimi żołnierzami powracającymi z Afganistanu.

Badania opierały się na przeprowadzeniu pogłębionych wywiadów (1–3 h) z hiszpańskimi wojskowymi różnych rang w wieku 28–42 lata. Wywiady zostały przeprowadzone w języku hiszpańskim wyłącznie z osobami mającymi już doświadczenie z misji zagranicznych. Ogólne wnioski dotyczące Afganistanu powstałe w wyniku przeprowadzonych wywiadów dają następujący obraz[25]:

[25] Obraz ten jest zawężony do wojska hiszpańskiego, polskie badania dotyczące percepcji Afganistanu opisane zostały w punkcie 6.

1. Żołnierze odczuwają, że nie są mile widziani. Nie mogą nawiązać porozumienia z ludnością lokalną.
2. Relacje i interakcje z ludnością lokalną dotyczą wyłącznie kwestii pierwszej potrzeby: wody, leków etc.
3. Żołnierze wiedzą, że nie ma mediacji między stronami konfliktu, a wróg ukrywa się wśród ludności lokalnej.
4. Społeczność lokalna w ogóle nie jest zainteresowana krajem pochodzenia żołnierzy.
5. Żołnierze postrzegają społeczeństwo Afganistanu jako „średniowieczne" i „niechcące się zmienić".
6. Żołnierze mają poczucie, że ich obecność w Afganistanie nie jest odpowiednio doceniana.

Ograniczenie badania do strefy odpowiedzialności hiszpańskiej – prowincji Herat – powoduje, że zarówno doświadczenia, jak i zakres odpowiedzialności żołnierzy hiszpańskich był oceniany przez uczestników z innych krajów jako trudno porównywalny, co ma znaczenie zwłaszcza przy tak zróżnicowanym etnicznie i geograficznie kraju.

Zadaniem tej grupy było również stworzenie ogólnej koncepcji kultury na potrzeby eksperymentu oraz opisanie kultury Afganistanu. Aby to uczynić, grupa przeanalizowała dotychczasowe materiały z badań terenowych w Afganistanie i uzupełniła je o badania na miejscu w Hiszpanii (wywiady z Afgańczykami, którzy obecnie tam mieszkają). Prace przebiegały w ścisłej współpracy ze środowiskiem wojskowym oraz z grupą czwartą, odpowiadającą za szkolenie i edukację. W efekcie, do końca kwietnia 2010 roku, powstał skrypt – podręcznik dla żołnierzy (*manual*). W trakcie pracy nad podręcznikiem podkreślano konieczność operacjonalizacji wiedzy, tak aby była ona możliwa do przyswojenia i zrozumienia przez środowisko wojskowe oraz niosła ze sobą elementy praktyczne. Za modelowe rozwiązanie służyły tutaj materiały szkoleniowe już stosowane przez U.S. Air Force oraz U.S. Marines Corps, jednak strona hiszpańska podkreślała, że działania żołnierzy hiszpańskich na misjach zagranicznych są zdecydowanie bardziej skupione na utrzymywaniu pokoju i wdrażaniu prawa niż na działaniach przeciwpartyzanckich i rekonstrukcyjnych.

Grupa druga zajmowała się wdrażaniem świadomości międzykulturowej do funkcji i działań podejmowanych przez aktorów działających w środowisku operacyjnym, np. CIMIC (*Civil-Military Cooperation*), PSYOPS (*Psychological Operations*), INFOOPS (*Information Operations*) etc. Grupa była w połowie złożona z żołnierzy mających doświadczenie zawodowe w pracy na stanowiskach CIMIC i PSYOPS na różnych szczeblach, od taktycznego (oficerowie w batalionach) po szczebel SHAPE[26]. Drugą część stanowili pracownicy

[26] Supreme Headquarters Allied Powers Europe – Naczelne Dowództwo Sojuszniczych Sił Zbrojnych NATO w Europie, siedziba Sojuszniczego Dowództwa ds. Operacji (Allied Command Operations – ACO), jednego z dwóch dowództw strategicznych NATO.

naukowi uczelni cywilnych i wojskowych oraz wojskowych ośrodków szkolenia ze Stanów Zjednoczonych. Dużą część prac poświęcono wytypowaniu zarówno czynników kulturowych, mających wpływ na działanie żołnierzy podczas wykonywania zadań mandatowych, jak i interakcji – oddziaływania miejscowej ludności na siły wojskowe. Zwrócono uwagę na odmienne (różne) rozumienie tych samych słów, zwrotów, wyrażeń w języku angielskim przez samych wojskowych. Podkreślano potrzebę zróżnicowania poziomów wiedzy (umiejętności) zarówno dla różnych stopni wojskowych (stanowisk), jak i pod względem realizowanych zadań: żołnierze pełniący funkcje sztabowe i, jako przeciwieństwo, pododdziały wykonujące zadania w terenie (patrole, przeszukania, logistyka itp.).

Grupa trzecia analizowała możliwości wdrożenia świadomości międzykulturowej w planowanie operacyjne oraz w działalność rozpoznania i wywiadu. Zadania stojące przed grupą w dużej mierze polegały na wyjaśnianiu, na jakich etapach planowania operacyjnego jakie komórki gromadzą niezbędne informacje z zakresu środowiska cywilnego, a zwłaszcza spraw kulturowych, religii, stosunków społecznych itp. Grupa ta funkcjonowała w zasadzie głównie w hiszpańskim składzie[27].

Grupa czwarta miała za zadanie opracowanie zagadnień związanych ze szkoleniem i edukacją. Analizowano strukturę samego szkolenia, jego adresatów oraz treść. Ustalono, że projektowane przez grupę szkolenie, przeprowadzone w styczniu 2010 roku w Walencji jako część LOE, można uznać za pewien model, który następnie może być modyfikowany i odpowiednio uzupełniany przez kraje uczestniczące w eksperymencie na poziomie narodowym, zwłaszcza w kwestii adresatów tego szkolenia. Została przyjęta struktura szkolenia oparta na pięciu „filarach" kultury (zaczerpniętych z szeroko wykorzystywanego amerykańskiego podręcznika *Operational Culture for the Warfighter*): środowisko geograficzne, system ekonomiczny, struktury społeczne, struktury polityczne, symbole i wierzenia[28].

Główne kontrowersje w trakcie dyskusji w grupie dotyczyły tego, w jaki sposób szkolić żołnierzy wyższych stopniem, którzy już zakończyli ścieżkę edukacyjną. Zgodzono się też co do tego, że przy określaniu grupy, która powinna zostać przeszkolona w pierwszej kolejności w wyniku trwającej już misji w Afganistanie, należy przede wszystkim wziąć pod uwagę rzeczywisty zakres obowiązków wykonywanych na miejscu i codzienny kontakt z ludnością cywilną. Często bowiem żołnierze niżsi stopniem (sierżant, kapral) mają więcej do czynienia z ludnością lokalną niż np. oficerowie. Podkreślono równocześnie

[27] Jest to efekt luk proceduralnych i ograniczeń finansowych związanych z zapewnieniem udziału szerokiej reprezentacji z każdego kraju. W efekcie jedynie kraj pełniący funkcję koordynatora całego celu jest w stanie zapewnić udział specjalistów z każdej dziedziny podczas eksperymentu.

[28] B.A. Salmoni, P. Holmes-Eber, *Operational Culture for the Warfighter. Principles and Applications*, Marine Corps University, Quantico, Virginia 2008. Zob. także punkt 8.

konieczność podjęcia wysiłków na rzecz organizowania osobnego kursu dla dowódców w randze generałów.

Eksperyment zakończył się warsztatami w Warszawie we wrześniu 2010 roku. Zagadnienia w nich poruszane zostały tym razem zogniskowane na pracy trzech grup roboczych, z których każda zajmowała się odrębnym problemem.

Przedmiotem prac pierwszej grupy była problematyka wdrażania świadomości międzykulturowej w planowanie operacyjne. Niejednokrotnie podkreślano pilną potrzebę uwzględnienia CCA w procesie planowania, przygotowania oraz realizacji zadań w ramach wielonarodowych operacji reagowania kryzysowego. Zwracano uwagę na znaczenie osiągnięcia odpowiedniego poziomu wiedzy w zakresie świadomości międzykulturowej przez personel koalicji, realizujący zadania wymagające bezpośrednich kontaktów ze społecznością lokalną w rejonach o zróżnicowaniu kulturowym (CIMIC, PSYOPS, HUMINT, CULAD, FAO[29] etc.). W związku z tym został opracowany przewodnik (*Guidebook*) zawierający praktyczne wytyczne dla dowódcy w zakresie możliwości pozyskiwania i efektywnego wykorzystania wiedzy o kulturze regionu w procesie decyzyjnym. Szkolenie powinno odbywać się w dwóch etapach: szkolenia podstawowego oraz szkolenia specjalistycznego przed wysłaniem w konkretny rejon operacji. Ponadto powinno być realizowane w formie kształcenia indywidualnego oraz kompleksowego szkolenia całych grup/zespołów/sztabów.

W drugiej grupie analizowano kwestię współpracy z lokalnymi przedstawicielami administracji publicznej oraz przywódcami społeczności lokalnych. Mając na uwadze znaczenie przywódców społeczności lokalnych w kształtowaniu nastawienia do sił koalicyjnych, dostrzegano potrzebę opracowania „elementarza" z wytycznymi dla kierowniczej kadry (dowódców) na szczeblu taktycznym (*Guidelines for the Commanders: How to Engage with Local Populations*), umożliwiającego skuteczną współpracę z przedstawicielami lokalnej administracji państwowej oraz przywódcami społeczności lokalnych. Opracowany przewodnik zawiera wytyczne oraz przykłady właściwego zachowania na różnorodnych, możliwych płaszczyznach działalności. Niemniej jednak, zgodnie z założeniami CCA, wszyscy uczestnicy powinni wykazywać praktyczne umiejętności postępowania z ludźmi z innych kultur w sposób minimalizujący ryzyko potencjalnych nieporozumień, a maksymalizujący możliwość nawiązania dobrych i możliwie trwałych relacji międzykulturowych. W związku z tym zasadne jest posiadanie przez dowódców najniższego szczebla, oprócz zdolności *stricte* dowódczych, również zdolności w zakresie mediacji, negocjacji i kontaktów interpersonalnych.

W grupie trzeciej debatowano nad kształtem szkoleń w zakresie świadomości międzykulturowej. W ramach realizacji celu 4.3 zostały opracowane

[29] *Civil-Military Cooperation, Psychological Operations, Human Intelligence, Cultural Advisor, Foreign Area Officer*. Skróty powszechnie stosowane w armii amerykańskiej i brytyjskiej; wyjaśnienie w wykazie skrótów.

założenia do podręczników, wytyczne oraz programy szkolenia w zakresie CCA, które mogą być skutecznie wykorzystywane w systemie szkolenia podstawowego, doskonalenia zawodowego kadry oraz w procesie przygotowania stanu osobowego kontyngentu przed wysłaniem w rejon działań. Intencją organizatorów systemu szkolenia jest pogłębienie wiedzy uczestników przez zapoznanie ze specyfiką rejonu misji, uwarunkowaniami kulturowymi, religijnymi i geopolitycznymi.

Biorąc pod uwagę hierarchię wojskową, należy podkreślić, że zgodzono się, iż CCA powinna być nauczana „tak nisko, jak to tylko możliwe". To bowiem zwykli żołnierze będą musieli stawiać czoło codzienności w nieznanym im środowisku i to także oni ponoszą odpowiedzialność za obraz sił koalicyjnych w społeczeństwie. Czasami jeden ich błąd może mieć głębokie i długofalowe konsekwencje. Jednakże, rozważając zakres szkolenia dla różnych szczebli dowodzenia i biorąc pod uwagę zakres odpowiedzialności, należałoby wprowadzić dodatkowo inną regułę: „im wyżej, tym więcej" – wyższa pozycja w hierarchii wojskowej wymaga bowiem pogłębionej wiedzy kulturowej. Konsekwencje popełnionej „gafy", np. w trakcie negocjacji (nieświadome złamanie panujących zasad obyczajowych, kulturowych) przez wysokiego rangą dowódcę/negocjatora/doradcę, mogą być bowiem niewymiernie większe niż popełnione przez żołnierza/specjalistę w trakcie rutynowych zadań. Oznacza to konieczność zróżnicowania zakresu wiedzy przekazywanej na szkoleniu z CCA.

Jednocześnie zgodzono się, że każdy dowódca/szef grupy, który niekoniecznie musi być żołnierzem, powinien mieć możliwość korzystania z wiedzy wykwalifikowanego doradcy ds. kulturowych (*Cultural Advisor*), co w znacznym stopniu poprawiłoby zdolność i skuteczność sił koalicji. We wszystkich kolejnych misjach należałoby zwiększać liczbę cywilnych specjalistów w całości sił koalicji, którzy często mają większe kompetencje/wiedzę niezbędne do skutecznego wykonania zadania. Żołnierz, pracownik cywilny, współpracujący uczestnik misji humanitarnej i rozwojowej muszą być w stanie odpowiedzieć sobie na pytania: Kto jest moim przeciwnikiem i jaki jest jego sposób myślenia? Kto jest moim przyjacielem i co on myśli? Co zrobi każdy z nich, jeśli zachowam się w określony sposób, i dlaczego to zrobi? W jaki sposób moja kultura wpływa na mój sposób działania? W jaki sposób mogę sprawić, że inni zachowają się tak, jak tego oczekuję?

Pożądane postawy żołnierzy oraz ich świadomość międzykulturową należy skorelować z zadaniami, jakim muszą sprostać siły koalicji. W trakcie szkolenia powinno się więc uwzględnić wielokulturowość samych struktur sił koalicyjnych. W strukturze jednego oddziału/grupy można bowiem spotkać się z obecnością specjalistów z różnych kulturowo państw, cywilnych specjalistów i wojskowych różnych kultur, z różnym poziomem znajomości języka, za pomocą którego się komunikują. Trzeba także mieć świadomość istniejących uprzedzeń i stereotypów zarówno wewnątrz struktur sił koalicyjnych, jak i wśród ludności państw objętych działaniami operacyjnymi. W ten sposób można rozpatrywać kwestię świadomości międzykulturowej jako obejmującą

trzy elementy: (a) świadomość własnej kultury, (b) świadomość kultury partnera/partnerów koalicji, (c) świadomość kultury przeciwnika lub kultury określonej społeczności.

Dyskusje i różnorodne koncepcje, które pojawiały się w trakcie warsztatów, zostały zweryfikowane w czasie dwóch eksperymentów ograniczonych (LOEs). Pierwszy odbył się w Walencji, w Hiszpanii (styczeń 2010). W eksperymencie jako zmienne niezależne występowały szkolenie z CCA (trwające 10 dni) oraz obecność CULAD. Założenie było następujące: grupa poddana szkoleniu (żołnierze z NATO-wskiego Rapid Deployable Spanish Corps Headquarters w Walencji, komórki planowania operacyjnego) oraz korzystająca z pomocy CULAD (doradcy ds. kulturowych) osiągnie lepsze wyniki podczas procesu planowania operacyjnego niż grupa niepoddana szkoleniu, choć korzystająca z pomocy CULAD. Celem było sprawdzenie, czy sama możliwość korzystania z pomocy CULAD jest wystarczająca, czy też najbardziej efektywne jest szkolenie z CCA połączone z obecnością CULAD (co zakładano)[30].

Drugi LOE trwał dziewięć dni i odbył się na Menorce w Hiszpanii (czerwiec 2010). W eksperymencie udział wzięli oficerowie i cywilni specjaliści sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, Hiszpanii, Norwegii, Finlandii, Wielkiej Brytanii, Polski, Szwecji i Niemiec[31]. Uczestnicy zostali podzieleni na dwa zespoły. Pierwszy zespół odgrywał rolę sztabu PRT (*Provincial Reconstruction Team* – Zespoły Odbudowy Prowincji, powołane w Afganistanie[32]). Drugi składał się z osób odpowiedzialnych za analizę eksperymentu, osób „podgrywających" sytuacje dla ćwiczącego sztabu PRT oraz obserwatorów eksperymentu.

Zadania zostały podzielone na dwa etapy. W pierwszym, trwającym cztery dni, oficerowie sztabu PRT byli odpowiedzialni za przygotowanie dokumentów niezbędnych do płynnego rozpoczęcia ćwiczenia (rozkazy generowano na podstawie wcześniej ustalonej sytuacji taktycznej) oraz sprawdzenie miejsca pracy (system łączności, przesył informacji, działanie sprzętu komputerowego). W drugim etapie, trwającym pięć dni, zespół prowadził działalność standardową, taką jak zwykle w rejonie misji (ćwiczono w sytuacji symulującej realia prowincji Kandahar w Afganistanie). Pierwszego dnia zespół ćwiczył bez żadnej pomocy, samodzielnie. W kolejnych dniach ćwiczeń do sztabu PRT wysyłano „elementy wspierające": doradcę kulturowego (CULAD), kolejnego dnia zespół

[30] Informacje na temat przebiegu eksperymentu na podstawie uczestnictwa autorki rozprawy jako uczestnika eksperymentu oraz wykładowcy w czasie szkolenia (wykład i ćwiczenie na temat „Ochrona kultury w prawie międzynarodowym").

[31] Informacje na temat przebiegu eksperymentu właściwego (LOE na Menorce) uzyskane przez autorkę od reprezentanta strony polskiej, kapitana Marcina Matczaka (oficer CIMIC).

[32] Zob. więcej na ich temat w rozdz. II. Sztab PRT składał się z: dowódcy PRT (Hiszpania), szefa sztabu PRT (Hiszpania), sekcji operacyjnej (Hiszpania, Niemcy), sekcji CIMIC (Norwegia, Finlandia, Polska), sekcji PSYOPS (Hiszpania), sekcji INFOOPS (Hiszpania), sekcji wywiadu wojskowego (Hiszpania), sekcji sił specjalnych (Hiszpania – dwóch reprezentantów).

Red & Green Team[33], na koniec zaś oba „elementy wspierające" równocześnie. Założenie było następujące: grupa, mająca możliwość współpracy z CULAD oraz i/lub R & G, osiągnie lepsze wyniki niż bez ich pomocy.

W obydwu eksperymentach wyciągnięte wnioski okazały się odbiegać od wcześniej zakładanych. Szczegółowe spostrzeżenia zostały przedstawione przez obserwatorów z Wielkiej Brytanii (antropolog i psycholog społeczny, pracujące dla brytyjskiego Ministerstwa Obrony[34]) oraz ze Stanów Zjednoczonych[35].

W procesie planowania operacyjnego (LOE 1.1) okazało się, iż krótkotrwałe szkolenie z CCA nie wpłynęło zasadniczo na zmianę dotychczasowych procedur postępowania. Samo przekazanie wiedzy bez możliwości wprowadzenia jej na wcześniejszych etapach w procesy planowania, brak umiejętności operacjonalizowania czynników kulturowych na potrzeby misji spowodowały, że proces planowania w zasadzie nie uległ zmianie.

Jak zauważają obserwatorki z Wielkiej Brytanii, efektywna operacjonalizacja wiedzy społeczno-kulturowej nie jest więc absolutnie równoznaczna z ilością przekazanych informacji, ale raczej polega na sposobie włączenia tej wiedzy w proces planowania. W sytuacji, w której został przekazany spory zestaw istotnych informacji, nie mają znaczenia ani ich ilość, ani jakość, ale to, czy „użytkownicy" są w stanie z nich skorzystać. Oznacza to również, że obecność CULAD na etapie planowania, w sytuacji gdy pozostałe osoby w komórkach planowania nie wiedzą, w jaki sposób wykorzystać wiedzę, jaką CULAD posiada, nie jest w stanie zmienić, lub zmienia tylko w niewielkim stopniu,

---

[33] Red & Green Team – metodologia zaprojektowana przez szwedzkie Ministerstwo Obrony, dotycząca używania techniki „przeramowania" (ang. *reframing*), polegającej na „nadaniu innych ram określonemu zachowaniu", zgodnie z zasadą, że żadne zachowanie nie ma obiektywnego znaczenia, istnieją tylko znaczenia nadawane mu przez każdego z nas. Grupy Red i Green miały za zadanie „wcielać się" w grupy potencjalnie mające współpracować lub działać przeciwko zespołowi PRT. Nie oznaczało to wykorzystywania wiedzy kulturowej, ale używanie innych sposobów myślenia, próba pokazania danej kwestii „z innej strony". Z opinii uczestnika eksperymentu: „Może jest to dobry pomysł, ale nie w sytuacji, gdy wymagane jest szybkie podejmowanie decyzji, a sytuacja rozwija się bardzo dynamicznie. Po paru godzinach ćwiczenia R&G *team* został «zarzucony» problemami i «zakorkował się». Poza tym w rzeczywistości wojskowej obecność teamu w strukturach kontyngentu wymaga co najmniej dwóch etatów – lepiej wykorzystać je na zatrudnienie większej liczby doradców kulturowych" (informacja przekazana autorce mailowo w listopadzie 2011). Zastrzeżenia co do efektywności tego pomysłu zgłaszali również obserwatorzy ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, choć zaznaczali, że problem z odbiorem grupy R&G mógł wynikać ze zbyt małej ilości czasu na przedstawienie i zrozumienie zasad działania tej metody, jak również niezrozumienie przez zespół PRT, czego dokładnie może się po tej metodzie spodziewać (zespół oczekiwał dostarczenia wiedzy o kulturze, do czego R&G *team* nie był z założenia przygotowany).

[34] J. Doran, E. Menzies, *Report MNE 6, Sub LOE 1.2., Obj. 4.3.* (Defense Science and Technology Laboratory UK MOD), nr dokumentu dstl/TR48474.

[35] MNE 6, CCA, U.S. Community of Interest – COI, *U.S. Perspective for MNE 6, Obj. 4.3., CCA LOE 1.2., After Action Report*, czerwiec 2010, maszynopis udostępniony autorce w trakcie trwania eksperymentu.

sposób działania i, w efekcie, wydany rozkaz działania (OPORD – *Operational Order*).

Tak więc samo wprowadzenie CULAD do struktur wojskowych nie rozwiązuje problemu i nie może być uznawane za substytut systemu szkoleń i edukacji z zakresu CCA, przewidzianego dla sił zbrojnych w całości, choć zróżnicowanego w zależności od zajmowanych stanowisk i miejsca w łańcuchu dowodzenia. Aby wykorzystać wiedzę CULAD, konieczna jest, jako bazowa, samoświadomość żołnierzy (w tym świadomość własnych ograniczeń kulturowych, także tych wynikających z kultury organizacyjnej) oraz kształtowanie krytycznego stosunku do przyjmowania z góry niepodważalnych założeń w procesie analizy[36]. Te same krytyczne uwagi dotyczą przekonania, iż samo szkolenie może być wystarczające dla zwiększenia efektywności działań. Kluczowa jest integracja wiedzy z procedurami.

Antropologiczne definicje w obydwu eksperymentach nie okazały się łatwe do zastosowania, zostały również uznane (przez samych antropologów) za niewystarczające do osiągnięcia wieloperspektywicznego obrazu sytuacji w danym regionie (zwłaszcza z wojskowego punktu widzenia), choć oczywiście niezbędne jako część różnych perspektyw koniecznych w planowaniu operacyjnym. Wartościowe perspektywy poznawcze mogą w tym zakresie oferować także psychologia, politologia, historia czy archeologia. Przy istniejącym obecnie ogromnym zapotrzebowaniu na CCA i równocześnie niewielkiej liczbie antropologów chętnych do udzielania takiej pomocy[37] obserwatorzy uznali konieczność rozważenia możliwości korzystania z pomocy osób z ww. dziedzin, których umiejętność krytycznego, zewnętrznego oglądu rzeczywistości, a także znajomość podstawowych pojęć i kategorii kulturowych, może również okazać się przydatna[38].

W obydwu wypadkach szczegółowo analizowano także sposób funkcjonowania i znaczenie CULAD (w LOE 1.1. był to członek HTT, w LOE 1.2. – ekspert ds. kultury na co dzień pracujący w strukturach Marines[39] – amerykańskiej piechoty morskiej).

CULAD pełnił każdorazowo istotną rolę, jednak wpływ posiadanych przez niego informacji był uzależniony od otwartości na jego uwagi i przygotowania kulturowego samego dowódcy odpowiedzialnego za podejmowanie decyzji. Zauważono, że CULAD musi być w pełni zintegrowany z grupą, z którą ma pracować, a jego wojskowe doświadczenie jest kluczowym elementem warunkującym możliwość „przełożenia" swojej wiedzy na język i procedury znane i zrozumiałe dla żołnierzy. Jak zauważają obserwatorki: „Czasami

[36] J. Doran, E. Menzies, *op.cit.*, s. 3.

[37] Por. rozdz. V co do przyczyn niechętnego angażowania się antropologów w pracę na rzecz wojska.

[38] MNE 6, U.S. COI, *op.cit.*, s. 11.

[39] USMC CAOCL Cultural SME – United States Marine Corps, Center for Advanced Operational Culture Learning, Cultural Subject Matter Expert – specjalista ds. kulturowych, członek Marines, wykładowca w Centrum Szkolenia ds. Zaawansowanej Kultury Operacyjnej Armii Stanów Zjednoczonych.

CULAD mówił językiem zbyt naukowym i czynił akademickie rozważania. Jednakże jego umiejętność przekazywania informacji w sposób kulturowo zrozumiały dla jego słuchaczy i czynione przez niego bezpośrednie odwołania do procedur wojskowych, podbudowywały jego wiarygodność i umożliwiały integrację z zespołem"[40]. Obserwatorzy amerykańscy stwierdzili wprost, iż obecność cywilnego SME w roli doradcy ds. kulturowych, nawet przy jego wysoce specjalistycznej wiedzy dotyczącej określonego regionu, w kontekście nieznajomości specyfiki funkcjonowania organizacji wojskowej może okazać się bezproduktywna[41].

Przykładano również wagę do możliwości wykorzystania CULAD w kontaktach z ludnością miejscową, która mogłaby zapewnić efektywny dla obu stron przebieg procesu komunikacji. Powinien mieć on również możliwość wpływania na sposób przebiegu współpracy cywilno-wojskowej, ułatwiając wzajemne porozumienie strony wojskowej ze zwiększającą się liczbą aktorów cywilnych w środowisku operacyjnym. Podkreślano równocześnie, że efektywna obecność CULAD w strukturach wojskowych w dużej mierze zależy od jego osobowości[42]. W wypadku USMC CULAD obecnego w LOE 1.2 zaznaczano, że jego doświadczenie praktyczne z Afganistanu oraz wieloletnie funkcjonowanie w roli doradcy ds. kulturowych na szczeblach operacyjnym i taktycznym powodowało czasami, że traktowano go „jak wyrocznię", nie dostrzegając, że również CULAD może się mylić i że konieczna jest umiejętność obserwacji i krytycznego myślenia u wszystkich członków zespołu. Jednocześnie konkretna wiedza dotycząca regionu „podgrywanego" według scenariusza umożliwiała CULAD szybki i kompetentny podział informacji na ważne i o drugorzędnym znaczeniu, których hierarchia była przez pozostałych członków zespołu, niemających wiedzy dotyczącej kultury regionu Kandaharu, często odwrócona (także przez osoby mające doświadczenie z misji w Afganistanie, ale z innych prowincji, które w wielu aspektach zasadniczo się różnią – tymczasem przykładano do każdej z nich tę samą, „afgańską" miarę).

W związku z bardzo szybkim tempem działania (które, jak zauważali doświadczeni obserwatorzy, nie odbiegało od rzeczywistej dynamiki operacji) CULAD momentami odgrywał, zamiast doradcy, rolę podejmującego decyzję. Ujawniło to tym mocniej konieczność posiadania przez wszystkich członków zespołu odpowiedniego poziomu kompetencji w sytuacji, w której nie zawsze CULAD może być obecny z bardzo różnych względów. Podnoszono w tym kontekście, iż konieczne jest rozróżnienie między konkretną wiedzą o kulturze danego regionu (reprezentowaną przez CULAD) a wiedzą, jak używać

[40] J. Doran, E. Menzies, *op.cit*, s. 8. Uczestnik eksperymentu potwierdzał te obserwacje, dodając: „CULAD powinien utrzymywać jak najbliższe kontakty z członkami zespołu i w miarę możliwości być «byłym» lub „«czynnym» wojskowym. Środowisko mundurowe w większości bardzo sceptycznie odnosi się do «porad» środowiska cywilnego, kierując się bardzo często źle pojmowanym doświadczeniem wojskowym i ambicjami: «nie będzie mi tu cywil rozkazywał»".

[41] MNE 6, U.S. COI, *op.cit.*, s. 12.

[42] *Ibidem*.

informacji kulturowych w procedurach i działaniach wojskowych (taką wiedzę zawsze muszą mieć dowódca i członkowie zespołu)[43].

Należy podkreślić, że obecnie osób o wysokim poziomie kwalifikacji i doskonałej znajomości kultury różnych regionów Afganistanu, mimo już 10-letniej obecności sił Sojuszu w tym kraju, jest nadal zdecydowanie zbyt mało w stosunku do zapotrzebowania. W czerwcu 2010 roku na terenie całego Afganistanu działało tylko około 25 zespołów HTT[44], zaś CULAD byli zarezerwowani jako doradcy wyłącznie dla dowódców najwyższego szczebla.

W LOE 1.2. CULAD pozostawał w łączności z zespołem HTT w terenie, co okazało się najbardziej efektywnym sposobem dostarczania wiedzy o kulturze[45]. Informacje od HTT były przekazane zespołowi PRT pierwszego dnia pracy bez pomocy CULAD. Okazało się, że mimo ich otrzymania członkowie zespołu byli w stanie wykorzystać nie więcej niż 25% z nich[46]. Tempo działania oraz brak wiedzy, które z nich są istotne, a które nie, powodowały, że ich przydatność była mocno ograniczona. Dopiero obecność CULAD następnego dnia, który wiedział, jak je pogrupować, wyselekcjonować najistotniejsze z nich oraz przełożyć je na działania, umożliwiła ich pełne wykorzystanie. CULAD zresztą wysoko oceniał jakość dostarczonych informacji, miał też wiedzę i doświadczenie niezbędne do tego, by zadawać dodatkowe pytania lub prosić o kolejne materiały HTT (możliwość udzielenia odpowiedzi lub dostarczenia dodatkowych materiałów jest oczywiście uzależniona od panujących warunków operacyjnych). W opinii amerykańskich obserwatorów połączenie działalności zespołu HTT i CULAD było naturalne i efektywne, zwłaszcza że członkowie PRT nie potrafili sami dobrze wykorzystać dostarczanej im wiedzy o kulturze[47].

Osobno rozważano w obu eksperymentach rolę dowódcy. Stwierdzono, iż jego właściwe przygotowanie do operacjonalizacji informacji kulturowych jest kluczem do efektywności działań CULAD. To bowiem dowódca ostatecznie odpowiada za wydanie rozkazu i to od niego uzależniony jest ostateczny sposób działania. W LOE 1.2. zauważono, że dowódca aktywnie próbował włączyć wiedzę dostarczaną mu przez CULAD i zespół HTT, co obserwatorzy wiązali z doświadczeniem, jakie dowódca PRT zdobył już wcześniej w Afganistanie – miał więc już doskonałą świadomość tego, jak ważne są to informacje[48]. Doświadczenie z misji w Afganistanie potraktowano w dyskusji jako swoisty zastępnik szkolenia ogólnego z CCA (którego dowódca nie miał), mające być

[43] MNE 6, U.S. COI, *op.cit.*, s. 11.

[44] Informacja od członka zespołu HTT przekazana autorce podczas trwania eksperymentu.

[45] W ciągu całego eksperymentu niezależni obserwatorzy podkreślali, że trudno mówić o rozwijaniu świadomości międzykulturowej w tak krótkim czasie u reszty zespołu, a raczej o dostarczaniu wiedzy o kulturze.

[46] MNE 6, U.S. COI, *op.cit.*, s. 13.

[47] *Ibidem.*

[48] Te obserwacje potwierdzają także liczne rozmowy przeprowadzone przez autorkę z wojskowymi różnych szczebli i komórek, mających już doświadczenie z misji zagranicznej. Na seminarium zorganizowanym 1 lipca 2011 roku w Akademii Obrony Narodowej,

wstępem do zdobywania świadomości międzykulturowej. Krytyczna rola dowódcy w pełni ujawniła się podczas wcześniejszego LOE 1.1., kiedy to dowódca nie brał kwestii kulturowych pod uwagę.

Została również przeanalizowana aktywność całego zespołu PRT i jego zdolność do reagowania na sytuację, wymagającą uwzględnienia kwestii kulturowych. Zauważono, że sam język, którym posługiwał się zespół w ciągu kilku dni, mocno ewoluował: coraz częściej stosowane były pojęcia związane z kulturą regionu Kandaharu w sposób właściwy, sublimował się również proces stawiania pytań umożliwiających zdobycie właściwych informacji. Jednak, jak podkreślili badacze, zmianom w warstwie językowej nie towarzyszyły zmiany, które umożliwiłyby operacjonalizację przekazywanych informacji i zastosowanie ich w działaniach PRT[49]. Dostrzeżono również, że członkowie zespołu nie zdawali sobie sprawy z dynamiki rozwoju sytuacji i zadowalali się pierwotną wersją otrzymanej informacji, nie biorąc pod uwagę, iż w trakcie rozwoju sytuacji wartość informacji może drastycznie ulec zmianie[50]. Inna grupa obserwatorów podniosła, że wartość przeprowadzonego szkolenia nie przyniosła spodziewanego efektu ani w wypadku LOE 1.1, ani w LOE 1.2. Zaznaczono więc, iż zdobywanie wiedzy o kulturze musi być poprzedzone szkoleniem z tego, jak korzystać z tej wiedzy, w razie braku tego pierwszego, niezbędnego elementu istnieje duże ryzyko, iż sama wiedza o kulturze będzie po prostu zignorowana albo spożytkowana w sposób błędny[51].

4. Definicja i kształt końcowy koncepcji świadomości międzykulturowej

Definicje, zaproponowane jako wytyczające kierunki myślenia o podstawowych pojęciach, które się pojawiają nieuchronnie przy rozważaniu zagadnienia świadomości międzykulturowej, tj. kultura, świadomość kulturowa i wreszcie świadomość międzykulturowa, zostały zaprezentowane w dokumencie głównym MNE 6, przy celu 4.3, który swój ostateczny kształt otrzymał w grudniu 2010 roku. Oczywiście, każde z tych pojęć ma szereg różnorodnych definicji, a koncepcja świadomości międzykulturowej w sposób naturalny kształtuje się

poświeconym roli sił zbrojnych w zapewnianiu ochrony ludności cywilnej na przykładzie Afganistanu, dowódcy PKW różnych zmian z Afganistanu podkreślali, że jest to wiedza wręcz dla nich niezbędna. Dodawano przy tym także, że oprócz wiedzy kulturowej potrzebni są doświadczeni wojskowi doradcy prawni – LEGAD, którzy nie szkolą się dopiero w trakcie trwania misji, ale są już do tego wcześniej przygotowywani i szkoleni pod okiem prawników mających już za sobą doświadczenie operacyjne. Należy zauważyć, że w olbrzymiej większości wypadków doradcy prawni nie są w żaden sposób przygotowani do analizy miejscowego prawa czy prawa zwyczajowego, w związku z czym ich wiedza ogranicza się wyłącznie do prawa międzynarodowego i prawa kraju kontyngentu, z którym są związani. Nie są zatem w stanie służyć pomocą w rozwiązywaniu kwestii prawnych z zastosowaniem lokalnego systemu prawa.

[49] J. Doran, E. Menzies, *op.cit*, s. 9.

[50] *Ibidem*, s. 10.

[51] MNE 6, U.S. COI, *op.cit.*, s. 15.

w obrębie różnych gałęzi nauki. Niemniej jednak na potrzeby eksperymentu zostały ostatecznie przyjęte, po wielu dyskusjach, następujące definicje:

„kultura" (*Culture*) to podzielane przekonania, które kierują tym, w co ludzie wierzą, w jaki sposób się zachowują i w jaki sposób to zachowanie jest interpretowane[52];

„świadomość kulturowa" (*Cultural Awareness*) to zdolność do stania się świadomym własnych wartości kulturowych, wierzeń i przekonań bez koncentrowania się na nas samych (...). Dlaczego pewne rzeczy robimy w określony sposób? W jaki sposób postrzegamy świat? Dlaczego reagujemy w taki, a nie inny sposób?

„świadomość międzykulturowa" (*Cross-Cultural Awareness* – CCA) to umiejętność stania się świadomymi odmiennych od naszych wartości kulturowych, wierzeń i przekonań.

W poprzedniej wersji dokumentu wskazywano dodatkowo, iż CCA staje w centrum naszych zainteresowań, kiedy wchodzimy w interakcje z ludźmi z innych kultur: „Ludzie widzą, interpretują i oceniają rzeczy na różne sposoby. Co jest uznawane za stosowne w jednej kulturze, jest bardzo często uznawane za niewłaściwe w drugiej. Nieporozumienia powstają, kiedy używamy swoich znaczeń dla nadawania sensu odmiennej rzeczywistości kulturowej"[53].

Świadomość międzykulturowa w świetle założeń tego dokumentu jest więc wiedzą o wartościach i sposobach postępowania społeczności lokalnej, uczestników koalicji i innych podmiotów; dotyczy również podejmowania wysiłku, aby i oni stali się świadomi naszych wartości, przy czym zastrzega się, że nie chodzi tu o narzucanie definicji tego, co jest dobre, a co złe w danych kulturach, nie dotyczy to również oceny wartości kultury odmiennej ani narzucania tego, która z nich jest lepsza.

Należy tu podkreślić, iż świadomość kulturowa to nie wiedza o kulturze, choć oba pojęcia są ze sobą ściśle związane. Świadomość w świetle definicji słownikowej to „1. «zdawanie sobie sprawy z czegoś»; 2. «wspólne dla określonej grupy ludzi poglądy i cele»; 3. «stan przytomności»; 4. «charakterystyczna dla człowieka zdolność poznawania i oceniania siebie i otoczenia»", podczas gdy wiedza to „1. «ogół wiadomości zdobytych dzięki badaniom, uczeniu się itp.; też: zasób informacji z jakiejś dziedziny»; 2. «znajomość czegoś»"[54]. O pierwsze rozumienie pojęcia „świadomości" chodzi również uczestnikom eksperymentu. Warto tu jednak zauważyć, że bardziej rozpowszechnione w wojskowej literaturze przedmiotu jest posługiwanie się terminem „świadomość kulturowa" w znaczeniu, jakie w ramach eksperymentu zostało

---

[52] Niemalże identyczna definicja pojawia się również w jedynym wojskowym dokumencie doktrynalnym poświęconym kulturze, stworzonym na potrzeby Sił Zbrojnych Wielkiej Brytanii: *The Significance of Culture to the Military*, JDN 1/09.

[53] MNE 6, *Cross-Cultural Awareness. Analytical Concept*, *op.cit.*, s. 23–24. Zob. także poniżej pojęcia *emic – etic*.

[54] Za: *Słownik języka polskiego PWN*, www.sjp.pwn.pl.

nadane terminowi „świadomość międzykulturowa". Dobrym przykładem mogą być choćby *Spostrzeżenia ze służby w Iraku* autorstwa generała Davida Petraeusa, który mając na myśli możliwość i umiejętność międzykulturowego komunikowania się między wojskami amerykańskimi a ludnością cywilną Iraku, używa pojęcia *cultural awareness* i stwierdza, że: *Cultural awareness is a force multiplier*[55]. Pojęcie *force multiplier* nie jest przy tym łatwe do bezpośredniego przetłumaczenia na język polski, natomiast opisowo można scharakteryzować to określenie jako wskazujące na świadomość kulturową jako czynnik powodujący synergiczne wzmocnienie siły i skali oddziaływania wojska, jak również efektywności podejmowanych przez niego działań i operacji[56].

David Petraeus pisze nieco dalej: „Świadomość kulturowa pozwala wzmocnić siłę i skalę oddziaływania wojska przez przyjęcie założenia, że wiedza o kulturze występującej na danym terenie jest równie ważna, a czasem nawet ważniejsza, jak wiedza o geograficznym ukształtowaniu tego terenu. (...) Działanie w innej kulturze jest bardzo trudne, jeżeli się nie rozumie etnicznego, plemiennego, religijnego, politycznego i społecznego punktu widzenia konkretnych grup, a także wzajemnych relacji między tymi grupami, strukturami państwowymi, lokalną i regionalną historią oraz przywódcami na szczeblu lokalnym i państwowym. Zrozumienie kulturowych uwarunkowań jest kluczowe, jeżeli próbuje się pomagać w budowie stabilnych instytucji politycznych, społecznych i ekonomicznych. Poza potrzebą posiadania specyficznej wiedzy o środowisku, w którym się pracuje, jest również oczywiste, że ludzie są bardziej skorzy do współpracy, jeżeli władze szanują ich kulturę, co daje im poczucie własnej wartości i tożsamości"[57].

Podkreśla również: „Wielu żołnierzy już na wczesnym etapie swego pobytu w Iraku doświadczyło, jak bardzo opisane wyżej zasady są ważne. A ci, którzy uczyli się najszybciej oraz przyswoili choćby podstawową umiejętność porozumiewania się po arabsku, byli – co nie dziwi – najbardziej efektywni w rozwijaniu relacji z lokalnymi przywódcami i mieszkańcami oraz najbardziej przyczynili się do przywrócenia bezpieczeństwa, wznowienia funkcjonowania samorządów lokalnych, pobudzenia działalności gospodarczej i wdrożenia pomocy w innych podstawowych sprawach. Znaczenie świadomości kulturowej zostało szeroko uznane przez armię amerykańską i inne służby, a co istotne, dalszy rozwój w tym zakresie jest kontynuowany"[58]. Potwierdzają to słowa absolwenta antropologii, który wstąpił do wojska i uczestniczył w pierwszym etapie wojny w Iraku jako żołnierz: „Dowódca wywiera silny wpływ na zachowania oddziału. Niektórzy dowódcy nienawidzili Irakijczyków i ich obrażali, inni byli obojętni, podczas gdy

[55] D. Petraeus, *Observations from Soldiering in Iraq*, „Military Review" styczeń–luty 2006.

[56] Modyfikacja opisu *force multiplier* na podstawie: M. Madej, *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2007, s. 125.

[57] D. Petraeus, *op.cit.*

[58] *Ibidem.*

jeszcze inni rozumieli, że nawiązanie relacji z nimi jest bardzo ważne. I można było od razu rozpoznać te różnice, obserwując, który oddział odpowiadał za określoną część miasta. W niektórych dzielnicach ludzie uciekali lub rzucali w żołnierzy kamieniami, w innych machali do nas rękami i nas pozdrawiali"[59].

Kontynuacją tego procesu są podjęte próby opracowania kompleksowego rozwiązania, sprzyjającego zdobyciu przez wojsko świadomości międzykulturowej w ramach MNE 6.

Uwzględniając determinanty w zakresie różnorodności kontaktów interpersonalnych członków kontyngentu z lokalną społecznością, siłami przeciwnika, pozostałymi uczestnikami operacji oraz charakter misji i rodzaj realizowanych zadań, przyjęto podział na trzy zasadnicze poziomy posiadanej wiedzy w zakresie świadomości międzykulturowej:

- wiedza o kulturze (*cultural knowledge*) – dla wszystkich członków kontyngentu;
- rozumienie kultury (*cultural understanding*) – dla członków CIMIC, PSYOPS, INFOOPS, wywiadu, komórek planistycznych;
- kompetencja kulturowa (*cultural competence*) – dla ekspertów, doradców ds. kultury (CULAD) – uzależniona od regionu, tematyki i funkcji, obejmująca również specjalistyczną tematykę i znajomość języka lokalnego.

Wiedza kulturowa jest tu rozumiana jako poziom podstawowy, konieczny do opanowania przez wszystkich uczestników operacji. Rozumienie kultury, jako poziom wyższy, ma pomagać w udzielaniu odpowiedzi na pytania nie tylko „co, jak, gdzie i kiedy" (wiedza kulturowa), ale również „dlaczego". Ma to pozwolić na przewidywanie konsekwencji podejmowanych działań i dynamiki wydarzeń w środowisku operacyjnym. Wreszcie kompetencja kulturowa, uznawana tutaj za najwyższy „stopień wtajemniczenia", powinna charakteryzować doradców ds. kulturowych (*Cultural Advisor* – CULAD), mających być odpowiednikami już dobrze zakorzenionych w strukturach wojskowych doradców ds. politycznych (*Political Advisor* – POLAD) i doradców ds. prawnych (*Legal Advisor* – LEGAD), służących swoją wiedzą dowódcom wojskowym. Uzyskanie kompetencji kulturowej możliwe jest wyłącznie dzięki doświadczeniom zebranym przez lata studiów, badaniom, znajomości lokalnego języka i przebywaniu wśród określonej społeczności, co daje prawo do miana eksperta w danej kulturze. Ideę stopniowania świadomości międzykulturowej przedstawioną w eksperymencie dobrze oddają schematy przygotowane przez Williama Wunderle, autora pierwszego amerykańskiego podręcznika dla żołnierzy, poświęconego świadomości kulturowej (również w znaczeniu, jakie w niniejszej rozprawie, za eksperymentem, przyjmuje się dla świadomości międzykulturowej), zatytułowanego *Through the Lens of Cultural Awareness*[60].

---

[59] K. Thu, J. Faulkner, *On the Front Lines of War From an Anthropologist Infantryman*, „Anthropology News" luty 2007, s. 6.

[60] W. Wunderle, *Through the Lens of Cultural Awareness. A Primer for US Armed Forces Deploying to Arab and Middle Eastern Countries*, Combat Studies Institute Press, Fort Leavenworth, Kansas 2006.

Rysunek 3. Piramida świadomości kulturowej

Uwaga: znaczenie, jakie William Wunderle przypisuje pojęciu świadomości kulturowej, w niniejszej rozprawie jest przypisane, na podstawie wielonarodowego eksperymentu MNE 6, pojęciu świadomości międzykulturowej.

* pod pojęciem inteligencji kulturowej Wunderle rozumie umiejętność wyszukiwania danych kulturowych istotnych z punktu widzenia prowadzenia operacji i umiejętność „przełożenia" ich na proces planowania. *Ibidem*, s. 57.

Źródło: W. Wunderle, *Through the Lens of Cultural Awareness*, *op.cit.*, s. 11.

William Wunderle, starając się przybliżyć swoim czytelnikom-żołnierzom zagadnienie kultury, tłumaczy je następująco: „W skrócie, kultura działa jak okulary, przez które jej uczestnicy patrzą na świat i go rozumieją. W kontekście wojskowym myślcie o kulturze jak po prostu o kolejnym elemencie terenu, istniejącego równolegle do terenu geograficznego. Tak jak wzgórze czy przełęcz wpływają na zdolności manewrowe, tak samo religia, określone wyobrażenia czy język pomagają dowódcom wojskowym odnaleźć zarówno punkty ciężkości, jak i słabe strony oraz towarzyszą w planowaniu operacyjnym i właściwej alokacji środków"[61]. Wyjaśnia również pojęcie świadomości kulturowej. Jest to, według Wunderle, „zdolność do rozpoznawania i rozumienia wpływu kultury na wyznawane wartości i zachowania. W kontekście wojskowym, świadomość kulturowa może zostać zdefiniowana jako «znajomość kulturowego terenu operacji wojskowych i związków między kulturą a sposobem walki»"[62].

Piramidzie towarzyszy również obrazowe przedstawienie taksonomii kultury.

[61] W. Wunderle, *op.cit.*, s. 9–10.
[62] *Ibidem*.

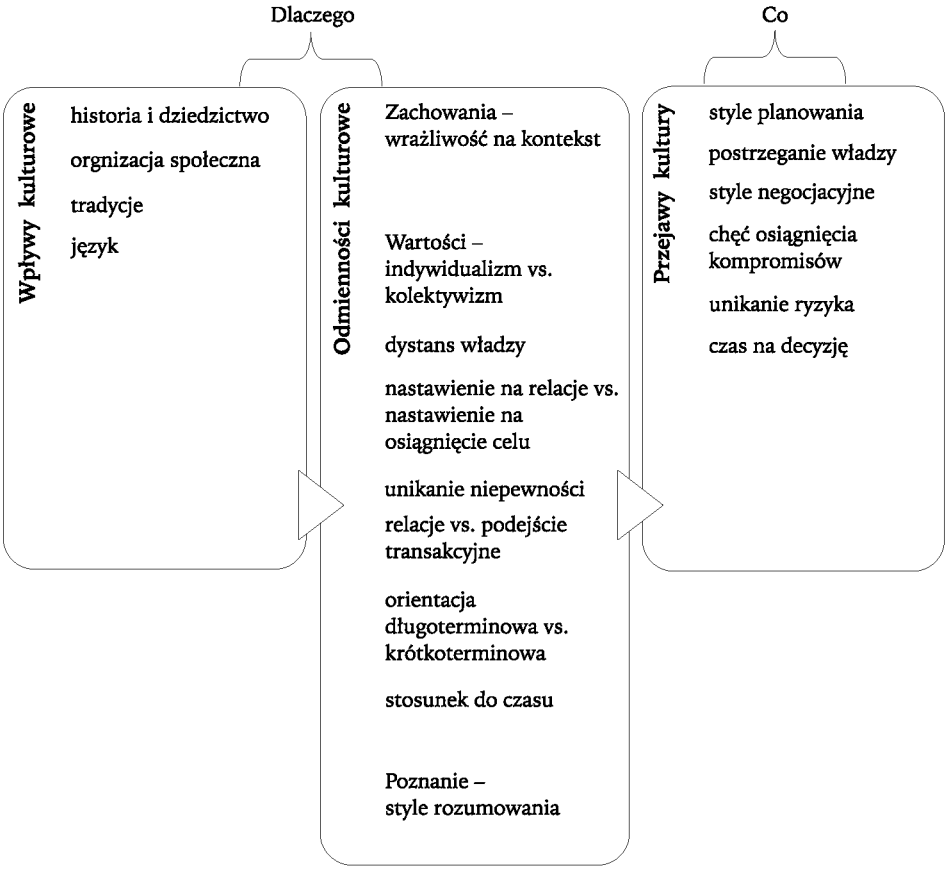

Rysunek 4. Taksonomia kultury

Źródło: W. Wunderle, *Through the Lens of Cultural Awareness, op.cit.*, s. 12.

Według Williama Wunderle wpływy kulturowe i odmienności kulturowe wyjaśniają, dlaczego kultura jest taka, a nie inna. Przejawy kultury natomiast odnoszą się do tego, co możemy napotkać w danej kulturze[63].

Można uznać, że na końcowy kształt koncepcji świadomości międzykulturowej proponowanej w ramach eksperymentu największy wpływ wywarły trzy omówione we wcześniejszych partiach opracowania: Williama Wunderle, *Through the Lens of Cultural Awareness*, Baraka Salmoni i Pauli Holmes-Eber, *Operational Culture for the Warfighter* oraz Joint Doctrine Note brytyjskich Sił Zbrojnych *The Significance of Culture to the Military*[64]. Niewątpliwie więc to w dużej mierze doświadczenia brytyjskie i amerykańskie (choć od siebie

[63] *Ibidem*, s. 13.

[64] Koncepcja kultury w ramach tego dokumentu została przedstawiona w rozdz. II.

odmienne) ukształtowały współczesne myślenie wojskowe o kategoriach kulturowych.

Z Joint Doctrine Note[65] i od Williama Wunderle został zaczerpnięty podział świadomości międzykulturowej na trzy stopnie: wiedzy, rozumienia i kompetencji. Natomiast z amerykańskiego podręcznika przyjęto zasadę „operacjonalizowania"[66] kultury wokół pięciu głównych jej „filarów", takich jak: środowisko geograficzne (*The Physical Environment*), ekonomia (*The Economic*), struktury społeczne (*The Social Structure*), struktury polityczne (*The Political Structure*), wierzenia i symbole (*Beliefs and Symbols*)[67].

Eksperymentowanie wielonarodowe z pewnością jest wartościowym, choć obciążonym pewnymi wadami weryfikowaniem hipotez mających wpływ na funkcjonowanie sił koalicyjnych. Warunki wstępne, jakie muszą zostać spełnione, choć zdawałoby się to pozornie oczywiste, w wyniku błędnych (lub wręcz braku) procedur krajowych pozyskiwania specjalistów zarówno po stronie wojskowej, jak i cywilnej często prowadzą do podstawowych trudności: angażowania ludzi z brakiem znajomości języka angielskiego (który stał się w operacjach NATO i wielu operacjach ONZ faktycznym *lingua franca*), uniemożliwiającym współpracę, nieprzestrzegania terminów nadsyłania materiałów, uwag, kwestionariuszy, braku elastycznego podejścia do propozycji zgłaszanych przez pozostałe państwa uczestniczące w eksperymencie, aby międzynarodowy charakter eksperymentu został utrzymany. Są to kwestie uzależnione w całości od państwa delegującego określone osoby do eksperymentu. Jednak są również zalety eksperymentu: możliwość uzyskania prawdziwie różnorodnego i wszechstronnego obrazu, będącego efektem zróżnicowanych podejść badawczych i pragmatycznych, upowszechnianie wiedzy w środowiskach specjalistycznych dotychczas od siebie odseparowanych, tworzenie procedur i standardów rozwiązywania określonych problemów, wspierających integrację wielokulturowych sił sojuszu.

Wadą eksperymentu MNE 6 było niewielkie początkowo wykorzystanie już istniejących doświadczeń w zakresie wprowadzania CCA w proces edukacji wojskowej w różnych krajach, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. Próba „wynajdywania koła" w sytuacji, w której istniały już sprawdzone rozwiązania, zamiast ich weryfikacji i ulepszenia, była częściowo również odbiciem pewnej rywalizacji krajów europejskich ze Stanami Zjednoczonymi, które zapoczątkowały proces wielonarodowego eksperymentowania w kwestiach wojskowych.

Niewątpliwą zaletą eksperymentu jest stworzenie platformy wymiany informacji, wiedzy i kontaktów z instytucjami z różnych krajów, które w większości zaczynają zmieniać swój program szkoleniowo-edukacyjny pod kątem wdrażania tematyki CCA. Skutkuje to nabyciem *know-how* i możliwością przeniesienia najlepszych, sprawdzonych rozwiązań do przeprowadzenia zmian

[65] Por. JDN, załącznik 5A-1, W. Wunderle, *op.cit.*, s. 11.
[66] Por. punkt 8.
[67] B. Salmoni, P. Holmes-Eber, *op.cit.*

na poziomie krajowym. Pozostaje oczywiście kwestia tego, na ile eksperyment może przyczynić się do stworzenia w miarę możliwości jednolitych standardów nauczania CCA oraz procedur wymiany informacji i doświadczeń między partnerami koalicji w zakresie kultury, np. Afganistanu, i tym samym zbudowania zaufania i porozumienia zarówno wewnątrz sił koalicyjnych, jak i między siłami koalicyjnymi a ludnością lokalną (co było celem eksperymentu). Brak takich procedur oraz możliwości nałożenia obowiązku na wszystkich partnerów koalicji wdrożenia standardowego programu nauczania CCA powoduje, że nadal zależy to wyłącznie od dobrej woli i świadomości znaczenia tego problemu wśród osób za te kwestie odpowiedzialnych (dowódców wysokiego szczebla i polityków). Oznacza to również konieczność stworzenia własnego, narodowego programu wdrażania CCA w edukację wojskową na różnych szczeblach, tym bardziej że proces ten zaczyna być widoczny nie tylko wśród tak istotnych państw NATO jak Stany Zjednoczone czy Wielka Brytania, ale również w Holandii, Niemczech, Finlandii, Norwegii czy Hiszpanii.

5. Świadomość międzykulturowa a kompetencja i komunikacja (między)kulturowa

Biorąc pod uwagę bliskość terminologiczną i koncepcyjną idei świadomości międzykulturowej z utrwalonymi już i ugruntowanymi w naukach społecznych pojęciami, jak: kompetencja (między)kulturowa czy komunikacja (między)kulturowa (komunikowanie międzykulturowe), warto przyjrzeć się temu, czym pojęcia te się różnią, a co uznać by można za ich wspólny rdzeń[68].

Marian Golka, analizując cechy komunikacji międzykulturowej, zauważa, że istnieje ona od zawsze – tak długo, jak zachodzą interakcje między odmiennymi grupami społecznymi. Współcześnie komunikacja międzykulturowa jest jednak, w przeciwieństwie do wcześniejszych okresów, wszechogarniająca i pojawia się w niezliczonych sytuacjach, takich jak: badania antropologiczne, gospodarka globalna, turystyka, migracje, uchodźstwo, wyjazdy do innych krajów za pracą, dyplomacja, misje ewangelizacyjne, misje pokojowe, pomoc międzynarodowa, inwazje wojskowe, wymiany studentów, muzea i działalność wystawiennicza, przekłady literatury, kultura masowa itp.[69] Wreszcie, komunikacja międzykulturowa jako zagadnienie badawcze poddawana jest refleksji naukowej właśnie od połowy XX wieku, co nadało jej zupełnie nowy wymiar

[68] W niniejszej części stosowany jest zapis: komunikacja (między)kulturowa, kompetencja (między)kulturowa ze względu na fakt, iż często pojęcia komunikacji/kompetencji kulturowej i międzykulturowej stosowane są wymiennie. Problem ten obecny jest zwłaszcza w literaturze obcojęzycznej i dotyczy również kwestii świadomości międzykulturowej, której znaczenie jest po prostu utożsamiane ze świadomością kulturową. Różnice w definicjach przyjętych na potrzeby niniejszej rozprawy przedstawiane są w dalszej części rozdziału.

[69] M. Golka, *Bariery w komunikowaniu i społeczeństwo (dez)informacyjne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 65.

i zwiększyło świadomość jej znaczenia we współczesnych relacjach międzyludzkich i stosunkach międzynarodowych.

Jerzy Mikułowski-Pomorski proponuje komunikowanie międzykulturowe rozumieć jako sytuację, która „zachodzi zawsze wtedy, kiedy przekaz, który ma być zrozumiany, jest tworzony przez reprezentanta jednej kultury, a jego odbiorcą jest reprezentant innej kultury"[70]. Aby jednak możliwe było to tłumaczenie, potrzebna jest wspólna kompetencja kulturowa, której elementem jest zarówno umiejętność rozumienia znaków nadawanych przez innych, jak i umiejętność samodzielnego tworzenia takich znaków[71]. Z kolei Walery Pisarek zwraca uwagę na to, że kompetencja kulturowa, tak jak kompetencja językowa i komunikatywna, ma w zasadzie charakter umiejętności zinterioryzowanej (uwewnętrznionej), to znaczy właściwości nieuświadamianej[72]. Sama znajomość odmiennych norm kulturowych niekoniecznie musi przekładać się na kompetencję kulturową, która w tym sensie jawi się raczej jako postawa wykształcona w procesie socjalizacji i edukacji[73]. Umiejętność rozumienia może się natomiast rozwinąć dopiero w sytuacji, gdy mamy określoną świadomość kulturową i międzykulturową, tj. znamy i rozumiemy swoją kulturę oraz dysponujemy określonym poziomem wiedzy i zrozumienia kultury partnera w procesie komunikowania. Punktem wyjścia będzie więc „samoświadomość", którą w wypadku wielonarodowych kontyngentów wojskowych jest świadomość własnej kultury organizacyjnej.

Świadomość międzykulturowa jest więc jednym z kluczowych elementów determinujących procesy komunikacji międzykulturowej między wszystkimi uczestnikami operacji, gdyż podczas takich procesów dokonuje się „przekład", „tłumaczenie" pewnych elementów odrębnych kulturowo na „nasze" u partnerów komunikacji[74].

Istotnym dorobkiem w dziedzinie bliskiej omawianej tu koncepcji świadomości międzykulturowej może poszczycić się również psychologia międzykulturowa. Jej najbardziej (u)znanym przedstawicielem w Polsce jest profesor

---

[70] J. Mikułowski-Pomorski, *Komunikacja międzykulturowa. Wprowadzenie*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Kraków 1991, s. 12.

[71] Por. M. Golka, *op.cit.*, s. 12–13.

[72] W. Pisarek, *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 66.

[73] Potwierdzają to również wyniki badań eksperymentu wielonarodowego MNE 6 w dziedzinie świadomości międzykulturowej, podczas którego zbadano poziom uwzględniania wiedzy o kulturze Afganistanu na poziomie operacyjnym i taktycznym przez grupy przeszkolone i nieprzeszkolone w tym zakresie. Różnice w działaniach tych grup były na tyle nieznaczne, że uznano to za dowód na to, iż jedynie zmiana postaw przez długofalową zmianę systemu edukacji i szkoleń oraz istniejących procedur może wpłynąć na zmianę zachowań i sposobów działania, a przez to na większą efektywność operacji prowadzonych w ścisłym związku z ludnością lokalną.

[74] M. Golka, *Przekłady i pomosty w komunikowaniu międzykulturowym*, [w:] J. Isański (red.), *Komunikowanie międzykulturowe – szanse i wyzwania*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2009, s. 13.

Paweł Boski, autor 650-stronicowego podręcznika, podsumowującego osiągnięcia tej dyscypliny nauki: *Kulturowe ramy zachowań społecznych*[75].

Z punktu widzenia znaczenia świadomości międzykulturowej dla zmiany efektywności działań w środowisku wielokulturowym warto wprowadzić, za tymże podręcznikiem, pojęcie „ślepoty kulturowej" jako antynomii dla świadomości kulturowej. Ślepota kulturowa oznacza sytuację, w której, będąc zanurzeni we własnej kulturze, nie jesteśmy w stanie dostrzegać tego, co dla niej swoiste; przeciwnie – wydaje się nawet, że otaczająca nas rzeczywistość jest czymś naturalnym[76]. Sytuację „ślepoty kulturowej" można zilustrować metaforą oddychania: nie uświadamiamy sobie istnienia powietrza (tlenu), jakim oddychamy, ze względu na to, że jest ono zarazem niewidoczne i zawsze dostępne, jako warunek życia, zaś czynność oddychania jest zautomatyzowana. Dopiero gdy w sytuacjach ekstremalnych tego powietrza zaczyna brakować, uświadamiamy sobie jego znaczenie. Termin „ślepota", zauważa Paweł Boski, odnosi się zarówno do elementów kultury własnej, jak i obcej: „W tym pierwszym wypadku wyznaczniki własnego postępowania umykają refleksyjnej uwadze bądź z czasem automatyzują się. W tym drugim mamy do czynienia z ignorancją: nie widzimy literalnie lub nie rozpoznajemy znaczenia sygnałów emitowanych przez aktualne środowisko, ewentualnie nadajemy im nieadekwatną interpretację zgodnie ze standardami kultury własnej"[77].

Dorobek psychologii międzykulturowej może okazać się przydatny także przy jego transpozycji na zagadnienia świadomości międzykulturowej proponowanej we wspomnianym eksperymencie. Choć eksperyment co do zasady traktuje koncepcję świadomości międzykulturowej operacyjnie – to znaczy w taki sposób, jak gdyby była „narzędziem" mającym pomóc w wykonywaniu określonej czynności (kontaktach z ludnością lokalną, z organizacjami cywilnymi etc.), to przyjrzenie się bliżej oferowanym rozróżnieniom terminologicznym w psychologii międzykulturowej może pomóc w dostrzeżeniu wielopoziomowych zadań, przed jakimi „stoi" w istocie świadomość międzykulturowa. Ważne jest tutaj cofnięcie się do angielskiego źródłosłowu, a więc przedrostków *cross-*, *trans-* i *inter-*, z których wszystkie na język polski tłumaczone są jako „między". O ile jednak *cross-* i *trans-* wskazują na porównywanie rzeczy od siebie oddalonych (a psychologia *cross*-kulturowa czy *trans*-kulturowa oznacza naukę porównawczą, weryfikującą stopień uprawnionych generalizacji praw psychologicznych formułowanych w głównym nurcie), to przedrostek *inter-* odsyła nas do bezpośredniego kontaktu, procesów interakcji międzyosobowej (a psychologia *inter*-kulturowa zajmuje się procesami psychologicznymi zachodzącymi w trakcie interakcji osób pochodzących z odmiennych kultur oraz akulturacją psychologiczną)[78]. Koncepcja *Cross-Cultural Awareness* odnosi się tymczasem do

[75] P. Boski, *Kulturowe ramy zachowań społecznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN i Wydawnictwo SWPS Academica, Warszawa 2010.

[76] *Ibidem*, s. 44.

[77] *Ibidem*, s. 45.

[78] *Ibidem*, s. 30–31.

obu tych aspektów: zarówno *cross/trans*, jak również *inter*. Poziom *cross/trans* konieczny jest po to, aby możliwe było zastosowanie go w procesie *inter*. Przenosząc to na „język wojskowy", można stwierdzić, że *cross/trans* odnosi się tutaj do poziomu strategicznego i operacyjnego, podczas gdy *inter* – do poziomu taktycznego (przełożenia strategii i planowania operacyjnego na konkretne działania na poziomie taktycznym).

Warto w tym miejscu przyjrzeć się także pojęciom *emic* – *etic*, wykorzystywanym w językoznawstwie, antropologii czy właśnie psychologii międzykulturowej. Oba te pojęcia wprowadził do nauki Kenneth Pike (1912–2000), amerykański językoznawca, w celu wyodrębnienia dwóch różnych procedur analitycznych stosowanych w badaniu języka i kultury: emicznej (*emic* – od *phonemics*) i etycznej (*etic* od *phonetics*)[79]. *Etic* odpowiada fonetyce jako ogólnej nauce o dźwiękach mowy ludzkiej, *emic* zaś odnosi się do fonemów, czyli elementarnych dźwięków, specyficznych dla mowy w danym języku[80]. Ten termin odnosi się do jednostki wewnątrzjęzykowej (szerzej – wewnątrzkulturowej), obejmuje materialne manifestacje *emic*, które tworzą jednocześnie bazę każdego języka i kultury. Z kolei dane typu *etic* umożliwiają dostęp do danego systemu, ale, jak zauważa Kenneth Pike, w analizie całościowej „wstępny opis *etic* jest redefiniowany i ostatecznie (...) zamieniany przez jednostkę, która jest całkowicie emiczna"[81]. Antropologowie wykorzystali rozróżnienie wprowadzone przez Pike'a do podkreślenia dwóch odmiennych metod badania kultury. Ward Goodenough zauważał, iż teorie kultury o charakterze *etic* miały być próbą stworzenia uniwersalnej typologii kultur, nacisk zaś miał być kładziony na porównywanie wielu kultur według określonego schematu teoretycznego – a więc „z zewnątrz". Tymczasem teorie typu emicznego, stosując co prawda kategorie typu *etic*, każdorazowo dokonują ich konkretyzacji w ramach określonej czasoprzestrzennie kultury, gdyż celem ich jest odkrycie systemów pojęciowych, jakimi operują członkowie danej kultury – a więc „od wewnątrz"[82]. Końcowy efekt takich badań dobrze ilustruje diagram opracowany przez Pawła Boskiego, który, choć w ujęciu autora dotyczy badań na gruncie psychologii międzykulturowej, *de facto* ma walor ogólnopoznawczy dla zrozumienia rozróżnienia *etic* – *emic*. Autor wyjaśnia diagram następująco: 1. Każde badania zaczynają się od lokalnej hipotezy w lokalnej kulturze badacza: *emic* A. 2. Nader często mamy następnie do czynienia z importowaniem tego *emic* do obcej kultury, gdzie staje się (bezwiednie) narzuconym *a priori etic*. 3. Z tego importowanego *emic* może – czasami – wyrosnąć pomysł drugiego lokalnego *emic* B. Dysponując obu *emic* w kulturach (A) i (B), można prowadzić badania porównawcze (w obu kulturach) z nadzieją, że uzyska się zarówno

[79] Z. Staszczak (red.), *Słownik etnologiczny – terminy ogólne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Poznań 1987, s. 74. Por. także: K. Pike, *Language in Relation to the Unified Theory of the Structure of Human Behavior*, Mouton, The Hague 1967.

[80] P. Boski, *op.cit.*, s. 34.

[81] *Ibidem*.

[82] Por. *ibidem*.

podobieństwa, jak i różnice. 4. Stopień pokrywania się *emic* (A) i (B) daje *etic* pochodne (*a posteriori*) z badań, a nie *etic* narzucone jak w punkcie 2[83].

Powyższe rozróżnienie ma zastosowanie w analizie perspektywy, którą przyjmuje się w kształtowaniu świadomości międzykulturowej. Zgodnie z definicją zaproponowaną w eksperymencie jest to umiejętność stania się świadomym wierzeń i przekonań, odmiennych od naszych wartości kulturowych. Wymaga to więc *de facto* dążenia do poznania wartości *emic* kultury

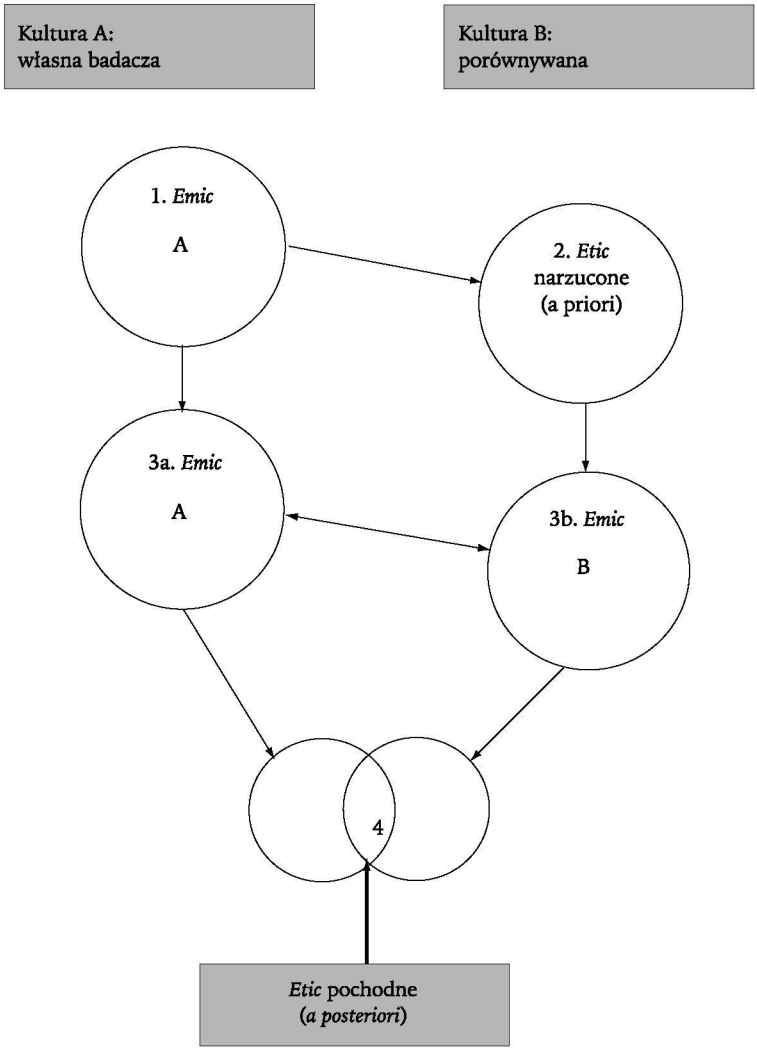

Rysunek 5. Emic – etic

Źródło: P. Boski, *Kulturowe ramy zachowań społecznych*, *op.cit.*, s. 34.

[83] P. Boski, *op.cit.*, s. 34, ramka 1.4.

odmiennej od naszej, aby możliwe było następnie doprowadzenie do jakiegokolwiek porozumienia międzykulturowego. W aspekcie praktycznym zachodzącej tutaj komunikacji międzykulturowej konieczny jest odpowiedni poziom „wrażliwości międzykulturowej", której znaną skalę opracował Milton Bennett[84]. Teoria Bennetta jest w tym miejscu istotna, gdyż unaocznia w sposób ramowy procesy zmian rozwojowych: spontanicznych bądź inicjowanych w ramach szkoleń, a dotyczących kompetencji międzykulturowych. Punktem wyjścia jest etnocentryczne postrzeganie świata, które podzielił Milton Bennett na trzy fazy główne: zaprzeczanie, obrona i minimalizacja. Zaprzeczanie dotyczy sytuacji, w której jedynym realnym punktem odniesienia jest dla nas własna grupa kulturowa: na tym etapie nawet dostrzeganie fizycznych różnic między ludźmi jest powodem zaskoczenia i niedowierzania. Ten etap może przybrać albo formę izolacji, kiedy po prostu nie mamy kontaktu z inną niż własna rzeczywistością kulturową, co wywołuje „naturalny etnocentryzm", bądź separacją, która jest już izolacją intencjonalną, zamierzonym „budowaniem muru" oddzielającym od nieznanej rzeczywistości. Kolejna faza – obrona – dotyczy sytuacji, gdy różnica kulturowa jest już rozpoznana i nazwana, budząc uczucia strachu i zagrożenia. W tej fazie pojawić się mogą: poniżanie, na podstawie istniejących negatywnych stereotypów lub uprzedzeń, poczucie wyższości kulturowej grupy własnej („jesteśmy bardziej zaawansowani") lub odwrotny etnocentryzm, który jest sytuacją poczucia niższości względem pochodzenia z własnej grupy kulturowej. Paweł Boski podaje tu przykład Polski jako kraju często sytuującego się na pozycji drugorzędnej: „Polska – druga Japonia" bądź „Polska – druga Irlandia", kraj, który „dogania Europę/Zachód". W fazie minimalizacji różnic dochodzi z kolei do trywializowania różnic rzeczywistych oraz prób generalizowania i uniwersalizacji kwestii kulturowych.

Przechodząc do stadiów etnorelatywizmu, można zauważyć przejście, które Milton Bennett określa wręcz jako „przejście paradygmatyczne": od absolutyzmu i dualizmu (dobro/zło, prawda/fałsz) do niuansowej, kontekstualnej oraz relatywnej perspektywy na kulturę „naszą" i „waszą". Jego pierwszym etapem jest akceptacja: różnice kulturowe są zauważane, uznane i respektowane. Kolejnym jest adaptacja, kiedy dochodzi do włączania do własnego repertuaru zachowań inności kulturowej, „wejścia" w inną kulturę, w znaczeniu, jakie nadaje się pojęciu „dwukulturowości". Etapem ostatnim jest integracja. Pozwala ona na swobodne funkcjonowanie w środowisku wielokulturowym, ma jednak także swoją cenę, którą jest brak mechanizmów integrujących osobowość jednostki: „niezdolność wyboru między wieloma alternatywami,

[84] Por. M.J. Bennett, *Becoming interculturally competent*, [w:] J.S. Wurzel (red.), *Toward multiculturalism: A reader in multicultural education*, Intercultural Resource Corporation, Newton 2004; M.J. Bennett, *Towards ethnorelativism: A developmental model of intercultural sensitivity (revised)*, [w:] R.M. Paige (red.), *Education for the Intercultural Experience*, Intercultural Press, Yarmouth 1993; M.J. Bennett, *A Developmental Approach to Training Intercultural Sensitivity*, „International Journal of Intercultural Relations" 1986, t. 10, nr 2, 179–186. Opis skali za: P. Boski, *op.cit.*, s. 569 i n.

które jawią się jako równie dobre"[85]. W opinii Pawła Boskiego, mimo różnych zastrzeżeń, to właśnie koncepcja Bennetta jest obecnie najpełniejszą próbą teoretycznego opracowania podstaw dla profesjonalnych szkoleń/treningów, nakierowanych na zdobywanie kompetencji międzykulturowych[86].

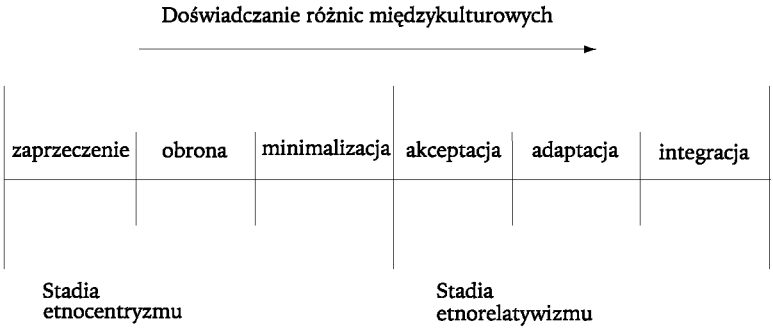

Rysunek 6. Skala wrażliwości międzykulturowej Miltona Bennetta

Źródło: M. Bennett, *Towards Developmental Model of Intercultural Sensitivity*, [w:] R.M. Paige (red.), *Education for the Intercultural Experience*, Intercultural Press, Yarmouth 1993.

Czym różnią się wszystkie wymienione wyżej pojęcia: „kompetencji", „dialogu" i „komunikacji"? Jak zauważa Jacek Pawlik, dialog jest czymś więcej niż komunikacją, zakłada bowiem zaangażowanie partnerów dialogu, chęć komunikowania, potrzebę pogłębienia kontaktu, a więc wymaga nie tylko specyficznych umiejętności, ale również odpowiednich postaw[87]. I choć idealnego celu dialogu – sytuacji pełnej zgody, zrozumienia i wspólnej praktyki życia – nigdy nie osiąga się w pełni, to przecież dzięki niemu łatwiejsze jest porozumienie w sprawach codziennych. Autor zwraca również uwagę na różne typy dialogu, w zależności od typów partnerów, i dzieli sytuacje dialogu na: dialog międzyosobowy, międzykulturowy i międzyreligijny. Co warte głębszego zastanowienia, autor pisze, iż każdy kolejny typ dialogu wprowadza nowy zestaw różnic i przeszkód, przy czym baza dialogu (wspólna przestrzeń porozumienia, minimalna wspólna baza światopoglądowa) staje się coraz mniejsza[88].

6. Świadomość międzykulturowa a stereotypy kulturowe i szok kulturowy

Rozważając kwestie świadomości międzykulturowej, nie sposób pominąć kwestii stereotypów i ich wpływu na obraz odmiennej kultury, z którą spotykają

[85] *Ibidem*, s. 574.

[86] *Ibidem*, s. 575.

[87] J.J. Pawlik, *O potrzebie dialogu w relacjach międzykulturowych*, [w:] K. Korotkich, J. Ławski, D. Zawadzka (red.), *Światło w dolinie. Prace ofiarowane Profesor Halinie Krukowskiej*, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2007, s. 668.

[88] *Ibidem*.

się różni aktorzy środowiska operacyjnego: ludność cywilna, żołnierze, przedstawiciele organizacji pozarządowych etc. W sytuacji operacji wojskowych, w których efektywność walki z przeciwnikiem buduje także morale żołnierzy, odwoływanie się do uproszczeń, generalizacji, w tym także stereotypów, jest jednym z podstawowych mechanizmów. W wypadku „zderzenia" się wartości zachodnich z wartościami obecnymi w świecie muzułmańskim stereotypy niejednokrotnie pogłębiają się, choć również, jak pokazują badania – w zupełnie nieprzewidzianych miejscach – ulegają znacznemu przekształceniu.

Tematyka stereotypów jest przedmiotem zainteresowania wielu dyscyplin nauki: antropologii kulturowej, socjologii, politologii, psychologii społecznej i międzykulturowej oraz innych nauk humanistycznych i społecznych. Wprowadzenie samego pojęcia stereotypu przypisywane jest Walterowi Lippmanowi i jego pracy *Public Opinion* z 1921 roku. Przyjęło się rozumieć stereotyp jako konstrukcję myślową, zawierającą uproszczony i często emocjonalnie nacechowany obraz rzeczywistości, przyjęty przez jednostkę w wyniku własnych obserwacji, poglądów innych osób czy wzorców przekazywanych przez społeczeństwo[89]. Stereotypy mogą być pozytywne, neutralne bądź negatywne, choć najczęściej mamy do czynienia z tymi ostatnimi. Należy jednak pamiętać, że tworzenie stereotypów jest naturalną skłonnością ludzi i tego typu uproszczeniom podlegają wszelkie ludzkie wyobrażenia o otaczającym świecie[90]. Mechanizm powstawania stereotypu dobrze ukazuje poniższa rycina.

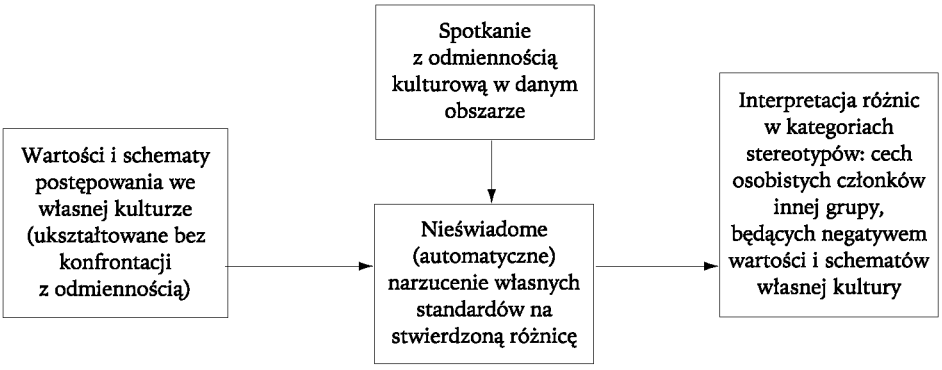

Rysunek 7. Mechanizm powstawania stereotypów

Źródło: P. Boski, *Kulturowe ramy zachowań społecznych, op.cit.*, s. 493.

[89] M. Milczarek-Gnaczyńska, *Stereotypy w kulturze*, [w:] J. Kojkoł, M.J. Malinowski (red.), *Spotykając Innego. Polacy w Afganistanie. Stereotypy islamu i jego wyznawców w świadomości żołnierzy zawodowych. Diagnoza i koncepcja oddziaływań w kierunku ich zmiany*, Polskie Towarzystwo Religioznawcze, Warszawa 2011, s. 61. Tam również przegląd różnych definicji stereotypów, jak również typów i rodzaju stereotypów funkcjonujących w kulturze.

[90] *Ibidem*.

Ze względu na tematykę niniejszego rozdziału zagadnienie stereotypu zostanie zawężone do stereotypów odnoszących się do grup etnicznych i narodowych, choć niewątpliwie dla organizacji wojskowej istotne znacznie mają również inne rodzaje stereotypów, jak choćby autostereotypy czy stereotypy płciowe, kształtujące kulturę organizacyjną wojska[91].

Kolejnym zagadnieniem, które pojawia się nieuchronnie w sytuacji zderzenia z odmiennością kulturową o zasadniczym znaczeniu, jest szok kulturowy. O ile stereotypy pozwalają w jakiś sposób „oswajać" rzeczywistość (nawet błędna i nieprawdziwa informacja wydaje się bowiem lepsza od kompletnego jej braku), o tyle nie zapobiegają wystąpieniu szoku kulturowego w sytuacji bezpośredniej konfrontacji z odmiennością kulturową. Rozwój badań nad tym zagadnieniem wiąże się z refleksją naukową poświeconą zjawiskom migracji[92]. W odniesieniu do operacji wojskowych przebiegających poza granicami kraju, zwłaszcza w zasadniczo odmiennych warunkach kulturowo-cywilizacyjnych (np. Polacy na misjach w Czadzie, Iraku, Afganistanie), doświadczany przez żołnierzy poziom niepokoju i stres związany z samą misją wzmacniany jest właśnie występowaniem szoku kulturowego czy też stresu akulturacyjnego, które to pojęcia mają oddawać trudny charakter doświadczenia, jakie staje się udziałem ludzi wchodzących w kontakt z inną kulturą.

W badaniach psychologów międzykulturowych teorie związane z problematyką akulturacji grupuje się w trzy główne nurty, zgodnie z zasadą „ABC akulturacji" sformułowaną przez Coleen Ward[93], gdzie A to teorie stresu i radzenia sobie, B – teorie uczenia kulturowego, a C – teorie tożsamości społecznej. W pojęciu szoku kulturowego do analizy wchodzą teorie stresu i radzenia sobie, stąd też w tym właśnie punkcie rozważa się problematykę stresu akulturacyjnego. Do dziś, również w pracach podejmujących tematykę szoku kulturowego w ujęciach odmiennych niż psychologia międzykulturowa, przywoływane są pionierskie dla badań nad nim artykuły Sverre'a Lysgaarda[94] i Kalervo Oberga[95], słynna zaś krzywa akulturacji jest przywoływana albo pod nazwiskiem jednego, albo drugiego badacza[96].

---

[91] Zob. rozdz. IV.

[92] M. Chutnik, *Szok kulturowy. Przyczyny, konsekwencje, przeciwdziałanie*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2007, s. 47.

[93] Za: P. Boski, *op.cit.*, s. 522–523.

[94] S. Lysgaard, *Adjustment in a Foreign Society. Norwegian Fulbright Grantees Visiting the United States*, „International Social Science Bulletin" 1955, nr 7, s. 45–51.

[95] K. Oberg, *Cultural Shock: Adjustment to New Cultural Environments*, „Practical Anthropology" 1960, nr 7, s. 177–182.

[96] Por. M. Chutnik, *op.cit.*, s. 48; G. Hofstede, *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2000, s. 305; P. Boski, *op.cit.*, s. 525. Paweł Boski zwraca uwagę na słabość podstawy empirycznej dla takiego wykreślenia procesu akulturacji. W badaniu Lysgaarda było to tylko 19 norweskich stypendystów programu Fulbrighta, którzy, z racji szczególnego statusu, jakim się cieszyli, rzeczywiście mogli doświadczyć tzw. okresu euforycznego zachwytu odmienną kulturą Stanów Zjednoczonych. Jednakże wiele osób stykających się z odmienną kulturą nie doświadcza w ogóle tego „miesiąca

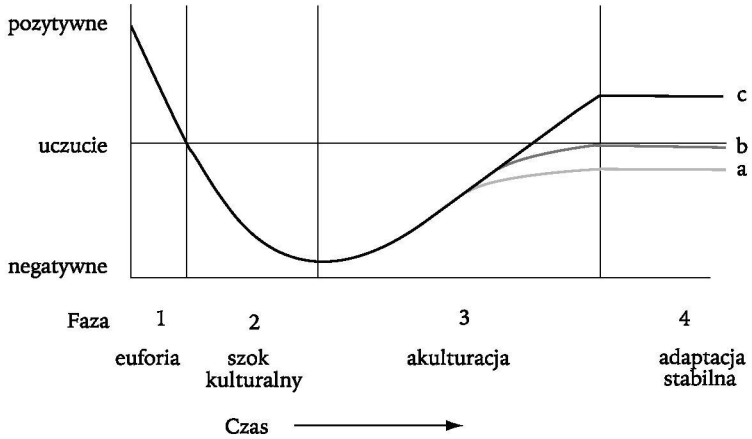

Wykres 1. Krzywa akulturacji mierzona poziomem stresu według Lysgaarda (Oberga)
Źródło: G. Hofstede, *Kultury i organizacje...*, *op.cit.*, s. 426.

Według przedstawionego schematu istnieje związek między długością kontaktu międzykulturowego a intensywnością stresu. Pobyt zagraniczny ma się zaczynać od euforycznego „miesiąca miodowego", który pod wpływem codziennego kontaktu z odmiennością przechodzi w stan negatywnego szoku kulturowego. Trzecim etapem jest akulturacja – zaczyna się uczenie funkcjonowania w odmiennym kulturowo środowisku, po czym następuje etap ostatni: adaptacja. W czasie krótkotrwałego pobytu na misji zagranicznej (rotacje odbywają się zazwyczaj w systemie półrocznym) osiągnięcie etapu adaptacji jest bardzo trudne, jeśli w ogóle możliwe, nierzadko również żołnierze w ogóle nie doznają euforii związanej z poznawaniem odmiennej kultury, ale doświadczają bardzo szybko fazy szoku kulturowego. Warto przyjrzeć się zatem temu, jaki konkretny obraz kontaktów międzykulturowych wyłania się z badań przeprowadzonych wśród żołnierzy VII zmiany PKW w Afganistanie.

6.1. Polacy w Afganistanie

Z punktu widzenia tematyki niniejszej pracy istotne znaczenie będzie miał stereotypowy obraz świata islamu i jego wyznawców[97] w oczach członków sił

miodowego", zamiast tego wchodząc od razu w fazę negatywną szoku kulturowego. P. Boski, *op.cit.*, s. 524.

[97] W opisie badania błędnie zastosowane zostało pojęcie „islamista", które tutaj konsekwentnie zmieniam we wszystkich opisach badania na „wyznawcy islamu", o które to pojęcie ewidentnie chodziło autorom badania. W świetle definicji słownikowej „islamista (religiozn.) to znawca religii islamu" – I. Kamińska-Szmaj (red.), *Słownik wyrazów obcych*, Wydawnictwo Europa, Wrocław 2001 (M. Jarosz i zespół). Używanie na określenie wyznawców islamu słowa „islamista" jest kalką językową z języka francuskiego lub angielskiego i wskazywać ma zwolennika islamizmu, jako pewnej doktryny w świecie islamu.

zbrojnych wyjeżdżających do Afganistanu. Badania takie zostały przeprowadzone wśród żołnierzy VII zmiany PKW[98]. Autorzy badania zobrazowali za pomocą poniższego rysunku, że stereotypowe postrzeganie islamu i wyznawców islamu przez uczestników misji stabilizacyjnej w Afganistanie – określone jako zmienna zależna – jest determinowane przez wpływ różnych czynników nazwanych zmiennymi niezależnymi. Zmienne niezależne to:

- źródła i poziom wiedzy o islamie i wyznawcach islamu, który mają uczestnicy misji;
- emocje towarzyszące żołnierzom podczas przygotowania do misji;
- presja opinii publicznej negującej dotychczasowe rozwiązania konfliktu metodami typu *hard* na rzecz metod typu *soft*;
- przekazy medialne kreujące obrazy islamu i wyznawców islamu w świadomości uczestników misji;
- osobiste doświadczenia wynikające z bezpośrednich kontaktów z mieszkańcami Afganistanu (ich charakter, poczucie akceptacji lub wrogości);
- przemiany globalizacyjne związane ze zderzeniem cywilizacji nowoczesnej z tradycyjną, możliwości znalezienia kompromisu w tej sytuacji;
- zachowania tzw. znaczących innych[99] wobec konfliktu (wpływ na postawy pozostałych uczestników misji) – wyrażane o nich opinie o konflikcie i samych uczestnikach;
- czynności przypadkowe (zdarzenia traumatyczne), które mogą wystąpić w trakcie misji i podważyć jej dotychczasowy sens.

Na podstawie modelu pokazującego zmienną zależną i zmienne niezależne autorzy badania opracowali problemy i hipotezy badawcze. Wśród analizowanych kwestii na uwagę zasługują wyniki badań źródeł i poziomu wiedzy o islamie i jego wyznawcach[100]. Wyniki te autorzy badań zebrali w tabeli, która znajduje się poniżej. Wskazują one, że źródła wiedzy o islamie i jego wyznawcach przed wyjazdem na misję i po powrocie z niej zasadniczo się nie zmieniły. Najbardziej istotnym źródłem wiedzy są bezpośrednie rozmowy z uczestnikami poprzednich misji, które są uzupełniane przez szkolenia organizowane przed wyjazdem na misję (wzrost znaczenia o 17%). Uczestnicy misji, wyrażając swe zdanie po powrocie, wyraźnie doceniają dodatkowe zajęcia teoretyczne, mające poszerzyć ich wiedzę o islamie i jego wyznawcach – gdy tymczasem przed wyjazdem na misję ten element był przez nich marginalizo-

---

W kontekście Afganistanu podzielonego pod tym względem, bardziej właściwe jest używanie pojęcia „wyznawca islamu".

[98] J. Kojkoł, A. Łapa, *Polacy w Afganistanie. Metodologiczne podstawy badań*, [w:] J. Kojkoł, M.J. Malinowski (red.), *op.cit.*, s. 75.

[99] Pod pojęciem „znaczących innych" autorzy rozumieją osoby zajmujące najwyższe stanowiska w państwach ISAF oraz organizacjach wspierających działania sił NATO w Afganistanie. *Ibidem*, s. 113.

[100] A. Łapa, *Stereotypy islamu i islamistów w opiniach uczestników misji stabilizacyjnej w Afganistanie*, [w:] J. Kojkoł, M.J. Malinowski (red.), *op.cit.*, s. 98.

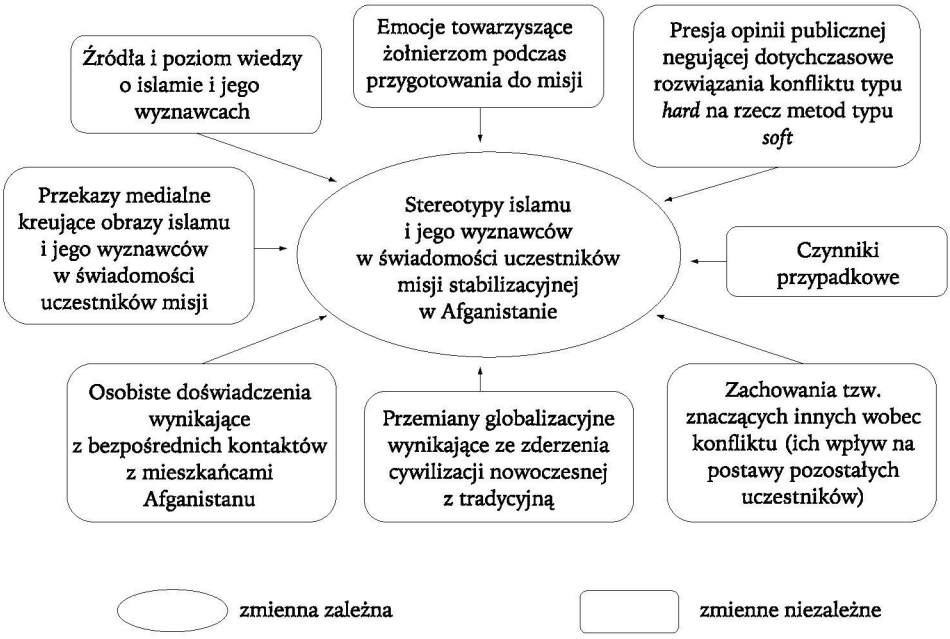

Rysunek 8. Charakterystyka czynników determinujących stereotypy islamu i wyznawców islamu w świadomości uczestników misji stabilizacyjnej w Afganistanie

Źródło: J. Kojkoł, A. Łapa, *Polacy w Afganistanie. Metodologiczne podstawy badań*, *op.cit.*, s. 76.

wany. Z drugiej strony autorzy badania zauważyli wyraźny spadek znaczenia przekazów medialnych jako źródła wiedzy o tym środowisku (spadek o 14%). Z przeprowadzonych z uczestnikami misji wywiadów wynika, że spadek ten był spowodowany głównie stronniczością przekazów medialnych – wskazywano m.in. na „małą obiektywność i powierzchowność", podano że „pewne informacje o zdarzeniach z Afganistanu były prezentowane, aby potwierdzać zasadność podejmowanych przez władze i polityków decyzji, były wykorzystywane jako narzędzie walki do osiągania doraźnych celów, czasami do manipulowania opinią publiczną"[101].

W trakcie pobytu w Afganistanie wyraźnie wzrosło również zainteresowanie uczestników misji tamtejszą kulturą, islamem i życiem jego wyznawców. Wzrost zaobserwowano również w zakresie znaczenia informacji wywiadu i bezpośredniego rozpoznania jako źródła wiedzy zarówno o talibach jako przeciwnikach, jak i lokalnej społeczności. Znamienne jest, że stosunkowo mało uczestników misji wskazuje na bezpośrednie relacje z wyznawcami islamu jako źródło wiedzy o tej religii. Jedynie 7% miało kontakt z wyznawcami islamu mieszkającymi w Polsce, natomiast tylko 1% wskazał na znajomości zawarte podczas misji z miejscową ludnością. Co istotne, w tej ostatniej grupie obraz

[101] *Ibidem*, s. 99

islamu i jego wyznawców przedstawiał się, zdaniem autorów badania, najkorzystniej w porównaniu z relacjami innych żołnierzy, którzy nie nawiązywali bezpośrednich relacji z mieszkańcami prowincji Ghazni.

Tabela 1. Źródła wiedzy o islamie i wyznawcach islamu w opiniach ankietowanych osób (dane w %)

Źródło wiedzy	Przed wyjazdem		Po powrocie		Charakter zmiany
	Wynik	Ranga	Wynik	Ranga	
Przekazy medialne (w prasie, telewizji, radiu, internecie)	63	II	49	III	wyraźny spadek
Szkolenia i materiały uzyskane w ich trakcie przed wyjazdem na misję	39	III	56	II	wyraźny wzrost
Osobiste zainteresowania filozofią Wschodu, problematyką religijną dotyczącą tego regionu świata	10	V	27	V	wyraźny wzrost
Bezpośrednie rozmowy z uczestnikami misji stabilizacyjnych	65	I	65	I	brak zmiany
Bezpośredni kontakt z mieszkającymi w Polsce wyznawcami islamu	7	VI	7	VIII	brak zmiany
Osobiste zainteresowania – chęć poznania świata, innych nacji i religii	12	IV	33	IV	wyraźny wzrost
Informacja wywiadu i bezpośredniego rozpoznania	7	VI	24	VI	wyraźny wzrost
Żadne z nich – nie interesuje mnie ta problematyka	7	VI	9	VII	zmiana nieistotna
Inne – bezpośrednie kontakty, rozmowy, wspólne spędzanie czasu z mieszkańcami w Iraku i w Afganistanie	1	IX	1	IX	zmiana nieistotna

Uwaga: Wynik wskazuje na wybory (odpowiedzi respondentów „tak" i „raczej tak") odnośnie do badanego czynnika. Pominięto opinie „brak zdania" i odrzucenia („nie" i „raczej nie").

Źródło: A. Łapa, *Stereotypy islamu i islamistów w opiniach uczestników misji stabilizacyjnej w Afganistanie, op.cit.*, s. 98.

Następnie autorzy poddali analizie kwestie związane z samooceną poziomu wiedzy o islamie i jego wyznawcach występującą wśród badanych[102]. Wyniki tych badań zostały przedstawione w tabeli poniżej. We wszystkich grupach badanych (oficerowie, podoficerowie i szeregowi zawodowi) wystąpiła wyraźna przewaga deklaracji braku wiedzy ankietowanych o poszczególnych aspektach

[102] *Ibidem*, s. 100.

związanych z islamem. Porównując stan wiedzy sprzed wyjazdu na misję do stanu po powrocie, można stwierdzić znaczący wzrost wiedzy o stosunku miejscowej ludności do uczestników misji stabilizacyjnej. Zdaniem autorów badania ma to świadczyć o powolnej adaptacji respondentów do złożonych okoliczności działania w Afganistanie w warunkach kontaktu kulturowego. Z badania wynika jednak również, że ankietowani nie są nastawieni na kreowanie interakcji z miejscową ludnością – autorzy podkreślają zdecydowaną przewagę osób deklarujących odrzucenie (opinie „nie" i „raczej nie") w kwestiach dotyczących wzajemnych relacji panujących w rejonie działania misji stabilizacyjnej. Wyraźny wzrost zaobserwowano jednak w zakresie znajomości zwyczajów i obyczajów ludności lokalnej oraz w zakresie wiedzy o islamie jako religii.

Tabela 2. Opinie ankietowanych o poziomie ich wiedzy o islamie i jego wyznawcach (dane w %)

Poziom wiedzy	Przed wyjazdem	Po powrocie	Charakter zmiany
O islamie jako religii	21	33	wyraźny wzrost
O różnych grupach wyznawców islamu	17	20	zmiana nieistotna
O zwyczajach i obyczajach ludności lokalnej zamieszkującej obszar działania misji stabilizacyjnej, w której Pan(i) uczestniczył(a) lub zamierza uczestniczyć	27	38	wyraźny wzrost
O strukturze ludnościowej, wzajemnych relacjach panujących w rejonie działania misji stabilizacyjnej	28	35	niewielki wzrost
O stosunku miejscowej ludności do uczestników misji stabilizacyjnej	36	55	wyraźny wzrost
O ryzyku i zagrożeniu utraty zdrowia lub życia podczas wykonywanej misji stabilizacyjnej[103]	53	58	niewielki wzrost
Inne – jakie?			

Uwaga: Wynik wskazuje na wybory (odpowiedzi respondentów „tak" i „raczej tak") odnośnie do badanego czynnika. Pominięto opinie „brak zdania" i odrzucenia („nie" i „raczej nie").

Źródło: A. Łapa, *Stereotypy islamu i islamistów w opiniach uczestników misji stabilizacyjnej w Afganistanie, op.cit.*, s. 100.

Autorzy badania poddali też szczegółowej analizie opinie ankietowanych o przekazach medialnych dotyczących islamu i jego wyznawców[104]. Wyniki tej ankiety zostały przedstawione na rycinie poniżej. Uczestnicy misji, którzy przed

[103] Pojawienie się tego zagadnienia w punkcie badań prezentujących poziom wiedzy o islamie i jego wyznawcach wydaje się nieco zaskakujące, nie zostało również wyjaśnione szerzej przez autorów badania.

[104] A. Łapa, *op.cit.*, s. 103.

wyjazdem traktowali media jako opiniotwórcze źródło informacji o funkcjonowaniu różnych grup wyznawców islamu, po powrocie prezentowali zdecydowanie mniejsze zaufanie do wiarygodności medialnych przekazów.

Tabela 3. Ocena wiarygodności i rzetelności w przekazach medialnych kreujących obrazy islamu i jego wyznawców w opiniach uczestników misji (dane w %)

Przekazy medialne	Przed wyjazdem	Po powrocie	Charakter zmiany
O przeprowadzanych zamachach terrorystycznych przez bojowników islamskich	49	31	wyraźny spadek wiarygodności
O egzekucjach zakładników dokonywanych przez tych bojowników	57	36	wyraźny spadek wiarygodności
O deklaracjach ideowych składanych przez przywódców religijnych	37	20	wyraźny spadek wiarygodności
O przeprowadzanych działaniach militarnych i pacyfikacyjnych wobec wyznawców islamu (np. armii izraelskiej wobec Palestyńczyków)	38	25	wyraźny spadek wiarygodności
O stosowanej przemocy i łamaniu zasad prawa wobec domniemanych zwolenników Al-Kaidy przez Amerykanów	34	18	wyraźny spadek wiarygodności
O wzajemnych walkach między różnymi odłamami wyznawców islamu	34	18	wyraźny spadek wiarygodności
O konfliktach wyznawców różnych religii (wzajemnych walkach np. w Indiach)	34	22	wyraźny spadek wiarygodności
O osiągnięciach cywilizacyjnych krajów zasobnych w ropę naftową (np. Kataru, Bahrajnu, ZEA, Arabii Saudyjskiej)	41	29	wyraźny spadek wiarygodności
Inne – jakie?			

Uwaga: Wynik wskazuje na wybory (odpowiedzi respondentów „tak" i „raczej tak") odnośnie do badanego czynnika. Pominięto opinie „brak zdania" i odrzucenia („nie" i „raczej nie").

Źródło: A. Łapa, *Stereotypy islamu i islamistów w opiniach uczestników misji stabilizacyjnej w Afganistanie, op.cit.*, s. 104.

Wreszcie należy zauważyć, że badaniu poddano również przebieg zmian dyspozycji wobec islamu i jego wyznawców w deklaracjach uczestników misji[105]. Z uzyskanych informacji wynika, że nieznacznie wzrosła nieufność do miejscowej ludności oraz sprzymierzeńców (brak zaufania do głównych partnerów we współpracy powinien, nawet mimo nieznacznego wzrostu

[105] *Ibidem*, s. 107.

nieufności, zostać poddany głębszej refleksji[106]). Wzrost zaufania do islamu wiązał się z postrzeganiem go jak każdej innej religii znanej uczestnikom misji. Zaskakujące, zdaniem autorów, są wyniki badań w zakresie zmiany dyspozycji wobec talibów. Po powrocie z misji stopień aprobaty prowadzonych przez nich działań w Afganistanie wzrósł do 53%. Żołnierze, z jednej strony, potępiali przeprowadzane przez nich zamachy terrorystyczne, dyskryminację kobiet czy rygorystyczne stosowanie szariatu. Z drugiej, doceniali ich walkę opartą na bezgranicznym poświęceniu i wierności ideałom islamu.

Podsumowując wyniki przeprowadzonych badań, z których tylko część została tutaj zaprezentowana, autorzy zastanawiają się, jak wykorzystać zgromadzoną wiedzę w celu zmiany istniejących stereotypów i wiedzy o kulturze Afganistanu w środowisku żołnierzy wyjeżdżających do tego kraju na misję[107]. Stwierdzają, że poziom wiedzy o świecie islamu jest zdecydowanie

Tabela 4. Przebieg zmian dyspozycji uczestników misji stabilizacyjnej wobec islamu i jego wyznawców (dane w %)

Trwałość (zmienność) dyspozycji	Przed wyjazdem	Po powrocie	Charakter zmiany
Wobec islamu jako religii	8	16	niewielka pozytywna
Wobec jego wyznawców (miejscowej ludności)	11	9	niewielka negatywna
Wobec sprzymierzeńców (miejscowych żołnierzy i urzędników popierających rząd w Kabulu) i działania wojsk stabilizacyjnych	11	7	niewielka negatywna
Wobec talibów	7	53	wyraźnie pozytywna

Uwaga: Wynik wskazuje na wybory (odpowiedzi respondentów „tak" i „raczej tak") odnośnie do badanego czynnika. Pominięto opinie „brak zdania" i odrzucenie („nie" i „raczej nie").

Źródło: A. Łapa, *Stereotypy islamu i islamistów w opiniach uczestników misji stabilizacyjnej w Afganistanie, op.cit.*, s. 107.

[106] Zob. rozważania nt. zaufania wśród członków wielonarodowych sił wojskowych w rozdz. IV.

[107] J. Kojkoł, A. Łapa, *Zakończenie. Koncepcja oddziaływań w kierunku zmiany stereotypów islamu i jego wyznawców*, [w:] J. Kojkoł, M.J. Malinowski (red.), *op.cit.*, s. 121–124. Niestety w podsumowaniu znajdują się również nieścisłości w interpretacji wyników, które dezorientują czytelnika, np. autorzy piszą, iż w opiniach żołnierzy wystąpił znaczny spadek krytycyzmu wobec islamu z racji „aprobaty faktu dyskryminacji kobiet (islam w praktyce nie jest przyjazną religią dla kobiet)". *Ibidem*, s. 121. Niemniej jednak, na kolejnej stronie odnajdujemy informację, iż „na przeszkodzie w budowaniu dialogu stoi także zdecydowanie krytyczny i negatywny obraz wyznawcy islamu. Był on zasadniczo determinowany przez nieakceptowane przez respondentów czynniki obyczajowe (wyraźną izolację i niechęć do obcych, dyskryminację kobiet), trudne warunki życia na granicy ubóstwa (pogłębiane przez brak higieny, niegospodarność) oraz przypisywane negatywne cechy charakterologiczne (podstępność, nieufność i agresywność)". *Ibidem*, s. 122.

niewystarczający i prowadzi do utrwalania negatywnych stereotypów, które z kolei poważnie ograniczają możliwości wykorzystania środków typu *soft* w przełamywaniu narastającej niechęci miejscowej ludności do działań podejmowanych przez Polaków w ramach ISAF. Zwracają również uwagę na niewystarczającą koordynację i obieg informacji w ramach sił ISAF, dotyczących funkcjonowania w realiach afgańskich, co można określić brakiem systemu przekazywania *lessons learned*. Jednocześnie słusznie wskazują, że poziom wiedzy żołnierzy na temat islamu nie odbiega od poziomu wiedzy całego naszego społeczeństwa, a stereotypy na jego temat kreowane są w głowach uczestników misji na długo przedtem, zanim rozpoczną oni służbę wojskową[108]. Co nie znaczy, że może być to usprawiedliwieniem istniejącego stanu rzeczy. Wysyłając żołnierzy na misje poza granicami kraju, należy „wyposażyć" ich bowiem nie tylko w odpowiednią broń, ale również w wiedzę, która umożliwi im oswojenie szoku kulturowego, lepszą koordynację działań z ludnością miejscową, wreszcie efektywniejszą realizację postawionych przed nimi celów, którymi stają się coraz częściej rozwój i odbudowa w rejonach dotkniętych wieloletnimi konfliktami czy kryzysami. Otwiera to kolejne istotne zagadnienie, jakim jest kwestia edukacji (między)kulturowej.

7. Edukacja (między)kulturowa

Edukacja (między)kulturowa, ze względu zarówno na nowy charakter zadań, jak i nowy charakter konfliktów, do których rozwiązywania wysyłani są żołnierze z wielu różnych państw, musi stać się elementem edukacji wojskowej. Dzisiaj jest ona elementem niestety tylko śladowo obecnym w procesie edukacji w Wojsku Polskim, choć od kilku lat rozwijanym przez wiele innych armii świata[109]. Tymczasem sama definicja edukacji wojskowej stanowi, że jest to „ogół procesów, których celem jest zmienianie żołnierzy zgodnie z panującymi w siłach zbrojnych ideałami i celami wychowawczymi"[110]. Dalszy ciąg tej definicji precyzuje zaś cel ostateczny tejże: „cechą szczególną [edukacji wojskowej], odróżniającą ją od innych rodzajów edukacji, jest zaszczepianie wartości, szerzenie wiedzy i rozwijanie takich umiejętności, które w założeniu powinny wzmacniać potencjał bojowy sił zbrojnych, a tym samym przyczyniać się do odniesienia zwycięstwa w walce"[111]. Potencjał bojowy jednostki wojskowej wojsk lądowych rozumiany jest w terminologii wojskowej „jako liczba niemianowana, która jest sumą iloczynów liczebności posiadanych przez

[108] *Ibidem*, s. 122–123.

[109] Por. rozdz. II.

[110] W. Karawajczyk, *Teoria wojny a edukacja wojskowa*, [w:] J. Kojkoł, P.J. Przybysz (red.), *Edukacja wobec wyzwań kulturowo-cywilizacyjnych*, Akademia Marynarki Wojennej, Gdynia 2002, s. 328.

[111] *Ibidem*.

jednostkę środków walki i ich współczynników jakościowych"[112]. Kwestia „jakości" rozumiana jest tutaj jako ilość oraz rodzaj środków walki pozostających na wyposażeniu jednostki[113]. Pojęcie to zawężone zostaje tym samym głównie do kwestii technologicznych. Nasuwa się więc pytanie o to, czy mówienie w tym ujęciu wyłącznie o potencjale bojowym, w jego klasycznym ujęciu, nie jest, w perspektywie istniejących trendów w rozwoju konfliktów zbrojnych, ujęciem zawężającym? Być może tym, co dzisiaj ma zdecydowanie większy wpływ na „potencjał bojowy" jest zdolność do „zdobywania serc i umysłów" ludności cywilnej i dopiero za tym idący wzrost potencjału „bojowego", a więc zdolność do pokonania przeciwnika, stosującego asymetryczne metody walki? Rozważania te ujawniają kolejny problem: jak pogodzić istniejący model żołnierza-bojownika (który „zabijać ma szybko i tanio", jak mówią o sobie ironicznie sami żołnierze[114]), z powstającym modelem żołnierza-„wojownika wiedzy", by z jednej strony dać narzędzia, umożliwiające bezpieczne odnalezienie się w odmiennych realiach kulturowych, z drugiej zaś, by nie popaść w skrajność tworzenia modelu żołnierza-„antropologizującego filozofa"?

Tym samym docieramy do sedna problemu wyrażonego w pytaniu – do czego ma być dzisiaj przygotowany żołnierz? Nie da się na to pytanie znaleźć prostej, akceptowanej przez wszystkich odpowiedzi. Niektórzy wojskowi, w tym takie międzynarodowe autorytety jak generał Rupert Smith, zauważają, że armia nie nadaje się do zadań policyjnych i humanitarnych, które przede wszystkim generują problem świadomości międzykulturowej ze względu na konieczność kontaktów z ludnością lokalną, a do świadomości polityków nie dociera to, że w wielu misjach po prostu nie da się skutecznie wykorzystywać żołnierzy[115]. Obserwując kierunki przemian w sposobie „używania" wojska, można jednak odnieść wrażenie, że pogląd ten, choć podzielany przez wielu żołnierzy, nie będzie miał szansy na obronę przed politykami, którzy włączają swoje państwa w działania o charakterze „pokojowym", choćby tylko z nazwy (stabilizacja, odbudowa, utrzymywanie pokoju etc.), dużo chętniej niż w działania typowo kinetyczne (związane z użyciem siły), mogące wywoływać również „straty uboczne" (*collateral damage*) w ludności cywilnej, co z kolei przy dzisiejszym umediowieniu konfliktów zbrojnych natychmiast skutkuje ogromną niechęcią społeczną, zarówno na obszarze działań operacji, jak i w państwie wysyłającym.

Sprawy edukacji (między)kulturowej nie należy jednak postrzegać jako kwestii, która przesądzi o charakterze współczesnej armii. Należy ją raczej potraktować jako istotne uzupełnienie zdefiniowanych podczas ostatnich

---

[112] Por. J. Wołejszo, *Sposoby obliczania potencjału bojowego pododdziału, oddziału i związku taktycznego*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2000.

[113] *Ibidem*.

[114] Rozmowy przeprowadzone przez autorkę wśród żołnierzy – uczestników eksperymentu MNE 6.

[115] R. Smith, *Przydatność siły militarnej. Sztuka wojenna we współczesnym świecie*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2010.

operacji luk. Jerzy Kojkoł i Adam Łapa zauważają: „Tę lukę w stosunku do oficerów łatwo można uzupełnić, pod warunkiem przeznaczenia odpowiedniej liczby godzin na kształcenie z zakresu nauk humanistycznych i społecznych w standardzie kształcenia kandydatów na oficerów oraz w procesie doskonalenia ich umiejętności przywódczych w okresie późniejszym"[116]. Autorzy stwierdzają, że w Akademii Marynarki Wojennej przeznacza się jedynie cztery godziny na tego typu zagadnienia w ramach przedmiotu pedagogika i działalność wychowawcza w wojsku (temat zajęć: Żołnierz w obcym środowisku kulturowym; stereotypy obcych narodowości w Polsce, zasady przygotowania wojsk do działań w środowisku obcym kulturowo).

Temat kultury, świadomości kulturowej i międzykulturowej w kontekście edukacji wojskowej zaczął ostatnio być także w Polsce dostrzegany i szerzej dyskutowany. Robert Pawlicki w jednym z pierwszych tekstów poświęconych temu zagadnieniu pisze: „Nauka o kulturze przyjmuje charakter międzydyscyplinarny, istnieje zatem uzasadniona potrzeba spojrzenia na problem edukacji międzykulturowej z perspektywy nauk wojskowych. Należy zauważyć, że wymiar ekonomiczno-polityczny, techniczny i kulturowy jest dostrzegany we wszelkich działaniach wojskowych. Jednak wymiarowi kulturowemu poświęca się zbyt mało uwagi, a przecież nawet w najprostszych działaniach, w nieznanym środowisku, konieczny jest podstawowy zasób wiedzy z zakresu kultury i cywilizacji regionu"[117]. Do badaczy tej problematyki należy również Dariusz Stanisław Kozerawski, który zauważa: „Kontakty i relacje międzykulturowe zachodzące między przedstawicielami różnych kultur (w ramach kontyngentów międzynarodowych lub w kontaktach z ludnością lokalną) mogą mieć znaczący wpływ na skuteczność realizacji zadań stabilizacyjnych oraz bezpieczeństwo w rejonie danej misji. Z tego też względu kompetencje personelu kontyngentów sił międzynarodowych (głównie kadry oficerskiej) w zakresie komunikacji międzykulturowej stanowią nie mniej istotny element ich przygotowania do danej operacji niż poziom wyszkolenia typowo wojskowego. Na uzyskanie tak pożądanego stanu rzeczy wpłynąć powinna edukacja wielokulturowa personelu sił międzynarodowych formowanych ze składu grup dyspozycyjnych"[118].

Wciąż brakuje jednak podręcznika lub dokumentu o charakterze doktrynalnym, na którym można by oprzeć budowanie systemu szkoleń w tym zakresie w Polsce. Luki tej nie wypełniają podręczniki przygotowywane przez Ministerstwo Obrony Narodowej dla żołnierzy, zatytułowane „Vademecum żołnierza – Irak" czy „Vademecum żołnierza – Afganistan". Adekwatność

---

[116] J. Kojkoł, A. Łapa, *op.cit.*, s. 123.

[117] R. Pawlicki, *Służba poza granicami państwa – wyzwania dla edukacji międzykulturowej w wojsku*, [w:] D. Kowalski, M. Kwiatkowski, A. Zduniak (red.), *Edukacja dla bezpieczeństwa. Wybrane perspektywy*, Wydawnictwo O'CHIKARA, Lublin–Poznań 2004, s. 393.

[118] D.S. Kozerawski, *Wielokulturowość w działaniach stabilizacyjnych Międzynarodowej Dywizji Centrum-Południe*, [w:] D.S. Kozerawski, *Międzynarodowe działania stabilizacyjne w świetle doświadczeń X zmiany PKW Irak w 2008 roku*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2010, s. 33–34.

informacji w nich zawartych była, przy pierwszych edycjach tych podręczników, tematem mocno negatywnych komentarzy znawców i specjalistów w zakresie kultury obu tych krajów[119]. Do dzisiaj informacje na temat kultury tych krajów są w przewodnikach ujęte w drastycznym skrócie, w żaden sposób nie dostarczając pogłębionych informacji koniecznych do działań w regionie.

Obok braku kompetentnie napisanych podręczników i materiałów dla żołnierzy pozostaje kwestia szkoleń i tego, czy chociaż one wypełniają istniejącą lukę w literaturze wojskowej. Niestety, większość szkoleń organizowana jest w sposób doraźny, i choć pojawiały się na nich w roli wykładowców osoby naukowo i praktycznie zajmujące się danym regionem od wielu lat (w ostatnich latach dotyczyło to Afganistanu), np. m.in. pracownicy Wydziału Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego czy Uniwersytetu Jagiellońskiego, to krótki czas trwania takiego szkolenia powoduje, że przekazywany duży zasób wiedzy przyjmowany jest w sposób powierzchowny, nie zawsze trafia też do osób, które naprawdę go potrzebują w realiach operacyjnych. Przykładem może być zorganizowanie przez Departament Współpracy Rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych 5-dniowego szkolenia *Wyzwania rozwojowe Afganistanu* w Akademii Dyplomatycznej dla wąskiego grona żołnierzy i pracowników cywilnych różnych ministerstw zaangażowanych w działania na rzecz społeczeństwa afgańskiego (m.in. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwo Sprawiedliwości, Ministerstwo Spraw Zagranicznych) w październiku 2010 roku czy zorganizowane przez MKiDN, UW i AON szkolenie dla specjalistów CIMIC i studentów UW oraz AON w maju 2010 roku, poświęcone, w pierwszej części, kształtowaniu się koncepcji świadomości międzykulturowej, a w drugiej, ćwiczeniu symulowanej sytuacji rozwiązania konfliktu na tle kulturowym między siłami PKW Afganistan a gubernatorem prowincji Ghazni[120]. Istniejącej luki w żaden sposób nie mogą więc wypełnić tego typu doraźne szkolenia, choćby nawet na wysokim poziomie, ani organizowane konferencje poświęcone zagadnieniom komunikacji międzykulturowej w operacjach reagowania kryzysowego: pierwszą ogólnopolską konferencję poświęconą tej problematyce zorganizowały wspólnie Zakład Operacji Pokojowych i Reagowania Kryzysowego Akademii Obrony Narodowej oraz Instytut Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego w lutym 2011 roku[121].

---

[119] Zob. np. komentarz nt. podręcznika ostro zatytułowany: *Afganistan. Przewodnik kulturalny dla Wojska Polskiego. Sabotaż czy głupota*. Za: http://afganowie.salon24.pl/254991,afganistan-przewodnik-kulturalny-dla-wojska-polskiego-glupota oraz komentarz „Nordyka" pod artykułem (25.10.2011).

[120] Szkolenie zorganizowane w ramach realizacji celu 4.3. MNE 6 dla polskich specjalistów CIMIC i studentów AON, ćwiczenie przeprowadzone w Centrum Symulacji i Gier Wojennych AON, pod nazwą „White Eagle 10".

[121] Zob. na jej temat sprawozdanie zamieszczone wraz z programem na stronie internetowej ISM UW: http://www.pl.ism.uw.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=2945%3Akomunikacja-mi-dzykulturowa-w-operacjach-reagowania-kryzysowego-3-luty-2011&catid=65%3Akonferencje-naukowe&Itemid=93 (25.10.2011).

Jedynym ośrodkiem, w którym w sposób cykliczny organizowane są szkolenia kulturoznawcze dla żołnierzy wyjeżdżających na misje zagraniczne, jest Centrum Szkolenia na Potrzeby Sił Pokojowych im. gen. broni Władysława Sikorskiego w Kielcach (podlegające zmianom strukturalnym, funkcjonujące teraz jako Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych)[122]. Celem kursu kulturoznawczego jest przygotowanie osób odpowiedzialnych za prowadzenie szkolenia dotyczącego kultury kraju w wybranych jednostkach wystawiających zmiany do PKW Afganistan (zgodnie z zasadą *train the trainers*). Szkolenie opiera się na przekazywaniu wiedzy i wiadomości z zakresu obowiązujących reguł oraz zasad dotyczących aspektów kulturowych społeczeństwa Afganistanu, zasad kulturowego *savoir-vivre'u* w czasie wizyt i kontaktów bezpośrednich podczas spotkań ze starszyzną oraz zasad prowadzenia negocjacji i pracy z tłumaczem[123]. Żołnierze są również zapoznawani z podstawowymi zwrotami w językach dari i paszto. Niewątpliwą zaletą kursu jest również współpraca podczas jego prowadzenia z Afgańczykami, uczestniczącymi w zajęciach praktycznych, w czasie których sprawdzana jest wiedza szkolonych, oraz prowadzenie części zajęć w specjalnie przygotowanej do tego celu „sali afgańskiej" (urządzonej na wzór wystroju domu afgańskiego).

Istnienie kursu nie rozwiązuje jednak w całości problemu związanego z wysyłaniem na misje żołnierzy w większości nieprzygotowanych na bezpośrednią konfrontację z inną kulturą. Kurs obejmuje bowiem tylko niewielką część osób, które jadą na misję, jest dość ograniczony czasowo – trwa pięć dni, zaś w jego ramach odbywa się również szkolenie z międzynarodowego prawa humanitarnego. Dodatkowo nie wszyscy żołnierze biorący udział w kursie są w stanie wykorzystać wiedzę im przekazaną ze względu na przydział do struktur w ramach PKW Afganistan, niemających kontaktów z ludnością lokalną. Moment czasowy, w którym kurs jest organizowany, również nie sprzyja skupieniu się na treści kursu (około dwóch miesięcy przed wyjazdem), gdyż żołnierze mają sporą szansę zapomnieć przekazane im treści. Samo szkolenie z kultury różnorodnego etnicznie i religijnie Afganistanu, niepoprzedzone jakimikolwiek uprzednimi zajęciami w ramach podstawowej ścieżki edukacyjnej z zagadnień kulturowych, powoduje, że żołnierze w krótkim czasie spotykają się po raz pierwszy z koncepcjami kultury, stereotypów kulturowych, zróżnicowania religijnego itp., co nie wpływa pozytywnie na poziom przyswojenia informacji przekazywanych na kursie. Choć niewątpliwie dobrze, że kurs taki istnieje, to jednak brak oparcia poruszanej tematyki w szerszych zmianach edukacyjnych w zakresie CCA

---

[122] R. Bernat (oprac.), *Program kursu kulturoznawczego dla PKW ISAF*, Kielce 2009. Szerzej na temat kursu: J. Falecki, J. Frączek, *Świadomość i komunikacja międzykulturowa w przedmisyjnym szkoleniu żołnierzy Wojska Polskiego w świetle doświadczeń CSNPSP w Kielcach*, [w:] A. Czupryński, L. Elak, H. Schreiber (red.), *Bezpieczeństwo dla rozwoju. Komunikacja międzykulturowa w operacjach reagowania kryzysowego*, Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2012.

[123] *Ibidem*, s. 3.

w wojsku można uznać za zdecydowanie osłabiające jego efektywność. Symptomem zmian w dobrym kierunku może być trwająca restrukturyzacja kieleckiego Centrum. Z dniem 1 stycznia 2012 roku Centrum zmieniło nie tylko nazwę na Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych, ale również wzmocniło kadrę wykładowców zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym: dotychczasowych podoficerów zastąpili wykładowcy w stopniu oficera, głównie specjaliści CIMIC, z doświadczeniem z misji zagranicznych, z wykształceniem wyższym oraz z ukończonymi specjalistycznymi kursami wojskowymi także na uczelniach zagranicznych. Wiedza, którą dysponują nowi wojskowi wykładowcy, będzie także uzupełniana przez wykładowców cywilnych.

Żołnierze w Wojsku Polskim mają szansę, oprócz kursu w Kielcach, poznać tematykę CCA, biorąc udział w kursach doskonalenia zawodowego oficerów organizowanych przez Akademię Obrony Narodowej, jednak w bardzo krótkim wymiarze czasowym – 1,5 godziny wykładu, który został wprowadzony do programu poświęconego w głównej mierze międzynarodowemu prawu humanitarnemu w roku 2010. Dodatkowo istnieje możliwość wzięcia udziału w kursach internetowych dotyczących tej tematyki, również oferowanych przez Akademię Obrony Narodowej na platformie ADL (*Advanced Distributed Learning*). Są to jednak kursy w języku angielskim, przygotowane przez komponent brytyjski ACT, poświęcone Afganistanowi (*Cultural Awareness Afghanistan Course*). Osobną inicjatywą jest przygotowanie w odpowiedzi na istniejące luki w zakresie edukacji międzykulturowej studiów podyplomowych „Komunikacja międzykulturowa w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego", uruchomionych po raz pierwszy przez Instytut Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego we współpracy z Wydziałem Zarządzania i Dowodzenia Akademii Obrony Narodowej w roku akademickim 2011/2012. Udział w studiach jednak opiera się wyłącznie na zasadzie dobrowolności i jest odpłatny, co powoduje, że stosunkowo niewielka, wobec istniejących potrzeb, liczba osób objętych szkoleniem nie rozwiąże całościowego problemu braku przygotowania do komunikacji międzykulturowej w tak wrażliwych obszarach bezpieczeństwa.

Problemem jest również sporadyczne wykorzystywanie wiedzy i doświadczeń osób, które brały udział w misjach zagranicznych. Dotyczy to nie tylko żołnierzy, ale także (zwłaszcza) cywilnych specjalistów, nierzadko bardzo dobrze przygotowanych do funkcjonowania w realiach odmiennej kultury ze względu na ukończone studia (etnografia, archeologia, socjologia). Ponieważ zazwyczaj nie są to osoby pracujące w środowisku naukowym, na uczelniach, powrót z misji oznacza dla nich powrót do codziennych realiów, a ich doświadczenia nie są przekazywane kolejnym osobom wyjeżdżającym (poza formą przyjacielskich kontaktów). Nie istnieje żaden wykaz takich osób, natomiast w umowach, które są z tymi osobami podpisywane, nie ma również nic na temat przekazywania wiedzy zdobytej w trakcie misji w jakimś zorganizowanym systemie. W dużej mierze szwankuje więc system *lessons learned*, zaś żołnierze „skazani" są albo na naukę na własnych błędach podczas pierwszego wyjazdu w rejon misji, albo

na własne chęci uprzedniego poznania kultury danego kraju na podstawie lektur czy filmów, wreszcie na relacje kolegów, którzy z misji wrócili.

Obecny poziom edukacji międzykulturowej w Wojsku Polskim należy w świetle powyższego uznać za zdecydowanie niewystarczający. Dane podawane przez Centrum w Kielcach mówią, co prawda, iż procentowo – w skali wszystkich kursów prowadzonych w Centrum – wzrosła liczba godzin poświęcanych tej tematyce: z 2–5% godzin szkoleniowych na 100%, (co dawało dwugodzinny blok tematyczny) do 12–85% (6–41 godzin szkoleniowych, duża rozpiętość warunkowana jest rodzajem i poziomem kursu: podstawowy, rozszerzony, zaawansowany)[124]. Z wypowiedzi zebranych od żołnierzy IX zmiany PKW Afganistan poziom świadomości międzykulturowej przedstawia się w jeszcze ciemniejszych barwach (cytaty z korespondencji mailowej z autorką):

- „szkolenie kulturowe tak naprawdę nie istnieje. Traktowane jest jako szkolenie o najmniejszym priorytecie. Żołnierze poświęcają mnóstwo czasu na doskonalenie czynności, które są im znane, a nie mają pojęcia, jak zachowywać się w rejonie konfliktu w stosunku do ludności cywilnej";
- „prowadzone szkolenie jest w głównej mierze teoretyczne. W większości opiera się na wykładach, które nie są zróżnicowane w stosunku do «etatu», jaki dany żołnierz ma obejmować na misji";
- „bardzo dużym błędem jest fakt, że w szkoleniach kulturowych nie uczestniczą wyżsi oficerowie WP. Tak naprawdę to oni podejmują kluczowe decyzje w teatrze działań, a bardzo często mają wiedzę o kulturze mniejszą niż dowódcy drużyn piechoty";
- „elementy szkolenia kulturowego powinny zostać wplecione w proces szkolenia taktycznego. Dochodzi bowiem do «konfliktu szkoleń», np. na kursach czysto taktycznych żołnierze nie są przyzwyczajani do tego, że w rejonie ich działania będzie ludność cywilna";
- „elementy szkolenia kulturowego (oprócz wykładów) pojawiają się często na pokazach i certyfikacjach, nie są natomiast prowadzone zajęcia taktyczne z elementami kontaktu międzykulturowego. Tymczasem w rzeczywistości afgańskiej, «wymieszanie» partyzantów i cywili jest normą. Bardzo ciężko jest uświadomić żołnierzom, że przechodzenie z «przyjaznego» kontaktu z ludnością do walki i na odwrót jest tu normą";
- „obecnie często zdarza się tak, że w szkoleniu na szczeblu kompanii uczestniczą tylko żołnierze (dowódcy «nie mają na to czasu»). Dowódcy, którzy nie nabyli odpowiedniej wiedzy, bagatelizują tę nabytą przez ich podwładnych".

Równocześnie można zauważyć, że ilość dyskusji środowiskowych na ten temat powoli ma szansę zacząć przeradzać się w praktyczne, nowe rozwiązania. Nowy kierunek podnoszenia kompetencji kulturowych żołnierzy mogłyby zatem wyznaczać następujące cele: kształtowanie świadomości o równorzęd-

[124] Za: J. Falecki, J. Frączek, *op.cit.*, s. 87–88.

ności wszystkich kultur; uwrażliwianie na „inność", odmienne korzenie kulturowe, tradycje oraz kształtowanie postaw otwartych i tolerancyjnych, wyrzekających się poczucia wyższości kulturowej na rzecz dialogu, negocjacji i wymiany wartości. Celom tym powinno towarzyszyć uświadamianie żołnierzom także własnej tożsamości kulturowej, zwiększanie poczucia własnej wartości, bezpieczeństwa i samoakceptacji; kształtowanie umiejętności rozwiązywania problemów związanych z uprzedzeniami, negatywnymi stereotypami.

Z pewnością jednak nie ma ani potrzeby, ani możliwości tworzyć z żołnierzy specjalistów w każdej dziedzinie, choć istnieje spora pokusa, by stworzyć, korzystając ze „zwrotu kulturowego" we współczesnym wojsku, „żołnierza-antropologa". Kształcenie w tym kierunku powinno się raczej koncentrować na nabywaniu umiejętności współpracy i kompetencji komunikacyjnych w ogóle. Żołnierze powinni umieć też współpracować w planowaniu i realizowaniu zadań z cywilnymi specjalistami, których rola będzie wzrastać. Warunkiem jest umiejętność wykorzystania potencjału zarówno po stronie wojskowej, jak i cywilnej. Można rozważyć w związku z tym, w realiach Wojska Polskiego i państwa polskiego, które nie stać na własny HTS, trwałe wpisanie w struktury zespołu doradczego/CULAD dla dowódców, będących jednak równocześnie żołnierzami. Jeśli każdy żołnierz będzie musiał stać się „ekspertem multidyscyplinarnym" – przestanie być ekspertem w sztuce wojskowej. Choć nie zwalnia to z konieczności wprowadzenia zmian w systemie szkoleniowym i nie usprawiedliwia wysyłania kompletnie nieprzygotowanych na wyzwania kulturowe żołnierzy na misje poza granicami kraju, to jednak zmiana ta musi zostać przemyślana i wprowadzona nie na zasadzie „terapii szokowej", ale w procesie oddolnego budowania kompetencji kulturowych na wielu różnych płaszczyznach i poziomach edukacji wojskowej.

Za podsumowanie niniejszego rozdziału niech posłużą postulaty środowiska wojskowego w zakresie przygotowania do operacji „innych niż wojenne" (a w takich właśnie misjach poza granicami kraju w przeważającej mierze bierze udział Wojsko Polskie), które zgrupował Adam Kołodziejczyk w poniższej tabeli. Warto zauważyć, iż wyniki badań przeprowadzonych przez autora zostały opublikowane w 2002 roku, a jednak tylko w niewielu punktach cokolwiek się do tej pory zmieniło.

Tabela 5. Postulaty dotyczące procesu edukacji i szkolenia *sensu stricto*

Wymagania odnoszące się do programów (celów, treści) edukacji i szkolenia
• Uwzględnienie w szkoleniu i edukacji ogólnej wiedzy o świecie, polityce międzynarodowej, historii świata, wiedzy o kulturze, prawie międzynarodowym i humanitarnym, a szczególnie wiedzy o rejonie misji: tło historyczne i polityczne, stosunki narodowościowe, geografia, aktualna sytuacja i polityka państwa lub państw, których misja dotyczy
• Ukierunkowanie programów na poznanie społeczności lokalnej: kultura, zwyczaje i obyczaje, narodowe tradycje wojskowe, mentalność, język i religia
• Poznanie standardów i doświadczeń (dobrych i złych) innych (NATO) uczestników misji w zakresie spraw administracyjnych: dokumenty, procedury (rozwinięcia, SOP),

Wymagania odnoszące się do programów (celów, treści) edukacji i szkolenia
terminologia (skróty, oznaczenia, symbole), regulaminy (procedury i przepisy celne), sprzęt, kontrola i ochrona granic (stref)
• Zapewnienie kompatybilności programów szkolenia i edukacji z uwzględnieniem potrzeb konkretnej misji
• Uwzględnienie w zakresie edukacji i szkolenia zagadnień z zakresu wiedzy o sytuacji politycznej i społeczno-ekonomicznej w rejonie konfliktu, międzynarodowego prawa i techniki masowej komunikacji, techniki komunikacji (z cywilami) i negocjacji, przeciwdziałania przestępczości oraz pomocy lokalnej społeczności
• Przegląd i uaktualnianie treści programów edukacyjnych i szkoleniowych oraz uwzględnienie w nich (implementowanie) nowych zagadnień – ważnych w realizacji misji oraz wykorzystanie badań do tego celu
• Zwrócenie uwagi edukowanych i szkolonych oficerów na genezę misji, jej cele, sens i specyfikę oraz inne ważne parametry i wskazówki dla dowódcy misji
• Uwzględnienie w edukacji i szkoleniu zagadnień z zakresu stosowanych nauk społecznych, zwłaszcza socjologii, w zakresie przywództwa, twórczego myślenia i rozwiązywania problemów, zagadnień socjalno-bytowych (skutki rozłąki z rodziną), zagrożeń patologią, „public relations", komunikacji społecznej
• Uwzględnienie ważnych dla uczestników misji zagadnień z zakresu psychologii, obejmujących: poznawanie i radzenie sobie z różnymi czynnikami stresu, nastawienie i nastroje uczestników OOTW, adaptację i poprawę przygotowania psychologicznego uczestników misji
• Kursy i szkolenia do OOTW powinny być racjonalnie zaprojektowane (kompleksowe, dłuższe, organizowane przed wyjazdem na misje), co pozwoli zapewnić przygotowanie żołnierzy (oficerów) do ich zadań, z uwzględnieniem konieczności zapewnienia odpowiedniego czasu na realizację programów (wypełnienie czasu odpowiednimi treściami)

Źródło: A. Kołodziejczyk, *Zawodowe przygotowanie oficerów wojska do misji innych niż wojenne*, Wojskowe Biuro Badań Społecznych, Warszawa 2002, s. 47.

8. Operacjonalizacja kultury

Tekst końcowy eksperymentu MNE 6 poświęcony jest kulturze terenu operacji i rozumieniu pojęcia kultury w jego aspekcie narodowym. Koncepcja kultury stworzona w ramach eksperymentu skupia się na uczynieniu z terminu naukowego pojęcia „operacyjnego", na podaniu wskazówek, w jakich aspektach analizować środowisko operacyjne pod względem kultury tak, aby możliwe było jego praktyczne zastosowanie.

„Operacyjność kultury", względnie „operacjonalizacja kultury" to pojęcia również wymagające opisowego zdefiniowania. W programach szkoleniowych Marines podstawowym pytaniem rozstrzygającym, co należy uwzględnić w analizowaniu kultury terenu operacji, jest pytanie: *so what?* I co z tego? W domyśle – co z tego dla nas wynika? Nie bada się w związku z tym wszystkich aspektów kultury, „kultury dla samej kultury", ale – w ramach procesu operacjonalizacji

kultury – bada się „kulturę operacyjną": wszystkie te aspekty kultury, które ze względów operacyjnych mają znaczenie dla efektywności działań podejmowanych przez wojsko na terenie operacji. W ten sposób pojęcie kultury zostaje „zoperacjonalizowane", a zatem uczynione użytecznym z wojskowego punktu widzenia.

Odniesienia do pojęcia kultury operacyjnej, jak i procesu operacjonalizacji kultury („okrojone" i „zutylitaryzowane" z antropologicznego punktu widzenia) pojawiają się również w tytułach podstawowych podręczników czy dokumentów, opracowanych w celu przybliżenia kwestii kulturowych kręgom wojskowym. Pierwszym z nich jest podręcznik amerykański *Operational Culture for the Warfighter. Principles and Applications*[125], pojęcie to pojawia się również w nazwie pierwszego ośrodka szkoleniowego wyspecjalizowanego w kwestiach kulturowych dla wojska: Marine Corps Center for Operational Culture Learning, oraz w dokumencie przygotowanym w ramach eksperymentu MNE 6 dla dowódców: *Guidelines for Commanders and Staffs. Operationalization of Culture into Military Operations (Best Practices)*[126]. Autorzy tego ostatniego dokumentu podnoszą dość oczywisty – z wojskowego punktu widzenia – argument na rzecz operacjonalizacji kultury: nie są antropologami, a sam świat akademicki nie jest wcale zgodny, jeśli chodzi o sposób definiowania pojęcia kultury. Piszą wprost: „My [żołnierze] musimy poznać lokalną kulturę po to, aby móc zrealizować własne cele. Biorąc to właśnie pod uwagę, jesteśmy w stanie określić kluczowe elementy dla misji. Na tym polega operacjonalizacja kultury, tzn. zidentyfikowanie istotnych aspektów kultury, które mają wpływ na przebieg misji i mogą pomóc nam zrozumieć wpływ podejmowanych przez nas decyzji na struktury społeczno-kulturowe środowiska operacyjnego. Kultura operacyjna umożliwia żołnierzom oraz partnerom koalicji stosowanie wiedzy o innych kulturach w celu zrozumienia działań społeczno-kulturowych, wywierania wpływu na populację, na partnerów koalicji oraz na przeciwnika, jak również pomaga legitymizować działania koalicji[127]. (...) Kompetencja społeczno-kulturowa albo inaczej zdolność do operacjonalizacji kultury jest kluczowa dla planowania operacyjnego i procesu podejmowania decyzji zwłaszcza wtedy, kiedy dotyczy prowadzenia operacji przeciwpartyzanckich. Polega nie tylko na pogłębionej, specjalistycznej wiedzy kulturowej, ale również na umiejętności opanowania złożonych kwestii integracji czynników kulturowych z planowaniem operacyjnym i prowadzeniem operacji. Wiedza o tym, jak «używać» kultury, nie jest wiedzą intuicyjną. Podstawowa świadomość kulturowa, poznanie i odtwarzanie modnych haseł i terminów nie mogą zostać uznane za standard dla osiągania operacjonalizacji kultury. Potrzebna jest do tego kompetencja kulturowa"[128].

---

[125] B.A. Salmoni, P. Holmes-Eber, *op.cit.*
[126] V. Bados, J. Martinez-Ferrer, L. Lavella, *op.cit.*
[127] *Ibidem*, s. 7–8.
[128] *Ibidem*, s. 10.

Podsumowanie

Biorąc pod uwagę dotychczasowe rozważania, można zaryzykować postawienie tezy, że żołnierz przyszłości będzie w coraz większym stopniu stawał się „wojownikiem wiedzy". Stanisław Jarmoszko zauważa: „Udział żołnierza w wojnie w coraz większym zakresie przestaje opierać się na sile fizycznej, na rzecz wiedzy, intelektu i myślenia koncepcyjnego. Dotychczasowy trud fizyczny w dużej mierze zamienia się w wysiłek psychiczny. W tym kontekście można sformułować tezę, iż wartość armii w coraz większym zakresie jest mierzona zdolnością generowania i wykorzystania wiedzy"[129]. Choć wniosek ten można uznać za sformułowany nieco „na wyrost", gdyż w dalszym ciągu – co pokazuje Afganistan – trud fizyczny pełni taką samą rolę jak wysiłek psychiczny w osiąganiu celów działania, to jednak wskazuje na nowy trend, który pojawia się w myśleniu o wojsku przyszłości: nie tylko technologia, wyszkolenie fizyczne czy jakość wyposażenia będą tworzyć obraz armii jutra. Nie mniej ważną częścią będzie umiejętność nabycia i wykorzystania „kompetencji miękkich": umiejętności współpracy z ludnością cywilną, cywilnymi specjalistami lub organizacjami pozarządowymi, świadomość uwarunkowań kulturowych takiej współpracy, podstawowe umiejętność komunikacji nie tylko w „języku wojskowym". Wiedza o kulturze własnego regionu, kraju, organizacji wojskowej narodowej i sojuszniczej z pewnością jest jednym z elementów wysiłku doskonalenia żołnierza przyszłości. Jeśli wojsko nie będzie „organizacją uczącą się" – nie poradzi sobie z realiami i wyzwaniami XXI wieku.

Świadomość międzykulturowa jest więc, mimo różnych zgłoszonych wyżej zastrzeżeń, istotnym elementem wykształcenia żołnierza przyszłości, bo jest umiejętnością zrozumienia „Innego". Jakiekolwiek rozumienie „Innego" wymaga od nas zawsze najpierw zrozumienia samego siebie: świadomość międzykulturowa nie może więc zaistnieć bez świadomości kulturowej – pierwszego kroku, jakim jest wiedza, samopoznanie i umiejętność analizy tego, w jaki sposób **nasza** kultura determinuje **nasze** działania. Problemy międzykulturowe z ludnością cywilną, których doświadczają wojskowe siły wielonarodowe nie mogę więc zostać efektywnie rozwiązane, jeśli najpierw nie będą stworzone narzędzia do zrozumienia specyfiki funkcjonowania samego wojska. W kontekście relacji międzykulturowych takich pojęciowych narzędzi dostarcza socjologia wojska.

---

[129] S. Jarmoszko, *Tendencje rozwoju współczesnych sił zbrojnych*, [w:] J. Zajdzik, T. Iwanek (red.), *Socjologiczne aspekty wojska i obronności*, Wyd. Polskie Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne S.A., Warszawa 2004, s. 7.

ROZDZIAŁ IV

Kultura organizacji wojska – u podstaw świadomości międzykulturowej wielonarodowych sił wojskowych

Zapytałem swoich dowódców brygad, czego w pierwszej kolejności chcieliby mieć więcej. Wszyscy odpowiedzieli – wiedzy o kulturze.

Generał Peter Chiarelli,
wiceszef sztabu wojsk lądowych Stanów Zjednoczonych,
były głównodowodzący Multi-National Corps – Iraq[1]

Wprowadzenie

W ramach trwającej od lat 90. XX wieku refleksji nad przywróceniem kulturze należnego jej miejsca w stosunkach międzynarodowych, nad jej zasadniczym wpływem i rolą we współczesnych relacjach międzyludzkich i międzypaństwowych, pojawiło się także zagadnienie kultury organizacyjnej jako jednego z elementów coraz bardziej złożonej rzeczywistości międzynarodowej. Zrobiło ono wręcz międzynarodową „karierę", służąc wyjaśnieniu, w jaki sposób w warunkach zglobalizowanego świata organizacje o szerokim, międzynarodowym zasięgu (a taką organizacją jest dziś w dziedzinie wojskowej np. NATO) mogą funkcjonować mimo ogromnych, wewnętrznych różnic kulturowych, istniejących wśród ich członków (pracowników)[2].

W niniejszym rozdziale, w celu pokazania kontekstu funkcjonowania pojęć kultury, świadomości kulturowej i międzykulturowej w dziedzinie wojskowości, zostanie przeprowadzona charakterystyka kultury organizacyjnej wojska na poziomach narodowym i międzynarodowym. Zostanie również porównana z kulturą organizacyjną organizacji cywilnych, aby możliwe było zbadanie wpływu różnic między nimi na efektywność operacji prowadzonych przez współczesne wielonarodowe siły wojskowe, a więc takich, w których biorą udział kontyngenty cywilno-wojskowe z dwóch lub więcej państw. Pominięty zostanie wątek definicji pojęć „kultura", „organizacja" oraz różnic między

---

[1] Cyt. za: V. Bados, J. Martinez-Ferrer, L. Lavella, *Guidelines for Commanders and Staffs. Operationalization of Culture into Military Operations (Best Practices)*, Granada 2010, s. 29.

[2] Fragmenty rozważań przedstawionych w niniejszym rozdziale zostały opublikowane w książce *Bezpieczeństwo dla rozwoju. Komunikacja międzykulturowa w operacjach reagowania kryzysowego*, pod red. nauk. A. Czupryńskiego, L. Elaka i H. Schreiber, Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2012 (H. Schreiber, *Kultura organizacyjna wojska i jej wpływ na efektywność operacji wielonarodowych*, s. 15–37).

terminami „kultura organizacyjna" i „kultura organizacji" (stosowanych tutaj wymiennie) jako pobocznych dla podjętej analizy[3].

Wpływ kultury narodowej i powiązanej z nią kultury organizacyjnej na sposób funkcjonowania wojska, jak również na wzajemne stosunki między kontyngentami z różnych krajów podczas operacji wielonarodowych, okazuje się czynnikiem niezwykle istotnym, często przesądzającym wręcz o efektywności misji. Dotychczasowe bagatelizowanie lub marginalizowanie tego problemu może wiązać się z faktem, iż kwestii kulturowych nie da się sprowadzić do matematyki. Przysłowiowe równanie „2 + 2" najczęściej nie daje tutaj wyniku „4". Jednak „niematerialny" czynnik kulturowy wywiera bardzo namacalne, „materialne" skutki w takich sprawach, jak interoperacyjność[4], efektywność czy legitymizacja[5] obecności sił zbrojnych w określonym kraju, by wymienić tylko niektóre z nich. I choć oczywiście nie należy go absolutyzować, to jednak właśnie ze względu na wzrastające umiędzynarodowienie i współzależności między armiami narodowymi zbadanie wpływu kultury organizacyjnej na sposób prowadzenia operacji wielonarodowych stało się przedmiotem zainteresowania nie tylko socjologów wojska[6], ale i samych żołnierzy zmuszonych do odnalezienia się w niełatwych realiach międzykulturowych operacji wielonarodowych.

Założenie, które stoi za podjęciem tego problemu, brzmi następująco: istnieje kultura organizacyjna wojska, która czyni możliwym współdziałanie podczas operacji prowadzonych przez wielonarodowe siły wojskowe, jednocześnie jednak istnieje szereg narodowych organizacyjnych kultur wojskowych, które tego typu współdziałanie utrudniają. Dodatkowym czynnikiem komplikującym obraz teatru operacji jest postępująca „NGO-izacja" obszaru działań[7], połączona z nowymi zadaniami stawianymi przed wojskiem, wymuszająca współpracę z sektorem cywilnym w dziedzinie pomocy rozwojowej, humanitarnej i związanej z odbudową. Świadomość odmienności w kulturach organizacyjnych, poparta wieloma badaniami, oraz wprowadzenie tej wiedzy do kanonu wykształcenia żołnierza mogą stać się podstawą do zwiększenia efektywności zarówno współpracy cywilno-wojskowej (*Civil-Military Cooperation*

---

[3] Omówienie tych kwestii wraz z przeglądem definicji można znaleźć w: M. Cieślarczyk, *O potrzebie i możliwościach badania problemów kultury organizacyjnej w siłach zbrojnych*, [w:] M. Cieślarczyk, E. Pomykała (red.), *Kultura organizacyjna w siłach zbrojnych*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003, s. 28–59.

[4] Zob. np. R. Rubinstein, D.M. Keller, M.E. Scherger, *Culture and Interoperability in Integrated Missions*, „International Peacekeeping" 2008, t. 15, nr 4.

[5] S. Wilson, *Effectiveness, Legitimacy and the Use of Force in Modern Wars. The Relentless Battle for Hearts and Minds in NATO's War over Kosovo*, SOWI, Wiesbaden 2009.

[6] M.in. G. Caforio (red.), *Handbook of the Sociology of the Military*, Springer Science + Business Media, New York 2006, oraz wszystkie wymienione w tym rozdziale publikacje Josepha Soetersa.

[7] Termin ten został rozpropagowany, w sensie negatywnym, przez książkę autorstwa Lindy Polman za sprawą opisania tragicznych konsekwencji udzielania nieadekwatnej pomocy humanitarnej oraz jej wpływu na rozwój i przedłużanie się konfliktów, przede wszystkim na przykładzie Afryki. L. Polman, *War Games. The Story of Aid and War in Modern Times*, Viking, UK 2010.

– CIMIC)[8] w przyszłości, jak również współpracy wewnątrz sił wielonarodowych, a tym samym – efektywności samej operacji.

1. Wielokulturowość w wielonarodowych siłach wojskowych

Wielonarodowe, a przez to wielokulturowe struktury wojskowe nie są niczym nowym w historii wojskowości. Od czasów starożytnych (armia Aleksandra Macedońskiego) aż do XX wieku, kiedy nastąpiło powołanie do życia Układu Warszawskiego oraz NATO, mamy do czynienia z praktyką wielokulturowych sił koalicyjnych lub sojuszniczych. O ile jednak ten pierwszy sojusz, jak wskazuje Bolesław Balcerowicz, był wielonarodowy raczej w teorii niż w praktyce podejmowanych przez niego działań (zasadniczą i niepodważalną przewagę miał komponent radziecki), to już w strukturę i praktykę działania NATO wielonarodowość została wpisana jako jedna z głównych zasad: mieszane dowództwa, wspólne procesy wypracowywania decyzji, wielonarodowe siły, np.: korpusy[9].

Idea wielonarodowych wojsk towarzyszyła także twórcom Organizacji Narodów Zjednoczonych: w pierwotnych założeniach wielonarodowe jednostki wojskowe ONZ miały być instrumentem służącym realizacji decyzji ONZ. Choć idea ta nie została urzeczywistniona w sensie powołania stałych wielonarodowych sił ONZ (oprócz jednej próby, stworzenia – *Multinational Standby High Readiness Brigade for UN Operations* – SHIRBRIG w latach 2000–2009), to w praktyce operacje wojskowe, prowadzone pod jej auspicjami od czasów powstania tej organizacji, zawsze realizują jednostki złożone z żołnierzy wielu państw[10]. Idea ta znalazła również swoje odzwierciedlenie w Karcie Narodów Zjednoczonych: art. 42–47 z rozdz. VII – Akcja w razie zagrożenia pokoju, naruszenia pokoju i aktów agresji, w którym powołuje się także Wojskowy Komitet Sztabowy złożony z szefów sztabów sił zbrojnych stałych członków Rady Bezpieczeństwa.

---

[8] Zob. M. Cieślarczyk, M. Chojnacki, A. Radomyski, *Współpraca cywilno-wojskowa (CIMIC) w Siłach Zbrojnych (SZ) RP*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003. Definicja współpracy cywilno-wojskowej po raz pierwszy została sformułowana w *Doktrynie operacyjnej wielonarodowych połączonych sił sojuszu* – NATO AJP-1: „zasady i przedsięwzięcia, które wspierają związki pomiędzy dowódcami NATO i władzami narodowymi (cywilnymi i wojskowymi) na obszarze, gdzie użyte są, lub planuje się użyć, siły militarne NATO". Za: B. Balcerowicz (red.), *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2002, s. 159. Obecnie obowiązująca *Doktryna współpracy cywilno-wojskowej* NATO AJP-09 (Bruksela 2003) określa CIMIC jako „koordynację i współpracę o charakterze wspierającym misje, prowadzoną między dowódcą NATO a ludnością łącznie z władzami krajowymi i lokalnymi, jak również organizacjami i ośrodkami międzynarodowymi, krajowymi i pozarządowymi". *Ibidem*, s. 3.

[9] B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w stanie pokoju, kryzysu, wojny*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 124–125.

[10] *Ibidem*, s. 123.

Wielonarodowe operacje wojskowe zaczynają być w dzisiejszych realiach coraz częściej normą, zasadą rozwiązywania różnego rodzaju konfliktów. Siły zbrojne we współczesnym świecie funkcjonują coraz częściej na podstawie zasady wielonarodowości, która sprzyja ekonomizacji wysiłku ponoszonego przez poszczególne państwa, zwiększonej legitymizacji takich działań, rozłożeniu odpowiedzialności na większą liczbę partnerów i budowaniu zaufania między członkami sojuszu czy też koalicji. Szczególnym przykładem są tutaj międzynarodowe operacje pokojowe, które przez blisko półwiecze prowadzone były pod bezpośrednim kierownictwem ONZ (Departament Operacji Utrzymania Pokoju)[11]. Pierwszą wielonarodową misją było wysłanie grupy obserwatorów na Bliski Wschód (UNTSO), a pierwsze wielonarodowe siły pokojowe w postaci wielonarodowego zgrupowania wojsk (sześć tysięcy żołnierzy) po raz pierwszy utworzono w 1956 roku (UNEF – 1)[12]. Dowodem na to, że tego typu działania są pożądane, może być liczba operacji pokojowych, których w dekadzie 1948–1958 uruchomiono cztery[13], w latach 1959–1969: sześć, 1970–1980 tylko trzy, 1981–1991 już dziesięć, 1992–2002 aż trzydzieści jeden[14](!), a w latach 2003–2010 znowu dziesięć. Na ten ostatni okres nałożyły się dodatkowo wielonarodowe operacje przeprowadzane z mandatu ONZ, ale nienazywane operacjami pokojowymi tylko operacjami reagowania kryzysowego pod auspicjami NATO (ISAF w Afganistanie[15]), jak również fakt dalszego trwania tego typu działań rozpoczętych w poprzednich dekadach. Oznacza to, że liczba aktualnie (grudzień 2011) trwających misji pokojowych z ramienia ONZ wynosi piętnaście, z czego UNAMA (*The United Nations Assistance Mission in Afghanistan*) jest misją polityczną, zaliczaną do operacji pokojowych, bez wykorzystania siły wojskowej[16]. ONZ chętnie przekazuje uprawnienia w zakresie przygotowania i prowadzenia operacji pokojowych oraz tworzenia do tego właściwych sił wielonarodowych innym organizacjom, NATO zaś jest tutaj, ze względu na zasoby, funkcjonowanie jednolitych i przejrzystych procedur, doktryn wspólnych dla wielu państw, szczególnie atrakcyjną opcją, gwarantującą w założeniu (choć nie zawsze w praktyce) profesjonalne prowadzenie operacji[17].

---

[11] *Ibidem*, s. 131.

[12] *Ibidem*. UNTSO – *United Nations Trust Supervision Organization* – Organizacja Narodów Zjednoczonych Nadzorująca Rozejm w konflikcie arabsko-izraelskim; UNEF – 1 – *First United Nations Emergency Force* – Pierwsze Doraźne Siły Pokojowe Organizacji Narodów Zjednoczonych powołane w celu nadzorowania wycofania się wojsk brytyjskich, francuskich i izraelskich z Egiptu po wojnie sueskiej 1956.

[13] *List of operations 1948–2010*, http://www.un.org/en/peacekeeping/list.shtml (22.01.2011).

[14] Warto tutaj dodać, że właśnie w tym okresie bardzo mocno umiędzynarodowiono składy sił pokojowych. B. Balcerowicz podaje, iż np. w misji obserwacyjnej UNIKOM (*United Nations Iraq-Kuwait Observation Mission*) w Kuwejcie wzięło udział 300 osób z 30 państw, a w operacji MONUC (*Mission de l'Organisation des Nations Unies en République Démocratique du Congo*) w Kongu brały udział jednostki aż z 54 państw. B. Balcerowicz, *op.cit.*, s. 131–132.

[15] International Security Assistance Force, www.isaf.nato.int.

[16] http://unama.unmissions.org/Default.aspx?tabid=1742 (22.01.2011).

[17] B. Balcerowicz, *op.cit.*, s. 131.

Zasada wielonarodowości staje się wręcz „podręcznikowa" i znajduje odbicie na wszystkich poziomach: strategicznym, operacyjnym i taktycznym[18]. W NATO-wskich *handbookach* jest uznawana za kwestię kluczową dla solidarności i spójności tej organizacji, dla operacji prowadzonych przez Sojusz, i traktowana jako wsparcie i uzupełnienie narodowych polityk obrony[19]. Mimo tego więc, że wojskowa wielonarodowość jest od zawsze obecna w historii wojska, dopiero formuła zaproponowana po II wojnie światowej wprowadziła do niej zupełnie nową jakość przez integrację struktur wojskowych na terenie samej Europy, ale przede wszystkim – w ramach NATO[20].

NATO stanowi wielostronny sojusz polityczno-militarny i to właśnie w ramach tej organizacji zaczęto prowadzić badania nad zagadnieniem efektywnego funkcjonowania tego typu struktur w kontekście różnic kulturowych. Do pionierów szeroko zakrojonych badań w tej dziedzinie należy Joseph Soeters. Od strony teoretycznej zajęli się tym problemem również Efrat Elron, Boas Shamir i Eyal Ben-Ari[21], profesorowie Hebrew University of Jerusalem. To bowiem właśnie NATO wyróżnia się spośród innych organizacji rozbudowanym systemem wielonarodowych dowództw i sztabów od samego początku swojego funkcjonowania. Co więcej, z czasem obok mieszanych dowództw i sztabów zaczęto tworzyć wielonarodowe związki operacyjne, wielonarodowe korpusy, wśród nich szczególnie wyróżnia się Korpus Szybkiego Reagowania (*Allied Rapid Reaction Corps* – ARRC)[22], który stanowił podstawę funkcjonowania dowództwa ISAF w 2011 roku[23]. Żołnierzy do ISAF delegowało w październiku 2011 aż 48 państw, przy czym kilka z nich wyłącznie w symbolicznym stopniu: Islandia – 4, Irlandia – 7, Austria – 3, w sumie jednak aż 130 638 żołnierzy, z czego 90 tysięcy tylko ze Stanów Zjednoczonych[24]. NATO zasadę umiędzynarodowienia struktur rozwinęło także dzięki wprowadzeniu standaryzacji procedur, zasad postępowania, jak również uzbrojenia i wyposażenia.

Pytanie stojące za wszystkimi podejmowanymi analizami i badaniami można sformułować następująco: w jaki sposób możliwe jest koherentne działanie kontyngentów wielonarodowych, w których mówi się wieloma językami, w których obecne są różne tradycje wojskowe oraz sposoby postrzegania tego, w jaki sposób należy dobrze wykonywać swoją „żołnierską

---

[18] *Ibidem*, s. 127.

[19] NATO Handbook 1998, s. 168, za: B. Balcerowicz, *op.cit.*, s. 127.

[20] A. Kołodziejczyk, *Wielonarodowość jako wyzwanie dla współczesnego wojska*, [w:] J. Zajdzik, T. Iwanek (red.), *Socjologiczne aspekty wojska i obronności*, Wyd. Polskie Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne S.A., Warszawa 2004, s. 36.

[21] E. Elron, B. Shamir, E. Ben-Ari, *Why Don't They Fight Each Other? Cultural Diversity and Operational Unity in Multinational Forces*, „Armed Forces & Society" 1999, t. 26, s. 76.

[22] B. Balcerowicz, *op.cit.*, s. 125.

[23] Por. http://www.arrc.nato.int/alliedrapidreactioncorps/current_operations.aspx (25.02.2011).

[24] Por. http://www.isaf.nato.int/images/media/PDFs/18%20october%202011%20isaf%20placemat.pdf (27.10.2011).

robotę"[25]. Założenia każdego z etapów analizy są następujące: w kwestii radzenia sobie z wewnętrzną różnorodnością kulturową wojsko doświadcza tych samych problemów co organizacje cywilne i międzynarodowe korporacje; specyfika wojska jednak powoduje, że sposoby radzenia sobie z tą sytuacją odróżniają organizację wojskową od wszelkich innych cywilnych (czy to ze sfery biznesu czy innych sfer); i wreszcie, te wykształcone wojskowe sposoby radzenia sobie z różnorodnością kulturową umożliwiają siłom zbrojnym, mimo istnienia różnic kulturowych, wykonywanie swoich zadań w ramach operacji wielonarodowych[26].

Współcześnie doszło do bezprecedensowego umiędzynarodowienia wojska. Odbywa się to dwukierunkowo: wojsko zaczyna być coraz mocniej angażowane w działania odbywające się w różnych regionach świata i równocześnie siły narodowe nie są w stanie prowadzić operacji wyłącznie dzięki własnym zasobom[27]. Nawet największe i najbardziej zaawansowane pod względem wyposażenia Siły Zbrojne Stanów Zjednoczonych nie mogą (lub nie chcą ze względu na kwestię większej legitymizacji działań dla operacji wielonarodowych) na własną rękę przeprowadzać tak skomplikowanych operacji jak te w Iraku i Afganistanie.

Idea wielonarodowych sił w Europie zrealizowała się w powołaniu Eurokorpusu w Strasburgu. Tworzony od 1992 roku jest dzisiaj uznany za największy sukces w różnych, do dziś raczej nieudolnych, próbach utworzenia europejskich struktur wojskowych. Zdolność do działania osiągnął w 1995 roku[28]. Służą w nim Niemcy (dywizja pancerna), Francuzi (dywizja pancerna i pułk), Belgowie (dywizja zmechanizowana), Hiszpanie (brygada) i Luksemburczycy (kompania) oraz brygada francusko-niemiecka. Początkowo Eurokorpus stanowił strukturę Unii Zachodnioeuropejskiej, obecnie zaś znajduje się w składzie sił wojskowych NATO[29], w ramach Sił Odpowiedzi NATO (ang. NATO's Response Force), pozostając zarówno w dyspozycji UE, jak i NATO.

Potrzeby śródziemnomorskich obszarów UE miały zaspokoić dwie, utworzone w 1995 roku struktury wielonarodowe: EUROFOR (European Rapid Operational Force) i EUROMARFOR (European Maritime Force), składające się z elitarnych, profesjonalnych jednostek francuskich, włoskich, hiszpańskich i portugalskich. Następnie podjęto w 1999 roku w Helsinkach na szczycie UE decyzję o utworzeniu do 2003 roku „armii europejskiej" (Europejski Korpus Szybkiego Reagowania). Mimo ogłoszenia gotowości do działania w przewidzianym terminie jej rzeczywiste istnienie dobrze oddaje, zdaniem Bolesława Balcerowicza, opinia Margaret Thatcher, która określiła ją jako „papierową armię

[25] E. Elron, B. Shamir, E. Ben-Ari, *op.cit.*, s. 74.

[26] *Ibidem.*

[27] J. Soeters, C.-R. Poponete, J.T. Page Jr., *Culture's Consequences in the Military*, [w:] T.W. Britt, A.B. Adler, C.A. Castro (red.), *The Psychology of Serving in Peace and Combat*, t. 4: *Military Culture*, Praeger Security International, Westport, Connecticut, London 2006, s. 13.

[28] B. Balcerowicz, *op.cit.*, s. 134.

[29] *Ibidem*, s. 124.

z papierowymi zasobami, której polem bitwy są biurka w Brukseli"[30]. Zmianą tej sytuacji ma być powołanie niewielkich grup bojowych (European Union Battlegroup), z których pierwsze dwie: francuska i brytyjska, osiągnęły gotowość do działania w 2005 roku, a pozostałe taką zdolność miały osiągnąć w latach 2007–2010 (w tworzeniu tych grup brały udział 24 państwa). Polska miała tworzyć jedną z takich grup bojowych, jako państwo wiodące, wspólnie z Niemcami, Słowacją, Litwą i Łotwą. Wkład Polski stanowić miał 60% potencjału jednostki, a gotowość operacyjną grupy zakładano na 2011 rok[31]. Ostatecznie w marcu 2013 podpisane zostało porozumienie o utworzeniu Wyszehradzkiej Grupy Bojowej pod przewodnictwem Polski, z udziałem Węgier, Czech i Słowacji. Koncepcja grup bojowych jest obecnie krytycznie dyskutowana, zwłaszcza po braku reakcji wojskowej ze strony Unii Europejskiej – mimo możliwości politycznych i prawnych – na sytuację w Mali (możliwość reakcji miała ówcześnie Weimarska Grupa Bojowa, składająca się z Polski, Niemiec i Francji)[32].

Wojsko Polskie od dawna bierze czynny udział w operacjach wielonarodowych formacji wojskowych, jego udział zwiększył się w latach 90. XX wieku, w okresie ubiegania się o członkostwo w NATO. Wojsko Polskie brało udział w operacjach prowadzonych na wielu kontynentach, przede wszystkim w Azji i Afryce. W Azji polscy żołnierze, w roku 1953, weszli w skład zespołu obserwatorów, którzy nadzorowali zawieszenie broni między Koreą Południową a Koreą Północną. Od roku 1952 w Azji w różnego rodzaju operacjach militarnych – pokojowych, humanitarnych, rozjemczych oraz stabilizacyjnych – udział wzięło ponad 50 tysięcy żołnierzy polskich[33]. Najliczniej siły polskie zaangażowane były na Bliskim Wschodzie. W misjach w Egipcie (UNEF II), Libanie (UNIFIL), Syrii i Izraelu (UNDOF) uczestniczyło ponad 30 tysięcy żołnierzy[34].

W „operacjach innych niż wojna" na Dalekim Wschodzie (Wietnam, Kambodża, Korea i Laos) brało udział ponad 4200 żołnierzy polskich, a w Azji Środkowej (Afganistan, Pakistan i Kaukaz) do roku 2006 – 15 001. W Afryce po raz pierwszy polscy żołnierze uczestniczyli w operacji w 1968 roku. Od tego czasu w dziewięciu operacjach wojskowych innych niż wojna (*Military Operations Other Than War* – MOOTW) było tam zaangażowanych prawie tysiąc żołnierzy, głównie w Namibii (UNTAG), Demokratycznej Republice Konga (MONUC) i obecnie w Czadzie (MINURCAT)[35].

---

[30] *Ibidem*, s. 136.

[31] *Ibidem*, s. 137.

[32] A. Słojewska, *Wojsko Unii niezdatne do użycia*, „Rzeczpospolita", 22 kwietnia 2013.

[33] M. Kloczkowski, J. Dziedzic, *Żołnierze polscy w misjach poza granicami kraju*, „Kwartalnik Bellona" 2009, nr 4, s. 101.

[34] *Ibidem*. UNEF–II – *Second United Nations Emergency Force*, UNDOF – *United Nations Disengagement Observer Forces*, UNIFIL – *United Nations Interim Force in Lebanon*.

[35] UNTAG – *United Nations Transition Assistance Group*, MONUC – *United Nations Organization Mission in the Democratic Republic of the Congo*, MINURCAT – *United Nations Mission in the Central African Republic and Chad*.

Należy poza tym wskazać na udział w misji UNPROFOR (B. Jugosławia)[36]. Na terenie Byłej Jugosławii Wojsko Polskie uczestniczyło w wielonarodowych siłach pokojowych utworzonych pod auspicjami NATO – IFOR, SFOR, KFOR[37]. W wypadku SFOR, mimo ich małej liczebności – około 7 tysięcy żołnierzy, kontyngenty wojskowe pochodziły aż z 26 państw (20 państw NATO i 6 spoza Sojuszu)[38].

Niezależnie od wysyłania misji pod auspicjami ONZ i NATO czy tworzenia związków w ramach UE europejskie armie narodowe zaczynają także współpracować z innymi armiami na mocy dwu- lub wielostronnych porozumień, w wyniku których powstają formacje dwu- i wielonarodowe, jak np. Korpus Niemiecko-Holenderski, Brygada Niemiecko-Francuska czy Polsko-Niemiecko-Duński Wielonarodowy Korpus Północ-Wschód w Szczecinie (*Multinational Corps Northeast* – MCN), utworzony w ramach struktur NATO 18 września 1999 roku[39]. Wszystkie te formacje pozostają pod wspólnym dowództwem.

Przeprowadzone na nich badania prowadzą do wniosków, że obok wielu łączących żołnierzy wspólnych spraw w formacjach tych zauważalne są zasadnicze różnice, wynikające właśnie z odmiennych kultur organizacyjnych, koncepcji dotyczących spraw taktycznych, planowania misji, a nawet rozbieżności w rozumieniu kluczowych terminów wojskowych[40]. Jeśli doda się do tego fakt rotacji składu osobowego tych jednostek (np. w wypadku Korpusu Północ-Wschód co trzy lata), trudno tu mówić o możliwościach ukształtowania się wspólnej kultury organizacji pracy czy integracji kulturowej. Wnioski takie pojawiają się również w odniesieniu do rozformowanych LITPOLBAT (Batalionu Litewsko-Polskiego) i POLUKRBAT (Batalionu Polsko-Ukraińskiego), których specyfika polegała na tym, że komponenty narodowe stacjonowały na co dzień w swoich krajach, łącząc się dopiero w ramach ćwiczeń czy realizacji zadań służbowych[41]. Zasady funkcjonowania takich jednostek można nazwać „horyzontalną wielonarodowością", gdyż kontakty między żołnierzami z różnych krajów zachodzą tu tylko na poziomie dowództw zespołów łącznikowych lub są możliwe w logistyce (jeśli istnieje wspólny system logistycznego

---

[36] UNPROFOR – *United Nations Protection Force*.

[37] B. Balcerowicz, *op.cit.*, s. 135.

[38] *Ibidem*, s. 130.

[39] *Ibidem* oraz A. Kołodziejczyk, *op.cit.*, s. 42. Obecnie Korpus tworzą oficerowie już z 13 państw.

[40] A. Kołodziejczyk, *op.cit.*, s. 43. Zob. także: S.B. Gareis *et al.*, *Conditions of Military Multinationality. The Multinational Corps Northeast in Szczecin*, SOWI, Forum International, t. 24, Strausberg 2003; J. Keller, *Multinationale Streikräfte. Eine Untersuchung aus organizatorischen Sicht*, Führungsakademie der Bundeswehr 1999, Fachbereich Sozialwissenschaften, 301f.

[41] M. Bodziany, *Relatywizm kulturowy i tolerancja jako społeczny i kulturowy dylemat w wielonarodowych jednostkach wojskowych w perspektywie integracji kulturowej*, [w:] J. Maciejewski, A. Krasowska-Marut, A. Rusak (red.), *Szeregowcy w grupach dyspozycyjnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, s. 208. Badania kultury organizacyjnej w tych dwóch jednostkach zostały przeprowadzone w latach 2004–2005 (łącznie 70 ankiet). Ich wyniki prezentuje Włodzimierz Chojnacki, *Profesjonalizacja wojska w teorii i badaniach socjologicznych*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2008, s. 189 i n.

zaopatrywania i zabezpieczania[42]). „Wertykalna wielonarodowość" – zdecydowanie bardziej pożądana ze względu na możliwość rozwijania bezpośrednich kontaktów między żołnierzami oraz rzeczywistej integracji – implikuje ustanawianie mieszanych: dwu- i więcej, narodowych kontyngentów również na niższych szczeblach dowodzenia – batalionu, a nawet kompanii[43]. Osiągnięcie zarówno horyzontalnej, jak i wertykalnej wielonarodowości od strony organizacyjnej nie nastręcza już dziś trudności. Pojawiają się one jednak zawsze, gdy w grę wchodzi efektywność działania wielonarodowych sił wojskowych i umiejętność zarządzania grupami o odmiennych kulturach narodowych i organizacyjnych.

Mimo różnorodnych trudności wiążących się z funkcjonowaniem każdej wielonarodowej, a co za tym idzie wielokulturowej organizacji, proces zwiększania znaczenia zasady wielonarodowości we współczesnych operacjach wojskowych będzie postępował. Największa armia – Siły Zbrojne Stanów Zjednoczonych – traktuje umiejętność zarządzania i dowodzenia wielonarodowymi kontyngentami za wymóg kształcenia przyszłych dowódców wojskowych. W kontekście ekonomizacji wojny oraz zwiększania się wpływu opinii społeczności międzynarodowej w kwestii legitymizacji działań zbrojnych – działania wielonarodowe są w pełni racjonalnym rozwiązaniem[44].

Wielonarodowość sił zbrojnych przestała być w XX wieku doraźna, okazjonalna czy sytuacyjna – została zinstytucjonalizowana[45]. Za Stanisławem Jarmoszko można wskazać, iż współczesne działania wielonarodowych sił zbrojnych charakteryzuje: 1) wielopodmiotowość strony interweniującej (pojedyncze państwo coraz częściej przestaje być samodzielnym podmiotem wojny); 2) transnarodowość celów – powstrzymanie konfliktu poza własnym terytorium; 3) silne sprzężenie bezpośrednich działań zbrojnych z polityką (inspiracja i kontrola – wyraźne ograniczenie celów i swobody działań sił zbrojnych); 4) minimalizacja strat i zniszczeń ubocznych (zarówno własnych, jak i pozostałych aktorów konfliktu); 5) możliwość osiągnięcia celów przy selektywnym działaniu sił zbrojnych; 6) wzrastająca rola pozamilitarnych środków i sposobów realizacji zadań operacyjnych i taktycznych, konieczność współdziałania wojska z organizacjami niemilitarnymi (międzynarodowymi, pozarządowymi) itp.[46]. Większość wspomnianych cech powinna być rozpatrywana na szerszym tle kulturowym: wielopodmiotowość rodzi konieczność poznania zasad i wartości, którymi kierują się partnerzy działań, transnarodowość – kulturowego kon-

[42] A. Kołodziejczyk, *op.cit.*, s. 39.

[43] *Ibidem*, s. 40.

[44] Por. *ibidem*, s. 47–48.

[45] S. Jarmoszko, *Tendencje rozwoju współczesnych sił zbrojnych*, [w:] J. Zajdzik, T. Iwanek (red.), *op.cit.*, s. 10.

[46] *Ibidem*. S. Jarmoszko dodaje tu także jako element charakterystyczny „bezstronność działań zbrojnych", co jednak z powodu braku dokładnego wyjaśnienia przez autora rozumienia tego określenia może budzić uzasadnione wątpliwości. Z tego też względu wzmianka ta została pominięta w tekście głównym.

tekstu operacji, konieczność współdziałania wojska z organizacjami cywilnymi – świadomości odmienności sposobów i metod działania, wynikających z odmiennych kultur organizacyjnych.

2. Kultura wojska jako kultura organizacji

Badania nad wojskiem, jego profesjonalizacją, relacjami ze społeczeństwem i władzami cywilnymi nabrały ogromnego znaczenia w połowie XX wieku. II wojna światowa i niespotykane dotychczas na taką skalę zaangażowanie sił zbrojnych na frontach praktycznie wszystkich kontynentów uruchomiły poważną refleksję i dyskusję badaczy z obszaru nauk społecznych. Do „klasyków" literatury anglojęzycznej poświęconej wojsku w drugiej połowie XX wieku należy zaliczyć Samuela Stouffera (redaktor i współautor *The American Soldier*, Princeton University Press, Princeton 1949), Samuela P. Huntingtona (*The Soldier and the State: the Theory and Politics of Civil-Military Relations*, Harvard University Press, Cambridge 1957), Morrisa Janovitza (*Professional Soldier: a Social and Political Portrait*, Free Press, Glencoe 1964), Charlesa Moskosa (*The American Enlisted Man: the Rank and File in Today's Military*, Russell Sage Foundation, New York 1970), Davida Segala (*The postmodern military: armed forces after the Cold War*, Oxford University Press, Oxford 2000) czy Giuseppe Caforio (*Handbook of the sociology of the military*, Springer, New York 2006).

Pierwsza książka – podręcznik ze zbiorem kluczowych tekstów definiujących tę dyscyplinę – *Military Sociology: A Study of American Military Institutions and Military Life* (pod redakcją Charlesa H. Coatesa i Rolanda J. Pellegrina, Social Science Press, College Park 1965) już w tytule kładła nacisk na wojsko jako instytucję. Po niej zostały opublikowane *Handbook of Military Institutions* (R.W. Little, Sage Publications, Beverly Hills 1971) oraz *Military Institutions and the Sociology of War* (K. Lang, Sage Publications, Beverly Hills 1972). Te trzy książki pierwsze ukazują wojsko przede wszystkim jako instytucję społeczną, podobnie jak wyspecjalizowane periodyki w zakresie socjologii wojska tzn. „Journal of Political and Military Sociology" wydawany od 1973 roku czy „Armed Forces and Society" powstały w 1974 roku. Takie podejście cechowało również zespół akademicki Center for Research on Military Organization, założony w 1995 roku na Uniwersytecie Maryland pod przewodnictwem Davida Segala[47].

Problematyka kultury organizacyjnej, która pojawia się u źródeł badań nad narodowymi, organizacyjnymi kulturami wojskowymi czy wreszcie kulturą wojska *per se*, weszła szerzej i głębiej do sfery zainteresowań socjologii wojska za sprawą badań podjętych nad korporacjami i przedsiębiorstwami międzynarodowymi. Badaczem, który rozpropagował tę problematykę, był profesor uniwersytetu w Amsterdamie, Geert Hofstede. W 1980 roku opublikował

[47] Por. G. Siebold, *Core issues and theory in military sociology*, „Journal of Political and Military Sociology" lato 2001.

pracę *Konsekwencje kultury*[48]. Od tego czasu – lat 80. XX wieku – obserwuje się olbrzymi wzrost zainteresowania tą kwestią[49]. Praca ta przyniosła autorowi międzynarodową sławę ze względu na opisanie w niej wyników szeroko zakrojonych badań (ponad 100 tysięcy rozesłanych ankiet, każda licząca ponad 100 pytań), wykazujących różnice w wydajności pracy pracowników IBM w ponad 50 krajach, w których firma ta miała swoje zakłady. Różnice w wydajności Geert Hofstede wyjaśniał wartościami odmiennymi w zależności od kultury kraju pochodzenia pracowników, które nazwał „różnicami w zbiorowym zaprogramowaniu kulturowym"[50], a samą kulturę organizacji określił „psychologicznym majątkiem organizacji, dzięki któremu można przewidzieć zasoby tej organizacji za pięć lat"[51]. Badacz pod pojęciem „zbiorowego zaprogramowania kulturowego" rozumiał grupową socjalizację, mającą charakter narodowej indoktrynacji, gdyż to właśnie państwo narodowe nadzoruje (na różne sposoby, m.in. przez system szkolnictwa) proces socjalizacji. Wyniki badań postanowił nanieść na mapę różnic kulturowych, posługując się następującymi wymiarami w odniesieniu do kultury narodowej: dystans władzy, indywidualizm–kolektywizm, męskość–kobiecość oraz unikanie niepewności. Z czasem dołączył do tych wymiarów piąty: perspektywę krótko- lub długoterminową[52].

Wyniki badań i metodologia zastosowana przez Geerta Hofstede zostały przejęte do badań nad organizacjami spoza sfery ekonomii i gospodarki, w tym do badań nad kulturą wojska. Badaczem, który zajął się tą problematyką i przetransponował ją na warunki wojskowe, był profesor Joseph Soeters. W 1997 roku opublikował wyniki badań przeprowadzonych w akademiach wojskowych na korpusach kadetów w 13 krajach, zarówno członkowskich NATO (poza Grecją i Turcją), jak i kilku spoza Sojuszu: Białorusi, Brazylii i Argentynie[53]. W roku 2004 badania o tym samym charakterze zostały zre-

---

[48] G. Hofstede, *Culture's Consequences: International Differences in Work-Related Values*, CA Sage, Thousand Oaks 1980.

[49] Zob. W. Chojnacki, *Kultura organizacyjna wojska w wymiarze narodowym i wielonarodowym*, [w:] M. Cieślarczyk, A. Dębska (red.), *Wojsko wobec wyzwań współczesnego świata*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2005, s. 182.

[50] S. Magala, *Nie dziel, ale rządź*, [w:] G. Hofstede, *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2000, s. 11.

[51] G. Hofstede, *Kultury i organizacje...*, *op.cit.*, s. 55.

[52] Należy w tym miejscu zauważyć, iż – mimo wielkiej popularności – metodologia i wyniki badań Hofstede są mocno krytykowane w środowisku naukowym, przede wszystkim ze względu na stronniczość przy omawianiu każdego z wymiarów kultury (np. wysoki dystans władzy gorszy od niskiego, kolektywizm gorszy od indywidualizmu etc. – por. P. Boski, *Kulturowe ramy zachowań społecznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN i Wydawnictwo SWPS Academica, Warszawa 2009, s. 126), jak i ze względu na ograniczenia dotyczące ich stosowania w wypadku analiz prowadzonych na potrzeby wojskowe. Por. M. Pawlak, *Ograniczone możliwości aplikacji modelu kulturowego Hofstede w osiąganiu celów operacji reagowania kryzysowego*, [w:] A. Czupryński, L. Elak, H. Schreiber (red.), *op.cit.*, s. 130–134.

[53] J. Soeters, *Values in Military Academies. A Thirteen Country Study*, „Armed Forces & Society" 1997, nr 24, s. 24–37.

alizowane w Rumunii przez Cristinę Poponete[54]. U podstaw badań kultury organizacyjnej wojska leży założenie, iż jako organizacja doświadcza tych samych lub podobnych problemów co przedsiębiorstwa międzynarodowe. Jednocześnie jednak zwraca się uwagę na fakt, że podobieństwo problemów wcale nie oznacza podobnych metod ich rozwiązywania w organizacjach cywilnych i wojskowych: wojsko, będąc organizacją specyficzną, nie jest organizacją taką samą jak przedsiębiorstwo międzynarodowe.

Dość powszechnie przyjmuje się, że kultura organizacji to zbiór wartości, norm i postaw jej członków, które określają to, co ważne dla organizacji i na czym polega istota jej działalności. Kulturą organizacji można także określić spójne dla instytucji wzory postępowania wynikające z celu funkcjonowania oraz z podzielanych przez jej członków wartości[55]. Do jednej z najbardziej popularnych i wielokrotnie wznawianych prac, wytyczających kierunek myślenia o kulturze organizacyjnej, należy *Organizational Culture and Leadership* Edgara Scheina[56]. Według jego koncepcji kulturę organizacji tworzą trzy zasadnicze poziomy, wydzielone ze względu na „stopień ich widoczności" dla zewnętrznego obserwatora: od niewidocznego i często nieuświadamianego aż po najłatwiejszy do zaobserwowania[57]. Pierwszy poziom, najmniej widoczny, uwzględnia podstawowe założenia kulturowe, stosunek do otoczenia i rzeczywistości, naturę ludzką i stosunki międzyludzkie. Drugi poziom uwzględnia podstawowe normy i wartości, a więc przekazy na temat tego, jak się zachowywać w organizacji, dużą rolę odgrywają na tym poziomie liderzy. Dotyczy to również wytycznych, regulaminów, a także ideologii i celów. Trzeci poziom, najłatwiejszy do obserwacji, to „artefakty kulturowe": widoczne wzory zachowania, stosowany język i terminologia, architektura otoczenia, technologia, produkty, sposób ubierania się, symbole, ceremonie, rytuały[58].

Z socjologicznego punktu widzenia, piszą z kolei Adam Kołodziejczyk i Waldemar Nowosielski, wszelkie organizacje są nakierowanym na cel systemem kulturowym. Celem istnienia organizacji wojskowej jest stosowanie zbiorowej przemocy. Stosowanie jej wymaga od wojska wysokiego stopnia koordynacji, a konieczność odpowiedzi na zorganizowaną przemoc – gotowości na ryzyko utraty zdrowia lub życia. Organizacyjna kultura wojska jest oparta na hierarchicznym dowodzeniu, od góry do dołu, z zamkniętym łańcuchem dowodzenia, zorganizowanym zgodnie z zasadami centralizacji. Informacje istotne dla działania przekazywane są z góry na dół, a kompetencje do przejawiania inicjatywy w działaniu są ściśle limitowane na dole tej hierarchicznej struktury. Ponieważ organizacja ta musi być gotowa na ryzyko

[54] C.-R. Poponete, *Culture in the Romanian armed forces*, niepublikowana praca doktorska obroniona na Henri Coanda Romanian Air Force Academy, Brasov, Rumunia 2007.

[55] Por. A. Orzyłowska, A. Dębska, M. Wachowicz, *Kultura organizacyjna sił zbrojnych*, WBBS, Warszawa 2010.

[56] E.H. Schein, *Organizational Culture and Leadership*, Jossey-Bass, San Francisco 2010.

[57] E.H. Schein, *Three Levels of Culture*, [w:] *Idem*, *Organizational Culture...*, *op.cit.*, s. 23.

[58] E.H. Schein, *op.cit.*, s. 25.

częściowej choćby destrukcji, ważna jest identyfikacja wszystkich możliwych czynników sprzyjających takiej sytuacji oraz zmierzanie do jej wyeliminowania. Sformalizowane zasady działania oraz standaryzacja procedur mają eliminować nieprzewidywalność zachowań członków organizacji w warunkach ekstremalnego stresu towarzyszącego stosowaniu i doświadczaniu przemocy[59]. Wtedy na pierwszym planie jest wpojona dyscyplina, która oznacza, że członkowie organizacji mogą być zmuszeni do rezygnacji ze swoich indywidualnych interesów i potrzeb na rzecz wspólnego celu. Jest ona zarazem instrumentem kontroli w sytuacji narażenia na maksymalne ryzyko i środkiem służącym zminimalizowaniu zamętu i dezintegracyjnych skutków walki przez narzucenie porządku zaczerpniętego z repertuaru wzorcowych działań, podkreślają autorzy. Dbałość o dyscyplinę, morale i jedność, jako żywotnych, motywujących do walki i regulujących jej nieprzewidywalność składników, jest częścią żołnierskiej edukacji i wyszkolenia. Autorzy podsumowują: „tradycyjne organizacje wojskowe – zgodne ze swoimi wewnętrznymi racjami i kulturą – są organizacjami hierarchicznymi. Aby były zdolne do zastosowania wspólnych sił, są ustrukturyzowane według zasady centralizmu i formalizmu; tradycyjnie funkcjonują, wykorzystując procedury socjalizacji, dla których podstawą jest presja moralna i represyjne środki kontroli zachowań. W konsekwencji tradycyjna kultura wojska z natury rzeczy jest oparta na antyindywidualistycznej i antyrynkowej ideologii, co różni ją w sposób zasadniczy od cywilnej kultury demokratycznej oraz organizacji funkcjonujących w ramach współczesnych społeczeństw"[60]. Można to uznać za cechy wspólne wszelkim organizacjom wojskowym.

3. Kultura organizacyjna NATO

Joseph Soeters zastosował w badaniach wymiary zaproponowane przez Geerta Hofstede i połączył je ze znanym modelem instytucjonalno-zawodowym (*Institutional-Occupational Model*), rozpropagowanym w odniesieniu do wojska przez Charlesa Moskosa i Franka R. Wooda za sprawą publikacji z 1988 roku[61]. Jeśli chodzi o metodologię badań i jej projektowanie to podstawowym narzędziem był stworzony przez Hofstede Moduł Badania Wartości (*Values Survey Module*[62]), zawierający blisko 30 elementów, w tym zmienne dotyczące kwestii demograficznych. Kwestionariusz powstał w językach angielskim i holenderskim, a następnie został przetłumaczony na języki francuski, niemiecki, włoski i hiszpański. Zaproszenia zostały skierowane do szesnastu

[59] Por. A. Kołodziejczyk, W. Nowosielski, *Teoretyczno-metodologiczne tło badań*, [w:] M. Baran-Wojtachnio, J. Łatacz, A. Kołodziejczyk, W. Nowosielski, M. Wachowicz, *Cywile a wojskowi. Bezpieczeństwo i promocja wojska w wymiarze społecznym*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 17–19.

[60] *Ibidem*, s. 21.

[61] Ch. Moskos, F.R. Wood (red.), *The military: More than just a job?*, Pergamon-Brassey's, Washington 1988.

[62] J. Soeters, *Values...*, *op.cit.*, s. 12.

państw, z czego w badaniu wzięło udział trzynaście, przy odmowie partycypacji ze strony Austrii oraz braku odpowiedzi ze strony Portugalii i Grecji. W poniższej tabeli przedstawione są ośrodki i liczba respondentów biorących udział w tym międzynarodowym badaniu:

Tabela 6. Państwa, instytucje wojskowe oraz liczba respondentów biorących udział w badaniu Josepha Soetersa

Kraj/instytucja	Liczba respondentów	Kraj/instytucja	Liczba respondentów
Belgia, Królewska Akademia Wojskowa w Brukseli	70 (35 z Flandrii i 35 z Walonii)	Hiszpania, Główna Akademia Wojskowa w Saragossie	56
Niemcy, Uniwersytet Bundeswehry w Monachium	42	Stany Zjednoczone, Akademia Wojskowa West Point	52
Dania, Królewska Akademia Sił Zbrojnych w Kopenhadze	55	Kanada, Królewska Wyższa Szkoła Wojskowa w Kingston	40
Norwegia, Norweska Akademia Wojskowa w Oslo	41	Węgry, Królewska Akademia Obrony Ludovica w Budapeszcie	49
Francja, Francuska Akademia Wojskowa Saint-Cyr	44	Białoruś, Akademia Wojskowa w Mińsku	47
Włochy, Akademia Wojskowa w Turynie	50	Wielka Brytania, Królewska Akademia Wojskowa w Sandhurst	60
Holandia, Królewska Akademia Wojskowa w Bredzie	58	**Ogółem:** **Wziętych pod uwagę[63]:**	**664** **560**

Źródło: J. Soeters, *Values...*, *op.cit.*, s. 12 i 13.

Ze względu na znaczenie klarownego przedstawienia konkretnych aspektów kultury dla dalszego wywodu wymiary (jako pewne aspekty kultury, dające się zmierzyć i pozwalające określić pozycję danej kultury wobec innych kultur[64]) oraz model instytucjonalno-zawodowy są wyjaśnione w poniższej tabeli:

[63] W celu wyeliminowania danych zaburzających wyniki ze względu na różnice płciowe oraz wiekowe J. Soeters zdecydował się wykluczyć kwestionariusze wypełnione przez kobiety, przez osoby powyżej 30. roku życia i cudzoziemców studiujących w obcych sobie kulturowo akademiach wojskowych. *Ibidem*, s. 13.

[64] G. Hofstede, *Kultury i organizacje...*, *op.cit.*, s. 51.

Tabela 7. Wymiary kultury i modele zastosowane w badaniach nad kulturą organizacyjną wojska przez Josepha Soetersa na podstawie modelów Hofstede i Moskosa

Wymiary (cechy) kultury narodowej	Wyjaśnienie
Dystans władzy (od małego do dużego) (*Power Distance Index* – PDI)	Pojęcie wprowadzone przez psychologa społecznego Mauka Muldera, który określał w ten sposób emocjonalną przestrzeń oddzielającą podwładnych od przełożonych; tutaj rozumiane zwłaszcza jako stosunek do nierówności społecznych, do hierarchii w organizacjach oraz relacji z władzą. G. Hofstede, *Kultury i organizacje...*, *op.cit.*, s. 63 i n.
Kolektywizm i indywidualizm (*Indvidualism* – IDV)	Stosunek do relacji między jednostkami, gdzie indywidualizm oznaczać będzie branie pod uwagę przez jednostkę przede wszystkim samego siebie i swojej najbliższej rodziny, podczas gdy kolektywizm odznaczać się będzie poczuciem odpowiedzialności jednostki względem większej grupy społecznej (przejawia się głównie na poziomie państwa, nie zaś organizacji. G. Hofstede, *Kultury i organizacje...*, *op.cit.*, s. 105 i n.).
Kobiecość i męskość (*Masculinity* – MAS)	Wymiary te odnoszą się głównie do nastawienia jednostki względem osiągania konkretnych rezultatów i orientacji na efekty (nastawienie męskie) bądź też stawiania na pierwszym miejscu jakości życia i dobrych relacji międzyludzkich (nastawienie żeńskie). G. Hofstede, *Kultury i organizacje...*, *op.cit*, s. 135 i n.
Unikanie niepewności (od słabego do silnego) (*Uncertainty Avoidance Index* – UAI)	Termin zapożyczony z amerykańskiej socjologii organizacji, opisywany m.in. przez Jamesa G. Marcha; tutaj używany na określenie stopnia zagrożenia odczuwanego przez członków danej kultury w obliczu sytuacji nowych, nieznanych lub niepewnych[65]. G. Hofstede, *Kultury i organizacje...*, *op.cit.*, s. 180–181.
Patrzenie przez pryzmat instytucjonalny bądź zawodowy (*Institutional-Occupational Model*)	Model ten odnosi się do postaw żołnierzy wobec swojej pracy. Nastawienie instytucjonalne to postrzeganie zawodu żołnierza przez pryzmat służby dla własnego kraju i oddania odczuwanego dla organizacji wojskowej, podczas gdy nastawienie „zawodowe" wiąże się z postrzeganiem służby żołnierskiej jako „pracy jak każda inna". J. Soeters, C.-R. Poponete, T.J. Page, *op.cit.*, s. 16.

Źródło: oprac. własne.

[65] Jak zwraca uwagę Hofstede, nie należy mylić unikania niepewności z awersją do podejmowania ryzyka. Niepewność ma się tak do ryzyka, jak niepokój do strachu. Strach i ryzyko nakierowane są na coś konkretnego: przedmiot, osobę lub wydarzenie. Ryzyko jest z kolei często przedstawiane jako stopień prawdopodobieństwa, że dana sytuacja będzie mieć miejsce. Niepokój i niepewność są z kolei uczuciami mało sprecyzowanymi: niepewność nie ma przypisanego prawdopodobieństwa, niepokój jest zaś bezprzedmiotowy. Unikanie niepewności pozwala jednak unikać dwuznaczności. Kultury o wysokim UAI nie lubią sytuacji dwuznacznych. Chcą klarownych struktur zarówno w organizacjach i instytucjach, jak i w relacjach międzyludzkich. Pozwala to w ich odczuciu poprawnie interpretować i przewidywać wszelkie wydarzenia. G. Hofstede, *Kultury i organizacje...*, *op.cit.*, s. 184–185.

Zastosowanie wskazanych wyżej czynników do badań nad narodowymi kulturami wojskowymi dało bardzo ciekawe rezultaty. Przede wszystkim okazało się, iż niektóre wymiary korelują ze sobą, jak np. dystans władzy korelował z wynikami osiąganymi w wymiarze unikania niepewności. Oba te wskaźniki stają się wyznacznikami określonego charakteru organizacji: wysokie wskaźniki dystansu władzy i unikania niepewności są przejawami klasycznej machiny biurokratycznej w rozumieniu Webera, o strukturze piramidy, zorientowanej na przestrzeganie zasad i procedur. Niski poziom obu tych wskaźników charakteryzuje z kolei organizacje o charakterze nowoczesnym, zorientowane na rezultaty i dużo bardziej elastyczne. Joseph Soeters zauważył również, że wysoki wskaźnik indywidualizmu, mówiący o poczuciu niezależności jednostek od organizacji, jak również wysoki wskaźnik męskości, odzwierciedlający dążenia do wysokich zarobków, stają się wskaźnikami modelu zawodowego (według Moskosa).

Wyniki badań Soetersa pozwoliły pogrupować pewne państwa w „klastery" wedle zbieżności uzyskanych w nich wyników[66]. Co ważne, porównując wyniki w tych wymiarach osiągnięte przez Geerta Hofstede podczas badań cywilnych pracowników firmy IBM, Joseph Soeters stwierdził, iż istnieje tożsamość wyników osiągana w tych samych krajach: znaczy to, że wyniki „cywili" różniły się w marginalnym stopniu od wyników wojskowych, jeśli pochodzili z tego samego państwa. Kultura narodowa przesądza więc w ogromnym stopniu o kulturze wojska[67]. W związku z tym wyróżnił tzw. klaster łaciński, obejmujący Francję, Włochy, Belgię, Hiszpanię i Brazylię. Cechy charakterystyczne kultury wojskowej w tych krajach dotyczą wysokiego poziomu dystansu władzy skorelowanego z wysokim poziomem unikania niepewności. Takie zgrupowanie tych krajów na bazie ich bezpośrednich związków z imperium rzymskim pojawia się także w pracach Geerta Hofstede[68]. Wszystkie wymienione państwa są w przeważającej mierze katolickie, a organizacja Kościoła rzymskokatolickiego (struktura piramidy z papieżem na jej szczycie oraz swoisty styl administracyjno-biurokratyczny), wyrażająca się w znanym powiedzeniu *Roma locuta, causa finta* (Rzym przemówił, sprawa rozstrzygnięta, skończona), wpływa mocno także na kulturę organizacyjną wojsk z tego „klasteru".

Na przeciwnym biegunie sytuują się kultury wojskowe Norwegii i Kanady, ze spłaszczoną strukturą organizacyjną oraz niskim wskaźnikiem unikania niepewności. Ma to wskazywać na nowoczesną kulturę organizacji pracy[69], panującą także w społeczeństwach tych krajów.

Formy hybrydowe, mieszane, odnajdujemy w brytyjskich akademiach obrony, w których dystans władzy okazał się najwyższy wśród wszystkich porównywanych krajów. Podobnie wysoki wskaźnik utrzymywał się również

---

[66] Podaję wyniki za J. Soeters *et al.*, *Military culture*, *op.cit.*, s. 17–20.
[67] J. Soeters, *Values...*, *op.cit.*, s. 24.
[68] G. Hofstede, *Culture's Consequences...*, *op.cit.*; *Kultury i organizacje...*, *op.cit.*
[69] J. Soeters, *Values...*, *op.cit.*, s. 24.

w akademiach amerykańskich i niemieckich, gdzie wskaźnik unikania niepewności był szczególnie wysoki. Ten ostatni rezultat przejawia się w ocenie badaczy choćby tym, że zarówno żołnierze amerykańscy, jak i niemieccy wykazują ogromną skłonność do pracowania zgodnie z podręcznikowymi wytycznymi, celują w ścisłym wypełnianiu rozkazów i kładą nacisk na przestrzeganie praw i regulacji wojskowych.

Dwa pozostałe wymiary (indywidualizm i męskość) na akademiach norweskich i kanadyjskich, tym razem również w USA i Danii, wskazują na relatywnie nowoczesną kulturę wojska, w którym niezależność od samej organizacji (indywidualizm), jak również nastawienie na dobre zarobki (męskość) są cechami dominującymi. W tych krajach mamy więc do czynienia z przewagą modelu zawodowego. Wskazuje na to także sposób rekrutacji i awansowania w siłach zbrojnych tych krajów, które bezpośrednio prowadzą do stworzenia zawodowej kultury wojskowej. Z drugiej strony, w niektórych krajach europejskich, takich jak Włochy i Belgia, obydwa te wymiary były na niskim poziomie. Sugerować to może, że lojalność względem wojska (kolektywizm) sytuuje się na wysokim poziomie, a presja na dobre zarobki nie jest najistotniejsza. Wskaźnik zarobkowy generalnie okazuje się wysoki w krajach postkomunistycznych, w których nadal jeszcze, w porównaniu do Europy Zachodniej, zarobki sytuują się na niższym poziomie – potwierdza to przypadek Rumunii, która uzyskała taki właśnie mieszany wynik na linii kolektywizm–indywidualizm, podczas gdy nacisk na duże zarobki utrzymuje się na wysokim poziomie. Wyniki tych badań w formie skondensowanej zawarte są w poniższej tabeli.

Tabela 8. Konfiguracje kulturowe wśród wojska

Konfiguracja kulturowa	Wysoki poziom obydwu wymiarów	Hybrydowy/mieszany	Niski poziom obydwu wymiarów
Dystans władzy i unikanie niepewności	Francja, Włochy, Belgia, Hiszpania, Brazylia, Rumunia	Wielka Brytania (wysoki wskaźnik dystansu władzy) USA i Niemcy (wysoki wskaźnik unikania niepewności)	Norwegia i Kanada
Indywidualizm (niezależność) oraz męskość (ukierunkowanie na osiągnięcia, zwłaszcza na wysokie zarobki)	Norwegia, Kanada, USA, Dania	Rumunia (wysoki wskaźnik ukierunkowania na wysokie zarobki/model zawodowy)	Włochy i Belgia

Źródło: J. Soeters *et al.*, *Military culture*, *op.cit.*, s. 18.

Badanie podobne do badań Josepha Soetersa z zastosowaniem metodologii Geerta Hofstede zostało również przeprowadzone przez Josepha T. Page'a[70], ale na poziomie kadry oficerskiej z ww. krajów, uczestniczącej w konferencjach i kursach międzynarodowych w Europie. W badaniu znaleźli się przedstawiciele zarówno krajów członkowskich NATO (Belgia, Holandia, Kanada, Niemcy, Norwegia, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone), jak i krajów będących w programie Partnerstwo dla Pokoju (dalej: PdP): Gruzji, Rumunii, Słowacji i Słowenii. Wyniki badań Page'a potwierdziły wcześniejsze badania Soetersa z jednym wyjątkiem: kadra oficerska armii niemieckiej miała znacznie wyższy wskaźnik wymiaru dystansu władzy niż niemieccy kadeci. Ciekawe obserwacje, choć właściwie również łatwe do przewidzenia, zostały poczynione w obszarze różnic między krajami NATO a krajami będącymi w PdP. Kadra oficerska krajów NATO okazała się bardziej homogeniczna kulturowo jako grupa niż kadra z krajów będących w PdP[71]. Na taki wynik krajów z PdP głównie „zapracowała" Gruzja jako kraj najdalej położony w Azji w stosunku do pozostałych objętych badaniem, w dodatku z byłego bloku sowieckiego. Badacze przychylają się do tezy, że pewna spójność wyników krajów NATO w porównaniu do dużej ich odmienności w odniesieniu do krajów z PdP może wynikać z długiej historii funkcjonowania Sojuszu (od 1949), podczas gdy program PdP został zainicjowany dopiero w 1994 roku.

Podsumowując wyniki wszystkich przeprowadzonych badań, obaj badacze zauważyli, że mimo istnienia ogromnych różnic w kulturach narodowych, przesądzających o odmiennych kulturach wojskowych, wyraźnie można również zauważyć istnienie ponadnarodowej kultury wojskowej, umożliwiającej różnym krajom członkowskim NATO w miarę normalną współpracę. Efrat Elron, Boas Shamir i Eyal Ben-Ari określili tę sytuację hasłem: „zróżnicowanie kulturowe – jedność operacyjna"[72]. Głównymi elementami zauważanymi przez zdecydowaną większość uczestników badań w krajach członkowskich NATO były instytucjonalne nastawienie do wykonywanej pracy oraz przestrzeganie hierarchii i procedur.

Jednocześnie w badaniach Page'a[73] potwierdził się fakt większej kulturowej homogeniczności krajów członkowskich NATO i odrębnej kulturowej homogeniczności krajów będących w PdP. Wyjaśnieniem tej sytuacji jest w ocenie badacza fakt istnienia NATO od ponad 60 lat, gdzie ciągłość funkcjonowania

---

[70] T.J. Page Jr., *Culture and the Profession of Arms in the 21st Century: An Application of Hofstede's Dimension Theory Within the North Atlantic Treaty Organization (NATO) and the Partnership for Peace (PfP) Military Cultures*, Nova Southeastern University 2003 (maszynopis).

[71] T.J. Page Jr., *op.cit.*, s. 96, za: J. Soeters *et al.*, *Military culture*, *op.cit.*, s. 19.

[72] E. Elron, B. Shamir, E. Ben-Ari, *op.cit.*

[73] Trzy pytania badawcze, jakie przyjął, były sformułowane następująco: 1) Czy istnieją istotne różnice w kulturach narodowych kadry dowódczej krajów członkowskich NATO?; 2) Czy istnieją istotne różnice w kulturach narodowych kadry dowódczej krajów uczestniczących w programie „Partnerstwo dla Pokoju"?; 3) Czy jako odrębne grupy, NATO i PdP, są bardziej kulturowo homogeniczne? T.J. Page Jr., *op.cit.*, s. 100.

organizacji przeważa nad różnicami narodowymi. Szesnaście krajów członkowskich NATO (od 1949: Belgia, Kanada, Dania, Francja, Islandia, Włochy, Luksemburg, Holandia, Norwegia, Portugalia, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone; od 1952: Grecja i Turcja; od 1955 Niemcy; od 1982 Hiszpania) współpracowało co najmniej przez 15 lat (przypadek „najmłodszej" Hiszpanii) do momentu zaproszenia w 1997 roku i przyjęcia do NATO w 1999 Polski, Czech i Węgier[74]. Umożliwiło im to wypracowanie ponadnarodowej kultury organizacyjnej Sojuszu, wypadkowej wielu narodowych kultur wojskowych. Wiąże się to również z tym, iż na kulturę organizacyjną składają się zarówno wzorce kulturowe powstałe w danej organizacji, jak i te do niej wnoszone, a wytworzone poza tą organizacją[75]. Mamy więc do czynienia ze swoistą osmozą kultur organizacyjnych (narodowa kultura wojskowa – kultura organizacyjna Sojuszu). Wnioski postawione przez Josepha Page'a idą w związku z tym dalej: jeśli czas działa na korzyść przyjmowania ponadnarodowej kultury organizacyjnej i badania wskazują na tendencje do większej homogenizacji w zakresie kultury organizacyjnej Sojuszu, to NATO powinno traktować przyjmowanie nowych członków jako swój podstawowy interes, który przyniesie nie tylko większą stabilność tej organizacji, ale również większą stabilność w nowych krajach członkowskich[76].

4. Narodowa kultura wojskowa

Narodowa kultura wojskowa jest ogniwem łączącym żołnierza pochodzącego z danego kraju, wychowanego w określonej narodowej kulturze i tradycji, z ponadnarodową kulturą wojska jako organizacji. Ta ostatnia czyni możliwym współdziałanie w operacjach sojuszniczych wielonarodowych kontyngentów.

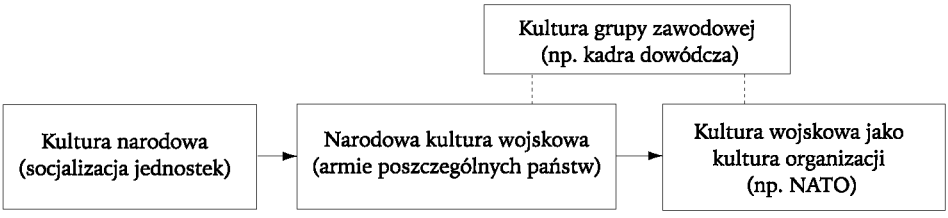

Rysunek 9. Relacje między pojęciami wiążącymi się z kulturą organizacyjną
Źródło: oprac. własne.

Obraz ten należałoby skomplikować wskazaniem istnienia dodatkowego elementu: kultury grupy zawodowej, mieszczącej się między kulturą narodu

[74] *Ibidem*, s. 103–104.
[75] Zwraca na to uwagę C. Sikorski, *Sztuka kierowania. Szkice o kulturze organizacyjnej*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1986.
[76] T.J. Page Jr., *op.cit.*, s. 104.

a kulturą organizacji. Idąc za wnioskami Geerta Hofstede, trzeba stwierdzić, iż na poziomie kultury narodowej różnice między członkami społeczeństwa występują głównie w sferze wartości, rzadziej w sferze praktyk. Na poziomie organizacji różnice zaznaczają się głównie w sferze praktyk (choć, jak zauważa Marian Cieślarczyk, można mówić również o wartościach organizacyjnych[77]). Tymczasem kultura grupy zawodowej oznacza zmiany zarówno w sferze wartości, jak i w sferze praktyk[78], a rozumiana jest jako zespół milczących i spójnych znaczeń podzielanych przez członków grupy, określających: jak i dlaczego zachodzą określone zdarzenia, co robić i kogo alarmować, kiedy wyłaniają się problemy, oraz co konstytuuje problemy; jak traktować się wzajemnie[79].

Bardzo ciekawie przedstawiają się w tym kontekście wyniki badań Josepha Soetersa w odniesieniu do narodowych kultur wojskowych. Mają one bowiem zasadnicze znaczenie dla określenia potencjału wielonarodowych koalicji i sojuszy, działających z założenia w warunkach istniejących, często głębokich różnic kulturowych. Wniosek, który on sam wskazał jako, być może, najbardziej istotny z jego badań, dotyczy stylu dowodzenia formacjami wielonarodowymi i „konieczności posiadania świadomości kulturowej przez kadrę dowódczą"[80] w tej mierze. Różnice w wojskowych kulturach narodowych mogą bowiem sprawiać, iż określony, narodowy styl dowodzenia może być opacznie rozumiany przez podwładnych z innych krajów. Świadomość tych różnic powinna wymusić budowanie kadry „inteligentnej kulturowo", budującej atmosferę zaufania i szacunku do wszystkich uczestników operacji, opierającej się na wspólnocie celów i interesów. Patrząc od strony *stricte* praktycznej, badacz ten zaleca, aby wziąć pod uwagę oczywisty fakt, że pewnym formacjom wielonarodowym łatwiej będzie ze sobą współpracować (Holendrzy/Niemcy, Holendrzy/Anglicy) niż innym (Norwegowie/Włosi)[81]. Zwłaszcza w operacjach o charakterze stabilizacyjnym, gdzie poziom stresu związany z nieustanną gotowością bojową i odczuwanym zagrożeniem życia jest szczególnie wysoki[82], powinno wdrażać się rozwiązania, które pozwolą uniknąć generowania dodatkowych konfliktów wewnątrz formacji wielonarodowych dzięki zastosowaniu wiedzy o różnicach kulturowych.

---

[77] M. Cieślarczyk, *O potrzebie...*, *op.cit.*, s. 35–36.

[78] G. Hofstede, *Kultury...*, *op.cit.*, s. 268–270.

[79] *Ibidem*, s. 26.

[80] J. Soeters, *Values...*, *op.cit.*, s. 27.

[81] *Ibidem*.

[82] Por. np. badania Tadeusza Iwanka wśród żołnierzy wracających z Iraku, gdzie na pytanie „jakiego rodzaju obawy towarzyszyły Panu(i) w czasie służby w Iraku?" dwie najczęściej udzielane odpowiedzi brzmiały: obawa o własne zdrowie i życie (60,8%) oraz poczucie zagrożenia, niepewności (11,6%), a najczęściej odczuwane były „zdenerwowanie kolegów" (36,9%) i „zagrożenie, niepokój" (32%). T. Iwanek, *Kadra Wojska Polskiego wobec misji irackiej*, [w:] T. Kołodziejczyk, D.S. Kozerawski, J. Maciejewski (red.), *Oficerowie grup dyspozycyjnych. Socjologiczna analiza procesu bezpieczeństwa narodowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, s. 336.

4.1. Kultura organizacyjna Wojska Polskiego

Warto w tym miejscu przyjrzeć się także bliżej temu, jak w Polsce wygląda kwestia badań oraz ich wyników w odniesieniu do kultury organizacyjnej Wojska Polskiego. Marian Cieślarczyk i Edward Pomykała we wstępie do pracy poświęconej kulturze organizacyjnej w siłach zbrojnych z 2003 roku zaznaczają: „Jeśli nawet z rezerwą będziemy przyjmować pogląd S.P. Huntingtona, że w perspektywie XXI wieku zróżnicowanie cywilizacyjne, uwzględniające odmienne systemy wartości społecznych, może stanowić jeden z głównych problemów rozwojowych ludzkości, to jednak trudno byłoby lekceważyć nasze wcześniejsze doświadczenia, związane np. z funkcjonowaniem żołnierzy w składzie wielonarodowych sił zbrojnych pod flagą ONZ. Chociaż pojawiające się wówczas problemy, związane z deficytem wiedzy i kompetencji kadry do działania w wielokulturowym środowisku, nie zostały, jak się wydaje, wystarczająco zbadane i opisane, to jednak zarówno we wspomnieniach uczestników tamtych misji, jak i w materiałach konferencji poświęconych udziałowi polskich żołnierzy w misjach pokojowych zagadnienia te pojawiają się coraz częściej”[83].

Jeśli chodzi o najnowsze badania, poruszające problematykę kultury organizacyjnej Wojska Polskiego i przygotowanie naszych sił zbrojnych do misji poza granicami kraju, w których przede wszystkim dochodzi do „zderzenia” kultur narodowych, organizacyjnych czy cywilizacyjnych, dobrego obrazu dostarczają badania podejmowane przez Wojskowe Biuro Badań Społecznych[84]. Badania poświęcone konkretnie tematowi kultury organizacyjnej wojska, przeprowadzone we wrześniu 2010 roku[85], umożliwiają porównanie

---

[83] M. Cieślarczyk, E. Pomykała, *Wstęp*, [w:] M. Cieślarczyk, E. Pomykała (red.), *op.cit.*, s. 5.

[84] Biuro działa w ramach Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej, podległego Departamentowi Wychowania i Promocji Obronności Ministerstwa Obrony Narodowej, jest kontynuatorem działalności następujących instytucji realizujących badania społeczne w wojsku: Wojskowego Instytutu Badań Socjologicznych (lata 1990–1999) oraz Wojskowego Biura Badań Socjologicznych (lata 1999–2006). Istotne badania z punktu widzenia poruszanej tu problematyki to m.in. A. Orzyłowska, A. Dębska, M. Wachowicz, *Kultura organizacyjna sił zbrojnych*, WBBS, Warszawa 2010; A. Kołodziejczyk, *Zawodowe przygotowanie oficerów wojska do misji innych niż wojenne*, WBBS, Warszawa 2002; M. Kloczkowski, M. Wachowicz, M. Weseliński, *Wpływ udziału polskich żołnierzy w misjach poza granicami kraju na proces profesjonalizacji*, WBBS, Warszawa 2008; M. Kloczkowski, J. Zajdzik, *Wpływ udziału polskich żołnierzy w misjach poza granicami kraju na proces profesjonalizacji*, WBBS, Warszawa 2009; W. Nowosielski, *Świadomość historyczna środowisk wojskowych*, WBBS, Warszawa 2006; A. Kołodziejczyk, *Wojsko a społeczeństwo. Kulturowe podobieństwa i odmienności studentów uczelni cywilnych i wojskowych*, WBBS, Warszawa 2006; M. Wachowicz, W. Nowosielski, T. Iwanek, M. Kloczkowski, *Społeczne aspekty służby poza granicami kraju*, WBBS, Warszawa 2004; A. Orzyłowska, *Przygotowanie kadry i absolwentów szkół wojskowych do pracy dowódczo-wychowawczej w strukturach NATO*, WBBS, Warszawa 2002; J. Prus-Zajączkowska, *Opinie środowisk wojskowych na temat zaangażowania i udziału SZ RP w ramach sojuszniczych operacji NATO*, WBBS, Warszawa 2003.

[85] Badania terenowe zostały przeprowadzone we wrześniu 2010 wśród 592 żołnierzy zawodowych przy uwzględnieniu wszystkich korpusów żołnierzy zawodowych, w 20 jednost-

wyników z uzyskanymi w siłach zbrojnych innych krajów członkowskich NATO (zaprezentowanymi powyżej) z uwagi na fakt, iż badanie zostało przygotowane na podstawie klasycznego modelu kulturowego opracowanego przez Geerta Hofstede, obejmującego takie aspekty, jak: dystans władzy, kolektywizm i indywidualizm, unikanie niepewności, długo- i krótkoterminowa orientacja (ten aspekt został z kolei pominięty w badaniach przeprowadzonych przez Josepha Soetersa); orientacja długoterminowa (*Long Term Orientation* – LTO) skupia się na przyszłości, natomiast krótkoterminowa na teraźniejszości i przeszłości. Orientacji długoterminowej odpowiadają takie cechy, jak wytrwałość, kształtowanie relacji według statusu czy zapobiegliwość, a orientacji krótkoterminowej – potrzeba ustatkowania i równowagi oraz poszanowanie tradycji[86].

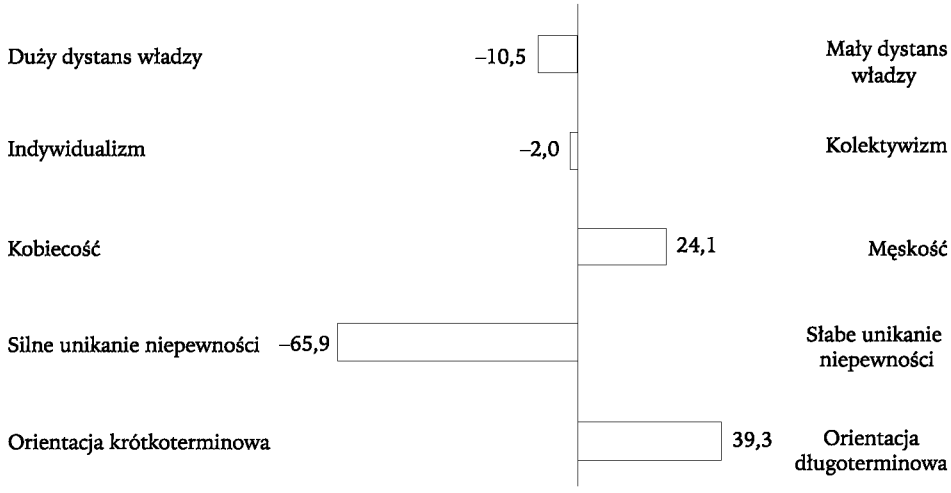

Rysunek 10. Indeks wymiarów kultury organizacyjnej Wojska Polskiego

Źródło: A. Orzyłowska, A. Dębska, M. Wachowicz, *Kultura organizacyjna sił zbrojnych*, WBBS, Warszawa 2010, s. 15.

We wnioskach autorów badania możemy odnaleźć klasyczne cechy organizacji wojskowej. Po pierwsze, zauważają autorzy, instytucja wojska oraz jej członkowie tworzą specyficzną sferę wartości kulturowych, w której dominuje

kach wojskowych na terenie całego kraju. Zastosowany został losowy dobór próby, wykorzystujący losowanie warstwowe według rodzaju sił zbrojnych, co spełnia kryterium reprezentatywności zebranego materiału empirycznego. A. Orzyłowska, A. Dębska, M. Wachowicz, *Kultura organizacyjna sił zbrojnych*, WBBS, Warszawa 2010, s. 4.

[86] Należy w tym miejscu zauważyć, że metodologia opracowana przez Hofstede poddawana jest uzasadnionej i często szerokiej krytyce. Zarzuca się jej m.in. brak uwzględnienia dynamiki zmian, luki w analizie danych, błędne interpretacje i nadmierne wnioski ze zbyt ubogiego materiału empirycznego. Zob. P. Boski, *op.cit.*, s. 124–126. Do dziś jego koncepcja jest jednak na tyle wpływowa, że nie sposób jej zlekceważyć.

wzorzec męskości, unikanie niepewności i orientacja długoterminowa. Po drugie, w sytuacji, gdy instytucja za główną zasadę organizacji działania uznaje hierarchiczność, nie dziwi duży dystans władzy. Po trzecie, przy dużym nacisku organizacji na współpracę i kooperację w realizacji zadań brak kulturowego nachylenia na kolektywizm (kobiecość) powinien wzbudzić głębszą refleksję. Po czwarte, adaptacja do służby przebiega przede wszystkim w wymiarze wartości zawodowych i instytucjonalnych, w mniejszym zaś stopniu w wymiarze wartości społecznych czy moralnych. W ocenie wartości ważnych dla wojska jako instytucji żołnierze zawodowi na pierwszym miejscu ulokowali: dyscyplinę, odpowiedzialność, patriotyzm, honor, na ostatnich znalazły się zaś: hojność, inicjatywa i zamiłowanie do porządku.

Ponieważ badanie, ze względów na istniejące potrzeby badawcze w WBBS, zostało poszerzone o szereg pytań dotyczących preferencji żołnierzy wobec kwestii podnoszenia kwalifikacji zawodowych oraz percepcji współczesnego patriotyzmu[87], w zestawieniu można odnaleźć również informacje, budujące szerszy kontekst dla kultury organizacyjnej obecnie funkcjonującej w Wojsku Polskim.

Okazuje się, że system wartości żołnierzy zawodowych nie różni się od systemu wartości polskiego społeczeństwa, gdzie dominują wartości rodzinne, dbałość o zdrowie fizyczne i psychiczne, brak zagrożeń oraz satysfakcjonująca praca zawodowa. Zdaniem żołnierzy zawodowych siły zbrojne są przeznaczone przede wszystkim do obrony kraju. Na drugim miejscu wskazali prowadzenie przez wojsko działań w trakcie klęsk żywiołowych. Respondenci są skłonni zaakceptować także użycie armii do zwalczania terroryzmu, prowadzenia akcji humanitarnych za granicą oraz zapobiegania rozprzestrzenianiu broni masowego rażenia. W środowisku żołnierzy zawodowych istnieje konsensus, iż wojsko zawodowe (ochotnicze) lepiej wypełni zadania nowego rodzaju niż wojsko oparte na służbie obowiązkowej (zasadniczej). Świadczy to o aprobacie dla kierunku transformacji Sił Zbrojnych RP. Żołnierze zawodowi są zainteresowani podnoszeniem kwalifikacji zawodowych, które dostarczą im wiedzy przydatnej i wykorzystywanej w bieżącej służbie wojskowej.

Jeśli chodzi o model instytucjonalno-zawodowy Moskosa to pewnych informacji może dostarczyć inne badanie przeprowadzone przez WBBS w 2009 roku[88]. Na pytanie, czym jest dla Pana/Pani wykonywanie zawodu wojskowego, żołnierze odpowiadali następująco (oceny średnie w skali 1–5): świadomość obowiązku, poczucie dumy, sposób zarabiania na utrzymanie, konieczność wyrzeczeń, przejaw patriotyzmu, możliwość sprawdzenia siebie, realizacja marzeń, coś innego, zawód jak każdy inny, możliwość sprawowania władzy,

[87] Materiał empiryczny został opracowany według następujących problemów badawczych: wartości kulturowe, wartości zawodowe, wartości autoteliczne, percepcja bezpieczeństwa, preferowane formy doskonalenia zawodowego oraz percepcja patriotyzmu w środowisku wojskowym. *Ibidem*.

[88] J. Zajdzik, *Etyczne aspekty służby w aspekcie profesjonalizacji sił zbrojnych*, WBBS, Warszawa 2009, s. 15.

tradycja rodzinna. Co ciekawe, odpowiedź „zawód jak każdy inny" miała jedynie 2,42 wskazań (a więc dziewiąta w kolejności odpowiedź na jedenaście możliwych). Można w związku z tym wysnuć wniosek, że nadal jeszcze mamy do czynienia z przewagą modelu instytucjonalnego, choć niewątpliwie w związku z profesjonalizacją polskich sił zbrojnych i rezygnacją z poboru model ten będzie przesuwał się w kierunku zawodowego.

5. Wielokulturowe armie „narodowe"

Ważnym aspektem narodowej kultury organizacyjnej wojska jest również umiejętność zarządzania wewnętrzną wielokulturowością – w obrębie własnych sił zbrojnych, potraktowanych wyżej z założeniem ich teoretycznej homogeniczności kulturowej. Problemy wielokulturowości dotyczą bowiem nie tylko struktur z definicji i założenia wielonarodowych, ale również wieloetnicznych wewnątrz danego kraju. Temu ostatniemu zagadnieniu poświęcona jest książka pod redakcją Josepha Soetersa i Jana van der Meulena, *Cultural Diversity in the Armed Forces. An International Comparison* (2007), w której różni autorzy przedstawiają problemy funkcjonowania wielokulturowego wewnątrz sił zbrojnych m.in. Stanów Zjednoczonych, Kanady, Ekwadoru, Brazylii, Holandii, Belgii czy Niemiec[89].

Tutaj warto odnieść się przykładowo do czasów międzywojennej Polski. Jeśli chodzi o Wojsko Polskie to ze szczególnie wyraźnym problemem wielokulturowości wewnątrz własnych sił zbrojnych mieliśmy do czynienia od samego momentu odzyskania niepodległości w 1918 roku i tworzenia struktur wojskowych. O ile jeszcze w 1921 roku procent osób należących do mniejszości narodowych w siłach zbrojnych wynosił 16,54%, o tyle w roku 1938 było to już 25,19%. Z obecnością w naszych strukturach trzech największych liczebnie mniejszości: Ukraińców (w 1938 – 15 729 osób, co daje 10,02%), Białorusinów (11 386, co daje 7,25%) i Żydów (9519, co daje 6,07%), wiązały się oczywiście rozliczne problemy na tle praktyk religijnych, procedur składania przysięgi, żywienia rytualnego, określania rozkładu dni świątecznych. Problemem kluczowym była w końcu tożsamość nowo odrodzonych sił zbrojnych i podejmowany, choć niekoniecznie z powodzeniem, trud wychowawczy przez dowódców plutonów, kompanii, batalionów, którzy, jak pisze Tadeusz Kowalski: „z rozpolitykowanej, wielonarodowej, wielowyznaniowej i wielojęzycznej masy rekruckiej mieli wytworzyć żołnierza o wysokiej lojalności wobec państwa polskiego"[90]. Z braku istnienia badań nad ówczesną kulturą organizacyjną naszego wojska nie możemy dokonać porównania do realiów współczesności,

---

[89] J. Soeters, J. van der Meulen (red.), *Cultural Diversity in the Armed Forces. An International Comparison*, Routledge, London 2007.

[90] O porażkach z tym związanych, ale i sukcesach w budowaniu zasad tolerancji dla odmienności zob. T.A. Kowalski, *Mniejszości narodowe w Siłach Zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1997.

choć niewątpliwie fakt etnicznej homogeniczności, który stał się udziałem całego społeczeństwa polskiego po II wojnie światowej, odzwierciedla także dzisiejszy skład naszych sił zbrojnych.

Warto wreszcie przyjrzeć się problemowi wewnętrznej wielokulturowości panującej w największych liczebnie siłach zbrojnych współczesnych operacji, a mianowicie armii Stanów Zjednoczonych. To właśnie w Stanach Zjednoczonych doszło do opublikowania pierwszego, holistycznego i kompleksowego studium z socjologii wojskowości: 4-tomowego *The American Soldier* (TAS) z 1949 roku[91]. Badania rozpoczęte w 1941 roku były pierwszymi empirycznymi badaniami postaw żołnierzy przed II wojną światową, w jej trakcie i po niej, relacji społecznych wewnątrz armii, stosunków między „białymi i czarnymi, weteranami i świeżo upieczonymi rekrutami", ukierunkowanymi nie tyle na rozwój badań naukowych w tej dziedzinie, ile na przygotowanie praktycznych wniosków, mających pomóc w sformułowaniu właściwej polityki dotyczącej amerykańskiego wojska[92]. W jubileuszowym artykule T.P. Schwartz i Robert Marsh[93] przypominają najważniejsze wnioski płynące z tych badań, aktualne także w dobie amerykańskiego i sojuszniczego zaangażowania w Iraku i Afganistanie. Wśród wielu osiągnięć TAS do tych najmocniej związanych z kwestiami „wewnątrzkulturowymi" należą wnioski poświęcone relacjom między „białymi" i „czarnymi" żołnierzami. Konkluzja generalna była taka, iż funkcjonujący system segregacji i dyskryminacji był postrzegany jako sprzeczny z amerykań-

[91] Wspomniane cztery tomy *The American Soldier* były częścią szeroko zakrojonego projektu *Studies in Social Psychology in World War II*, przygotowanego i wydanego pod auspicjami Special Committee of the Social Research Council, którego przewodniczącym był Frederick Osborne. *De facto* tylko dwa pierwsze tomy nosiły tytuł *The American Soldier* z podtytułami: tom 1 – *Adjustment During Army Life* (autorami byli Samuel Stouffer, Edward A. Suchman, Leland C. DeVinney, Shirley A. Starr oraz Robin M. Williams Jr.), tom 2 – *Combat and Its Aftermath* (autorami byli Samuel Stouffer, Arthur A. Lumsdaine, Marion H. Lumsdaine, Robin M. Williams Jr., M. Brewster Smith, Irving L. Janis, Shirley A. Starr, Leonard S. Cottrell Jr.). Dwa pozostałe tomy – 3 i 4 – były poświecone kwestiom eksperymentów edukacyjnych związanych z wpływem filmów i literatury wprowadzającej rekrutów w zasady życia żołnierskiego (*Experiments on Mass Communication*, autorzy: Carl I. Hovland, Arthur A. Lumsdaine, Fred D. Sheffield) oraz szczegółowemu opisowi zastosowanych metod badawczych (*Measurement and Prediction*, autorzy: Samuel Stouffer, Louis Guttman, Edward A. Suchman, Paul F. Lazarsfeld, Shirley A. Starr, John A. Clausen). Był to ostatni tom wydany w 1950 roku, wszystkie ukazały się w Princeton University Press [dalej jako TAS].

[92] Samuel Stouffer w rozdziale wprowadzającym do pierwszego tomu *The American Soldier* pisał: „Dział Badań [funkcjonujący w owym czasie w ramach Wydziału Służb Specjalnych Departamentu Wojny – *Special Services Division of the War Department* – H.S.] istniał po to, aby wykonać praktyczną pracę o charakterze inżynierskim, nie naukowym. Celem było dostarczenie dowództwu armii, szybko i odpowiednio, faktów dotyczących postaw żołnierzy, które, wraz z innymi danymi i zależnościami, mogłyby być przydatne w sformułowaniu właściwej polityki". *Ibidem*.

[93] T.P. Schwartz, R.M. Marsh, *The American Soldier Studies of WWII: A 50th Anniversary Commemorative*, „Journal of Political and Military Sociology" 1999, t. 27, nr 1, s. 21–37.

skim *credo*[94]: wiarą w „godność właściwą jednostce, fundamentalną równość wszystkich ludzi oraz w pewne niezbywalne prawa do wolności, sprawiedliwości i uczciwych szans"[95].

Wniosek taki wynika z ustaleń TAS w zakresie integracji czarnoskórych żołnierzy w Siłach Zbrojnych Stanów Zjednoczonych. Zgodnie z nimi czarnoskórzy żołnierze byli bardziej zainteresowani promocją i awansem w armii niż biali, co kontrastuje z postrzeganiem czarnoskórych osób w społeczeństwie, w którym były one stereotypowo traktowane jako osoby leniwe i niezainteresowane rozwojem osobistym. Czarnoskórzy żołnierze tymczasem – niezależnie od poziomu wykształcenia – częściej niż biali deklarowali chęć zostania podoficerami i oficerami w armii. Dla porównania można podać wyniki badań TAS: 73% z 3519 czarnoskórych uczestników badania wskazało, że chce zostać podoficerami, podczas gdy wśród białych było to tylko 60% z 1175 osób biorących udział w badaniu. Podobne rezultaty dało badanie dotyczące chęci zostania oficerem, wykonane na tej samej grupie osób (43% czarnoskórych w stosunku do 26% białych)[96].

W zakresie osiągnięć żołnierzy w walce rezultaty badania TAS w odniesieniu do czynnika rasowego były następujące: „Relacje między białymi a czarnymi[97] żołnierzami piechoty okazały się daleko lepsze od oczekiwań oficerów: 96% pytanych oficerów w tym zakresie wskazywało, że byli tym zaskoczeni"[98]. Warte odnotowania są również wyniki badań w zakresie konsekwencji współdziałania i dobrowolnych kontaktów pomiędzy żołnierzami różnych ras. 32% żołnierzy wchodzących w skład kompanii, która miała również pluton złożony z czarnoskórych osób, odbierało taki układ za bardzo pożądany, a tylko 7% uważało go za niewłaściwy. Natomiast w kompaniach złożonych wyłącznie z przedstawicieli jednej „rasy" akceptacja dla udziału w nich osób o innym kolorze skóry była daleko mniejsza. W tym wypadku bowiem aż 62% z 1450 przebadanych żołnierzy wskazało, że tworzenie „kolorowych" plutonów nie jest właściwe. Takie wyniki prowadzą do konkluzji, że żołnierze w kompanii

---

[94] R.M. Williams Jr., *The American Soldier: An Assessment, Several Wars Later*, „Public Opinion Quarterly" 1989, t. 53, s. 155–174.

[95] S.P. Huntington, *Kim jesteśmy? Wyzwania dla amerykańskiej tożsamości narodowej*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, s. 69–71. Przypomina on, iż sam termin został spopularyzowany w 1944 przez Gunnara Myrdala w książce *The American Dilemma*. Publikacja ta była ważna i znana z pewnością badaczom TAS. Zasady te potwierdzają także inni badacze tego zagadnienia. W tym sensie więc segregacja rasowa i dyskryminacja „czarnych" mogły być postrzegane za sprzeczne z funkcjonującym i utrwalonym *credo*.

[96] TAS, I, s. 583. Cytaty z TAS podaję za: T.P. Schwartz, R.M. Marsh, *op.cit.*

[97] W tekście pisanym tuż po II wojnie światowej stosowane są terminy „Black", „Negro", które dziś zastąpiło pojęcie „Afroamerykanie". Dla oddania jednak specyfiki oryginalnego tekstu zachowane jest tłumaczenie powszechnie stosowane w epoce, kiedy dyskryminacja rasowa nie przeszła jeszcze do historii.

[98] TAS, I, s. 593.

mieszanej rasowo byli bardziej skłonni do akceptacji i popierania udziału w ich jednostce osób z innych grup etnicznych[99].

To tylko niektóre z ustaleń TAS, które prowadzą do wniosku, że czarnoskórzy żołnierze wykonywali swe czynności tak samo dobrze jak biali, oraz że dyskryminacja i uprzedzenia względem czarnoskórych osób były głównym powodem, dla którego ich postawa miała mniejsze wsparcie w społeczeństwie amerykańskim czy też służb wojskowych niż postawa białych żołnierzy. Jak zostało to określone w TAS: „Czarni nie byli rewolucjonistami spiskującymi w celu obalenia istniejącego ustroju społecznego. W duszy byli Amerykanami. Wyznawali te same amerykańskie wartości i protestowali, kiedy w praktyce stosowano te wartości niezgodnie z ich istotą, co stawiało ich w gorszej pozycji (...). Zauważyliśmy, że czarni mniej chętnie niż biali byli skłonni do stwierdzenia, że ta wojna jest również ich wojną oraz że chcą udać się za granicę, aby walczyć. Bardziej entuzjastycznie nastawiona mniejszość wywodziła się z tych, którzy mieli nadzieję, że udział czarnych w wojnie pomoże przy rozpatrywaniu żądań o większą sprawiedliwość dla czarnych w powojennym życiu"[100].

Nawet w obliczu wyjątkowych zmian społecznych w zakresie rasowej integracji i równości, które nastąpiły w amerykańskim społeczeństwie i w instytucjach wojskowych po 1949 roku, nie ma wątpliwości, że czynnik rasowy jest wciąż szeroko badany i dyskutowany, przy czym został on rozszerzony o rozważania nad różnicami w podejściu i zachowaniach związanych z płcią, orientacją seksualną czy pochodzeniem etnicznym[101].

Wątek ten wydaje się tym bardziej warty podjęcia, iż opublikowany ponad 50 lat po TAS, w marcu 2011 roku, raport zatytułowany *From Representation to Inclusion: Diversity Leadership for the 21-Century Military* za jedną z podstawowych rekomendacji uznaje uczynienie z różnorodności etniczno-kulturowej atutu tej armii. Przygotowany na zlecenie Kongresu przez Military Leadership Diversity Commission raport[102] we wstępie odwołuje się do historii tworzenia potęgi militarnej Stanów Zjednoczonych na podstawie zasady inkluzyjności różnych grup etnicznych, wprowadzonej rozporządzeniem (Executive Order 9981) prezydenta Harry'ego Trumana w 1948 roku[103]. Badania nad realizacją zasady równości i równej reprezentacji wszystkich grup etnicznych tworzących społeczeństwo amerykańskie po ponad 50 latach od wprowadzenia tego rozporządzenia wskazują jednak, że mamy raczej do czynienia z „iluzją inkluzji", jak to określił jeden z ekspertów komisji – „stanem, który pojawia się, gdy

[99] TAS, I, s. 594.

[100] TAS, I, s. 595–596.

[101] D.R. Segal, T.J. Burns, M. Silver, W.W. Falk, *The All-Volunteer Force in the 1970s.*, referat zaprezentowany podczas spotkania Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego, New York 1996.

[102] Podstawa prawna: *The National Defense Authorization Act for Fiscal Year 2009, Section 596*, powołujący Military Leadership Diversity Commission pod przewodnictwem Lestera L. Lylesa.

[103] The White House, Executive Order 9981, *Establishing the President's Committee on Equality of Treatment and Opportunity in the Armed Services*, 26 lipca 1948.

spoczywamy na laurach"[104]. Za jedną z najważniejszych spraw eksperci komisji, wśród których znaleźli się weterani z czasów II wojny światowej, Wietnamu aż po Irak i Afganistan uznali wprowadzenie nowego rozumienia samego pojęcia różnorodności: „różnorodność oznacza wszystkie cechy i atrybuty jednostek zgodne z kluczowymi wartościami Departamentu Obrony, łącznie z gotowością do wykonywania zadań, uwzględniającą Naród, dla którego wykonujemy swoją służbę"[105]. Jak stwierdzono w podsumowaniu raportu, obecne operacje zbrojne są wykonywane w złożonych, niepewnych i szybko zmieniających się realiach. Aby uwzględnić te warunki w sposób, który zwiększy efektywność operacyjną, wojskowi muszą rozwinąć polityki zgodnie z nową wizją różnorodności. Operacje połączone, narzucone przez Kongres 25 lat temu mimo niechęci wojskowych, stały się przykładem siły, która wypływa z różnorodności. Te działania nie niwelują ani nie eliminują tradycji i zdolności poszczególnych rodzajów sił zbrojnych. Każdy z nich niesie ze sobą swoją kulturę, dziedzictwo i sposoby angażowania się w walkę oraz prowadzenie misji pokojowych. Integracja różnych służb w jedną skoordynowaną siłę jest trudna, ale pomimo istnienia wyzwań operacje połączone okazały się możliwe, co więcej, w pozytywny sposób wpłynęły na zdolność bojową[106].

Różnorodność rasową, etniczną i płciową w korpusie oficerów w amerykańskich siłach zbrojnych ilustruje wykres zawarty poniżej. Wynika z niego, że oficerów i podoficerów wywodzących się z mniejszości rasowych i etnicznych (czarnoskórzy, Latynosi, Indianie i inni) było znacznie mniej niż oficerów „białych", biorąc pod uwagę liczebność ludzi tej rasy i pochodzenia w ogólnej

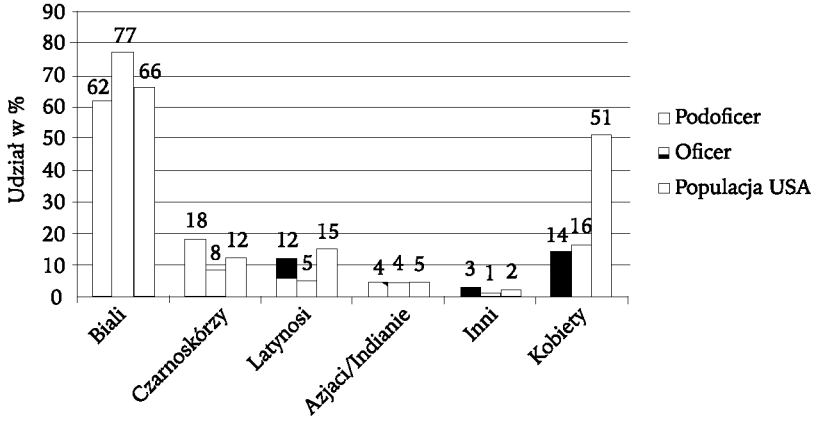

Rysunek 11. Udział mniejszości rasowych i etnicznych oraz kobiet w korpusie oficerskim i podoficerskim w armii amerykańskiej na tle całej populacji USA w 2008 roku

źródło: *From Representation to Inclusion...*, *op.cit.*, s. 41.

[104] *From Representation to Inclusion: Diversity Leadership for the 21-Century Military. Executive Summary*, Arlington 2011, s. 7.

[105] *Ibidem*, s. 9.

[106] *Ibidem*.

populacji Stanów Zjednoczonych. Zwraca uwagę również mała reprezentacja kobiet w porównaniu do ich liczby w całej populacji[107].

Jak widać z problemów, których nadal doświadcza armia Stanów Zjednoczonych, umiejętne zarządzanie różnorodnością wewnątrz wielokulturowego wojska narodowego jest wyzwaniem, przed którym nadal stoją w zasadzie wszystkie siły zbrojne.

6. Kultura organizacyjna wojska a kultura organizacji cywilnych

Wracając do zewnętrznego obrazu wojska „narodowego", należy zauważyć, iż konieczność współpracy tego wojska z osobami cywilnymi – nawet pochodzącymi z tego samego kraju, jest przedmiotem napięć i tarć wynikających z odmiennych kultur organizacyjnych. Nakładanie się różnic w kulturach narodowych na różnice w kulturach organizacyjnych mocno komplikuje możliwość efektywnego współdziałania między odmiennymi organizacjami: wojskowymi i cywilnymi. Świadomość tych różnic jest krokiem w kierunku ich przezwyciężenia. Ponownie należy się tutaj odwołać do osiągnięć socjologów wojska. Badania na podstawie wymiarów Hofstede przeprowadzone przez Josepha Soetersa pokazują bowiem, że w odniesieniu do ponadnarodowej kultury wojska na pierwszy plan wysunęło się najpierw rozróżnienie charakteru organizacji wojskowej od charakteru wszelkiego typu organizacji cywilnych. Rozróżnienie to staje się szczególnie istotne przy badaniu „zderzeń kulturowych", do których dochodzi podczas każdej operacji wojskowej w sferze relacji cywilno-wojskowych.

Tabela 9. Różnice we wskaźnikach wymiarów osiąganych przez wojsko i organizacje cywilne zauważone w badaniach Soetersa

Wymiar kultury	Porównanie wojska do organizacji cywilnej
Dystans władzy (orientacja hierarchiczna)	wyższy
Indywidualizm (niezależność od organizacji)	niższy
Męskość (nastawienie na sukcesy, zwłaszcza na wyższe zarobki)	niższy
Unikanie niepewności (zorientowanie na zasady)	rezultaty mieszane[108]

Źródło: J. Soeters, *Values...*, *op.cit.*

[107] *From Representation to Inclusion: Diversity Leadership for the 21st-Century Military, Final Raport*, http://mldc.whs.mil/download/documents/Final%20Report/MLDC_Final_Report.pdf, s. 40.

[108] Mieszane rezultaty dotyczą faktu, iż w niektórych akademiach wojskowych (Niemcy, Włochy, Dania, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, zwłaszcza West Point) został osiągnięty wysoki wskaźnik unikania niepewności, podczas gdy w Holandii, Kanadzie i Norwegii wyniki były dużo niższe. Rozbieżności w wynikach nie udało się badaczom dostatecznie wyjaśnić, dlatego też zostały pozostawione bez interpretacji. Por. J. Soeters, C.-R. Poponete, T.J. Page, *op.cit.*, s. 16.

Wyniki potwierdzają dość powszechne przekonanie i zdroworozsądkową wiedzę, dotyczącą różnic kulturowych w sektorze cywilnym i wojskowym. Istnieje więc ponadnarodowa kultura organizacyjna wojska, do której cech charakterystycznych należą: wysoki wskaźnik kolektywizmu, duży dystans władzy (nastawienie hierarchiczne) i niższe niż w przeciętnych organizacjach cywilnych nastawienie na zarobki[109].

Odmienności kulturowe tych dwóch typów organizacji (cywilnych i wojskowych) były szczegółowo analizowane także przez innych badaczy holenderskich, na przykładzie holenderskiego PRT (*Provincial Reconstruction Team*[110]) i jego relacji z międzynarodowymi organizacjami cywilnymi, takimi jak OBWE czy UNHCR[111].

Wskazane przez badaczy typy kultury w odniesieniu do kultury wojska i kultury organizacji cywilnych zostały określone jako typy kultury hierarchicznej oraz kultury klanowej[112]. Kultura hierarchiczna charakteryzuje się dużym stopniem sformalizowania, gdzie określone procedury decydują o sposobie działania ludzi. Liderzy są dobrymi koordynatorami i organizatorami. Utrzymanie niezakłóconego sposobu pracy organizacji jest bardzo ważne. Długoterminowymi zadaniami organizacji jest utrzymanie stabilności, przewidywalności i wydajności. Formalne zasady i określona polityka utrzymują organizację w całości.

Z kolei kultura klanowa tworzy przyjazne miejsce pracy, w której ludzie dużo z siebie dają. Liderzy są postrzegani przede wszystkim jako mentorzy. Organizację spaja poczucie lojalności i duże zaangażowanie. Tego typu organizacja kładzie nacisk na długoterminowe korzyści wynikające z indywidualnego rozwoju pracowników, a wartości moralne są wysoko cenione. Sukces jest definiowany przez dobrą atmosferę pracy i troskę o pracowników. Organizacja na pierwszym miejscu stawia pracę grupową, zaangażowanie i konsensus[113].

Warto jednak podkreślić, że o ile pewne uogólnienia w stosunku do kultury wojska są możliwe bez ryzyka większej pomyłki, o tyle w odniesieniu do organizacji cywilnych, ze względu na ich ogromną różnorodność i odmienne cele (np. między korporacjami prawniczymi, spółkami handlowymi a organizacjami pozarządowymi lub społecznymi), uogólnienia takie można czynić jedynie w zakresie podobieństwa celów ich działania i kontekstu, w jakim dana organizacja funkcjonuje. Stąd też poniższe wyniki badań, oparte na szczegółowych kwestionariuszach i obserwacji działalności konkretnych struktur wojsko-

---

[109] *Ibidem.*

[110] Zespół Odbudowy Prowincji.

[111] T.A.M. Scheltinga, S.J.H. Rietjens, S.J. de Boer, C.P.M. Wilderom, *Cultural Conflict within Civil-Military Cooperation: A Case Study in Bosnia*, „Low Intensity Conflict & Law Enforcement" 2005, t. 13, nr 1 [dalej jako T.A.M. Scheltinga *et al.*]; S.J.H. Rietjens, *Managing Civil-Military Cooperation. Experiences from the Dutch Provincial Reconstruction Team in Afghanistan*, „Armed Forces & Society" 2008, t. 34, nr 173.

[112] K.S. Cameron, R.E. Quinn, *Diagnosing and changing organizational culture: Based on the competing values framework*, Reading, MA Addison-Wesley 1999.

[113] T.A.M. Scheltinga *et al.*, *op.cit.*, s. 57–58.

wych (holenderskiego CIMIC-u, będącego częścią SFOR 13) oraz konkretnych organizacji cywilnych (OSCE, UNHCR, OHR), zostały uogólnione i lekko zmodyfikowane, nie naruszając jednak zasady tożsamości celów (pomocowych, rozwojowych, humanitarnych) organizacji cywilnych działających na obszarze operacji wojskowej, jak i samego kontekstu (regionu i związanej z nim specyfiki) działań.

Uogólnione różnice, oderwane od konkretnych regionów, w których organizacje te są zmuszone do współpracy na bazie wniosków przedstawionych w ww. artykułach, ukazane zostały w poniższej tabeli.

Tabela 10. Różnice w kulturach organizacyjnych wojska i organizacji cywilnych (międzynarodowych rządowych i pozarządowych)

Kultura wojska „hierarchiczna"	Kultura organizacji cywilnych „klanowa"
Słabe zdolności dyplomatyczne	Duże zdolności dyplomatyczne
Nastawienie na praktykę	Nastawienie teoretyczno-praktyczne
Zorientowanie na rezultaty	Zorientowanie na procesy
Orientacja krótkoterminowa	Orientacja długoterminowa
Punktualność	Nieprzywiązywanie zbytniej wagi do punktualności
Zcentralizowana	Zdecentralizowana
Mało elastyczna	Bardzo elastyczna
Niewielkie umiejętności empatyczne	Duża empatia
Zorientowanie na działanie	Zorientowanie na dyskusję i osiąganie konsensusu
Ograniczona znajomość lokalnej specyfiki	Szczegółowa wiedza na temat sytuacji lokalnej
Słaba wrażliwość na odmienności kulturowe	Duża wrażliwość na odmienność kulturową
Niewielka wiedza na temat działalności pomocowej, humanitarnej i rozwojowej	Ogromna wiedza na temat działalności pomocowej, humanitarnej i rozwojowej
Personel wysyłany w rejon misji na krótkie okresy (od 3 miesięcy do 1,5 roku jednorazowo, średni czas nieprzerwanej obecności na misji to ok. 6 miesięcy)	Personel pracujący w rejonie misji dłuższe okresy (średnio rok – dwa lata, a nawet dłużej, w zależności od rodzaju misji)
Tendencja do kontrolowania połączona z niechęcią do poddania się kontroli/władzy z zewnątrz	Niechęć do poddania się kontroli/władzy z zewnątrz

Źródło: Na podstawie T.A.M. Scheltinga *et al.*, *op.cit.*[114]

[114] Opracowanie: H. Schreiber, konsultacja w zakresie modyfikacji treści tabeli: gen. Ton Strik (Holandia).

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że zestawienie to może być prawdziwe głównie w odniesieniu do jednostek narodowych (tak jak wykazali to badacze na przykładzie żołnierzy holenderskich), w których zazwyczaj przeważa bardziej autokratyczny styl kierowania. Cechy kultury organizacyjnej panującej w jednostkach wielonarodowych byłyby zapewne wypośrodkowaniem między skrajnościami (hierarchiczność – „klanowość"), zaprezentowanymi powyżej. Wskazują na to również badania przeprowadzone przez Włodzimierza Chojnackiego i opinie respondentów dotyczące funkcjonowania w takich jednostkach kultury zadań, dużego stopnia osobistego zaangażowania i postrzegania pracy jako szansy na rozwój własnych kompetencji zawodowych[115].

Z przedstawionych w tabeli różnic może wynikać dość prosty wniosek, iż współpraca cywilno-wojskowa jest bardzo trudna, jeśli w rzeczywistości w ogóle możliwa. Stąd też pytanie, jakie stało za badaniami dotyczącymi różnic w kulturach organizacyjnych dwóch najważniejszych typów podmiotów zaangażowanych w działania prowadzone podczas trwania operacji wojskowych (w wypadku wojska oprócz działań kinetycznych coraz bardziej poszerza się także zakres zadań niekinetycznych, jak właśnie odbudowa infrastruktury, pomoc humanitarna, budowa szkół, szpitali etc.), brzmiało następująco: w jaki sposób zarządzać różnicami w kulturach organizacyjnych wojska i międzynarodowych organizacji humanitarnych w celu zredukowania napięć we współpracy cywilno-wojskowej podczas operacji wspierania pokoju[116]?

W celach uogólnienia problemu na potrzeby niniejszego wywodu pytanie można przeformułować następująco: w jaki sposób świadomość różnic między kulturami organizacyjnymi wojska i organizacji cywilnych może pomóc w zredukowaniu napięć we współpracy cywilno-wojskowej podczas operacji z udziałem komponentu wojskowego? Odpowiedzi można poszukać w już istniejących dokumentach wojskowych oraz poradnikach współpracy cywilno-wojskowej. Ich ogromna liczba od czasów konfliktu bałkańskiego, który uruchomił działania w obrębie NATO na rzecz stworzenia doktryny CIMIC (AJP-09), nie przełożyła się niestety na rzeczywiste ułatwienie tej współpracy, o czym świadczą liczne wypowiedzi zarówno wojskowych, jak i cywilów[117]. Różnice w celach i wartościach są oczywiste dla obu stron. W brytyjskiej Joint Doctrine Note 1/09 *The Significance of Culture to the Military*, będącej do tej pory jedynym doktrynalnym dokumentem wojskowym poświęconym w całości kwestii świadomości kulturowej, odnajdujemy następujący passus:

„Różnice kulturowe między Siłami Zbrojnymi Wielkiej Brytanii a organizacjami pozarządowymi, wydające się szczególnie duże w wypadku organizacji

[115] W. Chojnacki, *op.cit.*, s. 223–225.

[116] Stąd kazusem był przypadek Bośni, T.A.M. Scheltinga *et al.*, *op.cit.*, s. 55.

[117] Rozmowy przeprowadzone przez autorkę z wojskowymi różnych szczebli, mającymi doświadczenie z misji w Iraku i Afganistanie, jak również pracownikami organizacji pozarządowych udzielających pomocy w strefach konfliktów; na potrzeby *Network on Humanitarian Assistance Intensive Programme Warsaw 2010*.

humanitarnych, są często podejmowanym tematem w dyskusjach. Większość humanitarnych organizacji pozarządowych działa zgodnie z czterema podstawowymi zasadami (humanitaryzmu, niezależności, bezstronności i neutralności), etosem «nie rób krzywdy» oraz imperatywem godności beneficjenta udzielanej pomocy. «Przestrzeń humanitarna», definiowana jako «dostęp i wolność organizacji humanitarnych w określaniu potrzeb humanitarnych i odpowiadaniu na nie»[118], jak również rozróżnienie pomiędzy rolami i funkcjami aktorów cywilnych i humanitarnych oraz tych działających na podstawie agendy oficjalnej, komercyjnej lub politycznej, postrzegana jest jako przestrzeń konfliktów między humanitarnymi organizacjami pozarządowymi a wojskiem. Jednak mimo występowania oczywistych różnic ideologicznych i instytucjonalnych istnienie wspólnych im okoliczności pomaga zbudować porozumienie ponad podziałami kulturowymi, włączając w to: motywację do służby, chęć poprawy sytuacji, poczucie «przygody», akceptację ryzyka, oddzielnie od przyjaciół i rodziny. Niezbędnym warunkiem zawiązania się dobrych relacji współpracy jest wzajemne zrozumienie właściwych kultur organizacyjnych"[119].

Próbą wyjaśnienia istniejącego wyraźnego rozdźwięku nawet w obrębie tej samej kultury narodowej, kultury cywilnej i kultury wojska jest koncepcja „luki kulturowej". Zaprezentowana przez socjologów wojska w końcówce lat 90. XX wieku ma służyć pojęciowej konceptualizacji sytuacji, która zaistniała w większości społeczeństw demokracji Zachodu po uzawodowieniu wojska – rezygnacji z poboru i pełnej profesjonalizacji sił zbrojnych. Coraz mniejsza więź między społeczeństwem a wojskiem w efekcie nasila funkcjonowanie raczej negatywnych stereotypów na temat wojska, gdyż „cywile" czerpią wiedzę o nim głównie z filmów i przekazów medialnych, nie zaś z własnego doświadczenia. Piszą o tym Adam Kołodziejczyk i Waldemar Nowosielski: „... po 200 latach istnienia tradycji armii masowych może nastąpić wstrzymanie poboru i drastyczne zmniejszenie liczebności armii oraz demilitaryzacja społeczeństw i «remilitaryzacja» wojska. Konsekwencją tego procesu jest zarysowana już luka cywilno-wojskowa, która pojawiła się w Europie, a którą już wcześniej można było zaobserwować w Stanach Zjednoczonych[120]. Zmniejszenie wiel-

[118] Definicja podana za European Commission's Directorate for Humanitarian Aid. Sama koncepcja „przestrzeni humanitarnej" nie jest jednoznaczna, jednak pierwsze próby jej zdefiniowania podjęte zostały przez byłego prezesa organizacji Médecins Sans Frontiéres (MSF), Rony'ego Braumana, w połowie lat 90. XX wieku. J.G. Wagner, *An IHL/ICRC Perspective on Humanitarian Space*, „Humanitarian Exchange Magazine" 2005, nr 32. Współcześnie mówi się o problemie zamazywania się granic przestrzeni humanitarnej ze względu na przejmowanie przez wojsko kompetencji w dziedzinie udzielania pomocy humanitarnej.

[119] Joint Doctrine Note 1/09, par. 312.

[120] Przyp. H.S.: zob. np. badania amerykańskie opisane w: P. Fever, R. Kohn (red.), *Soldiers and Civilians. The Civil-Military Gap and American National Security*, MIT Press, Cambridge 2001; brytyjskie: H. Strachan, *The Civil-Military Gap in Britain*, Paper presented at International Conference on Civil Military Relations, Les écoles de Saint-Cyr Coëtquidan, France 2000;

kości poboru powoduje ograniczenie liczebności tej części społeczeństwa, która jest «uwikłana» w działania sektora obronności i wojska. Ogólna liczba ludności, mającej szansę na osobiste doświadczenie służby wojskowej, zmniejsza się znacząco. Bliskie w przeszłości związki między obywatelami i wojskiem stały się luźniejsze nie tylko na poziomie ilościowym, ale także – w związku z rosnącym społecznym dystansem wobec wojska – w sensie jakościowym. Wraz z redukcją i uzawodowieniem wojska odbywa się organizacyjne wycofywanie z wojska części jego sił wsparcia. Coraz częściej obciążenia logistyczne i obszary znajdujące się poza bezpośrednią sferą bojową są ucywilniane, a nawet – przez korzystanie z obsługi zewnętrznej – transferowane do prywatnych przedsiębiorstw, np. do ochrony koszar i baz wojskowych wynajmowane są prywatne firmy ochroniarskie, prywatne firmy gastronomiczne dostarczają wyżywienie całym brygadom, a cywilna kontrola lotów kontroluje misje sił powietrznych w czasie działań pokojowych"[121].

Interesujące wydaje się tu również odniesienie do wyników badań różnic między cywilami i wojskowymi, przeprowadzonych w Polsce przez badaczy Wojskowego Biura Badań Społecznych[122]. Wskazują one ponownie na odmienności różnicujące postrzeganie, odbiór, motywy i sposoby działania, wykształcone – zwłaszcza w wypadku wojskowych – przez instytucję, jaką jest wojsko.

Rozbieżności widać wyraźnie w kwestii przygotowania wojska do współczesnych misji (od wojny do pomagania cywilnej władzy) oraz udziału w niebojowych misjach utrzymywania pokoju. Cywile częściej są skłonni złożyć te obowiązki na barki wojskowych, jednak ci wcale nie są skłonni ich przyjąć[123] (jak określił to w rozmowie ze mną jeden z żołnierzy: „uczono mnie zabijać szybko i tanio, a teraz jestem zmuszony budować drogi, szkoły i szpitale"). Nacisk na poszukiwanie pozamilitarnych środków bezpieczeństwa jest jednym z wyznaczników różnicy w mentalności cywila i wojskowego. Składa się na to, jak wykazują badania, także mniejsza aprobata ze strony cywili dla strat w walce. Generalnie, opinia publiczna w demokratycznych krajach nie toleruje strat w ludziach i polscy cywile wyraźnie takie stanowisko podzielają[124]. W Polsce nie cieszą się uznaniem ani cywili, ani wojskowych misje typowo bojowe. W związku z tym – zauważają badacze – rodzi się hipotetyczny problem, co będzie, jeśli wojskowi będą musieli w takich misjach uczestniczyć.

---

francuskie: P. Vanneson, *Civil-Military Relations in France*, Paper presented at International Conference on Civil Military Relations, Les écoles de Saint-Cyr Coëtquidan, France 2000. Powołują się na nie A. Kołodziejczyk i W. Nowosielski, *Teoretyczno-metodologiczne tło badań*, [w:] M. Baran-Wojtachnio, J. Łatacz, A. Kołodziejczyk, W. Nowosielski, M. Wachowicz, *op.cit.*, s. 26.

[121] A. Kołodziejczyk, W. Nowosielski, *op.cit.*, s. 23–24.

[122] A. Kołodziejczyk, *Wojsko a społeczeństwo. Kulturowe podobieństwa i odmienności studentów uczelni cywilnych i wojskowych*, WBBS, Warszawa 2006; M. Baran-Wojtachnio, J. Łatacz, A. Kołodziejczyk, W. Nowosielski, M. Wachowicz, *op.cit.*

[123] M. Baran-Wojtachnio, J. Łatacz, A. Kołodziejczyk, W. Nowosielski, M. Wachowicz, *op.cit.*, s. 165.

[124] *Ibidem*, s. 166.

Trudnością, jeśli chodzi o misje tego typu, jest zdystansowanie się cywilnej elity, ludzi z wyższym wykształceniem wobec bojowych i bardziej „siłowych" misji[125]. Brak poparcia dla dalszego przedłużania obecności w Afganistanie w polskim społeczeństwie oraz wyraźne deklaracje polityczne w tej mierze można uznać za potwierdzenie tezy o rosnącej „luce kulturowej" w relacjach cywile–wojskowi.

Z punktu widzenia omawianej tu problematyki za potwierdzające problemy w relacjach cywilno-wojskowych należy także uznać wyniki badań, prezentujące częstotliwość odczuwanych przez oficerów trudności ze strony różnych podmiotów (organizacji, grup, struktur) społecznych w trakcie trwania „misji innych niż wojenne"[126]:

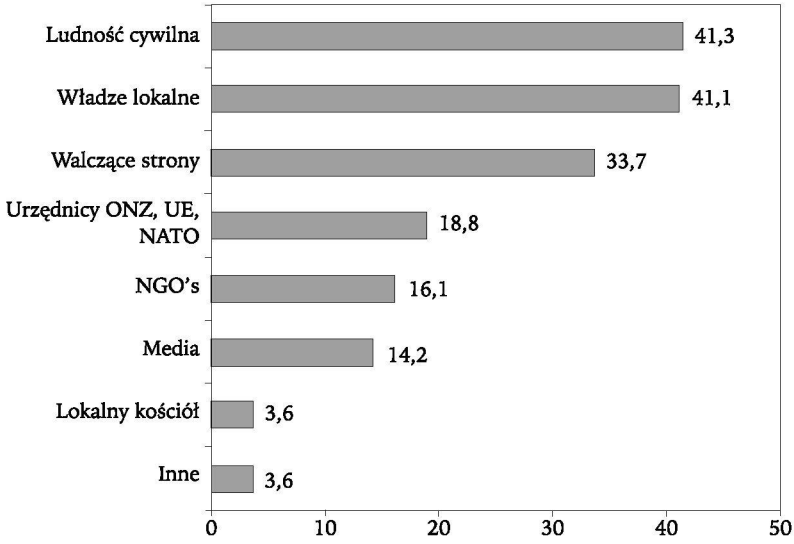

Rysunek 12. Częstotliwość odczuwanych przez oficerów trudności ze strony różnych podmiotów (organizacji, grup, struktur) społecznych

Źródło: A. Kołodziejczyk, *Zawodowe przygotowanie oficerów wojska do misji innych niż wojenne*, WBBS, Warszawa 2002, s. 15.

[125] *Ibidem*.

[126] Do „misji innych niż wojenne" zaliczono w badaniu: misje utrzymywania pokoju, zaprowadzania pokoju, umacniania pokoju, kontrolę wewnętrzną terytorium, kontrolę granic przed masową imigracją, kontrolę handlu narkotykami, kontrolę nielegalnego handlu bronią, pomaganie w wypadku klęsk żywiołowych w kraju i poza jego granicami oraz inne misje o charakterze niewojennym. Stosowane są także zróżnicowane określenia tego typu misji, jak np.: *Operations Other Than War* – OOTW, *Other Military Operations* – OMO, *Military Operations Other Than War* – MOOTW, *Stability and Support Operations* – SASO. A. Kołodziejczyk, *Zawodowe przygotowanie oficerów wojska do misji innych niż wojenne*, WBBS, Warszawa 2002, s. 7.

Dość symptomatycznie w kontekście rozważań na temat różnic kulturowych przedstawiają się natomiast odpowiedzi prezentujące rodzaje trudności w kontaktach oficerów z tymi grupami społecznymi. W roku przeprowadzania badań najważniejszym problemem nie była jeszcze działalność partyzancka, ale problemy „źródłowe": odmienny sposób myślenia (41%), problemy językowe (28,6%), problemy z porozumieniem (26,7%), negatywne nastawienie i brak lojalności (21,4%). Wszystkie odpowiedzi i ich rozkład (nie sumują się do 100%, gdyż można było wskazać więcej niż jedną odpowiedź) przedstawia poniższa tabela.

Tabela 11. Rodzaje trudności odczuwanych przez oficerów ze strony różnych podmiotów (organizacji, grup, struktur) społecznych

Lp.	Rodzaj trudności	Ludność cywilna	Władze lokalne	Lokalne grupy walczące	Cywilni urzędnicy z UN/ NATO EU	NGO's	Media	Kościół lokalny	Inne	Ogółem
1.	Odmienny sposób myślenia	7,5	6,5	2,6	7,9	3,8	0,2	0,0	7,2	41,0
2.	Problemy językowe	12,3	4,6	1,2	4,6	0,0	0,0	0,0	2,6	28,6
3.	Problemy z porozumieniem	6,7	4,8	1,7	5,5	0,7	0,5	0,0	4,8	26,7
4.	Negatywne nastawienie, brak lojalności	3,6	5,3	1,9	3,6	0,5	1,2	0,0	3,6	21,4
5.	Przestrzeganie swobody ruchu	3,4	3,8	4,6	3,4	0,2	0,2	0,2	1,4	19,7
6.	Zainteresowanie osobistymi korzyściami	2,6	3,1	1,7	3,1	0,7	0,5	0,7	2,2	17,5
7.	Uprawianie partyzantki	1,7	1,9	1,4	2,2	1,2	0,7	0,2	1,4	11,8
8.	Przestrzeganie zasad	1,4	2,4	3,1	1,0	0,5	0,0	0,0	0,7	11,1
9.	Inne	1,0	0,0	0,0	1,7	0,0	0,0	0,0	1,2	3,1

Źródło: A. Kołodziejczyk, *Zawodowe przygotowanie oficerów wojska do misji innych niż wojenne*, WBBS, Warszawa 2002, s. 15.

7. Kulturowe warunki i czynniki integrujące formacje wielonarodowe

Wielu badaczy poszukuje w zróżnicowaniu kulturowym organizacji pozytywnych elementów, w tym postrzegania go jako źródła potencjalnych korzyści ekonomicznych, wzrostu kreatywności i innowacyjności[127]. W świetle ich rozważań

[127] A. Aleksy-Szucsich, *Zróżnicowanie etnolingwistyczne jako źródło potencjalnych korzyści ekonomicznych dla krajów*, [w:] E. Haliżak *et al.* (red.), *Stosunki międzynarodowe w XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006; T.J. Cox, *Creating the Multicultural Organization: A Strategy for Capturing the Power of Diversity*, Jossey-Bass, San Francisco 2001;

różnorodność kulturowa organizacji może zwiększyć pole zasobów poznawczych, zdolności i umiejętności istotnych z punktu widzenia wykonywanych zadań, a wielokulturowa organizacja ma większe umiejętności dopasowywania się do zmieniającej się sytuacji[128]. Potencjalne zyski z wielokulturowości, jak wskazują Efrat Elron, Boas Shamir i Eyal Ben-Ari[129], nie są jednak pewne ani przewidywalne. Sposób zarządzania wielokulturową organizacją jest tutaj kluczem do przekształcenia trudności w potencjalne korzyści. Jak zauważa Jakub Isański: „...to nie sama odmienność kulturowa jest (...) barierą, co raczej niezręczne próby zarządzania tym problemem"[130]. Potwierdza to spostrzeżenie Friedrich Glasl: „różnice same w sobie nie powodują konfliktów między ludźmi; ważne jest to, jak ludzie radzą sobie z tymi różnicami i w jaki sposób ich doświadczają"[131]. Z pewnością ważne jest uświadomienie sobie, jakie czynniki sprzyjają integracji, a przez to lepszej komunikacji i bardziej efektywnych w związku z nią działań i zachowań w czasie operacji wojskowych.

Efrat Elron, Boas Shamir i Eyal Ben-Ari dokonali takiej wstępnej klasyfikacji warunków i czynników, które w wielonarodowych i zróżnicowanych kulturowo kontyngentach działają na rzecz ich integracji. Wśród warunków jako pierwszy i podstawowy wymienili istnienie wspólnej kultury wojska (jako organizacji), opierającej się na wspólnym etosie żołnierskim i wspólnych sposobach pracy. Okazuje się nierzadko, że więcej konfliktów na tle odmiennych kultur działania i funkcjonowania zachodzi więc na linii wojsko–cywile (jak wyżej przedstawiono) niż w kontaktach wojsko–wojsko (obserwacje Charlesa Moskosa dotyczące operacji pokojowej na Cyprze i funkcjonowania UNFICYP[132]). Pozostałe warunki, które zdaniem tych badaczy tworzą możliwości współdziałania, są następujące[133]:

- podobieństwo struktur i kontrola biurokratyczna;
- wspólnota doświadczeń: niepewność i poczucie „obcości";
- tymczasowość systemu;
- wysoki poziom zróżnicowania kulturowego.

R.J. Ely, D.A. Thomas, *Cultural Diversity at Work: The Effects of Diversity Perspectives on Work Group Progress and Outcomes*, „Administrative Science Quarterly" 2001, t. 46.

[128] S.E. Jackson (red.), *Diversity in the Workplace*, Guilford Press, New York 1992.

[129] E. Elron, B. Shamir, E. Ben-Ari, *op.cit.*, s. 75.

[130] J. Isański, *Wstęp. Komunikowanie międzykulturowe – szanse i wyzwania*, [w:] J. Isański (red.), *Komunikowanie międzykulturowe – szanse i wyzwania*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2009, s. 7.

[131] F. Glasl, *Confronting Conflict – A First Aid Kit for Handling Conflict*, Hawthorn Press, Gloucestershire 1999, s. 18.

[132] Ch. Moskos, *Peace Soldiers: The Sociology of a United Nations Military Force*, University of Chicago Press, Chicago 1976.

[133] E. Elron, B. Shamir, E. Ben-Ari, *op.cit.*, s. 85–87.

Z kolei do mechanizmów integrujących zaliczyli[134]:

- połączone szkolenia i operacje;
- szkolenia międzykulturowe;
- wewnętrzny podział pracy;
- sformalizowane mechanizmy koordynujące;
- przepływ informacji i dzielenie się wiedzą;
- działania dotyczące budowania przywództwa i spójności.

Obserwacje te podzielają także polscy badacze tej problematyki. Adam Kołodziejczyk, na podstawie badań socjologicznych wielonarodowych formacji (jak m.in. Wielonarodowy Korpus Północ-Wschód), potwierdza, że mimo różnic w możliwościach wojskowych, podstawowe koncepcje wojskowe, ich percepcja i własny obraz sił zbrojnych jako całości, na całym świecie mają charakterystyczne cechy wspólne. Zaliczają się do nich wspólny etos w ramach zawodu wojskowego oraz porównywalna wstępna socjalizacja, jak również podobieństwo w strukturach dowodzenia i sposobach działania. Wszędzie armie są też instytucjami biurokratycznymi[135]. W operacjach, w których biorą udział wielonarodowe siły wojskowe, do warunków sprzyjających integracji wspólna grupa badawcza, obserwująca Wielonarodowy Korpus Północ-Wschód, zaliczyła także: przebywanie w jednym miejscu, niepewność sytuacji, wspólny cel, dzielenie losu, oddzielenie od rodzinnego kraju i bliskich oraz wiedza o tymczasowości misji[136].

Z kolei w świetle badań żołnierzy z wielonarodowych jednostek LITPOLBAT i POLUKRBAT[137] za cechy ułatwiające funkcjonowanie w wielonarodowej jednostce wojskowej uznano: chęć dzielenia się doświadczeniami, nastawienie na współpracę, poczucie misji, atmosferę tolerancji i bliskość kulturową (Polacy, Litwini i Ukraińcy jako grupa Słowian)[138].

W tym kontekście warto dodać, że do najbardziej pozytywnych aspektów służby poza granicami kraju żołnierze zaliczyli, w badaniu WBBS z 2004 roku, a więc krótko po zaangażowaniu się Polski w misję w Iraku: poznanie nowych ludzi – 26,4%, oraz poznanie innej kultury – 8,7% (na trzecim miejscu). Na drugim miejscu pod względem liczby wskazań znalazła się możliwość sprawdzenia się w trudnych warunkach (11,7%), na samym końcu zaś uzyskane środki finansowe (6,2%). Dość znamienny jest jednak fakt, że bardzo duża grupa badanych w ogóle nie potrafiła udzielić na tak postawione pytanie otwarte jakiejkolwiek odpowiedzi (aż 47%)[139].

---

[134] *Ibidem*, s. 87–90.

[135] A. Kołodziejczyk, *Wielonarodowość jako...*, *op.cit.*, s. 41.

[136] S.B. Gareis *et al.*, *Conditions of Military Multinationality...*, *op.cit.*, s. 28–29.

[137] W. Chojnacki, *Analiza wyników badań kultury organizacyjnej w jednostkach wielonarodowych*, [w:] W. Chojnacki, *Profesjonalizacja...*, *op.cit.*, s. 189 i n.

[138] *Ibidem*, s. 200.

[139] M. Wachowicz, W. Nowosielski, T. Iwanek, M. Kloczkowski, *Społeczne aspekty służby poza granicami kraju*, WBBS, Warszawa 2004, s. 9. Pytanie brzmiało dosłownie: „Co utrwaliło się w Pana(i) pamięci jako najbardziej przyjemne (satysfakcjonujące) ze służby w Iraku?".

8. Bariery międzykulturowe a problem efektywności operacji prowadzonych przez wielonarodowe siły wojskowe

Ogólnie rzecz ujmując, różnorodność „demograficzna" w każdej organizacji przekłada się na zwiększenie problemów komunikacji i koordynacji, a w ten sposób na obniżenie zdolności organizacyjnych danej instytucji. Różnice w priorytetach, wartościach, realizowanych celach czy sposobach interpretowania dodatkowo pogłębiają te trudności, prowadząc do nieporozumień, napięć, a nawet konfliktów wewnątrzorganizacyjnych. Jak zauważa Adam Kołodziejczyk, piszący o funkcjonowaniu wielonarodowych sił wojskowych: „W codziennym życiu wojska jedynie wypoczynek nie jest przez [mocno zróżnicowany kulturowo i obyczajowo – H.S.] personel podważany"[140]. Łatwo wytwarza się „środowisko braku zaufania" (*environment of distrust*), mogące prowadzić do poważnych konfliktów[141]. Sytuacja taka pojawia się najczęściej wtedy, kiedy komponenty narodowe tworzące wielonarodowe siły nie mają doświadczeń w wielonarodowej współpracy, a czasu, przy szybkich decyzjach o udziale w danej operacji, jest niewiele lub nie ma go wcale, aby możliwe było dobre zorientowanie się w poziomie wyszkolenia jednostek różnych krajów, które pomogłoby w tworzeniu podstawy do kooperacji, spójności i zbudowania „szybkiego zaufania" dla wykonania misji z sukcesem[142]. W wypadku takich operacji, nastawionych z góry na trwanie w raczej krótkim, określonym czasie, możliwe jest, co prawda, wprowadzenie modelu „horyzontalnej wielonarodowości", natomiast wyższy poziom integracji międzyosobowej, „wertykalna wielonarodowość", są dużo trudniejsze do osiągnięcia, gdyż siły zbrojne są wciąż silnie narodowo zaprogramowane, a żadne z państw nie rezygnuje łatwo ze swoich priorytetów[143].

Głębsze problemy pojawiają się jednak właśnie przy próbie stworzenia wspomnianej „wertykalnej wielonarodowości", ujawniając się przy długotrwałym i nastawionym na stałość funkcjonowaniu jednostek wielonarodowych. We wszystkich wyżej wspominanych (Wielonarodowy Korpus Północ-Wschód, Brygada Niemiecko-Francuska, Korpus Niemiecko-Holenderski) zauważalne są różnice w kulturach organizacyjnych czy różnice w koncepcjach planowania misji i spraw taktycznych. Problem niebagatelny, jeśli weźmie się pod uwagę praktyczne wykorzystanie takich jednostek, np. Eurokorpusu ze Strasburga do przewodzenia ISAF w sierpniu 2004 roku[144]. Dowództwo ISAF, które utworzono na bazie sztabu Eurokorpusu dwukrotnie, zostało następnie sformo-

---

[140] A. Kołodziejczyk, *Wielonarodowość jako...*, *op.cit.*, s. 43.

[141] N. Odoi, *Cultural Diversity in Peace Operations: Training Challenges*, „Kofi Annan International Peacekeeping and Training Centre Paper" marzec 2005, nr 4, s. 7.

[142] A. Kołodziejczyk, *Wielonarodowość jako...*, *op.cit.*, s. 40.

[143] *Ibidem*, s. 42.

[144] Dowódcą kontyngentu był francuski generał Jean-Louis Py, a jego zastępcą Niemiec – Wolf-Dieter Löser.

wane na bazie Korpusu Szybkiego Reagowania – ARRC, a od 2007 roku, w którym podjęto decyzję o objęciu wspólnym kierownictwem operacji stabilizacyjnej ISAF oraz operacji przeciwpartyzanckiej *Enduring Freedom*, trzon dowództwa stanowią Amerykanie[145]. Problemami są jednak odmienne, narodowe regulaminy i procedury dyscyplinarne: różna pragmatyka kadrowa w obsadzaniu stanowisk, różnice dotyczące możliwości politycznej aktywności żołnierzy ww. krajów, różnice w płacy za tę samą pracę, różnice w relacjach przełożony–podwładny, różnice *stricte* zwyczajowe: godziny i sposoby spożywania posiłków, czas przerwy w pracy na lunch, równość potraw serwowanych żołnierzom wszystkich stanowisk i stopni[146]. Wszystkie te kwestie wpływają mocno na efektywność działania jednostek wielonarodowych, a zarządzanie nimi wymaga profesjonalnego przygotowania i wiedzy z dziedzin odległych od uznawanych za „typowo wojskowe".

Jako przykład można podać odpowiedzi polskich żołnierzy, mających ocenić kwestię problemów w dowodzeniu formacjami wielonarodowymi: „Jak ogólnie ocenia Pan(i) system dowodzenia podczas służby w Iraku?". Drastyczna różnica w ocenie systemu dowodzenia w obrębie jednostek narodowych (odpowiedź „dobrze" wybrało 72,3% respondentów, „źle" 21,0%, „trudno ocenić – 1,7%), a wielonarodowych („dobrze" – 47,3%, „źle" – 34,6%, „trudno ocenić" – 12,7%) była uzasadniana problemami współdziałania w tych ostatnich: niekompetencją przełożonych, utrudnieniami w komunikacji międzyludzkiej, brakami doświadczenia i znajomości języka angielskiego[147].

Na tego typu zależności (im większa różnorodność, tym mniejsza zdolność do efektywnego działania) wskazują także badacze problematyki zarządzania organizacjami[148]. W takich organizacjach, w których to właśnie różnice osobowościowe wzmacniane są przez różnice w kulturach narodowych, bardzo trudno zbudować właściwy poziom zaufania, konieczny do efektywnej współpracy[149], jak również zapobiec tworzeniu się grup i podgrup w wyniku podobieństw kulturowych i funkcjonujących stereotypów[150]. Tymczasem w kontekście wielonarodowych sił wojskowych, wykonujących swoje zadania w ramach sojuszu lub koalicji, to właśnie zaufanie jest jednym z najistotniejszych elementów warunkujących efektywność operacji. Wspomniany już wcześniej major generał Robert H. Scales, w artykule pod znamiennym tytułem *Trust, Not Technology, Sustains Coalitions*, zauważa: „Mimo iż nowe technologie

---

[145] B. Balcerowicz, *op.cit.*, s. 126.

[146] A. Kołodziejczyk, *Wielonarodowość jako..., op.cit.*, s. 43–45.

[147] M. Wachowicz, W. Nowosielski, T. Iwanek, M. Kłoczkowski, *Społeczne aspekty służby poza granicami kraju*, WBBS, Warszawa 2004, s. 24.

[148] F.J. Milliken, L. Martins, *Searching for Common Threads: Understanding the Multiple Effects of Diversity in Organizational Groups*, „Academy of Management Review" 1996, t. 21.

[149] P.M. Donney, J.P. Cannon, M.R. Mullen, *Understanding the Influence of National Culture on the Development of Trust*, „Academy of Management Review" 1996, t. 23.

[150] H. Tajfel, J.C. Turner, *The Social Identity Theory of Intergroup Behavior*, [w:] S. Worchel, W.G. Austin (red.), *Psychology of Intergroup Relations*, Nelson-Hall, Chicago 1986.

dają nadzieję na możliwość stosowania coraz bardziej precyzyjnej siły rażenia i szybszych manewrów dzięki lepszej wymianie informacji, nie wyeliminują mglistości i napięć wojny (*fog and friction of war*). Nowe i udoskonalone technologie mogą ulepszyć możliwości dowódcy XXI wieku porozumiewania się z partnerami koalicyjnymi, ale wysiłki koalicyjne mogą nadal ugrzęznąć na mieliznach technicznych braków kompatybilności, trudności językowych, kulturowych asymetrii oraz ignorancji w kluczowych sprawach dotyczących historii czy geopolityki. Antidotum na mglistość i napięcia wojny nie jest technologia, polega ono raczej na zaufanych podwładnych, którzy potrafią efektywnie współpracować ze swoimi koalicyjnymi odpowiednikami"[151]. Takie zapatrywanie się na zdolności funkcjonowania potwierdzają także przywoływane w raporcie *From Representation to Inclusion* słowa generała Jamesa Mattisa, którymi zakończył w 2010 roku Joint Warfighting Conference: „W dzisiejszych czasach nie obchodzi mnie, jak jesteście taktycznie czy operacyjnie świetni, bo jeśli nie potraficie zapewnić harmonii – nawet fałszywej harmonii na polu walki, opartej na zaufaniu na wszystkich liniach, między szeregami koalicyjnymi i narodowymi, między cywilno-wojskowymi – wtedy powinniście wracać do domu, gdyż wasze przywództwo jest archaiczne. Potrzebujemy oficerów, którzy potrafią zapewnić tę harmonię na wszystkich liniach"[152].

Zbliżone wnioski wysnuwa na ten temat także Dariusz Kozerawski, opisujący problemy wynikające z wielokulturowości w działaniach stabilizacyjnych Międzynarodowej Dywizji Centrum-Południe w Iraku. Autor na podstawie własnych doświadczeń rozdziela w swoich analizach problemy wynikające z konieczności współdziałania w wielonarodowej koalicji od problemów wynikających z kontaktów z miejscowymi władzami i ludnością. W odniesieniu do tego pierwszego zagadnienia zwraca uwagę na precedensowy w historii Wojska Polskiego fakt przejęcia odpowiedzialności za strefę centralno-południową w Iraku i dowodzenie Wielonarodową Dywizją Centrum-Południe (*Multinational Division Centre South* – MND CS), w skład której wchodziły początkowo kontyngenty i grupy żołnierzy aż z 25 państw, w tym m.in. z: Bułgarii, Danii, Dominikany, Filipin, Gruzji, Hiszpanii, Holandii, Norwegii, Rumunii, Salwadoru, Słowacji, Stanów Zjednoczonych, Tajlandii, Ukrainy, Węgier, Włoch i Wielkiej Brytanii[153]. Wśród czynników stwarzających istotne bariery i ograniczenia skuteczności realizacji zadań wynikających z wielonarodowości polscy dowódcy wyróżnili kilka podstawowych, które można podzielić na dwie grupy: organizacyjno-techniczne oraz kulturowe. Do grupy problemów organizacyjno-technicznych zaliczane były: a) ograniczenia narodowe (np. zakaz

[151] R.H. Scales, *Trust, Not Technology, Sustains Coalitions*, „Parameters" zima 1998, s. 4–10.

[152] *From Representation to Inclusion: Diversity in the 21st-Century. Executive Summary, op.cit.*, s. 8.

[153] D. Kozerawski, *Wielokulturowość w działaniach stabilizacyjnych Międzynarodowej Dywizji Centrum-Południe*, [w:] *Idem, Międzynarodowe działania stabilizacyjne w świetle doświadczeń X zmiany PKW Irak w 2008 roku*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2010, s. 36.

udziału w operacjach ofensywnych); b) dualizm w procesie dowodzenia (dowództwo WD CP oraz narodowy ośrodek decyzyjny danego państwa-kontraktora); c) różnice w mandacie i misji; d) różnice w zakresie struktur organizacyjnych, posiadanego sprzętu i uzbrojenia, zmiany w składzie dywizji WD CP. Wśród barier kulturowych zostały przede wszystkim wyróżnione: bariery językowe oraz różnorodność tradycji i zwyczajów[154]. Jeśli chodzi o bariery językowe to braki w biegłej znajomości języka angielskiego (co przyznaje bardzo wielu żołnierzy wracających z misji) są nadal problemem, przed którym stoi Wojsko Polskie, i w istotnym zakresie uniemożliwiają normalną komunikację międzykulturową. Tymczasem, jak zauważa Mirosław Smolarek: „Znajomość angielskiego jak również dodatkowo innych języków jest niezbędnym elementem sprawnego funkcjonowania dowództw, sztabów i jednostek międzynarodowych. Ponadto znajomość języków obcych umożliwia żołnierzom komunikację interpersonalną w rejonie operacji pokojowych z lokalnymi przedstawicielami władz, sił porządkowych oraz pozwala na sprawne i efektywne rozwiązywanie napotykanych problemów. Każdy żołnierz uczestniczący w operacji pokojowej, nawet jeśli wchodzi w skład kontyngentu narodowego, musi znać przynajmniej język angielski i o ile to możliwe, podstawowe zwroty i wyrażenia w językach bądź dialektach lokalnych, gdyż w każdej chwili może stać się rozjemcą, mediatorem i tylko dzięki umiejętności sprawnego komunikowania się może zażegnać sytuacje kryzysowe"[155].

Braki w znajomości języka angielskiego w X zmianie PKW Irak nadrabiane były dobrą znajomością języka rosyjskiego, co w kontekście obecności partnerów koalicyjnych z krajów byłego ZSRR (Armenia, Kazachstan, Mongolia, Ukraina) w istotny sposób poprawiało komunikację nie tylko służbową, ale i nieformalną[156]. W świetle przeprowadzonych przez Dariusza Kozerawskiego badań opinii kadry kierowniczej WD CP oraz wśród żołnierzy zgrupowań bojowych (TF – *Task Force*) w dziewiątym miesiącu misji, dotyczących oceny współpracy z przedstawicielami innych państw koalicji, zastanawiająco wygląda wysoki poziom ocen neutralnych i negatywnych (ok. 47%). Przyczyny tego wyjaśniają wypowiedzi respondentów, wskazujące na, obok braków językowych, niski poziom wiedzy z dziedziny historii, tradycji, zwyczajów związanych z nacjami wchodzącymi w skład sił koalicyjnych[157]. Autor podkreśla w związku z tym, że „szersza edukacja wielokulturowa może dać szansę na lepszą współpracę w ramach koalicji międzynarodowych (...)"[158].

Wspomniane wnioski potwierdza wiele badań przeprowadzonych przez WBBS. Trudno bagatelizować oceny dotyczące edukacji w szkołach wojsko-

---

[154] *Ibidem*, s. 37–38.

[155] M. Smolarek, *Kształcenie językowe kadry zawodowej WP w aspekcie jej uczestnictwa w operacjach pokojowych*, [w:] D. Kozerawski (red.), *Międzynarodowe operacje pokojowe. Planowanie, zadania, warunki, sposoby realizacji*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003, s. 139–140.

[156] D. Kozerawski, *Wielokulturowość w działaniach...*, *op.cit.*, s. 38.

[157] *Ibidem*.

[158] *Ibidem*, s. 41.

wych, gdzie najwięcej wskazań negatywnych dotyczących zbyt małej liczby godzin poświęconych określonej grupie przedmiotów „zdobyły" języki obce – aż 65% osób badanych wskazało, że poświęca się im zbyt mało czasu. Było to najwięcej wskazań spośród wszystkich grup przedmiotowych[159]. Jeszcze bardziej niepokojąco brzmią oceny żołnierzy dotyczące odpowiedzi na pytanie, czy studia wojskowe (w studium oficerskim) przygotowały do pełnienia określonych zadań bądź podejmowania działań. W kwestii języków obcych oraz przygotowania do uczestnictwa w misjach pokojowych poza granicami kraju najwięcej odpowiedzi negatywnych („w ogóle nie przygotowały" i „w niewielkim stopniu przygotowały") zdobyły właśnie te dwie kategorie, odpowiednio: umiejętność praktycznej komunikacji w języku obcym – w niewielkim stopniu 36,1%, w ogóle – 33,8%, uczestnictwo w misjach poza granicami kraju – w niewielkim stopniu 27,8%, w ogóle – 53,0% (odpowiedzi „w dużym stopniu przygotowały" wybrało w odniesieniu do języka obcego jedynie 6%, a w kwestii uczestnictwa w misjach tylko 2,6%)[160].

W badaniach przeprowadzonych niedawno przez Mariana Kloczkowskiego i Janusza Zajdzika (*Wpływ udziału polskich żołnierzy w misjach poza granicami kraju na proces profesjonalizacji*) analizę, mającą na celu udzielenie odpowiedzi na kilka pytań (m.in. Jakie umiejętności i doświadczenia zdobywają żołnierze zawodowi podczas misji? Jak w misjach są zdobywane kwalifikacje i umiejętności w dalszej służbie?), przygotowano na podstawie 574 prawidłowo wypełnionych ankiet. W interesujących z punktu widzenia niniejszej rozprawy zagadnieniach dotyczących znajomości języka obcego oraz znajomości kultury i zwyczajów miejscowej ludności żołnierze mieli określić, jak – z perspektywy ich własnych doświadczeń – oceniają swoje przygotowanie do misji poza granicami kraju. Oba wymienione wyżej aspekty przygotowania zostały ocenione nisko, a porównanie ich na przestrzeni badań z trzech lat (2006, 2008 i 2009) wskazuje wręcz na tendencję spadkową. W kwestii znajomości języka obcego umożliwiającego porozumiewanie się z żołnierzami z innych krajów średnia ocen (od 2 do 5, gdzie 2 odpowiadałoby ocenie „niedostatecznie", a 5 „bardzo dobrze") uplasowała się w granicach oceny 2,9 (a więc ledwie dostatecznie) w roku 2009, podczas gdy w roku 2008 było to 3,1, a w 2006 – 3,2. Znajomość kultury i zwyczajów miejscowej ludności została oceniona niewiele lepiej – na poziomie oceny 3,2 w 2009 roku, podczas gdy w roku 2008 było to 3,3, a w roku 2006 – 3,4[161]. Wyniki te są tym bardziej niepokojące, że możliwość wyrównania

[159] M. Sińczuch, *Ocena jakości kształcenia kandydatów do zawodu wojskowego*. Cz. II: *Ocena przydatności wykształcenia wojskowego w realiach służby w opinii oficerów WP*, WBBS, Warszawa 2009, s. 17. Do pozostałych grup przedmiotów należały: zajęcia praktyczne wojskowe, przedmioty z zakresu ekonomii i zarządzania, przedmioty wojskowe specjalistyczne, przedmioty społeczne i psychologiczne, zajęcia wychowania fizycznego, przedmioty ogólnowojskowe, przedmioty techniczne i ogólnotechniczne.

[160] *Ibidem*, s. 19.

[161] M. Kloczkowski, J. Zajdzik, *Wpływ udziału polskich żołnierzy w misjach poza granicami kraju na proces profesjonalizacji*, WBBS, Warszawa 2009, s. 28.

braków już w trakcie trwania misji jest zazwyczaj niewielka, zwłaszcza w dziedzinach wymagających koncentracji, czasu i profesjonalizmu, a więc szkolenia umiejętności komunikacji w językach obcych. Potwierdzają to wypowiedzi żołnierzy, zapytanych o umiejętności i doświadczenia zdobyte podczas misji, szczególnie przydatne dla wojska: możliwość zdobycia umiejętności językowych podczas misji wybrało zaledwie 3,3% badanych, natomiast największą liczbą wskazań cieszyły się: doświadczenie na polu walki (25%) oraz – co istotne – doświadczenie we współpracy z innymi nacjami, żołnierzami innych armii (17%)[162].

Obserwacje poczynione przez Dariusza Kozerawskiego potwierdzają również badania Adama Kołodziejczyka[163]. Odpowiadając na pytania o trudności w relacjach między oficerami z różnych kontyngentów, respondenci wskazywali przede wszystkim problemy językowe i różnice kulturowe. Szczegółowo rozkład odpowiedzi przedstawia poniższy wykres.

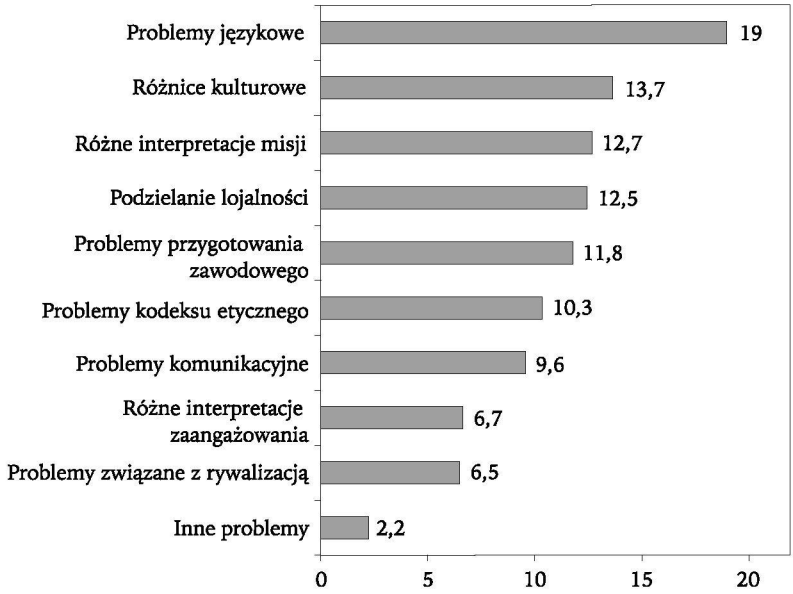

Rysunek 13. Rodzaje trudności doświadczanych przez oficerów uczestniczących w misjach innych niż wojenne ze strony oficerów z innych kontyngentów

Źródło: A. Kołodziejczyk, *Zawodowe przygotowanie oficerów wojska do misji innych niż wojenne*, Warszawa 2002, s. 15. Badani mieli możliwość wielokrotnego wyboru, dlatego też odsetki nie sumują się do 100%.

Wskazanym trudnościom odpowiadają postulaty środowiska wojskowego w zakresie przygotowania do operacji, które prezentuje poniższa tabela.

[162] *Ibidem*, s. 16.

[163] A. Kołodziejczyk, *Zawodowe przygotowanie oficerów wojska do misji innych niż wojenne*, WBBS, Warszawa 2002.

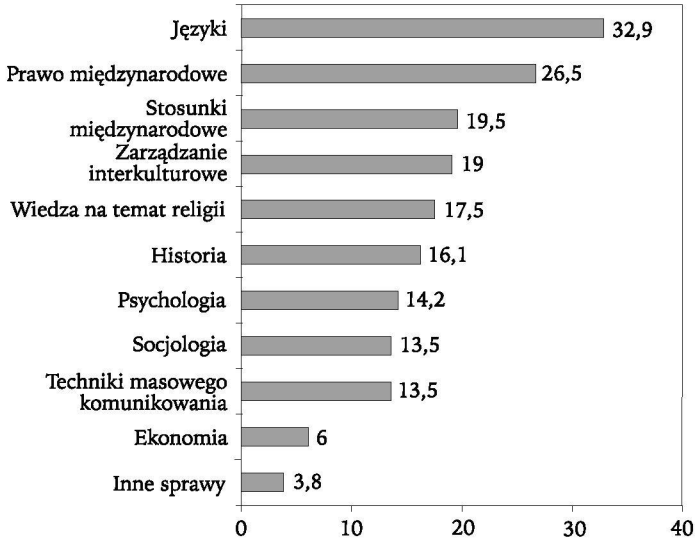

Rysunek 14. Odczuwane braki w zakresie edukacji oficerów uczestniczących w misjach innych niż wojenne

Źródło: A. Kołodziejczyk, *Zawodowe przygotowanie oficerów wojska do misji innych niż wojenne*, WBBS, Warszawa 2002, s. 19. Badani mieli możliwość wielokrotnego wyboru, dlatego też odsetki nie sumują się do 100%.

Z kolei w badaniach przeprowadzonych w POLUKRBAT i LITPOLBAT do największych problemów utrudniających funkcjonowanie żołnierzy w jednostkach wielonarodowych badani zaliczyli (w kolejności ich relewantności): rozłąkę z rodziną, znajomość języka (jej brak lub niski poziom), zachowania i postawy, specyfikę dowodzenia, specyficzne zadania i procedury, stereotypy, różnice kulturowe (religia, zwyczaje, obyczaje) oraz historię[164].

W kontekście ostatniego z wymienionych czynników – historii, warto dodać, iż w pozostałych badaniach jest on rzadko wymieniany lub w ogóle, a ma przecież znaczenie w kontekście barier międzykulturowych powstających na tle historycznie uwarunkowanych uprzedzeń. Pamięć przeszłości kolonialnej lub np. okresu dominacji politycznej jednego państwa nad drugim czy zatargów o terytoria mogą stanowić ważne przeszkody, wpływające na postawy żołnierzy zmuszonych do współpracy w ramach kontyngentów wielonarodowych. O problemach wynikających z „zaszłości historycznych" pisze Marek Bodziany, podkreślając: „Biorąc pod uwagę fakt, że większość narodowości współtworzących omawiane wielonarodowe struktury wojskowe ma wspólną przeszłość historyczną, należy domniemywać, że indywidualne uprzedzenia do niektórych z nich mogą w znaczący sposób utrudniać proces integracji kulturowej w tych strukturach mimo znajomości zasad relatywizmu kulturowego i tolerancji"[165].

[164] W. Chojnacki, *Analiza wyników badań kultury organizacyjnej...*, *op.cit.*, s. 199.
[165] M. Bodziany, *op.cit.*, s. 216.

Warto w tym kontekście przyjrzeć się temu, jak klasyfikowane są przez badaczy-teoretyków problemy, których podłoże można nazwać „kulturowymi klapkami na oczy" (*cultural blinders*). Do podstawowych barier w komunikacji międzykulturowej Laray Barna zaliczył:

- założenie podobieństw (wszyscy ludzie są tacy sami);
- różnice językowe (niedocenienie tego, że mówienie w obcym języku to coś więcej niż tylko wypowiadanie słów);
- fałszywe interpretacje zachowań niewerbalnych (niezrozumienie znaczenia symboli i gestów);
- uprzedzenia i stereotypy (stereotypy mogą mieć negatywny wpływ na style komunikacji);
- tendencja do oceniania (różne wartości mogą prowadzić do negatywnej oceny innych);
- niepokój lub napięcie (wysoki poziom stresu i niepokoju może prowadzić do działań dysfunkcjonalnych)[166].

Ten sam badacz podkreśla również powszechne zdziwienie wielu ludzi, że dobre intencje, przyjazne nastawienie, połączone dodatkowo z założeniem osiągnięcia wzajemnych korzyści, okazują się często niewystarczające do tego, żeby miała miejsce efektywna komunikacja międzykulturowa[167]. W wypadku braku nawet tych wstępnych, pozytywnych czynników możemy mieć do czynienia z narastającym napięciem także pomiędzy tymi, którzy dzisiaj mają nieść pomoc i zapewniać bezpieczeństwo ludności cywilnej. Bez porozumienia i zbudowania „środowiska zaufania" wewnątrz wielonarodowych sił wojskowych ich obecność w obcym kulturowo środowisku oraz konieczność współdziałania z ludnością cywilną kierującą się nieznanymi wojsku, a przez to niezrozumiałymi zasadami i wartościami będzie w najlepszym wypadku nieefektywna, w najgorszym – może stanowić istotne zagrożenie dla życia i zdrowia wszystkich stron: zarówno wojskowych, jak i cywili.

Prowadzone badania (także przez Josepha Soetersa) wskazują również na celowość właściwego „doboru kulturowego" nie tylko wewnątrz formacji wielonarodowej, ale również w związku z rejonem operacji, co potwierdziły obserwacje dotyczące kontyngentów turecko-holenderskich, działających wspólnie w Kosowie i Afganistanie. Ze względu na tożsamość wiary (islam) tureccy żołnierze zdecydowanie lepiej postrzegani byli przez ludność lokalną, umiejąc dostosować się w sposób bezkolizyjny do panujących obyczajów warunkowanych religijnie (jako przykłady z życia codziennego wskazano m.in. stosunek do kobiet, do kwestii nagości podczas opalania czy stroju podczas uprawiania

[166] L. Barna, *Stumbling Blocks in Intercultural Communication*, [w:] L.A. Samovar, R.E. Porter (red.), *Intercultural Communication – A Reader* (8th ed.), Wadsworth, CA, USA 1997, s. 337–345.
[167] *Ibidem*.

sportu)[168]. Jednocześnie, co bardzo ważne z punktu widzenia siły kultury organizacyjnej, żołnierze holenderscy wyznania muzułmańskiego deklarowali podczas badań, że pierwszym punktem tożsamościowego odniesienia pozostaje dla nich wojsko i służba wojskowa, a więc najpierw są żołnierzami, a dopiero później – muzułmanami. Wskazywali również na fakt, że w sytuacji zagrożenia życia w ich ocenie przeważyłby fakt bycia żołnierzem niż muzułmaninem: „Gdyby ktoś do mnie strzelał, nie zastanawiałbym się, czy jest muzułmaninem czy nie. Nie wierzę też, żeby któryś z lokalnych muzułmanów oszczędził mnie w czasie ataku, a innych zabił, tylko dlatego, że ja też jestem muzułmaninem"[169].

Z kolei różnice w narodowych kulturach często były przyczyną nieporozumień właśnie między Turkami i Holendrami współpracującymi w Kosowie. Kompania turecka pozostająca pod dowództwem operacyjnym holenderskiego batalionu formalnie zaakceptowała holenderskie zwierzchnictwo, jednak w rzeczywistości dnia codziennego dowódca tureckiej kompanii prawie nie kontaktował się ze swym holenderskim przełożonym, natomiast zwracał się często o radę do dowódcy sąsiedniego batalionu tureckiego lub wręcz bezpośrednio mówił Holendrowi, iż „musi zadzwonić do Ankary", zanim zadecyduje, co ostatecznie ma robić (Turcja ma wysoki wskaźnik dystansu władzy)[170].

Jednym z najczęściej przywoływanych przykładów operacji, w której wszystkie omawiane wyżej czynniki wystąpiły, była operacji w Somalii.

8.1. Operacja „Przywrócić Nadzieję" (*Restore Hope*) w Somalii

Operacja „Przywrócić Nadzieję" (*Restore Hope*) została zaplanowana jako misja wojskowo-humanitarna pod auspicjami ONZ, mająca pomóc w dostarczeniu żywności dla głodującej ludności Somalii. Cywilne misje humanitarne, w szczególności akcje podejmowane przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż, były nieskuteczne z uwagi na walki międzyklanowe w Somalii i anarchię powstałą w wyniku wojny domowej, która rozpoczęła się w listopadzie 1990 roku. W operacji „Przywrócić Nadzieję", która przyjęła oficjalną nazwę United Nations Operation in Somalia I (w skrócie UNOSOM I) wzięło udział około 38 tysięcy żołnierzy z różnych państw, w tym 25 tysięcy żołnierzy wojsk amerykańskich[171]. Operacja ta oficjalnie zakończyła się 4 maja 1993 roku, kiedy dowodzący siłami koalicji amerykański generał przekazał władzę ONZ, rozpoczynając tym samym drugi etap zaangażowania międzynarodowego w Somalii – UNOSOM II.

---

[168] F. Bosman, J. Soeters, F. Ait Bari, *Dutch Muslim Soldiers During Peace Operations in Muslim Societies*, „International Peacekeeping" 2008, t. 15, nr 5, s. 695–705.

[169] *Ibidem*, s. 702–703.

[170] J. Soeters, C.-R. Poponete, T.J. Page Jr., *Culture's Consequences...*, *op.cit.*, s. 25.

[171] L.L. Miller, Ch. Moskos, *Humanitarians or Warriors? Race, Gender, and Combat Status in Operation Restore Hope*, „Armed Forces & Society" 1995, t. 21, nr 4, s. 615.

Jednym z największych problemów misji w Somalii było różne rozumienie kultury tego kraju przez kontyngenty z poszczególnych państw, a co za tym idzie – różne sposoby dążenia do realizacji celów misji. Co więcej, niektóre kontyngenty przybywały na tę misję bez jakiejkolwiek wiedzy na temat kultury, historii czy aktualnych stosunków panujących w Somalii – jako przykład można podać tu właśnie wojska amerykańskie, ale również belgijskie, kanadyjskie, włoskie czy pakistańskie. Niezrozumienie stosunków panujących na miejscu prowadziło często do nadużycia siły, co zostało zresztą w przypadku Somalii dobrze udokumentowane[172]. Po stronie „świadomych kulturowo" można wskazać wojsko australijskie, które było w tym zakresie znacznie lepiej przygotowane, jeszcze bowiem przed rozpoczęciem misji współpracowało z organizacją pozarządową CARE Australia, która miała doświadczenie w dostarczaniu pomocy humanitarnej w Somalii i w związku z tym również odpowiednią wiedzę o kulturze tego kraju[173]. Charakterystyczne jest to, że podczas misji Australijczycy wypracowali tzw. podejście marketingowe względem Somalijczyków, które nakazywało koncentrować swoje działania na rozpoznaniu potrzeb miejscowych społeczności, jak również ich zaspokajaniu[174]. Różnice w świadomości kulturowej przejawiały się chociażby w tym, że np. wojska amerykańskie przy rozbrajaniu miejscowych milicji klanowych częściej stosowały siłę niż metody koncyliacyjne, gdy żołnierze innych kontyngentów, np. właśnie Australijczycy, przyjmowali podejście oparte na idei dialogu i mediacji[175].

Brak zrozumienia kultury i historii Somalii cechował również ONZ, która opracowała założenia misji. W szczególności nie rozumiano systemu klanowego i decentralistycznej natury tradycyjnych instytucji politycznych w Somalii, co przejawiało się przede wszystkim w naciskach ONZ, aby jakiś konkretny klan sprawował władzę w całym kraju. Skupiono się także na działaniach mających doprowadzić do pogodzenia zwaśnionych klanów Aidida i Ali Mahdiego, a nie na wsparciu tradycyjnej równowagi i podziału władzy między wszystkie klany[176]. Takie działania dodatkowo degradowały znaczenie przywódców innych klanów, którzy również oczekiwali udziału we władzy, co z kolei potęgowało ich niechęć do sił pokojowych.

---

[172] T. Duffey, *Cultural Issues in Contemporary Peacekeeping*, „International Peacekeeping" 2000, t. 7, nr 1, s. 154 i n.

[173] Więcej o działalności kontyngentu australijskiego w Somalii, zob. M. Mersiades, *Peacekeeping and Legitimacy: Lessons from Cambodia and Somalia*, „International Peacekeeping" lato 2005, t. 12, nr 2, s. 213–217.

[174] P. Keiseker, *Relation Between Non-Government Organizations and Multinational Forces in the Field*, [w:] H. Smith, *Peacekeeping: Challenges for the Future*, Australian Defence Force Academy, Canberra 1993, s. 68.

[175] T. Duffey, *op.cit.*, s. 154.

[176] A. Issa-Salwe, *The Collapse of the Somali State: The Impact of the Colonial Legacy*, HAAN Associates, London 1996, s. 143–144.

ONZ nie doceniała również tego, że w Somalii było mocno zakorzenione koncyliacyjne podejście do rozwiązywania sporów międzyklanowych – do tego jednak potrzebne były czas i długie dyskusje. Chęć szybkiego osiągnięcia celów misji przez ONZ, której wojska były postrzegane przez Somalijczyków jako obca interwencja strony próbującej w dodatku coś narzucić, nie sprzyjała zakończeniu sporów. ONZ starała się ponadto rozwiązywać spory wedle własnych metod, przyjmując błędne założenie, że w kraju ogarniętym wojną domową nie ma wystarczających mechanizmów do zakończenia konfliktu[177].

Dodatkowy problem stanowiło w zasadzie przeciwstawne podejście organizacji pozarządowych i wojska do definiowania znaczenia ich udziału w misji oraz określenia ich ról. Według żołnierzy ich pierwszoplanową rolą było zapewnienie bezpieczeństwa, tylko pośrednio mające wspierać działalność humanitarną, stąd też dla wojska rola organizacji pozarządowych była drugorzędna. Z kolei agendy ONZ oraz organizacje pozarządowe postrzegały misję jako przede wszystkim nakierowaną na niesienie pomocy humanitarnej, gdzie rolą wojska było jedynie wsparcie ich działań. Na takich różnych podejściach traciła koordynacja działań, zdarzało się bowiem, że jedna ze stron nie dopuszczała drugiej do udziału w planowaniu różnych akcji, w zasadzie jedynie informując ją już *post factum* o podjętych działaniach[178].

Problemy kulturowe nie dotyczyły jedynie relacji między wojskami UNOSOM a Somalijczykami. Różnice kulturowe wpływały na efektywność zarządzania siłami ONZ i na kontrolę nad nimi. Przykładowo: ani kontyngent francuski, ani włoski nie chciały służyć pod rozkazami pakistańskiego dowódcy. Co więcej, dowódcy niektórych kontyngentów, rozczarowani wpływami amerykańskimi w ramach misji, często wykonywali rozkazy przychodzące z ich krajów i uprawiali własną politykę. Można tu wskazać na Włochów, którzy podjęli inicjatywę prywatnych negocjacji z Mohammedem Aididem, podczas gdy Amerykanie otwarcie prowadzili działania wojenne przeciwko niemu i jego sojusznikom. Późniejsza dyskusja między dowódcą wojsk włoskich i głównodowodzącym siłami ONZ pokazała słabość tej wielonarodowej operacji pokojowej, która funkcjonowała „jak swego rodzaju feudalne lenno"[179]. Do tych problemów dochodziły również różnice między poszczególnymi kontyngentami w możliwościach logistycznych, w przygotowaniu technicznym do misji, ekwipunku żołnierzy czy możliwości porozumienia się – często zdarzało się, że żołnierze niektórych jednostek działających razem nie mówili wspólnym językiem i nie potrafili się porozumieć w żadnym innym niż własny.

W takim kontekście sytuacyjnym w marcu 1993 roku dwoje amerykańskich socjologów – Laura Miller i Charles Moskos, znany z wielu badań w zakresie

---

[177] M. Bradbury, *The Somali Conflict: Prospect for Peace*, Oxfam, Oxford 1994, s. 6.

[178] J.T. Dworken, *Restore Hope: Coordinating Relief Operations*, „Joint Forces Quarterly" 1995, t. 8, s. 19.

[179] C.E. Adibe, *Learning from the Failure of Disarmament and Conflict Resolution in Somalia*, [w:] E. Moxon-Browne (red.), *A Future for Peacekeeping*, Macmillan Press, Basingstoke 1998, s. 145.

socjologii wojska[180] – przeprowadziło badania wśród żołnierzy amerykańskich stacjonujących w Somalii, które miały na celu scharakteryzowanie ich postaw, reakcji i sposobu postrzegania celów misji.

Wyniki tych badań doprowadziły do stwierdzenia, że podstawowe podejście żołnierzy do misji ewoluowało w trzech wyraźnych etapach. Pierwszy etap, zdaniem autorów badania, kształtował się jeszcze w Stanach Zjednoczonych i został opisany nazwą „wysokie oczekiwania" (*high expectations*). Żołnierze byli przekonani, głównie na skutek informacji przekazywanych przez media, że ich podstawowym celem będzie dostarczenie żywności i podstawowej pomocy medycznej głodującym mieszkańcom Somalii, którzy okażą spodziewaną wdzięczność. Czuli się dumni, że poświęcą swój czas i energię, aby zapewnić pomoc dla potrzebującego społeczeństwa Somalii. Poza tym wielu czarnoskórych żołnierzy postrzegało tę interwencję jako życiową szansę na odwiedzenie Afryki – kontynentu, który jawił się im jako miejsce, z którego wywodzili swoje korzenie. Żołnierze nie mieli też doświadczenia w niesieniu pomocy humanitarnej za granicą, odwoływali się zatem do udanej pomocy wojska amerykańskiego w usuwaniu skutków huraganu Andrew, który latem 1992 roku spustoszył Florydę[181].

Drugi scharakteryzowany przez autorów badania etap to „rozczarowanie" (*disillusionment*), które pojawiało się wtedy, gdy żołnierze, będąc już na miejscu operacji, nie mogli dotrzeć z pomocą bezpośrednio do głodujących, gdyż stacjonowali głównie w stolicy kraju – Mogadiszu, a głód panował przede wszystkim na wsi. Żołnierze żyli w ciągłym stresie spowodowanym rozłąką z rodziną, katastrofalnymi warunkami sanitarnymi, ciągłymi opóźnieniami w przygotowaniu niezbędnej do działania infrastruktury[182]. Ponadto byli często wykluczani z bezpośredniego niesienia pomocy głodującym Somalijczykom, pomoc ta była bowiem dystrybuowana głównie przez międzynarodowe organizacje pozarządowe, nie mogli więc realizować swoich pierwotnych zamierzeń.

Ku zaskoczeniu uczestników misji społeczeństwo Somalii obracało się stopniowo przeciwko nim: miejscowi rzucali w przejeżdżających żołnierzy amerykańskich kamieniami, odmawiali przyjmowania wojskowych konserw, czy nawet kradli żołnierzom okulary przeciwsłoneczne wprost z twarzy. Konfuzję żołnierzy pogłębiał fakt, że zakazano im odpowiadać na takie ataki, nawet gdyby ich skutkiem były obrażenia cielesne. Co więcej, nawet gdy do nich strzelano, mieli pozwolenie na odpowiedzenie ogniem dopiero wtedy, gdy byli pewni, skąd pochodzi atak, oraz przekonani, że na ich drodze nie stoją żadne postronne osoby, które mogłyby ucierpieć. Rozczarowanie spotkało również

[180] Por. rozdz. IV.

[181] L.L. Miller, Ch. Moskos, *op.cit.*, s. 619.

[182] R.K. Gifford, J.N. Jackson, K.B. DeShazo, *Observation of a human dimensions research team in Somalia during Operation Restore Hope*, wykład zaprezentowany w ramach Inter-University Seminar na Armed Forces and Society Biennial Conference, która odbyła się w dniach 22–24 października 1993 w Baltimore, Maryland.

czarnoskórych żołnierzy, którzy zastali Somalię zupełnie inną, niż się tego spodziewali. Nie podobało im się to, że Somalijczycy próbowali wykorzystać ten sam kolor skóry, aby uzyskać jakieś szczególne korzyści czy uprzywilejowane traktowanie. Nie mogli przejść również obojętnie wobec tego, że miejscowi wołali na nich *nigger* albo „niewolnik", co miało ich upokorzyć. Somalijczycy obrażali słownie również czarnoskóre kobiety służące w armii amerykańskiej, które nie zakrywały głowy – byli bowiem przekonani, że są muzułmankami, sprzeniewierzającymi się swojej wierze. Pobyt w Somalii frustrował także lekarzy wojskowych, którzy widzieli ogromną liczbę Somalijczyków wymagających leczenia, jednak nie mogli pomóc wszystkim, gdyż polityka amerykańska w tym zakresie zastrzegała pomoc jedynie dla osób rannych w wyniku działań sił ONZ[183].

Trzeci etap był najbardziej złożony, gdyż w zasadzie mógł rozwinąć się w jednym z dwóch wzorów zachowań. Jednym była „strategia wojownika" (*warrior strategy*), prezentowana przez żołnierzy, którzy zaczęli traktować całą populację Somalii jako potencjalnych wrogów. Bazowali na stereotypie, że miejscowi są leniwi i niecywilizowani oraz że preferują styl życia opierający się na bandytyzmie, narkotykach i wynikającym z tego ubóstwie[184]. Dodatkowo wyrażali przekonanie, że żołnierze amerykańscy staną się pośmiewiskiem całej misji ONZ, jeżeli nie będą odpowiadać radykalnie na akty przemocy kierowane przeciwko nim. Przekonanie to opierało się na założeniu, że szacunek wśród miejscowych można zbudować jedynie przy użyciu siły. Takie założenie wynikało z obserwacji zachowań żołnierzy z innych kontyngentów, którzy – jak Belgowie czy Włosi – nie wahali się uderzyć nagabującego ich Somalijczyka, czy też nawet – jak Nigeryjczycy i Tunezyjczycy – strzelać do niesfornego tłumu, przez co żołnierze tych narodowości nie byli tak często atakowani jak Amerykanie[185].

Drugim wzorem zachowań na tym etapie była „strategia humanitarna" (*humanitarian strategy*), prezentowana przez żołnierzy, którzy choć dostrzegali negatywne zachowania Somalijczyków, to unikali używania siły i starali się poszukiwać szerszego kulturowego i politycznego wytłumaczenia dla tych zachowań. Starali się tym samym unikać stosowania stereotypowego podejścia do miejscowych, a niektórzy wręcz próbowali spojrzeć na rzeczywistość ich oczyma, dostrzegając ogrom cierpień wywołany wojnami klanowymi i głodem. Żołnierze ci sugerowali konieczność większego zaangażowania wywiadu wojskowego i psychologów wojskowych w analizę sytuacji kulturowej, aby uniknąć błędów na miejscu prowadzenia misji[186]. Szersza komunikacja

[183] L.L. Miller, Ch. Moskos, *op.cit.*, s. 619–625.

[184] J.A. Ballard, A.J. McDowell, *Hate and Combat Behavior*, „Armed Forces & Society" 1991, t. 17, nr 2, s. 229–241.

[185] L.L. Miller, Ch. Moskos, *op.cit.*, s. 625–628.

[186] S.L. Arnold, *Operations Other Than War in a Power Projection Army: Lessons from Operation Restore Hope and Hurricane Andrew Relief Operations*, [w:] R.L. Pfaltzgraff, R.H. Schulz, *Ethnic Conflict and Regional Instability*, Strategic Studies Institute, Carlisle 1994.

informacji kulturowych w ich przekonaniu pozwoliłaby np. wyjaśnić, że okulary słoneczne są kradzione, gdyż jest na nie duży popyt, a pieniądze można wymienić na żywność; że niektórzy Somalijczycy odmawiają przyjmowania wysokoenergetycznych konserw wojskowych, gdyż po długim okresie głodu nie byliby ich w stanie przyswoić bez dalszego uszczerbku dla zdrowia (a poza tym mogli się obawiać, iż konserwy te zawierają wieprzowinę, której spożywanie jest zabronione przez islam). Ponadto żołnierze wykazujący „podejście humanitarne" wykazywali lepszą świadomość kulturową, gdyż angażowali się w różnego rodzaju lokalne inicjatywy jak budowa żłobków, szkół, obozów dla uchodźców – w ten sposób byli w stanie lepiej zrozumieć somalijską kulturę[187].

Badania Laury Miller i Charlesa Moskosa wykazały, że strategia wojownika była częściej prezentowana wśród białych mężczyzn – żołnierzy frontowych, szkolonych głównie do walki z wrogiem. Natomiast kobiety, żołnierze czarnoskórzy oraz żołnierze pełniący role pomocnicze, niebiorący udziału w walkach i patrolach, chętniej adaptowali się do strategii humanitarnej. Ta ostatnia grupa przywoływała argumenty antydyskryminacyjne podobne do tych używanych w ramach debat w zakresie praw obywatelskich w Stanach Zjednoczonych[188].

Misja w Somalii, wedle autorów tego badania, była charakterystyczna również z tego powodu, że w niej pierwszej zaangażowano tak duże siły amerykańskie w Afryce subsaharyjskiej, oraz dlatego, że wojska amerykańskie używały relatywnie mniej przemocy niż żołnierze z kontyngentów państw europejskich czy afrykańskich[189]. Przyczynić się miał do tego mieszany pod względem rasy i płci skład kontyngentu amerykańskiego[190].

Początkiem końca amerykańskiej obecności w Somalii była operacja w Mogadiszu przeprowadzona 3 października 1993 roku. Jednostka wojsk amerykańskich – Task Force Rangers – była właśnie zaangażowana w wykonywanie większej operacji przeciwko klanowi Habr Gedir, któremu przewodził wspomniany już wyżej Mohammed Farrah Aidid, odpowiedzialny za przejmowanie żywności mającej pomóc głodującej ludności oraz za masakrę dokonaną na żołnierzach pakistańskich, działających w Somalii z ramienia sił ONZ. Tego dnia siły Task Force Rangers miały za zadanie przechwycenie dwóch ważnych doradców Aidida, przebywających w jednej z dzielnic w centrum Mogadiszu, zwanej przez Amerykanów *Black Sea*[191]. Amerykański dowódca operacji – generał William Garrison, weteran wojny w Wietnamie, zdecydował się na akcję w dzień, a nie w nocy, jak to bywało zazwyczaj, ze względu na dostępność

---

[187] L.L. Miller, Ch. Moskos, *op.cit.*, s. 628–633.

[188] *Ibidem*, s. 633.

[189] Zgodnie z raportem organizacji African Rights wydanym w czerwcu 1993 pod tytułem *Somali Human Rights Abuses by the U.N. Forces* w okresie od grudnia 1992 do maja 1993 jedynie dwóch Somalijczyków zginęło na skutek nadużycia siły przez żołnierzy amerykańskich.

[190] L.L. Miller, Ch. Moskos, *op.cit.*, s. 634.

[191] R.W. Stewart, *The United States Army in Somalia, 1992–1994*, U.S. Army Center for Military History, Fort Lesley, Washington 2003, s. 19.

celów, przez co Amerykanie nie mogli wykorzystać swej standardowej przewagi technologicznej. Mimo że w początkowej fazie operacji Amerykanom udało się pojmać doradców i przebywających z nimi 22 współpracowników, gdy oczekiwano na konwój mający przetransportować ich z miasta, oddziałom Aidida udało się zestrzelić pierwszy śmigłowiec Black Hawk, a 20 minut później drugi[192]. Konwoje wysłane do ochrony śmigłowców i rannych żołnierzy krążyły chaotycznie po mieście z uwagi na opóźnienia w komunikacji i trudną sytuację taktyczną, dodatkowo cały czas były ostrzeliwane przez milicję Aidida. Wkrótce około 100 żołnierzy amerykańskich (Rangers i Delta Force) zostało odciętych w mieście od wsparcia swych głównych sił. Z pomocą przyszedł im dopiero w nocy konwój uformowany z sił pakistańskiego kontyngentu ONZ, wspierany przez żołnierzy malezyjskich i pozostałych członków oddziału Rangers. W czasie tej akcji śmierć poniosło 19 żołnierzy amerykańskich i dwóch malezyjskich. Straty po stronie sił Aidida szacowane były na 500–1500 poległych[193].

Ciała żołnierzy amerykańskich, wleczone po ulicach Mogadiszu, pokazały następnego dnia wszystkie światowe media. W wyniku szoku i nacisków opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych po tej akcji, choć jej cele zostały osiągnięte, prezydent Bill Clinton wydał rozkaz wycofania wojsk amerykańskich z Somalii, który został zrealizowany w marcu 1994 roku. Natomiast w dniu 22 lutego 1996 roku wydano *Presidential Decision Directive 25*, zawierającą sugestie w zakresie poprawy metod szkolenia żołnierzy amerykańskich przed misjami pokojowymi ONZ[194].

Porażka operacji w Somalii wykazała znaczenie czynnika kulturowego na wielu poziomach. Na pierwszym miejscu było to znaczenie kultury i uwarunkowań funkcjonowania lokalnej populacji, której zlekceważenie na samym początku operacji wywołało efekt domina, wpływając negatywnie na stosunek obecnych w Somalii sił pokojowych ONZ do ludności lokalnej. Na drugim miejscu pojawiło się znaczenie odmiennych kultur organizacyjnych, panujących w poszczególnych kontyngentach narodowych, które stanowiły przeszkodę dla spójnego i efektywnego współdziałania. Na trzecim miejscu należy wskazać odmienność kultur organizacji pozarządowych – cywilnych, udzielających pomocy w tym regionie – i kultury wojskowej, które doprowadziły do dublowania się zadań lub wręcz celowego wprowadzania w błąd drugiej strony. Reasumując, brak świadomości międzykulturowej na wielu poziomach okazał się druzgocący dla osiągnięcia celów operacji, a Somalia określana jest dzisiaj „liderem" państw upadłych w Afryce i „afrykańskim Afganistanem"[195].

---

[192] *Ibidem*, s. 21.

[193] *Ibidem*, s. 23.

[194] *Clinton Administration Policy on Reforming Multilateral Peace Operations (PDD 25)*, http://www.fas.org/irp/offdocs/pdd25.htm (26.10.2011).

[195] Za: J. Zawadzki, *Somalia: wyzwanie dla społeczności międzynarodowej*, „Bellona" 2009, nr 4, s. 100.

Podsumowanie

Zagadnienie doniosłości kultury organizacyjnej jest przedmiotem refleksji badawczej również od pewnego czasu w Polsce[196]. Włodzimierz Chojnacki, podkreślając znaczenie tej problematyki, stwierdza: „Zwrócenie uwagi na dobre zrozumienie specyfiki kulturowej – to współcześnie obligatoryjny wymóg, szczególnie dla kadry zawodowej służącej w jednostkach wielonarodowych"[197]. Jednocześnie wskazuje, że wprowadzenie pożądanych zmian w kulturze organizacyjnej wojska nie jest sprawą łatwą. A pierwszym objawem zmiany jest opór[198]. Przykładem może tu być kwestia feminizacji wojska i reakcji kultury „męskocentrycznej" na obce jej dotychczas elementy[199]. Badaczka tego zagadnienia, Anna Dębska, zauważa nawet: „...wojskowa – zawodowa i kontraktowa – służba kobiet stanowi większe wyzwanie dla integracji i tworzenia jakościowo nowej kultury organizacji w polskiej armii niż przystosowanie struktur i ludzi do służby w środowisku wielokulturowym"[200]. Odwołując się do badań prowadzonych od lat, także w tej mierze, przez Wojskowe Biuro Badań Społecznych, Chojnacki zauważa, że funkcjonująca kultura organizacyjna może być istotną barierą utrudniającą proces profesjonalizacji wojska, a na przeszkodzie stać tu może kadra dowódcza, której silne zakorzenienie w utrwalonej kulturze organizacyjnej może blokować rozwój indywidualny pozostałej części kadry. Możliwość dokonania pożądanej zmiany zależy więc w dużym stopniu od kompetencji dowódców w zakresie diagnozowania i przeprowadzania zmian w kulturze organizacyjnej[201].

W tym kontekście należy wspomnieć zagadnienie organizacji uczących się. Piszą o nim m.in. Terry Deal i Alan Kennedy[202]. Badacze ci zwracają uwagę, że

---

[196] Z druków zwartych szerzej na ten temat m.in.: M. Cieślarczyk, E. Pomykała (red.), *op.cit.*; J. Zajdzik, T. Iwanek (red.), *op.cit.*; M. Bodziany, *op.cit.*; W. Chojnacki, *Profesjonalizacja...*, *op.cit.*, s. 34–48.

[197] W. Chojnacki, *Kultura organizacyjna wojska...*, *op.cit.*, s. 191.

[198] M.A. Obrusiewicz, *Kultura organizacyjna w działaniach połączonych*, [w:] M. Cieślarczyk, E. Pomykała (red.), *op.cit.*, s. 61.

[199] Jak zauważa Adam Kołodziejczyk, jest to na tyle poważny czynnik zmiany, że nie można go bagatelizować nawet tam, gdzie odsetek kobiet w mundurach jest nikły. Por. A. Kołodziejczyk, *Wojsko a społeczeństwo*, *op.cit.*, s. 55. W badaniach tego autora została oceniona kwestia dopuszczalności obecności kobiet w Wojsku Polskim i gotowość do współpracowania z kobietą-żołnierzem w sposób negatywny (takiej odpowiedzi udzieliło 40% badanych w grupie podchorążych). Prawie 36% badanych wojskowych zgadzało się jednak na dobrowolny udział kobiet w strukturach wojskowych, ale z wyłączeniem stanowisk związanych z walką. Blisko 49% uważało, że kobiety w wojsku wykonują swoje zajęcia gorzej niż mężczyźni. *Ibidem*, s. 50–51.

[200] A. Dębska, *Kobiety w kulturze organizacyjnej wojska*, [w:] M. Cieślarczyk, E. Pomykała, *op.cit.*, s. 146. Jak dalej zauważa, mimo że kobiety służą w siłach zbrojnych wszystkich państw NATO, fakt ten nadal budzi spore emocje i kontrowersje. *Ibidem*, s. 147.

[201] *Ibidem*, s. 192.

[202] T.E. Deal, A.A. Kennedy, *Corporate Cultures – The Rites of Corporate Life*, Reading, Massachusetts 1983, za: M. Cieślarczyk, *O potrzebie i możliwościach...*, *op.cit.*, s. 55.

kultura organizacyjna powstaje w wyniku wieloletniego procesu uczenia się ludzi – uczą się zarówno ludzie, jak i całe organizacje. Ludzie, a razem z nimi organizacje muszą bowiem reagować na zmiany zewnętrzne i wewnętrzne, wykrywając i korygując zauważone nieprawidłowości. Badacze zwracają jednak uwagę, że zmiany mogą mieć charakter wspomagający lub hamujący, a żeby były skuteczne i pozytywne dla organizacji – muszą być sterowane[203]. Pojawiają się wtedy pytania: w jakich kategoriach działań dowódcy umieścić kreowanie kultury organizacji? Kiedy i dlaczego wprowadzać zmiany w kulturze organizacji? W jakim celu? Jaki efekt osiągnąć? Jaka kultura organizacji naprawdę jest pożądana, także z punktu widzenia wielonarodowych operacji?[204]. Choć na te pytania niełatwo dać odpowiedź, z pewnością wiedza o tym, jaka jest aktualna kultura organizacyjna wojska oraz jakim zmianom we współczesnym świecie wojsko będzie musiało stawić czoło, jest wstępem do tego, aby sterować zmianami w tym zakresie – jak wskazywano w poprzednich rozdziałach, zachodzi obecnie sterowanie zmianą w kierunku „wojska (bardziej) kompetentnego kulturowo".

Nie istnieje przy tym żadna uniwersalna zasada, reguła, mówiąca o tym, w jaki sposób zarządzać wielokulturową organizacją. Istnieje jednak praktyczna konieczność budowania świadomości kulturowej w odniesieniu do różnic kulturowych. Kluczem do tego może być tylko i wyłącznie uwzględnienie problematyki świadomości kulturowej w programach tworzonych na potrzeby szkolnictwa wojskowego, powiązanych i zróżnicowanych w zależności od szczebli, później zaś od rodzaju zadań i charakteru samej operacji wielonarodowej. Jak zauważa generał Robert H. Scales, kompatybilność dowódców i jednostek jest ważniejsza niż kompatybilność w doktrynie i wyposażeniu[205]. Kompatybilność, oparta na świadomości różnic kulturowych, służy bowiem budowie wzajemnego zaufania i szacunku podczas operacji wielonarodowych. Tylko tego typu działanie może minimalizować pułapkę swoistego paradoksu, w jakim znalazło się dziś współczesne wojsko: międzynarodowe sojusze i koalicje są konieczne (także ze względu na ekonomizację wysiłku wojskowego) do prowadzenia efektywnych operacji wielonarodowych, a jednocześnie sam fakt ich wielonarodowości powoduje obniżenie ich efektywności[206]. Ponieważ trudno w dzisiejszych realiach środowiska bezpieczeństwa i bezprecedensowej współzależności zglobalizowanego świata wyobrazić sobie scenariusz zwiększenia się liczby operacji jednonarodowych, trzeba poszukiwać rozwiązań minimalizujących potencjalne skutki negatywne operacji wielonarodowych. Takim właśnie rozwiązaniem jest budowanie wspólnej świadomości kulturowej, opierającej się na świadomości różnic w kulturach organizacyjnych,

---

[203] *Ibidem*.

[204] Por. M.A. Obrusiewicz, *op.cit.*, s. 61.

[205] R.H. Scales, *op.cit.* ,s. 4–10.

[206] A. King, *The Paradox of Multinationality*, [w:] C.M. Coops, T.S. Tresch (red.), *Cultural Challenges in Military Operations*, NATO Defense College, Rome 2007, s. 251.

kulturach narodowych i kulturach wojskowych. Świadomość kulturowa może w ten sposób przyczynić się do budowania wielokulturowej, lecz pomimo wszystko spójnej, kultury organizacyjnej, a przez to i tożsamości Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Świadomość kultury organizacji – zwłaszcza tak szczególnej jak wojsko, odrębności narodowych istniejących w jej ramach, przy jednoczesnym funkcjonowaniu wspólnych wartości, umożliwiających przezwyciężanie różnic narodowych i współpracę w ramach koalicji lub sojuszy, jest istotnym wstępem do rozwiązania problemów międzykulturowych **wewnątrz** wielonarodowych (a przez to wielokulturowych) sił wojskowych. To z kolei może stać się dopiero początkiem do nawiązania efektywnej współpracy z kolejną, bardzo odmienną grupą kulturową, jaką jest ludność cywilna, zazwyczaj w dodatku wywodząca się z odmiennego kręgu kulturowego niż grupy wojskowe obecne na jej terytorium.

ROZDZIAŁ V

Między militaryzacją antropologii a antropologią „przeciw-przeciwpartyzancką" – zdobywanie wiedzy o kulturze przez państwo i wojsko

...okupowanie przez Pentagon umysłów akademickich może trwać dużo dłużej niż okupacja Iraku i w odpowiedzi może wymagać intelektualnych działań partyzanckich.

Tom Hayden[1]

Wprowadzenie

Rozważając temat zdobywania i wykorzystywania wiedzy o kulturze przez państwo i wojsko, należy wypunktować kilka podstawowych wątków, które stanowią osnowę tego złożonego dyskursu. Po pierwsze, pytania o źródła, znaczenie i charakter współpracy między światem nauki a światem polityki kierują nas ku pytaniom o zasady etyki zawodowej, które w większości nauk społecznych i humanistycznych krystalizowały się wraz z ich rozwojem. Początki tych nauk zdeterminowały w wielu aspektach późniejszy stosunek badaczy do współpracy ze światem polityki: administracji kolonialnej i państwowej, wojska, wywiadu etc. Stąd też próba prześledzenia głównych „punktów zapalnych" w rozwoju antropologii jako nauki predestynowanej do opisywania różnych kultur.

Po drugie, należy zauważyć, iż filozoficznym tłem dyskusji toczącej się między dzisiejszymi zwolennikami współpracy z wojskiem a jej obecnymi przeciwnikami jest *de facto* pytanie o sens samej wojny: czy jest to odwieczny element natury ludzkiej, a więc nieunikniona jest jej cykliczna powtarzalność w różnych odmianach, czy też wojna jest złem, wynaturzeniem, od którego trzeba trzymać się jak najdalej, a w którym uczestnictwo obciąża tym mocniej badacza społecznego, że jego powinnością, identyczną z powinnością lekarza, jest *primum non nocere*? Jeżeli wojna jest nieunikniona, dopóki istnieje człowiek, i jedyne, co można zrobić, to „redukować cierpienie", także przez poszanowanie kultury ludności cywilnej, to działania zmierzające do poprawy relacji wojsko–ludność lokalna powinny być postrzegane jako wręcz moralny obowiązek badaczy społecznych. Jeśli jednak wojna jest złem ostatecznym, a wojsko organizacją stosującą zbiorową i zorganizowaną przemoc, to jakiekolwiek zaangażowanie się w poprawę jego wizerunku i jego relacji z niektórymi

[1] T. Hayden, *Harvard's Humanitarian Hawks*, „The Nation" 14 lipca 2007.

grupami społecznymi jest wikłaniem się w „paktowanie z szatanem", w którym przegrywają zasady etyczne i moralne nie tylko czysto zawodowe, ale i te po prostu ludzkie. Być może jest jednak jeszcze inaczej: ani wojna, ani pokój nie są wpisane w geny człowieka – człowiek jest zdolny do wszystkiego[2]. Postawy, jakie przyjmujemy wobec wojny i tego, co jest na wojnie dopuszczalne (np. torturowanie terrorystów w celu wymuszenia zeznań), zależą zarówno od wzorów kultury, jak i doświadczanych, historycznych okoliczności, w jakich przebiega wojna[3]. Wątki te są rozważane w punktach niniejszego rozdziału, w których zarysowano główne argumenty w sporze wokół amerykańskiego programu *Human Terrain System*[4]. W jego kontekście analizowane są również typy napięć tworzących się między różnorodnymi rolami, jakie zmuszony jest odgrywać antropolog: dążącego do obiektywizmu badacza, przedstawiciela własnej kultury, reprezentanta określonego zawodu/kultury organizacji zawodowej, np. stowarzyszenia antropologicznego, zaufanego przedstawiciela interesów badanej grupy etc[5].

Antropologia staje się w niniejszym rozdziale przedmiotem rozważań z punktu widzenia jej wpływu na prowadzoną przez państwa politykę zagraniczną, a przez to także na stosunki międzynarodowe. Osią zainteresowań pozostaje antropologia zaangażowana i „zdemilitaryzowana" w Stanach Zjednoczonych. Jej uwikłanie jest ukazane na przykładach wojny z Japonią po ataku na Pearl Harbor 7 grudnia 1941 roku i wojny w Wietnamie w latach 1957–1975 – dwóch z trzech kluczowych przed Irakiem i Afganistanem konfliktów, w które były zaangażowane Stany Zjednoczone w XX wieku, wymagających poznania „kultury przeciwnika"[6]. O ile przykład Japonii okazał się, w opinii większości badaczy, przykładem praktycznego wykorzystania antropologów i ich wiedzy o kulturze, o tyle przykład Wietnamu wskazuje na porażkę „wywiadu etnograficznego" w zderzeniu z silną kulturą organizacyjną wojska i mentalnością amerykańskich dowódców. W Wietnamie zabrakło odpowiednika Douglasa MacArthura, który miał okazję dobrze poznać kulturę japońską jeszcze w okresie poprzedzającym przystąpienie Stanów Zjednoczonych do II wojny światowej. Jego legendarna już świadomość w tym zakresie (jak pisał o nim Ralph Peters, parafrazując znane słowa Juliusza Cezara *veni, vidi, vici*: „Przybył, zobaczył,

---

[2] R.B. Ferguson, *Eight Points on War*, „Anthropology News" luty 2007, s. 5.

[3] Por. *ibidem*.

[4] Termin w zasadzie nieprzetłumaczalny na język polski. Dosłowne brzmienie: system „terenu ludzkiego".

[5] Zob. szerzej: artykuł na temat ról antropologów w perspektywie rozwoju współczesnych nauk humanistycznych: M. Lubaś, *Miejsce etyki w etnografii. O moralnym zaangażowaniu i zawodowej personie antropologa społecznego*, [w:] M. Flis (red.), *Etyczny wymiar tożsamości kulturowej. Studia z antropologii społecznej*, Zakład Wydawniczy „Nomos", Kraków 2004, s. 169–200.

[6] Bardzo istotna była również wojna w Korei w latach 1950–1953, która choć prowadzona z siłami komunistycznymi pod flagą ONZ, zaangażowała przede wszystkim siły amerykańskie.

zrozumiał"[7]) i umiejętność wykorzystania analiz kulturowych w praktyce powojennej okupacji Japonii zaważyły na tym, że pomimo olbrzymiej tragedii Hiroszimy i Nagasaki (6 i 9 sierpnia 1945) udało się uniknąć uczynienia z Japonii nieprzejednanego wroga Stanów Zjednoczonych, co z pewnością można uznać za sukces ówczesnej polityki amerykańskiej. Wietnam natomiast stał się przykładem porażki tej polityki.

1. Narodziny antropologii i kolonialne wykorzystywanie wiedzy o kulturze

Nie ma już dzisiaj nic kontrowersyjnego w stwierdzeniu, że antropologia imperialna narodziła się jako „nieodrodne dziecko" epoki kolonialnej (czy też „bękart epoki kolonialnej", jak piszą niektórzy badacze, odrzucający jej niechlubne korzenie), jako owoc „zachodniego imperializmu"[8]. Zdecydowana większość badaczy historii antropologii w ten właśnie sposób określa dziś jej początki. Odrzucenie dziedzictwa kolonializmu zaczęło się w ramach rozwijającej się od lat 70. XX wieku krytyki postkolonialnej, która rozwinęła skrzydła dzięki dwóm podstawowym pracom: Frantza Fanona (*Wyklęty lud ziemi*, 1961) oraz Edwarda Saida (*Orientalizm*, 1978). Postkolonializm stworzył słownik krytycznych pojęć możliwych do zastosowania w analizie „kulturowej bezsilności peryferii", opisywanej w pracach Homiego Bhabhy, publikacjach Billa Ashcrofta, Garetha Griffithsa i Helen Tiffin czy Gayatri Chakravorty Spivak; zaczął być szybko utożsamiany z postulatem „dekolonizacji umysłów", wyrażonym w tytule książki kenijskiego pisarza Ngũgĩ Wa Thiong'o *Decolonising the Mind: The Politics of Language in African Literature*.

Antropologowie, za sprawą krytyki postkolonialnej obecnej w ich gronie od lat 70. XX wieku, także za sprawą książki pod redakcją Talala Asada *Anthropology and the Colonial Encounter*[9], postawili sobie za punkt honoru oddanie głosu wykluczonym i zepchniętym na margines społecznościom pozaeuropejskim, które kiedyś badali na użytek władzy kolonialnej, a którym w świecie postkolonialnym chcieli oddać choć część praw zabranych przez epokę kolonialną. Jak zauważa Wojciech Kruszelnicki, główną kwestią, wokół której skupiają się argumenty książki Talala Asada, jest „nieczyste sumienie" antropologii wobec wspierania nieetycznych praktyk brytyjskiego kolonializmu. Jak wyjaśnia we wstępie do tomu: „Antropolodzy mają prawo twierdzić, że przyczynili się do zachowania kulturowego dziedzictwa społeczeństw, które badali [...]. Lecz prawdą jest również, iż mieli oni swój udział, czasem tylko pośredni,

[7] R. Peters, *Fighting for the Future: Will America Triumph?*, Stackpole Books, Mechanicsburg 1999, s. 58.

[8] Antropologię imperialną, rozwijaną w krajach mających kolonie, za George'em Stockingiem, należy odróżnić od antropologii narodowej, rozwijanej w ramach projektu narodowego, np. w Polsce.

[9] T. Asad (red.), *Anthropology and the Colonial Encounter*, Ithaca Press, London 1973.

w utrzymywaniu struktur władzy reprezentowanych przez system kolonialny"[10].

To bowiem zjawiska, które kształtowały się pod wpływem ekspansji kolonialnej (orientalizm, kolonializm, imperializm i zachodzące wraz z nimi procesy modernizacji i westernizacji), stały się elementem europejskiej tożsamości w XIX i XX wieku, wspólnym dziedzictwem wielu społeczeństw europejskich[11], z którym antropologowie przełomu XX i XXI wieku zapragnęli zerwać.

Wiek XIX był okresem kumulowania, klasyfikowania i hierarchizowania wiedzy o świecie, zwłaszcza tym Nowym, i podbijanych „Innych". Wiedza o „Innych", jak każda wiedza, musiała zostać uporządkowana, pogrupowana, poddana klasyfikacjom i hierarchizacji. W takim właśnie kontekście rodzi się antropologia mająca za zadanie wyjaśnić Europie miejsce społeczeństw „prymitywnych", „pozaeuropejskich" na wznoszącej się drabinie rozwoju i postępu. Antropologia stała się w owym czasie nauką równą tym, które były już trwale zakorzenione w europejskim świecie uniwersyteckim dzięki powołaniu własnych instytucji: początkowo muzeów kolonialnych, później etnograficznych i katedr uniwersyteckich. Pierwsze muzea etnograficzne założono w 1807 roku w Kopenhadze, w 1867 w Petersburgu, w 1873 w Berlinie, w 1875 w Dreźnie, w 1878 w Paryżu, a w 1879 w Hamburgu. Bardzo wiele z nich powstało w wyniku nagromadzenia obiektów najpierw przywiezionych z kolonii, a następnie prezentowanych wraz z „ludami prymitywnymi" na wystawach światowych i kolonialnych jako atrapa „naturalnego otoczenia"[12].

Wraz z kolonialnymi podbojami zaczęły rozwijać się badania naukowe nad kulturami pozaeuropejskimi, prowadzące do powstania nowych szkół i paradygmatów. Narodził się brytyjski funkcjonalizm (Malinowski, Radcliffe-Brown), Boasowski historyzm i relatywizm (Boas, Benedict, Herskovits, Kroeber), francuska szkoła socjologiczna (Durkheim, Mauss), niemiecka szkoła kręgów kulturowych (Ratzel, Frobenius, Schmidt). Zostały utworzone pierwsze katedry etnologiczne na uniwersytetach: w 1866 roku Adolf Bastian zaczął wykładać na Friedrich-Wilhelms-Universität w Berlinie, w 1884 Edward Burnett Tylor na uniwersytecie w Oksfordzie, a w 1896 roku Franz Boas w Stanach Zjednoczonych na Columbia University[13]. Ten ostatni pracował tam przez 37 lat, wywierając olbrzymi wpływ na całe pokolenie amerykańskich antropologów, czynnych zarówno w czasie II wojny światowej, jak i w okresie powojennym. W Polsce w 1905 roku Kazimierz Stołyhwo zorganizował Pracownię Antropologii przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, a w 1908 roku powstał Zakład

---

[10] Cyt. za: W. Kruszelnicki, *Antropologia i kolonializm czyli o polityczno-kulturowym uwikłaniu reprezentacji*, „Kultura i Historia" 2010, nr 17.

[11] J. Kieniewicz, *Wprowadzenie do historii cywilizacji Wschodu i Zachodu*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2003, s. 244.

[12] Za: H. Schreiber, *Koncepcja „sztuki prymitywnej". Odkrywanie, oswajanie i udomowienie Innego w świecie Zachodu*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012.

[13] F. Boas, G.W. Stocking Jr. (red.), *A Franz Boas Reader. The Shaping of American Anthropology, 1883–1911*, Basic Books, New York 1974, s. 290.

Antropologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, którym kierował Julian Talko-Hryncewicz, autor książki *Człowiek na ziemiach naszych* (1913)[14]. Były to badania toczące się przede wszystkim w ramach antropologii fizycznej. Z kolei pierwszym uprawiającym antropologię kultury (etnologię) był Wincenty Pol, który w latach 1849–1852 wykładał geografię, a także etnografię na pierwszej w Polsce Katedrze Geografii Powszechnej Fizycznej i Porównawczej na Uniwersytecie Jagiellońskim[15]. Pierwsza katedra etnologii na dzisiejszym terenie Polski powstała w 1919 roku w Poznaniu[16].

Po roku 1840 zaczęły również powstawać pierwsze stowarzyszenia antropologiczne: w Stanach Zjednoczonych pod nazwą American Ethnological Society (1842), w roku następnym w Wielkiej Brytanii powołano Ethnological Society of London, które w 1871 roku połączyło się z Anthropological Society of London (1862), tworząc funkcjonujący do dzisiaj Royal Anthropological Institute (RAI). Podobne stowarzyszenia, choć często oprócz antropologii zajmujące się biologią czy archeologią, utworzono w owym czasie także w Paryżu (1858), Berlinie (1869), Wiedniu (1870), we Włoszech (1871) i w Szwecji (1872)[17]. W Polsce pierwszym takim stowarzyszeniem staje się Towarzystwo Ludoznawcze (obecnie: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze) założone w 1894 roku. W 1895 roku we Lwowie odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie Towarzystwa[18]. W drugiej połowie XIX wieku rodzi się więc antropologia jako nauka oferująca wiedzę o różnorodności kulturowej człowieka.

Związki antropologii i władzy kolonialnej były szczególnie bliskie w XIX-wiecznej Wielkiej Brytanii, będącej ówcześnie rozległym imperium, nad którym „słońce nigdy nie zachodzi". W 1908 roku brytyjscy antropologowie zaczęli szkolić urzędników administracji kolonialnej w Sudanie, a w 1926 roku powołano Międzynarodowy Instytut Kultur i Języków Afrykańskich[19], którego przewodniczącym rady wykonawczej został lord Frederick Lugard, były gubernator Nigerii. Co ciekawe, misja Instytutu rozwijała się także na podstawie wniosków z artykułu Bronisława Malinowskiego *Praktyczna antropologia*[20] (1929), wydanego w publikowanym przez Instytut od 1928 roku czasopiśmie naukowym „Afryka", w którym autor argumentował, iż wiedza antropologiczna powinna być stosowana do rozwiązywania problemów, przed

[14] T. Bielicki, T. Krupiński, J. Strzałko, *Historia antropologii w Polsce*, „Przegląd Antropologiczny" 1987, t. 53, z. 1–2.

[15] A. Posern-Zieliński, *Kształtowanie się etnografii polskiej jako samodzielnej dyscypliny naukowej (do 1939 r.)*, [w:] M. Terlecka (red). *Historia etnografii polskiej*, Ossolineum, Wrocław 1973, s. 53.

[16] Za szczegółowe informacje i wskazówki bibliograficzne dotyczące rozwoju antropologii w Polsce dziękuję prof. Michałowi Buchowskiemu.

[17] A. Barnard, J. Spencer (red.), *Encyclopedia of social and cultural anthropology*, Routledge, London 1996, s. 44.

[18] Z. Kłodnicki (red.), *Kronika Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego (1895–1995)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997.

[19] *International Institute of African Languages and Cultures.*

[20] B. Malinowski, *Practical Anthropology*, „Africa" 1929, nr 2, s. 22–38.

którymi stoi kolonialna administracja[21]. Przypuszcza się, iż celem artykułu było po prostu zdobycie funduszy z Instytutu na badania Malinowskiego i jego studentów w Afryce, z którym badacz ówcześnie współpracował, a pokazanie „obustronnych korzyści" miało się do tego przyczynić[22]. Przy tym wszystkim należy pamiętać, że choć znaczenie kolonializmu dla rozwoju antropologii było kolosalne, to już antropologii dla kolonializmu wcale takie nie było[23]. Wiedza, którą antropologowie dostarczali kolonialnej administracji, nie zawsze była bowiem przez nią możliwa do przyswojenia i użycia. Natomiast fakt funkcjonowania kolonialnej administracji miał kluczowe znaczenie dla możliwości prowadzenia badań. Jak pisze Nicholas Dirks: „wiedza antropologiczna konstytuowała się dzięki głębokiej historyczności samego państwa kolonialnego, w czasach gdy antropologia była historią ludzi skolonizowanych"[24].

Epoka I wojny światowej przyniosła antropologom i archeologom nowe doświadczenia – działalność szpiegowską. Umiejętności wnikliwej obserwacji okazały się przydatne dla rządów i wielu antropologów brało aktywny udział w kształtowaniu polityki tych państw[25]. Największą sławę zyskał Sylvanus Morley (1883–1948), archeolog, który odkrył starożytne miasto Naachtun i prowadził prace rekonstrukcyjne przy Chichen Itza, do historii zaś przeszedł jako wybitny badacz prekolumbijskich cywilizacji Majów. Będąc znakomitym archeologiem, pozostawał równocześnie najlepszym tajnym agentem, jakiego Stany Zjednoczone miały w czasie I wojny światowej[26].

Już wtedy po raz pierwszy zarysowuje się jednak odmienny sposób postrzegania działalności antropologów. W 1919 roku najsłynniejszy ówcześnie antropolog Ameryki, do dziś nazywany „ojcem amerykańskiej antropologii", Franz Boas (1858–1942), opublikował list *Scientists as Spies* na łamach „The Nation"[27], w którym stwierdził, że ludzie tacy jak Sylvanus Morley, Samuel Lothrop, Herbert Spinden i John Mason (choć nie wymieniał wprost ich nazwisk), doprowadzili do „prostytucji nauki przez używanie jej jako przykrywki dla szpiegowskiej działalności". Choć list był krótki, wywołał polityczno-naukową burzę (pełna treść listu w Aneksie). Osiemdziesiąt lat

---

[21] M. McFate, *Anthropology and Conterinsurgency: The Strange Story of Their Curious Relationship*, „Military Review" 2005, t. 85, nr 2, s. 28.

[22] T. Weaver, *Malinowski as Applied Anthropologist*, [w:] T. Weaver (red.), *The Dynamics of Applied Anthropology in the Twentieth Century: The Malinowski Award Papers*, Society for Applied Anthropology, Oklahoma City 2002, s. 19.

[23] T. Asad, *From the History of Colonial Anthropology to the Anthropology of Colonial Encounter*, [w:] J. Vincent (red.), *The Anthropology of Politics. A Reader in Ethnography, Theory and Critique*, Blackwell Publishing Ltd, Oxford 2002, s. 134.

[24] Cyt. za: W. Kruszelnicki, *op.cit.*

[25] Wymienić tu można także takie nazwiska, jak: Arthur Carpenter, Thomas Gann, John Held. M. McFate, *op.cit.*, s. 28.

[26] *Ibidem*, s. 29.

[27] Przedruk listu do redakcji, zatytułowany *Scientists as Spies*, [w:] R.J. González (red.), *Anthropologists in the Public Sphere. Speaking Out on War, Peace and American Power*, Austin 2004, s. 23–25.

później David Price na łamach tego samego pisma opublikował list, mający w założeniu stanowić ciąg dalszy historii przedstawionej przez Franza Boasa, zatytułowany *Anthropologists as Spies*[28].

Ostry w tonie list Boasa został ówcześnie bardzo krytycznie przyjęty przez Amerykańskie Towarzystwo Antropologiczne (*American Anthropological Association* – AAA), które w głosowaniu, różnicą 21 głosów do 10, oficjalnie odcięło się od tego listu. Dla autora był to szok, pełnił bowiem wówczas funkcję prezesa AAA, a tymczasem ledwie uniknął wydalenia z jego grona. Sytuacja ta jednak stanowiła odbicie konfliktu politycznego z antropologami ze Smithsonian Institution, zmarginalizowanych przez Franza Boasa w środowisku antropologicznym ze względu zarówno na osobiste animozje, jak i zawodową krytykę programu ewolucjonistycznego dominującego w Smithsonian, który Boas potępiał za ryzykowne spekulacje teoretyczne i brak rygoru badań empirycznych[29].

Konflikt zaostrzył się w realiach I wojny światowej. Podczas niej Franz Boas i jego uczniowie byli proniemieccy lub neutralni. Tymczasem antropologowie ze Smithsonian byli zwolennikami Ententy. Sylvanus Morley zaś w owym czasie współpracował z dyrektorem w Smithsonian – Williamem Henrym Holmesem. Narastający latami konflikt Boasa z Holmesem zaostrzył się radykalnie po publikacji jego listu. William Holmes odpowiedział obelgami, pisząc o „zdradzieckim artykule Boasa", potępiając „pruską kontrolę nad antropologią w tym kraju" (Boas był zasymilowanym niemieckim Żydem, urodzonym w Mingen w Westfalii, wykształconym na uniwersytecie w Berlinie), i domagając się położenia kresu „reżimowi Hunów"[30]. W sytuacji wojny wrogość wobec „obcych" zaogniała się nawet wśród antropologów. Dość symptomatycznie, już w 1917 roku, Randolph Bourne (1886–1918), znany lewicowy intelektualista, pisarz i przeciwnik angażowania się przez Stany Zjednoczone w „zbrojne promowanie demokracji" w innych częściach świata[31], pisał o szoku, jakiego

---

[28] D. Price, *Anthropologists as Spies*, przedruk w: R.J. González (red.), *Anthropologists in the Public Sphere*, *op.cit.*, s. 62–70. Price odszukał w swoich badaniach nazwiska czwórki antropologów oskarżonych przez Boasa i odkrył, iż trzech z nich głosowało na posiedzeniu AAA przeciwko Boasowi, tylko jeden natomiast – John Mason – za pozostawieniem Boasa. Mason napisał również później przepraszający list do Boasa, w którym tłumaczył się, iż przyjął rolę szpiega z poczucia patriotycznego obowiązku. *Ibidem*, s. 63. David H. Price jest również autorem znakomitej pracy, szczegółowo napisanej na podstawie źródeł udostępnionych mu przez FBI *Freedom of Information Act*, książki *Anthropological Intelligence. The Deployment and Neglect of American Anthropology in the Second World War*, Duke University Press, Durham and London 2008.

[29] Por. A. Kłoskowska, *Wstęp do pierwszego wydania polskiego. Różnorodność wzorów kultury i funkcje antropologii kulturalnej*, [w:] R. Benedict, *Wzory kultury*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 2005, s. 18; A. Kuper, *Wymyślanie społeczeństwa pierwotnego. Transformacje mitu*, tłum. T. Sieczkowski, A. Dąbrowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.

[30] A. Kuper, *op.cit.*, s. 138.

[31] Powstały po jego śmierci instytut jego imienia, propagujący hasła antywojenne i ideologiczną neutralność Stanów Zjednoczonych w kwestii narzucania zmian demokratycznych i kulturowych innym obszarom globu. http://randolphbourne.org/ (20.09.2011).

doznał, widząc uwiedzenie intelektualnych elit Stanów Zjednoczonych wojenną propagandą: „proste sylogizmy zastąpiły głębokie analizy, rzeczy poznaje się po ich etykietkach. (...) Myśl zaczęła służyć do łatwych racjonalizacji tego, co się aktualnie dzieje i tego, co najprawdopodobniej wydarzy się jutro"[32]. Słowa te nie uległy dezaktualizacji w opinii wielu badaczy także podczas II wojny światowej.

2. Antropologowie w służbie państwa w czasie II wojny światowej – *casus* Japonii

II wojna światowa stała się momentem przełomowym w nawiązaniu ścisłych relacji między środowiskiem antropologów i środowiskiem wojskowym[33]. Bardzo wielu antropologów pracowało w Biurze Służb Strategicznych (Office of Strategic Services – OSS), instytucjonalnego poprzednika zarówno CIA, jak i sił specjalnych, podległego Połączonemu Kolegium Szefów Sztabów (Joint Chief of Staff)[34].

Jak na ironię losu, najwybitniejsze uczennice Franza Boasa: Ruth Benedict (1887–1948) i Margaret Mead (1901–1978), także pracowały na rzecz amerykańskiej armii podczas II wojny światowej, traktując to jako swoją misję (jak pisała o swojej pracy Benedict: „zadanie-Japonia")[35]. Ruth Benedict, autorka znana już dobrze w Stanach Zjednoczonych dzięki bestsellerowym

---

[32] R. Bourne, *The War and the Intellectuals*, [w:] C. Resek (red.), *War and the Intellectuals*, Harper, New York 1964, s. 11.

[33] Wyniki niezwykle skrupulatnych, archiwalnych badań, jeśli chodzi o Stany Zjednoczone na ten temat, opublikował David H. Price w pracy: *Anthropological Intelligence...*, *op.cit.* Zaangażowanie antropologów w cele wojenne w latach 40. XX wieku było jednak stałą praktyką w wielu innych krajach (pomijam tu oczywiście skrajne przykłady, jak wykorzystanie antropologów w czasach III Rzeszy, opisane przez G.E. Schafft, *Od rasizmu do ludobójstwa. Antropologia w III Rzeszy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006). Dobrze opisane są działania antropologów w Australii w czasie II wojny światowej, zatrudnianych do opracowywania materiałów propagandowych, G. Gray, *Australian Anthropologists and World War II*, „Anthropology Today" czerwiec 2005, t. 21, nr 3, s. 19.

[34] Przykładowo: Carleton Coon, profesor antropologii z Uniwersytetu Harvarda, autor książki *North Africa Story: The Anthropologist as OSS Agent;* Tom Harrison czy Cora Du Bois, dyrektor Sekcji Indonezyjskiej w Wydziale Badań i Analiz OSS. Wśród antropologów działających na rzecz wojska w owym czasie pojawiają się też tak słynne postacie jak Gregory Bateson, mąż Margaret Mead. Za: M. McFate, *op.cit.* Gregory Bateson, który działał w ówczesnej Burmie, miał przyznać po latach, że jego praca z ludnością lokalną miała charakter „manipulacji". D. Price, *Past Wars, Present Dangers, Future Anthropologies*, „Anthropology Today" 2002, t. 18, nr 1, s. 3. Szeroko na temat szczegółów działalności Batesona zob. także: D. Price, *Gregory Bateson and the OSS: World War II and Bateson's Assessment of Applied Anthropology*, „Human Organization" zima 1998, t. 57, nr 4, s. 379–384.

[35] W tytule rozdz. I pracy: *Chryzantema i miecz. Wzory kultury japońskiej*, tłum. E. Klekot, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1999.

Wzorom kultury (1934)[36], została dyrektorem (a na samym początku jedynym członkiem) Sekcji Analiz Podstawowych w Biurze Wywiadu Zamorskiego, będącym częścią Biura Informacji Wojennej[37]. Jej zadaniem było, jak pisała, „sprawić, aby politycy brali pod uwagę różne nawyki i zwyczaje funkcjonujące w innych częściach świata". Misja ta była konsekwencją postawy zaszczepionej jej przez Franza Boasa jeszcze w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej, kiedy to przewodniczył Amerykańskiemu Komitetowi Walki o Demokrację i Wolność Intelektualną w ramach „akcji intelektualnego oporu wobec faszyzmu i rasizmu"[38]. Zmaterializowała się także pod postacią czterokrotnie wznawianej w okresie wojennym i tuż po wojnie książki Ruth Benedict *Rasa, nauka i polityka* (1939).

Dziełem wyjątkowym w tym zakresie okazała się jednak nie wyżej wspomniana praca, ale opublikowana w 1946 roku książka *Chryzantema i miecz. Wzory kultury japońskiej*, będąca w pewnej mierze kontynuacją teorii przedstawionej we *Wzorach kultury* z 1934 roku (na co wskazuje także podtytuł książki: *Wzory kultury japońskiej*), napisana na zlecenie administracji prezydenta Franklina D. Roosevelta, przekonanego, że Japończycy są „kulturowo niezdolni do poddania się" i „będą walczyć aż do ostatniego człowieka"[39]. Wiara w zwycięstwo Japonii w wojnie opierała się przede wszystkim na wierze w potęgę „japońskiego ducha" – woli zwyciężania. Jak pisze Benedict: „Nacisk na ducha w praktyce wojennej potraktowany został dosłownie: wojenny katechizm Japończyków opierał się na dawnym haśle, którego nie wymyślono na użytek tej wojny. Brzmiało ono: «Nasze wyszkolenie przeciw ich liczbie i nasze ciało przeciw ich stali». (...) Japońscy lotnicy, którzy prowadzili maleńkie samoloty do samobójczego zderzenia z naszymi okrętami, stanowili nieustanne potwierdzenie wyższości ducha nad materią. Nazywano ich oddziałami kamikaze – ponieważ *kamikaze* oznacza boski wiatr, który rozpraszając i zawracając statki Czyngis-Chana, uratował w XIII wieku Japonię od najazdu"[40].

Choć w badaniach nad Japończykami to właśnie książka Ruth Benedict zrobiła międzynarodową karierę, czerpała ona jednak obficie ze studiów

---

[36] Pierwsze wydanie ukazało się w 1934 w Nowym Jorku, do 1958 książka miała 11 wydań w języku angielskim, przekraczając nakład 600 tysięcy egzemplarzy, była wtedy tłumaczona już na 14 języków. Za: A. Kłoskowska, *op.cit.*, s. 7.

[37] *Basic Analysis Section of the Bureau of Overseas Intelligence of the Office of War Information.*

[38] A. Kłoskowska, *op.cit.*, s. 31. Zaangażowanie i kontakty z członkami Komitetu oraz z przedstawicielami lewicowego nurtu, w tym również z amerykańskimi komunistami, spowodowały, że Benedict nigdy nie otrzymała certyfikatu bezpieczeństwa, uprawniającego ją do wglądu w raporty i badania amerykańskiej administracji, opatrzonych klauzulą „tajne" (*ibidem*).

[39] Obawy te były w pewnym sensie uzasadnione, jeśli spojrzy się na analizy zachowań japońskich jeńców wojennych, którzy w ogóle nie byli szkoleni na wypadek dostania się do niewoli – japońska strategia nie brała bowiem pod uwagę możliwości poddania się. W związku z tym, zauważa Benedict, jeńcy niezależnie od tematu odpowiadali w sposób niezorganizowany i chaotyczny. R. Benedict, *op.cit.*, s. 39.

[40] *Ibidem*, s. 33.

antropologicznych nad Japonią przeprowadzanych jeszcze w okresie międzywojennym przez takich antropologów jak John Embree[41] (jedyny wymieniony przez nią we wstępie z nazwiska[42]), Weston LaBarre[43] czy Geoffrey Gorer[44]. Dwaj ostatni zostali zatrudnieni przez badaczkę w Instytucie Studiów Międzykulturowych (Institute for Intercultural Studies – IIS), które Biuro Informacji Wojennej ostatecznie powołało na Columbia University. Działalność Instytutu, która oficjalnie zakończyła się w 1947 roku, była kontynuowana przez tych samych badaczy pod przewodnictwem Ruth Benedict pod nazwą Columbia University Research in Contemporary Cultures – RCC (sponsorem ich badań był Medyczny Instytut Marynarki – Naval Medical Institute)[45].

Zarówno ta książka, jak i wiele opracowań tuż po wojnie (program badań z lat 1947–1952 prowadzonych przez Mead, Benedict i innych na Columbia University) powstały jako „studia nad kulturą z dystansu" (taki tytuł nosiła wydana w 1953 książka pod redakcją Margaret Mead i Rhody Metraux, *The study of culture at a distance,* Chicago University Press) z racji niemożliwości prowadzenia w czasie wojny normalnych badań terenowych[46].

Nie mogąc wyjechać do Japonii, Ruth Benedict prowadziła swoje badania w obozach internowania, w których na mocy rozkazu prezydenta Roosevelta nr 9066 z 19 lutego 1942 roku umieszczono 110 tysięcy osób pochodzenia japońskiego, z których aż dwie trzecie miało obywatelstwo amerykańskie[47]. Jej rozmówcami byli więc japońscy imigranci, internowani w obozach,

---

[41] John Embree był autorem uznanego za znakomite także przez Japończyków studium *Suye Mura, a Japanese Village,* University of Chicago Press, Chicago 1939; *The Japanese Nation: a Social Survey,* Farrar and Reinhart, New York 1945; *Standardized Error and Japanese Character: a Note on Political Interpretation,* „World Politics" 1950, t. 2, s. 439–443.

[42] Zob. R. Benedict, *op.cit.,* s. 17.

[43] W. LaBarre, *Some Observations on Character Structure in the Orient: the Japanese,* „Psychiatry" 1946, t. 8, s. 319–342.

[44] G. Gorer, *Japanese Character Structure and Propaganda: a Preliminary Survey. Prepared for the Committee on National Morale and the Council on Human Relations,* Yale University, New Haven 1942; G. Gorer, *Themes in Japanese Culture,* New York Academy of Sciences, New York 1943, s. 106–124.

[45] T. Sofue, *Japanese Studies by American Anthropologists: Review and Evaluation,* „American Anthropologist. New Series" kwiecień 1960, t. 62, nr 2, s. 307–317. Zob. szerzej: R.V.A. Janssens, *What Future for Japan? U.S. War Time Planning for the Post War Era, 1942–1945,* „Amsterdam Monographs in American Studies", Amsterdam 1995; S.K. Johnson, *The Japanese Through American Eyes,* Stanford University Press, Stanford 1988; N. Glazer, *From Ruth Benedict to Herman Kahn: The Postwar Japanese Image in the American Mind,* [w:] A. Iriye (red.), *Mutual Images: Essays in American-Japanese Relations,* Harvard University Press, Cambridge 1975; także P.J. Katzenstein, *Cultural Norms and National Security. Police and Military in Postwar Japan,* Cornell University Press, New York 1996.

[46] Powstały na bazie badań prowadzonych na emigrantach japońskich w Stanach Zjednoczonych, badań prasy, mediów, literatury i wyników uzyskanych przez innych badaczy przed wojną w Japonii.

[47] O. Starn, *Engineering Internment: Anthropologists and the War Relocation Authority,* „American Ethnologist" listopad 1986, t. 13, nr 4.

i jeńcy wojenni; materiałem do obserwacji – filmy, gazety codzienne, literatura piękna, których rozumienie starała się konfrontować z osobami pochodzenia japońskiego. Procesem internowania, jak i obozami zarządzała Wojskowa Komisja ds. Przesiedleń (*The War Relocation Authority* – WRA), której dyrektor – Dillon Meyer – zatrudnił znanego ówcześnie antropologa Johna Provinsa[48] (1897–1965) na stanowisku dyrektora ds. zarządzania ludnością (Chief of Community Management) oraz, ostatecznie, jeszcze dwudziestu innych antropologów, którzy mieli przeprowadzać badania w jednostkach wojskowych[49]. Co ciekawe, początkowo antropologowie ci pracowali w Waszyngtonie, dopóki protesty i rozruchy w obozach internowania nie spowodowały ich przeniesienia bezpośrednio do obozów. Wielu z nich zresztą próbowało pomóc internowanym, polepszyć warunki ich życia czy nawet przeciwdziałać funkcjonowaniu negatywnych stereotypów na ich temat. Niektórzy badacze tamtego okresu uważają jednak, że ich obecność w obozach mogła paradoksalnie przedłużyć internowanie Japończyków w związku z uspokojeniem napiętej sytuacji w obozach[50].

---

[48] Provins z kolei zatrudnił m.in. Johna F. Embree i jego byłego współpracownika Solona T. Kimballa. Wspólnie z Kimballem powołał organizację, która dała uchodźcom możliwość pewnego udziału w sprawach, które ich dotyczyły, a z Embree utworzył program analiz społecznych. Naśladując schemat działania jednostki badawczej w centrum przesiedleń w Poston, w Arizonie, gdzie istniało Biuro ds. Indian, Provinse i Embree umieścili badaczy społecznych w każdym centrum przesiedleń jako analityków społecznych. Do ich obowiązków należało poznanie społeczeństw rozwijających się i pomoc w lepszej administracji centrami. Utworzenie Sekcji Analiz Społecznych stało się jednym z punktów zwrotnych rozwoju antropologii zaangażowanej w Stanach Zjednoczonych w czasie II wojny światowej. Provinse niedługo po zakończeniu wojny został powołany przez Miltona Eisenhowera na szefa Wydziału Służb Społecznych w ramach War Relocation Authority, której zadaniem było rozwiązywanie problemów wynikających z przesiedlenia osób pochodzenia japońskiego z Zachodniego Wybrzeża Stanów Zjednoczonych. W tym czasie Provinse został również wybrany pierwszym przewodniczącym nowo powołanego Stowarzyszenia Antropologii Zaangażowanej. Po likwidacji WRA w 1946 roku został mianowany zastępcą Komisarza ds. Indian w Departamencie Spraw Wewnętrznych, który to urząd sprawował przez sześć lat. Za: E.H. Spicer, *Obituary of John Henry Provinse*, „American Anthropologist" sierpień 1966, t. 68, s. 990–993.

[49] *Ibidem*.

[50] M. Drazul-Koszykowski, *„Huts and Nuts" or „Hearts and Minds"? – Anthropologists and Operational Art*, Naval War College, Newport 2008, s. VI. Badania nad Japończykami okresu wojny prowadzili również Brytyjczycy. Także oni zatrudniali antropologów, by zwiększyć swoją wiedzę i możliwości działania w tym zakresie. Podobnie do Amerykanów zatrudnili antropologów do przeprowadzania rozmów z japońskimi jeńcami wojennymi z głównym celem – dowiedzenia się, co załamie ich morale i wolę oporu. Generał Mountbatten, prowadząc kampanię wojenną w Burmie, poszukiwał wiedzy eksperckiej w celu poprawy efektywności działań psychologicznych. Używał ekspertów ds. kultury w sposób instrumentalny: mieli pomóc w określeniu, jaki typ propagandy będzie skuteczny w niszczeniu morale przeciwnika. Sukcesy jego kampanii w Arakan doprowadziły do zwiększenia wydatków na propagandę wojenną, a antropologiczne analizy stały się integralnym elementem operacji wojskowych. Za: D. Ford, *British Intelligence on Japanese Army Morale During Pacific War: Logical Analysis or Racial Stereotyping?*, „The Journal of Military History" kwiecień 2005, t. 69, nr 2, s. 440-441 oraz 463.

Przykład ten służy zresztą do dziś w dyskusji na temat zaangażowania antropologów w tego typu działania. Zwolennicy (Walter Goldschmidt), powołując się na działalność antropologów w WRA, zauważają, że internowanie było formą gwałtu na amerykańskich Japończykach, a udział antropologów w sytuacji, w której nie mieli wpływu na to, żeby internowania zostały przerwane, służył polepszeniu ich sytuacji w obozach. David Price odpowiada: gwałt jest gwałtem i w pewnym momencie działania na rzecz poprawienia sytuacji ofiar, podczas gdy gwałt jest kontynuowany, zamieniają „ulepszanie" we współudział[51].

Japonia podpisała ostatecznie akt generalnej kapitulacji na pokładzie amerykańskiego okrętu wojennego „Missouri" 2 września 1945 roku[52]. Istotnym punktem negocjacji aktu kapitulacji było żądanie, by „prerogatywy Jego Cesarskiej Mości jako suwerennego panującego" w żadnym stopniu nie zostały uszczuplone[53]. Mimo początkowych dyskusji na ten temat w Stanach Zjednoczonych, włącznie z deliberowaniem nad możliwością postawienia cesarza przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym ds. Dalekiego Wschodu (MTWDW), pozycja cesarza nie uległa zachwianiu.

Jak pisze Ruth Benedict w *Chryzantemie i mieczu*, najwięcej pytań budziło właśnie zachowanie Japończyków wobec Jego Cesarskiej Mości. Jaką władzę miał cesarz nad swoimi poddanymi? Niektórzy badacze, zauważa autorka, minimalizowali rolę cesarza, twierdząc, iż nie ma potrzeby, „by podczas wojny Amerykanie musieli obchodzić się z cesarzem w białych rękawiczkach. Wszystko wskazywało raczej na to, że powinniśmy zaatakować z całą mocą szkodliwą ideę Führera, która w Japonii była świeżej daty"[54]. A jednak badacze, którzy naprawdę znali Japonię, pisze Benedict, wiedzieli dobrze, że nic nie mogło tak dotknąć Japończyków i podnieść ich morale, jak lekceważenie cesarza lub atak na jego osobę, potwierdziły to również zeznania japońskich jeńców wojennych. W wypowiedziach cytowanych przez Ruth Benedict znajdują się następujące opinie: „Japonia bez cesarza nie jest Japonią"; „Nie można sobie wyobrazić Japonii bez cesarza"; „Cesarz japoński jest symbolem ludu japońskiego i sercem jego religii. Jest świętością religijną"; „Ludzie uważają, że cesarz nie ponosi odpowiedzialności za wojnę"; „Nawet jeśli Japonia przegra wojnę, cesarza będzie nadal szanować dziesięciu na dziesięciu Japończyków"[55]. Detronizacja cesarza lub jego postawienie przed MTWDW nie wchodziły więc w grę, jeśli Stany Zjednoczone chciały utrzymać efektywną politykę okupacyjną bez rewolt i zamieszek, do których w pierwszym okresie amerykańskiej obecności

[51] D. Price, *Like Slaves. Anthropological Note on Occupation*, „Counterpunch" styczeń 2004.

[52] W. Dobrzycki, *Historia stosunków międzynarodowych 1815–1945*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006, s. 620.

[53] *Ibidem.*

[54] R. Benedict, *op.cit.*, s. 38–39.

[55] *Ibidem*, s. 40.

powojennej w Japonii niektórzy dowódcy byli jeszcze gotowi[56]. Jak zauważa Wiesław Dobrzycki, szacunek dla osoby cesarza pozwolił na kapitulację Japonii, której sprzeciwiali się jego dowódcy: mimo wydarzeń z 6 i 9 sierpnia na naradzie wojennej u cesarza dowódcy opowiedzieli się za kontynuowaniem wojny – tylko cesarz miał w tej sprawie odmienne zdanie, które doprowadziło do rozpoczęcia negocjacji. Również jego zdanie przesądziło o tym, że gdy przyszła odpowiedź od amerykańskiego Sekretarza Stanu Jamesa Byrnesa w imieniu sprzymierzonych, iż „od momentu kapitulacji władza Cesarza i rządu japońskiego w zakresie kierowania państwem zostanie podporządkowana Naczelnemu Dowódcy Wojsk Sprzymierzonych", zgodzono się na bezwarunkową kapitulację mimo gorących dyskusji, które po piśmie aliantów wybuchły na dworze cesarskim[57].

Tym samym II wojna światowa została zakończona. WRA przestało funkcjonować 1 czerwca 1946 roku. Po zakończeniu wojny jedna grupa (o nazwie „Oddział Likwidacyjny") przeprowadziła roczne badania nad reintegracją internowanych w amerykańskim społeczeństwie. Ruth Benedict zmarła dwa lata po ukazaniu się książki w 1948 roku. Nigdy nie odwiedziła Japonii. Mimo to książka przetrwała nie tylko śmierć swojej autorki, ale i głębokie przemiany w samym społeczeństwie japońskim. Choć sposób zebrania materiału empirycznego do tej publikacji (wywiady z japońskimi Amerykanami, którzy w większości opuścili Japonię w okresie rewolucji Meiji, nie mieli więc wglądu w aktualną sytuację w Japonii), zastosowanie metodologii akceptowalnej w przypadku małych grup społecznych kultur pierwotnych: Dobu, Kwakiutl i Zuni, opisanych we *Wzorach kultury*, dla współczesnego społeczeństwa postindustrialnego w Japonii oraz całość ówczesnych studiów nad kulturą japońską do dziś wzbudza kontrowersje (powstawały również zaraz po publikacji *Chryzantemy*), niewątpliwie krytycy książki byli w zdecydowanej mniejszości. Alfred Louis Kroeber pisał o niej: „to książka, która czyni nas dumnymi z bycia antropologami"[58]. Do dziś pozostaje zresztą jedną z tych książek, przez pryzmat których Zachód patrzy na Japonię[59], a sama Ruth Benedict jest antropologiem, o którym napisano prawdopodobnie największą liczbę książek biograficznych[60].

---

[56] Patrycja Grzebyk zauważa, że decyzja o niepociągnięciu cesarza do odpowiedzialności była podyktowana chęcią zapewnienia lepszej politycznej współpracy z elitą japońską w okresie powojennym i chęcią uzyskania poparcia dla administracji okupacyjnej. Uzasadniano ją także tym, że Japonia nie utraciła suwerenności w przeciwieństwie do Niemiec, więc cesarz był chroniony immunitetem, co jednak budziło duże wątpliwości wśród sędziów MTWDW. P. Grzebyk, *Odpowiedzialność karna za zbrodnię agresji*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 292–293.

[57] W. Dobrzycki, *op.cit.*, s. 620.

[58] Za: S. Ryang, *Chrysanthemum's Strange Life: Ruth Benedict in Postwar Japan*, „Asian Anthropology" 2002, t. 1, s. 91.

[59] E. Klekot, *Przedmowa*, [w:] R. Benedict, *op.cit.*, s. 8.

[60] Dwie książki autorstwa Margaret Mead: zredagowany przez nią wybór pism *An Anthropologist at Work: Writings of Ruth Benedict*, Houghton Mifflin, Boston 1959; *Ruth Benedict*, Columbia University Press, New York 1974; J.S. Modell, *Ruth Benedict: Patterns of Life*,

Należy tu podkreślić, że pisząc o odmiennych wzorach kultury japońskiej i amerykańskiej (gdyż w książce zastosowano zabieg porównania obu kultur w celu ułatwienia jej odbioru amerykańskiemu czytelnikowi), Benedict wychodziła z założenia, że samo zrozumienie innej kultury wykluczy nienawiść biorącą się właśnie z braku zrozumienia. Tym samym nie podawała gotowych wzorów rozwiązań czy metod postępowania wobec Japończyków. Czy wierzyła zatem, że zrozumienie kultury „miecza i chryzantemy" wystarczy, że będzie moralną busolą, wytyczającą kierunki postępowania Amerykanów wobec zwyciężonych Japończyków?

Jak zauważa tłumaczka książki na język polski, Ewa Klekot, choć sama praca Ruth Benedict niewiele ma wspólnego z amerykańską propagandą imperialistyczną, to jednak nie udało się w niej uniknąć pewnego „historycznego retuszu": mimo że wielokrotnie mowa jest o kapitulacji Japonii, która w czasie publikacji książki była już faktem, nie ma żadnej wzmianki o bombie atomowej oraz tragedii Hiroszimy i Nagasaki[61]. Kiedy jednak w 1946 roku ukazała się *Chryzantema i miecz*, w Japonii nadal przebywało około 500 tysięcy Amerykanów. Jej praca miała pomóc przełamać niezrozumienie odmienności funkcjonowania Japończyków w czasie wojny oraz tego, jak działali i zachowywali się w okresie powojennym. Pisała: „Japońskie zaangażowanie się w wojnę totalną musieliśmy poznać nie tylko od strony celów i motywacji, jakimi kierowały się władze w Tokio, nie tylko od strony historii Japonii, statystyk wojskowych i gospodarczych: musieliśmy się dowiedzieć, na co rząd może liczyć ze strony ludzi, spróbować zrozumieć japoński sposób myślenia i emocje oraz wzory, według których były one kształtowane. Trzeba było poznać sankcje, jakie stały za działaniem i opiniami Japończyków. Na chwilę musieliśmy odłożyć na bok przesłanki, na których opieramy nasze działania jako Amerykanie, i powstrzymać się od wyciągania łatwych wniosków, że oni zrobiliby w konkretnej sytuacji to samo, co zrobilibyśmy my"[62].

Obraz Japończyków, stworzony przez Amerykanów, był pełen sprzeczności i stereotypów, wynikających także z powierzchownego odbioru lub nieznajomości już przeprowadzonych i znanych przed wojną – jednak tylko w kręgach amerykańskich japonistów – badań nad kulturą japońską. Ruth Benedict, opisując „stan wyjściowy", punkt, w którym zaczynała, rozpoczęła rozdział I swojej książki, pod znamiennym tytułem „Zadanie: Japonia", następująco: „Ze wszystkich wrogów, z którymi Stany Zjednoczone kiedykolwiek toczyły wojnę totalną, Japończycy byli najbardziej Amerykanom obcy. Żaden poważny konflikt zbrojny nie wymagał brania pod uwagę tak odmiennych sposobów działania i myślenia przeciwnika. (...) Zasady prowadzenia wojny, jakie narodom Zachodu wydawały

University of Pennsylvania Press, Philadelphia 1983; M.M. Caffrey, *Ruth Benedict: Stranger in This Land*, University of Texas Press, Austin 1989; H. Lapsley, *Margaret Mead and Ruth Benedict: The Kinship of Women*, University of Massachusetts Press, Amherst 1999.

[61] E. Klekot, *op.cit.*, s. 7.

[62] R. Benedict, *op.cit.*, s. 16.

się wpisane w naturę człowieka, dla Japończyków wyraźnie nie istniały. Z tego powodu wojna na Pacyfiku stała się czymś więcej niż sprawą kolejnych lądowań na plażach wysp i przestała być jedynie skomplikowanym zadaniem logistycznym. Największym problemem stała się natura wroga, którego zachowanie musieliśmy zrozumieć, żeby z nim walczyć. Okazało się to bardzo trudne. W ciągu siedemdziesięciu pięciu lat, które upłynęły od otwarcia się Japonii na świat, Japończycy stali się bohaterami tak fantastycznych historii, że żaden inny naród na świecie pod tym względem im nie dorównuje"[63].

Bardziej bezpośrednie (i oskarżane o niemal „rasistowskie"[64]) uzasadnienie dla konieczności poznania przeciwnika daje John M. Maki: „Gdybyśmy mogli doprowadzić wojnę przeciwko ludziom do jej logicznego końca i zabić 72 miliony Japończyków, nie musielibyśmy się martwić wygrywaniem wojny idei. Współczesna broń nie osiągnęła jednak jeszcze poziomu, który pozwoliłby dokonać anihilacji całego narodu; musimy zaakceptować fakt, że pozostanie kilka dobrych milionów Japończyków, kiedy wojna dobiegnie końca. Wojna idei obejmuje właśnie tych ludzi. Jeśli możemy zachwiać ich zindoktrynowaniem przez miażdżącą porażkę militarną i zapewnić nową ideologiczną bazę dla ich struktur politycznych i ekonomicznych, to musimy przygotować ich na powrót do społeczności narodów, jak również chronić samych siebie przed wybuchem kolejnej wojny na Pacyfiku"[65].

Dużo bardziej pacyfistyczny wydźwięk książki Ruth Benedict, napisanej przy tym barwnym, lekkim językiem, zapewnił jej sukces i popularność, a przez to i wpływ na sposoby myślenia o Japończykach przez Amerykanów. Nie znaczyło to oczywiście, że badania nad Japonią zakończyły się dla amerykańskiej armii na *Chryzantemie i mieczu*. Douglas MacArthur doprowadził do powołania dwóch, wzajemnie ze sobą konkurujących ośrodków, które miały mu zapewniać kontrolę nad Japończykami w okresie okupacji. Dział Badań i Analiz (*Research and Analysis Branch* – R&AB) podporządkowany był Sekcji Wywiadu Cywilnego (*Civil Intelligence Section* – CIS) i opracowywał cotygodniowe raporty *Occupational Trends*[66]. Drugi ośrodek, Departament Opinii Publicznej i Badań Socjologicznych (*Public Opinion and Sociological Research Division* – PO&SR), podporządkowany Sekcji Informacji Obywatelskiej i Edukacji (*Civil Information and Education Section* – CIES), zatrudniał badaczy społecznych, którzy ściśle współpracowali z Japończykami zaangażowanymi w demokratyzację Japonii. Jak zauważa Michael B. Meyer: „Prawdopodobnie pierwszy raz w historii badania socjologiczne wspierały tradycyjne analizy wywiadowcze w informowaniu dowódców okupacji"[67].

---

[63] *Ibidem*, s. 13.

[64] R.H. Minear, *Cross-Cultural Perception and World War II: American Japanists of the 1940s and Their Images of Japan*, „International Studies Quarterly" grudzień 1980, t. 24, nr 4, s. 555–580.

[65] J.M. Maki, *Japanese Militarism: Its Cause and Cure*, Alfred A. Knopf, New York 1945, s. IX.

[66] M.B. Meyer, *A History of Socio-Cultural Intelligence and Research under the Occupation of Japan*, Strategic Studies Institute, Carlisle 2009, s. V.

[67] *Ibidem*.

Praca Ruth Benedict, obok zachwytów, wywołała także – często uzasadnioną – krytykę. Oczywiście, formułowane daleko posunięte oskarżenia o „polityczny rasizm" czy „brak jakiejkolwiek naukowej wartości", sformułowane m.in. przez najbardziej znanego jej krytyka Douglasa Lummisa, można zaliczyć raczej do „pisarstwa politycznego", choć jego uprawianie Lummis zarzucał właśnie Ruth Benedict[68]. Jednak z pozostałych głosów krytycznych żaden nie przebił się do powszechnej świadomości czytelników urzeczonych ideą „miecza i chryzantemy". Z tego względu warto w tym miejscu oddać głos tym, którzy z powodu zbiegu historycznych okoliczności nie mieli szansy swojej wizji Japonii przedstawić tylu milionom czytelników, ilu miała Ruth Benedict: w badaniach sprzed dziesięciu lat szacowano, iż tylko w samej Japonii książka sprzedała się od czasu jej przetłumaczenia w 1948 roku do roku 1999 w 2,3 mln egzemplarzy; w badaniu przeprowadzonym z kolei na terenach miejskich 33% Japończyków z 944 przebadanych słyszało o *Chryzantemie i mieczu*, a w czerwcu 1995 książka uroczyście obchodziła swoje 101 wydanie kieszonkowe[69]. Okazała się więc bestsellerem w Japonii (w Stanach Zjednoczonych jej nakład nie przekroczył 23 tysięcy egzemplarzy w latach 1946–1971, choć dane się różnią: Clifford Geertz pisze, że do 1988 sprzedano 350 tysięcy egzemplarzy[70]), na trwale wchodząc także do japońskich podręczników akademickich[71]. Okoliczności te oraz późniejsza krytyka ukazują dobrze historyczne tło i problemy uprawiania antropologii zaangażowanej w Stanach Zjednoczonych okresu II wojny światowej[72]. „Benedictowski paradygmat", jak wspomina Sonia Ryang, wywarł bowiem wpływ nie tylko na powojenną historię Japonii i jej obraz w oczach Amerykanów, ale przede wszystkim na myślenie Japończyków o sobie – myślenie, w którym obraz Japonii stworzony przez Ruth Benedict odegrał co najmniej dwuznaczną rolę: retuszując niechlubne fakty z historii Japonii i uniemożliwiając ich późniejsze rozliczenie w powojennej historii tego kraju. Ta dwuznaczna rola książki z pewnością nie była zamierzeniem samej autorki – a jednak – *habent sua fata libelli*[73], a los tej właśnie jak w soczewce ukazuje również niemożliwość przewidzenia przez antropologa wszelkich konsekwencji swojego „flirtu z władzą", co staje się jednym z koronnych argumentów przeciwko „antropologii zaangażowanej"[74].

---

[68] D. Lummis, *Uchinaru Gaikoku: „Kiku to katana" saiko* (*A Foreign Land Within: Rethinking The Chrysanthemum and the Sword*), Jiji Tsushinsha, Tokyo 1981, także: D. Lummis, *A New Look at The Chrysanthemum and the Sword*, Shohakusha, Tokyo 1982.

[69] S. Ryang, *op.cit.*, s. 88.

[70] *Ibidem*.

[71] *Ibidem*, s. 89.

[72] Opieram się tu przede wszystkim na artykułach Richarda Mineara, *op.cit.*, oraz Sonii Ryang, *op.cit.* Warto jednak sięgnąć także do obszernej publikacji gromadzącej najważniejsze teksty dotyczące antropologii Japonii pod redakcją Jennifer Ellen Robertson, *A Companion to the Anthropology of Japan*, Blackwell Publishing Ltd., Oxford 2005.

[73] Z łac. „Książki mają swoje losy".

[74] Zob. szerzej punkt: Dylematy antropologii.

Krytyka dotyczy tego, że w książce nie ma słowa o kolonialno-imperialnej przeszłości Japonii, czytelnik więc, także japoński, uzyskuje wrażenie, że wojna dotyczyła tylko Amerykanów i Japończyków, a nie obszaru Azji i byłych kolonii japońskich. Stworzyła również wizję homogenicznej nacji, w której nie było miejsca na analizę kulturowych zależności między różnorodnymi grupami etnicznymi żyjącymi w Japonii: Koreańczykami, Chińczykami, mieszkańcami Okinawy, Ajnami. Japończycy skwapliwie przyjęli obraz stworzony przez Ruth Benedict: ponieważ miał wzbudzić sympatię i zrozumienie u przeciętnego Amerykanina, obraz został „wysterylizowany" z historycznych relacji o okrucieństwach i manipulacjach stosowanych przez Japończyków, służąc również przyjęciu określonej polityki względem grup zmarginalizowanych i propagandy wiedzy na temat swojej przeszłości. Sonia Ryang pisze: „...w czasach, kiedy społeczeństwo japońskie postrzegano jako zespół podludzkich potworów (*subhuman monsters*), znaczenie słów Benedict było ogromne: ona ocaliła ich człowieczeństwo, starając się uczynić ich «potworność» zrozumiałą i logiczną. Jej książka wyjaśniła fanatyczną lojalność względem cesarza w terminach psychologii kulturowej, nie zaś jako czystego szaleństwa; wyjaśniła ekstremalny militaryzm Japonii, dalece wykraczający poza ten mający miejsce na Zachodzie, w kategoriach autochtonicznej racjonalności kulturowej, nie irracjonalnej zapamiętałości; wyjaśniła również narodową wiarę w Japonii, iż zwycięży ona w wojnie (nie trzeba dodawać, że całkowicie fałszywą) w terminach narodowego charakteru, który można rozumieć na jego własnych prawach, nie zaś jako patologiczną iluzję czy zwykły brak krytycznej refleksji"[75]. Książka nie tłumaczy również przemian polityczno-ekonomicznych, mających wpływ na sposób funkcjonowania społeczeństwa japońskiego: kultura jawi się tu jako wyabstrahowany od historii, polityki, ekonomii i społeczeństwa „przymiot" Japonii.

Rozważania o antropologii zaangażowanej okresu II wojny światowej dobrze podsumowuje Richard H. Minear: „...można zauważyć, że zawsze istniały lepsze i gorsze czasy, kiedy obraz świata niezachodniego był mniej ustereotypizowany i mniej protekcjonalny, oraz czasy, w których stereotypy i protekcjonalizm rządziły niepodzielnie. Jeśli obraz Innego jest funkcją obrazu, jaki mamy na temat nas samych, może z tego wynikać, że nasze obrazy świata niezachodniego stają się najbardziej protekcjonalne w czasach, kiedy jesteśmy najbardziej utwierdzeni w naszych wartościach. II wojna światowa była właśnie takim czasem (...). Jeśli naszym celem jest prawdziwe widzenie ponad kulturowymi granicami, najlepszym dla tego czasem może być czas najgorszy, zaś najgorszym czasem może być ten najlepszy. Czasy krucjat i pewności siebie są mniej sprzyjające w zdobywaniu tej wiedzy niż czasy duchowego zagubienia i samozwątpienia"[76].

---

[75] S. Ryang, *op.cit.*, s. 92.
[76] R.H. Minear, *op.cit.*, s. 556 i 578.

Czas wojny na Pacyfiku był bez wątpienia najlepszym czasem dla amerykańskich japonistów. Większość z nich wybuch wojny zastał w salach wykładowych, na pozycjach młodych badaczy stojących dopiero u progu kariery. Było ich niewielu, nie więcej niż kilkunastu[77]. Wojna zapewniła im wpływ na politykę Waszyngtonu: wcześniej nauczali studentów, teraz mogli pouczać polityków[78]. Za ten sukces przyszło im jednak zapłacić określoną cenę. Była nią niemożność wyzwolenia się z intelektualnej atmosfery „Waszyngtonu w stanie wojny". Utrata obiektywizmu w stosunku do Japonii była związana z utratą obiektywizmu wobec samych Stanów Zjednoczonych. W tym sensie można się zastanawiać, czy okres wojny na Pacyfiku nie był tak naprawdę najgorszym czasem dla amerykańskich studiów nad Japonią[79].

3. Powojenna antropologia zaangażowana – *casus* Wietnamu

Wydawało się, że II wojna światowa była bezprecedensowa, jeśli chodzi o wykorzystanie wiedzy antropologicznej przez państwo i wojsko. Jednak tylko na krótko antropologowie przestali się bezpośrednio angażować w wysiłek wojenny Stanów Zjednoczonych. W styczniu 1961 roku świeżo wybrany prezydent USA John F. Kennedy zaakceptował plan przeciwpartyzancki dla Wietnamu, który inspirowany był raportem generała brygady Edwarda G. Lansdale'a na temat sytuacji w tym kraju[80].

Generał Lansdale działał w Wietnamie razem z niekwestionowanym ekspertem w dziedzinie zwalczania partyzantki – kapitanem Charlesem T. Bohannonem, który później zresztą został współautorem jednego z najlepszych studiów nad praktyką operacji przeciwpartyzanckich: *Counter-Guerilla Operations:*

---

[77] Por. R.H. Minear, *op.cit.*, s. 558. Autor pisze, iż było ich mniej niż tuzin, w porównaniu do blisko 500 osób, zajmujących się Japonią w Stanach Zjednoczonych w latach 80. XX wieku.

[78] Przykładowe kariery: Charles Burton Fahs, profesor nauk politycznych w Pomona w 1941, przed 1945 został szefem Wydziału Dalekiego Wschodu w ramach Oddziału Badań i Analiz OSS. Edwin O. Reischauer przed 1945 przeszedł z Uniwersytetu Harvarda i został specjalnym zastępcą dyrektora Biura ds. Dalekiego Wschodu w Departamencie Stanu. Inni również objęli stanowiska o porównywalnym znaczeniu: Hugh Borton został szefem Wydziału ds. Azji Północno-Wschodniej w Departamencie Stanu, William W. Lockwood został zastępcą szefa Wydziału ds. Gospodarki Japońskiej i Koreańskiej w Departamencie Stanu, Chitoshi Yanaga został szefem Specjalnej Sekcji Badawczej OSS i Departamentu Stanu, zaś John M. Maki został regionalnym specjalistą w zakresie psychologii działań zbrojnych w Biurze Informacji Wojennej. Po wojnie to pokolenie japonistów rosło w siłę. Od ważnych zadań okresu wojny przeszli na stanowiska na uczelniach i w urzędach, gdzie mieli olbrzymi wpływ na powojenny rozwój studiów japonistycznych. Trzech weteranów służby z czasu wojny – Reischauer, Borton i Lockwood – zostało przewodniczącymi Stowarzyszenia Studiów Azjatyckich. Za: R.H. Minear, *op.cit.*, s. 558.

[79] Za: R.H. Minear, *op.cit.*, s. 578.

[80] Lansdale zasłynął tym, że niemal w pojedynkę udało mu się zapobiec komunistycznemu przewrotowi na Filipinach. Pomógł utworzyć Ngo Dinh Diemowi popierany przez Amerykanów rząd Wietnamu Południowego i później przeprowadził operację „Mangusta", która miała obalić reżim Fidela Castro na Kubie.

The Philippine Experience (1962). Bohannon był przekonany, że siła militarna nie jest rozwiązaniem w zwalczaniu partyzantki. W swoich raportach przekazywał, że taka strategia jest nieefektywna i mogłaby co najwyżej charakteryzować komunistyczne czy kolonialne rządy mające niewyczerpane zasoby ludzkie. Obserwował konwencjonalne myślenie wojskowe, które przekładało się w praktyce na coraz większe straty ponoszone przez amerykańskie wojsko w wietnamskiej dżungli. Zamiast myśleć o „zdobywaniu serc i umysłów", mówiono przede wszystkim o „wybiciu Vietcongu". Klasycznym przykładem ignorowania szeregu alarmujących raportów na temat nieskuteczności tej strategii, będącej efektem również kompletnego ignorowania lokalnej kultury, były losy raportu antropologa z University of Chicago, Geralda Hickeya, autora napisanego podczas wojny klasycznego i szczegółowego etnograficznego studium o Wietnamie: *Village in Vietnam*[81]. Nazbyt pacyfistyczny i drobiazgowy w ocenie wojskowych dowódców raport Hickeya z tamtego okresu, trudno przekładalny na „jasne wskazówki operacyjne", z którego w dodatku płynęło przesłanie, iż ludność z południa nie będzie chętna do integracji z północną częścią kraju[82], wywołał wściekłość amerykańskich generałów, a nawet próby wpłynięcia na zmianę wniosków końcowych: zalecane „dostosowanie się" było postrzegane jako porażka i poddanie się, zwycięstwem zaś miało być bezdyskusyjne przyjęcie przez wietnamską ludność Amerykanów jako wybawców. Gerald Hickey otrzymał jednak później za swoją działalność i raporty medal od Sekretarza Obrony Roberta McNamary za „wybitną służbę publiczną". Pomimo tej nagrody, a może raczej „dzięki niej", nie mógł znaleźć pracy ani na uniwersytecie, ani w innych ośrodkach badawczych, które po wycofaniu się z Wietnamu straciły zainteresowanie wynikami badań Hickeya, mających właśnie tej klęsce zapobiec. Robert McNamara stwierdził później: „Nigdy nie byłem w Indochinach, nie rozumiałem ani nie doceniałem ich historii, języka, kultury czy wartości. Kiedy przyszło do Wietnamu, znaleźliśmy się w sytuacji, w której tworzyliśmy politykę dla regionu będącego dla nas *terra incognita*"[83].

Sytuację, o której wprost pisze Robert McNamara, ujawniają także wspomnienia z Wietnamu, które Gerald Hickey opublikował w książce *Window on War. An Anthropologist in the Vietnam Conflict*[84] (swoje podróże do Wietnamu w latach 1956–1973 nazwał „etnograficzną odyseją"[85]). Pisał z goryczą: „W 1956 roku miałem silne poczucie, że amerykańskie wsparcie ekonomiczne nowego rządu Ngo Din Dhiema jest usprawiedliwione, gdyż Wietnam Południowy dawał nadzieję na to, że stanie się zdolnym do funkcjonowania

[81] G. Hickey, *Village in Vietnam*, Yale University Press, New Haven 1964.

[82] Por. E.L. Harms, *Vietnam. Anthropology and Ethnographic Authority Through Time and War*, Cornell University Press, New York 2000, s. 2–10.

[83] R.S. McNamara, *In Retrospect*, Random House, New York 1995, s. 32; za: M. McFate, *The Military Utility of Understanding Adversary Culture*, „Joint Forces Quarterly" 2005, nr 38, s. 42.

[84] G. Hickey, *Window on War. An Anthropologist in the Vietnam Conflict*, Texas Tech University Press, Lubbock 2002.

[85] *Ibidem*, s. 348.

nowym państwem w ramach nowego, postkolonialnego układu w Azji Południowej. W Sajgonie entuzjazm i nadzieja były odczuwalne, a widok tysięcy uchodźców z północy, przyjeżdżających do Cai San, by uciec przed komunizmem i rozpocząć nowe życie, przypominał, że Wietnam Południowy jest rajem. Podróżując po wiejskich terenach, podziwiałem sposób, w jaki Wietnamczycy odbudowują wielkie mosty wysadzone podczas wojny indochińskiej i budują nowe drogi. Amerykańska pomoc umożliwiała tworzenie nowych placówek edukacyjnych, od szkół podstawowych po uniwersytety; opieka zdrowotna była rozwijana i ulepszana. Wszędzie widoczne były znaki zwycięstwa kapitalizmu.

W tym samym czasie zacząłem doświadczać uczucia rozczarowania, jeśli chodzi o amerykańskich przywódców. Początkowo miałem w głowie obraz amerykańskich dowódców w Sajgonie poważnie podejmujących wysiłki w celu zrozumienia Wietnamczyków, ich historii, a przede wszystkim ich silnego nacjonalizmu. Szybko zorientowałem się, że to nieprawda. Ogólnie rzecz ujmując, amerykańscy przywódcy prezentowali niesłychaną ignorancję w kwestii wietnamskiej idei narodowościowej, ponieważ było to po prostu coś, co ich kompletnie nie interesowało. Etnocentrycznie stosowali własne wartości do wydawania osądów na temat Ngo Din Dhiema i jego brata Ngo Din Nhu. W efekcie amerykańscy oficjele nigdy nie zbliżyli się nawet do zrozumienia tego, o co chodziło przywódcom wietnamskim, z którymi mieli przecież stawić czoło niebezpiecznym czasom"[86]. Rozgoryczenie Hickeya rosło z biegiem wojny i lat. Jego kolejne raporty były ignorowane. Początkowo myślał, iż to dlatego, że był nic nieznaczącym badaczem, jednak później coraz wyraźniej dostrzegał fakt, iż ignorowanie kwestii kulturowych było elementem kultury organizacyjnej amerykańskiego wojska i ówczesnych elit politycznych.

Jeśli na szczytach władzy nie zadawano sobie trudu zrozumienia realiów kulturowych kraju, w którym Stany Zjednoczone związały swoje siły na bardzo trudne kolejne lata, to trudno przypuszczać, by sytuacja wyglądała lepiej w terenie. Wsparcia Siłom Zbrojnym Wietnamu Południowego udzielano przecież nie tylko w sposób ekonomiczny, ale także militarny. Pomijam w tym miejscu szereg fatalnych w skutkach działań, jak utworzenie wiosek strategicznych w 1962 roku, tzw. *Strategic Hamlets*, czy wreszcie, uznawaną za amerykańską i przeprowadzoną prawdopodobnie przez CIA, decyzję o przewrocie i zlikwidowaniu Ngo Din Dhiema, choć i one miały ogromny wpływ na wynik wojny.

Koncentrując się na aspekcie antropologiczno-militarnym, warto przyjrzeć się bliżej zaleceniom Hickeya, opublikowanym w raporcie pod tytułem *The American Military Advisor and His Foreign Counterpart: the Case of Vietnam* z 1965 roku[87]. Przez dziesięć miesięcy w 1964 roku przeprowadzał on w Wietnamie Południowym badania terenowe dla korporacji RAND, dotyczące ofiar wojny w Wietnamie, w ramach których przeprowadził wywiady z kilkuset amerykańskimi doradcami

[86] *Ibidem*, s. 349–350.

[87] G. Hickey, *The American Military Advisor and His Foreign Counterpart: the Case of Vietnam*, Advanced Research Project Agency, ARPA Order No. 189–1, Santa Monica 1965.

wojskowymi. Amerykańscy doradcy w Wietnamie stanowili wówczas około 30% wszystkich żołnierzy. W czasie badań Gerald Hickey zauważył, że im bardziej dany doradca był kompetentny i im bardziej profesjonalną wiedzę posiadał, a jednocześnie umiał ją przekazać, tym bardziej jego rozmówcy akceptowali jego rady i działali zgodnie z nimi. Badania wykazały jednak, że relacje między doradcami a ich rozmówcami nie były tak bliskie i produktywne, jak mogłyby być. Po przeprowadzeniu wywiadów Hickey doszedł do następujących wniosków w zakresie zasad rządzących rolą doradców w takim kraju, jak Wietnam, oraz głównych barier dla obopólnego zrozumienia i lepszej współpracy:

- czas, jaki doradcy i ich odbiorcy spędzają razem, odgrywa bezpośrednią i ważną rolę w ich relacji i często decyduje o sukcesie doradcy w zdobyciu szacunku Wietnamczyka;
- doradcy przed wyjazdem na teren działań zbrojnych, podczas pobytu w bazie w Stanach Zjednoczonych, nie czują potrzeby rozwoju swych umiejętności językowych, mimo że mogą być później przydatne;
- doradcy są przeciążeni pracą biurową;
- rozrastająca się struktura wojskowa oddala doradcę od jego zwierzchnika i zwiększa jego odpowiedzialność;
- przy współpracy z małymi jednostkami wojskowymi czy paramilitarnymi, aby być efektywnym, doradca powinien wykazywać się znajomością środowiska społecznego i kulturowego, w którym działa – obecnie wielu doradców wykonuje swe czynności bez odpowiedniego przygotowania w tym zakresie;
- wyżej opisane braki w szkoleniu powodują, że często doradcy mierzą Wietnamczyków ich własnymi – amerykańskimi – standardami kulturowymi;
- największą barierą w komunikacji jest fakt, że doradcy nie posługują się językiem wietnamskim w odpowiednim stopniu;
- problemem w komunikacji jest również brak doświadczonych miejscowych tłumaczy, przez co trudno jest przekazać w odpowiedni sposób bardziej złożone sprawy;
- sposób życia i poglądy na życie Wietnamczyków znacznie różnią się od tych prezentowanych przez Amerykanów. Brak uwzględnienia tej specyfiki powoduje kosztowne błędy w programach cywilnych;
- brak wiedzy doradców o społeczeństwie wietnamskim sprawia, że są oni nieprzygotowani na występujące w Wietnamie problemy etniczne czy konflikty kulturowe, jak np. wrogość między Wietnamczykami z nizin a góralami;
- doradcy oraz ich odbiorcy są często źle dobierani i nie mają np. odpowiedniej wiedzy profesjonalnej czy wspólnego doświadczenia;
- Amerykanie są niedostatecznie przygotowani na to, że praktyki i koncepcje wojskowe Wietnamczyków różnią się od ich własnych. W szczególności pośród oficerów wietnamskich można zauważyć ciągle obecne duże wpływy francuskie, przez co podejmują oni decyzje, które trudno przyjąć Amerykanom. Ponadto żołnierze wietnamscy w danej randze mogą mieć inne prerogatywy niż ich odpowiednicy w armii amerykańskiej – często okazuje

się, że żołnierz, od którego oczekujemy decyzji, musi ją jeszcze skonsultować z kimś wyżej w hierarchii, co powoduje kosztowne opóźnienia;
- rotacja doradców jest zbyt częsta – zbyt krótko pozostają oni na terenie operacji, przez co nie mają odpowiedniego czasu na naukę i dostosowanie się do warunków w miejscu wykonywania działań. Zamieszanie pogłębia fakt, że nowi doradcy, którzy dopiero co przybyli ze Stanów Zjednoczonych, nie są nauczeni wymogów związanych z ich stanowiskiem, w szczególności planowania i udziału w programach cywilnych;
- brak jest równoległej wymiany wiedzy między poszczególnymi doradcami oraz odpowiednich środków przekazu informacji i wiedzy między doradcą a jego dowódcą[88].

Według Geralda Hickeya rozwiązanie tych problemów mogło nastąpić głównie przez bardziej staranny dobór personelu, lepsze przygotowanie szkoleniowe, jak również przez szereg zmian administracyjnych, o których mowa poniżej. Hickey zaproponował następujące kryteria selekcji doradców:

- aby zapewnić silną motywację do wykonywanych działań, należy – o ile to możliwe – wprowadzić zasadę, że wybór pracy doradcy jest dobrowolny;
- należy sprawdzić przydatność kandydata pod kątem jego wykształcenia, możliwości dostosowania się do innych kultur, szczególnych cech charakteru pozwalających żyć w stałym zagrożeniu, często w prymitywnych warunkach, a także po kątem znajomości języków albo zdolności do ich uczenia się.

Podczas szkoleń, zdaniem Hickeya, należało przyłożyć szczególną wagę do:

- nauki języka, który jest najważniejszym czynnikiem pozwalającym przełamywać bariery kulturowe;
- przygotowania do innych warunków kulturowych, co w szczególności dotyczy akceptacji i respektowania odmienności kulturowych Wietnamczyków, przez zrozumienie znaczenia ich tradycji i rytuałów czy też kultu przodków, znaczenia tabu czy różnicy w podejściu do higieny i zaufaniu medycynie ludowej;
- nauki o wietnamskiej historii, ekonomii, stosunkach społecznych i etnicznych, o głównych religiach i zwyczajach;
- przygotowania do odmiennego sposobu odżywiania się;
- poznania struktury wietnamskiego wojska, tego, jak ono w rzeczywistości funkcjonuje, co obejmuje poznanie silnie obecnej francuskiej myśli wojskowej wśród oficerów i ich preferencje do stosowania francuskiej taktyki i technik wojskowych;
- przygotowania do prowadzenia cywilnych operacji;
- uświadomienia specyfiki lokalnych potrzeb i możliwości, odbiegających znacznie od amerykańskich standardów;

[88] *Ibidem.*

- przygotowania doradców do tego, aby w swych rekomendacjach umieli wyważyć zalety szybkiego osiągnięcia celu w świetle niezamierzonych efektów ubocznych, które mogą się z tym wiązać;
- wprowadzenia dodatkowego szkolenia dla nowo przybyłych doradców, które odbędzie się na miejscu w Wietnamie, prowadzonego przez doradców, których służba dobiegła końca[89].

Dodatkowo Gerald Hickey zalecał, aby rozważyć utworzenie w Wietnamie pilotażowych centrów szkoleniowych w zakresie języka i kultury, w których specjalnie wyselekcjonowany personel uczyłby się bezpośrednio od Wietnamczyków bez kontaktu z innymi Amerykanami.

W zakresie zmian administracyjnych zaproponował rozwiązania mające maksymalizować efektywność doradców i stworzyć warunki, w których będą mogli w pełni wykorzystać swoje umiejętności:

- przede wszystkim chodzi tu o zmniejszenie do minimum obciążenia biurokratycznego nałożonego na doradcę;
- należy rozważyć również wydłużenie czasu pobytu doradcy na miejscu operacji z dotychczasowych sześciu do dziewięciu miesięcy;
- należy odpowiednio dobierać doradców do ich odbiorców pod względem rangi i wiedzy profesjonalnej;
- jeżeli doradcy działają w grupach, nie należy w czasie jednej rotacji zmieniać całego zespołu, ale jedynie poszczególnych jej członków, tak aby umożliwić przekazywanie wiedzy;
- należy również rozważyć wprowadzenie lepszej komunikacji między doradcami a ich przełożonymi, jak również wymianę wiedzy między różnymi grupami doradców z tego samego poziomu;
- każdy z doradców przed przekazaniem stanowiska następcy powinien sporządzić skrótowy raport na temat profilu swego odbiorcy, zawierający spis wszystkich dotychczas udzielonych mu rad z zaznaczeniem, czy zostały wdrożone, czy też je odrzucono[90].

Zalecenia z raportów Geralda Hickeya w większości zostały zlekceważone. Zamiast tego w 1967 roku uruchomiono kolejny program Wsparcia Operacji Cywilnych i Rozwoju Rewolucji (*Civil Operations and Revolutionary Development Support* – CORDS) w ramach programu zarządzanego wspólnie przez rząd południowowietnamski oraz Military Assistance Command, Vietnam (dalej: MACV). Program CORDS łączył w sobie działania wywiadowcze ze zintegrowanymi działaniami mającymi na celu „zdobycie serc i umysłów" południowych Wietnamczyków. Idea CORDS opierała się na założeniu, że ostatecznie wojnę można wygrać nie na polu bitwy, ale dzięki zdobyciu lojalności

[89] *Ibidem*.
[90] *Ibidem*.

i przychylności społeczeństwa[91]. Działalność CORDS była oceniana przez Hickeya krytycznie[92].

CORDS powstał oficjalnie 9 maja 1967 roku i został włączony w strukturę wojska amerykańskiego w ramach tradycyjnej hierarchii wojskowej[93]. Po raz pierwszy cywile zostali dopuszczeni tym samym do dowodzenia wojskowym personelem i zasobami. CORDS przejął od innych agencji programy mające na celu wspieranie rozwoju lokalnej społeczności[94]. W szczególności dotyczy to programów USAID, takich jak „rozwój nowego życia", pomoc uchodźcom, utworzenie tzw. Policji Narodowej czy programu „Open Arms". CORDS przejął też pod swoją komendę kadry CIA odpowiedzialne za program rozwoju obszarów wiejskich, sprawy cywilne MACV oraz terenowe operacje psychologiczne prowadzone dotychczas przez Joint U.S. Public Affairs Office.

W ramach CORDS działalność wywiadowcza i operacje cywilno-wojskowe zostały podporządkowane dowództwu cywilnemu. Miało to na celu zmianę postrzegania sposobu prowadzenia wojny: z założenia bezpośredniego zniszczenia armii północnowietnamskiej i lokalnych komunistycznych oddziałów partyzanckich do współpracy z południowymi Wietnamczykami w ramach działań wywiadowczych, oraz rozwój programów ekonomicznych i społecznych. Programy te miały osłabić wsparcie miejscowej ludności dla sił komunistycznych.

Jak pokazano na poniższym schemacie[95], obrazującym pozycję CORDS w strukturze amerykańskiej armii, dowódca MACV (COMUSMACV) miał zastępcę ds. CORDS – najczęściej był to pracownik cywilny. Ponadto jeden z zastępców szefa sztabu MACV w zakresie CORDS odpowiadał za wsparcie wojskowe i cywilne rządu wietnamskiego, jak również wsparcie lokalnych programów rozwojowych.

Główną cechą CORDS, której zawdzięcza on swój sukces, było skuteczne zbieranie informacji i system raportowania, skupione na promocji bezpieczeństwa, rozwoju gospodarczego, zarządzaniu i zapewnieniu potrzebnych usług na podstawowym szczeblu wiejskim. Raporty kulturalne, gospodarcze czy etnograficzne wykonywano równorzędnie z miesięcznymi raportami dotyczącymi

---

[91] D. Andrade, *Ashes to Ashes: The Phoenix Program and the Vietnam War*, Lexington Books, Massachusetts 1990; R.W. Johnson, *Phoenix/Phung Hoang: A Study of Wartime Intelligence Management*, The American University, Washington 1985; D. Andrade, J.H. Willbanks, *CORDS/ Phoenix: Counterinsurgency Lessons from Vietnam for the Future*, „Military Review" marzec–kwiecień 2006, s. 9–23; R. Coffey, *Revisiting CORDS: The Need for Unity of Effort to Secure Victory in Iraq*, „Military Review" marzec–kwiecień 2006, s. 35–41, za: J. Kipp, L. Grau, K. Prinslow, D. Smith, *The Human Terrain System – A CORDS for the 21 Century*, „Military Review" wrzesień–październik 2006, s. 8–15.

[92] G. Hickey, *Window on war*, *op.cit.*, s. 218.

[93] D. Andrade, J.H. Willbanks, *op.cit.*, s. 14.

[94] R.A. Hunt, *Pacification: The American Struggle for Vietnam's Hearts and Minds*, Westview Press, Boulder 1995, s. 93, za: D. Andrade, J.H. Willbanks, *op.cit.*, s. 15.

[95] T.W. Scoville, *Reorganizing for Pacification Support*, Center of Military History, Washington 1991, za: D. Andrade, J.H. Willbanks, *op.cit.*, s. 14.

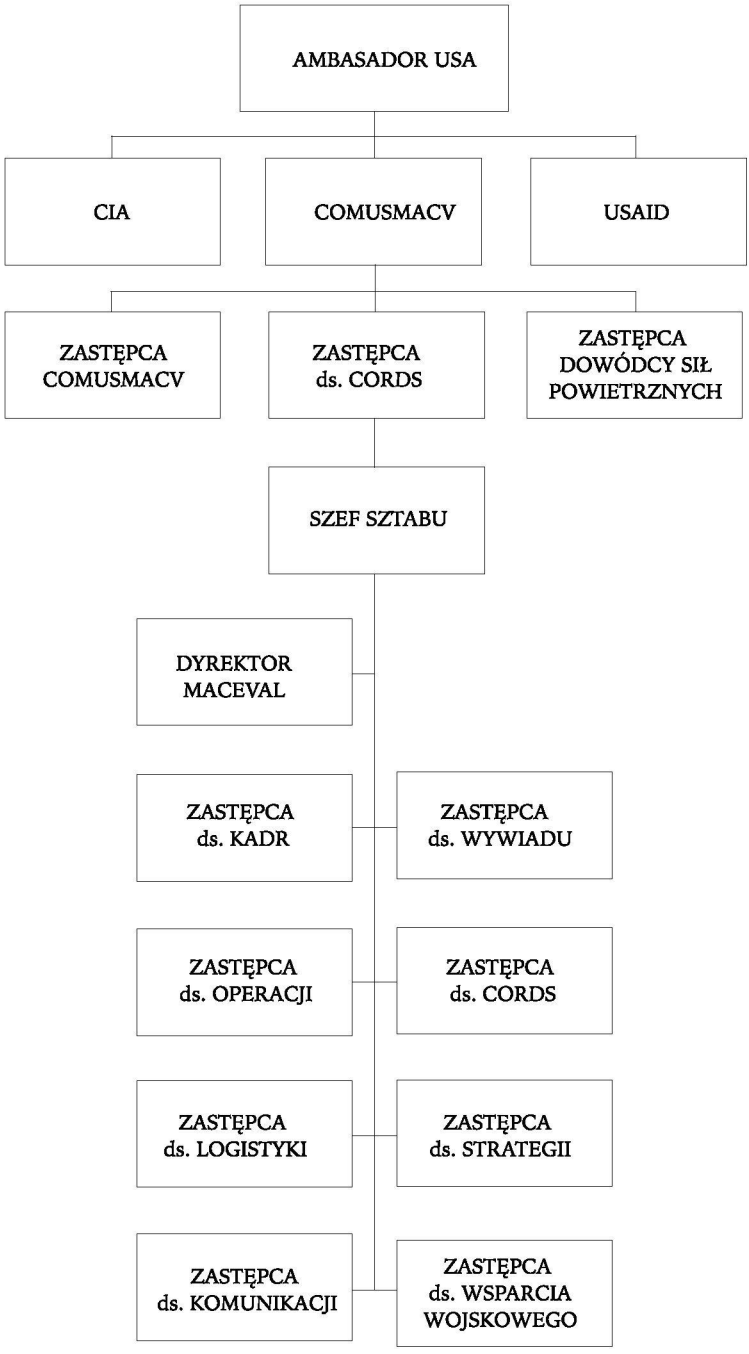

Rysunek 15. Struktura CORDS w Wietnamie

Źródło: D. Andrade, J.H. Willbanks, *op.cit.*, s. 14.

szkolenia, sprzętu, morale czy gotowości bojowej armii północnowietnamskiej, i to od poziomu poszczególnych plutonów wzwyż aż do dużych jednostek operacyjnych[96]. Choć ciągle niedoskonały, system raportowania (MACEVAL) zapewniał zarówno rządowi południowowietnamskiemu, jak również MACV odpowiedni poziom informacji, tak aby skutecznie działać w obszarach zdominowanych przez partyzantów. Stąd głównym problemem CORDS było to, jak piszą znawcy tematu, że program ten rozpoczął się zbyt późno i został zakończony zbyt wcześnie[97].

Ustanowienie CORDS w strukturach armii amerykańskiej miało jednak widoczny i szybki efekt. Jeszcze na początku 1966 roku jedynie około 1000 amerykańskich doradców było włączonych w działania, gdy już we wrześniu 1967 roku liczba doradców osiągnęła ponad 7600 osób. Około 95% doradców wywodziło się z armii amerykańskiej. Skalę wdrożenia programu CORDS widać również w zaangażowaniu ekonomicznym Stanów Zjednoczonych. W latach 1966–1970 amerykańskie nakłady na pacyfikację i programy ekonomiczne wzrosły z 582 mln dolarów do 1,5 mld dolarów. Na skutek wsparcia i doradztwa dla południowowietnamskiej Policji Narodowej nastąpił również wzrost liczebności paramilitarnych oddziałów policyjnych z 60 tysięcy osób w 1967 roku do 120 tysięcy w 1971 roku[98]. Działalność CORDS spowodowała w konsekwencji istotny wzrost bezpieczeństwa w Wietnamie Południowym. Szacuje się, że na początku 1970 roku 93% mieszkańców Wietnamu Południowego żyło w „relatywnie bezpiecznych" wioskach, co oznacza wzrost o 20% w stosunku do 1968 roku[99].

Do sukcesów CORDS można zaliczyć również program Phoenix (Feniks), ukierunkowany na rozbicie sieci powiązań Vietcongu wśród południowowietnamskiego społeczeństwa. Pod względem celu, jaki udało się osiągnąć, program ten rzeczywiście był sukcesem – w latach 1968–1972 udało się odszukać i „zneutralizować" ponad 80 tysięcy członków Vietcongu, ukrywających się wśród południowowietnamskiego społeczeństwa. Gdy jednak przeanalizuje się środki, jakie posłużyły do realizacji tego celu – sukces już nie jest taki oczywisty. Z ponad 80 tysięcy schwytanych członków Vietcongu prawie jedna trzecia została zabita, reszta zaś była przetrzymywana w więzieniach – często bez wyroku przez dwa lata i dłużej, zdarzały się również tortury stosowane po to, aby dotrzeć do kolejnych członków Vietcongu[100]. Krytycy programu Phoenix wskazują również, że w czasie jego trwania udało się „wyłapać" jedynie członków Vietcongu średniego i niskiego szczebla[101].

---

[96] D. Andrade, J.H. Willbanks, *op.cit* , s. 14–17.
[97] J. Kipp *et al.*, *op.cit.*, s. 11.
[98] D. Andrade, J.H. Willbanks, *op.cit.*, s. 17.
[99] *Ibidem.*
[100] *Ibidem*, s. 20.
[101] *Ibidem*, s. 21.

Wskazane wyżej działania były jednak prowadzone w schyłkowej fazie wojny w Wietnamie. Zdaniem Williama Colby'ego, jednego z autorów strategii CORDS, to właśnie brak pełnego wdrożenia CORDS, jak również zbyt późne rozpoczęcie prac nad tym programem, spowodowało ostateczną przegraną Stanów Zjednoczonych w Wietnamie. Colby dowodził, że „głównym błędem Amerykanów w Wietnamie było prowadzenie wojny w iście amerykańskim stylu przeciwko wrogowi, którego działania z kolei, od samego początku konfliktu, były nakierowane na prowadzenie wojny «ludowej», w której wróg ukrywa się wśród reszty społeczeństwa"[102]. Faktem jest, że działania amerykańskie w Wietnamie Południowym miały charakter prawie czysto konwencjonalny. Zmiana podejścia w tym zakresie była bardzo trudna z uwagi na ówczesną kulturę organizacyjną wojsk amerykańskich. Armia, która za swój *raison d'être* uważała wygrywanie wojen przez zastosowanie siły ognia i manewry taktyczne służące zniszczeniu wroga, nie mogła łatwo przestawić się na prowadzenie wojny w inny, w tym wypadku nieregularny sposób. Taki sposób walki, posiadana na wyposażeniu broń, stosowane technologie i organizacja nie tyle nie pozwalały na zniszczenie wroga, ile nawet nie były wystarczające, aby go znaleźć i zidentyfikować. Dlatego też działania typu CORDS były raczej niszowe, pozostałe zaś nastawione były na rozwój technologii – np. wprowadzono i szeroko wykorzystano do różnorodnych działań helikoptery[103], zreorganizowano strukturę batalionów przez wprowadzenie czterech zamiast trzech kompanii[104], czy też zastosowano różnego rodzaju, tragiczne w skutkach, środki chemiczne jak Agent Orange[105]. Nastawienie dowództwa wojsk amerykańskich w zasadzie nie dopuszczało prowadzenia wojny w inny sposób – generałowie amerykańscy dowodzący w Wietnamie nie byli odpowiednio przygotowani do specyfiki tego rodzaju wojny, nie mieli przede wszystkim doświadczenia w walce partyzanckiej[106]. Trafnie podsumował to Robert McNamara – sekretarz obrony w latach 1961–1968, który stwierdził, że: „jak wielu innych ludzi, tak również dowódcy amerykańscy (...) błędnie rozumieli naturę tego konfliktu. Postrzegali go przede wszystkim jako operację zbrojną, gdy w rzeczywistości był on bardzo złożoną, nacjonalistyczną i morderczą walką"[107].

Zdaniem Colby'ego, dopiero porzucenie czysto konwencjonalnego podejścia do działań zbrojnych, jak również podjęcie wysiłków nakierowanych na zmianę wiejskiego trybu życia mieszkańców Wietnamu Południowego i rozwój gospodarczy tego kraju wytworzyłyby warunki niezbędne do utrzymania po-

---

[102] W. Colby, J. McCargar, *Lost Victory: A First-Hand Account of America's Sixteen Year War in Vietnam*, Contemporary Books, Chicago–New York 1989, s. 175–192.

[103] R.S. Thompson, *No Exit from Vietnam*, David McCay Co., New York 1969, s. 136.

[104] W. Westmoreland, *A Soldier Report*, Da Capo Press, New York 1989, s. 283.

[105] *Ibidem*, s. 210–211.

[106] J.A. Nagl, *Learning to Eat Soup with a Knife. Counterinsurgency Lessons From Malaya and Vietnam*, The University of Chicago Press, Chicago 2005, s. 199.

[107] R.S. McNamara, B. Van DeMark, *In Retrospect: The Tragedy and Lessons of Vietnam*, Random House, New York 1995.

koju i stabilności. Taki rozwój sytuacji stanowiłby przeciwwagę dla wartości prezentowanych przez partyzantów i dałby szansę na działanie lokalnej społeczności w ramach własnych instytucji i wartości[108].

Do podobnych wniosków dochodzą Robert Brigham czy James Willbanks w badaniach nad armią południowowietnamską i jej związkami ze społeczeństwem, od którego armia powinna otrzymać legitymację dla swego istnienia, jak również niezbędne do funkcjonowania zasoby[109]. James Willbanks wskazuje na różnicę między pokonywaniem regularnych jednostek wojskowych a pacyfikacją Wietnamu Południowego w końcowym etapie wojny (1968–1975). Jednocześnie podkreśla ścisły związek między wietnamizacją a pacyfikacją, podając, że ta ostatnia przyczyniła się do stabilizacji na terenach wiejskich Wietnamu Południowego[110].

Pomimo wad, z wojskowego punktu widzenia, jedno należy oddać CORDS – tam gdzie został on w pełni wdrożony, aktywność wroga istotnie zmalała. Zapewne dlatego we wspomnieniach i dokumentach z czasów wojny w Wietnamie przywódcy północnowietnamscy wielokrotnie wyrażali obawę o skuteczność programu CORDS w utrudnianiu zarówno działań operacyjnych, jak i przewrotowych[111].

Program CORDS dostarczył również wskazówek, w jaki sposób rozwijać skuteczny wywiad kulturowy, który mógłby być wsparciem dla dowódców taktycznych i operacyjnych. Wdrożenie tego programu stanowiło również dla Amerykanów swoistą lekcję w zakresie działań przeciwpartyzanckich. Wnioski, jakie z niego wyciągnięto, były następujące:

- głównym założeniem powinna być unifikacja dowodzenia nad działaniami wojskowymi i pacyfikacyjnymi czy też przeciwpartyzanckimi;
- partyzantka trwa dopóty, dopóki udaje jej się utrzymać swoją pozycję wśród lokalnego społeczeństwa. Pierwszym krokiem w działaniach przeciwpartyzanckich powinno być zatem zniszczenie tych powiązań;
- założenia programu nakierowanego na zniszczenie powiązań między partyzantką a społeczeństwem powinny być możliwie szeroko komunikowane, aby uniknąć obaw członków lokalnej społeczności co do uczestnictwa w nim;
- program pacyfikacyjny powinien mieć odpowiednie uzasadnienie prawne – nie można dopuszczać do działań, które mogą być uznane za nielegalne;
- partyzantki nie pokona się na polu bitwy. Walka toczy się tak naprawdę o lojalność lokalnej społeczności, którą można pozyskać, oferując środki służące polepszeniu standardu życiowego;

---

[108] A. Sen, *Development as Freedom*, Random House, New York 2000, s. 227–248.

[109] R.K. Brigham, *ARVN: Life and Death of the South Vietnamese Army*, University Press of Kansas, Lawrence 2006, s. 1–26.

[110] J.H. Willbanks, *Abandoning Vietnam: How America Left and South Vietnam Lost its War*, University Press of Kansas, Lawrence 2004, s. 56–58.

[111] D. Andrade, J.H. Willbanks, *op.cit.*, s. 21–22.

- należy pamiętać, że to jednostki państwa, na którego terenie toczą się operacje przeciwpartyzanckie, powinny być przede wszystkim odpowiedzialne za zapewnienie bezpieczeństwa i ustanowienie instytucji zdolnych zaspokajać podstawowe potrzeby lokalnych mieszkańców. Dzięki temu jednostki te odpowiednio przygotują się do działań w okresie, gdy Amerykanie opuszczą teren operacji[112].

Z drugiej strony, za jedną z największych słabości CORDS należy uznać małe wsparcie z innych źródeł w zakresie wiedzy operacyjnej. Osoby uczestniczące w programie mogły polegać w zasadzie jedynie na badaniach własnych CORDS – programu nie przystosowano bowiem do tego, aby wykorzystać potencjał badań i analiz kulturowych oraz społecznych prowadzonych w Stanach Zjednoczonych, co pozwoliłoby na jeszcze bardziej skuteczne działania. Zamiast tego zespoły doradców CORDS zostały pozostawione same sobie przy wyborze metod zbierania i analizowania własnych danych[113].

Niewątpliwie program CORDS, choć nie zmienił ostatecznego wyniku prowadzonej przez wojsko amerykańskie wojny, w tym nie zapobiegł klęsce, stał się pierwszym punktem odniesienia do budowy programu *Human Terrain System* w Iraku i Afganistanie. Ten ostatni jest zresztą w literaturze przedmiotu często nazywany „CORDS XXI wieku"[114].

4. Projekt *Camelot* i „tajski skandal"

Lata 60. i 70. XX wieku to okres dwóch wielkich skandali w amerykańskiej antropologii związanych z udziałem antropologów w kształtowaniu polityki i strategii wobec innych krajów[115]. Pierwszy dotyczył projektu *Camelot*, drugi przeszedł do historii pod nazwą „tajski skandal". Projekt *Camelot* został przygotowany w ramach działalności Biura ds. Badań nad Operacjami Specjalnymi (*Special Operations Research Office* – SORO), które zostało powołane z inicjatywy Departamentu Obrony USA na The American University (Washington D.C.). Wśród jego pracowników znalazło się duże grono socjologów i antropologów badających tzw. ludzki aspekt operacji przeciwpartyzanckich[116]. W tym samym roku SORO zaprojektowało plan *Camelot*. Jego celem było „stworzenie procedur oceny potencjalności wojny domowej

[112] *Ibidem*, s. 22.

[113] J. Kipp *et al.*, *op.cit.*, s. 11.

[114] *Ibidem*.

[115] Por.: H. Schreiber, *Świadomość międzykulturowa – „odświeżony" paradygmat prowadzenia operacji wojskowych*, [w:] B. Janusz-Pawletta (red.), *Konwencje Genewskie 60 lat później*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2010.

[116] Wiele raportów przygotowanych przez SORO miało unikalny charakter, np. w efekcie raportów powstała praca autorstwa Jamesa R. Price'a i Paula Jureidiniego, nosząca tytuł: *Czarna magia, czarownictwo, czary i inne zjawiska psychologiczne oraz ich wpływ na wojskowe i paramilitarne operacje w Kongu* (*Witchcraft, Sorcery, Magic, and Other Psychological Phenomena, and Their Implications on Military and Paramilitary Operations in Congo*, 1960).

wśród społeczeństw narodowych; zidentyfikowanie o podwyższonym poziomie tajności tych działań, które rząd może podjąć w celu stworzenia warunków, uznawanych za dające podstawę do wzrostu możliwości wybuchu wojny domowej"[117].

Chile miało być pierwszym studium przypadku projektu *Camelot*. Mimo że wojskowe korzenie tego projektu były utrzymywane w ścisłej tajemnicy, informacje o nich wyciekły do prasy. Wszystkie chilijskie gazety gorąco przeciwko temu protestowały, a rząd chilijski wystosował oficjalny protest dyplomatyczny do ambasadora Stanów Zjednoczonych. W samych Stanach Zjednoczonych doszło do przesłuchań w tej sprawie przed Kongresem i w roku 1965 projekt został zamknięty, przysparzając jednak kwestii współpracy antropologów z wojskiem niechlubnej sławy.

Krótko po tej aferze wybuchła następna, związana z prowadzeniem tajnych badań socjologicznych. W marcu 1970 roku z uniwersyteckiego gabinetu jednego z profesorów zostały wykradzione dokumenty wskazujące na zaangażowanie badaczy społecznych w amerykański program działań przeciwpartyzanckich w Tajlandii. Dokumenty zostały przekazane do Komitetu Mobilizacji Studentów na rzecz zakończenia wojny w Wietnamie[118] i były systematycznie publikowane na łamach wydawanego przez komitet pisma „The Student Mobilizer". Duże grono antropologów i socjologów miało w świetle tych dokumentów rzekomo zbierać i dostarczać dane Departamentowi Obrony Stanów Zjednoczonych oraz Królewskiemu Rządowi Tajlandii w celu wspierania zwalczania partyzantki przez np. przekazywanie pomocy rozwojowej, której celem miało być zachęcenie wiosek tubylczych do pozostania lojalnymi wobec rządu tajlandzkiego. Ponownie rozgorzała wielka debata, zwłaszcza na posiedzeniach Komitetu ds. Etyki AAA. Wielu antropologów broniło się, mówiąc, że użyczali swoich ekspertyz po to, aby powstrzymać upadek osiedli tubylczych w Tajlandii.

Wzburzenie całego środowiska spowodowało wycofanie się na dłuższy czas antropologów ze współpracy z wojskiem. Za standard etyczny uznano brak takiego zaangażowania, który został formalnie ogłoszony przez AAA w 1971 roku jako jedna z zasad etyki zawodowej. Powoływano się na prawdopodobieństwo tego, że dotychczas przyjaźnie nastawiona do antropologów ludność wszystkich zacznie podejrzewać o szpiegostwo i wyszukiwanie podatnego gruntu pod przyszłe operacje wojskowe (efekt „spalonej ziemi"). Tajność badań została oficjalnie potępiona przez AAA[119].

---

[117] Zob. szerzej na ten temat: I.L. Horowitz (red.), *The Rise and Fall of Project Camelot. Studies in the Relationship Between Social Science and Practical Politics*, MIT Press, Massachusetts 1967.

[118] *Student Mobilization Committee to End the War in Vietnam*, za: M. McFate, *Anthropology...*, *op.cit.*

[119] E. Wakin, *Anthropology goes to war: Professional ethics and counterinsurgency in Thailand*, University of Wisconsin, Center for Southeast Asian Studies, Madison 1992, s. 28.

Zasady AAA podkreślały, że „przeprowadzając badanie, antropolog odpowiada przed osobą badaną. Kiedy wystąpi konflikt interesów, to właśnie interes jednostki ma pierwszeństwo. Antropologowie muszą uczynić wszystko co w ich mocy, aby chronić psychiczne, społeczne i psychologiczne dobra osób badanych, jak również ich honor, powagę i prywatność". Zasady zawierały również stwierdzenie, że: „zgodnie ze stanowiskiem AAA w sprawie tajnych i nielegalnych badań nie należy przeprowadzać jakichkolwiek badań, które nie są ogólnodostępne dla opinii publicznej i dla populacji, które były badane (...). Antropologowie nie powinni ujawniać wyników badań jedynie wybranym jednostkom, jednocześnie zabraniając innym dostępu do nich"[120]. Innymi słowy, zasady AAA nakazywały antropologom rozdartym pomiędzy ochroną osoby badanej a bezpieczeństwem własnego narodu, aby zawodową lojalność względem osób badanych stawiali zawsze wyżej niż swój patriotyzm. Zasady określały również, że to właśnie sfera publiczna jest właściwym miejscem na antropologiczną debatę i propagowanie antropologicznej wiedzy.

Do 1990 roku brzmienie niektórych zapisów zasad AAA zostało osłabione, częściowo w odpowiedzi na lobbing rosnącej liczby antropologów spoza instytucji akademickich. W szczególności dotyczyło to tajemnicy zawodowej w zakresie prowadzonych badań i konsultacji. Dlatego też znalazło się tam sformułowanie: „Niezależnie, czy mamy do czynienia z badaniami akademickimi, czy też pozaakademickimi, antropologowie muszą być uczciwi, jeżeli chodzi o ich zawodową tożsamość. Jeżeli wyniki ich badań nie mają być publicznie dostępne, powinno to być komunikowane wszystkim zainteresowanym od samego początku"[121].

Również dzisiejszy kodeks etyczny jasno mówi o zakazie podejmowania jakichkolwiek tajnych badań lub ich prowadzenia, jeśli wyniki nie mogą zostać zaprezentowane publicznie[122]. Odcięcie się antropologów od „podejrzanego" wojska stało się faktem.

5. Militaryzacja antropologii w XXI wieku

Burzliwa historia związku antropologii z organizacjami wojskowymi i wywiadowczymi w przeszłości wiąże się obecnie z występującą wśród antropologów amerykańskich obawą co do współpracy z rządem. Kontrastuje to oczywiście z historycznymi korzeniami antropologii, powiązanej niemal symbiotycznie z państwem, przez co określano ją mianem „służebnicy kolonializmu"[123]. Dzisiaj, zgodnie ze słowami Montgomery McFate, osiągnęliśmy następujący stan rzeczy: „Walka z partyzantką w Iraku wymaga kulturowej i społecznej

[120] *Ibidem*, s. 273–275.

[121] *Ibidem*, s. 235.

[122] Wersja z lutego 2009: http://www.aaanet.org/_cs_upload/issues/policy-advocacy/27668_1.pdf (26.06.2010).

[123] M. Drazul-Koszykowski, *op.cit.*, załącznik D, s. I.

znajomości przeciwnika. Do chwili obecnej instytucje Stanów Zjednoczonych – dyplomacja, wojsko, wywiad, gospodarka – nie brały wprost pod uwagę kultury przeciwnika przy kształtowaniu czy realizowaniu polityki. Ta luka w wiedzy kulturowej ma prostą przyczynę – niemal całkowity brak obecności antropologii w instytucjach narodowego bezpieczeństwa"[124].

Tragiczne w skutkach konsekwencje tej ignorancji kulturowej w sferze bezpieczeństwa doprowadziły do tego, że zaczyna się dyskutować nad tym, czy być może nie nadszedł „czas na pojednanie"[125]. David Kilcullen, oficer piechoty wojsk australijskich, jeden z architektów „zwrotu kulturowego" w wojsku, zauważył, że nieobecność antropologów stanowi problem na każdym szczeblu (od taktycznego do strategicznego), gdy konflikt i zadania operacyjne dotykają spraw kulturowych[126].

Oczywiście takie argumenty nie przekonują wszystkich, w szczególności tych, którzy uważają udział antropologów w wojnach z terroryzmem za najgorsze rozwiązanie z możliwych. Postawa Davida Kilcullena oraz Montgomery McFate została poddana ostrej krytyce przez Roberto Gonzáleza, w związku z ich wkładem w przygotowanie podręcznika dla armii amerykańskiej dotyczącego działań przeciwpartyzanckich (FM 3-24)[127].

Zagorzałym krytykiem wykorzystania antropologów w ramach operacji wywiadowczych i wojskowych jest także David Price, który wychodzi z założenia, że antropologowie są zobowiązani przede wszystkim chronić tych, których badają[128]. Pogląd ten podzielają wszyscy ci, którzy wskazują, że udział antropologów w wojnie z terroryzmem będzie stanowić swoistą zdradę zaufania badanych oraz doprowadzi do zniszczenia nie tylko terrorystów, ale również społeczności, z których się wywodzą[129].

Ponadto przeciwnicy wskazują na nadużycia, jakich we wcześniejszych okresach miało dopuszczać się CIA, wykorzystując antropologię jako osłonę dla swych działań. To sprawiło, że władze niektórych krajów podejrzewały, że generalnie wszyscy antropologowie realizujący badania terenowe w granicach ich państw prowadzą mniej lub bardziej szkodliwą działalność szpiegowską, co z kolei powodowało konfiskatę i niszczenie materiałów związanych z badaniami antropologicznymi. Co więcej, część antropologów uważa, że prowadzone przez nich badania terenowe – zwłaszcza te wśród społeczności mających związki

---

[124] M. McFate, *Anthropology...*, *op.cit.*, s. 24.

[125] M. Drazul-Koszykowski, *op.cit.*, s. i.

[126] *Ibidem.*

[127] R.J. González, *Towards Mercenary Anthropology? The New US Army Counterinsurgency Manual FM 3-24 and the Military-Anthropology Complex*, „Anthropology Today" 2007, t. 23, nr 3, s. 14–19.

[128] M.Drazul-Koszykowski, *op.cit.*, s. ii.

[129] D. Price, *Past Wars, Present Dangers, Future Anthropologies*, *op.cit.*, s. 21. Przy tej okazji wskazuje się na słynny już przykład Thomasa Edwarda Lawrence'a, który został w zasadzie wykorzystany przez rząd brytyjski. Ostatecznie Lawrence zdał sobie sprawę z tego, jak bardzo został zmanipulowany oraz że zdradził wielu Arabów, mimo że ci obdarzyli go szacunkiem i zaufaniem. Więcej na temat Lawrence'a w rozdz. VI.

z partyzantką – były sabotowane przez lokalne rządy i policję, a niekiedy nawet również przez CIA i inne organizacje szpiegowskie z państw zachodnich. W tym kontekście David Price przywołuje historię jednego z najbardziej znanych antropologów drugiej połowy XX wieku, twórcy pojęcia materializmu kulturowego – Marvina Harrisa, który pod koniec lat 50. XX wieku prowadził badania terenowe nad praktykami dyskryminacji rasowej w Mozambiku. Marvin Harris w trakcie badań miał kontakt również z liderami ruchu partyzanckiego, co wywołało obawy mozambickiego rządu. Ostatecznie badacz musiał uciekać z tego kraju – zostawiając na miejscu wszystkie materiały dotyczące badań. Gdy w końcu materiały te zostały mu zwrócone, były bardzo zniszczone[130].

To oczywiście jedna strona medalu. Sytuacja przedstawia się bowiem inaczej, jeżeli dowódca jednostki wojskowej potrzebuje wsparcia antropologów w celach humanitarnych, np. w ochronie ludności cywilnej czy też dostarczeniu jej żywności, pomagając siłom Organizacji Narodów Zjednoczonych. Może również chodzić o to, aby zminimalizować straty własne na przykład przez wyciągnięcie właściwych wniosków z przebiegu operacji wojskowych prowadzonych obecnie albo w przeszłości. Milan Vego w tym kontekście wskazał, że: „niepowodzenie w wyciągnięciu odpowiedniej lekcji z przeszłości często wynika z braku możliwości zrozumienia uwarunkowań lokalnych albo braku postrzegania armii przeciwnika lub jego społeczeństwa zgodnie z jego własnymi pojęciami"[131]. Uważa, że opinia antropologa może pomóc każdemu dowódcy wojskowemu lepiej rozumieć społeczności, z którymi zetknie się podczas planowanych operacji.

Dlatego też niektórzy antropologowie, jak choćby Hugh Gusterson, proponują pewne rozwiązanie pośrednie. Według niego antropologowie chcą pomagać, ale niekoniecznie w ramach ścisłych struktur rządowych czy wojskowych, gdyż taka praca może przynieść więcej szkód niż pożytku. Jak wskazuje Hugh Gusterson, antropologowie mają dużo do zaoferowania – w szczególności swoją wiedzę na temat przyczyn ekstremizmów religijnych i terroryzmu – jednak są zainteresowani znalezieniem możliwie szerokiej platformy współpracy, gdzie ich badania będą dostępne nie tylko dla wojska, ale tak naprawdę dla ogółu[132]. Postulują równocześnie, aby wymagania stawiane antropologom były realne oraz by dobrze dobierać współpracowników spośród nich. Dla przykładu wskazał na opinie antropologów przygotowane dla armii amerykańskiej przed inwazją w Iraku, które mówiły, iż Irakijczycy są gotowi postrzegać Amerykanów jako wyzwolicieli, a kiedy Saddam Husajn straci władzę, zarówno szyici, jak i sunnici będą bardziej skorzy do porozumienia niż do walki między

---

[130] D. Price, *Interlopers and Invited Guests: On Anthropology's Witting and Unwitting Links to Intelligence Agencies*, „Anthropology Today" 2002, t. 18, nr 6, s. 16.

[131] M. Vego, *Joint Operations Warfare: Theory and Practice*, Naval War College Press, Newport 2009.

[132] H. Gusterson, *When Professors Go to War. Why the Ivory Tower and the Pentagon Don't Mix*, http://www.foreignpolicy.com/articles/2008/07/20/when_professors_go_to_war.

sobą. W rzeczywistości po upadku reżimu Husajna Irak pogrążył się w wojnie domowej. Stąd Hugh Gusterson wnosi, że takie błędne przewidywania były spowodowane polityczną stronniczością antropologów. Wśród tych bowiem, którzy doradzali armii amerykańskiej w latach 2002–2003, przeważali neokonserwatyści (tzw. *neocons*), a sceptycznie do inwazji nastawiona pozostała, spora część antropologów unikała współpracy z wojskiem, wojsko nie miało zatem możliwie pełnego obrazu problemów kulturowych i religijnych Iraku[133].

5.1. *Human Terrain System*

Ironia sytuacji polega więc na tym, że w momencie, w którym wojsko ponownie dojrzało do korzystania z wiedzy o kulturze, środowisko antropologów ostatecznie uznało współpracę z wojskiem co najmniej za kontrowersyjną.

Powstał jednak, przy zaangażowaniu niektórych antropologów (jak Montgomery McFate) i wsparciu ze strony polityków i wojskowych (jak gen. Robert H. Scales czy kongresmen Ike Skelton), nowy system zdobywania wiedzy o kulturze – *Human Terrain System*. Irak i Afganistan ujawniły bowiem, że armia USA nie ma doktryny odpowiadającej realiom operacji. Doktryna Weinbergera-Powella formułowała zasady mające uniemożliwić Amerykanom zaangażowanie się „w drugi Wietnam", a nim właśnie okazały się z czasem Irak i, przede wszystkim, Afganistan. Nie było doktryny odbudowy i rekonstrukcji, a podręcznik wojskowy 3-07 *Stability Operations and Support Operations* nie został ukończony aż do lutego 2003 roku. W październiku 2003 roku odbyły się przesłuchania przed Komisją Izby Reprezentantów ds. Służby Wojskowej w sprawie *lessons learned* z operacji „Iracka wolność". Wtedy właśnie zeznania generała Scalesa spowodowały, że członek Izby Reprezentantów Ike Skelton opublikował list do Sekretarza Obrony Donalda Rumsfelda, w którym pisał: „mówiąc krótko, gdybyśmy lepiej rozumieli iracką kulturę i mentalność, nasze plany wojenne byłyby dużo lepsze, niż są obecnie, plany na okres powojenny ze wszystkimi jego wyzwaniami byłyby o niebo lepsze, a my sami bylibyśmy lepiej przygotowani na «długą harówkę», której efektem byłby pokój w Iraku"[134].

W 2004 roku doradca naukowy Połączonego Dowództwa zainicjował program znany pod nazwą *Cultural Preparation of the Environment* (CPE), który miał być odpowiedzią na zgłaszane przez dowódców wracających z Iraku potrzeby pozyskania informacji społeczno-kulturowych w celu zminimalizowania strat w przepływie informacji na ten temat, występujących przy rotacji jednostek, oraz wsparcia wojska przez ekspertów od spraw kulturowych[135].

---

[133] M. Drazul-Koszykowski, *op.cit.*, s. V.

[134] Informacja prasowa biura kongresmena Ike'a Skeltona: *Skelton Urges Rumsfeld to Improve Cultural Awareness Training*, 23 października 2003, www.house.gov/skelton/pr031023.html. Za: M. McFate, *Anthropology...*, *op.cit.*, s. 27.

[135] M. McFate, *U.S. Miliatry Requirements for Socio-Cultural Knowledge*, http://www.donhcs.-com/hsr/13_june/doc/Mongomery%20McFate%20HSR%20Conference%20Presentation%20-June%2013,%202007%202.pdf (26.06.2010).

W 2006 roku TRADOC (*U.S. Army Training and Doctrine Command* – Dowództwo Armii Stanów Zjednoczonych ds. Szkolenia i Doktryn) przejęło kontrolę nad programem i zaprojektowano *Human Terrain System*, w efekcie którego w tym samym roku zostało wysłanych pierwszych pięć grup doradców społeczno-kulturowych do Iraku i Afganistanu[136].

Human Terrain System (HTS) funkcjonuje na podstawie *Human Terrain Teams*, składających się z wojskowych, antropologów, socjologów, lingwistów etc. oraz doświadczonych już w misjach tego typu wojskowych. „Antropologiczne komanda", liczące 5–8 osób, służą swoją wiedzą dowódcom wojskowym, pomagając im zrozumieć złożoność sytuacji i projektować działania wobec ludności lokalnej. Montgomery McFate, współtwórczyni tego systemu, zapewnia, że nie chodzi tu o „militaryzowanie" antropologii, ale raczej o „antropologizowanie" Pentagonu[137]. Zgodnie ze swym statusem HTT nie zbierają danych wywiadowczych ani nie uczestniczą w działaniach kinetycznych[138].

Każdy zespół HT jest rekrutowany i szkolony do pracy w określonym regionie, gdzie działa jednostka wojskowa, którą zespół ma wspierać. Pełna integracja zespołu HT z tą jednostką jest bardzo istotna, dlatego też zespół uczestniczy w spotkaniach grup roboczych jednostki i zajmuje w zasadzie podobną pozycję jak kapelan wojskowy czy członkowie JAG (*Judge Advocate General*). Dowódca danej jednostki wojskowej określa zakres współpracy zespołu HT z poszczególnymi częściami tej jednostki. Misją HTT jest zwiększenie zdolności poszczególnych jednostek do zrozumienia lokalnej społeczności, wśród której żyją i działają żołnierze. Zespoły wspierają również dowódców jednostek w zrozumieniu uwarunkowań społecznych i kulturowych danego terenu, co może być wykorzystane przy podejmowaniu decyzji operacyjnych. Poniżej przedstawiono schemat organizacyjny zespołów HT oraz objaśnienie roli każdego z członków zespołu[139].

Dowódca zespołu HT jest głównym doradcą dowódcy jednostki wojskowej w zakresie HT, odpowiedzialnym za nadzorowanie prac zespołu HT i pomoc w przetworzeniu danych dostarczanych przez zespół na potrzeby procesów decyzyjnych w danej jednostce wojskowej. Kluczowa na tym stanowisku jest umiejętność zapewnienia odpowiedniej integracji zespołu HT z jednostką wojskową. Osoba taka powinna mieć doświadczenie w budowaniu i zarządzaniu zespołem składającym się z wysoko wykwalifikowanych specjalistów różnych dziedzin.

Kierownik badań HT zarządza przepływem informacji w ramach zespołu, co obejmuje również śledzenie, katalogowanie i archiwizowanie informacji

---

[136] www.hts.army.mil.

[137] K. Fattahi, *U.S. Army enlists anthropologists*, BBC Service, 16 października 2007.

[138] http://hts.army.mil/inthenews.html (26.06.2010).

[139] Schemat i informację o poszczególnych funkcjach członków zespołu HT przygotowano na podstawie strony internetowej http://hts.gtri.gatech.edu/?page_id=138 oraz J. Kipp, L. Grau, K. Prinslow, D. Smith, *op.cit.*, s. 13.

zebranych przez zespół i przekazywanie ich dalej do wspieranej jednostki wojskowej. Kierownik badań HT ponadto jest odpowiedzialny za integrację planów zbierania danych HT z działaniami jednostki wojskowej, uczestniczy w odprawach dowódców jednostki czy też patroli oraz współpracuje z innymi kluczowymi formacjami działającymi na tym samym terenie. Osoba zajmująca to stanowisko powinna mieć wykształcenie wojskowe w zakresie wywiadu taktycznego.

Zadaniem analityka kulturowego jest przede wszystkim doradzanie zespołowi HT i dowództwu jednostki wojskowej w zakresie nauk społecznych i etnografii. Dlatego osoba ta odpowiada za prowadzenie czy też zarządzanie odpowiednimi badaniami oraz za przygotowywanie analiz dotyczących sytuacji na terenie operacyjnym danej jednostki wojskowej. Analityk kulturowy powinien mieć wykształcenie antropologiczne lub socjologiczne, powinien również wykazywać na tyle biegłą znajomość języka lokalnego, aby móc przeprowadzać badania terenowe. Docelowo osoby mające sprawować tę funkcję rekrutuje się z badaczy, którzy mieli wcześniej kontakt z terenem objętym operacją wojskową (badali ten teren, żyli na nim itp.). Regionalny analityk ds. badań powinien wykazywać się w zasadzie takim samym doświadczeniem i wykształceniem jak analityk kulturowy.

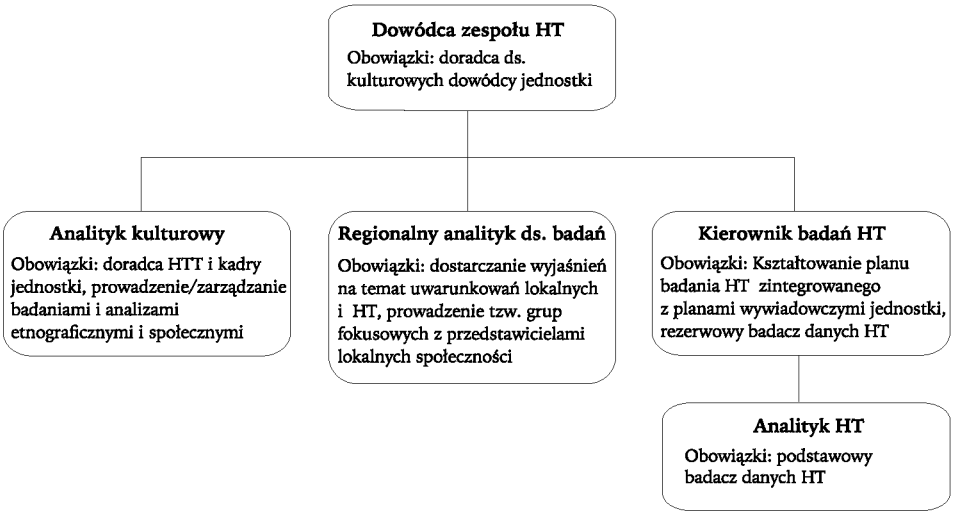

Rysunek 16. Struktura *Human Terrain Team*

Źródło: Oprac. własne na podstawie schematu ze strony internetowej HTT. www.hts.army.mil.

Analityk HT jest podstawowym ogniwem zespołu HT, do którego obowiązków należy badanie informacji w zakresie HT oraz zbieranie danych. Analityk HT prowadzi badania terenowe, towarzyszy patrolom, bierze udział w spotkaniach przedstawicieli jednostki wojskowej ze społecznością lokalną. Jego zadaniem jest również prowadzanie analiz konkretnych problemów i opracowywanie ich wyników na potrzeby danej jednostki wojskowej. W zasadzie

osoba pełniąca tę funkcję powinna mieć wykształcenie wojskowe i doświadczenie w pracy dla agencji rządowych czy też pozarządowych, jak np. Amerykańska Agencja dla Rozwoju Międzynarodowego (USAID) czy też regionalne Zespoły Odbudowy Prowincji (*Provincial Reconstruction Teams* – PRT).

W ramach zespołu HT funkcjonuje dodatkowo badacz społeczny, tj. osoba, która doradza dowództwu jednostki wojskowej w zakresie wszystkich spraw związanych z etnografią i socjologią oraz która w szczególności odpowiada za wybór metod badawczych koniecznych do uzyskania wszystkich wymaganych informacji. Badacz społeczny zarządza przygotowywaniem badań i analiz etnograficznych i socjologicznych, opierając się na danych o planowanych działaniach operacyjnych uzyskanych od dowództwa jednostki wojskowej. Osoba piastująca tę funkcję powinna mieć wykształcenie antropologiczne, socjologiczne, ekonomiczne czy też w zakresie stosunków międzynarodowych albo nauk politycznych.

Równolegle do zespołów HT, działających na terenie objętym operacją zbrojną, na terenie Stanów Zjednoczonych utworzono Research Reachback Center (RRC) z siedzibą w Fort Leavenworth (Kansas), gdzie swoją siedzibę ma również Center for Advanced Operational Culture Learning dla amerykańskiej piechoty morskiej. W założeniu RRC, składające się z analityków wojskowych i cywilnych oraz badaczy społecznych, ma być wsparciem dla zespołów HT. Dlatego RRC otrzymuje na bieżąco informacje od poszczególnych zespołów HT poprzez system MAP-HT (*Mapping Human Terrain*)[140]. W ten sposób dane są zbierane, katalogowane i umieszczane w jednej centralnej bazie. RRC ma dawać odpowiedź w skomplikowanych kwestiach poruszanych przez dowódców jednostek wojskowych w zakresie kulturowym i etnograficznym, gdzie nie wystarczą informacje zebrane przez dany zespół HT. Jest to możliwe nie tylko dzięki wykorzystaniu potencjału wewnętrznego RRC, ale również przez zapewnienie dostępu do organizacji rządowych i uczelni w zakresie nauk społecznych, politycznych, ekonomicznych, historycznych czy kulturowych. W tym zakresie RRC ściśle współpracuje z Georgia Tech Research Institute oraz University of Nebraska[141]. Można powiedzieć, że RRC stanowi dodatkowe ogniwo zbierania i wykorzystywania informacji na szczeblu centralnym, którego zabrakło w zakresie funkcjonowania programu CORDS w trakcie wojny w Wietnamie[142]. Rysunek 17 przedstawia schemat organizacyjny RRC, który jest w zasadzie zbliżony do schematu organizacyjnego zespołu HT[143].

---

[140] *Maping Human Terrain*. Specjalny program komputerowy, mający być odpowiednikiem „kulturowego Google Earth", obecnie mocno krytykowany ze względu na kosztowność i niewydajność. Por. J. Stanton, *HTS' MAP HT Failure: People Not Being Paid, MAP HT Cost Overruns*, „Zero Anthropology" czerwiec 2010, http://zeroanthropology.net/2010/06/02/hts-map-ht-failure-people-not-being-paid-map-ht-cost-overrruns/ (25.20.2011).

[141] Zob. http://hts.gtri.gatech.edu/?page_id=148.

[142] J. Kipp, L. Grau, K. Prinslow, D. Smith, *op.cit*, s. 14.

[143] Schemat przygotowano na podstawie strony internetowej http://hts.gtri.gatech.edu/?page_id=138.

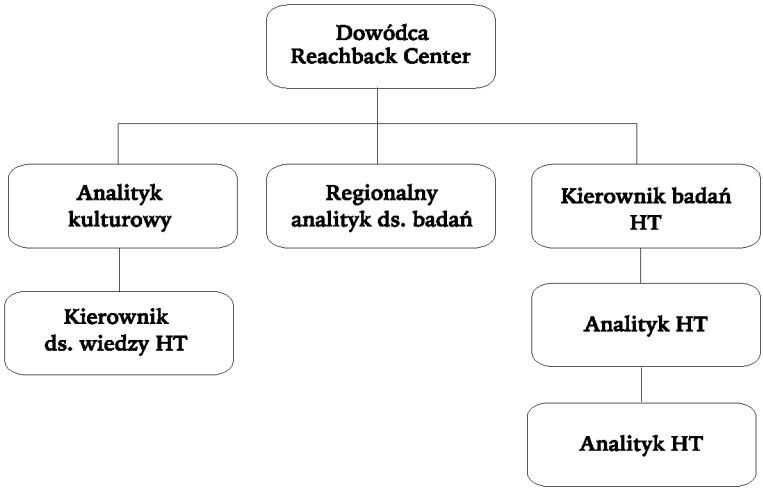

Rysunek 17. Schemat organizacyjny RRC

Źródło: Oprac. własne na podstawie schematu ze strony internetowej HTT. www.hts.army.mil.

Rozwinięciem w przypadku Afganistanu programu HTT jest powołanie dodatkowych zespołów kobiet oficerów: *Female Engagement Teams* (dalej: FET). Uznano, że odmienna pozycja kobiety w społeczeństwie afgańskim od pozycji kobiety na Zachodzie powoduje, że armia złożona przede wszystkim z mężczyzn nie oddziałuje na istotną część społeczeństwa afgańskiego, mającą, wbrew stereotypom, istotny wpływ na podejmowane decyzje rodzinne. Ponieważ kontakty między kobietami afgańskimi a obcymi mężczyznami są zabronione, uznano więc, iż idealnym rozwiązaniem będzie posyłanie patroli złożonych z kobiet oficerów, których zadaniem miałaby być „spontaniczna interakcja z kobietami afgańskimi podczas regularnie organizowanych patroli oraz spotkania ze starszyzną i przedstawicielami lokalnej administracji rządowej celem wyjaśnienia swojej misji"[144].

HTS od początku wywołuje protesty antropologów-akademików. W odpowiedzi na krytykę narastającą od samego momentu utworzenia programu na zebraniu AAA w 2007 roku głos zabrała zatrudniona w ramach HTS Zenia Helbig. Stwierdziła, iż HTS jest „przeceniany" przez środowisko antropologiczne, które przez spektakularne debatowanie nad nim i potępianie dostarcza mu wiarygodności stanowienia jedynej i rzeczywistej odpowiedzi na bolączki pojawiające się w dzisiejszej armii, nieprzygotowanej do prowadzenia szeroko zakrojonych działań niekinetycznych: (od)budowy zniszczonej infrastruktury (dróg, szkół, szpitali), tworzenia efektywnych struktur administracji i wojska narodowego, w celu przekazania im jak najszybciej pełni odpowiedzialności etc.

[144] M. Flynn, R. Bras, *Woman to Woman. Female Engagement Teams in Afghanistan*, „C4ISR Journal" wrzesień 2010, s. 34–36.

Wszystkie te działania nie mogą być efektywnie prowadzone bez współpracy i poparcia ludności lokalnej. Aby zaś takie poparcie móc pozyskać, konieczne jest nawiązanie relacji opartych na szacunku i jakiejś dozie zaufania, które jest możliwe przez poszanowanie lokalnych struktur, tradycji, wierzeń i zwyczajów.

Anna Simons, antropolog z Uniwersytetu Harvarda, udzieliła już w 2002 roku wywiadu dla American National Public Radio, w którym broniła antropologów współpracujących z wojskiem amerykańskim. W wywiadzie tym zauważyła, że: „kluczowym pytaniem jest to, co możemy zaoferować ludziom mającym wyjechać na Filipiny, do Gruzji, Jemenu czy Iraku, czy też gdziekolwiek indziej, w celu lepszego zrozumienia, czego mogą spodziewać się tam na miejscu. Im lepiej nasi chłopcy będą przygotowani, tym mniej ofiar będzie po obu stronach (...). Tak naprawdę jesteśmy przecież na wojnie przeciwko terroryzmowi i walczymy zasadniczo przeciwko ludziom, którzy chcieliby zniszczyć Stany Zjednoczone (...). Jeżeli antropologowie chcą schować głowy w piasek i nie będą współpracować, to do kogo wojsko, CIA czy inne instytucje zwrócą się po informacje? Zwrócą się do ludzi, którzy udzielą im takich informacji, że antropologowie zaczną wyrywać sobie włosy z głowy"[145].

W tym kontekście pewnym rozwiązaniem wydaje się rozszerzenie programu realizowanego przez Departament Obrony pod nazwą *Minerva Initiative* o zagadnienia antropologiczne. Program *Minerva Initiative* z założenia ma służyć zrozumieniu istniejących i przyszłych zagrożeń wynikających z globalizacji, dużej dynamiki zmian geopolitycznych, wzrostu tempa komunikacji oraz bezprecedensowych zmian społecznych. Obejmuje on całe spektrum problemów od zmian klimatu, przez opisywanie słabości niektórych państw i związanych z tym ekstremizmów, po powstawanie nowych sił w polityce międzynarodowej, walki etniczne, katastrofy czy np. klęski głodu. Zrozumienie dynamiki tych zmian ma sprawić, że Stany Zjednoczone będą przygotowane na odparcie ewentualnych zagrożeń z tym związanych[146].

W ramach programu *Minerva Initiative* Sekretarz Obrony Robert Gates w 2008 roku poruszył temat zespołów HT i wątpliwości związanych z udziałem antropologów w wojnie w Afganistanie oraz Iraku. Podczas przemówienia, które wygłosił na forum Stowarzyszenia Uniwersytetów Amerykańskich 14 kwietnia 2008 roku, wskazał, że: „zrozumienie tradycji, motywacji i języków innych części świata nigdy nie było mocną stroną Stanów Zjednoczonych. Wręcz przeciwnie, to zawsze stanowiło problem". Dlatego też wziął w obronę antropologów, którzy brali aktywny udział w pracach zespołów HT: „W Iraku i Afganistanie bohaterskie poświęcenie i najlepsze intencje naszych żołnierzy

[145] Wydanie poranne, National Public Radio, 14 sierpnia 2002. Za: H. Gusterson, *Anthropology and the Military: 1968, 2003, and Beyond?*, „Anthropology Today" czerwiec 2003, t. 19, nr 3, s. 25–26.

[146] Zob. http://minerva.dtic.mil/.

były podkopywane przez brak wiedzy o kulturze i ludziach, z którymi przyszło im się codziennie stykać – ludziach tworzących społeczeństwa zorganizowane w oparciu o sieć rodów i plemion, gdzie starożytne kodeksy wstydu i honoru znaczyły dużo więcej niż «serca i umysły». Dlatego też wojska amerykańskie dzięki współpracy antropologów i innych ekspertów mogły lepiej zrozumieć kulturę, w której przyszło im działać. Program *Human Terrain* jest w zasadzie w dalszym ciągu na etapie niemowlęctwa i rośnie w bólach. Jednak już pierwsze jego efekty pokazują, że prowadzi do zmiany myślenia, czego wyrazem jest chociażby zapraszanie lokalnych przywódców plemiennych na poświęcenie meczetu, odbudowanego z funduszy sił koalicji. Tego typu działania są kluczem do sukcesu w dłuższym okresie, jednak nie są typowe dla dowództwa wojskowego, które w dalszym ciągu przykłada więcej wagi do siły ognia i technologii. Co istotne, działania takie przyczyniają się do zmniejszenia przemocy, biedy czy ofiar wśród cywilów"[147].

Działania zainicjowane przez rząd amerykański zaowocowały podjęciem dyskusji na temat współpracy antropologów z wojskiem czy wywiadem. Głosem w tej dyskusji była również wypowiedź Nicholasa Gesslera na II międzynarodowej konferencji poświęconej etyce wywiadu (*Second International Conference on the Ethics of National Security Intelligence*), który w ten sposób scharakteryzował stosunki między antropologią a wywiadem: „Antropologia nigdy nie miała łatwych relacji z wywiadem. Obie dziedziny starały się w sposób obiektywny zrozumieć kultury «Innych», czyli posiąść im tylko znaną, wewnętrzną wiedzę o pozornie tajemniczych sposobach działania i myślenia «Innych» – ich postrzeganiu i rozumieniu świata, wymaganiach, zachowaniach, które wydawały się radykalnie odmienne od naszych. Antropologowie, badacze służący dziedzinie powstałej w erze kolonializmu, podjęli starania, aby w oderwaniu od swych narodowych interesów pozyskać zaufanie tych, których badali, oraz by budować mosty między kulturą «Innych» a naszą. W ten sposób wytyczali kręte ścieżki władzy i odpowiedzialności, nawigując między interesem tych, których badali, interesem ich samych, interesem tych, którzy sponsorowali ich badania, a ideałami wspierania naukowych i humanistycznych celów antropologii. Część antropologów współpracowała, choć inni byli przeciwni współpracy z wywiadem, ta relacja była zawsze skażona konfliktem interesów. Perspektywa antropologiczna może bowiem dostarczyć wywiadowi tego, co nazywa się wywiadem kulturowym, przez próbę uświadomienia i oceny głęboko zakorzenionych i często niewidocznych różnic między ludźmi. Dlatego należy mieć na uwadze zarówno aspekty etyczne wynikające ze ścisłej współpracy tych dwóch dziedzin, jak również powstające wtedy, gdy każda z nich podąża w swoją stronę"[148].

---

[147] R.M. Gates, mowa wygłoszona 14 kwietnia 2008 roku, zob. http://www.defense.gov/speeches/speech.aspx?speechid=1228 (28.10.2011).

[148] N. Gessler, http://www.sscnet.ucla.edu/geog/gessler/tutorials/ (20.09.2008).

6. Antropologiczna „doktryna przeciw-przeciwpartyzancka"

Ci, którzy podejmują współpracę z wojskiem, są jednak obecnie wykluczani ze środowiska antropologiczno-socjologicznego. W ramach protestu przeciwko „antropologii wojskowo zaangażowanej" powstała Sieć Antropologów „Zaniepokojonych" taką współpracą (The Network of Concerned Anthropologists – NCA), która wydała w 2009 roku *The Counter-Counterinsurgency Manual or, Notes on Demilitarizing American Society* (*Podręcznik przeciw-przeciwpartyzancki* z podtytułem: *Notatki na temat demilitaryzacji społeczeństwa amerykańskiego*)[149], będący odpowiedzią na nowy, uwzględniający (bądź instrumentalizujący i wypaczający, jak podkreślają antropolodzy z NCA) elementy wiedzy o kulturze *Podręcznik walki przeciwpartyzanckiej*, wydany w 2007 roku (*Counterinsurgency Manual* FM 3-24[150]). Zamieszczono w nim – z prośbą o wypełnienie i odesłanie do NCA – deklarację odmowy udziału w działaniach przeciwpartyzanckich (pełna treść deklaracji w Aneksie).

Oprócz koronnego argumentu, że HTS jest nieetyczny dla antropologów i innych badaczy społecznych (tak jak lekarze, antropologowie są przede wszystkim zobowiązani do tego, żeby nie zadawać cierpień; w ramach funkcjonowania HTT nie jest możliwe również dopełnienie standardu działalności badaczy społecznych, jakim jest uzyskanie od badanych uprzedniej i świadomej zgody na badania), pozostałe argumenty zgłaszane przez to środowisko przeciwko HTS dotyczą tego, że: 1) nie ma żadnych dowodów na to, że HTS jest efektywne (brak systemu niezależnej ewaluacji efektów); 2) HTS jest niebezpieczne (na misji zginęło kilku wybitnych badaczy społecznych, w tym znany doktor nauk politycznych z Oksfordu Michael Bhatia; również żołnierze skarżą się, że niedoświadczeni wojskowo badacze stanowią zagrożenie dla ich bezpieczeństwa); 3) HTS marnuje pieniądze podatników (od momentu utworzenia HTS pochłonął prawdopodobnie ok. 250 mln dolarów)[151].

31 października 2007 roku Zarząd AAA wydał oświadczenie w sprawie HTS, w którym stwierdził, że ważne jest, aby ocena relacji między antropologią z jednej strony a wojskiem i wywiadem państwowym z drugiej była dokonana w sposób ostrożny i z uwzględnieniem wszystkich okoliczności. W oświadczeniu podano, że prace Komisji AAA, utworzonej w sprawie zaangażowania antropologii w amerykańskie bezpieczeństwo narodowe i wywiad, nie zakładają systematycznych studiów nad projektem HTS. Zarząd AAA podkreślił, że projekt HTS niesie za sobą istotne problemy etyczne. W oświadczeniu wskazano, że projekt HTS stawia antropologów w pozycji współpracowników amerykańskich żołnierzy w prowadzeniu wojny przez zbieranie na potrzeby

[149] Network of Concerned Anthropologists, *The Counter-Counterinsurgency Manual or, Notes on Demilitarizing American Society*, Prickly Paradigm Press, Chicago 2009.

[150] Na jego temat por. rozdz. II i rozdz. VI.

[151] *Stanowisko antropologów dotyczące programu Human Terrain System* sformułowane w marcu 2010 i podpisane przez wszystkich kolejnych prezesów AAA, pełniących tę funkcję od 1995: http://sites.google.com/site/concernedanthropologists/ (26.06.2010).

wojska danych kulturalnych i społecznych, dotyczących lokalnych społeczności. Wątpliwości etyczne podnoszone przy tego rodzaju działaniach dotyczą następujących sytuacji:

1. Jako współpracownicy wojska antropolodzy HTS działają w sytuacjach, gdy nie zawsze jest możliwe odróżnienie ich od standardowego personelu wojskowego i jednoznaczne postrzeganie ich jako antropologów. Stanowi to istotną przeszkodę w działaniu z etyczną odpowiedzialnością właściwą dla antropologa, który powinien zawsze jednoznacznie informować badanych, kim jest i czym się zajmuje.
2. Antropologowie są obciążani odpowiedzialnością za negocjacje pomiędzy różnymi grupami, włączając w to zarówno lokalne społeczności, jak również wojsko amerykańskie, z którym są związani i które ich zatrudnia. W konsekwencji może to rodzić zobowiązania antropologów HTS wobec wojska, które to zobowiązania pozostają w konflikcie z ich obowiązkami względem osób, które badają albo z którymi się konsultują, w tym z obowiązkiem nieczynienia krzywdy osobom badanym, wskazanym w art. III, ust. A, pkt 1 kodeksu etyki AAA.
3. Antropologowie HTS pracują w strefie wojennej w warunkach, w których trudno uzyskać od osób badanych ich swobodną, nieprzymuszoną zgodę na takie badanie. Jak stanowi art. III ust. A, pkt 4 taka zgoda jest zawsze wymagana.
4. Jako członkowie zespołów HTS antropologowie dostarczają informacji i służą radą dowódcom polowym wojsk amerykańskich. Powstaje w związku z tym ryzyko, że informacja dostarczona przez antropologów HTS zostanie wykorzystana jako podstawa do podjęcia decyzji w zakresie identyfikacji i wyboru określonych społeczności jako celów amerykańskich działań zbrojnych. Takie wykorzystanie informacji uzyskanych podczas badań terenowych mogłoby stanowić naruszenie obowiązków wskazanych w art. III, ust. A, pkt 1 kodeksu etycznego AAA.
5. Jako że HTS łączy antropologię i antropologów z amerykańskimi działaniami zbrojnymi, takie skojarzenie – biorąc pod uwagę skalę globalnego pojmowania amerykańskiego militaryzmu – może powodować poważne ryzyko dla bezpieczeństwa antropologów niezwiązanych z HTS, jak również dla bezpieczeństwa osób, które są przez nich badane.

W świetle powyższego Zarząd AAA podsumował, że projekt HTS stwarza warunki sprzyjające naruszaniu przez antropologów kodeksu etycznego AAA. Z tych przyczyn Zarząd AAA wyraził dezaprobatę dla programu HTS. W uzasadnieniu swej decyzji podkreślił, że każda wojna jest postrzegana jako naruszenie praw człowieka, opierając się na zasadach dalekich od demokracji, dlatego należy postrzegać projekt HTS jako wątpliwe pod względem etycznym zastosowanie antropologicznej wiedzy i doświadczenia, które nie może zostać zaakceptowane.

Zarząd AAA wskazał jednocześnie, że antropologia może być, i w praktyce jest, zobowiązana do pomocy w doskonaleniu polityki rządu amerykańskiego przez możliwie szerokie działania mające na celu uzyskanie zrozumienia dla zasad antropologii w sferze publicznej, jak również powinna wspierać przejrzysty rozwój i wdrażanie polityki amerykańskiej przez demokratyczny proces debaty, dialogu i opierania się na faktach. W tym znaczeniu antropologia może pomóc w służeniu humanitarnym zasadom globalnego pokoju i sprawiedliwości społecznej[152].

W dyskusjach toczących się na łamach amerykańskich „Anthropology News" i brytyjskiej „Anthropology Today" rzadko słyszalny jest głos antropologów, próbujących szukać „trzeciej drogi": między specyficznie rozumianą (bo zawężoną do współpracy z wojskiem) antropologią *engaged* a *concerned*. Więcej takich głosów jest obecnych w Stanach Zjednoczonych, co jednak nie dziwi, zważywszy na fakt bezpośredniego udziału antropologów w działaniach zbrojnych właśnie w armii amerykańskiej i zaangażowania znaczniejszych środków finansowych na szeroko pojmowane badania społeczne w Stanach Zjednoczonych niż w Europie (co udowadnia działalność choćby takich instytucji jak RAND Corporation). Warto przyjrzeć się więc argumentom tych, którzy dostrzegając etyczne wyzwania wiążące się z działalnością na rzecz państwa, widzą również możliwość podążania „drogą środka".

Głos świeżo upieczonych absolwentów antropologii z Texas University dobrze streszcza tytuł ich wypowiedzi zamieszczonej na łamach „Anthropology News": *Kiedy „nie zadawaj cierpień" zamieniło się w „nie rób nic"?*[153]. Podkreślają, iż współpraca z wojskiem wcale nie musi być równoznaczna z konformizmem lub rozwijaniem stosowanej w wojsku ideologii czy praktyk. Może również oznaczać pracę wśród wojskowych po to, aby przyczynić się do zaistnienia zmian w dobrym kierunku. Odwołują się tutaj do opinii Komisji AAA ds. Antropologii Zaangażowanej w Pracę na rzecz Bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych i Organów Wywiadowczych (*AAA Commission on the Engagement of Anthropology with the US Security and Intelligence Communities*), która w listopadzie 2007 roku zauważyła, iż nie jest jej zamiarem wydawanie zaleceń powstrzymania się od jakiejkolwiek współpracy w tej mierze. Członkowie komisji podkreślali raczej wagę dokładnej analizy rozmaitych form zaangażowania w pracę na rzecz wojska, które umożliwiałyby zachowanie standardów zawodowej odpowiedzialności. „Postawę środka" reprezentowali także niektórzy członkowie wspomnianej komisji. W dyskusji wewnątrzśrodowiskowej Laura McNamara, stawiając pytanie: „Gdzie są antropologowie?"[154] (w do-

[152] *AAA Executive Board Statement on the HTS Project*, 31 października 2007, www.aaanet.org/issues/policy-advocacy/Statement-on-HTS.cfm (20.09.2011).

[153] M. Serrato, C. Laporte, R. Dhaniu, *When Did „Do No Harm" Become „Do Nothing"?*, „Anthropology News" listopad 2009, s. 24.

[154] L. McNamara, *Where Are the Anthropologists?*, „Anthropology News" październik 2006, s. 13.

myśle: w amerykańskich instytucjach administracji państwowej i wojska), zauważyła, że ich bardzo niewielka liczba pracująca na rzecz wielorakich instytucji (również np. w obszarze bezpieczeństwa energetycznego, bezpieczeństwa wewnętrznego) powoduje, iż antropologowie mają słabe pojęcie o wewnętrznej dynamice funkcjonowania i rozwijania się takich instytucji, i nie są przez to w stanie zrozumieć obecnej „instytucjonalnej obsesji na punkcie kultury w organach bezpieczeństwa narodowego"; zamiast pomóc, doprowadzają do tego, że pracownicy tych instytucji zaczynają posuwać się do poszukiwań modeli obliczających dynamikę kulturową, mających być ekwiwalentem „policyjnej kryształowej kuli", pomagającej zrozumieć to, co się dzieje[155]. Laura McNamara zauważa: „Dobra wiadomość jest taka, że ludzie w wojsku, wywiadzie, instytucjach bezpieczeństwa wewnętrznego i innych działach bezpieczeństwa narodowego dostrzegają nieobecność antropologów i są bardzo zainteresowani tym, aby poznać sposób, w jaki my podchodzimy do problematyki kultury. Zła wiadomość jest taka, że nasza dyscyplina nie jest gotowa odpowiedzieć konstruktywnie na zabiegi ze strony Departamentu Obrony, Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego czy Centralnej Agencji Wywiadowczej. W rzeczy samej wielu antropologów uznaje pomysł konstruktywnej współpracy w sprawach bezpieczeństwa narodowego za oksymoron, jeśli nawet nie za straszliwą klątwę wiszącą nad naszym kodeksem etycznym"[156]. Wymienia tych współpracujących z imienia i nazwiska (m.in. Kerry Fosher, Brian Selmeski, Anne Irwin, Maren Tomforde), którzy jednak, zauważa autorka, nie są znani w środowisku antropologicznym, gdyż wolą „trzymać opuszczoną głowę". Tocząca się debata, w której padają skrajnie ostre słowa, nie pozwala na chłodne przyjrzenie się ich pracy w takich dziedzinach, jak międzynarodowe operacje pokojowe, rozwijanie programu szkoleniowego dla wojska czy krytyczna analiza kultury organizacji takich jak CIA. Jeśli ci badacze nie zostaną dopuszczeni do głosu, a środowisko wykluczy współpracę z państwem w dziedzinach dotyczących jego bezpieczeństwa, pracownicy instytucji państwowych będą czerpali wiedzę o kulturze od nieantropologów, oferujących im fałszywe modele obliczeniowe oparte na czystej matematyce.

Wywołany przez Laurę McNamara Brian Selmeski pół roku później opublikował na łamach „Anthropology News" artykuł nawiązujący do tytułowego pytania postawionego przez nią: „Kim są antropologowie bezpieczeństwa?"[157]. Wskazał na fakt powołania kontrodpowiednika Network of Concerned Anthropologists – Stowarzyszenia Antropologów Wojska (Military Anthropology Network – MAN). W 2007 roku społeczność internetowa MAN liczyła 135 osób z 8 krajów (Kanada, Niemcy, Izrael, Holandia, Norwegia, Szwecja, Wielka

[155] *Ibidem.*

[156] *Ibidem.*

[157] B.R. Selmeski, *Who Are the Security Anthropologists?*, „Anthropology News" maj 2007, s. 11.

Brytania i Stany Zjednoczone), reprezentujących różne dziedziny: antropologię, politologię, psychologię, nauki wojskowe i wojskowych praktyków.

Według Briana Selmeskiego nie istnieje w tym środowisku łatwa przynależność czy też rozpoznawalność polityczno-ideowa: etykietowani jako neokonserwatyści (*neocons*) w rzeczywistości są także liberałami, większość z nich nie stawia również patriotyzmu ponad zawodową odpowiedzialnością, ale po prostu uważa, że ich wiedza i działalność mogą „coś zmienić na lepsze". Kwestią stawianą wprost przez Selmeskiego jest także kontrowersyjna dla wielu antropologów „zaniepokojonych" (jak można by przetłumaczyć ideę *concerned anthropology*) sprawa tajności badań prowadzonych przez „antropologów bezpieczeństwa". Dla nas – pisze Brian Selmeski – nie tajność badań jest największym problemem etycznym dyscypliny, tym bardziej że opublikowane książki antropologiczne również mogą zostać wykorzystane do celów bezpieczeństwa, i jeśli w ten sposób sprawa ta będzie przedstawiana, to „pomyli się las z drzewem"[158]. Rozwiewa także mit, że antropologowie pracujący dla organów bezpieczeństwa narodowego są pierwszymi informatorami – dostarczycielami wiedzy o kulturach teraz szczególnie istotnych z punktu widzenia interesów Stanów Zjednoczonych. Ponieważ są to bardzo specyficzne regiony i potrzebne są konkretne informacje, nie wystarczy być po prostu antropologiem, żeby automatycznie stać się specjalistą w tej kwestii. Zamiast tego, pisze Selmeski, „tak jak większość studentów, poszukują źródeł internetowych i informacji z Google, a – jeśli Wikipedia okaże się niedostatecznym źródłem – idą do biblioteki. W konsekwencji, każdy kto publikuje książki w publicznym dostępie, jest potencjalnie antropologiem bezpieczeństwa"[159].

Bardzo dobrym podsumowaniem równorzędności stron sporu jest zestawienie skrajnych poglądów w tabeli, przygotowanej przez Jacka Kukuczkę.

Tabela 12. Antropologia między *do no harm* a *do some good*

Zestawienie opinii negatywnych („przeciw") i pozytywnych („za") w dyskusji wokół zaangażowania się antropologów w projekty *Human Terrain System* i *Minerva Consortia*, przygotowane w latach 2006–2008 przez Armię Stanów Zjednoczonych i Departament Obrony USA	
Opinie negatywne – „przeciw" („do no harm")	**Opinie pozytywne – „za"** („do some good")
• łamanie kodeksu etycznego antropologa • konflikt interesów pomiędzy perspektywą naukową (bezstronność, poszukiwanie prawdy) a doraźnym interesem politycznym i militarnym (efektywność, skuteczność) • wykorzystywanie badań antropologicznych jako narzędzi – formy pracy wywiadowczej – w prowadzeniu operacji militarnych	• uczynienie bardziej efektywnymi programów pomocy humanitarnej i budowy zaufania wśród lokalnej ludności przez wyposażenie operujących jednostek w niezbędne informacje dotyczące lokalnej kultury, relacji społecznych i panujących obyczajów

[158] *Ibidem*.
[159] *Ibidem*, s. 12.

Zestawienie opinii negatywnych („przeciw") i pozytywnych („za") w dyskusji wokół zaangażowania się antropologów w projekty *Human Terrain System* i *Minerva Consortia*, przygotowane w latach 2006–2008 przez Armię Stanów Zjednoczonych i Departament Obrony USA	
• ryzyko utraty zaufania (największego kapitału antropologa pracującego w terenie) wśród badanych społeczności • ryzyko limitowania (cenzurowania) wyników badań krytycznych wobec doraźnie prowadzonej polityki zagranicznej i obronnej • wyniki badań mogłyby – paradoksalnie – uzasadniać niejako *a priori* politykę prewencyjnej interwencji oraz wzmagać tendencje militarystyczne • wykorzystywanie wyników badań jako instrumentu mającego podnieść skuteczność operacji wojskowych USA • ogólna nieufność antropologów wobec środowiska wojskowych co do szczerości intencji sponsorowanego programu i celów wykorzystania wyników badań.	• szansa na uzyskanie wpływu na rozszerzenie rozumienia polityki obronnej USA (a szerzej: polityki zagranicznej USA) poza perspektywę dominacji militarnej (tzw. *guns and steel*) • oparcie polityki zagranicznej USA, w tym ewentualnych działań wojennych, na wynikach badań dotyczących takich sfer jak relacje pomiędzy religią a władzą, geneza konfliktów etnicznych i narodowościowych, tendencje separatystyczne etc. • zapewnienie większego bezpieczeństwa obywatelom USA (i innych państw europejskich) przez diagnozowanie przyczyn konfliktów rodzących się zagrożeń terrorystycznych etc. • Antropologia miałaby szansę wyjść z naukowej niszy, przestać być hermetyczną dyscypliną; mogłaby ukazać szerszemu ogółowi społeczeństwa swój potencjał i znaczenie wyników badań, które mogą być ważne dla życia przeciętnego człowieka.

Źródło: J. Kukuczka, *Antropologia na wojennej ścieżce. Wojny i konflikty etniczne jako wyzwanie dla współczesnego etnologa*, [w:] F. Wróblewski, Ł. Sochacki, J. Steblik (red.), *Antropologia zaangażowana (?)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace etnograficzne" 2010, z. 38, s. 82.

7. „Arabski umysł" i Abu Ghraib

Wspomniany przez Briana Selmeskiego problem wykorzystania informacji w publikowanych książkach do celów innych niż w zamierzeniach autora publikacji pojawił się również w kontekście skandalu dotyczącego tortur psychicznych i fizycznych stosowanych w więzieniu Abu Ghraib, mających źródło inspiracji w książce Raphaela Pataia *The Arab Mind*. Sprawa Abu Ghraib wywołała ogromne poruszenie w Stanach Zjednoczonych, w tym – ze względu na „zaangażowanie" w nie autorytetu nauk humanistycznych i społecznych – także w świecie antropologów kultury.

W maju 2004 roku znany amerykański dziennikarz Seymour Hersh w tygodniku „The New Yorker" ujawnił drastyczne przypadki torturowania przez amerykańskich żołnierzy irackich więźniów, w tym kobiet, dzieci oraz osób upośledzonych. Do tortur należały m.in.: pobicia (w tym śmiertelne), skakanie po ranach postrzałowych, oblewanie kwasem fosforowym, okładanie rannych metalową pałką, uderzanie więźniem o mur, rażenie prądem, szczucie psami, zmuszanie do masturbacji na oczach pozostałych współwięźniów,

wiązanie kończyn i narządów płciowych drutem, a następnie przeciąganie po podłodze, wkładanie przedmiotów w odbytnicę, gwałty (również na nieletnich), oddawanie moczu na więźniów, poniżanie seksualne, straszenie śmiercią, zmuszanie do stania przez wiele godzin w tej samej pozycji z workiem na głowie, podtapianie itd.[160]. Żołnierze robili sobie przy tym zdjęcia dokumentujące, jak świetnie „radzą sobie" z więźniami. W wyniku wielkiego skandalu, jaki wybuchł po ujawnieniu tych informacji, siedemnastu wojskowych odsunięto od służby, a siedmioro z nich zostało skazanych na kary więzienia. Ówczesnej komendant więzienia, generał Janis Karpinski, obniżono w 2005 roku stopień wojskowy do pułkownika.

Początkowo sprawa wykorzystania do tortur książki *The Arab Mind* nie była, w świetle tak drastycznych informacji, szczególnie widoczna. Lawinę w tej sprawie uruchomił kolejny artykuł Seymoura Hersha (*The Gray Zone* z 2004[161]). Choć oskarżenia Hersha pod adresem książki Pataia padają tylko w jednym akapicie, to stały się głośne zwłaszcza wtedy, gdy potwierdził je Tony Lagouranis, który w latach 2004–2005 pełnił funkcję śledczego przesłuchującego osoby przetrzymywane także w Abu Ghraib[162]. W roku 2007 ukazała się jego książka na ten temat: *Fear up harsh: An army interrogator's dark journey through Iraq*[163].

Seymour Hersh pisał: „Wiedza o tym, że Arabowie są szczególnie uwrażliwieni na kwestie poniżenia na tle seksualnym, stała się elementem rozmów prowojennie nastawionych neokonserwatystów w Waszyngtonie w miesiącach poprzedzających marcową inwazję na Irak w 2003 roku. Książką wielokrotnie cytowaną był *Arabski umysł*, studium arabskiej kultury i psychiki, po raz pierwszy opublikowane w 1973 roku przez Raphaela Pataia, antropologa kultury, który wykładał m.in. na uniwersytetach Columbia i Princeton, a który zmarł w 1996 roku. Książka zawiera 25-stronicowy rozdział na temat stosunku Arabów do seksu, prezentując seks jako tabu, naładowane poczuciem wstydu i przemocy. «Segregacja płciowa, kobiety w chustach... i tysiąc innych drobiazgowych zasad, które rządzą i ograniczają kontakty między mężczyznami a kobietami, mają wpływ na to, że myślenie o seksie jest jedną z podstawowych czynności umysłowych w świecie arabskim», pisał Patai. Aktywność homoseksualna, «lub jakiekolwiek skłonności homoseksualne, jak również jakiekolwiek inne wyrażanie własnej seksualności, nigdy nie jest czynione publicznie. Są to sprawy prywatne i takimi pozostają». Książka Pataia, powiedział mi jeden z naukowców, stała się «biblią neokonsereatystów w kwestii zachowania Arabów». W swoich dyskusjach, mówił, dwa tematy zwłaszcza się pojawiały –

[160] S. Hersh, *Torture at Abu Ghraib*, „The New Yorker" 10 maja 2004.

[161] S. Hersh, *The Gray Zone*, „The New Yorker" 25 maja 2004.

[162] T. Lagouranis, *Tortured Logic*, „The New York Times", 28 lutego 2006.

[163] T. Lagouranis, A. Mikaelian, *Fear up harsh: An army interrogator's journey through Iraq*, NAL Caliber, New York 2007.

«jeden, że Arabowie rozumieją tylko i wyłącznie siłę, i drugi, że największą słabością Arabów jest wstyd i poniżenie»"[164].

W obronie dobrego imienia ojca stanęły jego córki: Jennifer i Daphne Patai. Obie przytomnie zauważają: „Badania naukowe mogą zostać użyte lub wypaczone na różne sposoby, których autor nigdy nie zamierzał ani nie przewidywał. Jako autor [książki *The Arab Mind*] nie ponosi on [Raphael Patai] w żadnym stopniu większej odpowiedzialności za przewrotne cele, do jakich jego książka mogła zostać użyta, niż odkrywca ognia za umyślne podpalenia"[165]. Przypominają także, że gdy książka się ukazała, zdobyła jednomyślne pochwały, w tym opublikowaną właśnie na łamach „The New Yorker" opinię, iż jest to „wykazujące duże zrozumienie, szeroko zakrojone stadium, ukazujące, w jaki sposób tak podstawowe sprawy jak język, wychowywanie dzieci czy religia ukształtowały osobowość arabską, tak różną od mentalności typowo zachodniej"[166].

Sprawa Abu Ghraib pokazuje w soczewce proces instrumentalizacji wiedzy o kulturze, w który, niezależnie od wiedzy, chęci czy świadomości, zaangażowani są wszyscy „specjaliści od kultury", z antropologami na czele.

Wśród wielu osób, wypowiadających się w tej kwestii, głos zabrał także antropolog „zaniepokojony" – Roberto J. González[167], podkreślając, że dylemat między wiarygodnością antropologów w oczach rządowych agencji bezpieczeństwa a wiarygodnością antropologów wobec ludzi, których badają, musi zostać jednoznacznie rozstrzygnięty. W jego ocenie książka Pataia, wbrew intencjom autora (zmarł w 1996), posłużyła jednak za materiał informacyjny, choć sens informacji, jakie zawierała, został wypaczony (sam jednak nie oceniał książki zbyt wysoko, przywołując słowa innego dziennikarza, który stwierdził, że książka nadaje się co najwyżej „do przytrzymywania drzwi"[168]).

Skandal w więzieniu Abu Ghraib nie wpłynął na powszechne odrzucenie książki Pataia, choć niewątpliwie przyczynił się do jej kojarzenia z tym bardzo niekorzystnym kontekstem. Na książkę Pataia, jako wartościową pozycję, powołuje się (przywoływany w rozdz. III) William Wunderle, pi-

---

[164] S. Hersh, *The Gray Zone*, *op.cit.*

[165] J. Patai-Schneider, D. Patai, *Misreading 'The Arab Mind'*, http://mailman.lbo-talk.org/2004/2004-June/011964.html.

[166] *Ibidem.*

[167] R.J. González, *Patai and Abu Ghraib*, „Anthropology Today" październik 2007, t. 23, nr 5, s. 23. W swojej najnowszej książce, będącej zbiorem przeredagowanych artykułów Gonzáleza, opublikowanej w 2010 pod tytułem *Militarizing Culture*, argumentacja rozwinięta jest w rozdziale *The Arab Mind and Abu Ghraib*, s. 96 i n. Zob. R.J. González, *Militarizing Culture*, *op.cit.*

[168] B. Whitaker, *Its Best Use Is as a Doorstop*, „Guardian Unlimited", http://www.guardian.-co.uk (20.09.2011). Formułowanie tego typu mocno dyskredytujących ocen prac antropologicznych w dyskursie na temat zaangażowania antropologii w działania państwa i wojska osiągnęło notabene wysoki poziom emocji negatywnych, utrudniających spokojną debatę naukową w tej mierze, nie tylko w Stanach Zjednoczonych. Respektujące prawo do różnicy, środowisko antropologiczne niestety w tym aspekcie nie uznaje go w obrębie własnej grupy, a debata dotycząca tej kwestii przerodziła się w niespotykany wcześniej naukowy trybalizm.

sząc o trzech pozycjach, które przywódcy wojskowi powinni mieć i przeczytać przed wyjazdem na misje bliskowschodnie: Glena Fishera, *Mindsets: The Role of Culture and Perception in International Relations*, Margaret K. (Omar) Nydell, *Understanding Arabs: A Guide for Westerners*, i Raphaela Pataia, *The Arab Mind*[169].

8. Dylematy antropologii

Rozważając dylematy uwikłania antropologa, Ewa Nowicka stwierdza: „W antropologii, podobnie jak we wszystkich naukach społecznych, nie można rozróżnić tzw. nauki czystej, wynikającej tylko z motywów poznawczych, i nauki stosowanej, nakierowanej na konkretne cele praktyczne. Każda wiedza zdobywana jako «czysta» może być jakoś wykorzystana, wiedza zaś zdobyta z motywów praktycznych i instrumentalnych może dać w efekcie wgląd w sprawy, które interesują badacza niekierującego się takimi motywami. (...) Fikcją są badania czyste, wolne od wartościowania. Wartościowanie zresztą najtrudniej jest odrzucić właśnie w badaniach nad społeczeństwem, niezależnie od tego, czy jest to społeczeństwo własne czy obce. Badanie naukowe jest bowiem działaniem społecznym"[170].

Już w latach 70. i 80. XX wieku dyskutowano nad tym, dlaczego „jeśli inni naukowcy mogą przyjąć prace jako urzędnicy administracji, antropologowie mogą być tylko zatrudnieni jako wykładowcy akademiccy lub być «zawodowo nie do zatrudnienia»"[171]. Powstaje pytanie o specyficzny charakter antropologii jako nauki, czyniącej ze związku między badaczem a osobami badanymi związek szczególny, wyjątkowy; czy z tego związku nie mogą powstać zarówno obowiązki wobec grupy badanej, jak i wobec sfery władzy, mającej na te grupy wpływ szczególny, poprzez możliwość stanowienia i egzekwowania prawa.

Pytanie dotyczy także tego, jaką rolę pełni we współczesnym świecie antropolog? Z adwokata uciskanych, skolonizowanych ludów tubylczych, który przy tym wszystkim jednak był „Etnografem przez duże E"[172], niespoufalającym się z grupą badaną, choć filantropijnie i patriarchalnie wypowiadającym się „za" poszanowaniem kultury grupy badanej, współczesny antropolog zamienił się w antropologa przez małe „a" – partnera w dyskusji z badanymi, nierzadko

[169] W. Wunderle, *Through the Lens of Cultural Awareness. A Primer for US Armed Forces Deploying to Arab and Middle Eastern Countries*, Combat Studies Institute Press, Fort Leavenworth, Kansas 2006, s. 8.

[170] E. Nowicka, *Świat człowieka – świat kultury*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 153.

[171] E.J. Lehman, *The Executive Director Comments*, „Anthropology Newsletter" 1978, s. 32.

[172] Zob. dzieło Bronisława Malinowskiego, *Argonauci Zachodniego Pacyfiku* z 1922, w którym tym, co wyróżnia Badacza od badanych, pozwalając mu się „postawić" wyżej od nich ze względu na mentalne wyposażenie w aparat antropologiczny, jest Metoda Badawcza, umożliwiająca dystans do przedmiotu badań.

nawiązującego z badanymi przyjaźń, nić porozumienia, więź opartą na – wzajemnym – zaufaniu: „Korzystając z informacji, czasu, a siłą rzeczy także najczęściej gościnności badanych, bez której często badanie w ogóle nie byłoby możliwe, badacz czuje się zobowiązany do lojalności. (...) Badacz, na mocy milcząco przyjmowanej zasady, zawsze jest po stronie badanego: przedstawiciela odmiennej kulturowo grupy, mniejszości etnicznej. Dynamika jego pracy wymusza na nim dążenie do rozumienia, a nawet identyfikowania się z celami badanych"[173]. Ewa Nowicka podsumowuje: badacz przestał być „panem sytuacji", co więcej sam staje się obiektem manipulacji i wykorzystywania jego osoby do celów politycznych przez grupę badaną lub – częściej – jej liderów. Badany przestał być narzędziem w rękach badacza, doszło do odwrócenia ról[174].

Dyskusja na temat roli antropologii we współczesnym świecie toczy się zatem, choć z mniejszym natężeniem, w Polsce. Osią rozważań nie jest jednak, jak w wypadku antropologii amerykańskiej, pytanie o etyczność współpracy z wojskiem, gdyż do tej pory żaden antropolog-wykładowca akademicki nie wyjechał jako cywilny specjalista zatrudniony na kontrakcie przez Wojsko Polskie (autorce znane są pojedyncze osoby, które ukończyły antropologię bądź kulturoznawstwo, ale nie są z nią dalej związane naukowo, które były na misji w Afganistanie).

Pierwsza szersza dyskusja na temat antropologii zaangażowanej przetoczyła się na łamach pisma „op.cit." w 2010 roku. Głównym punktem odniesienia była kwestia współczesnej tożsamości antropologa jako badacza i jego odpowiedzialności względem badanych. W tym samym roku opublikowane zostały studia *Antropologia zaangażowana (?)* [znak zapytania oryginalnie w tytule], będące pokłosiem Kongresu Młodej Socjologii, który odbył się w 2008 roku. Zauważalne jest odmienne podejście do samego rozumienia terminu „antropologia zaangażowana". O ile w antropologii amerykańskiej dość oczywiste jest używanie terminu *engaged anthropology* na określenie antropologów współpracujących z instytucjami państwowymi, w tym wojskowymi, o tyle w Polsce, z racji prawdopodobnie zupełnie innych doświadczeń tej dyscypliny naukowej, termin ten rozumiany jest dużo szerzej, w tym także jako „zaangażowanie" w sprawy społeczności badanej, pomoc w prezentacji jej interesów czy wyjścia z izolacji społecznej. Widać to także w zawartości studiów zamieszczonych w *Antropologii zaangażowanej (?)*, w której tylko jeden tekst odnosi się wprost do kwestii etyki współpracy z wojskiem w perspektywie doświadczeń amerykańskich, pozostałe zaś do bardzo szerokiego spektrum „zaangażowania": w animację kultury, w badania nad Stocznią Gdańską, postkolonialne rozliczenia muzealne, wykluczenie społeczne, kwestię płci kulturowej czy etnografię biznesu[175].

---

[173] E. Nowicka, *Tolerancja i nacjonalizmy małych narodów. Dylematy pracy antropologa*, [w:] A. Posern-Zieliński (red.), *Tolerancja i jej granice w relacjach międzykulturowych*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2004, s. 222.

[174] *Ibidem*, s. 223.

[175] J. Kukuczka, *Antropologia na wojennej ścieżce. Wojny i konflikty etniczne jako wyzwanie dla współczesnego etnologa*, oraz inne artykuły [w:] F. Wróblewski, Ł. Sochacki, J. Steblik (red.),

Bardzo wyraźne zdanie w kwestii antropologii zaangażowanej w wojsko wyraża jednak Piotr Balcerowicz (w wymianie listów z autorką w marcu 2009): „(...) Jestem głęboko przekonany, że żaden naukowiec/badacz nie powinien wspierać swoimi kompetencjami i wiedzą jakichkolwiek projektów realizowanych przez wojsko, a których celem bezpośrednim jest walka zbrojna, której ofiarami może paść także ludność cywilna.(...) Rozmywanie tej granicy w rezultacie powoduje, że organizacje niosące pomoc humanitarną przestają być odróżniane przez miejscową ludność od agend wojskowych. (...) Zgadzam się z Panią, że jedną z głównych przyczyn niepowodzenia misji natowskiej jest nieznajomość norm kulturowych. Zgadzam się też, że ważną sprawą jest zmiana świadomości tych norm. I sam to też od dawna podkreślałem. Ale to jest tylko jeden komponent pewnej całości, w której pozostałych komponentów brak. Otóż problem polega na tym, że temu programowi nie towarzyszą żadne zmiany w rozumieniu celów samej misji. A taka zmiana celu powinna być RADYKALNA [podkr. autora], gdyż inaczej misja będzie skazana na niepowodzenie.

(...) NATO cały czas stawia sobie cele militarne. Zaprowadzenia (s)pokoju w Afganistanie i zapobieżenia (o czym mówiłem od lat) rozlania się konfliktu na Pakistan (co niestety staje się faktem) nie da się osiągnąć, realizując cele militarne, a jedynie poprzez dalekosiężne reformy w zakresie odbudowy Afganistanu i odpowiednie zmiany polityczno-gospodarczo-edukacyjne w Pakistanie. To, co potrzebne jest Afganistanowi, to m.in. inwestycje w rolnictwo, infrastrukturę transportową, stworzenie możliwości rozwoju itp. Wojsko natomiast – co niezmiennie podkreślam przy każdej okazji – powinno zostać sprowadzone wyłącznie do roli policjanta ochraniającego np. budowę dróg. Natomiast współpraca naukowców (...) z całą pewnością nie wpłynie na sam kierunek przemian w Afganistanie, a jedynie będzie przyczyniać się do zwiększenia skuteczności bojowej walczącej armii. Co więcej, będzie utwierdzać dotychczasową bezskuteczną politykę natowską wobec Afganistanu.

Wiedza na temat specyfiki kulturowej, jaką będą przekazywać wojsku badacze, będzie traktowana wyłącznie instrumentalnie (...), a nie będzie się przekładać na autentyczne zrozumienie tej kultury czy szacunek. Instrumentalizacja tej wiedzy, wykorzystanie personelu cywilnego itp. będą prowadzić do przekonania samych mieszkańców Afganistanu, że obcokrajowcy-cywile podejmujący programy humanitarne czy rozwojowe niczym się nie różnią od personelu wojskowego, a więc stanowią taki sam cel jak wojskowi. To długofalowo zniszczy możliwość prowadzenia jakichkolwiek cywilnych projektów humanitarnych i rozwojowych w Afganistanie. Jedyną sensowną możliwością realizacji takich działań są wyłącznie misje cywilne, niepowiązane w żaden sposób z wojskiem. (...) Przy okazji sami badacze w przyszłości będą traktowani nieprzychylnie i wrogo. A przecież to zaufanie umożliwia nam prowadzenie badań i kontakty w Afganistanie. Instrumentalizacja wiedzy badawczej do celów

---

Antropologia zaangażowana (?), „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace etnograficzne" 2010, z. 38.

militarnych (a, niestety, nie do realizacji celów humanitarno-rozwojowych) stwarza faktyczne niebezpieczeństwo, że ta wiedza będzie wykorzystywana niekoniecznie w realizacji celów, jakie by pochwalali badacze. Na płaszczyźnie etycznej można, moim zdaniem, mówić tutaj o czymś, co bym nazwał dylematem Oppenheimera. Ja jednak należę do tych osób, dla których współpraca badawcza z wojskiem, przyczyniająca się do poprawy technik walki, nie znajduje uzasadnienia dopóty, dopóki istnieją inne możliwości rozwiązania konfliktu. A tych innych możliwości (i jedynych realnych!) NATO w ogóle nie analizuje i nie zamierza realizować, gdyż z zasady armia nie prowadzi działalności humanitarno-rozwojowej"[176].

Podsumowanie

Niniejszy rozdział miał na celu ukazanie uwikłania dzisiejszych nauk humanistycznych i społecznych w bieżącą politykę państw, a przez to we współczesne stosunki międzynarodowe. Na przykładzie antropologii, dzielącej problemy etyczne z wieloma innymi dyscyplinami uznającymi człowieka za przedmiot badań, ukazane zostały główne punkty sporu, wyznaczające trzy podstawowe postawy wobec niego: wycofanie się nauki do wieży z kości słoniowej i związane z tym zerwanie z wątpliwymi moralnie działaniami podejmowanymi przez państwa, postrzeganie działań na rzecz państwa jako służby, moralnej powinności badaczy społecznych, pełniących rolę mediatorów między różnymi kulturami, wreszcie potępienie współpracy z niektórymi elementami struktury państwowej, takimi jak wojsko, którą to współpracę uznaje się za „wysługiwanie", „sprzedawanie", „prostytuowanie" nauki. W rzeczywistości żadna z tych postaw nie jest łatwa do obrony. Badacze nieskonfrontowani tak dramatycznie jak środowisko badaczy amerykańskich z koniecznością samookreślenia i wybrania którejś z tych ról wskazują na wieloznaczność współczesnej roli badaczy społecznych. Ewa Klekot zauważa: „Flirt nauki i władzy, choć nieunikniony, zawsze pozostaje dwuznaczny, niezależnie od tego, czy sprzedającym swą wiedzę na użytek polityki jest fizyk, biolog, historyk czy badacz społeczny. Nieosiągalnym postulatem nauki jest jej zupełna niezależność od układu sił: akademicka wieża z kości słoniowej pozostaje jedynie złudzeniem"[177].

Ewa Nowicka dodaje: „Nie jest bowiem do końca jasne, czy antropolog ma być chłodnym obserwatorem i analitykiem, czasem tylko służącym swą wiedzą na zamówienie, czy ma być aktywnym uczestnikiem życia społecznego, pełniącym rolę mediatora, adwokata stron skonfliktowanych. Wspomina się w tym kontekście także o wychowawczej, edukacyjnej, a nawet moralizatorskiej roli antropologii i antropologów. Takie zadania stawiane dyscyplinie rodzą wiele problemów natury etycznej, praktycznej, a także politycznej, w które antropolog

[176] Fragmenty listu do autorki z marca 2009. Cytowanie za zgodą autora listu.
[177] E. Klekot, *op.cit.*, s. 12.

– chce czy nie chce – jest uwikłany. Jednym z ideologicznych założeń antropologii, wywodzącym się z jej wcześniejszych okresów rozwoju, jest dążenie do obrony istniejącej odrębności kulturowej, różnorodności, która staje się osobną wartością"[178]. Pytanie, czy antropolog współpracujący z wojskiem jest w stanie bronić tej różnorodności, pozostaje nadal otwarte.

[178] E. Nowicka, *Świat człowieka – świat kultury*, *op.cit.*, s. 150.

ROZDZIAŁ VI

Antropologizacja wojska i działań wojskowych

...stara recepta na sukces działań przeciwpartyzanckich brzmiała: 10 oddziałów wojska na 1 oddział partyzantów... Teraz receptą jest 10 antropologów na każdy oddział partyzancki[1].

Wprowadzenie

Koncepcja świadomości międzykulturowej znalazła się w centrum zainteresowania badaczy wojskowości w momencie, w którym w doktrynie wojskowej zapanował wręcz „kult" doktryny operacji przeciwpartyzanckich (*Counter-Insurgency Operations* – COIN), mającej charakter populacjo-centryczny (*population-centric*). Tam zaś, gdzie zasadniczym punktem ciężkości (*center of gravity*) staje się ludność cywilna (populacja), nieuchronnie pojawia się idea „zdobywania serc i umysłów" (*winning hearts and minds*) oraz jej bardziej wysublimowany współczesny odpowiednik – koncepcja świadomości międzykulturowej. Zagrożenia asymetryczne oraz specyfika prowadzonych operacji przeciwpartyzanckich w Iraku i Afganistanie unaoczniły bowiem konieczność zmiany myślenia o samym terenie operacji. W centrum uwagi zamiast sił przeciwnika stanęła ludność lokalna, której opowiedzenie się po którejś ze stron przesądza dziś o sukcesie bądź klęsce jednej z nich.

Należy więc zadać sobie pytanie, w jaki sposób świadomość międzykulturowa może wpłynąć na dotychczasowy charakter wojska jako organizacji i model żołnierza, jaki ta organizacja kształci. Czy można mówić o antropologizacji wojska w kontekście działań podejmowanych w wielu armiach, zmierzających do „wyposażenia" żołnierzy w świadomość międzykulturową? Równocześnie ważne jest rozważenie, czy sama wiedza o kulturze przeciwnika od razu podsuwa gotowe rozwiązania do wdrożenia w praktyce przez wojsko? Co więc jest jeszcze potrzebne do tego, aby mówić o „operacjonalizacji" tej wiedzy?

W niniejszym rozdziale wojsko, jako organizacja zmierzająca do minimalizacji czynnika chaosu i niepewności każdej operacji, analizowane jest przez pryzmat wewnętrznych mechanizmów, uruchomionych w celu zdobycia wiedzy

---

[1] Wypowiedź amerykańskiego żołnierza służącego w Tajlandii, cytowana przez Erica Wolfa i Josepha Jorgensena w: *Anthropology on the Warpath in Thailand*, „New York Review of Books" listopad 1970, s. 33.

o kulturze, jak i przez pryzmat doświadczeń historycznych. Przedstawiane propozycje rozwiązań konfrontowane są z pułapkami, jakie się wiążą z kulturo-centrycznym (*culture-centric*) stosunkiem do planowania i prowadzenia operacji. Sama świadomość międzykulturowa nie jest bowiem jedynym i wystarczającym narzędziem do „zdobycia serc i umysłów", a z wojskowego punktu widzenia przecenianie jej roli jest tak samo groźne jak jej niedocenianie. Najtrudniejsze okazuje się tradycyjnie odnalezienie „złotego środka".

Analizując kulturowe uwarunkowania operacji wojskowych, napotykamy w zasadzie we wszystkich wypadkach na zderzenie kultur walki stosowanej przez tradycyjne armie i siły partyzanckie. W każdym z omówionych niżej przykładów to właśnie działalność partyzancka wymuszała na tradycyjnej armii konieczność zmiany stosowanych metod walki. Jeśli ta konieczność zmiany została rozpoznana zbyt późno lub została całkowicie zignorowana – dochodziło do klęski strony przywiązanej do konwencjonalnych metod i środków walki. Warto więc przyjrzeć się temu, czym naprawdę różni się armia tradycyjna od grup partyzanckich, które potrafią swoje słabości przekuć w silne strony:

Tabela 13. Porównanie słabych i mocnych stron armii tradycyjnej i grup partyzanckich

Armia tradycyjna	Grupy partyzanckie
1. Dysponuje dużą liczbą dobrze uzbrojonych jednostek, mających dostęp do zasobów żywności i amunicji	1. Dysponują małą liczbą słabo uzbrojonych jednostek (przynajmniej na początku walki), mają trudności w zdobyciu zasobów żywności i amunicji
2. Może się szybko przemieszczać (dysponuje lotnictwem, marynarką, pojazdami lądowymi)	2. Mogą przemieszczać się głównie pieszo
3. Ma dobrze zorganizowane sieci komunikacyjne, które dają przewagę w zakresie kontroli obszaru walk	3. Mają małą ilość sprzętu komunikacyjnego o dużym zasięgu (przynajmniej na początku walki), co powoduje trudności w koordynacji operacji
Ale	**Ale**
1. Poruszanie się po terenie objętym działaniem partyzantów jest utrudnione; zazwyczaj brakuje jej bardzo dokładnych informacji o terenie działań	1. Same wybierają teren, na którym będą walczyć, łatwo przystosowują się do szybkiego poruszania się po tym terenie, często potrafią się świetnie ukrywać
2. Praktycznie nie ma żadnego wsparcia od lokalnej ludności, nawet jeśli ta nie jest wrogo nastawiona	2. Otrzymują wsparcie lokalnej ludności (okazywane spontanicznie lub w wyniku stosowania terroru), z którą są ściśle związane
3. Zbieranie informacji o ruchach i zamiarach grup partyzanckich stanowi duży problem	3. Otrzymują informację o wszystkich ruchach przeciwnika od lokalnej społeczności, a także – przez lokalnych agentów – o jego zamierzonych działaniach

Źródło: R. Trinquier, *Modern Warfare: French View on Counterinsurgency*, Praeger Security International, Westport 2008, s. 132.

Rozważane w niniejszym rozdziale hasło „zdobywania serc i umysłów" może w rzeczywistości przybierać bardzo różne formy – zależnie od postrzegania skali użycia siły, która jest odpowiednia w walce przeciwpartyzanckiej. Dlatego zwolennicy rozwiązań łagodniejszych, dążący do pozyskania dla nich miejscowej ludności, będą stosować mniej środków przymusu, nadając większe znaczenie przestrzeganiu praw człowieka i wierząc, że takie podejście jest bardziej skuteczne w uzyskaniu poparcia danej społeczności. Natomiast ci, którzy będą chcieli wymusić tolerowanie swojej obecności lub wzbudzić strach u lokalnej społeczności, uznają, że można to uzyskać stosowaniem brutalnych metod – tak właśnie było podczas działań brytyjskiego imperium w koloniach[2]. Stąd podejście do walki przeciwpartyzanckiej zakładające użycie dużej siły – jak miało to miejsce w Malezji – bywało kwalifikowane jako „zdobywanie serc i umysłów" na równi z dużo mniej agresywnym podejściem do działań przeciwpartyzanckich prowadzonych od pewnego momentu w Iraku czy Afganistanie. Obecnie uważa się, że fraza „serca i umysły" powinna być zarezerwowana jedynie do działań, w których poszukuje się zgody i zrozumienia wśród lokalnej społeczności, a nie nakierowanych wyłącznie na wzbudzenie strachu[3]. Jej różne formy prezentują zamieszczone w niniejszym rozdziale wybrane aspekty operacji wojskowych.

1. Świadomość międzykulturowa – konieczność i trudności stosowania w działaniach wojskowych

Zastosowanie koncepcji świadomości międzykulturowej w praktyce pojawiło się jako element „zwrotu kulturowego" silnie powiązanego z renesansem doktryn przeciwpartyzanckich w obliczu wojen w Iraku i Afganistanie. Jednocześnie jej powrót do myślenia wojskowego nie przebiegał bez oporów i nie został przyjęty przez wszystkich entuzjastycznie. Konieczność zmiany postaw żołnierzy jest procesem długotrwałym i trudnym, tym bardziej że związanym z wypracowaniem nowych schematów zachowań, nieodpowiadających dotychczasowemu etosowi żołnierza. Etos ten doskonale oddaje oficjalne *credo* żołnierza amerykańskiego, które brzmi obecnie tak:

„Jestem amerykańskim żołnierzem.
Jestem wojownikiem i członkiem zespołu. Służę obywatelom Stanów Zjednoczonych i żyję zgodnie z wartościami mojej armii.
Misja będzie dla mnie zawsze na pierwszym miejscu.
Nigdy nie zaakceptuję porażki.
Nigdy się nie wycofam.
Nigdy nie zostawię rannego kompana.

[2] P. Dixon, *„Hearts and Minds"? British Counter-Insurgency from Malaya to Iraq*, „The Journal of Strategic Studies" 2009, t. 32, nr 3, s. 366.
[3] *Ibidem*.

Jestem zdyscyplinowany, twardy psychicznie i fizycznie, wyszkolony i biegły w moich żołnierskich zadaniach i musztrze. Zawsze dbam o swoją broń, ekwipunek i samego siebie.
Jestem ekspertem i profesjonalistą.
Jestem gotowy do wyjazdu, zaangażowania się i zniszczenia przeciwnika Stanów Zjednoczonych w bezpośredniej walce.
Jestem strażnikiem wolności i amerykańskiego stylu życia.
Jestem amerykańskim żołnierzem"[4].

W 2007 roku generał John Kiszely, służący w latach 1969–2008 w armii brytyjskiej, gdzie w czasie służby brał udział w walkach o Falklandy, a także w misjach w Bośni i Iraku, podsumował powody, dla których myśl wojskowa okazuje tak dużą antypatię wobec działań przeciwpartyzanckich. Kiszely stwierdził, że działania przeciwpartyzanckie „odznaczają się cechami, do których nie pasuje nieskalany etos wojownika: złożoność, wieloznaczność, niepewność, oparcie się na krótkoterminowych rozwiązaniach, problemy, których wojskowi nie rozwiążą samodzielnie, a które wymagają współpracy z różnymi agencjami i jednostkami, aby wypracować podejście wszechstronne, potrzeba działania wśród miejscowej ludności, której kultury się nie rozumie, oraz rozmowy przynajmniej z częścią przeciwników, co może być postrzegane jako paktowanie z wrogiem"[5]. Następnie Kiszely dodaje: „takie wojsko postrzega swe zadanie jako obwarowane swoistym przymusem działania wedle ściśle określonych zasad użycia siły (*Rules of Engagement* – RoE), negujących możliwość użycia swej karty atutowej – siły ognia, gdzie zbyt dużą wagę przykłada się do ochrony zamiast do użycia siły, stosując różne konsekwencje dyscyplinarne za nadużycia w tym zakresie, gdzie wreszcie należy współpracować z mediami. Co więcej, w oczach wojownika działania przeciwpartyzanckie wymagają posiadania zdecydowanie «niewojowniczych» przymiotów, jak np. inteligencja emocjonalna, empatia, subtelność, wyrafinowanie, zręczność polityczna i umiejętność dostrzegania pewnych niuansów. Armie, które mają trudność w przyswojeniu sobie tych cech, zdają się postrzegać działania przeciwpartyzanckie jako swoistą aberrację, szukając możliwości powrotu do «właściwej służby wojskowej» i traktują kolejne szkolenie raczej jako szansę na odzyskanie swych umiejętności walki niż na zdobycie wiedzy o działaniach przeciwpartyzanckich"[6].

W Stanach Zjednoczonych siły zbrojne, „straumatyzowane" doświadczeniami z Wietnamu, okazywały jeszcze większą niechęć do dostrzeżenia i akceptacji tych cech walki przeciwpartyzanckiej. Niewyciągnięcie wniosków i brak rzetelnej oceny doświadczenia wietnamskiego przez dowództwo wojskowe, środowiska akademickie i polityków wzmocniły przekonanie, że

[4] Za: N.R.F. Aylwin-Foster, *Changing the Army for Counterinsurgency Operations*, „Military Review" listopad–grudzień 2005, s. 13.

[5] J. Kiszely, *Learning About Conunterinsurgency*, „Military Review" marzec–kwiecień 2007, s. 10.

[6] *Ibidem*.

działania przeciwpartyzanckie są formą prowadzenia wojny „z której nie wynika nic dobrego"[7].

Jak stwierdził Jack Keane, amerykański generał, który brał udział w operacjach m.in. w Wietnamie, Somalii i na Haiti, „po wojnie w Wietnamie wyrugowaliśmy wszystko, co dotyczyło prowadzenia wojny nieregularnej czy partyzanckiej, bo wiązało się to z powodem, dla którego przegraliśmy tę wojnę"[8]. Z kolei David Ucko zauważył, że wojsko amerykańskie po doświadczeniach wietnamskich „miało awersję do działań przeciwpartyzanckich i operacji stabilizacyjnych, łącząc fakt, że takie misje były niepożądane, z aktualnie występującą chęcią ich unikania"[9]. Zamieszanie to wzmocniło przyjęcie po 11 września 2001 roku polityki nakazującej zapobieganie zagrożeniom skierowanym przeciwko Stanom Zjednoczonym, skutkującej m.in. inwazją na Afganistan i Irak[10].

Niepowodzenie Stanów Zjednoczonych, próbujących wspólnie z wojskami koalicji doprowadzić do ustabilizowania sytuacji w Iraku po inwazji w 2003 roku, spowodowało konieczność dokonania radykalnego przeszacowania tradycyjnych priorytetów wojskowych[11]. John A. Nagl zauważył, że trudności armii amerykańskiej w radzeniu sobie z rosnącym chaosem w Iraku wynikały z braku identyfikacji i zrozumienia problemów właściwych w zasadzie dla każdej kampanii przeciwpartyzanckiej. To z kolei wynikało z kultury organizacyjnej amerykańskiej armii i jej nastawienia, które zniechęcało do badania takich konfliktów. W konsekwencji dowództwo wojskowe zignorowało doświadczenia płynące z tego typu wojen również w kwestii sposobu osiągania sukcesu we współczesnych kampaniach przeciwpartyzanckich.

John Nagl podkreślił, iż „nie będzie niesprawiedliwe powiedzenie, że w 2003 roku większość oficerów armii amerykańskiej miała lepszą wiedzę o amerykańskiej wojnie secesyjnej niż o działaniach przeciwpartyzanckich"[12].

Dopiero w 2004 roku amerykański Departament Obrony uznał, że w Iraku istnieje głęboko zakorzeniona partyzantka, co dało impuls do rozpoczęcia pozyskiwania wiedzy dotyczącej przeprowadzania działań przeciwpartyzanckich przez dowództwo wojsk amerykańskich[13]. David Ucko zauważył, że „proces ten

---

[7] D.M. Jones, M.L.R. Smith, *Whose Hearts and Whose Minds? The Curious Case of Global Counterinsurgency*, „The Journal of Strategic Studies" luty 2010, t. 33, nr 1, s. 82–83.

[8] Za: J.A. Nagl, *Foreword to the University of Chicago Press Edition: The Evolution and Importance of Army/Marine Corps Field Manual 3-24 Counterinsurgency*, [w:] U.S. Army and Marine Corps, *Counterinsurgency Field Manual*, University of Chicago Press, Chicago 2007, s. XIV.

[9] D. Ucko, *Innovation or Inertia: The US Military and the Learning of Counterinsurgency*, „Orbis" 2008, t. 52, nr 2, s. 291.

[10] D.M. Jones, M.L.R. Smith, *op.cit.*, s. 83.

[11] D.C. Hendrickson, R.W. Tucker, *Revisions in Need of Revising: What Went Wrong in the Iraq War*, „Survival" 2005, t. 47, nr 2, s. 7–32.

[12] J.A. Nagl, *op.cit.*, s. XV.

[13] D. Petraeus, *Learning Counterinsurgency: Observations from Soldiering in Iraq*, „Military Review" styczeń–luty 2006, s. 2–11.

charakteryzował się niespotykanym dotychczas poziomem pokory i brakiem szowinizmu"[14]. W konsekwencji, w latach 2004–2005, amerykańskie agencje wojskowe i partnerzy z sił koalicji (m.in. Brytyjczycy) dokonali krytycznej oceny amerykańskich działań w Iraku[15]. Proces ten zaowocował publikacją w 2007 roku podręcznika walki przeciwpartyzanckiej *Counterinsurgency Field Manual*, FM 3-24 – najbardziej wszechstronnej, zdaniem wielu badaczy i praktyków wojskowych, publikacji, jaka kiedykolwiek została wydana w tej materii (bardzo jednak krytykowanej w środowisku antropologicznym). Co jeszcze bardziej istotne, nowy sposób myślenia zaczął się wyrażać w praktyce operacyjnej i w bardziej ogólnych zmianach polityki wojskowej, połączonych ze zwiększeniem nakładów na podniesienie poziomu bezpieczeństwa. Media podchwyciły to, pisząc o zmianie, której wyrazem miała być koncepcja „zdobywania serc i umysłów".

2. „Zdobyć serca i umysły" – u źródeł koncepcji świadomości międzykulturowej

Hasło *winning hearts and minds* stało się współcześnie na nowo przypomnianym kluczem do sukcesu prowadzonych operacji przeciwpartyzanckich. To dzisiaj „jasno święcący slogan", jak pisze o idei „zdobywania serc i umysłów" Elizabeth Dickinson w artykule na łamach „Foreign Policy"[16]. Amerykańska prasa codzienna i wojskowa oraz telewizja regularnie przywołują tę koncepcję, choć nie zawsze w pozytywnych słowach:

- *U.S. Must Win Afghan Hearts and Minds, Commander Says*: „Stanley McChrystal chce wygrać bitwę o serca i umysły ludzi w kraju ogarniętym wojną: «To, co mówię wprost, dotyczy tego, iż największym niebezpieczeństwem w tej chwili jest utrata poparcia tutejszej ludności. Jeśli społeczeństwo będzie przeciwko nam, nie osiągniemy sukcesu. Jeśli ludzie będą postrzegać nas jako okupantów, nie wygramy, a liczba ofiar będzie dramatycznie rosnąć»"[17].
- *Afghan Hearts and Minds: Is the U.S. Military All Talk?*: „Witajcie na polu bitwy o afgańskie serca i umysły, na którym – by użyć języka komunikacji strategicznej lub stratkomu (*stratcom*) – walka zaczyna być określana «działaniami kinetycznymi», przypadkowa strzelanina «eskalacją siły», zaś funkcjonowanie oddziałów zabójców – «działaniami przeciwpartyzanckimi». W tym świecie wiadomość jest królem, a rzeczywistość podlega łatwym zmianom"[18].

---

[14] D. Ucko, *Innovation...*, *op.cit.*, s. 294.

[15] N. Aylwin-Foster, *Changing...*, *op.cit.*, s. 2–15.

[16] E. Dickinson, *A Bright Shining Slogan. How „Hearts and Minds" Came to Be*, „Foreign Policy" wrzesień–październik 2009.

[17] CNN Politics, 28 września 2009, http://articles.cnn.com/2009-09-28/politics/afghanistan.obama_1_new-strategy-additional-forces-afghan?_s=PM:POLITICS (20.10.2011).

[18] J. MacKenzie, *Afghan Hearts and Minds: Is the U.S. Military All Talk?*, „The World" 28 maja 2009.

- *How Not to Win Hearts and Minds*: „W badaniach ONZ 52% Afgańczyków powiedziało, że zagraniczne organizacje pomocowe są skorumpowane i przyjechały do ich kraju tylko po to, żeby się wzbogacić"[19].
- *U.S. Struggles to Win Hearts, Minds in the Muslim World*: „Administracja Busha spotyka się z coraz większą krytyką zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną, poniosła klęskę w agresywnej wojnie idei przeciwko Osamie ibn Ladinowi i Al-Kaidzie oraz innym muzułmańskim grupom ekstremistycznym w ostatnich trzech latach, od czasów ataków 11 września 2001 roku"[20].

Choć dzisiaj hasło *winning hearts and minds* w zasadzie kojarzy się głównie z operacją w Afganistanie, to zostało użyte dużo wcześniej przez drugiego prezydenta Stanów Zjednoczonych Johna Adamsa, który opisując amerykańską wojnę rewolucyjną z lat 1775–1783, podnosił, że „rewolucja (amerykańska) nastąpiła na długo przed rozpoczęciem wojny. Rewolucja była w umysłach i w sercach ludzi (...)"[21]. Podobnie prezydent Franklin D. Roosevelt używał tego sformułowania w swych przemówieniach dotyczących wielkiego kryzysu[22].

Najczęściej jednak fraza „serca i umysły" jest kojarzona z udaną kampanią w Malezji, w której wojska brytyjskie dowodzone od 1952 roku przez marszałka Geralda Templera zwalczały partyzantkę komunistyczną. Templer wyszedł z założenia, że: „odpowiedź na powstanie nie leży w decyzjach o posyłaniu kolejnych oddziałów w dżunglę, tylko w sercach i umysłach ludzi"[23], co tłumaczył w następujący sposób: „strzelanie to jedynie 25% tego problemu, kolejne 75% leży w pozyskaniu ludzi do opowiedzenia się po naszej stronie"[24]. Słowa Geralda Templera wynikały, jak przypuszczają badacze, z obserwacji działań Mao Tse-tunga, który w 1949 roku odniósł sukces w walkach partyzanckich prowadzonych z Kuomintangiem. Mao wskazywał, że: „partyzantka musi poruszać się między ludźmi tak, jak ryba pływa w wodzie. Wystarczy wysuszyć morze, a ryba zginie"[25].

W 1965 roku prezydent Stanów Zjednoczonych Lyndon Johnson, mówiąc o udziale wojsk amerykańskich w wojnie w Wietnamie, stwierdził, że „ostateczne zwycięstwo zależy od serc i umysłów ludzi, którzy tam żyją" (mimo takiego założenia działania przeciwpartyzanckie prowadzone przez Amerykanów w Wietnamie w praktyce były w zasadzie konwencjonalne[26]). Prezydent

---

[19] W. Easterly, *How Not to Win Hearts and Minds*, „Wall Street Journal", 16 sierpnia 2010.

[20] R. Wright, *U.S. Struggles to Win Hearts, Minds in the Muslim World*, „The Washington Post", 20 sierpnia 2004.

[21] P. Dixon, *op.cit.*, s. 361.

[22] E. Dickinson, *op.cit.*, s. 1.

[23] B. Lapping, *End of Empire*, Paladin Grafton, London 1985, s. 224; J. Cloake, *Templer, Tiger of Malaya: The Life of Field Marshal Sir Gerard Templer*, Harrap, London 1985, s. 477, za: P. Dixon, *op.cit.*, s. 362.

[24] J. Cloake, *op.cit.*, s. 262, za: P. Dixon, *op.cit.*, s. 362.

[25] P. Dixon, *op.cit.*, s. 362.

[26] *Ibidem*, s. 363.

Johnson w tym wypadku odwołał się do słów swego poprzednika – prezydenta Johna F. Kennedy'ego, który w przemówieniu do Kongresu z 2 kwietnia 1963 roku dotyczącym Ameryki Łacińskiej podążył za ówczesną retoryką kontrrewolucyjną panującą w Stanach Zjednoczonych, podkreślając, że „być może najbardziej znacząca jest zmiana w sercach i umysłach ludzi – w rosnącej woli rozwoju ich krajów"[27].

Zwrot „serca i umysły" w związku z tym na stałe wszedł do zasobu wyrażeń używanych przez polityków amerykańskich w przemówieniach. 14 września 2005 roku prezydent George W. Bush na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ tymi słowami usprawiedliwiał inwazję na Irak, wychwalając możliwość zapoczątkowania politycznej transformacji na Bliskim Wschodzie: „Poprzez cały świat, serca i umysły jak nigdy przedtem otwierają się na przesłanie o ludzkiej wolności"[28]. Jego następca Barack Obama 9 stycznia 2009 roku wyraził się natomiast o przestrzeganiu konwencji genewskich w relacjach ze światem muzułmańskim, że: „przyczyni się to do zwiększenia naszego bezpieczeństwa i pomoże zmieniać serca i umysły w naszych staraniach przeciwko ekstremistom", by już pół roku później w Moskwie wypowiadać się o Rosji, iż: „przez mobilizowanie, organizację i zmienianie serc i umysłów ludzi zmienicie polityczny krajobraz"[29].

Sformułowanie „serca i umysły" może być zatem interpretowane na różne sposoby. Przede wszystkim należy jednak wskazać na jego części składowe. I tak słowo „serca" oznacza zdobycie emocjonalnego wsparcia lokalnej społeczności, słowo „umysły" zaś wskazuje na to, że członkowie lokalnej społeczności dążą do realizacji własnych racjonalnych interesów[30].

Jak więc zasadnie wskazuje Thomas Mockaitis, sformułowanie „serca i umysły" odnosi się do zrozumienia faktu, że sama siła nie wystarczy do skutecznej walki z partyzantką, potrzebne jest również połączenie tej siły z rozwojem politycznym i gospodarczym, który będzie uderzać nie tyle w skutki, co w przyczyny zamieszek. Autor broni także sformułowania „serca i umysły" przed jego krytykami, umniejszając jednak znaczenie politycznej wolności i zgody: „koncepcja «zdobywania serc i umysłów» była często oczerniana i nierozumiana, gdy wskazywano, że np. budowanie przez żołnierzy placów zabaw dla uśmiechniętych dzieci tak naprawdę odciąga ich od podstawowego zadania, to jest od walki. Kampania «serc i umysłów» polega jednak na trzeźwej ocenie tego, co motywuje ludzi do buntu, oraz na opracowaniu strategii mającej uderzyć w przyczyny niepokojów. Najczęściej niezadowolenie zaczyna się od spraw podstawowych typu «chleb i masło». Brak pracy, przyzwoitego miejsca do zamieszkania, elektryczności, bieżącej wody, opieki medycznej

[27] E. Dickinson, *op.cit.*, s. 1.
[28] *Ibidem*, s. 2.
[29] *Ibidem*.
[30] P. Dixon, *op.cit.*, s. 363.

czy edukacji może skłaniać ludzi do akceptacji partyzantów lub nawet do udzielania im wsparcia. Jednak gdy tylko podstawowe potrzeby zostaną zaspokojone, ludzie mogą wysunąć żądania wolności politycznych, których brak może być również paliwem dla partyzantki"[31].

Dla Hew Strachana również entuzjastyczne wsparcie społeczeństwa nie jest konieczne: „kiedy mówimy o «sercach i umysłach», nie mówimy o byciu miłym dla tubylców, ale o zapewnieniu im poczucia stabilnego rządu. «Serca i umysły» oznaczają władzę, a nie obłaskawienie. Oczywiście reformy polityczne i społeczne mogą towarzyszyć ustanowieniu stabilnego rządu"[32].

Ian A. Rigden argumentuje na korzyść bardziej „siłowej" interpretacji sformułowania „serca i umysły", wskazując, że: „jest ono ciągle mylone z przyjmowaniem łagodnego podejścia przy działaniach wśród lokalnej społeczności. Kluczowa jest tymczasem zmiana myślenia u odbiorców, co wymaga skomplikowanych środków i twardego podejścia, przejawiającego się np. w przesiedleniach ludności, wprowadzeniu godziny policyjnej i bezpośrednim udziale wojska w tłumieniu zamieszek. Gdy już zmieni się to podejście, można wdrożyć drobne środki wspierające (np. w zakresie pomocy medycznej czy weterynaryjnej), a sposób, w jaki rządowe siły bezpieczeństwa współdziałają z lokalną społecznością, połączony z efektywnym pozyskiwaniem informacji, pozwala zdobyć serca"[33].

Ashley Jackson dowodzi z kolei, że w przeszłości sformułowanie „serca i umysły" miało wiele wspólnego z budowaniem strachu, aby wygrać swoistą socjoekonomiczną bitwę o wsparcie danej społeczności. Jego zdaniem, gdy brytyjska armia podczas kampanii kolonialnych używała minimum siły, to z kolei władze cywilne „często używały metod bliższych państwu policyjnemu czy monarchii feudalnej niż demokracji". Jackson wskazuje, że „brytyjskie zwycięstwa w zwalczaniu partyzantki w koloniach zostały osiągnięte dzięki dostępności, a niekiedy zastosowaniu przytłaczającej siły"[34]. Najlepszym tego dowodem może być kampania przeciwpartyzancka w Malezji.

2.1. Działania przeciwpartyzanckie w Malezji

Skala represji stosowanych przez wojska brytyjskie w Malezji była ogromna. Wystarczy wymienić choćby:

---

[31] T.R. Mockaitis, *Iraq and the Challenge of Counterinsurgency*, Praeger Security International, London 2008, s. 23–24, za: P. Dixon, *op.cit.*, s. 364.

[32] H. Strachan, *British Counterinsurgency from Malaya to Iraq*, „Royal United Services Institute Journal" 2007, t. 152, nr 6, s. 8, za: P. Dixon, *op.cit.*, s. 364.

[33] I.A. Rigden, *The British Approach to Counterinsurgency: Myths, Realities, and Strategic Challenges*, Carlisle Barracks, Carlisle 2008, s. 12, za: P. Dixon, *op.cit.*, s. 365.

[34] A. Jackson, *British Counterinsurgency in History: A Useful Precedent?*, „British Army Review", wiosna 2006, nr 139, s. 12–22, za: P. Dixon, *op.cit.*, s. 365.

- plan Briggsa[35], którego wykonanie spowodowało od 1950 roku przesiedlenie pół miliona mieszkańców (do tzw. nowych wiosek), co stanowiło około 25% Malezyjczyków narodowości chińskiej;
- masowe aresztowania;
- stosowanie kary śmierci za noszenie broni;
- przetrzymywanie ludzi w więzieniach bez procesu nawet przez okres do dwóch lat (w latach 1948–1957 było to ogółem 34 tysięcy osób przetrzymywanych dłużej niż 28 dni);
- deportacje (ponad 10 tysięcy osób w samym tylko 1949);
- wprowadzenie ograniczeń w możliwości przemieszczania się po terytorium Malezji;
- kontrolę żywności i sklepów;
- podpalenia domów sympatyków komunistów;
- cenzurę;
- stosowanie odpowiedzialności zbiorowej;
- bezkarne strzelanie do mieszkańców Malezji narodowości chińskiej, uciekających przed patrolami wojskowymi;
- masakrę w Batang Kali, gdzie w grudniu 1948 roku zabito 24 nieuzbrojonych cywilów;
- traktowanie osób więzionych bez procesu jak przestępców i powieszenie setek z nich[36].

W pierwszej fazie kampanii w Malezji, głównie w latach 1948–1951, dominowało zatem podejście do walki przeciwpartyzanckiej nakazujące wykorzystywać przede wszystkim wszelkie dostępne środki przymusu. Brytyjski wysoki komisarz w Malezji Henry Gurney stwierdził wręcz, że działania przeciwpartyzanckie w Malezji nie mogły być prowadzone na podstawie istniejącego prawa – w jego opinii łamanie prawa zarówno przez policję, jak i wojsko było konieczne, aby utrzymać to prawo i przywrócić porządek. Znamienne jest, że brytyjski rząd, choć nigdy nie zaakceptował celowego zabijania cywilów w Malezji, to jednak swymi decyzjami stworzył atmosferę dopuszczającą wyżej opisane zachowania w zależności od tego, jaka była lokalna interpretacja często dwuznacznych rozkazów[37].

Stosowanie bardziej łagodnej polityki względem miejscowej ludności rozpoczęło się dopiero po śmierci sir Henry'ego Gurneya, który 6 października 1951 roku został zabity przez partyzantów z Komunistycznej Partii Malezji. Następca Gurneya – Gerald Templer – przybył do Malezji w 1952 roku ze ścisłymi wytycznymi rządu brytyjskiego, aby zjednać sobie mieszkańców Malezji narodowości chińskiej przez przyznanie im prawa do głosowania

[35] Brytyjski gen. Harold Briggs przejął dowodzenie działaniami przeciwpartyzanckimi w Malezji w kwietniu 1950 i stworzył m.in. program przesiedleń ludności, mający na celu odcięcie partyzantów od pomocy. Za: J.A. Nagl, *op.cit.*, s. 71–72.

[36] P. Dixon, *op.cit.*, s. 368.

[37] *Ibidem*.

w wyborach władz – jednocześnie nie było jednak mowy o rezygnacji z planu Briggsa. Gerald Templer przyspieszył też formowanie armii malezyjskiej mającej za zadanie przede wszystkim zwalczanie partyzantki, jednocześnie znacznie powiększając wywiad oraz zwiększając nagrody za wydanie partyzantów. Paradoksalnie również śmierć sir Gurneya, która odbiła się szerokim echem w całej Malezji, przyczyniła się do porażki partyzantów. Był to impuls, który spowodował odwrócenie się dużej części społeczeństwa malezyjskiego od partyzantów – powszechne stało się przeświadczenie, że „skoro Wysoki Komisarz nie był bezpieczny, istnieje mała nadzieja na zachowanie bezpieczeństwa na malezyjskich ulicach"[38]. Po 1952 roku zmieniono też sposób walki z partyzantką. Zaprzestano stosowania dużych formacji wojskowych na korzyść małych samodzielnych oddziałów, których działania były poprzedzone odpowiednim rozpoznaniem wywiadowczym. W tych działaniach liczyły się przede wszystkim wiedza, doświadczenie oraz wytrzymałość każdego żołnierza z osobna, a nie obezwładniająca siła ognia[39].

Krytycy brytyjskiej kampanii w Malezji w latach 1948–1960 twierdzą w związku z tym, że jej sukces nie został osiągnięty za pomocą metod polegających na „zdobywaniu serc i umysłów". Porażka partyzantów miała miejsce głównie dzięki siłowym działaniom Brytyjczyków w latach 1950–1952, gdy stosowano podejście „znajdź i zniszcz". Przyznał to nawet Chin Peng, sekretarz Komunistycznej Partii Malezji, którego zdaniem pozycja partyzantów w Malezji była najsilniejsza w latach 1949–1950[40].

Dlatego stosowanie frazy „serca i umysły" wobec zwycięskiej brytyjskiej operacji w Malezji nie oddaje w pełni rzeczywistości i ukrywa represyjne metody często połączone z dopuszczaniem się poważnych naruszeń praw człowieka. Represje stosowane przez Brytyjczyków w Malezji nie były odosobnione – podobnie postępowali również w Kenii czy w czasie innych konfliktów kolonialnych. Tu wystarczy choćby wspomnieć powstanie Mau Mau krawo stłumione przez wojska brytyjskie w 1955 roku[41].

Z tego punktu widzenia fraza „serca i umysły" jest często postrzegana jako „zaklęcie", mające ukryć przed organizacjami ochrony praw człowieka, opinią publiczną czy mediami, że w rzeczywistości skuteczne prowadzenie działań przeciwpartyzanckich może wiązać się z dużymi represjami. Argument ten wykorzystują również ci, którzy twierdzą, że należy unikać wszelkich interwencji

[38] J.P. Ongkili, *Nation-building in Malaysia 1946–1974*, Oxford University Press, Singapur 1985, s. 79.

[39] P. Dixon, *op.cit.*, s. 369.

[40] *Ibidem.*

[41] D. Anderson, *Histories of the Hanged: Britain's Dirty War in Kenya and the End of Empire*, Weidenfeld & Nicholson, London 2005; H. Bennett, *The Other Side of the COIN: Minimum and Exemplary Force in British Army Counterinsugency in Kenya*, „Small Wars and Insurgencies" 2007, t. 18, nr 4, s. 638–664, za: P. Dixon, *op.cit.*, s. 370.

– czy to przeciwpartyzanckich, czy też pokojowych – gdyż nie pozwalają one wykluczyć naruszenia praw człowieka[42].

Trudno jednak nie zgodzić się z tym, że Brytyjczycy wyciągnęli odpowiednie wnioski z walk w Malezji i potrafili dostosować swoją wojskową kulturę organizacyjną do potrzeb walki z partyzantką jeszcze wtedy, gdy konflikt trwał. Ostatecznie do zwycięstwa doprowadziło stosowanie małych jednostek taktycznych, które wykazywały odpowiednią elastyczność w dostosowywaniu się do lokalnych warunków, mogły również być szybko przerzucane w inne miejsca. Do tego doszła polityka stosowania minimum siły, którą w wypadku wojsk brytyjskich dobrze było widać w Afganistanie. Brytyjczycy stosowali i stosują siłę jedynie wtedy, gdy mogą osiągnąć dzięki niej odpowiedni efekt ekonomiczny, polityczny czy propagandowy[43].

3. Świadomość międzykulturowa jako narzędzie i warunek „zdobywania serc i umysłów" w operacjach przeciwpartyzanckich

Niewątpliwie należy podkreślić jedno: koncepcja *hearts and minds* jest nierozerwalnie spleciona z doktrynami działań przeciwpartyzanckich, a jej odrodzenie w XXI wieku przybrało częściowo formułę świadomości międzykulturowej. Traktowanie przez wojsko koncepcji „świadomości międzykulturowej" jest bowiem przynajmniej w części traktowaniem utylitarnym: tak samo jak koncepcja *hearts and minds* ma bowiem służyć „wygraniu" poparcia ludności cywilnej i, dzięki temu, zwiększeniu efektywności prowadzonych działań. Jednak głębsza analiza kształtowania się koncepcji *hearts and minds* w kontekście działań przeciwpartyzanckich oraz analiza koncepcji świadomości międzykulturowej pokazują, iż choć obie mają dużą część wspólną, to jednak nie mogą zostać utożsamione. Relacje między tymi koncepcjami może zilustrować następujący wykres:

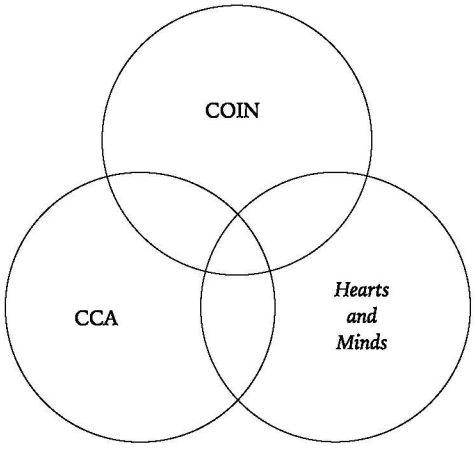

Rysunek 18. Relacje między koncepcjami CCA, *Hearts & Minds* oraz COIN

COIN – *Counter-Insurgency operations* (operacje przeciwpartyzackie); CCA – *Cross-Cultural Awareness* (świadomość międzykulturowa); *Hearts and Minds* („serca i umysły").

Źródło: Oprac. własne.

[42] P. Dixon, *op.cit.*, s. 371.
[43] J.A. Nagl, *op.cit.*, s. 205.

Część wspólną wszystkich tych pojęć stanowi niewątpliwie wiedza o kulturze: ona jest podstawą do rozwijania świadomości międzykulturowej, podstawą projektowania działań mających na celu „zdobywanie serc i umysłów" oraz elementem efektywnych działań przeciwpartyzanckich. Tym, co będzie różnić te koncepcje, są cel, kontekst i sposób realizacji, różny w przypadku szerokiego spektrum działań, w których możliwe będzie używanie świadomości międzykulturowej, niezawężanej tylko i wyłącznie do operacji przeciwpartyzanckich, gdyż zagadnienie to lokuje się także jako istotne w dyskusji nad operacjami pokojowymi, budowania pokoju, stabilizacyjnymi etc. Również koncepcja „zdobywania serc i umysłów" ma inny zasięg i kontekst swojego powstania niż koncepcja świadomości międzykulturowej. To jednak, co je łączy, to fakt ich wspólnego występowania właśnie w kontekście operacji przeciwpartyzanckich.

Początków refleksji nad specyfiką wojen przeciwpartyzanckich w XX wieku można szukać u słynnego Lawrence'a z Arabii (Thomas Edward Lawrence, 1888–1937), który pisał, że „rebelia" potrzebuje trzech rzeczy: bazy nie do zdobycia (za taką uznawał także, obok baz w sensie geograficzno-fizycznym, „umysły ludzi"), bezwzględnego wroga z prawdziwego zdarzenia i przyjaznej ludności. Ten ostatni element określał jako kluczowy: „Na rebelię składa się 2% aktywnie rażących wroga bojowników i 98% ich biernych sympatyków. (...) W kilku słowach: powstańcy, jeśli są mobilni, zabezpieczeni (w sensie niedostępności pewnych obiektów dla nieprzyjaciela), dysponują czasem oraz ideą, która zjednuje im przychylność ludności, odniosą zwycięstwo (...)"[44].

Thomas Lawrence brał udział jako tajny wysłannik Wielkiej Brytanii w konstruowaniu ruchu partyzanckiego w krajach arabskich przeciwko imperium osmańskiemu, które przystępując do I wojny światowej po stronie państw centralnych, postawiło sztab brytyjski w obliczu groźby realizacji niemieckiego planu osi Berlin–Bagdad. Pojawił się więc pomysł, by wzniecić powstanie Arabów przeciwko Turkom, które związałoby ich siły. Arabowie byli rozbici i skłóceni, ale mogła ich zjednoczyć wizja uwolnienia od jarzma pogardzanych i znienawidzonych Turków. Rewolucja arabska dawała szansę zdezorganizowania armii tureckiej, w której służyło około 40% żołnierzy pochodzenia arabskiego[45].

Wywołania rewolucji (z sukcesem) podjął się Lawrence, który swoje przygody opisał w, uznanych za jedno z najwybitniejszych dzieł prozy angielskiej, *Siedmiu filarach mądrości*[46]. Posmak gorzkich realiów wojennych, pisanych z dużym dystansem, a zarazem wnikliwością, jak również barwny język, jakim napisane zostały dwa tomy *Siedmiu filarów*, może przybliżyć następujący

[44] Te rozważania Lawrence'a z artykułu będącego bazą dla *Siedmiu filarów mądrości* przywołuję i cytuję za: J.D. Kiras, *Wojna nieregularna: terroryzm i działania partyzanckie*, [w:] J. Baylis, J. Wirtz, C.S. Gray, E. Cohen (red.), *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 177.

[45] Za: M.K. Dziewanowski, *Farys z Oksfordu*, „Mówią Wieki" 1994, nr 1.

[46] T.E. Lawrence, *Siedem filarów mądrości*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971.

fragment: „Tymczasem nasze ofiary i trudy poszły na marne, nie przynosząc żadnego rezultatu z wyjątkiem raportu, który jako pokarm dla sztabu wysłałem do brytyjskiej kwatery głównej w Palestynie. Był to tandetnie napisany, efekciarski elaborat, pełen dziwacznych alegorii i sztucznej prostoty. Na podstawie tego dokumentu można mnie było sklasyfikować jako skromnego amatora, który z całych sił stara się naśladować wielkie wzory. W rzeczywistości byłem błaznem, który z szyderczym błyskiem w oczach patrzył, jak jego zwierzchnicy biją w bębny, maszerując pod przewodem swego kapelmistrza – Focha – utartą droga rozlewu krwi **prosto w objęcia Clausewitza**. Zarówno bitwa, jak i raport były niemal we wszystkich szczegółach parodią obowiązujących teorii militarnych. W kwaterze głównej przyjęto go ciepło i z naiwną prostodusznością, jakby dla ukoronowania dowcipu uznano za tak przekonujący dowód mych zasług, że ofiarowano mi odznaczenie. Nasze mundury wyglądałyby znacznie efektowniej, gdyby każdy żołnierz mógł bez świadków redagować komunikaty o swych czynach na froncie"[47]. W innym fragmencie opisywał zwyczaje „ludzi pustyni": „Na rzadko zaludnionej pustyni wszyscy znamienici ludzie znają się osobiście i zamiast książek studiują genealogię swych rodów. Ignorancja w tej dziedzinie naraża każdego człowieka na miano prostaka lub obcego, a obcych nie dopuszcza się ani do konfidencji, ani do familiarnych rozmów i narad. Nic tak mnie nie męczyło (**a jednocześnie od niczego tak bardzo nie zależało powodzenie mojej misji**), jak nieustanna gimnastyka umysłowa i pozowanie na wszechwiedzącego przy każdym pierwszym zetknięciu z nieznanym mi plemieniem"[48].

W opinii wielu współczesnych badaczy Thomas Lawrence był wybitnym specjalistą od dwóch rzeczy: prowadzenia skutecznych działań partyzanckich i rozumienia Arabów (rozdz. II i III w tomie pierwszym *Siedmiu filarów mądrości* są poświęcone charakterystyce Arabów). Nic więc dziwnego, że jego *27 artykułów* – praktycznych porad i spostrzeżeń z Arabii, ułożonych w 27 punktach i opublikowanych w 1919 roku w „Biuletynie Arabskim" – stało się wzorem, do którego dziś odwołują się także współcześni twórcy nowoczesnej kulturo- i populacjo-centrycznej doktryny działań przeciwpartyzanckich: David Kilcullen (28 punktów) i David Petraeus (14 spostrzeżeń)[49].

O ile jednak tekst Lawrence'a był napisany jako praktyczny przewodnik dla sił brytyjskich przy werbowaniu Arabów do walki przeciwko imperium osmańskiemu, o tyle zasady Kilcullena mają pomóc amerykańskim żołnierzom w „zdobywaniu serc i umysłów" ludności cywilnej. Oprócz licznych podobieństw między tymi dwoma tekstami, jak np. opisywanie kwestii wręczania podarunków, podkreślanie zasadności cierpliwego podejścia do miejscowych, są też pewne istotne różnice. Thomas Lawrence opisuje choćby, jak należy mówić, ubierać się czy współdziałać z Arabami. U Davida Kilcullena nie znajdziemy

[47] *Ibidem*, t. 2, s. 135.
[48] *Ibidem*, t. 2, s. 39.
[49] Wszystkie trzy teksty znajdują się w Aneksie.

tego typu etnograficznych szczegółów, można raczej powiedzieć, że przekazuje on niewiele „wiedzy kulturowej". Skupia się natomiast na przekazaniu tego, w jaki sposób należy przygotować się do misji, wykonywać zadania podczas jej trwania i w jaki sposób ją zakończyć[50].

David Kilcullen podzielił swe 28 zasad na trzy wyraźne grupy. Pierwsze 9 zasad dotyczy właśnie przygotowań, które powinny być podjęte jeszcze przed dotarciem na teren operacji. Zasady od numeru 10 do 20 dotyczą kwestii związanych z przebywaniem już na terenie operacji i powinny być w szczególności – zdaniem ich autora – brane pod uwagę przy wykonywaniu zadań operacyjnych. Natomiast zasady od 21 do 26 dotyczą regularnej współpracy z miejscową ludnością, która może zaistnieć wtedy, gdy sytuacja w ramach operacji będzie możliwie jak najbardziej stabilna. Na zakończenie autor podaje punkt 27, który dotyczy fazy opuszczania terenu operacji przeciwpartyzanckiej, a następnie punkt 28, który stanowi podsumowanie wszystkich poprzednich (por. Aneks).

Działania przeciwpartyzanckie David Kilcullen charakteryzuje jako rywalizację z partyzantami o prawo i zdolność do zdobycia serc, umysłów i akceptacji danej populacji. Wskazuje, że aby wygrać, należy zdobyć szacunek ludności zamieszkującej dany obszar, ugruntowany działaniami na rzecz lokalnej społeczności oraz zaufaniem wynikającym z realizacji wcześniej złożonych obietnic, w szczególności w kwestii zapewnienia bezpieczeństwa. Jego zdaniem stereotypy i plotki są na tym polu bitwy silniejsze niż fakty czy też setki czołgów[51].

David Kilcullen należy niewątpliwie do czołowych teoretyków i zarazem praktyków w kwestii skutecznych działań przeciwpartyzanckich. Jego prace: *The Accidental Guerilla. Fighting Small Wars in the Midst of a Big One* (Oxford University Press 2009) oraz *Counter-insurgency* (Melbourne 2010) zaliczają się do współczesnych, „klasycznych" prac poświęconych działaniom przeciwpartyzanckim. Do innych „klasyków" w tej dziedzinie zaliczyć można także Davida Galuli, *Counterinsurgency Warfare: Theory and Practice* (Westport 2008), Rogera Trinquiera, *Modern Warfare: A French View of Counterinsurgency* (Westport 2008); Johna A. Nagla, *Learning to Eat Soup with a Knife. Counterinsurgency Lessons from Malaya and Vietnam* (Chicago 2002), Roberta Thompsona, *Defeating Communist Insurgency: Experiences from Malaya and Vietnam* (London 1966). Nie jest to oczywiście lista wyczerpująca. Ponieważ jednak „zwrot kulturowy" jest spleciony z renesansem tych doktryn, warto przyjrzeć się temu, jakie reguły, zasady i przestrogi zawarte są w doktrynach przeciwpartyzanckich, a następnie jak, mimo wiedzy o nich, po kolei je łamano.

---

[50] R.J. González, *Towards Mercenary Anthropology? The New US Army Counterinsurgency Manual FM 3-24 and the Military-Anthropology Complex*, „Anthropology Today" 2007, t. 23, nr 3, s. 16.

[51] D. Kilcullen, *Twenty-Eight Articles: Fundamentals of Company-Level Counterinsurgency*, IOSPHERE, lato 2006, http://www.au.af.mil/info-ops/iosphere/iosphere_summer06_kilcullen.pdf, s. 29.

4. Doktryny przeciwpartyzanckie i ich realizacja w Iraku i Afganistanie

Niezależnie od istniejących opracowań kwestii wojny (przeciw)partyzanckiej, jej cechy charakterystyczne, powtarzające się w zasadzie u wszystkich badaczy, są następujące:

- jest prowadzona przez siły rządowe przeciwko aktorom niepaństwowym;
- celem partyzantów jest usunięcie danego rządu lub wyzwolenie danego terytorium spod okupacji;
- wojna przeciwpartyzancka odróżnia się również od wojny przeciw terrorystom zakresem wsparcia, jaki partyzanci mają wśród miejscowej ludności[52].

Ze względu na ścisłe powiązanie tych trzech elementów należy przyjrzeć się rozwojowi koncepcji działań przeciwpartyzanckich. Sama koncepcja była rozwijana w różnych kierunkach w zależności od doświadczeń i historii sił zbrojnych, które wcielały ją w życie. Można w związku z tym wyróżnić co najmniej kilka podejść, dobrze opisanych w literaturze, tutaj zostaną przybliżone podejścia brytyjskie i amerykańskie.

Idea prowadzenia działań przeciwpartyzanckich została przedstawiona i poszerzona przez takich autorów brytyjskich, jak Julian Paget, Robert Thompson, Richard Clutterbuck czy Frank Kitson. Brytyjska koncepcja „zdobywania serc i umysłów" obejmuje cztery podstawowe czynniki skutecznego działania[53].

Pierwszy z tych czynników to wola elity politycznej danego kraju do pokonania partyzantów. Nie wystarczy tu jedynie zwycięstwo militarne – jeżeli to partyzanci zdobędą „serca i umysły" społeczeństwa, to dla rządu walka jest przegrana. Jak wskazywał wspomniany już generał Frank Kitson, rozwiązania wojskowe pełnią w tym wypadku jedynie rolę służebną dla aktywności politycznej[54].

Drugi czynnik to wygranie bitwy o „serca i umysły" danego społeczeństwa. Jest to istotne o tyle, że ludzie przestaną popierać partyzantkę, jeżeli uwierzą, iż ich rząd jest w stanie ją rzeczywiście pokonać. Gdy będą mieli przeświadczenie, że partyzanci mogą wygrać z rządem – nie będą ryzykować, występując przeciwko tym, którzy być może w przyszłości będą mieć nad nimi władzę. Jako sposoby na wygranie bitwy o „serca i umysły" wskazuje się m.in. zaangażowanie lokalnej społeczności w projekty obywatelskie i działalność społeczną oraz wzmocnienie inicjatyw lokalnych, działania psychologiczne za pośrednictwem środków masowego przekazu, które będą nakierowane na wsparcie strony rządowej, jak również używanie siły jedynie wtedy, gdy jest to rzeczywiście niezbędne, aby nie odstraszać lokalnej społeczności[55].

---

[52] P. Dixon, *op.cit.*, s. 356.
[53] *Ibidem*, s. 357.
[54] F. Kitson, *A Bunch of Five*, London 1977, s. 283, za: P. Dixon, *op.cit.*, s. 358.
[55] P. Dixon, *op.cit.*, s. 359.

Trzecim czynnikiem jest prymat używania sił policyjnych w walce partyzanckiej zamiast używania regularnych formacji wojskowych. Wskazuje się, że siły policyjne są bardziej skuteczne w pozyskiwaniu informacji wywiadowczej, lepiej wsłuchują się w nastroje lokalnej społeczności i tym samym lepiej nadają się do „zdobywania serc i umysłów" jej członków. Stosowanie sił policyjnych pozwala zazwyczaj szybciej zaszczepić wśród mieszkańców wizję powrotu do normalności, może być również tańsze od utrzymywania regularnej armii. Siły policyjne zazwyczaj będą stosować mniej przemocy niż wojsko, będą również bardziej skłonne do nawiązywania kontaktów z lokalną społecznością – z założenia ich obecność na danym terenie jest przecież dłuższa. Lokalne siły policyjne są w związku z tym lepiej obeznane z terenem, kulturą i społeczeństwem zamieszkującym dany obszar. Należy jedynie uważać, aby jedna grupa społeczna nie zdominowała zbytnio formacji policyjnych tak, aby nie doprowadzić do dyskryminacji innych grup[56].

Jako czwarty czynnik wskazuje się skoordynowane zarządzanie działaniami we wszystkich aspektach walki przeciwpartyzanckiej. Chodzi tu przed wszystkim o aspekty polityczne, społeczne, psychologiczne czy wojskowe – skoordynowane działania będą miały większe znaczenie niż suma tych działań, licząc każde z osobna[57].

Z kolei Robert Thompson wyróżnia pięć czynników prowadzących do „zdobycia serc i umysłów": 1. Rząd musi mieć jasno określony cel polityczny: stworzenie i utrzymanie wolnego, niepodległego i zjednoczonego kraju, który jest politycznie i ekonomicznie stabilny; 2. Rząd musi działać zgodnie z prawem; 3. Rząd musi mieć całościowy plan działań; 4. Rząd musi uczynić priorytetem pokonanie politycznej opozycji, nie partyzantów; 5. W wypadku guerilli rząd musi przede wszystkim zapewnić sobie bezpieczne bazy[58]. Zwłaszcza jeśli chodzi o ostatni punkt, to jego skuteczność sprawdziła się wielokrotnie i określana jest jako „ink blot" (przez Brytyjczyków) bądź „oil spot" (przez Amerykanów), została również wprowadzona do Afganistanu za czasów Petraeusa[59].

Politycy i wojskowi amerykańscy najprawdopodobniej po raz pierwszy użyli terminu *Counter-Insurgency* w latach 60. XX wieku, aby opisać wojnę przeciwko narodowym ruchom wyzwoleńczym podczas zimnej wojny. Termin ten wydawał się Amerykanom bardziej odpowiedni niż „działania przeciwrewolucyjne", gdyż słowo „rewolucja" budziło w społeczeństwie amerykańskim pozytywne lub wręcz bohaterskie skojarzenia[60].

W podręczniku przeciwpartyzanckim armii amerykańskiej (CFM 3-24) w obrazowaniu podejścia lokalnych społeczności do wojska uwypukla się

---

[56] *Ibidem*, s. 360.

[57] *Ibidem*, s. 361.

[58] Za: Paul. D. Williams (red.), *Security Studies. An Introduction*, Routledge, London–New York 2008, s. 398.

[59] *Ibidem*.

[60] P. Dixon, *op.cit.*, s. 356.

znaczenie racjonalnego myślenia jej członków, nakierowanego na realizację własnych interesów, pomniejszane jest natomiast znaczenie emocji czy zwyczajnego przychylnego nastawienia. Jednocześnie autorzy podręcznika poszukują rozwiązań pozwalających budować tzw. sieci zaufania: „gdy już jednostka ulokuje się na terenie operacji, jej następnym zadaniem jest budowa lokalnych sieci zaufania. To jest rzeczywiste znaczenie frazy «serca i umysły», która składa się z dwóch odrębnych komponentów. «Serca» oznaczają przekonanie ludzi, że ich interesy będą najlepiej zrealizowane, jeżeli działania przeciwpartyzanckie odniosą sukces. «Umysły» oznaczają natomiast przeświadczenie członków miejscowej społeczności, że żołnierze walczący z partyzantami mogą ich obronić, a wszelki opór jest daremny. Nie należy się zastanawiać, czy ludzie lubią żołnierzy. **Chłodna kalkulacja własnych interesów, a nie emocje, to jest to, co naprawdę się liczy**. Po jakimś czasie skuteczne sieci zaufania wrosną jak korzenie w daną społeczność. Wyprą sieci nieprzyjaciela, co zmusi ich do odkrycia się, pozwoli żołnierzom przejąć inicjatywę, a w konsekwencji zniszczyć partyzantów"[61].

Pomocna dla podsumowania różnic w podejściach brytyjskim i amerykańskim, mających swoje korzenie w odmiennej kulturze organizacyjnej obydwu tych armii, jak również odmiennych doświadczeniach historycznych, może okazać się poniższa tabela.

Tabela 14. Wojskowa kultura organizacyjna działań przeciwpartyzanckich

	Wielka Brytania	Stany Zjednoczone
Kierunek/Koordynacja	Zwierzchnictwo cywilne	Zwierzchnictwo wojskowe
Sposoby wpływania na społeczeństwo	Zdobycie „serc i umysłów" za pomocą reform politycznych i rozwoju gospodarczego	Zdobycie „serc i umysłów" w związku z bezalternatywnym przedstawieniem przewagi własnych sił zbrojnych
Użycie siły	Minimalna siła	Przytłaczająca siła
Pożądane techniki/siły	Siły specjalne w połączeniu z lokalnymi jednostkami nieregularnymi	Jednostki piechoty

Źródło: Oprac. własne na podstawie: M.R. DeVore, *Institutions, Culture and Counterinsurgency Operations: Why Do States Fight Similar Insurgencies Differently?*, tekst referatu wygłoszonego na Meeting of the International Studies Association 2011 oraz J.A. Nagl, *Learning to Eat Soup With a Knife. Counterinsurgency Lessons from Malaya and Vietnam*, The University of Chicago Press, Chicago 2002, s. 51.

Możliwości sojuszniczego zwalczania ugrupowań partyzanckich dodatkowo zatem komplikują odmienna tradycja, doświadczenia i sposoby funkcjonowania sił zbrojnych Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, które ukształtowały specyficzną wojskową kulturę organizacyjną w tym zakresie. Co prawda wojska

[61] U.S. Army and Marine Corps, *Counterinsurgency Field Manual*, Chicago 2007, s. 294.

amerykańskie zaczynają czerpać z doktryny brytyjskiej (pisze o tym David Petraeus, kilkukrotnie przywołujący zalecenia w tym zakresie sformułowane przez Thomasa Lawrence'a[62]), a przyjmowane definicje dotyczące działań przeciwpartyzanckich, rozumienia pojęcia kultury i świadomości międzykulturowej raczej się zazębiają niż mocno różnią, to jednak przełamywanie różnic w tym zakresie dokonuje się bardzo powoli.

Powrót do idei „zdobywania serc i umysłów" (*hearts and minds*) ludności lokalnej w Afganistanie miał zastąpić doktrynę „szoku i przerażenia" (*shock and awe*), którą zastosowano w Iraku w marcu 2003 roku[63]. „Szok i przerażenie", zamiast wśród zwolenników Saddama Husajna, z czasem zapanowały raczej w amerykańskim wojsku, które musiało zmierzyć się z samobójczymi atakami i partyzanckimi metodami walki, do których wyszkoleni zgodnie z *American way of war*[64] żołnierze w ogóle nie byli przygotowani. Ówczesny pułkownik David Petraeus, w swoich szeroko komentowanych *Observations From Soldiering in Iraq*, które opublikował w 2006 roku, tuż przed nominacją na głównodowodzącego *Multi-National Force–Iraq* (od stycznia 2007 do września 2008) w punkcie 9 (z 14 obserwacji) napisał: *Cultural Awareness is a force mulitplier*[65]. Sam zaś, w pierwszej fazie kampanii w Iraku odpowiedzialny za rejon Mosulu, zrealizował tam 4500 projektów odbudowy, a do obiegowych haseł z tamtego okresu weszło jego powiedzenie: „pieniądze są amunicją"[66]. Skuteczność takich właśnie działań w walce z tzw. przeciwnikiem nieregularnym potwierdzają właściwie wszyscy badacze (w zdecydowanej większości praktycy) w dziedzinie zwalczania działań o charakterze partyzanckim. Według Davida Galuli, przy działalności przeciwpartyzanckiej, te o charakterze *stricte* militarnym stanowić powinny zaledwie 20%, pozostałe zaś 80% przypaść powinno na działania cywilne[67].

Amerykańskie działania w Iraku dają obraz zarówno armii, jak i polityków kompletnie nieprzygotowanych na realia tej operacji. Derek Gregory zauważa: „wiele z problemów, przed którymi stanęły Stany Zjednoczone od czasów inwazji na Irak w 2003 roku, można powiązać z niechęcią administracji Busha do używania dwóch słów oraz porażką w zaplanowaniu i przygotowaniu się na każde z nich: okupacja i partyzantka. Oba są ze sobą oczywiście ściśle powiązane; ludzie nie lubią żyć pod wojskową okupacją. Amerykanie znaleźli się na

[62] D.H. Petraeus, *Learning Counterisurgency, op.cit.*

[63] K.I. Sepp, *From 'Shock and Awe' to 'Hearts and Minds': The Fall and Rise of US Counterinsurgency Capability in Iraq*, „Third World Quarterly" 2007, t. 28, nr 2.

[64] Z wielu publikacji na ten temat zob. R. Weigley, *The American Way of War. A History of United States Military Strategy and Policy*, Macmillan Company, London 1973.

[65] D. Petraeus, *Observations from Soldiering in Iraq*, „Military Review" styczeń–luty 2006, s. 3.

[66] M.R. Gordon, *101st Airborne Scores Success in Reconstruction of Northern Iraq*, „New York Times", 4 września 2003.

[67] D. Galula, *Counterinsurgency Warfare: Theory and Practice*, Praeger Security International, Westport 2008, s. 63.

ulicach Bagdadu, które nie były niestety usiane płatkami róż, za to były wypełnione ludźmi"[68].

Utrzymujący się do tamtej pory w szkoleniu wojskowym miejski model walki ukazywał miasta jako trójwymiarowe przestrzenie pozbawione ludności. Rzeczywistość wojskowa była oczywiście zupełnie inna. Pentagon nie był jednak dobrze przygotowany na tego rodzaju wyzwanie, gdyż główny nacisk został położony na RMA i rozwój nowych technologii, mogących mieć zastosowanie głównie w konwencjonalnej walce, nieprzydatnych jednak w „nowych wojnach", prowadzonych przeciwko wrogowi niezwiązanemu z żadnym państwem czy narodem.

Podział między wojskami stacjonującymi w Iraku a mieszkańcami zaczął się pogłębiać, a ataki przeciwko żołnierzom sił koalicji nasilały się. W 2005 roku dowódca wielonarodowych sił w Iraku (MNF-I), generał George Casey, zdecydował, że najbardziej efektywnym sposobem na ograniczenie liczby ofiar po stronie sił koalicji będzie zmniejszenie obecności wojsk. Amerykańskie oddziały wycofały się do olbrzymich baz (*Forward Operating Bases* – FOBs) położonych na przedmieściach. Mocno ufortyfikowane, były przedstawiane jako przyczółki dla operacji taktycznych i „ucieczka od niebezpieczeństwa, miejsce, gdzie można odnowić naruszone zdrowie psychiczne"[69]. Takie podejście spowodowało, wedle słów George'a Packera, stworzenie „jednej z najbardziej izolowanych okupacji w historii". Podróżując między strefami zielonymi a strefą czerwoną – jak nazywana była reszta Iraku – Packer doświadczył „dwóch odrębnych rzeczywistości, istniejących po przeciwnych stronach. Od tej pory, jego zdaniem, amerykańscy żołnierze mieli prowadzić działania przeciwpartyzanckie, «poruszając się prawie na oślep po obcym terenie»"[70]. Większość oddziałów rzadko opuszczała bazę, a te, które już to czyniły, przeprowadzały patrole za pomocą helikopterów i wozów terenowych, co zasłużyło na określenie mianem «turystyki wojennej» (*war tourism*)"[71].

Tytuł opublikowanej w 2005 roku książki Packera *The Assasin's Gate: America in Iraq*[72] posłużył jako metafora obecności Stanów Zjednoczonych w Iraku. Bramą było główne wejście do zielonej strefy w Bagdadzie, nazwanej po arabsku *Bab al-Qasr*, czyli Bramą Pałacową (z racji tego, iż w niedalekiej odległości mieścił się pałac Saddama Husajna, w którym następnie rezydowały władze okupacyjne). Z inicjatywy Amerykanów brama została nazwana *Assassins' Gate*, z racji tego, iż oddział, który za nią odpowiadał, nosił nazwę *Alpha Assasins*. George Packer wskazywał, że Irakijczycy często skarżyli się na sposób, w jaki amerykańscy żołnierze zmieniali nazwy ich autostrad i budynków, czy też

[68] D. Gregory, *The Biopolitics of Baghdad: Counterinsurgency and the counter-city*, „Human Geography" 2008, nr 1.

[69] L. Wong, S. Gras, *CU @ the FOB: How the Forward Operating Base is changing the life of combat soldiers*, Strategic Studies Institute, marzec 2006, s. 1.

[70] G. Packer, *The Assassins' Gate: America in Iraq*, Farrar, Strauss and Giroux, New York 2005.

[71] Por. D. Gregory, *op.cit.*, s. 3.

[72] G. Packer, *op.cit.*

przesuwali granice dystryktów. To nieustannie przypominało im o fakcie zewnętrznej i niechcianej okupacji. Błędne tłumaczenia i niezrozumienie sytuacji stanowią zresztą motyw przewodni jego książki[73].

Mimo że inwazja na Irak w 2003 roku miała początkowo charakter konwencjonalnych działań zbrojnych, wkrótce przekształciła się *de facto* w działania przeciwpartyzanckie. Brytyjczycy starali się wpływać na amerykańskie myślenie i planowanie podczas tych operacji, aby wymóc mniej konwencjonalne podejście i w konsekwencji doprowadzić do stosowania mniejszej przemocy. Krytykowali Amerykanów za represyjne podejście do Irakijczyków, traktowanie ich jako „podludzi", tymczasem sami starali się nie nadużywać przemocy i minimalizować swoje interwencje wewnątrz irackiego społeczeństwa[74]. Brak jednolitości w podejściu wojsk brytyjskich i amerykańskich do zarządzania okupowanym obszarem wpływał negatywnie na możliwość wdrażania przez Brytyjczyków metod bardziej koncyliacyjnych. Brytyjczycy byli bowiem postrzegani jako składowa sił amerykańskich i Irakijczycy często przypisywali im stosowanie tych samych metod, jakimi posługiwali się Amerykanie. Jednym z przykładów braku jednolitego podejścia było nastawienie do lokalnych milicji. Gdy Brytyjczycy próbowali włączać członków tych organizacji w życie polityczne i zachęcać do wstępowania w szeregi tworzonej przez nich lokalnej policji, wojska amerykańskie na swym obszarze okupacyjnym przystąpiły do eliminacji tzw. armii Mahdiego Muktady al-Sadra[75]. W tym kontekście znamienne są słowa głównodowodzącego brytyjskiej armii – generała Mike'a Jacksona, który w kwietniu 2004 roku, dystansując się od amerykańskiego podejścia, powiedział, że: „musimy walczyć wspólnie z żołnierzami amerykańskimi. Nie oznacza to jednak, że musimy walczyć tak jak Amerykanie"[76].

W obliczu zmiany 1 września 2010 roku operacji „Iracka wolność" na operację „Nowa jutrzenka" (*Operation New Dawn*), mającej symbolizować koniec działań o charakterze militarnym i początek „prawdziwej" odbudowy, a następnie oficjalnego zakończenia wojny w Iraku 15 grudnia 2011 roku i wycofania się oddziałów amerykańskich z tego kraju pod koniec grudnia 2011, warto przypomnieć słowa Kaleva Seppa: „Dla Stanów Zjednoczonych najważniejszym sojusznikiem w Iraku są sami Irakijczycy. Osiągnięcie celów polityki amerykańskiej jest praktycznie w całości uzależnione od Irakijczyków, bez ich bezpośredniego zaangażowania i pomocy Stany Zjednoczone nie będą w stanie stworzyć warunków, w których możliwe będzie osiągnięcie sukcesu"[77].

---

[73] D. Gregory, *'The Rush to the Intimate'. Counterinsurgency and the Cultural Turn in Late Modern War*, „Radical Philosophy" lipiec–sierpień 2008, nr 150, s. 2.

[74] S. Rayment, *US Tacticts Condemned by British Officers*, „Daily Telegraph", 11 kwietnia 2004, za: P. Dixon, *op.cit.*, s. 373.

[75] P. Dixon, *op.cit.*, s. 373.

[76] R. Norton-Taylor, *General Hints Out at US Tactics*, „The Guardian", 21 kwietnia 2004, za: P. Dixon, *op.cit.*, s. 374.

[77] K.I. Sepp, *From 'Shock and Awe'*, *op.cit.*, s. 223.

Różne podejście wojsk brytyjskich i amerykańskich do działań przeciwpartyzanckich charakteryzuje również interwencję w Afganistanie. Brytyjczycy bardziej skupiali się na działaniach politycznych niż militarnych. Dla przykładu jesienią 2006 roku negocjowali rozejm w Musa Qala i zgodzili się na wycofanie z miasta, nad którym władzę miały przejąć siły gubernatora okręgu i lokalnej starszyzny, przy jednoczesnej obietnicy ze strony talibów, że nie zajmą tego terenu. Później talibowie złamali postanowienia rozejmu i zajęli miasto, co zmusiło siły NATO do ponownej walki o nie w grudniu 2007 roku. Takich negocjacji prowadzonych przez wojska brytyjskie było więcej, czemu ostro sprzeciwiali się Amerykanie, żądając, by Brytyjczycy przyjęli bardziej radykalny sposób działań[78].

Kolejnym przykładem różnego podejścia wojsk brytyjskich i amerykańskich do kwestii „zdobywania serc i umysłów" lokalnej społeczności afgańskiej może być to, że Brytyjczycy byli przeciwni niszczeniu upraw maku, wykorzystywanego do produkcji opium w prowincji Helmand, dopóki miejscowym nie uda się znaleźć innych sposobów na zarobek. Amerykanie tymczasem nalegali na bezwarunkowe zniszczenie tych upraw[79]. Tarcia pojawiały się również w kwestiach nadużywania siły, przestrzegania konwencji genewskich czy w zakresie traktowania więźniów (Abu Ghraib, Guantanamo, baza lotnicza Bagram), jak również w kwestii amerykańskich działań na terenie sąsiadującego z Afganistanem Pakistanu.

Amerykańskie podejście do wojny przeciwpartyzanckiej zbliżyło się do tego prezentowanego przez Brytyjczyków w zasadzie dopiero wtedy, gdy za działania amerykańskiego wojska w Iraku i Afganistanie zaczął odpowiadać generał David Petraeus. Jeszcze w czasie służby w Iraku zauważył on, że wojna ta sprowadza się w zasadzie do zwycięstwa nad społeczeństwem, a nie nad konkretną armią, w związku z czym wdrożył niektóre rozwiązania postulowane wcześniej przez Brytyjczyków[80].

Konieczność „zdobycia serc i umysłów" społeczeństwa afgańskiego proklamowana jako element strategii przeciwpartyzanckiej (COIN) przez generała Stanleya McChrystala[81], głównodowodzącego Międzynarodowymi Siłami Wspierania Bezpieczeństwa w Afganistanie (*International Security Assistance Force* – ISAF), wspierana również przez generała Davida Petraeusa, miała być odpowiedzią i szansą na zwiększenie efektywności działań sił koalicyjnych w tym kraju. O tym, że kultura i polityka mają na wojnie duże znaczenie, przekonano się jednak zbyt późno. Po ponad dziesięciu latach obecności sił

---

[78] P. Dixon, *op.cit.*, s. 375.

[79] *Ibidem*, s. 375.

[80] M.R. Gordon, T. Shanker, *Bush to Name a New General to Oversee Iraq*, „New York Times", 5 stycznia 2007; B. Hoffman, *Insurgency and Counterinsurgency*, National Security Research Devision, Santa Monica 2004, s. 9, za: P. Dixon, *op.cit.*, s. 375.

[81] Zdymisjonowanego 23 czerwca 2010 w atmosferze skandalu po publikacji zapisu rozmów z generałem i jego otoczeniem przez dziennikarza „The Rolling Stone" Michaela Hastingsa *The Runaway General* z dnia 22 czerwca 2010.

koalicji w tym kraju Afganistan, w opinii ekspertów, staje się drugą Somalią[82]. Winą można za to obarczyć nie tylko podstawowe braki w wiedzy o kulturze grup żyjących na terenach Afganistanu, ale i brak odpowiednich decyzji politycznych we właściwym czasie.

Dramatyczną sytuację w Afganistanie, spowodowaną brakiem jakiejkolwiek sensownej strategii rozwoju i odbudowy tego kraju od 7 października 2001 roku do października 2011 roku, można ocenić za Piotrem Balcerowiczem jako „dekadę zaprzepaszczonych szans"[83]. Słowa podsumowujące przygotowany przez autora raport mogą również stanowić zakończenie niniejszej krótkiej analizy: „Obecnie sytuacja jest patowa. Obecność wojsk obcych, a co za tym idzie: ogromne fundusze «pomocowe», które w rzeczywistości miały kupić przychylność mieszkańców dla sił okupacyjnych, pogłębiły uzależnienie Afganistanu. Z jednej strony, wycofanie się wojsk w 2014 roku przekaże *de facto* całą władzę talibom albo też doprowadzi do «somalizacji» Afganistanu, tj. podziału kraju na regiony kontrolowane przez różne grupy zbrojne konkurujące ze sobą o władzę. W rezultacie Afganistan opadający na dno pociągnie za sobą Pakistan (a czyni to już od kilku lat) i w rezultacie w rękach talibów może się znaleźć pakistańska broń atomowa. Nawet jeśli się nie znajdzie, to Afganistan pogrążony w chaosie znowu stanie się regionem skutecznie eksportującym rewolucję fundamentalistyczną i ataki terrorystyczne na cały świat. Z drugiej zaś strony, pozostawienie w Afganistanie sił okupacyjnych pogłębi tylko negatywne procesy, które na nowo wynoszą talibów do władzy.

Tej patowej i dramatycznej sytuacji można było uniknąć. Tak się nie stało, gdyż politycy i wojskowi «wiedzą lepiej», ignorując ostrzeżenia i analizy kulturoznawców, organizacji pozarządowych działających na miejscu i cywilnych ekspertów doskonale znających region"[84].

W obliczu spodziewanej klęski, zamiast mówić o Afganistanie jako teście wiarygodności NATO, szybko zdewaluowano operację Sojuszu do zwykłego zadania wojskowego (chodzi o grę słów w języku angielskim: nie *test* a *task*[85]). Zadania, w którym ginie coraz więcej, a nie mniej, osób cywilnych i żołnierzy.

Tymczasem niezbędnym elementem skutecznej strategii „zdobywania serc i umysłów" jest także unikanie strat w ludności cywilnej. Dane ukazujące skalę tego zjawiska od początku obecności sił koalicyjnych w Afganistanie nie wyglądały dobrze: co prawda w roku 2010, jednym z najbardziej krwawych, jeśli chodzi o straty, 75% osób zginęło z rąk talibów (z 2777 cywilów), to należy także dodać do tego dane mówiące o 588% i 248% wzroście[86] liczby zabitych

[82] P. Balcerowicz, *Raport: Afganistan 2011 – dziesięć lat później*, Warszawa 2011.

[83] *Ibidem*, s. 4.

[84] *Ibidem*, s. 13.

[85] W. Waszczykowski, *Koniec operacji w Afganistanie?*, Instytut Sobieskiego, Komentarz nr 95, 1 lipca 2011.

[86] W porównaniu do poprzednich lat, gdy liczba cywili ginących z rąk Amerykanów i Sojuszu przewyższała straty w ludności cywilnej zadawane przez talibów.

cywilów w samych tylko prowincjach Helmand i Kandahar[87]. I choć liczba osób cywilnych ginących „z broni" Sojuszu zmalała, to trzeba pamiętać, że „śmierć kilku przypadkowych ofiar powoduje dziesięciokrotnie większy napływ do partyzantki osób wywodzących się z kręgu przyjaciół i krewnych zabitych"[88]. W marcu 2011 roku został także przypadkowo zabity przez siły NATO kuzyn prezydenta Afganistanu Yar Muhammad Khan, a reporterzy wskazują na to, że gniew wywołany śmiercią bliskich z powodu działań Sojuszu jest dużo większy, niż gdy cywile giną z rąk talibów[89].

W roku 2009 generał Stanley McChrystal jednym z priorytetów w zaprezentowanej przez siebie nowej strategii dla Afganistanu uczynił więc ograniczenie liczby „strat ubocznych" wywołanych przez siły mu podlegające[90]. Miał to na uwadze również generał David Petraeus, zdający sobie doskonale sprawę z katastrofalnych skutków każdej przypadkowej śmierci Afgańczyka-cywila. Po przejęciu dowodzenia w Afganistanie w czerwcu 2010 roku, w wyniku dymisji generała Stanleya McChrystala, generał Petraeus miał również wprowadzać w praktykę ideę „świadomości międzykulturowej".

W dniach 11–14 marca 2010 roku European Interagency Security Forum (EISF) zorganizowało konferencję poświęconą Afganistanowi pod znamiennym tytułem *Winning „Hearts and Minds" in Afghanistan: Assessing the Effectiveness of Development Aid in COIN Operations*. Jej uczestnicy przedstawili swoje wnioski w następujących punktach, które – ze względu na ich znaczenie dla prowadzonych rozważań na temat skuteczności samej doktryny przeciwpartyzanckiej oraz wąsko rozumianej idei „zdobywania serc i umysłów" – warte są szerszego przytoczenia[91].

Po pierwsze, w opinii uczestników konferencji aktualne strategie stabilizacyjne stosowane w Afganistanie bazują na dawno ukształtowanych i obecnie często kwestionowanych założeniach, w szczególności że:

- kluczowym motorem destabilizacji jest ubóstwo, bezrobocie oraz radykalne podejście do islamu;
- rozwój gospodarczy i modernizacja są czynnikami stabilizującymi;
- programy pomocowe pozwalają zdobywać „serca i umysły" oraz pomagają legitymizować władzę rządu;

---

[87] Straty w liczbie zabitych dzieci wzrosły o 21%, a kobiet o 6%. Za: źródła ONZ cytowane w artykule *NATO Kills Cousin of Afghan President Hamid Karzai*; http://www.bbc.co.uk/news/world-south-asia-12700630 (10.03.2011).

[88] J. McCuen, *The Art of Counter-Revolutionary War*, Stackpole Books, Harrisburg 1966, s. 61, za: T. Paszewski, *Klasycy doktryny wojny antypartyzanckiej a operacja w Afganistanie*, „Sprawy Międzynarodowe" 2010, nr 3, s. 32.

[89] *NATO kills... op.cit.*

[90] S. McChrystal, *COMISAF's Initial Assessment*, Kabul, 30 sierpnia 2009.

[91] Raport z konferencji dostępny na stronie: http://www.eisf.eu/resources/library/1004WPCReport.pdf (20.10.2011).

- rozszerzanie zasięgu kontroli rządu centralnego nad danym terytorium prowadzi do stabilizacji, a projekty rozwojowe są skutecznymi środkami do osiągnięcia tego rozszerzenia;
- społeczność międzynarodowa i rząd Afganistanu mają te same cele, jeżeli chodzi o promocję rozwoju, dobrego rządzenia i praworządności.

Po drugie, wdrożenie doktryny przeciwpartyzanckiej nie uwzględnia odpowiednio kwestii politycznych. Wyniki badań prowadzonych w Afganistanie pokazują, że wiele z podstawowych czynników konfliktogennych ma *de facto* charakter polityczny – jak np. konflikty etniczne czy międzyplemienne i wewnątrzplemienne spory. W rzeczywistości wielu Afgańczyków sądzi, że główną przyczyną braku bezpieczeństwa jest sam rząd, który jest postrzegany jako skorumpowany i niesprawiedliwy. Strategia przeciwpartyzancka, zakładająca działania na rzecz przekonania społeczeństwa do tak negatywnie postrzeganego rządu, napotyka duże trudności, szczególnie gdy talibowie są przez wielu odbierani jako bardziej skuteczni w tak podstawowych kwestiach jak zapewnianie bezpieczeństwa czy wymierzanie sprawiedliwości. Bez uwzględnienia kwestii politycznych zarówno cele wojskowe, jak i pomocowe są trudne do osiągnięcia w pożądanym zakresie.

Po trzecie, skutecznie zaplanowana i dostarczona pomoc rozwojowa wydaje się przynosić pewne korzyści stabilizacyjne na poziomie taktycznym, a nie strategicznym. Badacze i praktycy opisali sposoby efektywnego dostarczania pomocy mającej na celu zapewnienie współdziałania między siłami międzynarodowymi a społecznością lokalną, która okazała się zainteresowana rozwojem relacji, budowaniem przyjaznej atmosfery i zbieraniem informacji. Jednak te relacje były z zasady krótkotrwałe i brakowało dowodów na to, że miały szerszy efekt w postaci przekonania społeczności do działań rządu. W sytuacji gdy potwierdzało się to, że programy rozwojowe są rzeczywiście skuteczne, mało było dowodów na to, że udane programy rozwojowe przynoszą większe korzyści stabilizacyjne.

Po czwarte, mniej oznacza często więcej – zbyt duża pomoc może mieć efekt destabilizujący. Istnieje zgoda co do tego, że Afganistan nie może skutecznie przyjąć zwiększonej pomocy przeznaczonej dla niebezpiecznych regionów kraju. Zbyt dużo pieniędzy wydanych szybko przy ograniczonym nadzorze może mieć destabilizujący wpływ na kilka sposobów, włączając w to:

- wzmocnienie korupcji;
- tworzenie podziałów na przegranych i wygranych w społeczeństwie podzielonym pod względem etnicznym i plemiennym;
- wspieranie lukratywnej ekonomii wojny, która sprzyja partyzantom, przez korupcję urzędników i innych podmiotów;
- tworzenie fałszywych zachęt dla głównych graczy politycznych, aby sprzyjali utrzymaniu *status quo* w zakresie braku bezpieczeństwa i złego zarządzania.

Konieczność szybkiego wydania olbrzymich środków pomocowych staje się, niestety, celem samym w sobie. Rentierska gospodarka państwa afgańskiego zmniejsza potrzebę wśród kręgów rządowych uzyskania legitymacji społecznej oraz poczucie odpowiedzialności przed obywatelami Afganistanu.

Po piąte, pomoc wydaje się raczej sprzyjać traceniu niż pozyskiwaniu „serc i umysłów" w Afganistanie. W czasie gdy na programy pomocowe wydaje się w Afganistanie więcej pieniędzy niż kiedykolwiek wcześniej, powszechne postrzeganie wsparcia jest w dużej mierze negatywne. Pomimo dużej pracy, która została wykonana, włączając w to rozszerzenie podstawowych świadczeń społecznych, znaczne inwestycje w drogi i inną infrastrukturę, w dalszym ciągu trwa w społeczeństwie negatywne przekonanie, że mało zostało zrobione, że zrobiono niewłaściwe rzeczy, że to, co zrobiono, jest kiepskiej jakości, że korzyści z pomocy są rozłożone nierównomiernie oraz że dużo pieniędzy stracono na skutek korupcji i marnotrawstwa. Wyniki badań pokazują więc, że politycy powinni być bardzo ostrożni w przyjmowaniu założenia, że projekty pomocowe kształtują pozytywny obraz dostawców pomocy, czy też pozwalają legitymizować władzę rządu.

Po szóste, kluczowe jest wzmocnienie systemu samorządów w prowincjach i regionach oraz wspieranie skutecznego i transparentnego przywództwa afgańskiego w Kabulu. Samorząd lokalny nie może zastąpić prymatu władz w Kabulu, ale jest ważnym składnikiem umowy społecznej pomiędzy centrum i peryferiami kraju. W praktyce oznacza to budowanie państwa bardziej odpowiedzialnego i transparentnego, promowanie mechanizmów obejmowania ważnych stanowisk ze względu na zasługi, budowę społecznych możliwości w odniesieniu do struktur *National Solidarity Programme*, jak również piętnowanie nadużyć władzy, które przez społeczeństwo są postrzegane jako niesprawiedliwe. Wspieranie jakości afgańskiego przywództwa jest również istotne dla zrównoważonej strategii opuszczenia Afganistanu przez wojska koalicji.

W świetle powyższych ustaleń konferencji przyjęto m.in. następujące rekomendacje:

1. Wojska koalicji powinny zadbać o to, aby doktryna przeciwpartyzancka była oparta na faktach, a nie na bezkrytycznym powielaniu założeń typu: „pomoc rozwojowa zdobywa serca i umysły oraz promuje stabilizację". Główny nacisk powinien zostać położony na oszacowanie rzeczywistych efektów stabilizacyjnych poszczególnych projektów, a nie na ocenianiu wpływu na podstawie wydanych kwot czy liczby wdrożonych projektów. Większy nacisk należy również położyć na zrozumienie motywów konfliktu, gdyż projekty pomocowe mogą być skuteczne w promowaniu celów stabilizacyjnych tylko wtedy, jeżeli wpływają na zmniejszenie głównych przyczyn destabilizacji.
2. Polityka rozwojowa i przeciwpartyzancka powinna uwzględniać potencjalne efekty destabilizujące związane z niesieniem pomocy. Istnieje potrzeba większej świadomości w zakresie destabilizujących efektów pomocy, co

dotyczy tworzenia stron „przegranych" i „wygranych", promowania destrukcyjnej ekonomii wojny i powodowania wzrostu korupcji. Istnieje także potrzeba większego rozeznania w zakresie roli darczyńców (a nie tylko odbiorców pomocy) w tworzeniu sytuacji sprzyjających korupcji, co ma miejsce przy dostarczaniu pieniędzy bez odpowiedniej kontroli i nadzoru.

3. Darczyńcy powinni uwzględniać priorytety i wzmacniać mechanizmy odpowiedzialności, aby zminimalizować destabilizacyjne efekty korupcji. Instytucje cywilne i wojskowe powinny przyznawać jedynie tyle pomocy rozwojowej, ile są w stanie w sposób efektywny i odpowiedzialny rozliczyć, nie więcej. Wydawanie pieniędzy bez odpowiedniego nadzoru robi więcej krzywdy niż przynosi pożytku. Darczyńcy powinni wdrożyć mechanizmy kontrolne, aby zminimalizować ryzyko korupcji. Powinny zostać stworzone pewne mechanizmy zachęty, które będą promować również jakość przyznanej pomocy, a nie tylko jej ilość, proces jej przyznania, a nie tylko wynik tego procesu, oraz skutki, a nie tylko wydajność.
4. Darczyńcy powinni rozróżniać między celami stabilizacyjnymi i rozwojowymi przy rozdzielaniu zasobów. Powinni unikać ustalania zbyt ambitnych celów pomocy w zakresie stabilizacji. Powinni rozróżniać fundusze stabilizacyjne, używane na relatywnie małą skalę i w zakresie krótkoterminowych projektów, nakierowanych na osiągnięcie efektów stabilizacyjnych na poziomie taktycznym, od funduszy pomocowych na dużą skalę i skutecznych w dłuższym okresie. Zwraca się również uwagę na brak równowagi w pomocy dla regionów bezpiecznych i niebezpiecznych, dlatego należy wzmocnić fundusze rozwojowe dla regionów bezpiecznych, kontynuując jednocześnie wydatkowanie środków stabilizacyjnych w regionach uznawanych za niebezpieczne.

Wnioski uczestników konferencji doskonale pokazują ograniczenia bezrefleksyjnego wdrażania koncepcji „zdobywania serc i umysłów" w ramach działań przeciwpartyzanckich oraz niedostatki związane z jej wprowadzaniem na szeroką skalę tylko na najniższym poziomie.

Obecny rozwój sytuacji w Afganistanie, zwiększona dynamika operacji prowadzonych przez talibów, deklaracje o konkretnych datach wycofania się z Afganistanu w 2014 roku złożone przez administrację Baracka Obamy (oraz kolejne państwa: Wielką Brytanię, Australię, Polskę, Niemcy itd.), zmiana retoryki na temat misji ISAF w samym NATO oraz narastające przekonanie, że „tej wojny nie można wygrać", skłaniają do wysnucia niepokojących wniosków. Brak politycznego przygotowania do misji, brak strategii wobec tego kraju, roztrwonienie zaufania ludności miejscowej, jakim cieszyły się siły sojusznicze na samym początku, także przez liczne „straty uboczne", jak eufemistycznie określa się w międzynarodowym prawie humanitarnym straty w ludności cywilnej, będące efektem prowadzonych operacji, zalicza się na konto Zachodu. Według danych z czerwca 2010 roku w Afganistanie zginęło już ponad 1000

żołnierzy amerykańskich, a liczba użytych IED (*Improvised Explosive Device* – improwizowane ładunki wybuchowe) się podwoiła[92].

Piotr Balcerowicz w swoim raporcie stwierdza: „Amerykańska inwazja w 2001 roku, a w ślad za nią zaangażowanie innych obcych wojsk w ramach ISAF, a także pomoc niesiona przez Świat, odbyła się bez właściwej analizy faktycznych przyczyn wojny domowej w Afganistanie. Zastosowane środki przypominały raczej leczenie objawowe bez zajęcia się przyczynami: tak, jakby pacjentowi poważnie choremu na gruźlicę podawać cukierek do ssania. Tym samym zaprzepaszczono jedyną okazję do budowy pokoju i bezpieczeństwa w regionie, kiedy ruch talibów przestał praktycznie istnieć, a zaistniały warunki, aby usunąć przyczyny, które wyniosły talibów do władzy w latach 90."[93].

5. CIA – w stronę *Cultural Intelligence Agency?*

Rozpoznanie „kultury przeciwnika", kluczowe w operacjach w Iraku i Afganistanie, ponownie stanęło na wokandzie, kiedy w styczniu 2010 roku główny amerykański oficer wywiadu w Afganistanie, generał Michael Flynn, opublikował druzgocący raport, wskazujący na konieczność zasadniczych zmian w działaniu wywiadu i przygotowywaniu analiz wywiadowczych dla wojsk stacjonujących w tym kraju[94]. Raport zatytułowany *Fixing Intel: A Blueprint for Making Intelligence Relevant in Afghanistan*, wydany przez Center for New American Security, ujawnia, jak nieskutecznie amerykański wywiad starał się dopasować swe działania do warunków afgańskich, w szczególności do walki *de facto* przeciwpartyzanckiej, kontynuując jednocześnie nieodpowiadające realiom procedury, takie jak utrzymywanie tajemnicy informacji (norma w czasie zimnej wojny), co we współczesnych realiach jest nieefektywne i niepotrzebne, gdyż tak naprawdę większość informacji pochodzi z powszechnie dostępnych źródeł[95].

Ze wskazanego raportu przebija jedna główna myśl: w czasie, gdy był on przygotowywany, stwierdzono, iż wywiad dostarcza armii informacje, które nie są istotne z punktu widzenia prowadzonych operacji. Co ciekawe, takich przydatnych informacji dla żołnierzy, zdaniem Michaela Flynna, dostarczają media. Jak można przeczytać w raporcie: „Od ośmiu lat wojny w Afganistanie wywiad amerykański wnosi niewielki wkład w całościową strategię. Ogromny aparat wywiadowczy jest niezdolny do udzielenia odpowiedzi na fundamentalne pytania dotyczące uwarunkowań terenu, na którym działają wojska amerykańskie i sojusznicze, jak również dotyczące ludzi, którzy tam mieszkają. Ignorancja w kwestiach lokalnej gospodarki czy właścicieli ziemskich, mgliste pojęcie

---

[92] M. Hastings, *op.cit.*

[93] P. Balcerowicz, *op.cit.*, s. 8.

[94] Zob. *Fixing Intel: A Blueprint for Making Intelligence Relevant in Afghanistan*, http://www.cnas.org/files/documents/publications/AfghanIntel_Flynn_Jan2010_code507_voices.pdf.

[95] G. Grant, *US Afghan Intel „Ignorant" and „Incurious"*, http://www.dodbuzz.com/2010/01/05/us-afghan-intel-ignorant-and-incurious/, s. 1 (10.10.2011).

o tym, kto z mieszkańców jest liderem danej społeczności i jak na takich liderów można wpływać, brak znajomości relacji pomiędzy różnymi projektami rozwojowymi a poziomem współpracy pomiędzy rolnikami oraz brak zaangażowania ludzi, którzy mają znaleźć odpowiedzi na te pytania – tj. oficerów wywiadu i analityków – którzy potrafią tylko wzruszać ramionami na problemy stawiane przez dowódców wysokiego szczebla, poszukujących wiedzy, analizy czy informacji wymaganych, aby skutecznie walczyć z partyzantką"[96].

Błędy wywiadu, zdaniem twórców raportu, objawiały się na każdym poziomie. Na poziomach niższych od batalionu (z batalionem włącznie), komórki wywiadu być może miały nieco informacji o najbliższym otoczeniu, jednak ze względu na brak wystarczającej liczby personelu nie były w stanie zbierać informacji wymagających większego zaangażowania i analizy. Można wskazać choćby, że zbyt wiele czasu poświęcano na poszukiwania partyzantów zajmujących się podkładaniem improwizowanych ładunków wybuchowych (*Improvised Explosive Device* – IED). Mimo że takie działania są zrozumiałe, to należało także pamiętać, że osoby, które rozmieszczają bomby, to najczęściej ludzie, których łatwo można zastąpić. Dlatego, choć unieszkodliwienie komórki zajmującej się podkładaniem IED jest dość istotne, to wciąż jest to zajmowanie się jednostkami wroga, które pozostają na bardzo niskim poziomie, jeżeli chodzi o ich znaczenie, w porównaniu z pozostałą częścią sił przeciwnika. Zajmując się IED, żołnierze wywiadu nie byli w stanie opracowywać innych danych, a przez to dowódcy liniowi często tracili inicjatywę na polu walki.

Mimo używania skomplikowanych narzędzi wywiadowczych (satelity czy bezzałogowe samoloty szpiegowskie) wywiad dostarczał dowódcom jednostek wojskowych bardzo mało informacji, które byłyby przydatne lub też o których wcześniej w danej jednostce by nie wiedziano. Oficerowie z jednego z batalionów wskazali, że więcej informacji można pozyskać z gazet amerykańskich niż z raportów wywiadowczych. W gazetach przede wszystkim pisało się więcej na tematy inne niż tylko działania wroga czy IED.

Problemem nie jest jednak brak dostępnych informacji, jako że większość z nich pochodzi z otwartych źródeł. Problemem, według autorów raportu, jest kultura organizacyjna, zgodnie z którą zbyt dużą wagę przykłada się do utrzymywania poufności informacji, co wpływa na mniejszą efektywność ich przepływu. Z uwagi na tę poufność i specyficzny charakter działań wywiadu jego oficerowie rzadko muszą tłumaczyć się ze swych niedociągnięć, co jest kolejnym ważnym czynnikiem wpływającym na ich efektywność[97].

Wojna w Afganistanie – jak podają autorzy raportu – jest wojną przeciwpartyzancką, a stąd także – „wojną polityczną". Zbieranie informacji o powiązaniach poszczególnych osób i władzy na szczeblu lokalnym, dynamice plemiennej, połączeniach społecznych, czy lokalnej gospodarce jest bardzo potrzebne. W wojnach z partyzantką to właśnie informacja taktyczna na

[96] *Fixing Intel, op.cit.*
[97] *Ibidem.*

poziomie lokalnym ma daleko większe znaczenie strategiczne niż przy zwykłych konfliktach. Taka informacja dostarcza nie tylko wskazówek, gdzie mogą ukrywać się partyzanci, można z niej wyczytać również, jakie są potrzeby lokalnej społeczności i jak je wesprzeć, marginalizując tym samym partyzantkę – co już ma olbrzymie znaczenie strategiczne.

Według generała Michaela Flynna receptą na te problemy jest stworzenie cywilnych zespołów analitycznych, które mogą przeglądać ogromne ilości informacji pochodzących zarówno z wojskowych, jak i cywilnych źródeł, a następnie przetwarzać te informacje w sposób użyteczny dla żołnierzy. Przy czym, co charakterystyczne, w tym zakresie wskazuje on, że: „nie można czynić skrótów. To raczej Microsoft Word niż PowerPoint powinien być narzędziem wybieranym przez profesjonalistów w zakresie działań przeciwpartyzanckich"[98].

Nie jest to jednak wcale proste zadanie. Ostatnie doniesienia medialne głoszą: „Pentagon tonie w zalewie danych wywiadowczych. Coraz sprawniejsze i liczniejsze satelity oraz samoloty zwiadowcze dają amerykańskiemu wojsku tyle informacji, że analitycy nie są w stanie ich obrabiać. Jak powiedział generał Robert Kehler, szef U.S. Strategic Command, ilość danych zwiększyła się w ciągu pięciu lat o 1500%, a zdolności ich przetwarzania tylko o 30%. Pentagon stał się ofiarą gwałtownego postępu technicznego. Dzięki znacznemu zwiększeniu możliwości przesyłania informacji amerykańskie satelity i bezzałogowe samoloty zwiadowcze wysyłają nie strumień, ale potop danych. Niestety dla wojska, nie opracowano jeszcze metod automatycznego analizowania informacji i przez wszystko, co otrzyma Pentagon, muszą się przekopywać ludzie – analitycy"[99]. Tylko analityk rozumiejący dany region jest w stanie wychwycić informacje, które są istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa. Inaczej będą powtarzane błędy zdefiniowane przez Flynna.

Wśród pomysłów na zapewnienie wiedzy o kulturze potencjalnego przeciwnika pojawiła się również koncepcja „wywiadu etnograficznego" (*ethnographic intelligence* – EI). Anna Simons tak go zdefiniowała: „wywiad etnograficzny jest to informacja o społecznościach zamieszkujących dane terytorium, o lokalnych organizacjach i tradycyjnych metodach zrzeszania się. Klany, plemiona, potajemne stowarzyszenia, system *hawala*, braterstwo religijne, wszystko, co dotyczy tubylców albo jakichś ukrytych form organizacji dostępnych dla naszych przeciwników. To tworzy sieci, które są dla nas niewidoczne, dopóki nie będziemy patrzeć na nie w szczególny sposób; objawiają się w formach, których nie znamy; nie można ich zobaczyć, czy śledzić wyłącznie na mapie, bez odpowiedniej uwagi i właściwego szkolenia"[100].

---

[98] *Ibidem*.

[99] http://www.tvn24.pl/12691,1721756,0,1,pentagon-wie-za-duzo-nie-nadaza-obrabiac-danych,wiadomosc.html (22.10.2011).

[100] A. Simons, D. Tucker, *Improving Human Intelligence in the War on Terrorism: The Need for an Ethnographic Capability*, raport przygotowany dla Sekretarza Obrony Stanów Zjednoczonych 2004, s. 5.

Część dowódców amerykańskich zdaje sobie sprawę z dużych korzyści wynikających z zastosowania wywiadu etnograficznego, który pozwoli na opisanie i śledzenie powiązań lokalnych społeczności, na określanie tego, co dla danej społeczności jest ważne oraz co pozwoliłoby przewidzieć, jak mieszkańcy danego regionu mogą zareagować w określonych okolicznościach. Już w latach 60. XX wieku, w czasie wojny w Wietnamie, Amerykanie mieli świadomość znaczenia badań nad społecznościami lokalnymi[101]. Z kolei w latach 90. ubiegłego stulecia nie udało się im rozwinąć narzędzi, które pozwoliłyby w odpowiednim czasie wyeliminować zagrożenia pochodzące z Iraku, Afganistanu czy związane z działalnością Al-Kaidy[102].

W tym kontekście znamienne są słowa generała Roberta Scalesa, który w ten sposób podkreślił potrzebę rozwoju świadomości kulturowej wśród wojskowych walczących w Iraku: „Gdy zapytałem dowódcę trzeciej dywizji piechoty, czy informacje o aktualnej sytuacji i położeniu jednostek wroga przekazywane przez dowództwo podczas marszu na Bagdad były dla niego adekwatne, odpowiedział: «Znałem położenie każdego czołgu nieprzyjaciela zakopanego na przedmieściach Tallil. Jednak głównym problemem dla moich żołnierzy była walka z fanatykami poruszającymi się pieszo bądź w pick-upach, którzy strzelali do nas ze swych AK-47 i z moździerzy. Miałem więc świetne informacje odnośnie do sytuacji taktycznej. To, czego mi zabrakło, to świadomość kulturowa. Potężny wywiad technologiczny, ale... niewłaściwy wróg»"[103].

Jednak Irak to nie jedyny przykład zapotrzebowania na wywiad etnograficzny. Kolejnym przykładem jest walka z Al-Kaidą. W 2004 roku Marc Sageman napisał książkę pod tytułem *Understanding Terror Networks*, w której starał się wyjaśnić, na czym polega błędne postrzeganie tego, kto przyłącza się do siatek terrorystycznych oraz jakie motywacje kierują osobami, które zasilają ich szeregi[104]. Znamienne jest, jak bardzo wyniki badań Marca Sagemana różnią się od stereotypowego postrzegania Al-Kaidy. Okazuje się, że większość terrorystów to ludzie wykształceni, wywodzący się z klasy średniej. Zazwyczaj są żonaci, a swoje rodziny kształtują wedle surowych zasad. Są to wyznawcy całkowicie podporządkowani idei dżihadu.

Mając to na uwadze, istotne jest, aby informacje potrzebne dla „wywiadu etnograficznego" pozyskiwać na bieżąco, niezależnie od zaangażowania w konflikty zbrojne. Dlatego postuluje się na przykład, aby odbywało się to

---

[101] H.B. Milward, J. Raab, *Dark Networks: The Structure, Operation and Performance of International Drug, Terror and Arms Trafficking Networks*, wykład przygotowany na International Conference on the Empirical Study of Governance Management and Performance w Barcelonie, Hiszpania 2002, s. 28–39.

[102] *Ibidem*, s. 28.

[103] R. Scales, *Culture-Centric Warfare*, „United States Naval Institute. Proceedings" 2004, t. 130, nr 10.

[104] M. Sageman, *Understanding Terror Networks*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2004, s. 143.

w ramach struktur przypisanych do poszczególnych ambasad[105]. Obecnie bowiem attaché wojskowy zajmuje się zbieraniem informacji związanych z wojskiem czy uzbrojeniem, nie ma natomiast odrębnej komórki, która mogłaby zająć się wywiadem etnograficznym[106]. Aby działać efektywnie, takie odrębne komórki organizacyjne powinny być powołane tylko do zadań związanych z wywiadem etnograficznym, ich personel zaś powinien mieć prawo do dłuższego pobytu na terenie danego kraju – co powinno być dodatkowo wynagradzane[107]. Informacje pozyskane przez wywiad etnograficzny powinny być – według pomysłodawców takiego rozwiązania – następnie przekazywane dowództwu wojskowemu i udostępniane innym placówkom dyplomatycznym, jeżeli byłoby to konieczne. Jako tych, którzy mogliby wykonywać tę pracę, wskazuje się oficerów ds. obcego terenu (*Foreign Area Officers* – FAO)[108]. Obecnie nie służy ich w armii amerykańskiej zbyt wielu – jest ich ok. 1000, z czego większość służy w Europie. Jedynie 145 takich żołnierzy znajduje się na Środkowym Wschodzie, przy czym i tak nie są w pełni wykorzystani operacyjnie, gdyż czasem muszą wykonywać obowiązki czysto administracyjne[109].

6. Antropologizacja wojska czy antropologowie w wojsku?

Podkreślając znaczenie świadomości międzykulturowej, operacjonalizowanej na potrzeby wojskowe w celu zwiększenia efektywności prowadzonych działań wedle założonych celów, należy rozważyć, jaki system zapewniania tej wiedzy jest, z wojskowego punktu widzenia, najefektywniejszy. Mając na względzie przedstawione w rozdziale V kontrowersje, jakie „dostarczanie" wiedzy o kulturze wojsku przez antropologów wywołuje w środowisku akademickim, należy przyjrzeć się, jak sami wojskowi oceniają kwestię pozyskiwania świadomości międzykulturowej za najbardziej efektywną z operacyjnego punktu widzenia.

W debacie nad antropologizacją wojska wyraźnie słyszalne są głosy krytyczne wobec programu *Human Terrain System*[110]. Wojskowi krytycy HTS wskazują, że jest on niekompatybilny z aktualnie obowiązującą doktryną i ignoruje znaczenie działań wojskowych na rzecz pozyskiwania informacji kulturowych. Zdaniem majora U.S. Army, Bena Connable'a, amerykańscy żołnierze od dawna wykorzystywali wiedzę kulturową w tzw. małych wojnach w XX wieku, zarówno w Wietnamie, jak i – inaczej, niż się powszechnie sądzi – w Iraku i Afganistanie. Świadomość kulturowa w wojsku, owszem, była niska,

---

[105] F. Renzi, *Networks: Terra Incognita and the Case of Ethnographic Intelligence*, „Military Review" wrzesień–październik 2006, s. 20.

[106] K.M. Marisa, *Consolidated Military Attaché and Security Assistance Activities: A Case for Unity of Command*, „FAO Journal" 2003, t. 7, nr 2, s. 6–11.

[107] A. Simons, D. Tucker, *Improving*, *op.cit.*

[108] F. Renzi, *op.cit.*, s. 21.

[109] G. Jaffe, *In Iraq, One Officer Uses Cultural Skills to Fight Insurgents*, „Wall Street Journal", 15 listopada 2005, s. 15.

[110] Zob. rozdz. V.

ale dotyczyło to w zasadzie pierwszej fazy każdej kampanii z uwagi na brak systemu szkoleń wdrażanych w okresach **między** konfliktami zbrojnymi; z upływem czasu, w toku walki, żołnierze nabierali doświadczenia w tym zakresie[111]. Jego zdaniem praktyka wysyłania naukowców w obszary działań zbrojnych może podkopać i tak już bardzo napięte relacje między wojskiem a społecznością akademicką w zakresie nauk społecznych.

Według tego autora w zasadzie tylko jedno założenie, które legło u podstaw stworzenia systemu HTS, można uznać za prawdziwe: świadomość kulturowa amerykańskiego wojska w latach 2001–2003 była na krytycznie niskim poziomie. Poza tym inne założenia, będące podstawą stworzenia HTS, wydają się w jego opinii nietrafione. Z uwagi na swoją doktrynę, misję i organizację wojsko amerykańskie powinno szkolić ekspertów w dziedzinie kulturowej. Wiedza kulturowa jest bowiem przede wszystkim powiązana z procesem wywiadowczym. Centra wsparcia już istnieją w ramach wojska i stanowią zaplecze dla operacji zbrojnych. Wydaje się zatem, że brak jest usprawiedliwienia dla zatrudniania dodatkowego personelu cywilnego, słabo wyszkolonego od strony wojskowej, który będzie się zajmować kwestiami kulturowymi[112].

Ben Connable wskazuje dalej, że zarówno wojska lądowe, jak i marynarka wojenna szkolą oficerów ds. obcego terenu (*Foreign Area Officer* – FAO) czy też ds. cywilnych (*Civil Affairs Officer* – CAO), którzy mają służyć dowódcom radą w zakresie politycznym czy kulturowym. Podręcznik opisujący działania przeciwpartyzanckie (FM 3-24) tak opisuje zadania tych oficerów: „personel ds. cywilnych został wyszkolony do analizy populacji, kultury i rozwoju gospodarczego", a z kolei „FAO mają wiedzę językową, historyczną i kulturową dotyczącą poszczególnych regionów i przebywają tam zawsze przez dłuższy czas". Podobnie jednostki morskie definiują rolę FAO: „używa języka i wiedzy o siłach zbrojnych, kulturze, historii, socjologii, gospodarce, polityce, geografii wybranych terenów, aby wykonywać zlecone zadania"[113].

Znamienny jest fakt, że według programu HT, każdy zespół HT powinien mieć przynajmniej dwóch oficerów z doświadczeniem w zakresie FAO, CAO lub wywiadu. W związku z tym, zdaniem Connable'a, nie jest konieczne utrzymywanie odrębnego programu HTS, skoro wojsko samo może znaleźć i wyszkolić odpowiednich specjalistów[114]. Ponadto Ben Connable wskazuje, że zatrudniając w zespołach HT badaczy społecznych, pogłębia się rozłam między antropologami ze środowisk akademickich na tych, którzy chcą współpracować z wojskiem, i tych, którzy na taką współpracę nigdy nie przystaną[115]. Program HTS stanowi przecież silny argument dla przeciwników udziału badaczy

[111] B. Connable, *All Our Eggs in a Broken Basket: How the Human Terrain System is Undermining Sustainable Military Cultural Competence*, „Military Review" marzec–kwiecień 2009, s. 57–58.

[112] *Ibidem*, s. 59.

[113] *Ibidem*, s. 60.

[114] *Ibidem*, s. 61.

[115] *Ibidem*, s. 63.

społecznych w operacjach w Iraku czy Afganistanie, zrzeszonych choćby w takich organizacjach, jak Network of Concerned Anthropologists (zob. rozdz. V). Dlatego jako alternatywę dla bezpośredniego udziału antropologów w operacji zbrojnej autor ten wskazuje raczej wsparcie dla szkolenia żołnierzy, którzy będą zajmować się tematyką kulturową, np. przez udział w przygotowywaniu podręczników, jak choćby opisywanego już podręcznika przeciwpartyzanckiego FM 3-24. W takiej roli nie ryzykują oni bezpośredniego zagrożenia dla obiektów swoich badań, nie udzielają informacji wykorzystywanych bezpośrednio przy planowaniu taktycznym, jak również nie dostarczają społeczności akademickiej argumentów przeciwko współpracy cywilno-wojskowej. W konkluzji Ben Connable wskazuje na dwa istotne negatywne skutki HTS dla amerykańskiej armii. Po pierwsze, mimo swych licznych wad i niedoskonałości system ten jest w dalszym ciągu rozwijany i konsekwentnie pochłania środki finansowe, które do tej pory przeznaczane były na inne równoległe sposoby pozyskiwania wiedzy o kulturze w ramach wojska. Po drugie, wprowadzenie odrębnych zespołów HT jest dobrym wytłumaczeniem dla oficerów sztabowych, którzy nie muszą już sami zajmować się uwarunkowaniami kulturowymi operacji, co z kolei pozwoliłoby im zignorować kompleksowe i wymagające szkolenia kulturowe[116].

W tym kontekście pozbawienie żołnierzy pogłębionego szkolenia kulturowego i przerzucenie ciężaru zadań kulturowych na wyspecjalizowane zespoły HT może rodzić obawy, czy rzeczywiście kwestie kulturowe znajdą właściwe odzwierciedlenie w procesie podejmowania decyzji na szczeblach taktycznym i operacyjnym. Należy bowiem pamiętać, że dowódcy wojskowi są szkoleni do podejmowania szybkich decyzji w sytuacji, gdy mało jest czasu na dyskusję i roztrząsanie różnych stanowisk. W związku z tym dowódca może nie mieć często czasu na pozyskanie rady od zespołu HT – musi działać (częściowo wykazał to również LOE 1.2). W takim wypadku lepiej byłoby z punktu widzenia doniosłości skutków danej operacji, aby zarówno dowódca, jak i jego żołnierze brali również pod uwagę kwestie kulturowe – na co wskazał także Maxie McFarland. Ten emerytowany pułkownik amerykańskiej armii wyodrębnił cechy, jakie powinny charakteryzować tzw. kulturowo wyszkolonych żołnierzy (*culturally literate soldiers*)[117].

I tak kulturowo wyszkoleni żołnierze:

1. Rozumieją, że kultura wpływa na ich zachowanie i przekonania, jak również na zachowanie i przekonania innych.
2. Mają świadomość specyficznych kulturowych przekonań, wartości i wrażliwości, które mogą wpływać na to, jak oni sami czy też inne osoby myślą lub się zachowują.

[116] *Ibidem*, s. 64.

[117] M. McFarland, *Military Cultural Education*, „Military Review" marzec–kwiecień 2005, s. 63–64.

3. Doceniają i akceptują różnorodność przekonań, wyglądu czy sposobu życia.
4. Są świadomi tego, że wiedza historyczna jest wypadkową czynników osobistych, politycznych czy społecznych, w związku z czym może mieć różnoraki wydźwięk.
5. Znają historię różnych amerykańskich kultur i rozumieją, jak te kultury wpływają na obecne społeczeństwo.
6. Rozumieją perspektywy grup innych kulturowo, gdy uczą się o wydarzeniach historycznych.
7. Mają wiedzę o głównych historycznych wydarzeniach dotyczących innych narodów i rozumieją, jaki wpływ te wydarzenia wywierają na zachowanie, przekonania i relacje z innymi.
8. Są świadomi podobieństw między grupami różnymi kulturowo, jak również akceptują różnice między nimi.
9. Rozumieją zagrożenie, jakie wiąże się z budowaniem stereotypów, etnocentryzmem i innymi stronniczymi zachowaniami, oraz mają świadomość wrażliwości takich kwestii, jak rasizm czy uprzedzenie.
10. Mówią w dwóch lub większej liczbie języków albo podejmują starania w celu nauczenia się języków obcych.
11. Potrafią komunikować się, współdziałać i pracować konstruktywnie z przedstawicielami innych grup kulturowych.
12. Korzystają z rozwiązań technologicznych w komunikowaniu się z przedstawicielami innych kultur, jak również w pozyskiwaniu danych na temat innych kultur.
13. Są obeznani ze zmieniającymi się warunkami wymiany informacji i potrafią skutecznie współdziałać w nowych warunkach.
14. Rozumieją, że istnieją różnice kulturowe i że powinny być one uwzględniane w kontekście operacji wojskowych.
15. Rozumieją, że jako żołnierze są częścią pewnej stereotypowej kultury, która zakłada w sobie pewne uprzedzenia do innych, co będą musieli zwalczać w relacjach międzykulturowych.
16. Działają w sposób, który pozwala innym czuć się bezpiecznie w ich pobliżu[118].

7. Pułapki świadomości międzykulturowej

Powrót idei wdrażania rozwiązań przeciwpartyzanckich, opierający się na „populacjo-centrycznym" podejściu, w którym punkt ciężkości zostaje w całości przeniesiony z siły zbrojnej na ludność cywilną i „zdobycie jej serc i umysłów",

[118] *Ibidem*. Oczywiście, zestaw cech wskazanych przez McFarlanda można uznać za idealistyczny, za zestaw „maksimum". Dużo trudniej jest określić zestaw „minimum" – podstawowy „niezbędnik" do zdobycia podstawowej kompetencji międzykulturowej. Kierunki myślenia na ten temat zostały omówione w rozdz. III (edukacja międzykulturowa).

nie jest bezkrytycznie przyjmowany, i to nie tylko w amerykańskim wojsku. Dowodem na to może być debata na łamach „Joint Forces Quarterly", w której głos zabrali John A. Nagl oraz Gian Gentile. Jej treść dobrze oddają już same tytuły ich opinii na ten temat: *Let's Win the Wars We're In* (Nagl) oraz *Let's Build an Army to Win All Wars* (Gentile)[119].

Gian Gentile swój sceptycyzm wobec bezkrytycznego zachwytu powrotem idei działań przeciwpartyzanckich i operacji „populacjo-centrycznych" wyraża także w wywiadzie zamieszczonym w „Small Wars Journal"[120]. Jego krytykę można zasadniczo streścić w następującym stwierdzeniu: błyskotliwa taktyka nie uratuje operacji, jeśli nie będzie powiązana z dobrze przemyślaną strategią. Zauważa ironicznie: „Idea prowadzenia efektywniejszej wojny przez udoskonalenie taktyki przeciwpartyzanckiej zaczęła nam również definiować przyczyny wojny w Iraku. Najnowsze książki, jak te autorstwa Toma Ricksa: *Fiasco: The American Military Adventure in Iraq* oraz *The Gamble: General Petraues and the American Military Adventure in Iraq* przedstawiają nieprzygotowaną, niekompetentną, konwencjonalnie walczącą armię, która nie potrafi zwalczać partyzantów, ale ponieważ wreszcie na scenę wchodzi lepszy i «oświecony» generał, któremu towarzyszy kilku innowacyjnie myślących oficerów na niższych szczeblach, to dochodzą oni do wniosków, jak należy właściwie prowadzić kampanie przeciwpartyzanckie, i *voilá* – armia zostaje na nowo wynaleziona i zaczyna działać w kompletnie odmienny sposób. A ponieważ armia zaczyna działać w odmienny sposób, doprowadza tym samym do transformacji sytuacji, jak podpowiada nam dominująca narracja. Wyraża się ona w przekonaniu, że ulepszona taktyka może uratować nieudaną strategię i politykę"[121]. Gentile namawia do „powrotu do Clausewitza", piszącego, iż „punkt ciężkości" (*center of gravity*) każdej operacji musi zostać uprzednio odkryty. Tymczasem narracja na temat działań przeciwpartyzanckich przedstawia tylko jeden punkt ciężkości – ma nim być ludność cywilna i walka o jej „serca i umysły". Gentile podkreśla kilkukrotnie: o ile społeczeństwo **może być** kluczowe dla określonej operacji, o tyle **nie zawsze musi** takie być. Tymczasem obowiązujący paradygmat, przedstawiony i utwierdzony za sprawą bestsellerowego *Podręcznika walki przeciwpartyzanckiej* (FM 3-24), zakłada, że punktem ciężkości **zawsze jest** ludność cywilna w operacjach przeciwpartyzanckich. Twierdzenie to nie wytrzymuje konfrontacji z faktami historycznymi. Przywoływany często przykład udanej brytyjskiej operacji przeciwpartyzanckiej na Malajach jest nietrafiony jego zdaniem o tyle, że partyzantka malajska została rozbita, jeszcze

[119] J.A. Nagl, *Let's Win the Wars We're In*, „Joint Forces Quarterly" pierwszy kwartał 2009, t. 52, s. 20–26; G. Gentile, *Let's Build an Army to Win All Wars*, „Joint Forces Quarterly" pierwszy kwartał 2009, t. 52, s. 27–33.

[120] G. Gentile, O. Manea, *Thinking Critically about COIN and Creatively about Strategy and War: An Interview with Colonel Gian Gentile*, „Small Wars Journal" grudzień 2010.

[121] *Ibidem*, s. 1.

zanim generał Gerald Templer objął dowodzenie. Jej opór został przełamany przez dokonanie przesiedleń na wielką skalę ludności chińskiej, co doprowadziło do zerwania łączności z partyzantami. Zdaniem Gentile'a Brytyjczycy wygrali operację przeciwpartyzancką na Malajach, ale nie dlatego, że priorytetem uczynili „populacjo-centryczne zdobycie serc i umysłów"[122].

Niestety, podsumowuje Gian Gentile, pozwoliliśmy na to, by taktyka populacjo-centrycznych operacji przeciwpartyzanckich usunęła w cień kwestię strategii[123].

W podobnym duchu, choć atakując filtr kultury z innej strony, wypowiada się Patrick Porter: „Dogmat determinizmu kulturowego wydaje się nie uwzględniać złożoności działań wojskowych. Jego empiryczne i koncepcyjne błędy odzwierciedlają bardziej złożony problem. Determinizm kulturowy widzi w historii to, co chce widzieć, dobierając fakty do swych teorii, aby potwierdzić swe pilne współczesne zadania, które obecnie skupiają się na zaalarmowaniu wojskowych i polityków o głębokich różnicach między tradycjami kulturowymi. Jednakże jakkolwiek bardzo uwodzicielska i kreowana w dobrej wierze byłaby ta teoria, konkurujące sposoby prowadzenia wojny są wyklepane na matrycy, gdzie kultura jest tylko jednym z elementów współdziałających z innymi, takimi jak warunki materialne, nierównowaga sił i jednostki. Byłoby niepoważne, gdyby wiele kultur wojennych z przeszłości skatalogować wedle tych uproszczonych kategorii po to, aby wzmocnić obecne wyczulenie kulturowe"[124].

Podsumowanie

Podczas typowej kampanii przeciwpartyzanckiej celem jest odcięcie partyzantów od wsparcia ze strony społeczeństwa (jedzenie, woda, schronienie itp.). Jednak ostatni konflikt w Afganistanie pokazał, że to nie partyzanci otrzymują wsparcie ze strony społeczeństwa, ale jest dokładnie na odwrót: to oni wspierają społeczeństwo i są w stanie zdobyć przychylność społeczeństwa dzięki pieniądzom, kontaktom, zapewnianiu bezpieczeństwa etc. Świadomość międzykulturowa może pomóc „zdobyć serca i umysły" społeczności lokalnej przez okazywanie szacunku dla ich tradycji i przez udzielenie adekwatnej pomocy (np. rozwojowej), w ten sposób zmniejszając poparcie dla grup powstańczych, ale sama „nie wygra" wojny.

Analiza wybranych operacji wojskowych wyraźnie wskazuje na znamienną rolę kultury i świadomości międzykulturowej prezentowanej przez określone siły zbrojne w kontekście efektywności prowadzonych przez nie operacji. Operacje te pokazują jednak równocześnie, że sama świadomość międzykultu-

[122] *Ibidem*, s. 3.

[123] *Ibidem*, s. 2.

[124] P. Porter, *Good Anthropology, Bad History: The Cultural Turn in Studying War*, „Parameters" 2007, nr 37(2), s. 56.

rowa w siłach zbrojnych bez głęboko przemyślanej strategii i adekwatnych rozwiązań politycznych nie jest żadnym gwarantem sukcesu końcowego. Brak świadomości międzykulturowej zawsze jest natomiast wynikiem istotnych luk systemowych: niedostatków w analizie sytuacji operacyjnej, w (braku) strategii, niewłaściwym szkoleniu taktycznym, a nie jest to lista wyczerpująca. Skuteczna, współczesna armia z pewnością nie może sobie pozwolić na lekceważenie wiedzy o kulturze i powinna dążyć do tego, by zbudować własne zaplecze poszerzające praktyczną świadomość międzykulturową.

Wskazane przykłady ostatnich interwencji: w Iraku i Afganistanie ze względu chociażby na ogromne różnice kulturowe, polityczne i gospodarcze tych krajów wydają się nieporównywalne. A jednak mają ważny wspólny mianownik: w obydwu wypadkach arogancja Zachodu (zwłaszcza Stanów Zjednoczonych), liczącego na swoisty *Blitzkrieg* XXI wieku w krajach cywilizacji islamu zderzyła się boleśnie z odmiennością kulturową, która wpłynęła na przedłużenie się planowanej obecności wojsk koalicyjnych bądź sojuszniczych, konieczność zwiększenia ich liczebności kilkudziesięciokrotnie w stosunku do planowanej oraz stopniową utratę poparcia własnych społeczeństw w związku z rosnącymi stratami w ludziach i zwiększającymi się kosztami operacji, które w obliczu światowego kryzysu finansowego stały się mocno palącą kwestią.

Czy uda się przeciwdziałać pogarszaniu się sytuacji w Afganistanie dzięki zastosowaniu koncepcji świadomości międzykulturowej? W tej chwili może być to bardzo trudne, w zasadzie niewykonalne. Koncepcja *winning hearts and minds* w Afganistanie jest dzisiaj spóźniona o ponad dziesięć lat. Co nie znaczy, że należy ją porzucić. Jednak jej wdrożenie wśród żołnierzy, bez równoczesnego wprowadzenia jej na poziom polityków i strategów, będzie niczym plaster na złamaniu otwartym – może dobrze wyglądać, ale z pewnością nie rozwiąże problemu.

Sama świadomość międzykulturowa nie jest zatem wystarczająca. Właściwie sformułowana strategia polityczna, która w efektywny sposób konfrontuje się z zasadniczymi zagrożeniami ze strony międzynarodowych ugrupowań, stosujących metody partyzanckie, wymaga dużo więcej niż tylko świadomości międzykulturowej[125]. W świecie, w którym zagrożenia mają polimorficzny charakter i są podsycane zderzeniami interesów w takim samym stopniu, jak zderzeniami kultur i religii, idea „zdobywania serc i umysłów" musi również zostać ukierunkowana na wzrastające poczucie niepewności i braku bezpieczeństwa u większości społeczeństw żyjących w państwach wielokulturowych. Ponowoczesny sposób prowadzenia wojny wymaga bowiem strategii wykraczającej poza dotychczasowe, konwencjonalne działania przeciwpartyzanckie. Fenomen sukcesu takich ugrupowań we współczesnym świecie oddziałuje nie tylko na „serca i umysły" ludzi żyjących w cywilizacji islamu. Wywiera również

[125] Por. D.M. Jones, M.L.R. Smith, *op.cit.*, s. 115.

wpływ na „serca i umysły" ludzi żyjących w liberalnych demokracjach świata Zachodu[126]. Z tego względu ani świadomość międzykulturowa, ani koncepcja *hearts and minds*, ani najdoskonalsza doktryna przeciwpartyzancka, nie wystarczą, choćby nawet razem wzięte, jeśli nie będzie towarzyszyła im głęboko przemyślana polityka i adekwatna strategia.

[126] *Ibidem*, s. 117.

Uwagi końcowe

Nikomu z nas nie jest danym wyzwolić się z toru wyznaczonego przez bieg swego życia.
Myślimy, czujemy i działamy, wierni tradycji, w której żyjemy.
Jedyny środek wyzwolenia stanowi zatopienie się w inne życie, zrozumienie myśli, czucia i działania, które nie wyrosło na gruncie naszej cywilizacji, ale ma źródło w innych warstwach kultury.

Franz Boas[1]

Ten głęboko humanistyczny przekaz, sformułowany przez Franza Boasa, także dziś może stanowić drogowskaz pozwalający „zanurzyć się" w innej cywilizacji lub odmiennej kulturze w sposób wolny od uprzedzeń, z góry przyjętych założeń, instrumentalnie stawianych przed nią zadań. Jednak radykalizm metodologiczny Franza Boasa, który unikał w ciągu swojej naukowej kariery formułowania syntez i teorii, w całościowych ujęciach widząc ryzyko fałszywych generalizacji, pozostaje kontrowersyjnym wzorem w uprawianiu nauki – nie podążył za nim żaden z jego uczniów. Również postulowane przez niego „wyzwolenie" przez zatopienie się w innej kulturze w „powrześniowym" świecie stanowi niezmiernie trudne wyzwanie. Bieżące potrzeby administracji państwowej, polityki wewnętrznej i zagranicznej, wreszcie stosowane narzędzia w realizacji ich celów wydają się wręcz nakładać wymóg instrumentalizacji kultury, jej „operacjonalizacji", „unarzędziowienia" w celu nadania jej waloru użyteczności. Czy jednak utylitaryzm w tej materii nie jest bronią skuteczną tylko w krótkiej perspektywie, w dodatku obosieczną? Przykład finansowania ruchu odrodzenia islamu przez Stany Zjednoczone w okresie zimnej wojny, który zwrócił się ostatecznie przeciwko USA 11 września 2001 roku (gdy świat o zimnej wojnie dawno już zapomniał), niech będzie tylko jednym z wielu przykładów nieprzewidywalnych konsekwencji procesu instrumentalizacji kultury. Czy koncepcja świadomości międzykulturowej jest w związku z tym „bezpiecznym narzędziem"? Zapewne wszystko zależy od tego, kto ją będzie stosował. Świadomość tego, że ma ona znaczenie, jest jednak kluczem do tego, aby starać się korzystać z niej w rozsądny – w zglobalizowanym świecie – sposób.

---

[1] Z listu Franza Boasa do przyjaciela, etnografa niemieckiego F.S. Kraussa. Za: A. Kłoskowska, *Wstęp do pierwszego wydania polskiego. Różnorodność wzorów kultury i funkcje antropologii kulturalnej*, [w:] R. Benedict, *Wzory kultury*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 2005, s. 28.

Zagrożenia związane z brakiem świadomości kulturowej i międzykulturowej były widoczne choćby podczas ostatnich operacji w Iraku i Afganistanie: niechęć społeczeństwa lokalnego do sił koalicji, najczęściej związana z brakiem poszanowania jego kultury i tradycji, udzielanie przez ludność pomocy partyzantom, nieumiejętność zrozumienia różnic, tarć i napięć wewnątrz danych społeczeństw w efekcie doprowadziły do przedłużenia działań zbrojnych. Oznaczało to dużo wyższe, niż pierwotnie przewidywano, koszty ludzkie i materialne.

Zagadnienie poruszane w niniejszej pracy, oprócz znaczenia naukowego, ma więc niemałe znaczenie praktyczne i społeczne. Jednak w związku z tym, że Polska nie jest obecnie (i najprawdopodobniej nie będzie w najbliższej przyszłości) krajem, w którym odmienne kulturowo grupy etniczne stanowią istotną liczebnie część społeczeństwa, problem ten jest bagatelizowany i marginalizowany. Negatywnie odbija się to nie tylko na przygotowaniu polskich żołnierzy do misji poza granicami kraju, ale w ogóle na naszych relacjach z innymi nacjami, choćby w najbliższym sąsiedztwie. Mobilność wynikająca z członkostwa w Unii Europejskiej, ale również z niespotykanych wcześniej możliwości przemieszczania się powoduje, że Polacy coraz częściej stykają się z ludźmi reprezentującymi inne kultury. Zapotrzebowanie na wiedzę o odmiennych kulturach (edukację międzykulturową), mającą w efekcie przynieść możliwą do wykorzystania kompetencję kulturową i świadomość międzykulturową, będzie stale wzrastało. Zwiększać się również będzie rola „doradców ds. kultury": antropologów, kulturoznawców, psychologów międzykulturowych, religioznawców, socjologów. Pozostałe grupy badaczy społecznych również nie zostaną zwolnione z obowiązku uwzględniania w swoich analizach czynnika kulturowego, dotychczas słabo obecnego w dziedzinach nauki, niezajmujących się kulturą w głównym nurcie badawczym. Paweł Boski, podsumowując swoją obszerną książkę poświęconą kulturowym ramom zachowań społecznych, stwierdza: „Nie chodzi (...) o rozszerzanie biurokracji, lecz o adekwatną odpowiedź na wyzwania, przed którymi stanęliśmy, prezentując jak dotąd **wachlarz reakcji od ignorancji i bezradności do ignorancji pomieszanej z pewnością siebie**. Dawniej w PRL mieliśmy ministerstwa przemysłu włókienniczego, chemicznego itp. Minęły czasy ich przydatności. Nadszedł czas na profesjonalne radzenie sobie ze zróżnicowanym kulturowo światem"[2].

Profesjonalną odpowiedzią na istniejące zapotrzebowanie na wiedzę o kulturze w wojsku stała się koncepcja świadomości międzykulturowej. Nie pojawiła się ona jednak w próżni, ale w efekcie szerszych zmian w stosunkach międzynarodowych. Stąd też należy ją rozpatrywać w sposób holistyczny i zarazem interdyscyplinarny.

Próbując dokonać takiego właśnie ujęcia, przy podsumowaniu rozważań podjętych w niniejszej rozprawie zadałam sobie cztery pytania: 1) Jak radzimy sobie jako Zachód z ideą równouprawnienia kultur w świecie różnorodności

[2] P. Boski, *Kulturowe ramy zachowań społecznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN i Wydawnictwo SWPS Academica, Warszawa 2010, s. 610.

kulturowej, czyli: czy „zwrot kulturowy" we współczesnych stosunkach międzynarodowych nie jest zwrotem przeciwko Zachodowi? 2) Jaką przyszłość ma przed sobą „zwrot kulturowy", czyli: jaki zwrot po zwrocie kulturowym? 3) Czy koncepcja świadomości międzykulturowej jest właściwym i skutecznym rozwiązaniem problemów współczesnych operacji prowadzonych przez wielonarodowe siły wojskowe, a zatem: czy istnieje alternatywa dla świadomości międzykulturowej? 4) Czy koncepcja świadomości międzykulturowej może być złotym środkiem między dotychczasową kulturofobią a obecnym kulturocentryzmem?

„Zwrot kulturowy" przeciwko Zachodowi?

Powrót do myślenia w kategoriach kulturowych na Zachodzie bezpośrednio wiąże się z jego porażkami w dzisiejszej walce o „rząd dusz" społeczności międzynarodowej. Sekretarz Obrony Stanów Zjednoczonych Donald Rumsfeld na jednym ze spotkań powiedział: „Gdybym miał wystawiać oceny, powiedziałbym, że jako państwo prawdopodobnie zasłużyliśmy na dwóję, lub ewentualnie dwóję z plusem, w kwestii tego, jak dobrze radzimy sobie w wojnie idei, która ma miejsce w dzisiejszym świecie"[3]. To poczucie klęski znajduje też swoje odzwierciedlenie w zmianie naukowego dyskursu. Jacek Kowalewski i Wojciech Piasek zauważają: „Antropologizacja dyskursów humanistycznych może przejawiać się w różnej postaci. Jednym z najczęściej wskazywanych jej fundamentów jest dość powszechne dziś przekonanie o utracie przez prawdy nauki zachodniej statusu obiektywnie obowiązujących, bowiem źródłem dogmatyzacji wiedzy zachodniej, wiary w obowiązywanie jej uniwersalistycznych przedstawień jest stereotypizacja i kulturowa mitologizacja samej nauki"[4].

Obserwowana niechęć do Zachodu, pomieszana z poczuciem fascynacji „zdobyczami cywilizacyjnymi": nowinkami technologicznymi, wolnym rynkiem, mediami, systemem kształcenia, często modą czy muzyką, staje się istotnym elementem nie tylko polityki zagranicznej, ale i wewnętrznej w krajach islamu. Chęć zmazania przewin własnego społeczeństwa za „kulturową kapitulację" wobec zachodnich wzorców nowoczesności, nieznośne uczucie ciągłego poniżania i upokorzenia obecne w świecie islamu są niesłabnącą siłą napędową do „buntu przeciwko Zachodowi". Stąd zasadne wydaje się pytanie, czy „zwrot kulturowy" w stosunkach międzynarodowych, właśnie z perspektywy świata islamu, nie jest w jakiejś części „zwrotem antyzachodnim", co mają także ukazywać hasła skandowane na ulicach i placach Egiptu, Tunezji, Libii, Jordanii,

[3] Wypowiedź z dnia 27 marca 2006 w odpowiedzi na pytanie zadane po przemówieniu Donalda Rumsfelda w Army War College, Carlisle Barracks. Za: T.F. Metz, M.W. Garrett, J.E. Hutton, T.W. Bush, *Massing Effects in the Information Domain. A Case Study in Aggressive Information Operations*, „Military Review" maj–czerwiec 2006, s. 2.

[4] J. Kowalewski, W. Piasek, *Wprowadzenie*, [w:] J. Kowalewski, W. Piasek (red.), *Antropologizowanie humanistyki. Zjawisko – proces – perspektywy*, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2009, s. 7–8.

Bahrajnu i innych krajów, doświadczających tzw. arabskiej wiosny ludów. Choć niektórzy badacze w „arabskim przebudzeniu" poszukują dowodu na uniwersalność wartości stworzonych na Zachodzie, podkreślając, że społeczeństwa arabskie domagają się „wolności", „demokracji", „godności", to jednak rdzeniem postulatów nie jest wolność słowa, ale wolność od biedy i braku perspektyw, zwłaszcza dla młodych ludzi, którzy dzięki nowym mediom wiedzą, że można żyć inaczej. Postulaty te połączone są ze skrajną niechęcią wobec przywódców, postrzeganych jako „pachołki Zachodu", „marionetki USA" etc., a więc powielających odrzucaną przez społeczeństwa postawę podległości. W ten sposób postulaty te nie tyle i nie tylko są związane z potrzebą przestrzegania praw człowieka, ile z potrzebą „pójścia własną drogą", niezależną od interesów Zachodu, drogą, która zostanie określona i wybrana przez społeczeństwo muzułmańskie, a nie przez autorytarnych przywódców, działających zgodnie z geopolitycznymi kalkulacjami. Drogą, która przede wszystkim zapewni ludziom pracę i dostatnie życie – ale w zgodzie z własnymi tradycjami kulturowymi. Dżalal Al-e Ahmad uważa wręcz, że podział na Wschód i Zachód ma znaczenie nie tyle geopolityczne, ile ekonomiczne właśnie: kraje Zachodu stworzyły maszyny[5], które następnie zniewoliły Wschód, czyniąc z niego jedynie dostarczyciela określonych zasobów (obejmujących jednak nie tylko ropę naftową czy rudy żelaza, ale także sztukę, legendy, mity, aksjomaty)[6]. Samym pojęciom „wolności", „demokracji", „godności" nadawane jest więc odmienne znaczenie od tego, które zdążyło się zakorzenić na Zachodzie.

Powierzchowne odczytywanie przez zachodnie media transparentów na manifestacjach może rodzić wrażenie, iż społeczeństwa muzułmańskie domagają się wprowadzenia wartości wywodzących się z międzynarodowego reżimu praw człowieka, które Zachód od dawna lansuje jako „uniwersalne"[7]. Tymczasem to, co rzeczywiście mogłoby pretendować do uniwersalności, to fakt, iż wiele kultur i cywilizacji rozwinęło jakąś koncepcję wartości i godności człowieka. Nie można jednak utożsamiać tego z założeniem uniwersalności faktu, iż to jednostki są „podmiotami praw", gdyż ta konstrukcja myślowa jest typowo europejska[8].

---

[5] Chodzi o rewolucję przemysłową, od czasów której widzi on zmianę w relacjach do tej pory partnerskich, jeśli chodzi o wymianę kulturalną i handlową, na korzyść przewagi, jaką dzięki „maszynom" zdobywa Zachód. A. Erdt, *Od okcydentozy do okcydentalizmu. Irańskie odpowiedzi na zachodnią ekspansję*, [w:] K. Górak-Sosnowska, J. Jurewicz (red.), *Kulturowe uwarunkowania rozwoju w Azji i Afryce*, Wydawnictwo Ibidem, Łódź 2010, s. 43.

[6] Za: A. Erdt, *op.cit.*, s. 43.

[7] Wywodzi się to z przyjęcia, iż stworzona w Europie koncepcja „prawa naturalnego", na której opiera się idea uniwersalizmu praw człowieka, też jest uniwersalna. Z tego też względu, po przyjęciu w 1948 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Amerykańskie Towarzystwo Antropologiczne wydało oficjalne stanowisko, odrzucające jej uniwersalistyczny charakter.

[8] Por. Ch. Brown, *Prawa człowieka*, [w:] J. Baylis, S. Smith (red.), *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 854.

O ile jeszcze do niedawna podważanie uniwersalizmu tych praw nie było szczególnie widoczne, o tyle po 11 września, kiedy doszło do bardzo silnego powiązania kwestii praw człowieka z promowaniem demokracji i „walką z terroryzmem", nastąpiło osłabienie przekonania o niepodważalności dogmatu uniwersalizmu praw człowieka. Wymusiło to zadawanie pytań o to, czy ideologia praw człowieka nie maskuje w rzeczywistości uprzywilejowania zachodnich koncepcji politycznych[9].

Prowadzone od ponad dziesięciu lat badania Larbi Sadiki pokazują, że demokracja na wzór zachodni nie jest możliwa do wprowadzenia w krajach, w których struktura społeczna utkana jest z tożsamości kastowych, plemiennych, klanowych i to one, a nie państwo, są pierwszym poziomem identyfikacji (odwrotnie niż w wielu społeczeństwach Zachodu, gdzie grupa narodowa jest istotnym, wręcz podstawowym punktem odniesienia)[10]. Pojęciu „demokracji" nadawane jest bowiem odmienne znaczenie w zależności od regionu świata, w którym się znajdujemy. O ile sama idea jakiejś formy partycypacji społecznej w rządach istnieje prawie na całym świecie, o tyle wypełnienie treścią pojęcia „demokracja" nie dokonuje się automatycznie z „kubka Zachodu"[11]. Co więcej, upatrując w systemie demokratycznym (w jego ujęciu zachodnim) jedynej szansy na realizację praw człowieka w ich zachodnim rozumieniu, nie dostrzega się tego, że w wyniku „demokratycznych" właśnie wyborów dojść może do przekazania władzy ugrupowaniom, które wprowadzą ograniczenia (w zachodnim rozumieniu tego słowa) w takich dziedzinach praw człowieka, jak np. równouprawnienie kobiet, prawo do edukacji etc. Naiwne upatrywanie w demokracji „leku na całe zło" nie ma więc pokrycia w długoterminowych analizach konsekwencji takich wyborów. Społeczeństwa te nie muszą bowiem „dojrzewać do demokracji" (tak jak często prezentuje to Zachód), ale potrzebują szansy na odzyskanie lub zdobycie własnej tożsamości, która pozwoli im stworzyć swój model partycypacji społecznej w rządach – i na swoich zasadach. Zbigniew Brzeziński zauważa wręcz profetycznie w stosunku do wydarzeń

---

[9] *Ibidem*, s. 856. Nie chodzi tu tylko o promowanie określonych koncepcji politycznych, ale również określonej wizji roli kobiety i mężczyzny, co zaczął demaskować dyskurs feministyczny, zwracając uwagę na stereotypowe przypisywanie ról, a wraz z tym także praw w ramach ideologii praw człowieka, mającej promować, nawet w dokumentach przeznaczonych do eliminacji dyskryminacji kobiet – patriarchalny model rodziny. Zob. np. S.M. Okin, *Feminism, Women's Human Rights and Cultural Differences*, [w:] U. Narayan, S. Harding (red.), *Decentering the Center. Philosophy for a Multicultural, Postcolonial and Feminist World*, Indiana University Press, Bloomington and Indianapolis 2000.

[10] L. Sadiki, *The Search for Arab Democracy*, C. Hurst & Co., London 2004. Zob. również: R. Brynen, B. Korany, P. Noble (red.), *Political Liberalization and Democratiziation in the Arab World: Theoretical Perspectives*, t. 1, Lynne Riener Publishers, Boulder CO 1995; M. Browers, *Democracy and Civil Society in Arab Political Thought. Transcultural Possibilities*, Syracuse University Press, Syracuse 2006.

[11] Ruth Benedict w jednej z najsłynniejszych w ogóle prac antropologicznych *Wzory kultury* z 1934 roku stosuje metaforę „kubka" w opowieści o Indianach, których kubek (jako metafora źródła kultury) rozbił się za sprawą białego człowieka.

w krajach arabskich z początku 2011 roku: „(...) tak naprawdę, to właśnie godności, a nie wolności, łakną ludzie – dziś politycznie przebudzeni i świadomi swoich nierówności – na całym świecie. Chcą godności egzystencji; godności wynikającej stąd, że można dać sensowną życiową szansę swoim dzieciom; godności, płynącej z szacunku otrzymywanego od innych, w tym szacunku dla ich kultury i religii"[12].

Jednocześnie należy zauważyć paradoksalną konsekwencję idei równouprawnienia kulturowego. W świecie, w którym ze względów politycznych i historycznych nie można już mówić o „rasach" – w „bezpieczny" sposób mówimy o „kulturach". Co nie zmienia faktu, że dyskurs kulturalistyczny prowadzi na te same manowce: zesencjalizowane, równouprawnione i jakże „indywidualne" kultury zamiast do partnerskiego dialogu zaczynają dążyć do separacji, budowania murów i wycofywania się z prób porozumienia – pragnąc zarazem przecież tylko „poszanowania odrębności i specyfiki" samych siebie. Prawo do życia we własnej kulturze staje się zatem argumentem na rzecz walki i wojny, toczonej w imię zachowania tejże kultury właśnie. Emancypacja kulturowa całego świata, który odrzuca dziś jednoznacznie prymat Zachodu, jest zatem z jednej strony szansą dla dotychczas uciśnionych, z drugiej zaś – pułapką, w której odnajdujemy dobrze znane Herderowskie monady, tworzące „zwarte i zamknięte całości, jednolite wzory myślenia i zachowań, których nosicielami są ludzie żyjący we względnie homogenicznych społecznościach"[13]. Równouprawnione i zreifikowane kultury zostają zwolnione z obowiązku komunikowania się, gdyż – tak jak rzeczy – mają prawo dbać o swoją nieprzenikalną odrębność.

Jaki zwrot po „zwrocie kulturowym"?

Używając metafory, można powiedzieć, że w latach 90. XX wieku doszło do otwarcia puszki Pandory z kulturą. Konsekwencje tej zmiany będą prawdopodobnie odczuwalne przez całą pierwszą połowę XXI wieku. W odniesieniu do wielonarodowych operacji wojskowych słynne, wręcz banalne już dzisiaj zdanie-hasło, używane na określenie przewagi partyzantki talibskiej: „Wy macie zegarki, my mamy czas" – ukazuje z całą siłą zmniejszające się znaczenie przewagi technologicznej (zegarek\) nad kwestiami niematerialnymi (czas). W takiej sytuacji zasadniczą rolę odgrywa właśnie czynnik kulturowy, przesądzający o konieczności „dozbrojenia" żołnierzy w świadomość kulturową i międzykulturową. Narzędzie to nie powinno być jednak celem samym w sobie (swoistą kulturową poprawnością, równie jałową jak polityczna poprawność), lecz środkiem do celu, jakim jest przywrócenie bezpieczeństwa i możliwości roz-

[12] Z. Brzeziński, B. Scowcroft, *Ameryka i świat. Rozmowy o globalnym przebudzeniu politycznym*, Wydawnictwo AHA, Łódź 2009, s. 272.

[13] M. Buchowski, *Antropologiczne kłopoty z wielokulturowością*, [w:] H. Mamzer (red.), *Czy klęska wielokulturowości?*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2008, s. 16.

woju – z poszanowaniem lokalnych norm kulturowych – w państwach naznaczonych wieloletnią przemocą, biedą i brakiem perspektyw dla ludności cywilnej.

Co zostanie ze „zwrotu kulturowego"? Odpowiedź nie jest prosta. Wydaje się, że „zwrot kulturowy" w stosunkach międzynarodowych ma przed sobą jeszcze długą i ciekawą drogę. Pozostaje jednak pytanie, czy „zwrot kulturowy" w wojsku, po początkowym olbrzymim sukcesie, skończy się, gdy tylko pojawią się konflikty odmienne od tych w Iraku i Afganistanie. Ich wpływ na dokonanie się „zwrotu kulturowego" jest zasadniczy choćby ze względu na ogromną liczbę zaangażowanych w ich przebieg państw i sił zbrojnych. Pozostaje tym samym pytanie, czy Irak i Afganistan są wzorcowym przykładem „nowych wojen", które powtarzać się będą w XXI wieku, czy też dość specyficznymi przykładami operacji, które niekoniecznie muszą wyznaczać jednolity trend. Badania nad specyfiką nowych wojen zdają się potwierdzać, że można jednak mówić o pewnym trendzie, który trwać będzie dłużej niż operacja w Afganistanie. Współczesne konflikty zbrojne coraz częściej należą bowiem do konfliktów asymetrycznych, naznaczonych obecnością różnych grup nieregularnych, partyzantów, terrorystów etc. Poznanie ich motywacji, wartości i zasad, relacji łączących ich z danym społeczeństwem ma ogromne znaczenie.

Choć trudno w tym momencie wyrokować o przyszłości „zwrotu kulturowego" w wojsku, gdyż w wielu armiach (jak choćby w Wojsku Polskim) nawet się jeszcze na dobre nie rozpoczął (choć widać pierwsze zmiany w tym kierunku), to jednak prognozowanie przyszłości samej koncepcji świadomości międzykulturowej jest już nieco łatwiejsze. Należy spodziewać się, że zostanie ona w ciągu najbliższych lat wdrożona w system szkoleń większości liczących się armii na świecie. Takie prognozy uzasadniają działania podjęte zarówno w armii Stanów Zjednoczonych, jak i siłach zbrojnych Republiki Federalnej Niemiec, Holandii, Australii, Francji czy Wielkiej Brytanii. Równocześnie – co może okazać się paradoksalnie pozytywne z czysto utylitarno-wojskowego punktu widzenia – nie stanie się ona dominującym paradygmatem myślenia o zaangażowaniu w operacje poza granicami kraju, ale częścią szerszej zmiany, jaką są na przykład *Comprehensive Approach* czy *Effects-Based Approach to Operations*.

Pułapką, w jakiej jednak koncepcja świadomości międzykulturowej znalazła się od samego początku, jest fakt, że armie uczące się o innych kulturach, uczą się o nich – dosłownie i w przenośni – jak o rzeczach w rodzaju nowego typu broni. Uczenie się kultury w taki właśnie sposób powoduje zarówno pisanie „łopatologicznych instrukcji obsługi kultury", jak i ich stosowanie w praktyce. Dowodzą tego konstrukcje schematów, diagramów i ankiet, mających oswoić i ułatwić poznanie kultur obcych dla żołnierzy. Dynamiczne, zmienne i wymykające się generalizacjom procesy społeczne wpychane są – jak przedmioty – do wygodnych pudełek, przepisywane na proste i wygodne karty informacyjne. Brakuje czasami jeszcze tylko tego, by zamknąć je w muzealnych gablotkach, z których można by je wyciągać w momencie wyjazdu w „teren

z pudełeczka" zgodnie z hasłem: „w razie potrzeby zbić szybkę". Nowe kulturowe sytuacje, w jakich znajdują się mieszkańcy terenów objętych działaniami wojennymi, także przez kontakt z wielonarodowymi siłami wojskowymi, pozostają często niezauważone, a zmiana kulturowa, którą generuje sytuacja wojenna, zignorowana. Czy jednak jest inna, lepsza metoda na zdobywanie wiedzy o kulturze przez wojsko?

Czy istnieje alternatywa dla koncepcji świadomości międzykulturowej?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy najpierw zdefiniować znaczenie tej koncepcji: przeanalizować, czy jest to znaczenie istotne, czy też marginalne dla powodzenia operacji.

W świetle przedstawionych w rozprawie wyników badań i eksperymentów zasadne jest rozpatrywanie świadomości międzykulturowej jako obejmującej trzy elementy: (a) świadomość własnej kultury, (b) świadomość kultury partnera/partnerów koalicji, (c) świadomość kultury środowiska operacyjnego (ludności lokalnej, przeciwnika działającego na terenie zamieszkiwanym przez tę ludność). Na poziomie politycznym koncepcja świadomości międzykulturowej pomaga więc w znalezieniu wspólnie zaakceptowanego rozumienia sytuacji przez partnerów koalicji. Na poziomie strategicznym jest niezbędna do przygotowania armii do działań w nieznanym środowisku oraz zdefiniowania narzędzi i metod współpracy, na poziomie operacyjnym pomaga wspierać efektywność prowadzonych działań (np. dzięki stworzeniu miejsca dla działalności doradców ds. kulturowych), a na poziomie taktycznym pomaga w wybraniu najlepszej drogi osiągnięcia celu bez niepotrzebnych strat czasu, ludzi i środków.

W odniesieniu do poziomu politycznego wdrożenie koncepcji świadomości międzykulturowej może pozwolić również na pełniejszą realizację zobowiązań międzynarodowych, sformułowanych w wielu różnych konwencjach, zaleceniach, apelach etc. Biorąc za przykład tylko ostatnią Konwencję UNESCO o różnorodności kulturowej (z 2005, weszła w życie w 2007, Polska jest jej stroną), odnajdujemy w preambule, że różnorodność kulturowa: jest niezbędna dla pokoju i bezpieczeństwa w skali lokalnej, krajowej i międzynarodowej; jest ważna dla pełnej realizacji praw człowieka i podstawowych wolności; istnieje potrzeba uwzględnienia kultury jako elementu strategicznego narodowych i międzynarodowych polityk rozwojowych oraz międzynarodowej współpracy na rzecz rozwoju.

Świadomość międzykulturowa jest jednak powiązana nie tylko z koncepcją różnorodności kulturowej, ale również z koncepcją dziedzictwa kulturowego, które powinno być traktowane z powagą i szacunkiem podczas wszelkich operacji wojskowych czy humanitarnych, a także koncepcją dialogu międzykulturowego promowanego obecnie przez ONZ i obejmującego dialog międzyreligijny. Jest podstawą do efektywnej komunikacji międzykulturowej i jako taka nie może być ignorowana.

Odnosząc się do poziomu strategicznego, należy zauważyć, że kultury krajów, współpracujących w ramach koalicji czy sojuszy wojskowych, różnią się między sobą w wielu wymiarach: od kultury strategicznej przez systemy wartości, stosunki społeczne na poziomie relacji między poszczególnymi jednostkami, na poziomie rodziny oraz na poziomie instytucji i szerszych grup. Ignorowanie tego typu różnic w procesie budowania koalicji może prowadzić do zasadniczych błędów, których skutki mogą być poważne i dalekosiężne, z klęską misji włącznie. Aby osiągnąć właściwy poziom zaufania pomiędzy członkami koalicji/sojuszy, niezbędna jest więc wzajemna, podstawowa wiedza o cechach i priorytetach kulturowych wszystkich zaangażowanych stron: dlatego że musimy rozmawiać z drugą stroną i ją rozumieć, a także dlatego że istnieją realne i praktyczne zagrożenia, związane z popełnianiem błędów w komunikacji między partnerami koalicji.

Z praktycznego, wojskowego punktu widzenia chodzi także o to, żeby żołnierz jadący na misje (a współczesne misje mają charakter mieszany i łączą się w nich funkcje wojskowe z rozwojowymi, humanitarnymi i wspierania pokoju) wiedział, jakich zachowań unikać, by nie pogłębiać tragicznego, wojennego położenia miejscowej ludności. To bowiem zwykli żołnierze będą musieli stawiać czoło codzienności w nieznanym im środowisku i to właśnie oni ponoszą odpowiedzialność za obraz sił koalicyjnych w społeczeństwie. Czasami jeden ich błąd może mieć głębokie i długofalowe konsekwencje. Brak świadomości międzykulturowej powodował i będzie powodować tragiczne w skutkach, a wynikłe z niezrozumienia różnic kulturowych straty, przede wszystkim niepotrzebną utratę życia ludności cywilnej, ale także tworzenie bezsensownych i nieprzystających do realiów kulturowych danego kraju projektów pomocowych czy wreszcie nieumiejętność skutecznego zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju, a nawet klęskę administrowania procesu pojednania pokonfliktowego. Ważne jednak jest przy tym, by nie zadowalać się świadomością międzykulturową na poziomie taktycznym. Jej obecność na poziomie operacyjnym będzie równie, jeśli nawet jeszcze nie bardziej, istotna. Jej brak na poziomie strategicznym i politycznym może zaś zniweczyć każdą celowość i sens podjętych działań na najniższym, taktycznym poziomie.

Wydaje się więc, że na razie nie ma alternatywy dla koncepcji świadomości międzykulturowej, która pozwoliłaby uniknąć zagrożeń wiążących się z brakiem rozpoznania społeczno-kulturowego terenu operacji – nawet przy wszystkich złożonych zastrzeżeniach, wynikających z ułomności procesu jej nauczania. Jej wdrożenie ma więc istotne znaczenie na wielu płaszczyznach i poziomach, wykraczając daleko poza cele czysto wojskowe i mając wpływ na kształtowanie środowiska międzynarodowego. Brak powodzenia działań zbrojnych w Iraku i Afganistanie wymusił dostrzeżenie znaczenia innych niż militarne instrumentów do zwycięstwa. Bez zrozumienia jednak tego, że konflikty oraz idące za nimi klęski operacji zostały wywołane błędami politycznymi i strategicznymi, koncepcja świadomości międzykulturowej wdrożona na najniższym, taktycznym poziomie, będzie miała ograniczoną wartość. Pozostaje pytanie,

czy jej wdrożenie nie grozi kolejną skrajnością: popadnięciem w kulturocentryzm?

Kulturofobia czy kulturocentryzm?

Wydaje się, że próba znalezienia złotego środka między dotychczasową „kulturofobią" a obecnym kulturocentryzmem jest jedynym rozsądnym kierunkiem interpretacyjnym. Jednocześnie należy dostrzec specyficzne „zużycie się" samego pojęcia kultury. James Clifford pisze: „Może być prawdą, że pojęcie kultury już swoje odsłużyło"[14], a niektórzy antropologowie uważają, że dziś służy ono tylko do potęgowania różnic i budowania nowych hierarchii, stając się – na nowo – narzędziem dominacji, w związku z czym należałoby zacząć „pisać przeciwko kulturze"[15]. Badawcza rezygnacja z tego pojęcia nie doprowadzi jednak do jego wymazania z życia społecznego i stosunków międzynarodowych, pozostaje nam zatem nadal próbować się z nim „zaprzyjaźnić".

Badacze procesu kulturyzacji nauk humanistycznych deklarują: „Wierzymy, że wyobraźnię teoretyczną, będącą fundamentem procesu antropologizacji dziedzin humanistyki jednak można uwspólniać przez interdyscyplinarny dialog. Jak przekonywał przy tym Michaił Bachtin, w dialogu nie musimy zatracać swej odrębności, możemy, pozbywając się ciążących stereotypów, rozpoznawać i zmieniać siebie nawzajem w granicach istniejących systemów dyscyplinarnych tożsamości. Aprobując antropologizowanie dyskursów humanistyki, warto też pamiętać słowa wielkiego rosyjskiego humanisty wypowiedziane u kresu jego życia: «Nie ma co obawiać się eklektyzmu: dla nauki stopienie wszystkich tendencji w jedną oznaczałoby śmierć (gdyby nauka była śmiertelna). Im więcej podziału (pod warunkiem że są one przeprowadzone bez zawiści), tym lepiej. Bez awantur na granicach»"[16].

Aby uniknąć tych sporów, bądź zarzutów o „kulturofilię" czy „kulturocentryzm", należy podkreślić, iż sama świadomość międzykulturowa nigdy nie jest jedynym i rozwiązującym wszystkie problemy narzędziem podczas operacji wojskowych. Jej lekceważenie jednak może być tak samo groźne, jak braki w wyposażeniu czy przestarzała technologia. Trawestując Helen Mears, piszącą w *Mirror for Americans: Japan* (1948) także o tym, że mówiąc o „Innych", mówimy tak naprawdę najwięcej o nas samych, można zauważyć, że ze świadomością międzykulturową jest tak jak z władzą – jej nadmiar jest tak samo niebezpieczny jak niedobór...[17]

---

[14] J. Clifford, *The Predicament of Culture*, Harvard University Press, Cambridge 1988, s. 274. Cyt. podaję w tłumaczeniu M. Buchowskiego, *Antropologiczne kłopoty*, *op.cit.*, s. 22.

[15] Tak m.in. Lila Abu-Lughod. *Ibidem.*

[16] J. Kowalewski, W. Piasek, *Wprowadzenie*, [w:] J. Kowalewski, W. Piasek (red.), *op.cit.*, s. 9.

[17] *With power, however, too much can be as dangerous as too little.* H. Mears, *Mirror for Americans: Japan*, Houghton-Mifflin, Boston 1948, s. 7.

Aneks

1. Thomas E. Lawrence, *27 Articles* (27 Artykułów), 1917[1]

Poniższe notatki zostały ułożone w formie przykazań dla większej przejrzystości i by łatwiej było zapamiętać ich słowa. Są to jednak tylko moje wnioski, pojawiające się stopniowo, gdy pracowałem w Hidżazie[2], a teraz zostały przelane na papier na podobieństwo dobrze ujeżdżonych koni, które w arabskich armiach daje się rekrutom.

Rady te mają zastosowanie jedynie do Beduinów; ludzie z miasta czy Syryjczycy wymagają całkowicie innego traktowania. Nie należy tych wskazówek stosować w jakichkolwiek innych sytuacjach. Obcowanie z Arabami z Hidżazu jest sztuką, a nie nauką, z wyjątkami i bez żadnych oczywistych reguł. Jednocześnie trafiła się doskonała okazja; szarif nam ufa i dał nam tę samą pozycję (w swym rządzie), jaką Niemcy chcieli uzyskać w Turcji. Jeżeli będziemy postępować taktownie, możemy zachować jego przychylność i wykonywać naszą pracę, ale by odnieść sukces, musimy użyć wszelkich środków i umiejętności, jakie tylko posiadamy.

1. Miej się na baczności przez pierwszych kilka tygodni. Zły początek ciężko odpokutować, a Arabowie formułują swe sądy o ludziach na podstawie zachowań i cech zewnętrznych, które my ignorujemy. Kiedy uda ci się dotrzeć do wewnętrznego kręgu plemienia, możesz zachowywać się, jak zechcesz, i postępować według własnego uznania.

---

[1] T.E. Lawrence, *27 Articles*, „The Arab Bulletin", 20 sierpnia 1917. Tłum. Hanna Schreiber, konsultacja i korekta dr Marta Woźniak (Uniwersytet Łódzki, Katedra Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej). Za dogłębną i rzetelną pomoc dr Marty Woźniak autorka pragnie przekazać szczególne wyrazy wdzięczności.

[2] W angielskim oryginale: *Hejaz*. Arab. *Al-Hidżaz* jest regionem historycznym w Arabii; jego stolicą jest Dżudda, zaś rolę głównego miasta pełni Mekka. Określany Ziemią Świętą muzułmanów. T.E. Lawrence przybył tam w 1916, potem utworzono królestwo Hidżazu z szarifem, tj. władcą Mekki na czele.

2. Dowiedz się najwięcej jak to możliwe o szarifach[3] i Beduinach. Poznaj ich rodziny, klany, plemiona, przyjaciół i wrogów, ponadto ich studnie, wzgórza i drogi. Rób to przez słuchanie i dowiadywanie się przez pośredników. Nie stawiaj pytań. Staraj się mówić w ich dialekcie arabskim, a nie w swoim. Dopóki nie będziesz rozumiał wszystkich ich aluzji, dopóty unikaj wdawania się w pogłębione rozmowy, w przeciwnym razie wszystko popsujesz. Na początku zachowuj się w sposób formalny, nawet nieco sztywny.

3. W swojej działalności współpracuj jedynie z dowódcą armii, kolumny lub jednostki, w której służysz. Nigdy sam nie wydawaj nikomu rozkazów, zachowuj swoje wskazówki albo rady dla dowódcy niezależnie od tego, jak wielka byłaby pokusa (ze względu na efektywność) bezpośredniej współpracy z jego podwładnymi. Twoim zadaniem jest doradzać, a twoje rady powinny trafiać wyłącznie do dowódcy. Niech widzi, że to jest twoja koncepcja wypełniania tych obowiązków i że to on ma być wyłącznym wykonawcą waszych wspólnych planów.

4. Zdobądź i utrzymaj zaufanie swojego dowódcy. Umocnij jego prestiż swoim kosztem, jeśli możesz – zanim zrobią to inni. Nigdy mu nie odmawiaj ani nie krytykuj jego planów, ale dbaj o to, aby w pierwszej kolejności przedstawiał je wyłącznie tobie. Zawsze akceptuj jego pomysły, a po udzieleniu pochwały zmień je nieznacznie, uwzględniając jego sugestie, chyba że nie są całkowicie zgodne z twoją opinią. Kiedy już osiągniesz ten stan, staraj się go utrzymać, zachowaj ścisłą kontrolę jego pomysłów i wdrażaj je tak stanowczo, jak tylko możliwe, ale potajemnie, tak że każdy oprócz niego (i to nie wprost) będzie mieć świadomość twojej presji.

5. Pozostawaj w kontakcie ze swoim dowódcą tak długo i dyskretnie, jak to tylko możliwe. Mieszkaj z nim, tak abyś w czasie posiłku czy przy audiencji mógł być w sposób naturalny obecny w jego namiocie. Formalne wizyty odbywane w celu udzielania porad nie są tak dobre jak nieustanne poddawanie pomysłów w trakcie zwyczajnej rozmowy. Kiedy obcy szejk przychodzi po raz pierwszy, aby przysięgać wierność i oferować swoje usługi, opuść namiot. Jeżeli jego pierwszym wrażeniem będzie zażyłość obcokrajowca z szarifem, może to wyrządzić Arabowi [twojemu dowódcy] wiele krzywdy.

6. Unikaj zbyt bliskich relacji z podkomendnymi ekspedycji. Ciągłe obcowanie z nimi uczyni niemożliwym wykraczanie poza instrukcje, które arabski

[3] W tym kontekście szarifowie (ang. Ashraf) to liczba mnoga od słowa szarif (ang. Sherif), po arab. szlachetny, czyli tytułu używanego przez potomków Proroka Muhammada. Zwykle mianem szarifów określa się potomków Proroka, pochodzących od jego wnuka Al-Hasana, w odróżnieniu od sajjidów – potomków innego wnuka Proroka (Al-Husajna). Szarifowie cieszą się w świecie muzułmańskim szczególnymi względami, a w klasycznym islamie stanowili uprzywilejowaną grupę społeczną. Za: J. Danecki, *Kultura islamu. Słownik*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1997, s. 180.

dowódca dał im zgodnie z twoją radą, a to z kolei ujawni jego słabość i w konsekwencji zniszczy również ciebie.

7. Traktuj zastępców dowódcy swojej jednostki nieco lekceważąco. To jest sposób na utrzymanie się ponad ich poziomem. Traktuj dowódcę, jeżeli to szarif, z szacunkiem. Odwzajemni twój stosunek, co sprawi, że we dwóch będziecie górować nad resztą. Pierwszeństwo to bardzo istotna kwestia wśród Arabów i musisz go przestrzegać.

8. Idealna pozycja dla ciebie, to: jesteś obecny, ale pozostajesz niezauważony. Nie bądź zbyt zażyły, zbyt widoczny czy też zbyt gorliwy. Unikaj zbyt długiego lub zbyt częstego identyfikowania z jakimkolwiek szejkiem plemiennym, nawet gdy jest dowódcą twojej ekspedycji. Aby wykonywać swoją pracę, musisz być ponad zazdrością; utracisz prestiż, gdy będziesz kojarzony z jakimś [konkretnym] plemieniem lub klanem i ich nieuniknionymi waśniami. Szarifowie są ponad krwawymi waśniami i lokalnymi rywalizacjami; to oni wyłącznie kształtują zasadę jedności wśród Arabów. Pozwól więc, aby twoje imię było kojarzone z imieniem szarifa i dziel się jego opinią wśród plemion. Kiedy nadejdzie odpowiednia chwila, poddaj się publicznie pod jego rozkazy. W ten sposób zyskasz sympatię Beduinów.

9. Wzmacniaj i rozwijaj rosnące znaczenie szarifów, którzy są naturalną arystokracją wśród Arabów. Międzyplemienna zazdrość uniemożliwia to, aby jakikolwiek szejk mógł zająć pozycję dowódczą, i jedyna nadzieja na jedność wśród koczowników arabskich leży w tym, aby szarifowie byli powszechnie traktowani jak klasa panująca. Szarifowie to w połowie ludzie z miasta, a w połowie koczownicy; jeśli chodzi o sposób zachowania i życia wykazują instynkt dowódczy. Same zasługi i pieniądze będą niewystarczające, aby zyskać uznanie; ale szacunek Arabów dla pochodzenia i dla Proroka daje nadzieję na ostateczne zwycięstwo szarifów.

10. Nazywaj swojego szarifa *Sidi*[4] zarówno publicznie, jak i prywatnie. Innych ludzi nazywaj ich zwykłymi imionami, nie wymieniając tytułu. W zażyłej rozmowie nazywaj szejka *Abu Annad*, *Achu Alia* albo używając podobnych przydomków[5].

11. Obcy chrześcijanin nie jest mile widziany w Arabii. Niezależnie od tego, jak bardzo przyjaźnie i nieformalnie będziesz traktowany, zawsze pamiętaj, że fundamenty takiego traktowania są zbudowane na piasku. Trzymaj szarifa przed sobą jak sztandar i chowaj za nim swój umysł i swoją osobę. Jeżeli ci

[4] Dialektalna forma honorowego męskiego tytułu „mój panie"; w języku literackim zwrot ten brzmi „sajjidi".

[5] „Ab" oznacza w języku arabskim ojca, „Ach" – brata. W krajach muzułmańskich często po imieniu dodaje się imię ojca lub najstarszego syna, rzadziej córki czy brata.

się uda, będziesz miał zwierzchnictwo nad setkami mil ziemi i tysiącami ludzi, z tego powodu warto jest odgrywać to przedstawienie.

12. Pielęgnuj swoje poczucie humoru. Będziesz go potrzebować każdego dnia. Sucha ironia jest najbardziej użyteczna, a osobiste, choć niezbyt dotkliwe riposty podwoją twoje wpływy wśród wodzów. Upomnienie, jeżeli jest podane z uśmiechem, będzie prowadzić dalej i działać dłużej niż najbardziej brutalna przemowa. Moc mimikry czy parodii jest wielka, ale używaj jej oszczędnie, dla dowcipu [te dwie] nadają się lepiej niż humor. Nie prowokuj wyśmiewania się z szarifa chyba że pomiędzy innymi szarifami.

13. Nigdy nie podnoś ręki na Araba; w ten sposób się degradujesz. Możesz myśleć, że w oczywisty sposób uzyskasz wtedy większy szacunek, ale to, co naprawdę musisz zbudować, to mur między sobą a innymi. Trudno jest siedzieć cicho, jeżeli wszystko zostało zrobione źle, ale im mniej się złościsz, tym większe będą korzyści. Unikniesz również bycia złym na samego siebie.

14. Beduini dają się łatwo prowadzić, jeżeli ma się cierpliwość, aby ich znosić. Im mniej im się narzucasz, tym masz większy na nich wpływ. Oni chcą podążać za twoją radą i robić to, czego i ty chcesz, ale nie oznacza to, że będą ci to uświadamiać. Musisz przezwyciężyć swoją irytację, by dotrzeć do istniejących pokładów ich dobrej woli.

15. Nie staraj się robić zbyt dużo osobiście. Lepiej niech Arabowie zrobią to w sposób zaledwie satysfakcjonujący, niż gdybyś ty miał zrobić to perfekcyjnie. To jest ich wojna i ty masz im jedynie pomagać, a nie wygrać ją za nich. W rzeczy samej, biorąc pod uwagę osobliwe warunki Arabii, może twoja praca nie będzie aż tak dobra, jak o tym sądzisz.

16. Jeżeli możesz, dawaj podarunki, zanim sam je otrzymasz, lecz nie bądź zbyt rozrzutny. Dobrze przemyślany podarunek jest najbardziej skuteczny w zjednywaniu sobie podejrzliwego szejka. Nigdy nie przyjmuj prezentów, jeśli nie masz możliwości równorzędnego odwzajemnienia, choć możesz zwlekać (zapewniając, że z pewnością nastąpi w późniejszym czasie), jeżeli potrzebujesz określonej usługi ze strony darczyńcy. Nie pozwalaj domagać się podarunków, gdyż ich chciwość sprawi, że będziesz postrzegany jedynie jako krowa, którą można wydoić.

17. Noś arabskie nakrycie głowy, gdy przebywasz pośród plemienia. Beduini mają pewne złośliwe uprzedzenia co do kapeluszy i wierzą (co wynika prawdopodobnie z nieprzejednanych nakazów Brytyjczyków), że nasz upór w ich noszeniu jest oparty na pewnej niemoralnej czy niereligijnej zasadzie. Grube nakrycie głowy (w arabskim stylu) zapewnia dobrą ochronę przed słońcem, jednak gdy będziesz nosić kapelusz, nawet twoi najlepsi arabscy przyjaciele będą się za ciebie wstydzić na forum publicznym.

18. Przebieranie się nie jest zalecane. Z wyjątkiem szczególnych miejsc pozwól, aby było oczywiste, że jesteś brytyjskim oficerem i chrześcijaninem. Jednocześnie możesz nosić strój arabski, gdy przebywasz między plemionami; zyskasz w ten sposób ich zaufanie i zażyłość w stopniu niemożliwym do osiągnięcia, gdy jesteś w mundurze. Jest to jednak niebezpieczne i trudne. Mogą nie okazywać ci szczególnych względów, gdy ubierasz się tak samo jak oni. Naruszenie etykiety, które standardowo nie obciąża cudzoziemca, nie jest tolerowane, gdy będziesz ubrany w strój arabski. Będziesz jak aktor w obcym teatrze, grający rolę dzień i noc przez długie miesiące, bez odpoczynku i z niepewnym wynikiem. Całkowity sukces odniesiesz wtedy, gdy Arabowie zapomną o twojej obcości i będą mówić przy tobie w sposób naturalny, zaliczając cię w poczet swoich; taki sukces jest prawdopodobnie możliwy jedynie w przebraniu. Jednak już sukces połowiczny (do którego większość z nas będzie dążyć, inne wymagają zbyt dużo wysiłku) łatwiej jest osiągnąć w stroju brytyjskim, ty zaś dłużej będziesz się czuł komfortowo. Wtedy również nie zostaniesz powieszony przez Turków w razie złapania.

19. Jeżeli nosisz strój arabski, noś najlepszy. Ubiór ma znaczenie wśród plemion, musisz ubierać się odpowiednio i tak, aby strój pasował. Ubieraj się jak szarif, jeżeli się na to zgodzą.

20. Jeżeli nosisz strój arabski, musisz zmienić się w całości. Porzuć na wybrzeżu angielskich przyjaciół i angielskie zwyczaje i przyjmij zwyczaje arabskie. Jest możliwe dla Europejczyka, zaczynając właśnie od tego poziomu, aby pokonać Arabów w ich grze, gdy ma się silniejszą motywację do działania i wkłada się w to więcej serca niż oni. Jeżeli możesz ich prześcignąć, dokonałeś ogromnego kroku ku całkowitemu sukcesowi, ale wysiłek związany z życiem i myśleniem w obcym, na poły rozumianym języku, barbarzyńskie jedzenie, dziwne ubrania oraz jeszcze dziwniejsze drogi, bez jakiejkolwiek prywatności i ciszy, bez możliwości jakiegokolwiek odpoczynku od naśladowania innych przez długie miesiące na końcu powodują duży dodatkowy stres oprócz zwykłych trudności z Beduinami, klimatem czy Turkami, tak więc ta droga nie powinna być wybierana bez wyjątkowo głębokiego jej przemyślenia.

21. Dyskusje religijne będą częste. Mów, co ci się podoba o swojej religii, unikaj zaś krytykowania ich wyznania, chyba że dyskusja jest dość abstrakcyjna, a ty możesz dodatkowo zyskać, dowodząc swych racji. Dla Beduinów islam jest tak wszechobecny, że mało tam religijności, entuzjazmu i względu na inne religie. Nie wnioskuj jednak z ich zachowania, że o to nie dbają. Ich przekonanie o prawdziwości własnej wiary i pamiętanie o niej w każdym czynie i myśli, w zasadach codziennego życia jest tak intymne i intensywne, że aż nieuświadomione. Religia jest w dużej mierze częścią ich natury, tak jak sen czy jedzenie.

22. Nie staraj się przekazywać tego, co wiesz o walce. W Hidżazie zawodzi standardowa taktyka. Ucz Beduinów zasad wojny tak szybko i prosto, jak potrafisz, chyba że znasz ich na tyle, że wiesz, iż twoja rada nie będzie żadną wartością dla szarifa. Niezliczone pokolenia plemiennych podjazdów nauczyły ich więcej w zakresie tego rodzaju działalności, niżbyś się spodziewał. W znanych sobie warunkach będą walczyć dobrze, ale walka w innych stronach może spowodować nawet panikę. Utrzymuj mały oddział. Ich oddziały podjazdowe liczą sobie od jednej do dwóch setek ludzi i kiedy zabierzesz ze sobą tłum, spowoduje to zamieszanie. Również ich szejkowie, choćby byli wyśmienitymi wodzami, są zbyt „skostniali", aby pojąć, jak dowodzić odpowiednikami batalionów czy pułków. Nie próbuj czynić rzeczy, do których oni nie nawykli, chyba że odwołają się do instynktu grupy, który jest silny u Beduinów albo gdy sukces jest oczywisty. Jeżeli istnieje jakiś dobry cel (łup), będą atakować jak demony; są wyśmienitymi zwiadowcami, ich mobilność daje ci przewagę, dzięki której wygrasz tę lokalną wojnę; oni zrobią dobry użytek ze swojej wiedzy o kraju (nie zabieraj członków plemienia w miejsca, których nie znają), a łowcy gazeli są wspaniałymi strzelcami. Szejk z jednego plemienia nie może wydawać rozkazów ludziom z innego plemienia; do dowodzenia siłami składającymi się z połączonych plemion potrzebny jest szarif. Jeżeli w założeniu ma być dokonana grabież, a szanse są równe, wygrasz. Nie wykorzystuj Beduinów, aby atakować okopy (nie zniosą ofiar) albo przy próbach obrony danej pozycji; oni nie mogą walczyć w miejscu – od tego słabną. Im bardziej niekonwencjonalne i arabskie będą twoje działania, tym bardziej jest prawdopodobne, że Turcy polegną przez swój brak inicjatywy, który przypisują również tobie. Musisz podejmować ryzyko, jeśli chcesz osiągnąć sukces.

23. Powód, którym oficjalnie Beduini będą tłumaczyli swoje działania lub powstrzymanie się od nich, może być prawdziwy, ale zawsze będziesz zgadywał, jakie są inne motywy ich działań. Musisz znaleźć te ukryte przyczyny (będą im zaprzeczać, co nie przeszkodzi im jednak w działaniu), zanim zaczniesz argumentować w ten czy inny sposób. Aluzja jest skuteczniejsza niż logiczne wyjaśnienia: nie lubią zwięzłych sformułowań. Ich umysły pracują tak jak nasze, ale zwracają uwagę na inne przesłanki. Nie ma nic nieuzasadnionego, niezrozumiałego czy nieprzeniknionego w Arabach. Obeznanie z nimi oraz wiedza o ich uprzedzeniach umożliwią ci przewidzenie ich nastawienia i możliwego biegu wydarzeń prawie w każdym wypadku.

24. Nie mieszaj Beduinów z Syryjczykami albo wyszkolonych żołnierzy z koczownikami. Niczego nie zdziałasz, bo oni się nienawidzą. Nigdy nie widziałem udanej operacji połączonej; było za to wiele nieudanych. W szczególności niegdysiejsi oficerowie armii tureckiej, jakkolwiek są Arabami w uczuciach, we krwi i w języku, nie sprawdzają się w kontaktach z Beduinami. Są bardzo ograniczeni w zakresie działań taktycznych, nie umieją dopasować się do prowadzenia wojny nieregularnej, nie są obeznani

w arabskiej etykiecie, [za to] nadęci do tego stopnia, że są niezdolni do jakichkolwiek przejawów uprzejmości dla ludzi z plemion przez czas dłuższy niż kilka minut, niecierpliwi i zazwyczaj nieprzydatni, jeżeli nie mają w pobliżu swych oddziałów. Twoje rozkazy (jeżeli byłeś na tyle niemądry, aby wydawać jakiekolwiek) będą bardziej przestrzegane przez Beduinów niż przez mahometańskich[6] oficerów syryjskich. Arabowie z miast i Arabowie z plemion koczowniczych utrzymują słabe relacje między sobą, gorsze i bardziej obraźliwe niż z obcymi.

25. Unikaj zbyt lekkich rozmów o kobietach. Ten temat jest tak samo trudny jak religia, a ich standardy są tak odległe od naszych, że jakakolwiek uwaga, nieszkodliwa w oczach Anglika, im może się wydać mało powściągliwa; tak samo mogą brzmieć dla nas niektóre ich stwierdzenia, jeżeli byłyby tłumaczone dosłownie.

26. Dbaj o swoich służących jak o siebie samego. Jeżeli chcesz mieć służącego o wyrafinowanych manierach, najprawdopodobniej musisz wybrać Egipcjanina albo Sudańczyka, jednak musisz mieć naprawdę dużo szczęścia, by na szlaku nie zniszczył wielu dobrych, ciężko wypracowanych przez ciebie efektów. Arabowie ugotują ci ryż i zrobią dla ciebie kawę, natomiast tobie pozostawią niemęskie prace typu czyszczenie butów czy pranie. Dobrych służących możesz zdobyć jedynie w arabskim przebraniu. Najlepszymi służącymi są niewolnicy wychowani w Hidżazie, ale istnieją zasady zakazujące Brytyjczykom posiadania ich na własność, więc powinieneś ich wypożyczyć. Zawsze bierz ze sobą jednego Adżajli[7] albo dwóch, jeżeli wyruszasz w głąb kraju. Są najlepszymi kurierami w Arabii i rozumieją wielbłądy.

27. Od początku do końca sekretem obcowania z Arabami jest ich nieustanne poznawanie. Trzymaj się ciągle na baczności; nigdy nie mów niepotrzebnych rzeczy, cały czas obserwuj otoczenie i swoich kompanów; wsłuchuj się w to, co się dzieje obok; uważaj na to, co się odbywa poza zasięgiem twoich oczu; odczytuj ich charaktery; odkrywaj gusta i słabości i zachowuj dla siebie wszystko, czego się dowiesz. Wejdź głęboko w krąg Arabów, wyzbądź się wszelkich zainteresowań i idei poza pracą, którą masz do wykonania, tak aby twój umysł był zajęty tylko jedną rzeczą, a zrozumiesz głębokie znaczenie swojej roli, by móc przeciwdziałać niepowodzeniom, które mogą zniszczyć ciężką pracę ostatnich tygodni. Twój sukces będzie proporcjonalny do wysiłku umysłowego, który włożysz.

---

[6] Określenie „mahometański" (w znaczeniu „muzułmański") jest błędne, niemniej Lawrence je stosuje.

[7] Ang. *Ageyli*. Młodzi mieszkańcy miast z Kasimu w centralnej Arabii, którzy trudnili się handlem – hodowali i sprzedawali wielbłądy, służące do eskorty karawan idących przez pustynię. Por. J. Barr, *Setting Desert on Fire: T.E. Lawrence and Britain's Secret War in Arabia 1916–18*, Bloomsbury Publishing, London 2006, s. 108.

2. Franz Boas, *Scientists as Spies* (Naukowcy jako szpiedzy)[8], 1919

Szanowna Redakcjo,

w przemówieniu wojennym do Kongresu prezydent Wilson podkreślił mocno znaczenie teorii, że tylko państwa autorytarne utrzymują szpiegów; że nie są oni potrzebni demokracjom. W tym samym czasie, kiedy prezydent poczynił swoje zapewnienia, rząd Stanów Zjednoczonych zatrudniał szpiegów w nieustalonej liczbie. Nie obawiam się tu rozbieżności pomiędzy słowami prezydenta a stanem faktycznym, choć jego słowa być może należy rozumieć w ten sposób, że to właśnie my żyjemy w ustroju autorytarnym, nasza demokracja zaś to fikcja. Chciałbym gorąco zaprotestować przeciwko temu, że pewna liczba osób, które wybrały naukę jako swój zawód, osób, którym odmawiam przymiotu naukowca, sprostytuowała naukę, używając jej jako osłony dla swojej działalności szpiegowskiej.

Żołnierzowi, do którego zadań należy umiejętność mordowania, dyplomacie, którego powołanie bazuje na umiejętności zwodzenia i skrytości, politykowi, którego życie polega na kompromisach z własnym sumieniem, biznesmenowi, którego celem jest osobisty zysk w granicach dozwolonych przez łagodne prawo – im można wybaczyć, jeśli stawiają patriotyczne poświęcenie ponad zwyczajną przyzwoitość i wykonują zadania jako szpiedzy. Oni przecież ledwie akceptują kodeks moralny, któremu nowoczesne społeczeństwo w dalszym ciągu podlega. Ale tak być nie może w przypadku naukowca. Esencją jego życia jest służba prawdzie. Wszyscy znamy naukowców, którzy w życiu prywatnym nie postępują zgodnie ze standardami prawdomówności, ale którzy wszelako nie byliby w stanie świadomie sfałszować wyników swojej pracy. Jednak osoba, która wykorzystuje naukę jako przykrywkę dla szpiegostwa politycznego, która poniża siebie do tego, aby pozorować przed obcym rządem rolę badacza i prosić o wsparcie swych rzekomych badań, aby dokonywać pod tą osłoną politycznych machinacji, prostytuuje naukę w bezpardonowy sposób i traci tym samym prawo do bycia uznawaną za naukowca.

Przypadkowo w moje ręce dostał się niezaprzeczalny dowód, że przynajmniej cztery osoby, które prowadziły badania antropologiczne, będąc zatrudnione jako rządowi agenci, przedstawiały się obcym rządom jako reprezentanci instytucji naukowych ze Stanów Zjednoczonych, wysłani w celu prowadzenia badań naukowych. Te osoby nie tylko podważyły wiarę w prawdomówność nauki, ale uczyniły największy możliwy despekt badaniom naukowym. W konsekwencji ich czynów każdy naród będzie patrzył z nieufnością na odwiedzających go obcych badaczy, którzy będą chcieli wykonać rzetelną pracę, podejrzewając ich o złowrogie zamiary. Takie działanie wzniosło nową barierę dla rozwoju przyjaznej współpracy międzynarodowej.

---

[8] Tłum. Hanna Schreiber. Przedruk listu do redakcji „The Nation" z grudnia 1919, zatytułowanego *Scientists as Spies*, [w:] R.J. González (red.), *Anthropologists in the Public Sphere. Speaking Out on War, Peace and American Power*, Austin 2004, s. 23–25.

3. David Kilcullen, *Twenty-Eight Articles: Fundamentals of Company-Level Counterinsurgency* (Dwadzieścia osiem punktów: podstawy działań przeciwpartyzanckich na poziomie kompanii) – streszczenie, 2006[9]

1. Poznaj teren swojej operacji

W tym zakresie autor radzi, aby poznać ludzi, topografię, gospodarkę, historię, religię czy kulturę danego obszaru w takim stopniu, aby stać się faktycznym ekspertem. Nie należy przy tym zbytnio oczekiwać na wsparcie i briefing innych ekspertów, w tym oficerów wywiadu. Należy liczyć na siebie, bo „zlekceważenie tej wiedzy może zabić"[10].

2. Zdiagnozuj problemy

Kiedy już zna się teren i mieszkających na nim ludzi, należy przyjrzeć się partyzantom i spróbować określić, co nimi powoduje, kto jest ich liderem i dlaczego zyskują naśladowców wśród lokalnej społeczności. Należy poznać wroga, który potrafi się łatwo adaptować do bieżącej sytuacji, ma sporo zapasów i prawdopodobnie dorastał na danym obszarze, jest dobrze znany wśród lokalnych mieszkańców. Jego siła wynika nie tyle z naiwnej wiary danego społeczeństwa, ile z szeregu błędów polityki rządowej czy działań sił bezpieczeństwa.

3. Skupiaj się na wywiadzie

David Kilcullen wskazuje, że w działaniach przeciwpartyzanckich „zabijanie wroga to już pestka. Natomiast znalezienie go jest często prawie niemożliwe"[11]. Dlatego też autor podkreśla, że działania operacyjne i wywiad uzupełniają się nawzajem. Informacje wywiadowcze należy pozyskiwać w ramach działań operacyjnych, w tym zakresie pomoc z innych źródeł – np. ze strony dowództwa – może nie być wystarczająca. Istotne jest wsparcie kompanii wywiadu (S2) i operacji (S3), które zapewnią odpowiedni rekonesans i nadzór nad przetwarzaniem informacji. Ponadto ważnym ogniwem w tych działaniach są osoby, które znają lokalny język. Chodzi tu nie tylko o pozyskanie lingwistów z zewnątrz, ale również o szkolenie w tym zakresie przeprowadzane dla dowódców jednostki. Dalej radzi, że nawet gdyby sformowanie kompanii zajmującej się wywiadem odbyło się kosztem liczebności innych kompanii, warto jest wykonać takie działania.

---

[9] D. Kilcullen, *Twenty-Eight Articles: Fundamentals of Company-Level Counterinsurgency*, IOSPHERE, lato 2006, http://www.au.af.mil/info-ops/iosphere/iosphere_summer06_kilcullen.pdf (27.10.2011), s. 29.

[10] *Ibidem*.

[11] *Ibidem*, s. 30.

4. Przygotuj się na interakcję z lokalną społecznością

W zasadzie wszystkie działania sił bezpieczeństwa wymagają interakcji z lokalną społecznością, która zamieszkuje dany obszar. Dlatego w ocenie autora istotną rolę odgrywa odpowiednie przygotowanie własnej jednostki, polegające na poznaniu zwyczajów panujących na danym terenie. Należy przede wszystkim spojrzeć na siebie oczami cywili, aby zminimalizować strach, nieufność czy też ewentualną krytykę w związku z niewłaściwymi zachowaniami, a następnie wdrożyć odpowiednie rozwiązania.

5. Zredukuj wyposażenie oddziałów frontowych i wzmocnij oddziały wsparcia

Zazwyczaj żołnierze oddziałów frontowych są bardzo obciążeni różnego rodzaju ciężkim sprzętem, jak np. ochraniacze, kamizelki kuloodporne, racje żywnościowe, dodatkowa amunicja, urządzenia do komunikacji. Tymczasem przeciwnik będzie wyposażony jedynie w karabin, czasem RPG, arafatkę i butelkę wody, a i to nie zawsze. Jeżeli się nie zredukuje odpowiednio obciążenia oddziałów frontowych, to partyzanci zawsze będą bardziej mobilni. Ale redukując uzbrojenie tych oddziałów, należy pamiętać, aby w tym samym czasie wzmocnić oddziały wsparcia. Skala ataków partyzanckich na jednostki wsparcia (*Combat Service Support* – CSS) w Iraku w latach 2004–2005 pokazuje, że to one są częściej w ogniu walki niż jednostki frontowe[12].

6. Znajdź doradcę kulturowo-politycznego

W idealnie zorganizowanej jednostce wojskowej przystosowanej do walki przeciwpartyzanckiej powinien działać doradca kulturowo-polityczny, najczęściej specjalnie oddelegowany do tej funkcji dyplomata lub oficer ds. zagranicznych (*Foreign Area Officer* – FAO), który potrafi mówić w lokalnym języku i poruszać się w zawiłościach lokalnej polityki. Jednak, jak wskazuje Kilcullen, w praktyce najczęściej nie działa to sprawnie i takie osoby są przydzielane jedynie dowódcom jednostek wyższego rzędu, jak korpusy czy dywizje. Dlatego dowódcy mniejszych jednostek powinni poszukać odpowiedniej osoby na to stanowisko wśród swoich żołnierzy. Osoba taka powinna odznaczać się zdolnością budowania relacji interpersonalnych i powinna „czuć" środowisko, w którym przyszło jej działać, co według autora jest dużo bardziej istotne niż np. legitymowanie się dyplomem ukończenia studiów w zakresie nauk społecznych[13]. Dowódca nie powinien również sam wykonywać tych obowiązków – musi mieć bowiem obraz całościowy danej sytuacji, jak również nie powinien powierzać tej funkcji oficerom wywiadu – ich rolą jest zrozumienie danego środowiska, rolą zaś doradcy kulturowo-politycznego jest jego kształtowanie.

---

[12] *Ibidem.*
[13] *Ibidem.*

7. Szkól dowódców oddziałów, a potem im zaufaj

W walce przeciwpartyzanckiej bardzo ważne jest wyszkolenie kompetentnych liderów wśród dowódców niższego szczebla, którzy będą działać w sposób inteligentny i niezależny, bez konieczności wydawania im bezpośrednich rozkazów. Jest tak dlatego, że ta wojna ma charakter walki między małymi grupami żołnierzy, a nie starć między wielotysięcznymi jednostkami wojskowymi. Szkolenie zatem powinno skupiać się na doskonaleniu prostych umiejętności: patrolowaniu, zapewnieniu bezpieczeństwa w trakcie poruszania się i postoju, podstawowych zasadach musztry. Gdy już się odpowiednio przeszkoli takich żołnierzy, należy im również w pełni zaufać, że są w stanie właściwie, bez dodatkowych rozkazów, wykonać powierzone zadania.

8. Stopień wojskowy jest niczym: talent jest wszystkim

Nie każdy żołnierz nadaje się do zadań przeciwpartyzanckich – zwraca uwagę Kilcullen – w szczególności nie liczy się ranga żołnierza, tylko jego predyspozycje do wykonywania specyficznych zadań w tym obszarze. Dlatego, jego zdaniem, należy szukać talentów i na nie stawiać.

9. Ustal plan działania

Przed rozpoczęciem każdej operacji należy przygotować odpowiedni plan działania, który powinien uwzględniać możliwy rozwój sytuacji. Planowanie powinno być na tyle elastyczne, aby przewidywało zmiany pierwotnych założeń. Plan wyznacza etapy i cele danej operacji, np. zdobycie dominacji, zbudowanie lokalnych struktur, marginalizacja wroga. Dodatkowo trzeba zadbać, aby plan był prosty, zrozumiały i dostępny dla każdego żołnierza, któremu jest to niezbędne do wykonania zadań.

10. Bądź obecny

Pierwszym zadaniem po przybyciu na miejsce prowadzenia operacji powinno być zaznaczenie swojej obecności. To wymaga obecności przede wszystkim fizycznej, która polega na ciągłym przebywaniu na danym terenie, w możliwie bliskiej odległości od lokalnej społeczności, a nie prowadzeniu działań wypadowych z odległej, bezpiecznej bazy. Sposoby działania, takie jak poruszanie się pieszo, spanie w wioskach wśród mieszkańców, nocne patrole, to działania bardzo ryzykowne, ale – zdaniem Kilcullena – to one budują więzi z lokalnymi społecznościami, które zaczynają postrzegać żołnierzy jak ludzi z krwi i kości, których można obdarzyć zaufaniem i z nimi współpracować. Według autora „poruszanie się dookoła w uzbrojonym konwoju, jakbyśmy byli turystami w piekle, obniża świadomość sytuacji, i czyni z ciebie cel, co jest ostatecznie dużo bardziej niebezpieczne”[14].

[14] *Ibidem*, s. 31.

11. Unikaj pochopnych działań w odpowiedzi na pierwsze wrażenia

Nie wolno działać ani formułować przekonań zbyt pochopnie, przede wszystkim należy zebrać wszelkie dostępne informacje o każdym działaniu wroga. Akty przemocy mogą mieć bowiem różnorakie podstawy, może to być część strategii partyzantów, może oznaczać walki różnych grup przeciwko sobie czy wręcz realizację osobistych zemst. Należy pamiętać, że „normalność" na terenie objętym działaniami partyzantów, np. w Afganistanie, wygląda zupełnie inaczej niż na terenie Stanów Zjednoczonych. Wróg zaś, zdaniem Kilcullena, tylko czeka na nasz błąd, aby go wykorzystać.

12. Od samego początku działań przygotowuj się na przekazanie informacji swojemu następcy

Już od początku zmiany należy zadbać o to, aby należycie zebrać i przekazać wiedzę kolejnemu dowódcy odpowiedzialnemu za dany obszar. W zasadzie chodzi tu o skatalogowanie wszystkich danych, takich jak doświadczenia, szczegóły dotyczące lokalnej społeczności, informacje o wioskach, raporty z patroli, mapy czy zdjęcia. W opinii autora jest to zadanie nudne, ale istotne dla zapewnienia bezpieczeństwa żołnierzy.

13. Buduj relacje oparte na zaufaniu

Ważnym zadaniem dla „zdobywania serc i umysłów" jest zbudowanie sieci zaufania – tj. wzajemnych powiązań z lokalnym społeczeństwem, opartych na zasadzie zaufania. David Kilcullen podkreśla, że taka siatka jest niczym korzeń, który łączy żołnierzy ze społeczeństwem zamieszkującym dany obszar, jednocześnie wypierając powiązania z wrogiem, co zmusza go do otwartej walki. Dzięki temu można przejąć inicjatywę. Nawiązywanie takich relacji z lokalną społecznością najlepiej jest przeprowadzić, określając i zaspokajając jej rozsądne oczekiwania, jak również pozyskując jej wsparcie dla lokalnych działań.

14. Zacznij od małych kroków

Kilcullen przestrzega, że po przejęciu danego terenu, zanim przystąpi się do zdecydowanych działań przeciwpartyzanckich, dobrze jest odpowiednio zabezpieczyć swoją pozycję i pozyskać możliwie jak największe wsparcie lokalnej społeczności. I tak zamiast podejmować np. spontaniczne próby zdobycia najsilniejszego w okolicy punktu oporu partyzantów, lepiej zająć się bardziej bezpiecznymi obszarami i stopniowo rozszerzać wpływy.

15. Szukaj okazji do szybkiego zwycięstwa

Na początku obecności na danym terenie należy możliwie szybko i dobitnie zaznaczyć swoją dominację, najlepiej przez szereg drobnych, ale szybkich sukcesów. Kilcullen nie mówi tu jedynie o sukcesach militarnych, które ostatecznie mogą wymagać zbyt dużego wysiłku, jak również prowadzić do eskalacji

konfliktu. Przede wszystkim chodzi mu o sukcesy na polu współpracy z miejscową ludnością. Takim sukcesem mogłoby być choćby pozyskanie do współpracy lokalnego lidera, mimo że ten wcześniej na taką współpracę się nie zgadzał. Drobne, ale szybkie sukcesy pozwalają również przejąć inicjatywę mimo początkowej fazy danej operacji[15].

16. Przeprowadzaj patrole prewencyjne

Należy starać się patrolować podległy obszar w taki sposób, aby wroga odstraszyć bądź zniechęcić do ataku, nigdy zaś w ten sposób, aby dodatkowo go prowokować. Jedną z takich metod patrolowania jest tzw. patrol wielokrotny, gdy na określonym terenie pojawia się kilka patroli, które wzajemnie się ubezpieczają, jednak każdy z nich z osobna jest na tyle mały, że nie stanowi dla wroga celu wartego zainteresowania. Drugą metodą jest tzw. patrol niebiesko-zielony, czyli np. w ciągu dnia przeprowadza się całkiem jawne patrole o charakterze humanitarnym, natomiast w nocy ukryte patrole wykonują określone zadania. Ta druga metoda pozwala utrzymywać wroga w niepewności oraz wzmaga w nim poczucie ciągłego zagrożenia. Kilcullen wskazuje, że w danej chwili w patrolach powinno brać udział od jednej trzeciej nawet do dwóch trzecich żołnierzy danej jednostki[16].

17. Bądź przygotowany na niepowodzenia

Niepowodzenia w walce przeciwpartyzanckiej są czymś normalnym, tak jak w wypadku standardowych działań wojennych. Kiedy już wystąpią, należy wrócić do poprzedniej fazy operacji i odzyskać równowagę. Niepowodzenie niekoniecznie musi być wynikiem błędu – aby umieć sobie z nimi dobrze radzić, należy dać dowódcom niższego szczebla możliwość elastycznego dostosowania ich postaw do warunków lokalnych.

18. Pamiętaj o mediach

Obecna walka z partyzantką bardzo różni się od tej sprzed kilkudziesięciu czy kilkunastu lat. W zasadzie każdy ruch wojsk jest śledzony przez media i opisywany w telewizji, w radiu, w gazetach czy też na blogach internetowych. Wiedzą o tym również partyzanci, dlatego niektóre z ich działań są przeprowadzane czysto na pokaz, aby pojawić się w aktualnym przekazie informacyjnym. Poza tym trzeba mieć na uwadze, że wszystko, co się powie, będzie opublikowane i poddane krytyce przez globalną opinię publiczną. Stąd istotne jest, według Kilcullena, aby mieć media po swojej stronie, pomagać im w przygotowaniu materiału i udostępniać informacje. Dotyczy to w szczególności współpracy

[15] *Ibidem*, s. 32.
[16] *Ibidem*.

z miejscowymi mediami, co służy również wzmocnieniu świadomości sytuacyjnej.

19. Zaangażuj kobiety, wystrzegaj się dzieci

Mimo że kobiety zazwyczaj nie walczą w oddziałach partyzanckich, mogą wspierać je przez swoje działania. Stąd bardzo istotne jest pozyskanie do współpracy kobiet przy formułowaniu programów kierowanych do społeczności czy inicjatywach mających poprawić ich warunki życiowe. Pozyskanie zaangażowania kobiet w działania związane z walką przeciwpartyzancką jest kluczem do przyciągnięcia rodziny oraz niszczy powiązania społeczności z partyzantami. Z drugiej strony należy bardzo uważać na relacje z dziećmi. Partyzanci przyglądają się tym relacjom i jeśli będą zbyt przyjazne, mogą to wykorzystać – karząc dzieci za te kontakty, czy też wykorzystując je przeciwko żołnierzom z jednostki stacjonującej na danym terenie.

20. Prowadź regularne podsumowania

W trakcie obecności danej jednostki wojskowej na określonym terenie liczebność oddziałów partyzanckich może się zmieniać. Aby w miarę odpowiednio zarządzać działaniami rozwojowymi kierowanymi do lokalnej społeczności, dowódca powinien mieć wgląd w aktualne dane na temat tego, jaki był szacunkowy stan liczebny partyzantów na początku danej zmiany (rotacji), jak dużo partyzantów przeniknęło na dany teren z innych obszarów, jaka szacunkowo liczba osób z lokalnej społeczności wspiera partyzantów, a ile osób przeszło w jej szeregi. To pozwoli oceniać aktualne trendy i możliwy rozwój sytuacji.

21. Wykorzystaj potencjał lokalnych mitów

W większości społeczeństw – jak podkreśla Kilcullen – istnieją pewne czynniki opiniotwórcze. Mogą to być lokalni liderzy, duchowni, dziennikarze oraz inne osoby, które wyznaczają trendy zachowań i wpływają na postrzeganie faktów przez daną społeczność. Ten wpływ jest budowany nierzadko również przez wykorzystanie lokalnych mitów, czyli prostych, jednoczących, przystępnych opowieści, które pomagają zrozumieć otaczającą nas rzeczywistość. Takie mity i opowieści wspierające działania partyzantów szerzono w Iraku, tak robią też Al-Kaida czy talibowie. Dlatego należy wykorzystać lokalne opowieści do wykluczenia partyzantów. Jak stwierdza Kilcullen: „to jest sztuka, a nie nauka”[17].

[17] *Ibidem*, s. 33.

22. Lokalne siły zbrojne należy kształtować na podobieństwo wroga, a nie naszych jednostek

Przy kształtowaniu lokalnych sił zbrojnych w walce z partyzantką należy nadać im charakter zbliżony do kształtu sił partyzanckich. Powinny one się poruszać, być wyposażone i zorganizowane jak te siły. W połączeniu ze wsparciem lokalnej społeczności da to siłę zdolną wyprzeć partyzantów z danego terenu.

23. Zajmuj się sprawami cywilnymi

Sprawy cywilne są kluczowe dla sukcesu w walce przeciwpartyzanckiej, dlatego nie powinny być traktowane jako zadanie dodatkowe, ale jako zadanie główne. Ochrona lokalnej społeczności, zidentyfikowanie jej potrzeb, prowadzenie projektów mających na celu poprawę jej warunków bytowych to, zdaniem Kilcullena, najważniejsze zadania, mające pomóc zbudować więzi z lokalnym społeczeństwem, a także pomóc w jego mobilizacji przeciw partyzantom.

24. Małe jest piękne

Istnieje tendencja do przeprowadzania działań humanitarnych na szeroką skalę na dużym obszarze. Zazwyczaj takie działania są błędne. Programy pomocowe kierowane do lokalnej społeczności kończą się sukcesem głównie dzięki specyficznym uwarunkowaniom lokalnym, o których na samym początku nic nie wiadomo, a także dzięki temu, że są na tyle ograniczone w swoim zakresie, że często pozostają niezauważone przez partyzantów, przez co nie będą przeszkadzać w ich realizacji. Kilcullen radzi, aby realizować głównie małe projekty, co pozwoli utrzymać ich niskie koszty, jak również zapewni zrównoważony wpływ na lokalną społeczność. Dodatkowo powinny mieć małe znaczenie, aby nie wzbudzać zainteresowania partyzantów, a także należy zadbać, aby w razie niepowodzenia można je było łatwo zastąpić innym projektem.

25. Zwalczaj strategię wroga, a nie jego siły

Kilcullen ostrzega, że na tym etapie partyzanci mogą rozpocząć działania ofensywne. Ich pozycja na danym terenie i znaczenie dla społeczności lokalnej zostały bowiem mocno zagrożone. W takiej sytuacji najczęściej szuka się otwartej konfrontacji z partyzantami w nadziei na ostateczne zwycięstwo. To rozwiązanie jest jednak niebezpieczne, może bowiem odwrócić sympatie społeczne i skierować je z powrotem ku partyzantom. Dlatego aby zwycięstwo było długotrwałe, należy zwalczać nie tyle siły wroga, co jego strategię. I tak gdy wróg np. chce przejąć kontrolę nad lokalną społecznością, należy wzmacniać współpracę z tą społecznością.

26. Buduj własne rozwiązania – atakuj wroga tylko wtedy, gdy wejdzie ci w drogę

Przy kształtowaniu planu operacyjnego dla danego obszaru należy przyjąć podejście, które w centrum stawia społeczeństwo, a nie wroga. Dlatego nie

można przykładać zbyt dużego znaczenia do działań mających na celu zabicie bądź schwytanie partyzantów. Kilcullen zauważa, że trzeba mieć na uwadze fakt, iż pozyskanie członków lokalnej społeczności prędzej czy później doprowadzi do bezpośrednich kontaktów czy negocjacji z partyzantami. O ile to możliwe, trzeba wykorzystywać każdą okazję do przeciągnięcia partyzantów na swoją stronę. Należy konsekwentnie wykorzystać wszystkie możliwe etapy zwalczania partyzantki, zaczynając jednak od najbardziej skutecznych – co Kilcullen opisuje tymi słowami: „dezercja jest lepsza niż poddanie się, poddanie się jest lepsze niż schwytanie, a schwytanie jest lepsze niż zabicie”[18].

27. Utrzymaj plan opuszczenia danego terenu w tajemnicy

Jeżeli dana jednostka ma niedługo opuścić zajmowany przez siebie teren, szczegóły tej operacji należy utrzymywać w tajemnicy możliwie jak najdłużej. W przeciwnym wypadku partyzanci będą mieli możliwość, aby dobrze się przygotować i wykorzystać nadarzającą się okazję do przejęcia władzy nad lokalną społecznością czy też dokonania innych aktów sabotażu o dużym znaczeniu i rozgłosie.

28. Cokolwiek robisz, utrzymuj inicjatywę

Kilcullen podsumowuje artykuł zasadą 28, wskazując, że w walce przeciwpartyzanckiej najważniejsza jest inicjatywa, bo pozwala kontrolować wroga i dany obszar działań. Pozwala także mobilizować społeczeństwo przeciw partyzantom, co jest kluczowe dla zwycięstwa.

[18] *Ibidem*, s. 34.

4. Generał David Petraeus, *14 Observations from Iraq* (14 spostrzeżeń z Iraku), 2006[19]

1. Nie staraj się zrobić zbyt wiele własnymi rękoma.
2. Działaj szybko, ponieważ każda armia wyzwolicielska ma krótki żywot.
3. Pieniądze są amunicją.
4. Zwiększanie liczby zainteresowanych ma ogromne znaczenie dla sukcesu.
5. Analizuj koszty i korzyści przed każdą operacją.
6. Wywiad jest kluczem do sukcesu.
7. Każdy powinien wykonywać pracę na rzecz budowania narodu.
8. Pomagaj budować instytucje, a nie tylko jednostki.
9. Świadomość kulturowa zwielokrotnia twoje siły.
10. Sukces w zwalczaniu partyzantki wymaga czegoś więcej niż tylko działań wojskowych.
11. Ostateczny sukces zależy od lokalnych przywódców.
12. Pamiętaj o strategicznych kapralach i porucznikach.
13. Nic nie zastąpi elastycznych, łatwo przystosowujących się dowódców.
14. Najważniejszym zadaniem dowódcy jest nadać działaniom właściwy ton.

[19] Tłum. Hanna Schreiber. Źródło: D. Petraeus, *Observations from Soldiering in Iraq*, „Military Review" styczeń–luty 2006, s. 3.

5. The Network of Concerned Anthropologists, *Pledge of Non--Participation in Counterinsurgency* (Deklaracja odmowy udziału w działaniach przeciwpartyzanckich), 2009[20]

My, niżej podpisani, wierzymy, że antropologowie nie powinni angażować się w badania i inne działania, które służą działaniom przeciwpartyzanckim w Iraku czy też na innych polach „wojny z terrorem". Co więcej, sądzimy, że antropologowie powinni powstrzymać się od bezpośredniego asystowania wojskom amerykańskim w walce czy też przy stosowaniu tortur, przesłuchań, jak również w zakresie udzielania taktycznych porad.

Wojsko amerykańskie, agencje wywiadowcze oraz współpracownicy wojska zidentyfikowali kwestie „wiedzy o kulturze", „wywiadu etnograficznego" i „mapowania terenów ludzkich" jako kluczowe dla prowadzonych przez Stany Zjednoczone wojskowych interwencji w Iraku i w innych częściach Środkowego Wschodu. W konsekwencji formacje te zdecydowały się na rekrutację profesjonalnych antropologów jako pracowników i konsultantów. Mimo że często taka praca jest przedstawiana przez jej zwolenników jako budowa bardziej bezpiecznego świata, ochrona amerykańskich żołnierzy na polu bitwy czy promowanie zrozumienia międzykulturowego, tak naprawdę stanowi ona wsparcie dla prowadzenia brutalnej wojny i okupacji, które pociągają za sobą olbrzymią liczbę ofiar. Dlatego praca na rzecz wojska niweczy relacje polegające na szczerości i zaufaniu, łączące antropologów na całym świecie z ludźmi, z którymi pracują, oraz bezpośrednio i pośrednio umożliwia okupowanie jednego kraju przez drugi. Do tego należy dodać, że większość tej pracy jest objęta klauzulą tajności. Antropologiczne wsparcie dla takiego przedsięwzięcia jest zatem sprzeczne z ideałami humanitaryzmu właściwymi dla naszej dyscypliny naukowej, jak również ze standardami zawodowymi.

Nie jesteśmy przeciwni innym formom antropologicznych konsultacji udzielanych instytucjom państwowym czy wojskowym, o ile taka współpraca przyczyni się do osiągnięcia ogólnie akceptowanych celów humanitarnych. Istnieją przecież zróżnicowane poglądy, a kwestie etyczne w tym zakresie są bardzo złożone. Niektórzy z nas stoją na stanowisku, że antropologowie mogą skutecznie udzielać informacji dyplomatom czy pracować dla sił pokojowych bez poświęcania zawodowych wartości. Jednak działalność, która jest tajna, która łamie relacje otwartości i zaufania oraz która umożliwia okupowanie jednego kraju przez drugi, jest naruszeniem profesjonalnych standardów.

W konsekwencji deklarujemy, że nie będziemy podejmować badań bądź też innych czynności, mających na celu wsparcie działań przeciwpartyzanckich w Iraku czy też na innych polach „wojny z terrorem", i jednocześnie apelujemy do wszystkich antropologów, aby podjęli takie samo zobowiązanie.

---

[20] Tłum. Hanna Schreiber. Deklaracja znajduje się w przygotowanym przez Network of Concerned Anthropologists „Podręczniku walki przeciw-przeciwpartyzanckiej" (*Counter--counterinsurgency Manual*), Prickly Paradigm Press, Chicago 2009, s. 192–193.

6. Joint Doctrine Note 1/09, *The Significance of Culture to the Military, Cultural Analysis Template* (Formularz analizy kulturowej przygotowany na potrzeby brytyjskich Sił Zbrojnych), 2009[21]

4A1. Formularz analizy kulturowej został stworzony w celu pomocy w analizie różnych grup kulturowych (przeciwnych, neutralnych lub przyjacielskich) przez:

a. Identyfikację i wyartykułowanie zapotrzebowania na informację.
b. Zebranie danych do późniejszej analizy przy użyciu odpowiedniej metodologii, np. punktu ciężkości (Center of Gravity), analizy SWOT (Strengths/Weaknesses/Opportunities/Threats).
c. Wkład do Kroku 1 procesu oceny – zrozumienie sytuacji.

4A2. Podstawowa informacja o grupach społecznych/kulturowych obejmuje:

a. Nazwę grupy, elementy identyfikujące jej tożsamość.
b. Wielkość grupy i punkty wsparcia.
c. Podstawowe informacje demograficzne.
d. Możliwości wojskowe i zagrożenia (jeżeli dotyczy).
e. Teren działalności lub wpływów.
f. Rozpoznawalne kulturowe wierzenia, symbole i tabu.
g. „Co wolno, a czego nie" przy współdziałaniu z członkami danej grupy.

P1. Co spaja grupę?

- Jak grupa opisuje swoją historię i wywodzi swoje pochodzenie? Jakie są kluczowe wydarzenia formujące dla danej grupy i jakie jest ich znaczenie?
- Jak grupa postrzega obecne i przeszłe wydarzenia?
- Czy członkowie grupy wyznają tę samą wiarę? Jeżeli tak, kim są? Jeżeli nie, jakie są inne wierzenia w ramach tej grupy?
- Jakie ważne rytuały mają miejsce w ramach tej grupy?

P2. Jak grupa jest zorganizowana?

- Jakie są istotne relacje i czy pokrewieństwo odgrywa w nich jakąś rolę?
- Czy klasa społeczna odgrywa jakąś rolę?
- Czy pochodzenie etniczne odgrywa jakąś rolę?
- Czy ustrój plemienny odgrywa jakąś rolę?

P3. Co motywuje grupę? Należy wziąć pod uwagę: politykę, zyski ekonomiczne, opór, zmiany społeczne, dostawę usług bądź dostęp do informacji.

---

[21] Tłum. Hanna Schreiber. Aneks 4 A – JDN 1/09. Formularz przygotowany na podstawie opracowań autorstwa A. Kinga (Exeter University), *Cultural Estimate*; J. Bastrup-Birk, *ARIA Group Tool* oraz Defense Intelligence Human Factors, *Generic Anthropological Assessment Template*.

- Jakie są kluczowe postawy i motywacje jednostek (np. czy są zbieżne z celami grupy, czy jest to władza, zmiana osobistej sytuacji ekonomicznej lub społecznej, ochrona)?
- Jakie są główne metody osiągnięcia tych celów (np. polityczne, bez użycia czy z użyciem przemocy)?
- Jak ich cele wyrażane są w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych?

P4. Jakie relacje można zauważyć w ramach grupy i z ludźmi spoza grupy?

- Jak grupa odnosi się do grup będących w jej otoczeniu (czy jest odizolowana)?
- Jaka jest baza wsparcia grupy?
- Jak często ludzie przystają do grupy i odchodzą od grupy? Jak dużo czasu potrzeba, aby stać się członkiem grupy?
- Jakie są najważniejsze wewnętrzne relacje w ramach grupy? Co sprawia, że te relacje stają się ważne i kiedy tak się dzieje?
- Jakie są najważniejsze relacje zewnętrzne grupy (kto współdziała z kim)? Co sprawia, że te relacje stają się ważne i kiedy tak się dzieje?
- Kto i dlaczego jest liderem w grupie?
- Jaka jest natura relacji grupy ze społeczeństwem i z państwem?
- W jakim stopniu grupa jest podobna do innych i które wartości są wspólne/różne w porównaniu z innymi grupami?
- Jak można zostać członkiem grupy?
- Czy ludzie opuszczają grupę? Jeżeli tak, to jak i dlaczego?

P5. Jakie są główne zasoby ekonomiczne grupy?

- Jak grupa pozyskuje swoje zasoby?
- Kto jest odpowiedzialny za pozyskiwanie zasobów?
- Jakie możliwości dają te zasoby grupie?

P6. Jakie formy przybierają władza i organizacja polityczna w grupie?

- Jakie polityczne znaczenie ma grupa?
- Jak zdobywa się i utrzymuje władzę w grupie?
- Czy grupa ma przywódców, jeżeli tak, to jak oni są ustanawiani?
- Jakie są role i cechy charakterystyczne przywódców?
- Jaki jest styl przywództwa (np. rozkazywanie, poszukiwanie konsensusu, *laissez-faire*)?
- Kim są osoby opiniotwórcze i strażnicy informacji?
- Jak informacja jest rozpowszechniana w ramach grupy?
- Jak określany jest status w grupie?

Bibliografia

Monografie, prace zbiorowe i opracowania

African Rights (Organization), *Somali Human Rights Abuses by the U.N. Forces*, 1993.

Allied Joint Doctrine for Counterinsurgency (COIN), AJP 3.4.4.

Allied Joint Doctrine for Civil-Military Cooperation (CIMIC), AJP 0-9.

Altman-Klein H., Pongonis A., Klein G., *Cultural Barriers to Multinational C2 Decision Making*, Wright State University, Dayton 2000.

Anderson D., *Histories of the Hanged: Britain's Dirty War in Kenya and the End of Empire*, Weidenfeld & Nicholson, London 2005.

Andrade D., *Ashes to Ashes: The Phoenix Program and the Vietnam War*, Lexington Books, Massachusetts 1990.

Anioł W., *Paradoksy globalizacji*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2002.

Asad T. (red.), *Anthropology and the Colonial Encounter*, Ithaca Press, London 1973.

Balcerowicz B., *Pokój i „nie-pokój" na progu XXI wieku*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2002.

Balcerowicz B., *Siły zbrojne w stanie pokoju, kryzysu, wojny*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.

Balcerowicz B. (red.), *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2002.

Balcerowicz P., *Raport: Afganistan 2011 – dziesięć lat później*, Warszawa 2011.

Baran-Wojtachnio M., Łatacz J., Kołodziejczyk A., Nowosielski W., Wachowicz M., *Cywile a wojskowi. Bezpieczeństwo i promocja wojska w wymiarze społecznym*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.

Barnard A., *Antropologia*, tłum. S. Szymański, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2006.

Barnard A., Spencer J. (red.), *Encyclopedia of social and cultural anthropology*, Routledge, London–New York 1996.

Barr J., *Setting Desert on Fire: T.E. Lawrence and Britain's Secret War in Arabia 1916–18*, Bloomsbury Publishing, London 2006.

Baylis J., Smith S. (red.), *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, tłum. M. Filory et. al., Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

Baylis J., Wirtz J., Gray C.S., Cohen E. (red.), *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*, tłum. W. Nowicki, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.

Bean R., *The Effectiveness of Cross-Cultural Training in the Australian Context*, Commonwealth of Australia, Canberra 2006.

Benedict R., *Chryzantema i miecz. Wzory kultury japońskiej*, tłum. E. Klekot, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1999.

Benedict R., *Wzory kultury*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 2005.

Bernat R. (oprac.), *Program kursu kulturoznawczego dla PKW ISAF*, Kielce 2009.

Black J., *War and the Cultural Turn*, Polity Press, Cambridge 2011.

Bledsoe E.E., *The Use of Culture in Operational Planning*, Fort Leavenworth, Kansas 2005.

Boas F., Stocking G.W. Jr. (red.), *A Franz Boas Reader. The Shaping of American Anthropology, 1883–1911*, Basic Books, New York 1974.

Bobrow D.B., Haliżak E., Zięba R. (red.), *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997.

Boli J., Thomas G.M. (red.), *Constructing World Culture. International Nongovernmental Organizations since 1875*, Stanford University Press, Stanford 1999.

Booth K., *Strategy and Ethnocentrism*, Croom-Helm, London 1979.

Borneman J., *Subversions of International Order: Studies in the Political Anthropology of Culture*, State University of New York Press, New York 1998.

Boski P., *Kulturowe ramy zachowań społecznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN i Wydawnictwo SWPS Academica, Warszawa 2010.

Bozeman A., *Politics and Culture in International History: From the Ancient Near East to the Opening of the Modern Age*, Transaction Publications, New Brunswick NJ 1994.

Bradbury M., *The Somali Conflict: Prospect for Peace*, Oxfam, Oxford 1994.

Brigham R.K., *ARVN: Life and Death of the South Vietnamese Army*, University Press of Kansas, Lawrence 2006.

Browers M., *Democracy and Civili Society in Arab Political Thought. Transcultural Possibilities*, Syracuse University Press, Syracuse 2006.

Brynen R., Korany B., Noble P. (red.), *Political Liberalization and Democratiziation in the Arab World: Theoretical Perspectives*, t. 1, Lynne Rienner Publishers, Boulder CO 1995.

Brzeziński Z., *Second Chance. Three Presidents and the Crisis of American Superpower*, Basic Books, New York 2007.

Brzeziński Z., Scowcroft B., *Ameryka i świat. Rozmowy o globalnym przebudzeniu politycznym*, tłum. D. Rossowski, Wydawnictwo AHA, Łódź 2009.

Burszta W.J., Januszkiewicz M. (red.), *Kulturo-znawstwo: dyscyplina bez dyscypliny?*, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej Academica, Warszawa 2010.

Caffrey M.M., *Ruth Benedict: Stranger in This Land*, University of Texas Press, Austin 1989.

Caforio G. (red.), *Handbook of the Sociology of the Military*, Springer, New York 2006.

Cameron K.S., Quinn R.E., *Diagnosing and changing organizational culture: Based on the competing values framework*, Reading, MA Addison-Wesley 1999.

Chaney D., *The Cultural Turn. Scene-Setting Essays on Contemporary Cultural History*, Routledge, London 1994.

Chay J. (red.), *Culture and International Relations*, Praeger Publishers, New York 1990.

Chojnacki W., *Profesjonalizacja wojska w teorii i badaniach socjologicznych*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2008.

Chutnik M., *Szok kulturowy. Przyczyny, konsekwencje, przeciwdziałanie*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2007.

Cieślarczyk M., Chojnacki M., Radomyski A., *Współpraca cywilno-wojskowa (CIMIC) w Siłach Zbrojnych (SP) RP*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003.

Cieślarczyk M., Dębska A. (red.), *Wojsko wobec wyzwań współczesnego świata*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2005.

Cieślarczyk M., Pomykała E. (red.), *Kultura organizacyjna w siłach zbrojnych*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003.

Cloake J., *Templer, Tiger of Malaya: The Life of Field Marshal Sir Gerard Templer*, Harrap, London 1985.

Coates Ch.H., Pellegrin R.J. (red.), *Military Sociology: A Study of American Military Institutions and Military Life*, Social Science Press, College Park 1965.

Cohen E., Bacevich A. (red.), *War over Kosovo: Politics and Strategy in a Global Age*, Columbia University Press, New York 2001.

Colby W., McCargar J., *Lost Victory: A First-Hand Account of America's Sixteen Year War in Vietnam*, Contemporary Books, Chicago–New York 1989.

Committee on Armed Services U.S. House of Representatives, *Building Language Skills and Cultural Competencies in the Military: Bridging the Gap*, grudzień 2010.

Cox T.J., *Creating the Multicultural Organization: A Strategy for Capturing the Power of Diversity*, Jossey-Bass, San Francisco 2001.

Curanović A., *Czynnik religijny w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.

Czaja J., *Kulturowe czynniki bezpieczeństwa*, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, Kraków 2008.

Czaja J., *Bezpieczeństwo kulturowe. Zarys problematyki*, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, Kraków 2004.

Czaputowicz J., *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

Czupryński A., Elak L., Schreiber H. (red.), *Bezpieczeństwo dla rozwoju. Komunikacja międzykulturowa w operacjach reagowania kryzysowego*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2012.

Danecki J., *Kultura islamu. Słownik*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1997.

Deal T.E., Kennedy A.A., *Corporate Cultures – The Rites of Corporate Life*, Reading, Massachusetts 1983.

Derian J.D., *Virtuous War*, Westview Press, Boulder 2001.

Deutsch K.W., *The Analysis of International Relations*, Prentice-Hall, New Jersey 1971.

Deutsch K.W., *Nationalism and Social Communication*, MIT Press, Cambridge 1966.

Deutsch K.W., *The Nerves of Government: Models of Political Communication and Control*, The Free Press, New York 1969.

Dębski S., Górka-Winter B. (red.), *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2003.

Dobrzycki W., *Historia stosunków międzynarodowych 1815–1945*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006.

Doktryna współpracy cywilno-wojskowej NATO AJP-09, Bruksela 2003.

Dolan J.P., *Understanding Culture in the Role of Indigenous Armies*, U.S. Army War College, Carlisle 2008.

Doran J., Menzies E., Report MNE 6, Sub LOE 1.2., Obj. 4.3. (Defense Science and Technology Laboratory UK MOD), nr dokumentu dstl/TR48474.

Drazul-Koszykowski M., *„Huts and Nuts" or „Hearts and Minds"? – Anthropologists and Operational Art*, Naval War College, Newport 2008.

Eisenhower D.D., *Crusade in Europe*, Doubleday, New York 1948.

Embree J., *Suye Mura, a Japanese Village*, University of Chicago Press, Chicago 1939.

Embree J., *The Japanese Nation: a Social Survey*, Farrar and Reinhart, New York 1945.

Esdaile C.J., *The Peninsular War: A New History*, Palgrave MacMillan, New York 2003.

Farrell T., Terriff T. (red.), *The Sources of Military Change: Culture, Politics, Technology*, Lynne Rienner Publisher, Boulder CO 2002.

Febbraro A.R., McKee B., Riedel S.L., *Multinational Military Operations and Intercultural Factors*, Research and Technology Organization NATO, listopad 2008, nr dokumentu: AC/323(HFM-120)TP/225.

Fever P., Kohn R. (red.), *Soldiers and Civilians. The Civil-Military Gap and American National Security*, MIT Press, Cambridge 2001.

Fisher G., *Mindsets. The Role of Culture and Perception in International Relations*, Intercultural Press Inc., Boston 1997.

Flis M. (red.), *Etyczny wymiar tożsamości kulturowej. Studia z antropologii społecznej*, Zakład Wydawniczy „Nomos", Kraków 2004.

From Representation to Inclusion: Diversity Leadership for the 21-Century Military. Executive Summary, Arlington 2011.

Galula D., *Counterinsurgency Warfare: Theory and Practice*, Praeger Security International, Westport 2008.

Gareis S.B. *et al.*, *Conditions of Military Multinationality. The Multinational Corps Northeast in Szczecin*, SOWI, Forum International, t. 24, Strausberg 2003.

Gawrycki M.F. (red.), *Dzieje kultury latynoamerykańskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Gągor F., Paszkowski K., *Międzynarodowe operacje pokojowe w doktrynie obronnej RP*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1999.

Gągor F., Romanowski R. (oprac.), *Zakres i zasady udziału Polski w Wielonarodowym Eksperymencie 6*, Warszawa maj 2009.

Gienow-Hecht J.C.E., Schumacher F. (red.), *Culture and International History*, Berghahn Books, Oxford 2003.

Gierat-Bieroń B. (red.), *Europejskie modele polityki kulturalnej*, t. 1, 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, 2006.

Goldstein J., Koehane R.D., *Ideas and Foreign Policy*, Cornell University Press, Ithaca 1993.

Golka M., *Bariery w komunikowaniu i społeczeństwo (dez)informacyjne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

Gołembski F., *Kulturowe aspekty integracji europejskiej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.

González R.J., *American Counterinsurgency: Human Science and the Human Terrain*, Prickly Paradigm Press, Chicago 2009.

González R.J. (red.), *Anthropologists in the Public Sphere. Speaking Out on War, Peace and American Power*, Austin 2004.

González R.J., *Militarizing Culture, Essays on the Warfare State*, Left Coast Press Inc., Walnut Creek 2010.

Gordon A.M., *Preparing Commanders Today, for Coalition Operations of Tomorrow. Or Handy Hints for Herding Cats*, Joint Forces Staff College, Norfolk 2010.

Gorer G., *Japanese Character Structure and Propaganda: a Preliminary Survey. Prepared for the Committee on National Morale and the Council on Human Relations*, Yale University, New Haven 1942.

Gorer G., *Themes in Japanese Culture*, New York Academy of Sciences, New York 1943.

Górak-Sosnowska K., Jurewicz J. (red.), *Kulturowe uwarunkowania rozwoju w Azji i Afryce*, Wydawnictwo Ibidem, Łódź 2010.

Gray C., *Postmodern War*, Random House, New York 1997.

Grzebyk P., *Odpowiedzialność karna za zbrodnię agresji*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.

Haliżak E. *et al.* (red.), *Stosunki międzynarodowe w XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006.

Haliżak E., Lizak W., Łukaszuk L., Śliwka E. SVD (red.), *Terroryzm w świecie współczesnym*, Fundacja Studiów Międzynarodowych i Fundacja Misyjno-Charytatywna Księży Werbistów, Warszawa–Pieniężno 2004.

Hamm B., Smandych R. (red.), *Cultural Imperialism. Essays on the Political Economy of Cultural Domination*, Broadview Press Ltd., Petersborough 2005.

Hardison C., Sims C., Ali F., Villamizar A., Mundell B., *Cross-Cultural Skills for Deployed Air Force Personnel Defining Cross-Cultural Performance*, Rand Corporation, Santa Monica 2009.

Harle V., *European Values in International Relations*, Pinter, London 1990.

Harms E.L., *Vietnam. Anthropology and Ethnographic Authority Through Time and War*, Cornell University Press, New York 2000.

Hickey G., *The American Military Advisor and His Foreign Counterpart: the Case of Vietnam*, Advanced Research Project Agency, ARPA Order No. 189–1, Santa Monica 1965.

Hickey G., *Village in Vietnam*, Yale University Press, New Haven 1964.

Hickey G., *Window on War. An Anthropologist in the Vietnam Conflict*, Texas Tech University Press, Lubbock 2002.

Hoecklin L., *Managing Cultural Differences, Strategies for Competitive Advantage*, Addison-Wesley, London 1995.

Hoffman B., *Insurgency and Counterinsurgency*, National Security Research Devision, Santa Monica 2004.

Hofstede G., *Culture's Consequences: International Differences in Work-Related Values*, CA Sage, Thousand Oaks 1980.

Hofstede G., *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2000.

Holmes-Eber P., Scanlon P.M., Hamlen A.L. (red.), *Applications for Operational Culture. Perspectives from the Field*, Marine Corps University, Quantico 2009.

Horowitz I.L. (red.), *The Rise and Fall of Project Camelot. Studies in the Relationship Between Social Science and Practical Politics*, MIT Press, Massachusetts 1967.

Hudson V.M., *Culture and Foreign Policy*, Lynne Rienner Publisher, Boulder CO 1997.

Hull I.V., *Absolute Destruction: Military Culture and the Practices of War in Imperial Germany*, Cornell University Press, Ithaca 2005.

Hunt L., Bonnell V. (red.), *Beyond the Cultural Turn*, University of California Press, Berkeley 1999.

Hunt R.A., *Pacification: The American Struggle for Vietnam's Hearts and Minds*, Westview Press, Boulder 1995.

Huntington S.P., *Kim jesteśmy? Wyzwania dla amerykańskiej tożsamości narodowej*, tłum. B. Pietrzyk, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.

Huntington S.P., *The Soldier and the State: the Theory and Politics of Civil-Military Relations*, Harvard University Press, Cambridge 1957.

Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 2000.

Huntington S.P., Harrison L. (red.), *Kultura ma znaczenie*, tłum. S. Dymczyk, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Kraków 2000.

Issa-Salwe A., *The Collapse of the Somali State: The Impact of the Colonial Legacy*, HAAN Associates, London 1996.

Jackson S.E. (red.), *Diversity in the Workplace*, Guilford Press, New York 1992.

Jacquin-Berdal D., Oros A., Verweij M. (red.), *Culture in World Politics*, St. Martin's Press, New York 1998.

Jameson F., *The cultural turn: selected writings on the postmodern 1983–1998*, Verso, New York 1998.

Janovitz M., *Professional Soldier: a Social and Political Portrait*, Free Press, Glencoe 1964.

Janssens R.V.A., *What Future for Japan? U.S. War Time Planning for the Post War Era, 1942–1945*, „Amsterdam Monographs in American Studies", Amsterdam 1995.

Jencks Ch., *Kultura. Terminy kluczowe*, tłum. W.J. Burszta, Zysk i S-ka, Poznań 1999.

Johnson S.K., *The Japanese Through American Eyes*, Stanford University Press, Stanford 1988.

Johnson R.W., *Phoenix/Phung Hoang: A Study of Wartime Intelligence Management*, The American University, Washington 1985.

Joint Doctrine Note 1/09 (*The Siginificance of Culture to the Military*), United Kingdom.
Kaldor M., *New and Old Wars. Organized Violence in a Global Era*, Polity Press, Cambridge 2006.
Kaldor M., Karl T.L., Said Y. (red.), *Oil Wars*, Pluto Press, London and Ann Arbor 2007.
Kamieński Ł., *Technologia i wojna przyszłości. Wokół nuklearnej i informacyjnej rewolucji w sprawach wojskowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
Kamińska-Szmaj I. (red.), *Słownik wyrazów obcych*, Wydawnictwo Europa, Wrocław 2001.
Karcanes J.A., *Cultural Competence and the Operational Commander; Moving Beyond Cultural Awareness into Culture-Centric Warfare*, Naval War College, Newport 2007.
Katzenstein P.J., *Cultural Norms and National Security. Police and Military in Postwar Japan*, Cornell University Press, New York 1996.
Katzenstein P.J., *The Culture of National Security: Norms and Identity in World Politics*, Columbia University Press, New York 1996.
Kącki Cz., *Siły wielonarodowe do misji pokojowych*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003.
Keene S.T., *Know Your Enemy and Know Yourself: Assessing Progress in Developing Cultural Competence to Enhance Operational Effectiveness*, Naval War College, Newport 2007.
Keller J., *Multinationale Streikräfte. Eine Untersuchung aus organizatorischen Sicht*, Führungsakademie der Bundeswehr 1999, Fachbereich Sozialwissenschaften, 301f.
Kelly G.A., *Lost Soldiers: The French Army and Empire in Crisis 1947–1962*, MIT Press, Cambridge 1975.
Khong Y.F., *Analogies at War: Korea, Munich, Den Bien Phu, and the Vietnam decisions of 1965*, Princeton University Press, Princeton 1992.
Kieniewicz J., *Wprowadzenie do historii cywilizacji Wschodu i Zachodu*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2003.
Kier E., *Imagining War: French and British Military Doctrine Between the Wars*, Princeton University Press, Princeton 1999.
Kitson F., *A Bunch of Five*, Faber and Faber, London 1977.
Kloczkowski M., Wachowicz M., Weseliński M., *Wpływ udziału polskich żołnierzy w misjach poza granicami kraju na proces profesjonalizacji*, WBBS, Warszawa 2008.
Kloczkowski M., Zajdzik J., *Wpływ udziału polskich żołnierzy w misjach poza granicami kraju na proces profesjonalizacji*, WBBS, Warszawa 2009.
Kłodnicki Z. (red.), *Kronika Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego (1895–1995)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997.
Kojkoł J., Malinowski M.J. (red.), *Spotykając Innego. Polacy w Afganistanie. Stereotypy islamu i jego wyznawców w świadomości żołnierzy zawodowych. Diagnoza i koncepcja oddziaływań w kierunku ich zmiany*, Polskie Towarzystwo Religioznawcze, Warszawa 2011.
Kojkoł J., Przybysz P.J. (red.), *Edukacja wobec wyzwań kulturowo-cywilizacyjnych*, Akademia Marynarki Wojennej, Gdynia 2002.
Kołodziejczyk A., *Wojsko a społeczeństwo. Kulturowe podobieństwa i odmienności studentów uczelni cywilnych i wojskowych*, WBBS, Warszawa 2006.
Kołodziejczyk A., *Zawodowe przygotowanie oficerów wojska do misji innych niż wojenne*, WBBS, Warszawa 2002.
Korotkich K., Ławski J., Zawadzka D. (red.), *Światło w dolinie. Prace ofiarowane Profesor Halinie Krukowskiej*, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2007.
Kowalewski J., Piasek W. (red.), *Antropologizowanie humanistyki. Zjawisko – proces – perspektywy*, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2009.
Kowalewski J., Piasek W., Śliwa M.(red.), *Granice dyscyplinarne w humanistyce*, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2006.
Kowalski D., Kwiatkowski M., Zduniak A. (red.), *Edukacja dla bezpieczeństwa. Wybrane perspektywy*, Wydawnictwo O'CHIKARA, Lublin–Poznań 2004.
Kowalski T.A., *Mniejszości narodowe w Siłach Zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1997.

Kozerawski D.S., *Międzynarodowe działania stabilizacyjne w świetle doświadczeń X zmiany PKW Irak w 2008 roku*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2010.
Koziej S., *Wstęp do teorii i historii bezpieczeństwa. Skrypt internetowy*, Warszawa 2010.
Kręcikij J., Wołejszo J. (red.), *Podstawy dowodzenia*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2007.
Kroeber A.L., Kluckhohn C., *Culture. A Critical Review of Concepts and Definitions*, Vintage Books, New York 1952.
Krzysztofek K., *Komunikowanie międzykulturowe. Informacja, kultura, środki masowego przekazu, stosunki międzynarodowe*, PWN, Warszawa 1983.
Kuhn T., *Struktura rewolucji naukowych*, PWN, Warszawa 1965.
Kuper A., *Kultura. Model antropologiczny*, tłum. I. Kołbon, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.
Kuper A., *Wymyślanie społeczeństwa pierwotnego. Transformacje mitu*, tłum. T. Sieczkowski, A. Dąbrowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
Kuźniar R., *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005.
Kuźniar R., *Pozimnowojenne dwudziestolecie 1989–2010. Stosunki międzynarodowe na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2011.
Kuźniar R. (red.), *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.
Lagouranis T., Mikaelian A., *Fear up harsh: An army interrogator's journey through Iraq*, NAL Caliber, New York 2007.
Lakatos I., Musgrave A. (red.), *Criticism and the Growth of Knowledge*, Cambridge University Press, Cambridge 1970.
Lang K., *Military Institutions and the Sociology of War*, Sage Publications, Beverly Hills 1972.
Lapid Y., Kratochwil F. (red.), *The Return of Culture and Identity in International Relations Theory*, Lynne Rienner Publishers, Boulder CO 1996.
Lapping B., *End of Empire*, Paladin Grafton, London 1985.
Lapsley H., *Margaret Mead and Ruth Benedict: The Kinship of Women*, University of Massachusetts Press, Amherst 1999.
Laughrey J., *Know Before You Go: Improving Army Officer Sociocultural Knowledge*, U.S. Army War College, Carlisle 2008.
Lawrence T.E., *Siedem filarów mądrości*, tłum. J. Schwakopf, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971.
Lebow R.N., *A Cultural Theory of International Relations*, Cambridge University Press, Cambridge 2008.
Legro J.W., *Cooperation Under Fire: Anglo-German Restrain During World War II*, Cornell University Press, Ithaca 1995.
Little R.W., *Handbook of Military Institutions*, Sage Publications, Beverly Hills 1971.
Lummis D., *A New Look at The Chrysanthemum and the Sword*, Shohakusha, Tokyo 1982.
Lummis D., *Uchinaru Gaikoku: „Kiku to katana" saiko* (*A foreign land within: Rethinking The Chrysanthemum and the Sword*), Jiji Tsushinsha, Tokyo 1981.
Maciejewski J., Krasowska-Marut A., Rusak A. (red.), *Szeregowcy w grupach dyspozycyjnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009.
Madej M., *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2007.
Maki J.M., *Japanese Militarism: Its Cause and Cure*, Alfred A. Knopf, New York 1945.
Malinowski B., *Argonauci zachodniego Pacyfiku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
Malinowski K. (red.), *Kultura bezpieczeństwa narodowego w Polsce i Niemczech*, Instytut Zachodni, Poznań 2003.
Marczewska-Rytko M., *Religia i polityka w globalizującym się świecie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2010.

Markowski M.P., Nycz R. (red.), *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Universitas, Kraków 2002.
Mazrui A.A., *Cultural Forces in World Politics*, Portsmouth NH, Heinemann 1990.
McChrystal S., *COMISAF's Initial Assessment*, Kabul, 30 sierpnia 2009.
McCuen J., *The Art of Counter-Revolutionary War*, Stackpole Books, Harrisburg 1966.
McNamara R.S., Van DeMark B., *In Retrospect: The Tragedy and Lessons of Vietnam*, Random House, New York 1995.
McRae K.D., *The Role of Culture in Joint Operations*, Naval War College, Newport 2006.
Mead M., *An Anthropologist at Work: Writings of Ruth Benedict*, Houghton Mifflin, Boston 1959.
Mead M., *Ruth Benedict*, Columbia University Press, New York 1974.
Mears H., *Mirror for Americans: Japan*, Houghton Mifflin, Boston 1948.
Meyer M.B., *A History of Socio-Cultural Intelligence and Research under the Occupation of Japan*, Strategic Studies Institute, Carlisle 2009.
Mikułowski-Pomorski J., *Komunikacja międzykulturowa. Wprowadzenie*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Kraków 1991.
Ministerstwo Obrony Wielkiej Brytanii, *Land Operations, t. 3 – Counter-Revolutionary Operations, część 3 – Counter-Insurgency* Army Code nr 70516, London 1970.
MNE 6, *Cross-Cultural Awareness. Analytical Concept*, t. 1, Granada 2010.
MNE 6, Bados V., Martinez-Ferrer J., Lavella L., *Guidelines for Commanders and Staffs. Operationalization of Culture into Military Operations (Best Practices)*, Granada 2010.
MNE 6, CCA, U.S. Community of Interest – COI, *U.S. Perspective for MNE 6, Obj. 4.3., CCA LOE 1.2., After Action Report*, czerwiec 2010.
Mockaitis T.R., *Iraq and the Challenge of Counterinsurgency*, Praeger Security International, London 2008.
Modell J.S., *Ruth Benedict: Patterns of Life*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 1983.
Moskos Ch., *The American Enlisted Man: the Rank and File in Today's Military*, Russell Sage Foundation, New York 1970.
Moskos Ch., *Peace Soldiers: The Sociology of a United Nations Military Force*, University of Chicago Press, Chicago 1976.
Moskos Ch., Williams J.A., Segal D.R. (red.), *The Postmodern Military. Armed Forces after the Cold War*, Oxford University Press, New York 2000.
Moskos Ch., Wood F.R. (red.), *The military: More than just a job?*, Pergamon-Brassey's, Washington 1988.
Moxon-Browne E. (red.), *A Future for Peacekeeping*, Macmillan Press, Basingstoke 1998.
Nagl J.A., *Learning to Eat Soup with a Knife. Counterinsurgency Lessons From Malaya and Vietnam*, The University of Chicago Press, Chicago 2005.
Narayan U., Harding S. (red.), *Decentering the Center. Philosophy for a Multicultural, Postcolonial and Feminist World*, Indiana University Press, Bloomington 2000.
Network of Concerned Anthropologists, *The Counter-Counterinsurgency Manual or, Notes on Demilitarizing American Society*, Prickly Paradigm Press, Chicago 2009.
Norton J.M., *The French-Algierian War and FM 3-24, Counterinsurgency: A Comparison*, Fort Leavenworth, Kansas 2007.
Nowicka E., *Świat człowieka – świat kultury*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
Nye J., *Soft Power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej*, tłum. J. Zaborowski, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007.
O'Conor A., Roan L., Cushner K., Metcalf K.A., *Cross-Cultural Strategies for Improving the Teaching, Training, and Mentoring Skills of Military Transition Team Advisors*, Fort Leavenworth, Kansas 2010.
Olszewski P., Kapuśniak T., Lizak W. (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Wyzwania i zagrożenia XXI wieku*, Wyższa Szkoła Handlowa, Radom 2009.
Ongkili J.P., *Nation-building in Malaysia 1946–1974*, Oxford University Press, Singapur 1985.

Orzyłowska A., *Przygotowanie kadry i absolwentów szkół wojskowych do pracy dowódczo-wychowawczej w strukturach NATO*, WBBS, Warszawa 2002.

Orzyłowska A., Dębska A., Wachowicz M., *Kultura organizacyjna sił zbrojnych*, WBBS, Warszawa 2010.

Owens W.A., Offley E., *Lifting the Fog of War*, Baltimore, London 2001.

Packer G., *The Assassins' Gate: America in Iraq*, Farrar, Strauss and Giroux, New York 2005.

Page T.J. Jr., *Culture and the Profession of Arms in the 21st Century: An Application of Hofstede's Dimension Theory Within the North Atlantic Treaty Organization (NATO) and the Partnership for Peace (PfP) Military Cultures*, Nova Southeastern University 2003 (maszynopis).

Paige R.M. (red.), *Education for the Intercultural Experience*, Intercultural Press, Yarmouth 1993.

Paleczny T., *Stosunki międzykulturowe. Zarys problematyki*, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, Kraków 2005.

Paret P., *Clausewitz and the State: The Man, His Theories, and His Times*, Princeton University Press, Princeton 2007.

Peters R., *Fighting for the Future: Will America Triumph?*, Stackpole Books, Mechanicsburg 1999.

Pfaltzgraff R.L., Schulz R.H. (red.), *Ethnic Conflict and Regional Instability*, Strategic Studies Institute, U.S. Army War College, Carlisle 1994.

Pietraś M. (red.), *Oblicza procesów globalizacji*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002.

Pike K., *Language in Relation to the Unified Theory of the Structure of Human Behavior*, Mouton, The Hague 1967.

Pisarek W., *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.

Polman L., *War Games. The Story of Aid and War in Modern Times*, Viking, UK 2010.

Poponete C.-R., *Culture in the Romanian armed forces*, niepublikowana praca doktorska obroniona na Henri Coanda Romanian Air Force Academy, Brasov, Rumunia 2007.

Posern-Zieliński A. (red.), *Tolerancja i jej granice w relacjach międzykulturowych*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2004.

Price D.H., *Anthropological Intelligence. The Deployment and Neglect of American Anthropology in the Second World War*, Duke University Press, Durham and London 2008.

Prus-Zajączkowska J., *Opinie środowisk wojskowych na temat zaangażowania i udziału SZ RP w ramach sojuszniczych operacji NATO*, WBBS, Warszawa 2003.

Purcell V., *Malaya: Communist or Free?*, Stanford University Press, Stanford 1954.

Ray L., Seyer A. (red.), *Culture and Economy after Cultural Turn*, SAGE, London 1999.

Record J., *Making War, Thinking History. Munich, Vietnam and Presidential Uses of Force from Korea to Kosovo*, Naval Institute Press, Annapolis 2002.

Reeves J., *Culture in International Relations: Narratives, Natives, and Tourists*, Routledge, London 2004.

Reinhart W.H., *Taking Culture to the Next Level: Understanding and Using Culture at the Operational Level of War*, Naval War College, Newport 2010.

Rentsch J.R., Mot I., Abbe A., *Identifying the Core Content and Structure of a Schema for Cultural Understanding*, U.S. Army Research Institute for the Behavioral and Social Science, Arlington 2009.

Resek C. (red.), *War and the Intellectuals*, Harper, New York 1964.

Rigden I.A., *The British Approach to Counterinsurgency: Myths, Realities, and Strategic Challenges*, Carlisle Barracks, Carlisle 2008.

Robertson J.E. (red.), *A Companion to the Anthropology of Japan*, Blackwell Publishing Ltd., Oxford 2005.

Rogers S.C., *Improving Information Operations with a Military Cultural Analyst*, Fort Leavenworth, Kansas 2005.

Rosenthal D.B., Wadsworth L.A., Elfenbein H.A., Sanchez J., Ruark G.A., *Training Soldiers to Decode Nonverbal Cues in Cross-Cultural Interactions*, Fort Leavenworth, Kansas 2009.

Sadiki L., *The Search for Arab Democracy*, C. Hurst & Co., London 2004.
Sageman M., *Understanding Terror Networks*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2004.
Salmoni B.A., Holmes-Eber P., *Operational Culture for the Warfighter. Principles and Applications*, Marine Corps University, Quantico, Virginia 2008.
Samovar L.A., Porter R.E. (red.), *Intercultural Communication – A Reader* (8th ed.), Wadsworth, CA, USA 1997.
Schafft G.E., *Od rasizmu do ludobójstwa. Antropologia w III Rzeszy*, tłum. T. Bałuk-Ulewiczowa, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.
Schein E.H., *Organizational Culture and Leadership*, Jossey-Bass, San Francisco 2010
Schreiber H., *Koncepcja „sztuki prymitywnej". Odkrywanie, oswajanie i udomowienie Innego w świecie Zachodu*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012.
Schreiber H., Michałowska G. (red.), *Kultura w stosunkach międzynarodowych*, t. 1: *Zwrot kulturowy*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013.
Scoville T.W., *Reorganizing for Pacification Support*, GPO, Washington 1991.
Segal D., *The postmodern military: armed forces after the Cold War*, Oxford University Press, Oxford 2000.
Sen A., *Developement as Freedom*, Random House, New York 2000.
Shy J., *Revolutionary War*, Princeton University Press, New Jersey 1986.
Sikorski C., *Sztuka kierowania. Szkice o kulturze organizacyjnej*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1986.
Simons A., Tucker D., *Improving Human Intelligence in the War on Terrorism: The Need for an Ethnographic Capability*, raport przygotowany dla Sekretarza Obrony Stanów Zjednoczonych 2004.
Sińczuch M., *Ocena jakości kształcenia kandydatów do zawodu wojskowego. Cz. II: Ocena przydatności wykształcenia wojskowego w realiach służby w opinii oficerów WP*, WBBS, Warszawa 2009.
SIPRI Yearbook 2010. Armaments, Disarmaments and International Security. Summary, SIPRI 2010.
Smith H., *Peacekeeping: Challenges for the Future*, Australian Defense Force Academy, Canberra 1993.
Smith R., *Przydatność siły militarnej. Sztuka wojenna we współczesnym świecie*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2010.
Snyder J., *The Soviet Strategic Culture: Implications for Nuclear Options*, RAND, Santa Monica 1977.
Sobol E., *Mały słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 1999.
Soeters J., Meulen J. van der (red.), *Cultural Diversity in the Armed Forces. An international comparison*, Routledge, London 2007.
Sokala P., *Wizja, polityka i siła w służbie wielkiej strategii Chin*, Fundacja Studiów Międzynarodowych, Warszawa 2010.
Solarz A., Schreiber H. (red.), *Religia w stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012.
Staszczak Z. (red.), *Słownik etnologiczny – terminy ogólne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Poznań 1987.
Steinmetz G. (red.), *State/Culture. State Formation After The Cultural Turn*, Cornell University Press, Ithaca 1999.
Stenmark T.E., *Looking for Gold Nuggets in the Melting Pot: Language, Cultural Awareness, and the Fourth Generation Warrior*, Maxwell Airforce Base, Alabama 2006.
Stewart R.W., *The United States Army in Somalia, 1992–1994*, US Army Center for Military History, Fort Lesley, Washington 2003.
Stouffer S. (red.), *The American Soldier*, Princeton University Press, Princeton 1949.
Stubbs R., *Hearts and Minds in Guerilla Warfare: Malayan Emergency, 1948–60*, Oxford University Press, Oxford 1989.
Sułek M., *Metody i techniki badań stosunków międzynarodowych*, ASPRA-JR, Warszawa 2004.

Symonides J. (red.), *Świat wobec współczesnych wyzwań i zagrożeń*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.
Szeloch Z., *Kierowanie szkołą w świetle teorii organizacji i zarządzania*, cz. 2, Instytut Kształcenia Nauczycieli, Warszawa 1987.
Thompson R.S., *No Exit from Vietnam*, David McCay Co, New York 1969.
Toffler A., Toffler H., *Wojna i antywojna*, tłum. B. i L. Budreccy, Muza SA, Warszawa 1997.
Tomlinson J., *Cultural Imperialism: A Critical Introduction*, John Hopkins University Press, Baltimore 1991.
Tone J.L., *The Fatal Knot*, Chapel Hill 1994.
Trinquier R., *Modern Warfare: A French View of Counterinsurgency*, Praeger Security International, Westport 2008.
Tylor E.B., *Primitive Culture*, John Murray, New York 1871.
Tyszkiewicz A., *Operacje stabilizacyjne*, Bellona, Warszawa 2005.
Ullman H.K., Wade J.P., *Rapid Dominance, A Force for All Seasons: Technologies and Systems for Achieving Shock and Awe*, Royal United Services Institute, London 1998.
U.S. Army and Marine Corps, *Counterinsurgency Field Manual*, Chicago 2007.
U.S. Department of Defense, *Conduct of the Persian Gulf Conflict: An Interim Report to Congress*, Washington D.C., lipiec 1991.
Vego M., *Joint Operations Warfare: Theory and Practice*, Naval War College Press, Newport 2009.
Vincent J. (red.), *The Anthropology of Politics. A Reader in Ethnography, Theory and Critique*, Blackwell Publishing Ltd, Oxford 2002.
Wakin E., *Anthropology goes to war: Professional ethics and counterinsurgency in Thailand*, University of Wisconsin, Madison 1992.
Waluch K., *Polityka kulturalna Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Naukowe Novum, Płock 2001.
Weigley R., *The American Way of War. A History of United States Military Strategy and Policy*, Macmillan Company, London 1973.
Westmoreland W., *A Soldier Report*, Da Capo Press, New York 1989.
Wiatr J.J., *Socjologia stosunków politycznych*, PWN, Warszawa 1977.
Willbanks J.H., *Abandoning Vietnam: How America Left and South Vietnam Lost its War*, University Press of Kansas, Lawrence 2004.
Williams M.Ch., *Culture and Security*, Routledge, London 2007.
Williams R., *Culture*, Fontana New Sociology Series, Collins, Glasgow 1981.
Williams R., *Keywords: a Vocabulary of Culture and Society*, Fontana, Glasgow 1976.
Willis M.S., *Contrasts Between American and Afghan Warriors, a Comparison Between Two Martial Cultures*, Fort Leavenworth, Kansas 2010.
Wilson S., *Effectiveness, Legitimacy and the Use of Force in Modern Wars. The Relentless Battle for Hearts and Minds in NATO's War over Kosovo*, SOWI, Wiesbaden 2009.
Wojciuk A., *Dylemat potęgi. Praktyczna teoria stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.
Wołejszo J., *Sposoby obliczania potencjału bojowego pododdziału, oddziału i związku taktycznego*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2000.
Wróblewski F., Sochacki Ł., Steblik J. (red.), *Antropologia zaangażowana (?)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace etnograficzne" 2010, z. 38.
Wunderle W., *Through the Lens of Cultural Awareness. A Primer for US Armed Forces Deploying to Arab and Middle Eastern Countries*, Combat Studies Institute Press, Fort Leavenworth, Kansas 2006.
Wurzel J.S. (red.), *Toward multiculturalism: A reader in multicultural education*, Intercultural Resource Corporation, Newton 2004.
Xintian Y. (red.), *Cultural Impact on International Relations*, „Chinese Philosophical Studies", XX, The Council for Research in Values and Philosophy, Washington 2002.

Zając J., *Role Unii Europejskiej w regionie Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.
Zajdzik J., *Etyczne aspekty służby w aspekcie profesjonalizacji sił zbrojnych*, WBBS, Warszawa 2009.
Zapałowski L., *Operacje pokojowe ONZ*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1989.
Zbylut M.L., Metcalf K.A., Kim J.M., Hill R.W. Jr., Rocher S., Vowels C., *Army Excellence in Leadership (AXL): A Multimedia Approach to Building Tacit Knowledge and Cultural Reasoning*, Fort Leavenworth, Kansas 2007.
Zenderowski R., Cebul K., Krycki M., *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
Ziętek A. (red.), *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, Poltext, Warszawa 2010.
Ziętek A., Stachurska K. (red.), *Adaptacja wartości europejskich w krajach islamu*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2004.

Artykuły, studia i rozdziały w pracach zbiorowych

Adibe C.E., *Learning from the Failure of Disarmament and Conflict Resolution in Somalia*, [w:] E. Moxon-Browne (red.), *A Future for Peacekeeping*, Basingstoke 1998.
Albert M., Kessler O., Stetter S., *On Order and Conflict: International Relations and the 'Communicative Turn'*, „Review of International Studies" 2008, nr 34.
Aleksy-Szucsich A., *Zróżnicowanie etnolingwistyczne jako źródło potencjalnych korzyści ekonomicznych dla krajów*, [w:] E. Haliżak *et al.* (red.), *Stosunki międzynarodowe w XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006.
Andrade D., Willbanks J.H., *CORDS/Phoenix: Counterinsurgency Lessons from Vietnam for the Future*, „Military Review" marzec–kwiecień 2006.
Arnold S.L., *Operations Other Than War in a Power Projection Army: Lessons from Operation Restore Hope and Hurricane Andrew Relief Operations*, [w:] R.L. Pfaltzgraff, R.H. Schulz (red.), *Ethnic Conflict and Regional Instability*, U.S. Army War College, Carlisle 1994.
Asad T., *From the History of Colonial Anthropology to the Anthropology of Colonial Encounter*, [w:] J. Vincent (red.), *The Anthropology of Politics. A Reader in Ethnography, Theory and Critique*, Blackwell Publishing Ltd, Oxford 2002.
Aylwin-Foster N.R.F., *Changing the Army for Counterinsurgency Operations*, „Military Review" listopad–grudzień 2005.
Balcerowicz B., *Kultura w sferze wojskowości – od kultury strategicznej do zwrotu kulturowego*, [w:] H. Schreiber, G. Michałowska (red.), *Kultura w stosunkach międzynarodowych*, t. 1: *Zwrot kulturowy*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013.
Balcerowicz B., *Recenzja książki Ruperta Smitha „Przydatność siły militarnej. Sztuka wojenna we współczesnym świecie"*, „Sprawy Międzynarodowe" 2010, nr 3.
Balcerowicz B., *Siła militarna w rzeczywistości międzynarodowej. Stan i perspektywy*, [w:] E. Haliżak *et al.* (red.), *Stosunki międzynarodowe w XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006.
Balcerowicz B., *Teorie, koncepcje wojny (i pokoju) po zimnej wojnie*, [w:] R. Kuźniar (red.), *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.
Ballard J.A., McDowell A.J., *Hate and Combat Behavior*, „Armed Forces & Society" 1991, t. 17, nr 2.
Barna L., *Stumbling Blocks in Intercultural Communication*, [w:] L.A. Samovar, R.E. Porter (red.), *Intercultural Communication – A Reader* (8th ed.), Wadsworth, CA, USA 1997.
Barnett M., *Konstruktywizm społeczny*, [w:] J. Baylis, S. Smith (red.), *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
Bennett H., *The Other Side of the COIN: Minimum and Exemplary Force in British Army Counterinsugency in Kenya*, „Small Wars and Insurgencies" 2007, t. 18, nr 4.

Bennett M.J., *A Developmental Approach to Training Intercultural Sensitivity*, „International Journal of Intercultural Relations" 1986, t. 10, nr 2.

Bennett M.J., *Becoming interculturally competent*, [w:] J.S. Wurzel (red.), *Toward multiculturalism: A reader in multicultural education*, Intercultural Resource Corporation, Newton 2004.

Bennett M.J., *Towards ethnorelativism: A developmental model of intercultural sensitivity (revised)*, [w:] R.M. Paige (red.), *Education for the Intercultural Experience*, Intercultural Press, Yarmouth 1993.

Bieleń S., *Nowa dynamika geopolitycznej fragmentacji porządku międzynarodowego*, [w:] J. Symonides (red.), *Świat wobec współczesnych wyzwań i zagrożeń*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.

Bielicki T., Krupiński T., Strzałko J., *Historia antropologii w Polsce*, „Przegląd Antropologiczny" 1987, t. 53, z. 1–2.

Boas F., *Scientists as Spies*, [w:] R.J. González (red.), *Anthropologists in the Public Sphere. Speaking Out on War, Peace and American Power*, Austin 2004.

Boas F., Stocking G.W. Jr. (red.), *A Franz Boas Reader. The Shaping of American Anthropology, 1883–1911*, Basic Books, New York 1974.

Bodziany M., *Armia a nowa jakość ładu społecznego*, „Zeszyty Naukowe WSOWL" 2009, nr 1 (151).

Bodziany M., *Relatywizm kulturowy i tolerancja jako społeczny i kulturowy dylemat w wielonarodowych jednostkach wojskowych w perspektywie integracji kulturowej*, [w:] J. Maciejewski, A. Krasowska-Marut, A. Rusak (red.), *Szeregowcy w grupach dyspozycyjnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009.

Bosman F., Soeters J., Ait Bari F., *Dutch Muslim Soldiers During Peace Operations in Muslim Societies*, „International Peacekeeping" 2008, t. 15, nr 5.

Bourne R., *The War and the Intellectuals*, [w:] C. Resek (red.), *War and the Intellectuals*, Harper, New York 1964.

Brown Ch., *Prawa człowieka*, [w:] J. Baylis, S. Smith (red.), *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

Brzozowski J., *Współczesne koncepcje dotyczące stosunków międzynarodowych*, „Euro-limes" styczeń 2006, nr 1.

Buchowski M., *Antropologia jako „próba ognia"*, „Przegląd Bydgoski. Humanistyczne Czasopismo Naukowe" 2001, nr XI.

Buchowski M., *Antropologiczne kłopoty z wielokulturowością*, [w:] H. Mamzer (red.), *Czy klęska wielokulturowości?*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2008.

Burszta W.J., Januszkiewicz M., *Słowo wstępne: kłopot zwany kulturoznawstwem*, [w:] W.J. Burszta, M. Januszkiewicz (red.), *Kulturoznawstwo: dyscyplina bez dyscypliny?*, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej Academica, Warszawa 2010.

Burzyńska A., *Kulturowy zwrot teorii*, [w:] M.P. Markowski, R. Nycz (red.), *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Universitas, Kraków 2002.

Byman D., Seybolt T., *Humanitarian Intervention and Communal Civil Wars: Problems and Alternative Approaches*, „Security Studies" jesień 2003, t. 13, nr 1.

Chojnacki W., *Kultura organizacyjna wojska w wymiarze narodowym i wielonarodowym*, [w:] M. Cieślarczyk, A. Dębska (red.), *Wojsko wobec wyzwań współczesnego świata*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2005.

Cieślarczyk M., *O potrzebie i możliwościach badania problemów kultury organizacyjnej w siłach zbrojnych*, [w:] M. Cieślarczyk, E. Pomykała (red.), *Kultura organizacyjna w siłach zbrojnych*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003.

Coffey R., *Revisiting CORDS: The Need for Unity of Effort to Secure Victory in Iraq*, „Military Review" marzec–kwiecień 2006.

Cohen E., *Kosovo and the New American Way of War*, [w:] E. Cohen, A. Bacevich (red.), *War over Kosovo: Politics and Strategy in a Global Age*, Columbia University Press, New York 2001.

Conce E., *State, International Systems and Intercultural Transfer: A Commentary*, [w:] J.C.E. Gienow-Hecht, F. Schumacher (red.), *Culture and International History*, Berghahn Books, Oxford 2003.

Connable B., *All Our Eggs in a Broken Basket: How the Human Terrain System is Undermining Sustainable Military Cultural Competence*, „Military Review" marzec–kwiecień 2009.

Czaputowicz J., *Konstruktywizm*, [w:] J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

Czaputowicz J., *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa – aspekty teoretyczne*, [w:] S. Dębski, B. Górka-Winter (red.), *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2003.

Czupryński A., *Operacje czy działania połączone?*, „Przegląd Wojsk Lądowych" styczeń 2008, nr 1.

Deptak V., *Cultural Approaches to International Relations – a Challenge?*, [w:] J.C.E. Gienow-Hecht, F. Schumacher (red.), *Culture and International History*, Berghahn Books, Oxford 2003.

DeVore M.R., *Institutions, Culture and Counterinsurgency Operations: Why Do States Fight Similar Insurgencies Differently?*, tekst referatu wygłoszonego na Meeting of the International Studies Association 2011.

Dębska A., *Kobiety w kulturze organizacyjnej wojska*, [w:] M. Cieślarczyk, E. Pomykała (red.), *Kultura organizacyjna w siłach zbrojnych*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003.

Dickinson E., *A Bright Shining Slogan. How „Hearts and Minds" Came to Be*, „Foreign Policy" wrzesień–październik 2009.

Dixon P., *„Hearts and Minds"? British Counter-Insurgency from Malaya to Iraq*, „The Journal of Strategic Studies" 2009, t. 32, nr 3.

Domańska E., *Zwrot performatywny we współczesnej humanistyce*, „Teksty Drugie" 2007, nr 5.

Donney P.M., Cannon J.P., Mullen M.R., *Understanding the Influence of National Culture on the Development of Trust*, „Academy of Management Review" 1996, t. 23.

Duffey T., *Cultural Issues in Contemporary Peacekeeping*, „International Peacekeeping" 2000, t. 7, nr 1.

Dworken J.T., *Restore Hope: Coordinating Relief Operations*, „Joint Forces Quarterly" 1995, t. 8.

Dziekan M., *Poszanowanie dla odmienności*, „Wojska Lądowe" 15–31 lipca 2003, nr 14 (79).

Dziewanowski M.K., *Farys z Oksfordu*, „Mówią Wieki" 1994, nr 1.

Easterly W., *How Not to Win Hearts and Minds*, „Wall Street Journal", 16 sierpnia 2010.

Elak L., Trembecki J., *Operacje reagowania kryzysowego*, [w:] J. Kręcikij, J. Wołejszo (red.), *Podstawy dowodzenia*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2007.

Elron E., Shamir B., Ben-Ari E., *Why Don't They Fight Each Other? Cultural Diversity and Operational Unity in Multinational Forces*, „Armed Forces & Society" 1999, t. 26, nr 1.

Ely R.J., Thomas D.A., *Cultural Diversity at Work: The Effects of Diversity Perspectives on Work Group Progress and Outcomes*, „Administrative Science Quarterly" 2001, t. 46.

Embree J., *Standardized Error and Japanese Character: a Note on Political Interpretation*, „World Politics" 1950, t. 2.

Erdt A., *Od okcydentozy do okcydentalizmu. Irańskie odpowiedzi na zachodnią ekspansję*, [w:] K. Górak-Sosnowska, J. Jurewicz (red.), *Kulturowe uwarunkowania rozwoju w Azji i Afryce*, Wydawnictwo Ibidem, Łódź 2010.

Faber P., *Rewolucja w dziedzinie wojskowości*, „Zeszyty Naukowe Akademii Obrony Narodowej", 2003, nr 4.

Falecki J., Frączek J., *Świadomość i komunikacja międzykulturowa w przedmisyjnym szkoleniu żołnierzy Wojska Polskiego w świetle doświadczeń CSNPSP w Kielcach*, [w:] A. Czupryński, L. Elak, H. Schreiber (red.), *Bezpieczeństwo dla rozwoju. Komunikacja międzykulturowa w operacjach reagowania kryzysowego*, Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2012.

Falk R.A., *Culture, Modernism, Postmodernism: A Challenge to International Relations*, [w:] J. Chay (red.), *Culture and International Relations*, Praeger Publishers, New York 1990.

Fattahi K., *U.S. Army Enlists Anthropologists*, BBC Service, 16 października 2007.

Ferguson R.B., *Eight Points on War*, „Anthropology News" luty 2007.

Fijałkowska A., *Imperializm kulturowy*, [w:] H. Schreiber, G. Michałowska (red.), *Kultura w stosunkach międzynarodowych*, t. 1: *Zwrot kulturowy*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013.

Flynn M., Bras R., *Woman to Woman. Female Engagement Teams in Afghanistan*. „C4ISR Journal" wrzesień 2010.

Ford D., *British Intelligence on Japanese Army Morale During Pacific War: Logical Analysis or Racial Stereotyping?* „The Journal of Military History" kwiecień 2005, t. 69, nr 2.

Gawrycki M.F., *Kryzys studiów regionalnych (area studies) i próby jego przezwyciężenia*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations" 2009, t. 40, nr 3–4.

Gawrycki M.F., *Kultura a stosunki międzynarodowe*, [w:] M.F. Gawrycki, *Uwikłane obrazy. Hollywoodzki film a stosunki międzynarodowe*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.

Gentile G., *A Strategy of Tactics: Population-centric COIN and the Army*, „Parameters" jesień 2009.

Gentile G., *Let's Build an Army to Win All Wars*, „Joint Forces Quarterly" pierwszy kwartał 2009, t. 52.

Gentile G., Manea O., *Thinking Critically about COIN and Creatively about Strategy and War: An Interview with Colonel Gian Gentile*, „Small Wars Journal" grudzień 2010.

Gifford R.K., Jackson J.N., DeShazo K.B., *Observation of a human dimensions research team in Somalia during Operation Restore Hope*, wykład zaprezentowany w ramach Inter-University Seminar na Armed Forces and Society Biennial Conference, która odbyła się w dniach 22–24 października 1993 w Baltimore, Maryland.

Glasl F., *Confronting Conflict – A First Aid Kit for Handling Conflict*, Hawthorn Press, Gloucestershire 1999.

Glazer N., *From Ruth Benedict to Herman Kahn: The Postwar Japanese Image in the American Mind*, [w:] A. Iriye (red.), *Mutual Images: Essays in American-Japanese Relations*, Harvard University Press, Cambridge 1975.

Godlewski G., *Luneta i radar: o dwóch strategiach badań kulturoznawczych*, [w:] W.J. Burszta, M. Januszkiewicz (red.), *Kulturo-znawstwo: dyscyplina bez dyscypliny?*, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej Academica, Warszawa 2010.

Golka M., *Przekłady i pomosty w komunikowaniu międzykulturowym*, [w:] J. Isański (red.), *Komunikowanie międzykulturowe – szanse i wyzwania*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2009.

González R.J., *Patai and Abu Ghraib*, „Anthropology Today" październik 2007, t. 23, nr 5.

González R.J., *Towards Mercenary Anthropology? The New US Army Counterinsurgency Manual FM 3--24 and the Military-Anthropology Complex*, „Anthropology Today" 2007, t. 23, nr 3.

Goodenough W., *Intercultural Expertise and Public Policy*, [w:] P.R. Sanday (red.), *Anthropology and the Public Interest*, Academic Press, New York 1976.

Gordon M.R., *101st Airborne Scores Success in Reconstruction of Northern Iraq*, „New York Times", 4 września 2003.

Gordon M.R., Shanker T., *Bush to Name a New General to Oversee Iraq*, „New York Times", 5 stycznia 2007.

Gorer G., *Themes in Japanese Culture*, „New York Academy of Sciences", 1943, seria II, t. 5.

Gray G., *Australian Anthropologists and World War II*, „Anthropology Today" czerwiec 2005, t. 21, nr 3.

Gray C.S., *Strategic Culture as Context: the First Generation of Theory Strikes Back*, „Review of International Studies" 1999, nr 25.

Gregory D., *The Biopolitics of Baghdad: Counterinsurgency and the Counter-City*, „Human Geography" 2008, nr 1.

Gregory D., *'The Rush to the Intimate'. Counterinsurgency and the Cultural Turn in Late Modern War*, „Radical Philosophy" lipiec–sierpień 2008, nr 150.

Gusterson H., *Anthropology and the Military: 1968, 2003, and Beyond?*, „Anthropology Today" czerwiec 2003, t. 19, nr 3.

Gusterson H., *The Cultural Turn in the War on Terror*, [w:] J.D. Kelly *et al.* (red.), *Anthropology and Global Counterinsurgency*, The University of Chicago Press, Chicago–London 2010.

Handler R., *Cultural Theory in History Today*, „The American Historical Review" grudzień 2002, t. 107, nr 5.

Hannerz U., *Kiedy kultura jest wszędzie. Refleksje na temat ulubionego pojęcia*, [w:] U. Hannerz, *Powiązania transnarodowe. Kultura, ludzie, miejsca*, tłum. K. Franek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.

Harrison L.E., *Dlaczego kultury nie sposób przecenić?*, [w:] L.E. Harrison, S.P. Huntington (red.), *Kultura ma znaczenie*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Kraków 2000.

Hayden T., *Harvard's Humanitarian Hawks*, „The Nation" 14 lipca 2007.

Hendrickson D.C., Tucker R.W., *Revisions in Need of Revising: What Went Wrong in the Iraq War*, „Survival" 2005, t. 47, nr 2

Hersh S., *The Gray Zone*, „The New Yorker" 25 maja 2004.

Heuser B., *The Cultural Revolution in Counter-Insurgency*, „The Journal of Strategic Studies" luty 2007, t. 30, nr 1.

Hunerwadel J.P., *The Effects-Based Approach to Operations. Questions and Answers*, „Air & Space Power Journal" wiosna 2006.

Huntington S.P., *No Exit – The Errors of Endism*, „The National Interest" 1989, nr 17.

Huntington S.P., *Z kulturą trzeba się liczyć*, [w:] L.E. Harrison, S.P. Huntington (red.), *Kultura ma znaczenie*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Kraków 2000.

Isański J., *Wstęp. Komunikowanie międzykulturowe – szanse i wyzwania*, [w:] J. Isański (red.), *Komunikowanie międzykulturowe – szanse i wyzwania*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2009.

Iwanek T., *Kadra Wojska Polskiego wobec misji irackiej*, [w:] T. Kołodziejczyk, D.S. Kozerawski, J. Maciejewski (red.), *Oficerowie grup dyspozycyjnych. Socjologiczna analiza procesu bezpieczeństwa narodowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008.

Jackson A., *British Counter-insurgency in History: A Useful Precedent?*, „British Army Review", wiosna 2006, nr 139.

Jackson P.T., Nexon D.H., *Paradigmatic Faults in International-Relations Theory*, „International Studies Quarterly" 2009, nr 53.

Jaffe G., *In Iraq, One Officer Uses Cultural Skills to Fight Insurgents*, „Wall Street Journal", 15 listopada 2005.

Jahn B., *The Power of Culture in International Relations*, [w:] J.C.E. Gienow-Hecht, F. Schumacher (red.), *Culture and International History*, Berghahn Books, Oxford 2003.

Janssens R.V.A., *What Future for Japan? U.S. War Time Planning for the Post War Era, 1942–1945*, „Amsterdam Monographs in American Studies", Amsterdam 1995.

Jarmoszko S., *Tendencje rozwoju współczesnych sił zbrojnych*, [w:] J. Zajdzik, T. Iwanek (red.), *Socjologiczne aspekty wojska i obronności*, Polskie Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne S.A., Warszawa 2004.

Jepperson R.J., Swidler A., *What Properties of Culture Should We Measure?* „Poetics" 1994, nr 22.

Johnston A.I., *Thinking about Strategic Culture*, „International Security" wiosna 1995.

Jones D.M., Smith M.L.R., *Whose Hearts and Whose Minds? The Curious Case of Global Counter-Insurgency*, „The Journal of Strategic Studies" luty 2010, t. 33, nr 1.

Kagan R., *Kowboje i barmani*, „Gazeta Wyborcza", 17 sierpnia 2002.

Kaplan R.D., *A Historian for Our Time*, „Atlantic Monthly", styczeń–luty 2007.

Karawajczyk W., *Teoria wojny a edukacja wojskowa*, [w:] J. Kojkoł, P.J. Przybysz (red.), *Edukacja wobec wyzwań kulturowo-cywilizacyjnych*, Akademia Marynarki Wojennej, Gdynia 2002.

Keiseker P., *Relation Between Non-Government Organizations and Multinational Forces in the Field*, [w:] H. Smith, *Peacekeeping: Challenges for the Future*, Australian Defense Force Academy, Canberra 1993.

Kier E., *Culture and Military Doctrine: France Between the Wars*, „International Security" 1995, nr 19/4.

King A., *The Paradox of Multinationality*, [w:] C.M. Coops, T.S. Tresch (red.), *Cultural Challenges in Military Operations*, NATO Defense College, Rome 2007.

Kipp J., Grau L., Prinslow K., Smith D., *The Human Terrain System – A CORDS for the 21 Century*, „Military Review" wrzesień–październik 2006.

Kiras J.D., *Wojna nieregularna: terroryzm i działania partyzanckie*, [w:] J. Baylis, J. Wirtz, C.S. Gray, E. Cohen (red.), *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.

Kiszely J., *Learning About Conunterinsurgency*, „Military Review" marzec–kwiecień 2007.

Kloczkowski M., Dziedzic J., *Żołnierze polscy w misjach poza granicami kraju*, „Kwartalnik Bellona" 2009, nr 4.

Kłoskowska A., *Wstęp do pierwszego wydania polskiego. Różnorodność wzorów kultury i funkcje antropologii kulturalnej*, [w:] R. Benedict, *Wzory kultury*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 2005.

Kojkoł J., Łapa A., *Polacy w Afganistanie. Metodologiczne podstawy badań*, [w:] J. Kojkoł, M.J. Malinowski (red.), *Spotykając Innego. Polacy w Afganistanie. Stereotypy islamu i jego wyznawców w świadomości żołnierzy zawodowych. Diagnoza i koncepcja oddziaływań w kierunku ich zmiany*, Polskie Towarzystwo Religioznawcze, Warszawa 2011.

Kojkoł J., Łapa A., *Zakończenie. Koncepcja oddziaływań w kierunku zmiany stereotypów islamu i jego wyznawców*, [w:] J. Kojkoł, M.J. Malinowski (red.), *Spotykając Innego. Polacy w Afganistanie. Stereotypy islamu i jego wyznawców w świadomości żołnierzy zawodowych. Diagnoza i koncepcja oddziaływań w kierunku ich zmiany*, Polskie Towarzystwo Religioznawcze, Warszawa 2011.

Kola A.F., *Nie-klasyczna komparatystyka. W stronę nowego paradygmatu*, „Teksty Drugie" 2008, nr 1–2.

Kołodziejczyk A., *Wielonarodowość jako wyzwanie dla współczesnego wojska*, [w:] J. Zajdzik, T. Iwanek (red.), *Socjologiczne aspekty wojska i obronności*, Wyd. Polskie Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne S.A., Warszawa 2004.

Kołodziejczyk A., Nowosielski W., *Teoretyczno-metodologiczne tło badań*, [w:] M. Baran-Wojtachnio, J. Łatacz, A. Kołodziejczyk, W. Nowosielski, M. Wachowicz, *Cywile a wojskowi. Bezpieczeństwo i promocja wojska w wymiarze społecznym*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.

Kozerawski D.S., *Wielokulturowość w działaniach stabilizacyjnych Międzynarodowej Dywizji Centrum-Południe*, [w:] D.S. Kozerawski, *Międzynarodowe działania stabilizacyjne w świetle doświadczeń X zmiany PKW Irak w 2008 roku*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2010.

Kruszelnicki W., *Antropologia i kolonializm czyli o polityczno-kulturowym uwikłaniu reprezentacji*, „Kultura i Historia" 2010, nr 17.

Kukuczka J., *Antropologia na wojennej ścieżce. Wojny i konflikty etniczne jako wyzwanie dla współczesnego etnologa*, oraz inne artykuły [w:] F. Wróblewski, Ł. Sochacki, J. Steblik (red.), *Antropologia zaangażowana (?)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne" 2010, z. 38.

LaBarre W., *Some Observations on Character Structure in the Orient: the Japanese*, „Psychiatry" 1946, t. 8.

Lagouranis T., *Tortured Logic*, „The New York Times", 28 lutego 2006.

Lamentowicz W., *Amerykański i europejski wariant atlantyckiej kultury strategicznej*, [w:] P. Olszewski, T. Kapuśniak, W. Lizak (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Wyzwania i zagrożenia XXI wieku*, Wyższa Szkoła Handlowa, Radom 2009.

Landes D., *Kultura przesądza prawie o wszystkim*, [w:] L.E. Harrison, S.P. Huntington (red.), *Kultura ma znaczenie. Jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2003.

Lantis J.S., Howlett D., *Kultura strategiczna*, [w:] J. Baylis, J. Wirtz, C.S. Gray, E. Cohen (red.), *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.

Lapid Y., *Culture's Ship: Returns and Departures in International Relations Theory*, [w:] Y. Lapid, F. Kratochwil (red.), *The Return of Culture and Identity in International Relations Theory*, Lynne Rienner Publishers, Boulder CO 1996.

Lawrence T.E., *27 Articles*, „The Arab Bulletin", 20 sierpnia 1917.

Lehman E.J., *The Executive Director Comments*, „Anthropology Newsletter" 1978.

Lemann N., *The Next World Order*, „The New Yorker", 1 kwietnia 2004.

Lubaś M., *Miejsce etyki w etnografii. O moralnym zaangażowaniu i zawodowej personie antropologa społecznego*, [w:] M. Flis (red.), *Etyczny wymiar tożsamości kulturowej. Studia z antropologii społecznej*, Zakład Wydawniczy „Nomos", Kraków 2004.

Lucas S., *„Total Culture" and the State-Private Network – a Commentary*, [w:] J.C.E. Gienow-Hecht, F. Schumacher (red.), *Culture and International History*, Berghahn Books, Oxford 2003.

Lysgaard S., *Adjustment in a Foreign Society. Norwegian Fulbright Grantees Visiting the United States*, „International Social Science Bulletin" 1955, nr 7.

Łapa A., *Stereotypy islamu i islamistów w opiniach uczestników misji stabilizacyjnej w Afganistanie*, [w:] J. Kojkoł, M.J. Malinowski (red.), *Spotykając innego. Polacy w Afganistanie. Stereotypy islamu i jego wyznawców w świadomości żołnierzy zawodowych. Diagnoza i koncepcja oddziaływań w kierunku ich zmiany*, Polskie Towarzystwo Religioznawcze, Warszawa 2011.

Łoś-Nowak T., *Wyjaśniać czy interpretować: dylematy i wyzwania czwartej debaty interparadygmatycznej*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations" 2009, t. 39, nr 1–2.

MacKenzie J., *Afghan Hearts and Minds: Is the U.S. Military All Talk?*, „The World", 28 maja 2009.

Magala S., *Nie dziel, ale rządź*, [w:] G. Hofstede, *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2000.

Makaro J., *Bariery komunikowania międzykulturowego a uczestnictwo w misjach pokojowych*, [w:] J. Maciejewski, O. Nowaczyk (red.), *Bezpieczeństwo narodowe a grupy dyspozycyjne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005.

Malkin L., *The First Spanish Civil War*, „Military History Quarterly" zima 1989.

Malinowski B., *Practical Anthropology*, „Africa" 1929, nr 2.

Malinowski K., *Kultura bezpieczeństwa narodowego: koncepcja i możliwości zastosowania*, [w:] K. Malinowski (red.), *Kultura bezpieczeństwa narodowego w Polsce i w Niemczech*, Instytut Zachodni, Poznań 2003.

Mamdani M., *Culture Talk: Six Debates That Shape the Discourse on „Good" Muslims*, „The American Journal of Islamic Social Sciences" 2005, t. 22, nr 3.

Mamdani M., *Good Muslim, Bad Muslim. A Political Perspective on Culture and Terrorism*, „American Anthropologist. New Series" wrzesień 2002, t. 104, nr 3.

Marisa K.M., *Consolidated Military Attaché and Security Assistance Activities: A Case for Unity of Command*, „FAO Journal" 2003, t. 7, nr 2.

Masterman M., *The Nature of a Paradigm*, [w:] I. Lakatos, A. Musgrave (red.), *Criticism and the Growth of Knowledge*, Cambridge University Press, Cambridge 1970.

Mathers J.G., *Reform and the Russian Military*, [w:] T. Farrell, T. Terriff (red.), *The Sources of Military Change: Culture, Politics, Technology*, Lynne Rienner Publisher, Boulder CO 2002.

McFarland M., *Military Cultural Education*, „Military Review" marzec–kwiecień 2005.

McFate M., *Anthropology and Counterinsurgency: The Strange Story of Their Curious Relationship*, „Military Review" 2005, t. 85, nr 2.

McFate M., *The Military Utility of Understanding Adversary Culture*, „Joint Forces Quarterly" 2005, nr 38.

McNamara L., *Where Are the Anthropologists?*, „Anthropology News" październik 2006.

Mersiades M., *Peacekeeping and Legitimacy: Lessons from Cambodia and Somalia*, „International Peacekeeping" lato 2005, t. 12, nr 2.

Metz T.F., Garrett M.W., Hutton J.E., Bush T.W., *Massing Effects in the Information Domain. A Case Study in Aggressive Information Operations*, „Military Review" maj–czerwiec 2006.

Michałowska G., *Bezpieczeństwo kulturowe w warunkach globalizacji procesów społecznych*, [w:] D.B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba (red.), *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997.

Michałowska G., *Czy zderzenie cywilizacji – granice tolerancji*, [w:] E. Haliżak, W. Lizak, L. Łukaszuk, E. Śliwka SVD (red.), *Terroryzm w świecie współczesnym*, Fundacja Studiów Międzynarodowych i Fundacja Misyjno-Charytatywna Księży Werbistów, Warszawa–Pieniężno 2004.

Michałowska G., *Istota i geneza międzynarodowych stosunków kulturalnych*, [w:] A. Ziętek (red.), *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, Poltext, Lublin 2010.

Michałowska G., *Porządek międzynarodowy w perspektywie paradygmatu cywilizacyjnego*, [w:] R. Kuźniar (red.), *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.

Michałowska G., *Uwarunkowania międzynarodowej współpracy kulturalnej*, [w:] A. Ziętek (red.), *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, Poltext, Warszawa 2010.

Milczarek-Gnaczyńska M., *Stereotypy w kulturze*, [w:] J. Kojkoł, M.J. Malinowski (red.), *Spotykając Innego. Polacy w Afganistanie. Stereotypy islamu i jego wyznawców w świadomości żołnierzy zawodowych. Diagnoza i koncepcja oddziaływań w kierunku ich zmiany*, Polskie Towarzystwo Religioznawcze, Warszawa 2011.

Miller L.L., Moskos C., *Humanitarians or Warriors?: Race, Gender, and Combat Status in Operation Restore Hope*, „Armed Forces & Society" 1995, t. 21, nr 4.

Milliken F.J., Martins L., *Searching for Common Threads: Understanding the Multiple Effects of Diversity in Organizational Groups*, „Academy of Management Review" 1996, t. 21.

Milward H.B., Raab J., *Dark Networks: The Structure, Operation and Performance of International Drug, Terror and Arms Trafficking Networks*, wykład przygotowany na International Conference on the Empirical Study of Governance Management and Performance w Barcelonie, Hiszpania 2002.

Minear R.H., *Cross-Cultural Perception and World War II: American Japanists of the 1940s and Their Images of Japan*, „International Studies Quarterly" grudzień 1980, t. 24, nr 4.

Mockaitis T.R., *The Origins of British Counterinsurgency*, „Small Wars and Insurgencies" 1990, t. 1, nr 3.

Murden S., *Kultura w stosunkach międzynarodowych*, [w:] J. Baylis, S. Smith (red.), *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.

Nagl J.A., *Foreword to the University of Chicago Press Edition: The Evolution and Importance of Army/Marine Corps Field Manual 3-24 Counterinsurgency*, [w:] U.S. Army and Marine Corps, *Counterinsurgency Field Manual*, University of Chicago Press, Chicago 2007.

Nagl J.A., *Let's Win the Wars We're In*, „Joint Forces Quarterly" pierwszy kwartał 2009, t. 52.

Norton-Taylor R., *General Hints Out at US Tactics*, „The Guardian", 21 kwietnia 2004.

Nowaczyk O., *Konstruowanie ładu społecznego przez wojsko jako determinanta bezpieczeństwa narodowego*, [w:] J. Maciejewski, O. Nowaczyk (red.), *Bezpieczeństwo narodowe a grupy dyspozycyjne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005.

Nowicka E., *Tolerancja i nacjonalizmy małych narodów. Dylematy pracy antropologa*, [w:] A. Posern-Zieliński (red.), *Tolerancja i jej granice w relacjach międzykulturowych*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2004.

Nowicka E., Grzymała-Moszczyńska H., *Postawy młodzieży wobec cudzoziemców*, [w:] *Goście i gospodarze. Problem adaptacji kulturowej w obozach dla uchodźców oraz otaczających je społecznościach lokalnych*, Zakład Wydawniczy „Nomos", Kraków 1998.

Nowosielski W., *Świadomość historyczna środowisk wojskowych*, WBBS, Warszawa 2006.

Oberg K., *Cultural Shock: Adjustment to New Cultural Environments*, „Practical Anthropology" 1960, nr 7.

Obrusiewicz M.A., *Kultura organizacyjna w działaniach połączonych*, [w:] M. Cieślarczyk, E. Pomykała (red.), *Kultura organizacyjna w siłach zbrojnych*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003.

Odoi N., *Cultural Diversity in Peace Operations: Training Challenges*, „Kofi Annan International Peacekeeping and Training Centre Paper" marzec 2005, nr 4.

Okin S.M., *Feminism, Women's Human Rights and Cultural Differences*, [w:] U. Narayan, S. Harding (red.), *Decentering the Center. Philosophy for a Multicultural, Postcolonial and Feminist World*, Indiana University Press, Bloomington 2000.

Olchowski J., *Kultura i zjawiska dezintegracji i konfliktu*, [w:] A. Ziętek (red.), *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, Poltext, Warszawa 2010.

Packer G., *Knowing the Enemy: Can Social Scientists Redefine the „War on Terror?"*, „New Yorker", 18 grudnia 2006.

Paszewski T., *Klasycy doktryny wojny antypartyzanckiej a operacja w Afganistanie*, „Sprawy Międzynarodowe" 2010, nr 3.

Pawlak M., *Ograniczone możliwości aplikacji modelu kulturowego Hofstede w osiąganiu celów operacji reagowania kryzysowego*, [w:] A. Czupryński, L. Elak, H. Schreiber (red.), *Bezpieczeństwo dla rozwoju. Komunikacja międzykulturowa w operacjach reagowania kryzysowego*, Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2012.

Pawlicki R., *Służba poza granicami państwa – wyzwania dla edukacji międzykulturowej w wojsku*, [w:] D. Kowalski, M. Kwiatkowski, A. Zduniak (red.), *Edukacja dla bezpieczeństwa. Wybrane perspektywy*, Wydawnictwo O'CHIKARA, Lublin–Poznań 2004.

Pawlik J.J., *O potrzebie dialogu w relacjach międzykulturowych*, [w:] K. Korotkich, J. Ławski, D. Zawadzka (red.), *Światło w dolinie. Prace ofiarowane Profesor Halinie Krukowskiej*, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2007.

Petraeus D., *Learning Counterinsurgency: Observations from Soldiering in Iraq*, „Military Review" styczeń–luty 2006.

Porter P., *Good Anthropology, Bad History: The Cultural Turn in Studying War*, „Parameters" 2007, nr 37(2).

Posern-Zieliński A., *Kształtowanie się etnografii polskiej jako samodzielnej dyscypliny naukowej (do 1939 r.)*, [w:] M. Terlecka (red). *Historia etnografii polskiej*, Ossolineum, Wrocław 1973.

Posern-Zieliński A., *Negocjowanie tolerancji, czyli między groźbą konfliktu a dążeniem do współdziałania*, [w:] A. Posern-Zieliński (red.), *Tolerancja i jej granice w relacjach międzykulturowych*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2004.

Price D., *Anthropologists as Spies*, [w:] R.J. González (red.), *Anthropologists in the Public Sphere. Speaking Out on War, Peace and American Power*, Austin 2004.

Price D., *Gregory Bateson and the OSS: World War II and Bateson's Assessment of Applied Anthropology*, „Human Organization" zima 1998, t. 57, nr 4.

Price D., *Interlopers and Invited Guests: On Anthropology's Witting and Unwitting Links to Intelligence Agencies*, „Anthropology Today" 2002, t. 18, nr 6.

Price D., *Like Slaves. Anthropological Note on Occupation*, „Counterpunch" styczeń 2004.

Price D., *Past Wars, Present Dangers, Future Anthropologies*, „Anthropology Today" 2002, t. 18, nr 1.

Rayment S., *US Tacticts Condemned by British Officers*, „Daily Telegraph", 11 kwietnia 2004.

Renzi F., *Networks: Terra Incognita and the Case of Ethnographic Intelligence*, „Military Review" wrzesień–październik 2006.

Rietjens S.J.H., *Managing Civil-Military Cooperation. Experiences from the Dutch Provincial Reconstruction Team in Afghanistan*, „Armed Forces & Society" 2008, t. 34, nr 173.

Rubenstein R.E., Crocker J., *Challenging Huntington*, „Foreign Policy" 1994, nr 96.

Rubinstein R., Keller D.M., Scherger M.E., *Culture and Interoperability in Integrated Missions*, „International Peacekeeping" 2008, t. 15, nr 4.

Ryang S., *Chrysanthemum's Strange Life: Ruth Benedict in Postwar Japan*, „Asian Anthropology" 2002, t. 1.

Scales R., *Culture-Centric Warfare*, „United States Naval Institute. Proceedings" 2004, t. 130, nr 10.

Scales R.H., *Too Busy to Learn*, „Proceedings Magazine" luty 2010, t. 136.

Scales R., *Trust, Not Technology, Sustains Coalitions*, „Parameters" zima 1998.

Scheltinga T.A.M., Rietjens S.J.H., Boer S.J. de, Wilderom C.P.M., *Cultural Conflict within Civil Military Cooperation: A Case Study in Bosnia*, „Low Intensity Conflict & Law Enforcement" 2005, t. 13, nr 1.

Schreiber H., *Kultura organizacyjna wojska i jej wpływ na efektywość operacji wielonarodowych*, [w:] A. Czupryński, L. Elak, H. Schreiber (red.), *Bezpieczeństwo dla rozwoju. Komunikacja międzykulturowa w operacjach reagowania kryzysowego*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2012.

Schreiber H., *Religia jako element zwrotu kulturowego w stosunkach międzynarodowych*, [w:] A. Solarz, H. Schreiber (red.), *Religia w stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2012.

Schreiber H., *Świadomość międzykulturowa – „odświeżony" paradygmat prowadzenia operacji wojskowych*, [w:] B. Janusz-Pawletta (red.), *Konwencje Genewskie 60 lat później*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2010.

Schreiber H., Gawrycki M.F., *Cywilizacja latynoamerykańska – zarys problematyki*, [w:] M.F. Gawrycki (red.), *Dzieje kultury latynoamerykańskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Schulz R.H., *Showstoppers*, „The Weekly Standard", 26 stycznia 2004.

Schwartz T.P., Marsh R.M., *The American Soldier Studies of WWII: A 50th Anniversary Commemorative*, „Journal of Political and Military Sociology" 1999, t. 27, nr 1.

Scully M., *'Social Intel' New Tool For U.S. Military*, „Defense News", 26 kwietnia 2004.

Segal D.R., Burns T.J., Silver M., Falk W.W., *The All-Volunteer Force in the 1970s.*, referat zaprezentowany podczas spotkania Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego, New York 1996.

Selmeski B.R., *Who Are the Security Anthropologists?*, „Anthropology News" maj 2007.

Sepp K.I., *Best Practices in Counterinsurgency*, „Military Review" maj–czerwiec 2005.

Sepp K.I., *From 'Shock and Awe' to 'Hearts and Minds': The Fall and Rise of US Counterinsurgency Capability in Iraq*, „Third World Quarterly" 2007, t. 28, nr 2.

Serrato M., Laporte C., Dhaniu R., *When Did „Do No Harm" Become „Do Nothing"?*, „Anthropology News" listopad 2009.

Sewall S., *Modernizing US Counterinsurgency Practice; Rethinking Risk and Developing a National Strategy*, „Military Review" wrzesień–październik 2006.

Sheehan M., *Ewolucja nowoczesnych wojen*, [w:] J. Baylis, J. Wirtz, C.S. Gray, E. Cohen (red.), *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.

Siebold G., *Core Issues and Theory in Military Sociology*, „Journal of Political and Military Sociology" lato 2001.

Słojewska A., *Wojsko Unii niezdatne do użycia*, „Rzeczpospolita", 22 kwietnia 2013.

Smolarek M., *Kształcenie językowe kadry zawodowej WP w aspekcie jej uczestnictwa w operacjach pokojowych*, [w:] D. Kozerawski (red.), *Międzynarodowe operacje pokojowe. Planowanie, zadania, warunki, sposoby realizacji*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003.

Soeters J., *Values in Military Academies. A Thirteen Country Study*, „Armed Forces & Society" 1997, nr 24.

Soeters J., Poponete C.-R., Page J.T. Jr., *Culture's Consequences in the Military*, [w:] T.W. Britt, A.B. Adler, C.A. Castro (red.), *The Psychology of Serving in Peace and Combat*, t. 4: *Military Culture*, Praeger Security International, Westport, Connecticut, London 2006.

Sofue T., *Japanese Studies by American Anthropologists: Review and Evaluation*, „American Anthropologist. New Series" kwiecień 1960, t. 62, nr 2.

Spicer E.H., *Obituary of John Henry Provinse*, „American Anthropologists" sierpień 1966, t. 68.

Springer N., *Many Paths Up the Mountain: Population-Centric COIN in Afghanistan*, „Small Wars Journal" 2010.

Starn O., *Engineering Internment: Anthropologists and the War Relocation Authority*, „American Ethnologist" listopad 1986, t. 13, nr 4.

Steinmetz G., *Introduction: Culture and the State*, [w:] G. Steinmetz (red.), *State/Culture. State Formation After the Cultural Turn*, Cornell University Press, Ithaca 1999.

Strachan H., *British Counter-Insurgency from Malaya to Iraq*, „Royal United Services Institute Journal" 2007, t. 152, nr 6.

Strachan H., *The Civil-Military Gap in Britain*, Paper presented at International Conference on Civil Military Relations, Les écoles de Saint-Cyr Coëtquidan, France 2000.

Szyjko C.T., *Interesy i sprzeczności globalizacji w perspektywie paradygmatu cywilizacyjnego*, lipiec 2010, http://stosunki-miedzynarodowe.pl (21.03.2011).

Tajfel H., Turner J.C., *The Social Identity Theory of Intergroup Behavior*, [w:] S. Worchel, W.G. Austin (red.), *Psychology of Intergroup Relations*, Nelson-Hall, Chicago 1986.

Terriff T., *'Innovate or Die': Organizational Culture and the Origins of Maneuver Warfare in the United States Marine Corps*, „The Journal of Strategic Studies" czerwiec 2006, t. 29.

The Dictionary of Military Terms. The U.S. Departement of Defense, Skyhorse Publishing Inc., New York 2009.

Thu K., Faulkner J., *On the Front Lines of War From an Anthropologist Infantryman*, „Anthropology News" luty 2007.

Tokarska-Bakir J., *Repetytorium z człowieka*, [w:] A. Barnard, *Antropologia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2006.

Trembecki J., *Pojęcie misji pokojowej, operacji pokojowej i operacji wsparcia pokoju*, [w:] D.S. Kozerawski (red.), *Międzynarodowe operacje pokojowe. Planowania, zadania, warunki i sposoby realizacji*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2003.

Ucko D., *Innovation or Inertia: The US Military and the Learning of Counterinsurgency*, „Orbis" t. 52, nr 2, 2008.

Vanneson P., *Civil-Military Relations in France*, Paper presented at International Conference on Civil Military Relations, Ecole de Saint Cyr Coetquidan, France 2000.

Wachowicz M., Nowosielski W., Iwanek T., Kloczkowski M., *Społeczne aspekty służby poza granicami kraju*, WBBS, Warszawa 2004

Wagner J.G., *An IHL/ICRC Perspective on Humanitarian Space*, „Humanitarian Exchange Magazine" 2005, nr 32.

Walker R.B.J., *The Concept of Culture in the Theory of International Relations*, [w:] J. Chay (red.), *Culture and International Relations*, Praeger Publishers, New York 1990.

Waszczykowski W., *Koniec operacji w Afganistanie?*, Instytut Sobieskiego, Komentarz nr 95, 1 lipca 2011.

Williams R.M. Jr, *The American Soldier: An Assessment, Several Wars Later*, „Public Opinion Quarterly" 1989, t. 53.

Wojciuk A., *Kultura w teoriach stosunków międzynarodowych*, [w:] H. Schreiber, G. Michałowska (red.), *Kultura w stosunkach międzynarodowych*, t. 1: *Zwrot kulturowy*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013.

Wolf E., Jorgensen J., *Anthropology on the Warpath in Thailand*, „New York Review of Books" listopad 1970.

Wong L., Gras S., *CU @ the FOB: How the Forward Operating Base is Changing the Life of Combat Soldiers*, Strategic Studies Institute, marzec 2006.

Wright S., *The Politicization of 'Culture'*, „Anthropology Today" luty 1998, t. 14, nr 1.

Wright R., *U.S. Struggles to Win Hearts, Minds in the Muslim World*, „The Washington Post", 20 sierpnia 2004.

Yanik L.K., *Review: Culture in International Relations: What Is It Good For?*, „International Studies Review" wrzesień 2005, t. 7, nr 3.

Życiński J., *Współczesne tendencje w filozofii nauki. Od maksymalizmu Koła Wiedeńskiego do nihilizmu K.P. Feyerabenda*, „Zagadnienia filozoficzne w nauce" 1978/79, nr 1.

Žižek S., *Tolerance as an Ideological Category*, „Critical Inquiry" jesień 2007.

Artykuły i materiały ze stron internetowych

Afganistan. Przewodnik kulturalny dla Wojska Polskiego. Sabotaż czy głupota, http://afganowie.salon24.pl/254991,afganistan-przewodnik-kulturalny-dla-wojska-polskiego-glupota (25.10.2011).

American Anthropological Association, Anthropologists' Statement on the Human Terrain System Program, https://sites.google.com/site/concernedanthropologists/ (22.10.2011).

American Anthropological Association Executive Board Statement on the Human Terrain System Project, 31 października 2007, www.aaanet.org/issues/policy-advocacy/Statement-on-HTS.cfm (20.09.2011).

CNN Politics, 28 września 2009, http://articles.cnn.com/2009-09-28/politics/afghanistan.obama_1_new-strategy-additional-forces-afghan?_s=PM:POLITICS (20.10.2011).

Czaja J., *Refleksje nad kulturą polityczną Rosji*, „Realia. I co dalej...", sierpień 2011, t. 25, nr 4, http://realia.com.pl/dzial_4/artykul_80.html (23.10.2011).

Dilley R., *Lessons From Lawrence of Arabia*, BBC News, 9 kwietnia 2004, http://news.bbc.co.uk/2/hi/uk_news/magazine/3605261.stm (24.10.2011).

Evans M., *From Kadesh to Kandahar: Military Theory and the Future of War*, „Naval War College Review" lato 2003, http://findarticles.com/p/articles/mi_m0JIW/is_3_56/ai_105210224/?tag=content;col1 (10.01.2011).

Fixing Intel: A Blueprint for Making Intelligence Relevant in Afghanistan, http://www.cnas.org/files/documents/publications/AfghanIntel_Flynn_Jan2010_code507_voices.pdf. (22.10.2010).

From Representation to Inclusion: Diversity Leadership for the 21st-Century Military, Final Report, http://mldc.whs.mil/download/documents/Final%20Report/MLDC_Final_Report.pdf.

Gates R.M., mowa wygłoszona 14 kwietnia 2008 roku, zob. http://www.defense.gov/speeches/speech.aspx?speechid=1228 (28.10.2011).

Grant G., *US Afghan Intel „Ignorant" and „Incurious"*, http://www.dodbuzz.com/2010/01/05/us-afghan-intel-ignorant-and-incurious/ (05.01.2010).

Gusterson H., *When Professors Go to War. Why the Ivory Tower and the Pentagon Don't Mix*, http://www.foreignpolicy.com/articles/2008/07/20/when_professors_go_to_war (21.07.2008).

How HTS Works, http://hts.gtri.gatech.edu/?page_id=138 (22.10.2011).

http://www.arrc.nato.int/alliedrapidreactioncorps/currentoperations.aspx (25.02.2011).

http://www.culture.af.edu/history.html (26.06.2010).

http://www.isaf.nato.int/images/media/PDFs/18%20october%202011%20isaf%20placemat.pdf (27.10.2011).

http://www.tvn24.pl/12691,1721756,0,1,pentagon-wie-za-duzo-nie-nadaza-obrabiac-danych,wiadomosc.html (22.10.2011).

Kilcullen D., *Twenty-Eight Articles: Fundamentals of Company-Level Counterinsurgency*, IOSPHERE, lato 2006, http://www.au.af.mil/info-ops/iosphere/iosphere_summer06kilcullen.pdf (27.10.2011).

Libicki M., *www.USDoD.com: Virtual Diplomacy Report 7*, United States Institute of Peace, Luty 1999, www.usip.org/virtualdiplomacy/publications/reports/libickiISA99.html.

McFate M., *U.S. Miliatry Requirements for Socio-Cultural Knowledge*, http://www.donhcs.com/hsr/13_june /doc/Mongomery%20McFate%20HSR%20Conference%20Presentation%20June%2013,%202007%202.pdf (26.06.2010).

NATO Kills Cousin of Afghan President Hamid Karzai; http://www.bbc.co.uk/news/world-south-asia-12700630 (10.03.2011).

Patai-Schneider J., Patai D., *Misreading 'The Arab Mind'*, http://mailman.lbo-talk.org/2004/2004-June/011964.html (22.10.2011).

Skelton I., *Skelton Urges Rumsfeld to Improve Cultural Awareness Training*, 23 października 2003, www.house.gov/skelton/pr031023.html (18.02.2005).

Whitaker B., *Its Best Use is as a Doorstop*, „Guardian Unlimited", http://www.guardian.co.uk/world/2004/may/24/worlddispatch.usa (20.09.2011).

Wywiad L. Yazhou dla D. Xu z Dongfang Wang (Szanghai), 31 maja 2004 r., www.evening-post.org/blog/archives/2005/1/8.

Indeks osób

Abbe A. 81
Abu-Lughod Lila 300
Adams John 258
Adibe C.E. 191
Adler A.B. 148
Agassi Joseph 39
Aidid Mohammed Farrah 190, 191, 194, 195
Ait Bari F. 189
Al-Hasan 302
Al-Husajn 302
Albert M. 41
Aleksander III Wielki (zw. Macedońskim) 145
Aleksy-Szucsich Agnieszka 178
Alfaro Jose 11
Ali F. 81
Anderson D. 262
Andrade D. 222–224, 226
Anioł Włodzimierz 22
Appadurai Arjun 20
Arnold S.L. 193
Asad Talal 201, 204
Ashcroft Bill 201
Ashley Richard 34
Austin William G. 182
Aylwin-Foster N.R.F. 255, 257

Bacevich Andrew 60
Bachtin Michaił 300
Bados Nieto Victor 11, 91, 141, 143
Balcerowicz Bolesław 11, 26, 31, 41, 45, 61–63, 72–74, 78, 79, 80, 88, 93–95, 145–148, 150, 182
Balcerowicz Piotr 11, 249, 274, 279
Ballard J.A. 193
Baran-Wojtachnio Magdalena 155, 176
Barber Benjamin 20
Barna Laray 188
Barnard A. 30, 203
Barnett M. 33, 34
Barr J. 307
Bastian Adolf 202
Bastrup-Birk J. 319
Bateson Gregory 206
Bauman Zygmunt 20, 26, 30
Baylis John 20, 33, 61, 62, 72, 264, 294
Bean R. 80
Ben-Ari Eyal 147–149, 160, 179
Benedict Ruth 202, 205–208, 210–215, 291, 295
Benjamin Walter 55
Bennett H. 262
Bennett Milton 121, 122
Bernat R. 136
Bhabha Homi 201
Bhatia Michael 239
Bieleń Stanisław 26
Bielicki Tadeusz 203
Black Jeremy 70
Bledsoe E.E. 80
Boas Franz 202, 204–207, 291, 308
Bobrow Denis B. 66
Bodziany Marek 95, 150, 187, 196
Boer S.J. de 172
Bohannon Charles T. 216, 217
Boli J. 35
Bonnell Victoria 46
Booth Ken 63, 64
Borneman John 21
Borton Hugh 216

Boski Paweł 118–125, 153, 164, 292
Bosman F. 189
Bourne Randolph 206
Bozeman A. 21
Bradbury M. 191
Bras R. 236
Brauman Rony 175
Briggs Harold 261, 262
Brigham Robert 226
Britt T.W. 148
Browers M. 295
Brown Ch. 294
Brynen Rex 295
Brzeziński Zbigniew 20, 36, 295, 296
Brzozowski Jan 20
Buchowski Michał 11, 24, 28, 203, 296, 300
Burns T.J. 169
Burszta Wojciech J. 28–30, 40, 47
Burzyńska Anna 47
Bush George W. 51, 68, 73, 76, 88, 258, 259, 270
Bush Timothy W. 293
Byman D. 59
Byrnes James 211

Caffrey Margaret M. 212
Caforio Giuseppe 144, 152
Cameron Kim S. 172
Cannon J.P. 182
Carpenter Arthur 204
Casey George 271
Castro C.A. 148
Castro Fidel 217
Cebrowski Arthur 68
Cebul Krzysztof 27
Cezar (Gajusz Juliusz Cezar) 200
Chaney D. 47
Chay Jongsuk 21
Chiarelli Peter 143
Chin Peng 262
Chojnacki M. 145
Chojnacki Włodzimierz 150, 153, 174, 180, 187, 196
Chutnik Monika 124
Cieślarczyk Marian 144, 145, 153, 162, 163, 196
Clausen John A. 167
Clausewitz Karl Philipp von 59, 89, 265, 287
Clifford James 300
Clinton William (Bill) 75, 195
Cloake J. 258
Clutterbuck Richard 267
Coates Charles 152
Coffey R. 222
Cohen E. 60, 62, 72, 264
Cohen William 77
Colby William 225
Conce Eckart 21
Connable Ben 283–285
Coon Carleton 207
Coops C. M. 197
Cottrell Leonard S. Jr. 167
Cox T.J. 178
Crocker J. 30
Curanović A. 27
Cushner K. 81
Czaja Jan 22, 64, 66, 67
Czaputowicz Jacek 33–35, 37, 41, 43, 45, 66
Czupryński Andrzej 92, 136, 143, 153
Czyngis-Chan (Dżyngis-chan) 207

DaDeppo Serge 11
Danecki Janusz 302
Dąbrowska A. 205
Deal Terry 196
Deptak Volker 21
Derian J.D. 77
DeShazo K.B. 192
Deutsch Karl W. 41
DeVinney Leland C. 167
DeVore M.R. 269
Dębska Anna 153, 154, 163, 164, 196
Dębski Sławomir 66
Dhaniu R. 241
Dickinson Elizabeth 257–259
Dilley R. 68
Dirks Nicholas 204
Dixon P. 254, 258–263, 267, 268, 272, 273
Dobrzycki Wiesław 210, 211
Dolan J.P. 81
Domańska Ewa 41, 53
Donney P.M. 183
Doran J. 105–107, 109
Drazul-Koszykowski Myra 209, 229, 230, 232
Du Bois Cora 206
Duffey T. 190
Duran Marien 11
Durkheim Émile 202
Dworken J.T. 191
Dymczyk S. 30
Dżalal Al-e Ahmad 294

Dziedzic Joanna 149
Dziekan Marek 91, 92
Dziewanowski Marian Kamil 264

Easterly William 258
Eisenhower Milton 209
Elak Leszek 92, 136, 143, 153
Elfenbein H.A. 80
Elron Efrat 147–149, 160, 179
Ely R.J. 179
Embree John 208, 209
Ennen Frank 11
Erdt A. 294
Evans M. 75

Faber P. 79
Fahs Charles Burton 216
Falecki Janusz 136, 138
Falk R.A. 21
Falk W.W. 169
Fanon Franz 201
Fattahi K. 87, 233
Faulkner J. 112
Febbraro A.R. 84
Ferguson Brian 71, 200
Fever P. 175
Feyerabend Paul Karl 38
Fijałkowska Alicja 60
Finnemore Martha 34
Fisher Glen 21, 247
Flis Mariola 200
Flynn Michael 236, 279, 281
Ford D. 209
Fosher Kerry 242
Foucault Michel 38
Franek K. 30
Frączek Joanna 136, 138
Frobenius Leo 202
Fukuyama Francis 20

Gabb Thomas 205
Galuli David 266, 270
Gandhi Mahatma 35
Gann T. 204
Gareis S.B. 150, 180
Garrett Mark W. 293
Garrison William 194
Gates Robert M. 237, 238
Gawrycki Marcin Florian 37, 43, 45, 48
Gągor Franciszek 14 93, 96, 97
Geertz Clifford 25, 52, 214
Gentile Gian 74, 287, 288
Gessler Nicholas 238
Giddens Anthony 34
Gienow-Hecht Jessika 21
Gierat-Bieroń Bożena 22
Gifford R. K. 192
Glasl Friedrich 179
Glazer N. 209
Godlewski Grzegorz 40
Goldschmidt Walter 211
Goldstein J. 32
Golka Marian 116, 117
Gołembski Franiszek 22
González Roberto J. 67, 87, 88, 204, 205, 230, 246, 266, 308
Goodenough Ward 119
Gordon A.M. 81
Gordon M.R. 270, 273
Gorer Geoffrey 209
Górak-Sosnowska Katarzyna 46, 294
Górka-Winter Beata 66
Grant G. 279
Gras S. 271
Grau Lester 91, 222, 233, 235
Gray Chris 72
Gray Colin S. 62, 64, 264
Gray G. 206
Gregory Derek 42, 69, 70, 79, 270-272
Griffiths Gareth 201
Grzebyk Patrycja 211
Gurney Henry 261, 262
Gusterson Hugh 42, 69, 70, 231, 232, 237
Guttman Louis 167
Guzzini Stefano 34

Haliżak Edward 45, 66, 79, 178
Hamlen A.L. 82
Hamm B. 60
Handler Richard 39
Hannerz Ulf 20, 29, 39
Harding Sandra 295
Hardison C. 81
Harle V. 21
Harms E.L. 217
Harris Marvin 231
Harrison L.E. 30, 46
Harrison Tom 206
Hastings Michael 273, 279
Hayden Tom 199
Helbig Zenia 237
Held John 204

Hendrickson D.C. 256
Herder Johann Gottfried 296
Herodot 68
Hersh Seymour 244–246
Herskovits Melville John 202
Heuser B. 59
Hickey Gerald 217–222
Hill R.W. Jr. 81
Hobbes Thomas 35
Hoecklin L. 85
Hoffman B. 273
Hofstede Geert 124, 125, 152, 153, 155, 156–158, 160, 162, 164, 171
Holmes William Henry 205
Holmes-Eber P. 82, 101, 114, 115, 141
Hoogensen Gunhilda 11
Horowitz I.L. 228
Hovland Carl I. 167
Howlett D. 62–64
Hudson V.M. 21
Hunerwadel J.P. 96
Hunt Lynn 46
Hunt R.A. 223
Huntington Samuel 20, 26, 27, 30, 33, 45, 46, 48, 49, 55, 60, 152, 163, 168
Hutton James E. 293

Iriye Akira 208
Irwin Anne 242
Isański Jakub 118, 179
Issa-Salwe A. 190
Iwanek Tadeusz 93, 142, 147, 151, 162, 163, 180, 182, 196

Jackson Ashley 260
Jackson J.N. 192
Jackson Mike 272
Jackson Patrick Thaddeus 43
Jackson S.E. 179
Jacquin-Berdal Dominique 21
Jaffe G. 283
Jahn Beate 21
Jameson Frederic 46
Janis Irving L. 167
Jankowska Hanna 26, 60
Janovitz Morris 152
Janssens R.V.A. 208
Januszkiewicz Michał 28–30, 40, 47
Janusz-Pawletta Barbara 67, 227
Jarmoszko Stanisław 142, 143, 151
Jarosz Mirosław. 125
Jencks Chris 28
Jepperson R.J. 58
Jodełka H. zob. Schreiber Hanna
Johnson Lyndon 258, 259
Johnson R.W. 222
Johnson S.K. 208
Johnston Alastair Iain 33, 63
Jones D. M. 256, 289
Jorgensen Joseph 252
Jureidini Paul 227
Jurewicz Joanna 46, 294

Kagan Robert 65
Kaldor Mary 26, 59, 71–73
Kamieński Łukasz 75, 77, 78
Kamińska-Szmaj Irena 125
Kant Immanuel 35
Kaplan Robert 68
Kapuśniak Tomasz 63
Karawajczyk Wincenty 71, 132
Karcanes J.A. 81
Karl T.L. 72–74
Karpinski Janis 246
Katzenstein Peter 33, 34, 208
Kącki Czesław 93
Keane Jack 256
Keene S.T. 80
Kehler Robert 281
Keiseker P. 190
Keller D.M. 71, 144
Keller J. 150
Kelly J.D. 42, 69
Kennedy Alan 196
Kennedy John F. 216, 259
Kessler O. 41
Kieniewicz Jan 202
Kilcullen David 230, 265, 266, 309–316
Kim J.M. 81
Kimball Solon T. 209
King A. 197, 319
Kipp Jacob 91, 222, 224, 227, 234, 235
Kiras J.D. 264
Kiszely John 255
Kitson Frank 267
Klein G. 81
Klein H.A. 81
Klekot Ewa 206, 211, 212, 250
Kloczkowski Marian 149, 163, 180, 182, 185
Kluckhohn Clyde 30
Kłodnicki Zygmunt 203
Kłoskowska Antonina 205, 207, 291

Knox MacGregor 78
Koehane R.D. 32
Kohn R. 175
Kojkoł Jerzy 71, 123, 126, 127, 131, 132, 134
Kola Adam F. 37, 38, 41, 47, 48
Kołbon Izabela 25
Kołodziejczyk Adam 93, 139–141, 147, 150, 151, 154, 155, 162, 163, 175–178, 180–182, 186, 187, 196
Kołodziejczyk Tomasz 163
Korany Baghat 295
Korotkich Krzysztof 122
Kowalewski Jacek 37, 38, 42, 43, 293, 300
Kowalski Dariusz 134
Kowalski Tadeusz A. 167
Kozerawski Dariusz Stanisław 93, 134, 162, 173, 183, 184, 186
Koziej Stanisław 79, 89
Krasowska-Marut Agata 150
Kratochwil Friedrich 21, 26, 34
Krauss F.S. 291
Kręcikij Janusz 92
Kroeber Alfred Louis 30, 202, 211
Krupiński Tadeusz 203
Kruszelnicki Wojciech 201, 202, 204
Krycki Mateusz 27
Krzysztofek Kazimierz 22
Kuhn Thomas 39, 41, 43, 44
Kukuczka Jacek 243, 244, 248
Kuper Adam 25, 28, 52, 205
Kuźniar Roman 20, 26, 31, 43, 45, 46, 53, 57, 63, 64
Kwiatkowski Michał 134

LaBarre Weston 208
Lagouranis Tony 245
Lakatos Imre 39, 43
Lamentowicz Wojciech 63
Landes D. 30
Lang K. 152
Lansdale Edward 216
Lantis Jeffrey S. 62–64
Lapid Yosef 21, 26, 29, 31, 32, 34, 52, 58
Laporte C. 241
Lapping B. 258
Lapsley H. 212
Laughrey J. 81
Lavella L. 91, 141, 143
Lawrence Thomas Edward 13, 68, 230, 264, 265, 270, 301, 307
Lazarsfeld Paul F. 167
Lebow Richard N. 22
Lehman E.J. 247
Lemann N. 76
Lévi-Strauss Claude 56
Libicki M. 76
Lippman Walter 123
Little R.W. 152
Lizak Wiesław 45, 63
Locke John 35
Lockwood William 216
Longhurst Kerry 64
Löser Wolf-Dieter 181
Lothrop Samuel 204
Lubaś Marcin 200
Lucas Scott 21
Luhmann Niklas 35
Lugard Frederick 203
Lummis Douglas 214
Lumsdaine Arthur A. 167
Lumsdaine Marion H. 167
Lyles Lester L. 169
Lysgaard Sverre 124, 125

Łapa Adam 126–131, 134
Łatacz Joanna 155, 176
Ławski Jarosław 122
Łoś-Nowak Teresa 37, 43, 47, 48
Łukaszuk Leonard 11, 45

MacArthur Douglas 200, 213
Machiavelli Niccolò 44
Maciejewski Jan 93, 95, 150, 162
MacKenzie J. 257
Madej Marek 60, 61, 111
Magala S. 153
Mahdi Aidid 191
Mahdi Muktada al Sadr 272
Makaro J. 93
Maki John M. 213, 216
Malinowski Bronisław 202–204, 247
Malinowski Krzysztof 22, 64
Malinowski M.J. 123, 126, 127, 131
Mamdani Mahmood 26, 29, 49–52, 57
Mamzer Hanna 296
Manea Otavian 287
Mao Zedong (Mao Tse-tung) 258
March James G. 157
Marczewska-Rytko Maria 27, 52
Marisa K.M. 283
Markowski Michał Paweł 47
Marsh Robert 167, 168

Marshall Andrew 75, 77
Martinez-Ferrer J. 91, 141, 143
Martins L. 183
Mason John 204, 205
Masterman M. 43
Matczak Marcin 11, 104
Mattis James 183
Mauss Marcel 202
Maziarska Anna 73
Maziarski Jacek 73
Mazrui Ali A. 21
McCargar J. 225
McChrystal Stanley 257, 273, 275
McCuen J. 275
McDowell A.J. 193
McFarland Maxie 285, 286
McFate Montgomery 68, 82, 83, 87, 204, 206, 217, 228–230, 232, 233
McKee B. 84
McLuhan Marshall 20
McNamara Laura 241, 242
McNamara Robert 217, 225
McRae K.O. 81
Mead Margaret 21, 206, 208, 211
Mears Helen 300
Menzies E. 105–107, 109
Mersiades M. 190
Metcalf K.A. 81
Metraux Rhody 209
Metz Thomas F. 293
Meyer Dillon 209
Meyer John 34
Meyer Michael B. 213
Michałowska Grażyna 11, 22, 29, 31–33, 43, 45, 46, 60, 63, 66, 67
Mikealian A. 246
Mikułowski-Pomorski Jerzy 117
Milczarek-Gnaczyńska Magdalena 123
Miller Laura 189, 191–194
Milliken F.J. 182
Milward H.B. 282
Minear Richard H. 213–216
Mockaitis Thomas 259, 260
Modell J.S. 211
Morley Sylvanus 204, 205
Moskos Charles 72, 152, 155, 157, 158, 165, 179, 189, 191–194
Mot I. 81
Mountbatten Louis 209
Moxon-Brown Edward 191
Mullen M.R. 182
Mundell B. 81
Murden Simon 20, 61
Murray John 31
Murray Williamson 78
Musgrave Alan 43
Myrdal Gunnar 168

Nagl John A. 13, 83, 225, 256, 261, 263, 266, 269, 287
Nakonieczna Justyna 11
Narayan Uma 295
Nexon Daniel H. 43
Ngo Dinh Diem 216–218
Noble Paul 295
Norton-Taylor R. 272
Nowaczyk Olga 93, 95
Nowicka Ewa 11, 247, 248, 250
Nowicki W. 62
Nowosielski Waldemar 154, 155 163, 175, 176, 180, 182
Nycz Ryszard 47
Nydell Margaret K. 247
Nye Joseph 26, 32, 36

Obama Barack 88, 259, 278
Oberg Kalervo 125
Obrusiewicz Marek Andrzej 196, 197
O'Conor A. 81
Odoi N. 181
Offley E. 77
Okin S.M. 294, 295
Olchowski Jakub 63, 66
Olszewski Paweł 63
Ongikili J.P. 262
Onuf Nicholas 34
Oppenheimer J. Robert 250
Oros Andrew 21
Orzyłowska Anna 154, 163, 164
Osama bin Laden zob. Usama ibn Ladin
Osborne Frederic 167
Owens Wiliam 77

Packer George 68, 271
Page T. Joseph. Jr. 148, 157, 160, 161, 171, 189
Paget Julian 267
Paige R.M. 121, 122
Paleczny Tadeusz 23
Paluch Piotr 11
Paszewski Tomasz 73, 74, 275
Paszkowski Krzysztof 93
Patai Daphne 246

Patai Raphael 244–247
Patai-Schneider Jennifer 246
Pawlak Marek 153
Pawlicki Robert, 134
Pawlik Jacek 11, 122
Pellegrin Roland 152
Perry William 76
Peters Ralph 74, 75, 80, 89, 200, 201
Petraeus David 83, 91, 111, 256, 265, 268, 270, 273, 275, 317
Pfaltzgraff Robert L. 193
Piasek Wojciech 37, 38, 42, 43, 293, 300
Pietraś Marek 22
Pike Kenneth 119
Pisarek Walery 117
Pol Wincenty 203
Polman L. 144
Pomykała Edward 144, 163, 196
Pongonis A. 81
Poponete Cristina 148, 154, 157, 171, 189
Popper Karl 44
Porter Patrick 42, 59, 68, 69, 288
Porter R.E. 188
Posern-Zieliński Aleksander 203, 248
Powell Colin 232
Price David 205, 206, 210, 230, 231
Price James R. 227
Prinslow Karl 91, 222, 233, 235
Provins John 209
Prus-Zajączkowska Jolanta 163
Przybysz Piotr Jan 71, 132
Py Jean-Louis 181

Quinn Robert E. 172

Raab Jörg 282
Radcliffe-Brown Alfred 202
Radomyski Adam 145
Ratzel Friedrich 202
Ray L. 46
Rayment S. 272
Rees William 35
Reese Timothy 83
Reeves Julie 21, 22
Reinhart W.H. 80
Reischauer Edwin O. 216
Renzi F. 283
Rentsch J.R. 81
Resek C. 207
Ricks Tom 287
Riedel S.L. 84
Rietjens S.J.H. 172
Rigden Ian A. 260
Roan L. 81
Robertson Jennifer Ellen 214
Rocher S. 81
Rogers S.C. 81
Romanowski Robert 96
Roosevelt Franklin Delano 207, 208, 258
Rorty Richard 38
Rosen Steven 63
Rosenthal D.B. 80
Ruark G.A. 80
Rubenstein R.E. 30
Rubinstein R. 71, 144
Ruggie John Gerard 34
Rumsfeld Donald 68, 76, 232, 293
Rusak Andrzej 150
Ryang Sonia 211, 214, 215

Saddam Husajn 73, 79, 231, 270, 271
Sadiki Larbi 295
Sageman Marc 282
Sahlins Marshall 30, 56
Said Edward 50, 201
Said Y. 72, 73
Salmoni B.A. 101, 114, 115, 141
Sałaciński Krzysztof 11
Samovar L.A. 188
Sanchez J. 80
Scales Robert H. 67, 68, 182, 183, 197, 232, 282
Scanlon P.M. 82
Schafft G.E. 206
Schein Edgar 154
Scheltinga T.A.M. 172–174
Scherger M.E. 71, 144
Schmidt Wilhelm 202
Schreiber Hanna 25, 33, 45, 56, 60, 63, 67, 136, 143, 153, 173, 202, 227, 301, 308, 317–319
Schulz Richard H. 76, 193
Schumacher Frank 21
Schwartz T.P. 167, 168
Scoville T.W. 222
Scowcroft Brent 296
Scully M. 67
Segal D.R. 72, 152, 169
Selmeski Brian 242–244
Sen A. 226
Sepp Kalev I. 270, 272
Serrato M. 241

Seybolt T. 59
Seyer A. 46
Shamir Boas 147, 148, 160, 179
Shanker T. 273
Sheehan M. 72, 75
Sheffield Fred D. 167
Siebold G. 152
Sieczkowski T. 205
Sikorski Czesław 161
Silver M. 169
Simons Anna 237, 281, 283
Sims C. 81
Sińczuch Marcin 185
Skelton Ike 232
Słojewska Anna 149
Smandych R. 60
Smith Don 91, 222, 233, 235
Smith H. 190
Smith M. Brewster 167
Smith M.L.R. 256, 289
Smith Rupert 73, 133
Smith Steve 20, 33, 61, 294
Smolarek Mirosław 184
Snyder Jack 62, 64
Sobol Ewa 93
Sochacki Łukasz 244, 248
Soeters J. Joseph 17, 147, 148, 153, 155–160, 162, 164, 166, 171, 188, 189
Sofue T. 208
Sokala Paweł 64
Solarz Anna 25
Spencer J. 203
Spicer E.H. 209
Spinden Herbert 204
Spivak Gayatri Chakravorty 201
Springer N. 74
Stanton J. 235
Starn O. 208
Starr Shirley A. 167
Staszczak Zofia 119
Steblik Jakub 244, 248
Steinmetz George 46, 47
Stenmark T.E. 81
Stetter S. 41
Stewart R.W. 194
Stocking George W. Jr. 201, 202
Stołyhwo Kazimierz 202
Stouffer Samuel 152, 167
Strachan Hew 175, 260
Strik Ton 173
Strzałko J. 203
Suchman Edward A. 167
Sułek Mirosław 33, 37
Sun Tzu (Sun-Tzy) 89, 91
Swidler A. 58
Symonides Janusz 26
Szyjko Cezary T. 43

Śliwa Marta 38
Śliwka E. 45

Tajfel Henri 182
Talko-Hryncewicz Julian 203
Templer Gerald 67, 258, 261, 262, 288
Terlecka M. 203
Thatcher Margaret 148
Thomas D.A. 179
Thomas G.M. 35
Thompson Robert 225, 266–268
Thu K. 112
Tiffin Helen 201
Toffler Alvin 20, 78
Toffler Heidi 20, 78
Tokarska-Bakir Joanna 30
Tomforde Maren 242
Tomlinson J. 21
Toynbee Arnold 20
Trembecki Jacek 11, 92, 93
Tresch T.S. 197
Trinquier Roger 253, 266
Truman Harry 169
Tucker David 281, 283
Tucker R.W. 256
Tukidydes 68
Turner J.C. 182
Tylor Edward Burnett 31, 202
Tyszkiewicz Andrzej 93

Ucko David 256, 257
Ullman H.K. 76
Usama ibn Ladin (Osama bin Laden, Osama ibn Ladin) 35, 51, 258

Van DeMark B. 226
Van der Meulen J. 166
Vanneson P. 175
Vego Milan 231
Verweij Mark 21
Villamizar A. 81
Vincent J. 204
Vowels C. 81

Wachowicz Mariusz 154, 155, 163, 164, 176, 180, 182
Wade J.P. 76
Wadsworth L.A. 80
Wagner J.G. 175
Walker R.B.J. 21
Walkin E. 228
Waltz Kenneth 45
Waluch Kazimierz 22
Ward Colleen 124
Warden John III 78
Waszczykowski Witold 274
Weaver T. 204
Weber Max 158
Weigley R. 270
Weinberger Caspar 232
Wendt Alexander 34
Weseliński Michał 163
Westmoreland W. 225
Whitaker B. 246
Wiatr Jerzy J. 54
Wilderom C.P.M. 172
Willaime J.-P. 53
Willbanks J.H. 222–224, 226
Williams J.A. 72
Williams Michael 21, 22
Williams Paul D. 268
Williams Raymond 28
Williams Robin M. Jr. 167, 168
Willis M.S. 81
Wilson Thomas Woodrow 308
Wilson S. 71, 144
Wirtz James 62, 72, 264
Wojciuk Anna 33, 34, 36
Wolf Eric 252
Wołejszo Jarosław 92, 133
Wong L. 271
Wood Frank R. 155
Worchel Stephen 182
Woźniak Marta 11, 301
Wright R. 258
Wright Susan 55–57
Wróblewski Filip 244, 248
Wunderle William 83, 112–115, 247
Wurzel J.S. 121

Xintian Yu 21

Yanaga Chitoshi 216
Yanik Lema K. 22
Yar Muhammed Khan 275
Yazhou Liu 77

Zaborowski J. 32
Zając Justyna 60
Zajdzik Janusz 93, 142, 147, 151, 163, 165, 185, 196
Zapałowski Lesław 93
Zawadzka Danuta 122
Zawadzki Józef 195
Zbylut M.L. 81
Zduniak Andrzej 134
Zenderowski Radosław 22, 27, 50
Zięba Ryszard 66
Ziętek Agata 22, 27, 29, 31, 63
Žižek Slavoj 55, 56
Zybertowicz Andrzej 38

Życiński Józef 38, 39

Wykaz tabel, rysunków i wykresów

Tabele

Tabela 1. Źródła wiedzy o islamie i wyznawcach islamu w opiniach ankietowanych osób (dane w %). 128
Tabela 2. Opinie ankietowanych o poziomie ich wiedzy o islamie i jego wyznawcach (dane w %). 129
Tabela 3. Ocena wiarygodności i rzetelności w przekazach medialnych kreujących obrazy islamu i jego wyznawców w opiniach uczestników misji (dane w %). 130
Tabela 4. Przebieg zmian dyspozycji uczestników misji stabilizacyjnej wobec islamu i jego wyznawców (dane w %). 131
Tabela 5. Postulaty dotyczące procesu edukacji i szkolenia *sensu stricto* 139
Tabela 6. Państwa, instytucje wojskowe oraz liczba respondentów biorących udział w badaniu Josepha Soetersa.. 156
Tabela 7. Wymiary kultury i modele zastosowane w badaniach nad kulturą organizacyjną wojska przez Josepha Soetersa na podstawie modelów Hofstede i Moskosa.. 157
Tabela 8. Konfiguracje kulturowe wśród wojska. 159
Tabela 9. Różnice we wskaźnikach wymiarów osiąganych przez wojsko i organizacje cywilne zauważone w badaniach Soetersa.. 171
Tabela 10. Różnice w kulturach organizacyjnych wojska i organizacji cywilnych (międzynarodowych rządowych i pozarządowych). 173
Tabela 11. Rodzaje trudności odczuwanych przez oficerów ze strony różnych podmiotów (organizacji, grup, struktur) społecznych. 178
Tabela 12. Antropologia między *do no harm* a *do some good*.. 243
Tabela 13. Porównanie słabych i mocnych stron armii tradycyjnej i grup partyzanckich. 253
Tabela 14. Wojskowa kultura organizacyjna działań przeciwpartyzanckich. 269

Rysunki

Rysunek 1. Pojęcia występujące w anglojęzycznych publikacjach nt. „zwrotu kulturowego" w wojsku. 70
Rysunek 2. Piramida natura – kultura – osobowość. 85
Rysunek 3. Piramida świadomości kulturowej. 113
Rysunek 4. Taksonomia kultury. 114
Rysunek 5. Emic – etic. 120
Rysunek 6. Skala wrażliwości międzykulturowej Miltona Bennetta. 122
Rysunek 7. Mechanizm powstawania stereotypów. 123
Rysunek 8. Charakterystyka czynników determinujących stereotypy islamu i wyznawców islamu w świadomości uczestników misji stabilizacyjnej w Afganistanie. . 127
Rysunek 9. Relacje między pojęciami wiążącymi się z kulturą organizacyjną. 161
Rysunek 10. Indeks wymiarów kultury organizacyjnej Wojska Polskiego. 164
Rysunek 11. Udział mniejszości rasowych i etnicznych oraz kobiet w korpusie oficerskim i podoficerskim w armii amerykańskiej na tle całej populacji USA w 2008 roku. 170
Rysunek 12. Częstotliwość odczuwanych przez oficerów trudności ze strony różnych podmiotów (organizacji, grup, struktur) społecznych. 177
Rysunek 13. Rodzaje trudności doświadczanych przez oficerów uczestniczących w misjach innych niż wojenne ze strony oficerów z innych kontyngentów. 186
Rysunek 14. Odczuwane braki w zakresie edukacji oficerów uczestniczących w misjach innych niż wojenne. 187
Rysunek 15. Struktura CORDS w Wietnamie 223
Rysunek 16. Struktura *Human Terrain Team* 234
Rysunek 17. Schemat organizacyjny RRC. 236
Rysunek 18. Relacje między koncepcjami CCA, *Hearts & Minds* oraz COIN. 263

Wykresy

Wykres 1. Krzywa akulturacji mierzona poziomem stresu według Lysgaarda (Oberga). 125

SUMMARY

Cross-Cultural Awareness. From Militarization of Anthropology to Anthropologization of the Military

Making war upon rebellion is messy and slow, like eating soup with a knife.
Thomas E. Lawrence[1]

To say that September 11, 2001 shook the modern world and not only created a new direction in American foreign policy and security strategy, but also introduced changes in the field of international relations would be a cliché. The impact of this event has been multidimensional and resulted in large-scale engagement of several dozen countries worldwide in the definition of their respective positions toward New York's unprecedented tragedy. After the attack, the 'clash of civilizations' concept gained a new, clearcut meaning and, according to many, it is taking place right now. At the same time, it has been found that the West addressed a new type of conflict in a conventional manner, well-known after almost fifty years of two-sided Cold War competition, as well as earlier European history. Meanwhile, the new, 21st century 'clash of civilizations' requires an understanding of what civilizations actually consist in, what unites and divides them, and what helps them endure. At the beginning, however, the cultural factor was not even taken into account by the political elites. It seemed that Iraq and Afghanistan could be treated conventionally, making use of the overwhelming technological, operational and tactical advantage, as well as superiority in numbers. Most of the measures taken so far have failed, however. Experience has shown that dispersed groups of poorly armed fighters trained in 'insurgency' conditions have been gathering strength following the initial disorganization and inflicting significant damage on the Western forces, drawing on the support of local communities, among other factors. Waging war in Iraq and Afghanistan soon reminded everyone of the

[1] Thomas Lawrence's motto cited by John A. Nagl in his book entitled *Learning to Eat Soup With a Knife. Counterinsurgency Lessons from Malaya and Vietnam*, The University of Chicago Press, Chicago 2002.

prominent words by Thomas Lawrence – it became as tedious, complicated and prolonged as eating soup with a knife.

The need to change the methodology in Iraq and Afghanistan made it necessary to look into the domains whose involvement in modern military operations had been scarce to date: the humanities and social sciences, with a special focus on cultural anthropology and sociology. The training system was then reshaped with these science fields in mind across the world's armed forces – a trend initiated by the U.S. The new cross-cultural awareness concept (CCA) was to open the path to success in operations undertaken by the West in Central Asia and the Middle East.

The acknowledgment of the fact that Afghanistan might become 'the second Vietnam' was accompanied by the work on counterinsurgency warfare manuals, research in the complexity of social interrelations, tribal networks and values professed by various ethnic groups. It was also decided that anthropologists specializing in the region should be employed within the military and sent to assist in field operations. The launch of the Human Terrain System started a heated debate among social researchers on whether cooperating with the army is ethical. The question of providing information concerning the researched groups and the possibility of making use of such data by military commanders was strongly criticized alongside the issue of endangering the lives and health of anthropologists taking part in the process. Professional accountability principles were put on the table and claimed to be broken or increasingly blurred. As a result, many works have been published to counter the ethics, legitimacy and effectiveness of cooperation between social scientists and the military. At the same time, many articles have praised the new military operations paradigm, i.e. cross-cultural awareness as the key to success.

Increased interest in the issue can also be observed in Poland. This is due to the fact that it is impossible to effectively influence the development of a secure environment without establishing good relations with the local community and therefore some basic knowledge concerning its culture, as the experience of the Polish troops has shown. During his interview with "Dziennik Gazeta Prawna" on October 20, 2009, the then chief of the General Staff of the Polish Armed Forces, General Franciszek Gągor said: "The Afghans treated ISAF as intruders due to cultural and behavioral differences, as well as lack of trust on their part symbolized by armored vehicles patrolling Afghan villages."

So far, there has been no work presenting a comprehensive description of this complex and interdisciplinary issue that would take into account the question of winning and opening military structures to cultural issues within the field of political science. The implications of the observed cultural turn for the country in question and for contemporary international relations have not been raised either. This gap is visible both in Polish and foreign scientific literature despite the existence of a large number of works partially dealing with the issue, especially in languages other than Polish. In Poland, this has only recently emerged as a research subject. The aim of this dissertation is to fill that

gap and present the features of the cultural turn in international relations, taking as an example the concept of cross-cultural awareness in multinational military operations. The term 'cultural turn' is understood as an 'inflated' need for knowledge concerning human cultural diversity and its impact on relations between individuals, countries, cultures and civilizations, as well as the tendency to put a greater emphasis on the cultural factor in international relations research.

The concept of cross-cultural awareness presented here may be used as a new analytical and research tool adopted from social science and the humanities by military science. This approach has been growing in attractiveness in view of the radical changes taking place in international relations as a whole. To provide a reliable analysis of these changes, we must look at the cultural factor as a new approach adopted by political science e.g. in the course of post-colonial studies, *via* armed conflict anthropology, cross-cultural communication or international cultural relations. The 'anthropologization' of the contemporary discourse concerning international relations is illustrated in the dissertation with the use of the cultural turn concept, alluding to the shift experienced in the most brutal domain of these relations: war, conflict and military operations – all paid with human life. Precisely, this domain takes the form of a lens focusing such questions as the degree to which the cultural turn contributes to a permanent change in the nature of international relations. Although several components of the International Security Assistance Force (ISAF) have already been withdrawn from Afghanistan, it is beyond doubt that the lengthy-by-all-means lesson will make the decision-making process concerning participation in foreign military operations (regardless of whether it is Afghanistan, Libya, Chad, Congo or Bosnia and Herzegovina) take into account the knowledge provided by cross-cultural awareness providers, i.e. anthropologists, sociologists, cross-cultural psychologists, linguists and religious researchers.

The direct impulse for taking this issue as the subject of my scientific research came with my participation in Multi-National Experiment 6 in 2009–2010 to which I was invited by the Ministry of Culture and National Heritage and by the General Staff of the Polish Armed Forces. The aim of the project was to establish the concept of cross-cultural awareness in NATO allied operations. The possibility of confronting the vast literature on the subject with the process of multi-national experimentation in practical terms, and consultations with international military and scientific circles have influenced the final shape and content of this dissertation. At the same time, the outcome went far beyond the experiment itself, illustrating the issue in contexts omitted or merely hinted by it.

This dissertation was written with three distinct categories of recipients in mind: international relations (IR) researchers looking for additional answers to IR dynamics in culture, anthropologists taking part in the discussions concerning their role in shaping foreign affairs policies and international

relations, as well as military representatives interested in culture and its impact on the effectiveness of the undertaken operations within the realm of various types of difficult military operations. Although some parts of this dissertation may seem interesting for each of these groups, this does not imply that they will find here a set of fully satisfactory theses and statements or answers to all their questions or doubts related to the use of culture as a tool in contemporary international relations (regardless of the intentions accompanying this 'use'). During my discussions with the representatives of all the three groups of recipients with respect to particular fragments of this dissertation, I understood that taking up this subject is equivalent to stumbling into a morass in scientific terms, the morass being culture when politicized, militarized or operationalized in different fields of today's international and cross-cultural relations. I was able to confront the civil and military views on the subject thanks to my participation in numerous conferences and workshops organized in Poland and abroad, meetings with soldiers during vocational training courses for officers at the National Defense Academy of Warsaw, courses organized by the Military Training Center for Peace Support Operations in Kielce (currently Center for the Preparation for Foreign Missions) and sessions for the participants of post-graduate 'Cross-Cultural Communication in the field of International Security' studies organized in cooperation with the University of Warsaw (International Relations Institute of the Faculty of Journalism and Political Science) and the National Defense Academy (Management and Command Department) in 2011. At the same time, I was deeply convinced that the controversy of the issue makes it the more in need of an interdisciplinary approach (although marked by many obstacles) and an attempt at expanding the topics for discussion is imperative especially in Poland. As a result, I decided not to 'wave the white flag' and continue my research on the subject. The outcome of my efforts can be evaluated by the Reader alone.

The goal of Chapter I entitled *Cultural Turn in International Relations* is to present the problems related to defining culture and the cultural turn in the context of international relations and to point to the implications and challenges coming from the introduction of a cultural perspective into IR research. In the subsequent parts of the chapter, the heralds of cultural turn are considered based on IR theories forecasting the return of culture into this field of study.

A review of the discussed issues leads to the conclusion that, throughout the chapter, the term 'cultural turn' is treated as a determinant and background of the changes in the way contemporary military conflicts and military operations are perceived, especially in the case of multinational initiatives. The rise of the cross-cultural awareness concept was possible precisely because such a cultural turn took place.

Chapter II presents *the cultural turn in the modern military*. Using the term 'cultural turn', as defined in Chapter I, I try to determine the way in which it may be applied in an attempt at grasping the changes today's armed forces are

undergoing. Such changes are obviously multi-directional and multi-dimensional, but the main focus of the chapter is to determine the point at which the impact of culture on the functioning of the military was first noticed, as well as persons who became the architects of the cultural turn in this environment. The chapter is also aimed at determining the practical aspects of the observed cultural turn in the field.

Chapter III discusses *the concept of cross-cultural awareness in multinational armed forces operations*. The subject is presented in the light of works on cross-cultural awareness undertaken as part of the Multi-National Experiment (MNE) initiated by the United States Joint Forces Command (USJFCOM). MNE 6 encompassed 22 countries and NATO. The European Union and the United Nations, as well as other international organizations were invited as observers. 11 objectives were implemented as part of MNE 6, including objective 4.3.: 'develop an improved ability for coalition forces and partners to promote cross-cultural awareness of the operational environment in order to contribute to a shared situational understanding'. The research problem of MNE 6 was related to the ability of coalition forces to generate joint situational awareness by establishing procedures and mechanisms for information exchange, efforts synchronization and achieving operational progress in cooperation with international organizations and other players of the operational environment, by fighting irregular threats and other non-cooperating entities. The chapter presents the main assumptions, structure and results of the experiment. It is concluded by considerations related to the possibility of implementing cross-cultural awareness in the educational and training systems of the Polish Armed Forces. The principal aim here is to answer the question of whether the knowledge of culture alone suggests ready-made solutions for practical implementation within the armed forces. What else is needed to ensure the effectiveness, or 'operationalization' of this knowledge?

Chapter IV, entitled *Military organization culture – the foundations of cross-cultural awareness in multinational armed forces*, indicates that cross-cultural awareness is not concerned solely with the relations with local inhabitants. The internal cultural diversity of the coalition/allied forces, which often inhibits the effectiveness of military operations (to be blamed on multinational contingents), is equally important. For this reason, the dissertation also discusses the organizational culture of the armed forces, its national variants and influence on civil and military cooperation. Touching upon the issue of military culture required that the results of comparative studies conducted by Dutch researchers (e.g. Joseph Soeters) be presented to investigate the impact of cultural diversity within multinational armed forces on joint operations conducted in unrest or armed conflict areas.

The aim of the chapter was to describe the organizational culture of the armed forces at the national and international levels and compare it with civil organizational structures to assess its influence on the effectiveness of

multinational operations, i.e. operations conducted by civil-military forces from more than two countries.

Chapter V ponders *the relation between the militarization of anthropology and 'counter-counterinsurgency' anthropology,* focusing on the acquisition of cultural knowledge by the state and the armed forces. The chapter presents the main points of dispute over the Human Terrain System. In this context, various types of tension concerning the roles to be adopted by the anthropologist are discussed: the role of an objective researcher, representative of his/her own culture, representative of a specific profession/professional organization culture, e.g. an anthropological society etc. Anthropology, as a science designed for leading the discourse on the cultural diversity of human beings, shaped by the 'fieldwork fetish', is discussed in terms of influence it exerts on the foreign policies adopted by countries and, consequently, on international relations. This influence is illustrated by the U.S. policy toward Japan and Vietnam.

Chapter VI, entitled *Anthropologization of the military and military operations,* discusses the concept of 'winning the hearts and minds' and population--centric operations. The above terms are presented in the context of the refreshed scheme of counterinsurgency operations (COIN). Instead of focusing on the opponent, such actions concentrate on local inhabitants whose support for one or the other side of the conflict largely affects the outcome of the operation. The knowledge and respect of, as well as abiding by the cultural background, values, customs and traditions governing the behavior of local communities are therefore central to the armed forces fighting the insurgents and play an important part in the COIN strategy. The chapter also presents the interrelations between the concept of cross-cultural awareness, COIN operations and the concept of 'winning the hearts and minds', based on the example of Iraq and Afghanistan operations.

Final considerations provide a summary of the dissertation and constitute an attempt at answering the following questions: 1) How does the West cope with the idea of equality of cultures in a culturally diverse world?; 2) What is the future of the cultural turn?; 3) Is the concept of cross-cultural awareness appropriate and sufficient to solve the problems faced by multinational armed forces today?; 4) Can the concept of cross-cultural awareness serve as a golden mean between the 'culture-fobia' of the past and the 'culture-centrism' of the present?

Cross-cultural awareness was analyzed with an interdisciplinary approach, which made it possible to combine various research methods typical of social sciences and the humanities, including political science and international relations, studies on security, defense as well as ethnology. The primary goal of this dissertation was to provide a comprehensive, holistic view of the complexity of cross-cultural awareness bordering on the domains of each of these sciences.

Naturally, cross-cultural awareness functions as a correlate of other, well--established terms and concepts, such as national culture, strategic culture,

military culture, security culture, cultural security and cross-cultural education, cross-cultural competence, cross-cultural dialogue or cultural heritage. The concept of cross-cultural awareness is therefore a phenomenon concerned with a series of different scientific disciplines, such as anthropology, sociology, political science, pedagogy, security studies, strategic studies, international relations, cross-cultural psychology, international law etc.

I tried to provide an impartial (if possible) presentation of the dilemmas and challenges posed by the return of culture into international relations at various levels: intergovernmental, interorganizational and interindividual. In view of the cultural turn encountered in this field, I decided to analyze various viewpoints on the matter presented by political scientists, politicians, social scientists, anthropologists, sociologists, cross-cultural psychologists, military theorists and practitioners. The adopted holistic approach to cross-cultural awareness reflects my conviction that only an interdisciplinary study can be effective in this case, however difficult to conduct. Such a study should form part of a larger and more in-depth research project and I hope that this dissertation will encourage other researchers to take up the subject or continue theoretical and practical activity in this area.

Thus, before we start reading a book, it is worth asking ourselves how much depends on the cultural factor. The answer, as it seems, will depend on the person to which the question is addressed. It is highly probable that a soldier (even today) would say that not much, an anthropologist would insist that a lot while a political scientist or international relations specialist would say it depends. The latter view is the most familiar to me personally as it tries to look at the cultural sphere in the context of international relations where culture may be the deciding factor, as well as other areas in which it is of background importance. In view of the subject of the dissertation, cross-cultural awareness is naturally put in the foreground. It is, however, always accompanied by various considerations concerning pitfalls, challenges and threats deriving from its absolutization.

At the same time, it is to be hoped that the various points of view and diverging theoretical directions within the above-mentioned scientific fields have been successfully presented on the subsequent pages. As an outsider with respect to military science and an insider in the field of humanities, I decided to focus on the importance of the undertaken subject for the 'ordinary' participants of global international processes: soldiers who would never have decided to 'visit' Afghanistan if it were not for state decisions, and anthropologists who are currently being summoned to support military actions and often expected to be at least available on the 'anthropological hotline', if not engaged directly in the operations. This is due to the fact that the dynamics of today's international relations is very often shaped by those who were merely passive observers until recently. The cultural turn caused a radical change in their position.

International relations have been 'culturalized' and culture has been politicized. Politicized culture becomes an instrument used to exercise power, create and take control over identity-driven human aspirations. The militarization of culture is also clearly visible by now. With today's army transformations and changes in alliance and coalition forming, culture is used for utilitarian purposes, i.e. to increase mission efficiency and the chances of defeating the enemy (and not understanding the Other). These two processes lead to a third phenomenon – the operationalization of culture by means of which culture becomes a tool, a 21st century weapon, deficient and adjusted to specific purposes. The above three processes produce parallel changes in the reactions to their very existence: the hitherto culture-free domains are culturalized or, to use a more legitimate term deriving from historical sources – anthropologized. Thus, we are dealing with the culturalization or anthropologization of the military as we see it today and of the policies undertaken by certain countries as a result of such a state of affairs.

Is there a differentiating factor between these processes? Probably not in the practical sense as both the politicization of culture and the anthropologization of politics are task-oriented. Nevertheless, culture can very well function on its own, without international relations. On the other hand, the latter cannot function without the former. Without culture, international relations are forced to present a fragmentary, 'shredded' vision of the world. Culture will function perfectly without the military. The same does not apply to the military. It will be functional of course, but it will be imperfect, handicapped, taken out of the dynamic social context both nationally and on foreign missions.

Both cases point to the only solution at hand: adopting the cultural approach. If not out of liking, at least out of common sense. Even such a relationship may result very fruitful, shaping cross-culturally aware politicians, scientists and soldiers, as well as other individuals living in a difficult, complicated but extremely interesting and culture-conscious world.

Tłum. Karolina Broś